

KS. PIOTRA SKARGI S. J.

KAZANIA ROCZNE ODŚWIĘTNE.

KAZANIA
NA
NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

KS. PIOTRA SKARGI

SOCIETATIS JESU.

TRZECIA CZĘŚĆ.

KAZANIA ODŚWIĘTNE
przez cały rok.



WE LWOWIE.
NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.
1898.



Z drukarni J. Czajńskiego w Gródku.

TRZECIA CZĘŚĆ ROCZNYCH KAZAŃ: O ŚWIĘCIECH.

Na dzień świętego Andrzeja apostoła.

Ewangelia u Mattheusza św. w IV.

W on czas gdy Pan Jezus chodził nad morzem galilejskiem, ujrzał dwu braciej: Symona, którego zowią Piotrem, i Andrzeja, brata jego, zapuszczające sieci w morze, abowiem byli rybitwi. I rzekł im: pójďte za mną, a uczynię was rybitwami ludzi. A oni natychmiast, opuściwszy sieci, szli za nim. A postąpiwszy stamtąd ujrzał drugich dwu braciej: Jakóba Zebedeuszowego, i Jana, brata jego, w łodzi z Zebedeuszem, ojcem ich, oprawujące sieci swoje, i wezwał ich: a oni natychmiast, opuściwszy sieci i ojca, szli za nim.

Skoro na początku kazania swego Pan i Zbawiciel nasz ucznie zbierać począł: aby miał komu zostawić i poruczyć zbawienną naukę i moc swoją na wszystkiego świata błogosławieństwo i nawrócenie. Bo sam nie miał długo tu na świecie zostać: przez posły i sługi swoje po wszym świecie rozsiać miał ewangelią, i narody wszystkie oświecić, i do siebie i królestwa swego pociągnąć. A jako gdy świat stworzył, i ziemię, i wszystko, co na niej jest: każdemu drzewu i ziołom, i bydłom, i ludziom dał wieczność w rodzaju i nasieniu, aby jedno po drugiem następowało a trwało: tak w Kościele i w królestwie swoim chciał Pan Jezus mieć ustawiczny i wieczny rodzaj i nasienie kapłanów i kaznodziej i nauczycielów, którzyby ludzkiego zbawienia pilnowali, i ludziom łaskę ewangeliej, i prawdę niebieską przynosili. Przetoż o tem Pan Bóg u Izajasza obietnicę dał, mówiąc do

Syna swego wedle człowieczeństwa ¹⁾: *to przymierze moje z tobą, mówi Pan; Duch mój, który w tobie jest, i słowa moje, którem włożył w usta twoje, nie odejdą z ust twoich, i z ust nasienia twego, mówi Pan, od tąd aż na wieki.* To jego nasienie są święci apostołowie i uczniowie, które tu zbierać począł; które potem wyćwiczyszy, na wszystek świat rozesłał moc im dając, aby też oni drugie posyłali, a po sobie nasienie i potomstwo duchowne takichże świadków prawdy i posłańców Bożych zostawiali aż do końca świata. Pierwej je jednak w szkole swojej mieć i nauczyć tego rzemiosła chciał, któremby już nie ryby ale ludzie łowili. O czem uczynimy za pomocą tegoż Chrystusa, Pana i Boga naszego, to kazanie, nauczając, i jako nam potrzebne i trudne to dzieło, i co się do niego schodzi: abyśmy szczęśliwie ludzie łowić Panu Bogu mogli.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako się święci apostołowie do łowienia ludzi przyprawili powołaniem i świata opuszczaniem, i o różności rady i rozkazania Chrystusowego.

Pójdźcie za mną, a uczynię was łowcami ludzkimi. Wielka i zacna bardzo a prawie Boska rzecz jest ludzie ułować: aby rozum mieli a nie ginęli, a do szczęścia, na które je Pan Bóg stworzył i odkupił, trafić mogli. Dziwnie zacne rzemiosło, na które Pan Bóg posyłał wielkie proroki i sługi swoje, na które sam Syn Boży z nieba przyszedł; i robił je pracując, biegając, a ludziom dobrze czyniąc, i choroby ich lecząc, i oczy im otwarzając ²⁾: *aby wychodzili z ciemności do światłości, z mocy szatańskiej do Boga, a brali odpuszczenie grzechów, i częśćkę między świętymi.* I nie innego król nieba i ziemie tu na ziemi nie czynił, żadnego innego dostojęstwa na się nie biorąc: jedno to kazania i nawracania i łowienia dusz ludzkich.

To polecił uczniom swoim i synom ich, i potomstwu swemu duchownemu aż do końca świata, gdy mówi ³⁾: *obrałem was, abyście biegali, i owoc przynosili, a żeby owoc wasz był trwały i wieczny.* I stąd jest zacność stanu duchownego, który się tem bawi, i około tak drogiej materjej ludzkiego zbawienia zabawy swoje ma. I nie masz nic nad ten stan najwyższego dla tej samej

¹⁾ Isa. 59. ²⁾ Act. Ap. 26. ³⁾ Luc. 22.

przyczyny. Kto na nim tę zabawę i robotę opuszcza: zacność swoją traci, i niegodny jest tak wysokiego stanu, kto się wstydzi albo nie chce ludzkiemu zbawieniu służyć.

A jako każda wielka rzecz nielacna i trudna jest: tak też i to rzemiosło ma swoje trudności. Serce ludzkie, które jest tak ciężkie do rzeczy niebieskich, a skłonne do ziemskich, odwoździ od ziemie i podnosić, i z morza je tego świeckiej wolności i swewolej wywłóczyć: nie lada jest praca i szczęście. Po tak szerokiem morzu serca ludzkiego, i w głębinie świeckich zabaw, imać myśli ludzkie: kto to przemoże? Trudno sieciami zwierzechnymi i konopnemi wiązać ludzkie ciała: a cóż myśli ich, i skłonności, i serca rozumnymi wywody krócić, a namowami przycisnąć? to dziwnie trudno. A zwłaszcza gdy mówią: wierz, czego nie rozumiesz, ani rozumieć możesz; miłuj to, czego nie widzisz; opuść to, co w ręku masz, za to, czegoś się spodziewać każą; wzgardź sam sobą, rozdaj ubogim majątność, wróć cudze, zaniechaj nieczystości, i grzechów, i zwyczajów, w których urosł; nieprzyjaciela miłuj i czyn mu dobrze: bardzo trudne kazanie i namowa ciężka. Jako człowiek w rozkoszy i swewolej wychowany do tej sieci i niewolej pójdzie? Kto nie rzecze: potargajmy takie sieci i powrozy, a zrzucimy takie jarzmo z siebie ¹⁾?

Na ułaczenie tedy tej roboty, i na nadzieję dobrą powodzenia, to się mówi i ukazuje. Trzy się rzeczy do tego rzemiosła schodzić mają: Pan Bóg sam; słudzy i kapłani jego; sposobność i dobra wola ludzi tych, którzy ułowieni być mają. Jako do urobienia skrzyni ma być ręka i moc stolarza; ma być dobre i ostre naczynie; ma być dobre a sposobne drzewo. Pan Bóg jest jako najwyższy mistrz, i ręka i moc jego; słudzy i kapłani są jako naczynie jego; a ludzie zginęli, jako drzewo, z którego ma być piękna pozłocona skrzynia na chowanie skarbów niebieskich.

Pan Bóg i Chrystus Jezus, gdy sługi swoje na tę robotę posyła: obiecuje im swoją pomoc i przytomność. Bo on sam serecy ludzkimi władnie, ten który je sam stworzył. On łaskę, męką i śmiercią swoją wysłużoną, posyła: aby ludzie powstawali, i oczy swoje na potępienie i zgubę swoją otwarzali, i wychodzić z grzechu mogli. I przeto im mówił: *beze mnie nic nie sprawicie ²⁾; ja będę z wami aż do końca świata ³⁾.* Ja roboty tej pomagać wam będę. I w Dziejach apostolskich mówi pismo ⁴⁾: *opowiadali*

¹⁾ Psal. 2. ²⁾ Joan. 15. ³⁾ Matth. 28. Mar. 16. ⁴⁾ Act. Ap. 11.

Grekom ewangelią i Jezusa Chrystusa, i była ręka Boża z nimi, i wielka liczba wierzących nawróciła się do Pana. By była nie ręka i moc Boska wewnętrzna, która się na serca ludzkie ściaga: nieby była mowa ich nie sprawiła. Pan Bóg pierwaj łaską i mocą swoją uprzedza do serca i one oświeca: aby wiara im i ewangelia smakowała. Jako o Lydyej niewieście mówi pismo ¹⁾: *otworzył jej Pan Bóg serce, aby to przyjmowała, co mówił Paweł.* Wszelaka trudność około tej roboty tą się mocą Boską i łaską ułacnia, którą wielki ludzki miłośnik do pomocy zbawienia naszego przykładu.

Co się naczynia i sług Bożych, kapłanów i robotników zwierzechnych dotyczy: potrzeba tego, aby piła, albo nóż, albo siekiera była ostra, i sposobna na robotę. Bo złem naczyniem nie nie sprawi. To tedy naczynie urzędu duchownego naprawuje się naprzód powołaniem i wezwaniem Boskiem, jako się tu dzieje. Ujrzał tego Jędrzeja świętego, i Piotra, i inne, i wezwał ich. Pierwej święci apostołowie do kazania i urzędu ewangeliej wezwani są i powołani, i w szkole Pana i mistrza swego wyćwiczni, a potem zaś na pracą około dusz ludzkich przez Ducha świętego poświęceni są i posłani. Bo poważny taki a wielki i Boski urząd nawracania dusz do Pana Boga potrzebuje tego, aby nie upornie, i jako mówią, z nieumytemi rękami wdać się kto weń miał, albo go sobie swoją wolą i mocą przywłaszczał. *Jako mają kazać*, mówi apostoł, *jeśli posłani nie będą* ²⁾? Jako? swowolnie, upornie, zdradzając i z ludzi szalbierując. Jako ci, co listy fałszują, a czynią się posłańcy od wielkich panów, aby co na ludziach wymatali.

A żeby do nauki onej i szkoły Chrystusowej, i do posługi świata wszystkiego sposobniejszy byli, radził im Pan, aby opuszczali ojce, matki, żony, dzieci, a ułacniali się do służby Pana Boga swego. Co oni jako święta ewangelia oznajmia, uczynili. Opuścili wszystko: i ojca, i łódki, i sieci, i poszli za Chrystusem, przystając do takiego Pana i mistrza, który domu nie miał, pieniędzy nie miał, ani dochodów, ani kuchni, ani rolej, ani domu i mieszkania własnego, jako sam mówi ³⁾: *ptacy i zwierzęta mają gniazda i jamy swoje, a Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił.* Przystali nie tak do rozkazania, jako do rady Pańskiej, gdy żony opuszczali, i majątności, chcąc w czystości i w ubóstwie

służby Boskiej pilnować. Bo Zbawiciel nasz radził niektóre uczynki dobre, służące doskonałości naśladowania jego, zwłaszcza czystość i ubóstwo. Nie rozkazując: ale na dobrą wolą dając. I gdzie się przypatrzeć, na obronę nauki katolickiej, czem różne są rozkazania Boże od rady Bożej. Około czego heretycy wielce bładzą, nie znając w ewangeliej Chrystusowej żadnych rad i dobrowolnych a doskonalszych uczynków, niżli są rozkazania. Upornie się jasnemu pismu sprzeciwiają.

Co może być jaśniejszego w ewangeliej, jako ono słowo Pańskie, gdy rzekli uczniowie ¹⁾: *nie pożytecznie się żenić.* A Pan powiedział: *nie wszyscy to pojmują, ale którym dano jest; kto może pojąć, pojmuj.* Toć tu nie rozkazał bezżeństwa, bo pierwaj chwalił małżeństwo, mówiąc: *co Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza.* Nie zakazał też, bo mówi: *kto może nie żenić się, niech się nie żeni.* Ale radził. Na co mówi święty Augustyn ²⁾: *o rozkazaniu sprawiedliwości mówić się nie ma: kto może czynić, niechaj czyni; ale gdy mówi Pan: kto może pojąć, niech pojmuj: radę daje, i do niej obietnicą królestwa Bożego pobudza, gdy mówi: są powściągliwi, którzy się sami dla królestwa Bożego od małżeństwa powściągają.* A gdy Pan rzekł do młodzieńca pytającego ³⁾: *co mam czynić, abym otrzymał żywot wieczny?* chował rozkazanie Boże: on odpowiedział: *chowałem je od młodości mojej; a Pan rzekł: chcesz-li być doskonały, sprzedaj wszystko, a daj ubogim, a pójdz za mną:* nad rozkazanie mu radził, i na wolą dał. Dostyć do zbawienia ma, kto rozkazanie Boskie pełni: ale do wyższej w niebie zapłaty, i do bezpieczniejszego od pokus i upadku żywota: lepiej ubogim wszystko rozdać, a światem się nie bawić. Jakoż to wykręcić mogą ci ludzie, a tak jasnym słowom Pana naszego, któremi radę tę daje, nie wierzyć?

Tem jest różne rozkazanie od rady ewangeliej świętej. Łacniej wypełnić rozkazanie, a niżli radę. Bo czystość i bezżeństwo jest rzecz trudna, i nad naturę naszą, która do małżeństwa skłonność ma: którą czystość umartwia. *Kto*, mówi święty Ambroży ⁴⁾, *może czystość rozumem objąć, której natura w swoich prawach nie ma? bo nad zwyczaj jest natury, z nieba jest przyzwana, aby jej na ziemi naśladowano. Bo w ciele być*, mówi jeden ⁵⁾, *a nad ciało żyć, nie jest ziemski żywot ale niebieski.*

¹⁾ Act. Ap. 16. ²⁾ Rom. 10. ³⁾ Matth. 8.

¹⁾ Matth. 19. ²⁾ Serm. 61. de tempore. ³⁾ Matth. 19. ⁴⁾ Libro de virginibus. ⁵⁾ Hier. serm. de Assum.

Rada mać w sobie rozkazanie: ale i więcej też coś nad rozkazanie. Rozkazano ubogie wspomagać, ale nie rozkazano wszystkiego dać. Lecz ten co rady słucha: ni przy czem sam nie zostaje. Rozkazano w czystości żyć: ale nie rozkazano bez żony być. Kto rady słucha: nad małżeńską czystość więcej czyni, gdy i małżeństwa odstępować. Wszyscy wierni winni czynić, co rozkazano: ale nie wszyscy winni czynić, co radzono. *Gdzie co radzą, to, mówi święty Hieronim ¹⁾, tam na wolę dają, a gdzie co rozkazują, tam zmuszona jest służba. Nie tak rzeczono, mówi święty Augustyn ²⁾: nie cudzołóż, nie zabijaj, jako rzeczono: nie żęć się; bo jedno się wyciąga, a drugie się ofiaruje; jeśli się nie żęć, chwalać cię: a jeśli cudzołożysz, potępią cię; bo co rozkazano, gdy się pełni, zapłatę ma, a gdy się nie pełni, karanie ma; a co radzono, gdy się pełni, karania nie ma, a gdy się pełni, zapłatę większą ma.*

Wielkiej tedy pochwały godni święci apostołowie i święty Jędrzej, którzy do rady Pana i mistrza swego tak się ochotnie porwali, i wszystkiego, co mieli, i co na świecie mieć mogli, odbieżeli. Uczynili jako Helizeusz, na proroctwo i taką pomoc i łowienie dusz ludzkich przez Heliasza wezwany. Skoro nań Heliasz płaszcz swój włożył: zaraz rolę, i woły, i zabawy świeckie porzucił. A żeby się do nich nie wracał, woły one pobił, i pługi porąbał, i na nich nawarzywszy mięsa, ubogie sąsiady częstował, a ojca i matkę pożegnawszy, za Heliaszem poszedł; i za nim chodził i służył mu ³⁾.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich przygotowaniach do łowienia ryb Bożych i o rybach, jako się same do sieci kazania ewangeliej sposobić mają.

Gdyż Pan Bóg przez ludzkie a posłańce swoje serca ludzkie jako przez instrumenty i naczynie swoje do siebie pociąga: im będzie lepsze i ostrzejsze i sposobniejsze naczynie, tem ta robota lepiej się udać może. Jako rzemieślnik, mając dobrą pilę albo siekierę i inne naczynia misterstwa swego, snadnie uczyni to co myśli. Pan Bóg, jako mówi Marek święty ⁴⁾, z kapłany spół robi na zbawienie ludzkie. On jest jako mocna ręka, a kapłan jako siekiera: która, im się lepiej naostrzy, tem więcej sprawi. Ostrzy się i sposobi do tej roboty dobry kapłan i pleban i kaznodzieja:

naprzód, jako się o apostołach świętych wyżej powiedziało, prawdziwie a szczerem na tę robotę powołaniem, gdy się sam nie wdaje; ani górnem o sobie rozumieniem i chciwością głosu Bożego przez urzędową moc nie uprzedza: ale za nim z pokorą idzie, wezwany i obrany jako Aaron.

A najwięcej się przyprawi taki robotnik opuszczeniem zabaw świeckich, i wzdargą szczęścia świata tego: i domem, i ojcem, i bratami, i małżeństwem: *aby tem nie był, jako mówi apostoł ¹⁾, rozdwojony*, a całe i obiema rękoma jał się za jarzmo Boże, na świat się i szczęście i rozkosze jego nie oglądając. Jeszcze w starym zakonie do lewitów rzekł Mojżesz ²⁾: *Lewi, doskonałość twoja i nauka twoja w mężu świętym twoim, który rzekł ojcu swemu i matce swej: nie znam was; i braciej swojej rzekł: nie wiem o was; i zapomnieli synów swoich: tacy wypełnili, Panie rozkazanie twoje, i z umowy z tobą dotrzymali*. Bawić się żoną, abo dziećmi, abo domem, i świeckimi urzędami, i zabawkami tacy duchowni nie mogą, którzy ludzie Bogu łowić mają. Jako apostoł rzekł ³⁾: *nikt się w rzeczy świeckie nie wdaje, który żołąd Boży przyjął*. Trudnoby takiemu zakonowi Bożemu i nauki pilnować, modlitwie i ołtarzowi służyć, do różnych krajów świata zabiegać, i tam, gdzie lepszy i potrzebniejszy połów dusz ludzkich, przybywać, gdzie mistrzowie i wodze tego myślistwa postawią i poślą: ktoby się domem, rolą, żoną i dziećmi bawił. Przetoż na wzór apostołowski, i wedle rady Pańskiej opuszczać to wszystko sługa ludzkiego zbawienia winien.

Potrzeba też, aby mu na nauce i ćwiczeniu nie schodziło. Jako apostoły Pan Jezus wziął do swej szkoły, aby się od niego rzemiosła łowienia ludzi uczyli: tak też każdy uczyć się go ma z pilnością; bo trudne jest i wielkie w niem misterstwo. Święte rozkazanie i postanowienie koncylium trydentskiego ⁴⁾, aby biskupi *seminaria* i szkoły kapłańskie mieli, w którychby się do łowienia dusz ludzkich młodzi zwłaszcza z początku przyprawowali, i tego się rzemiosła uczyli. Co sobie drudzy lekce wąż, a nie dbają, gdy z ładajakich żaków ⁵⁾, abo dworzan, abo z żołnierzy, na stan ten wielki i tak trudną robotę idą, której się nigdy nie uczyli. Gdy Piotr święty stawić miał na urząd apostołowski Macieja świętego, upominał towarzysze, aby z tych obrany

¹⁾ Ad Eustochium. ²⁾ De sancta virginitate cap. 30. et 14. ³⁾ 3. Reg. 19. ⁴⁾ Mar. 16.

¹⁾ 1. Cor. 6. ²⁾ Deut. 33. ³⁾ 2. Tim. 2. ⁴⁾ Sess. 23. cap. 18. ⁵⁾ W wydaniu I; rybaitów.

był mąż jeden, którzy z nami, prawi ¹⁾, od początku żyli, jako nastał Pan Jezus, poczwyszy od chrztu Janowego, aż do wzięcia jego w niebo. Taki był ten święty Jędrzej, który pierwaj w szkole świętego Jana, u onego tak surowego postnika i ostrego żywota mistrza ćwiczony był, a potem od niego do Baranka, który gładzi grzechy ludzkie, odesłany ²⁾, aż do końca przy Panie Jezusie zostawał, i ostatnią promocyą od Ducha świętego na światki na takie doktorostwo odniósł.

Najpierwsza jest część nauki tego rzemiasła, miłość ku Chrystusowi: aby jego praca i krew daremna nie była; aby jej ludzie zażyli, a Pan się z nakładu swego tak drogiego, który na dusze ludzkie uczynił, weselić mógł. Jako sam mówi do uczniów ³⁾: *aby radość moja z was była, i radość się też wasza spełniła. Jeśli mię Piotrze miłujesz, paś owce moje* ⁴⁾. Tem mi się przysłużysz, tem mię uweselisz, po tem poznam miłość i chęć twoją ku mnie. Bez miłości ku mnie do tego urzędu nie przystępuj. Przetoż kto zamiluje dochody, i zyski, i wczasy swoje, i dla nich nie na służbę, ale na dobry byt, na urząd kościelny idzie: wielki jest błędnik i najmit; wodę łowić chce, a o ryby nie dba. Jezioro jego w Litwie, a sam mieszka w Polsce: sieci nosi, a niemi nigdy nie łowi. Nie po wodę go prowentów posłano, ale po ryby. O Boże, zmiłuj się, a od takich obroń trzody twojej.

To też wielka przyprawa naczyńia dobrego, gdy sam na sobie to rzemiasło około dusz wyprawia, i sam na sobie ukazuje, jakie ludzie mieć chce: takiej pilności około zbawienia ludzkiego na pilności około zbawienia swego próbując. Bo kto o się sam nie dba: jako się o drugie starać ma? Kto w swym domu złym gospodarzem: jako drugiego w cudzym nauczać ma? jako mówi apostoł ⁵⁾, i upomina Tymotheusza ⁶⁾: *miej oko na się i na naukę; pierwaj o sobie radź, toż o drugich. I indziej mówi* ⁷⁾: *oracz pierwaj swojej roboty kosztuje*. Komu co nie smakuje, trudno to innym ma udawać. Ezechielowi Pan Bóg księgi, z których miał ludzie do pokuty wzywać, zjeść kazał ⁸⁾. Co gdy uczynił, gorzkość w żołądku uczuł: ale mu potem wielka słodkość do ust przystąpiła. Pierwej sobie ma kapłan gorzkość i ciężkość w żywocie i pełnieniu prawa Bożego uczynić, pierwaj ma te księgi zjeść: toż dopiero o tem, co strawił, mówić. O jako tam wdzię-

¹⁾ Act. Ap. 1. ²⁾ Joan. 1. ³⁾ Joan. 15. ⁴⁾ Joan. 21. ⁵⁾ 1. Tim. 3. ⁶⁾ 1. Tim. 4. ⁷⁾ 2. Tim. 2. ⁸⁾ Ezech. 2. 3.

czna i udatna będzie mowa, jaki miód w uściech jego. Usłyszą takie wdzięczne śpiewanie ptacy z powietrza, i do sieci pójdą, i potargnąć się dadzą.

A na koniec wszystka się naprawa dobrego naczyńia w tem zamknąć może, gdy zawždy przy rękę mocnych Pana swego, który go posłał, kapłan zostanie. Pila i siekiera co zrobi, jeśli jej mąż w rękę trzymać i oną władnąć nie będzie? Który się robotnik o to stara, aby zawždy z Panem Bogiem zjednoczony był, aby w nim wszystek mieszkał, aby się nigdy od niego śmiertelnym grzechem jakim nie oddalał, aby od niego nigdy gorącą modlitwą, miłością uprzejmą nie odchodził: ten bardzo wiele robi. Bo w mocnej i szczęśliwej ręce jest, która sama do serca ludzkiego sięga. Trudno się ma co oprzeć takiej władzy: i kością jedną, jako Samson ¹⁾, tysiąc ludzi porazi, kto siłę i moc ma wielką. Tak i my, byśmy byli najslabszy, Pan Bóg przez nas może wiele dusz nawrócić, gdy w jego dużych rękę mieszkać, a z nich nie wychodzić będziemy. Gdy Paweł święty z Barnabą wiele ludzi nawrócili, mówi pismo ²⁾, ręka Boża z nimi była.

Boże wspomóż myśli i prace nasze na ten połów dusz ludzkich. My z Heliaszem ³⁾ gotujem drwa i wołu do ofiary; my na ludzie wołamy: czemu tak chramiecie? obróćcie się do Pana Boga, tego, któregoście porzucili. My pracujemy we dnie i w nocy, a nie nie ulawiamy; robota nasza co pomoże? Jeśli ty Panie ognia z nieba na tę ofiarę nie spuścisz, gorzeć nie będzie, serca te zawždy zimne zostaną. Jeśli ty deszczem tej suchej ziemi nie ochłodzisz: rodzić nie nie będzie, w tymże głodzie zostaniem. Róbże z nami Panie Boże nasz, a uczyni nas dobremi naczyńiami, abyśmy tobie i czei twojej wiele ryb dostawali.

Drugdy też nie schodzi na rybołowach, ale na złych rybach. Są ludzie zli, i uporni, i niekarni, iż dla złości ich bierze im Pan Bóg dobre pasterze a złe daje. A drugdy na większe karanie ich i złych nie daje. Bo przy złych kapłanach mniejszy gniew Boży, gdy możemy od nich mieć potrzebne sakramenty i nauki; ale gdzie i złego Pan Bóg nie daje, tam najcięższa niełaska jego. Są ryby, które o sieci Boskie i słowo święte jego nie dbają; wołają gorzkiego morza obierać nawalności, niżli słodkości rzek ewangeliej, i źródła zdrowia wiecznego. Kochają się w swej

¹⁾ Judic. 15. ²⁾ Act. Ap. 11. ³⁾ 3. Reg. 18.

wolej, w błocie rozkoszy świeckich; do czystych rzek jako żaby nie idą, żeby w nich ułowieni nie byli; woła w błotnej wodzie przy złem sumnieniu zostawać. Woła sieci dyabelskie i heretyckie, gdzie im wolno czynić, co chcą. Ale tyło do czasu, a potem czynić muszą, co im tyran piekielny każe, gdy je do swojej sieci ¹⁾ placzu i zgrzytania zębów zagarnie.

O rybki mizerne, także chcecie poginać? Sam do sieci, gdzie prawa wolność jest nie grzeszyć, a czartu się i jego grzechom nie poddawać, a wolej i prawom Bożym służyć, a za służbę wieczną wolność w niebie osiągnąć. Trochę wam głupim rybom czart wabu i ziarna posypuje, i na wędzie pokarm ukazuje: ale na żelazo ostre padniecie. Rozkosze doczesne ukazuje, a piekło i potępienie pokrywa, abyście go nie widzieli. A my trochę wam gorzkości na przodku ukazuję: ale wnet was do wiecznych rozkoszy prowadzim. Pod naszą gorzkością wieczna słodkość: a pod świecką i cielesną słodkością wieczna gorzkość.

Cóż chcesz obierać głupia rybko? Są ludzie, którym słowo Boże jest jako muzyka i śpiewanie wdzięczne, które skoro minie, nie się po niem nie zawiaże. *Stuchają*, mówi Pan Bóg do Ezechiela ²⁾, *słowa twego a nie czynią; obrócili je sobie w śpiewanie ust swoich, a serce ich za łakomstwem idzie*. Są ludzie, którzy się gniewają jako psi, gdy im kość wydzierają, którą się udawie mogą. I miecą się na dobrodzieje swoje, gdy je odganiają od cudzołóstwa, pijaństwa, lichwy, łakomstwa. Jako takiego łowić, który nie tyło sieci targa, ale się i na rybołowa jako wieloryb jaki porywa, i onego jako Jonasza ³⁾ pożera?

O ryby, ryby, przyjdzie na was inny łowiec, o którym Pan Bóg mówi u proroka ⁴⁾: *wysłę wiele rybołówów, i wiele łowców; i łowić je będą i na górach i na pagórkach, i w skałach i jamach*. Wyśle Pan Bóg Turki, Tatary, którzy złe ryby i zwierz ten dziki najda, i w lesiech, i w górach, i zamkach. I wiązać będą tych, którzy prawom Bożym i sprawiedliwości dla wolności abo raczej swowolności swojej wiązać się nie dali. Dopiero rzeczesz: czemu ja swoich plebanów i mistrzów, i kapłanów, i królów nie słuchał? oto teraz tego sprostnika, jako kata i czarta słuchać muszę. Gorsze mi to sieci, większa mi to niewola za onę moję głupią wolność.

¹⁾ Matth. 13. ²⁾ Ezech. 33. Matth. 7. ³⁾ Joan. 2. ⁴⁾ Jerem. 16.

A gdy śmierć przyjdzie, i z nią szatanowie, i sąd Boży: o jakie sieci i powrozy na nas przyniosą. O rybko, radaby w ten czas do sieci się Bożych rzuciła, aby na skrzydło tak złych łowców nie padła. U tej dziury ciasnej, u śmierci, ci psi i srodzy charci zasadzą się strzegąc na wyjście twoje, a z lasa i krzewiny, to jest z ciała wyganiać cię i wyszczuwać będą boleści nieznosne, dla których wynisć musisz. A gdy już w onę sieć piekielną wpadniesz, uchowaj Boże, już tam na wieki zostaniesz, a porady i pomocy do wybawienia nie będzie.

O Boże mój, dajże nam w sieci ewangeliej twojej świętych praw twoich zostawać. Odejmij nam wolność świecką i cielesną. Zwiąż mię mój Panie, abym od ciebie nigdy nie odpadał, a do grzechu przystępu nie miał. Świętaby to niewola moja: pod którą się z wielką chucią tobie poddaję, i praw a rozkazania twego pilnować zawsze będę. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Na dzień świętego Mikołaja biskupa.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXV.

Onego czasu powiedział Pan Jezus uczniom swoim tę przypowieść. Człowiek niektóry precz odjeżdżając, wezwał sług swoich i dał im majątności swoje. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a drugiemu jeden, każdemu wedle własnego przemożenia i wnetże odjechał. A poszedłszy on, który był wziął pięć talentów, robił niemi, i zyskał drugie pięć. Także i ten, który był wziął dwa talenty, zyskał drugie dwa. Lecz ten, który wziął jeden, szedłszy zakopał w ziemi, i skrył pieniądze pana swego. A po niemałym czasie wrócił się pan onych sług i uczynił liczbę z nimi. A przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: panie, dałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć zyskał niemi. Rzekł mu pan jego: dobrześ sługo dobry i wierny; gdyżeś nad małym był wierny, nad wielem cię postanowię: wnijdź do wesela pana twego. A przystąpiwszy i on, który dwa talenty wziął, rzekł: panie, dałeś mi dwa talenty, otom drugie dwa niemi zyskał. Rzekł mu pan jego: dobrześ sługo dobry i wierny; gdyżeś był wiernym nad małym, nad wielem cię postanowię: wnijdź do wesela pana twego.

Wielka ale rzadka jest ludzka cnota, wierność uprzejma nad cudzym, tak iż mędrzec powiedział ¹⁾: *wiele ludzi zowie się*

¹⁾ Prov. 20.

miłosiernemi, ale męża wiernego kto najdzie? Mówi nie o wierze, którą ku Panu mamy, ale o wierności, życzliwości i pilności w rzeczach cudzych, Boskich i ludzkich, gdy je nam polecają: iż rzadki jest, któryby się w nich wiernie i uprzejmie zachował. Bo człowiek z miłości wrodzonej ku sobie wszystko do swego pożytku obraca, i wszystkę pilność swoim rzeczom daje: a cudze, pańskie i przyjacielskie, albo pomiata, albo je leniwo i niedbale odprawuje, albo z nich sobie pożytek czynić chce, albo nie z taką pilnością jako na swoich się bawi: żeby swoje opuściwszy, wszystkę myśl i pracę na pańskie i cudze obrócił: to się rzadko między ludźmi najduje. Przetoż nie darmo tak Salomon napisał ¹⁾). Sami święci Boży i ten święty Mikołaj tak Boskie i bliźnich swoich rzeczy i posługi sobie zlecone odprawowali: a około samych Boskich robili. Tak iż Mojżesz ²⁾ i Paweł święty i zbawienia swego zapomnieli i odstąpić chciał ³⁾), aby ludzkie, które mu porucił Pan Bóg dla czci świętej jego, całe było. Mówmy o tych wiernych posługach i pracach, które Pan Bóg swoim sługom zleca, a spytajmy się: co się przez te talenty albo kamienie złota albo srebra rozumie. A jako Pan Bóg nierówno rozdaje. A potem o tej wierności i robocie, i lenistwie i zapłacie mówić za pomocą Boską będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Co się przez talenty rozumie, i czemu je nierówno poruczają i rozdają.

Przez talenty rozumieją się dary i łaski, które Pan Bóg ludziom daje i porucza, aby niemi na cześć świętą jego, i na ludzki braciej swojej pożytek robili. *Wstępując*, prawi ⁴⁾), *Pan Jezus wzgórze w niebo, rozdał dary ludziom*. Dom swój, który tu na ziemi zostawił, to jest Kościół swój, gdy sam daleko, to jest na prawicę Ojca swego odjeżdżał, opatrzył wszelakimi urzędnikami, i dary im i pieniądze i skarby swoje zlecał. Także i innej czeladce swojej rozdał każdemu dobra swe: rozkazując, aby robili na Pana swego, a zyskowali mu cokolwiek z onych zostawionych pieniędzy jego.

Te łaski i dary i pieniądze dzieli apostoł na trzy części. *Jest*, prawi ⁵⁾), *podział łaski i darów Bożych, które jeden Duch święty, Bóg i Pan, jako chce rozdaje*. I jedno nazwał zgola łaską

¹⁾ Prov. 20. ²⁾ Exod. 32. ³⁾ Rom. 9. ⁴⁾ Ephes. 4. ⁵⁾ 1. Cor. 12.

i darem. Drugie nazwał dzielnościami. A trzecie usługowaniem. Pierwsze są, do których się nie człowiek nie przyczynia, ale je sam Pan Bóg ludziom daje i wlewa. Jako na ciele zdrowie i uroda i siła. Na duszy, dowcip wrodzony, i skłonności do cnót świętych. I na majątności, które jeszcze w kolebce drugim daje, gdy o tem ani myśleli, ani o to prosili, ani mogli prosić. Między takie dary liczą się też one wielkie, które sam Pan Bóg z szczerzej dobroci swej spuszcza. Jako dar wymowy, dar cudów czynienia, dar języków, i inne; które wszystkie same z siebie nie czynią człowieka Bogu miłego: jedno gdy ich dobrze i ze enoty swojej zażywa, i na cześć Panu Bogu, i na pożytek Kościoła i sług a synów jego obraca.

Są zaś drugie dary Boskie większe daleko niżli pierwsze: które z nieba Pan Bóg spuszcza na zbawienie każdego; do których się człowiek przyczynić musi wolą i wdzięcznością i pracą swoją; które apostoł święty zowie dzielnościami. Jako jest wiara święta, i nadzieja, i miłość ku Panu Bogu i bliźniemu, i mądrość, i sprawiedliwość, i powściągliwość, i mężstwo, i inne enoty pobożności chrześcijańskiej, które Pan Bóg wlewa, a człowiek się też sam o nie stara, i niemi robi, i wedle swej przemożności o nie prosząc, stara się, aby ich sobie przyczyniał, i do końca w nich trwał, a onych nie utracił.

Takie dary czynią człowieka Panu Bogu miłego i wdzięcznego, i zbawienie mu jedną. Bez Pana Boga i łaski jego człowiek mieć ich nie może: ale wolą swoją i pracą jakąkolwiek do nich przykłada, aby z nich u Pana Boga wysługę miał. Pyta Pan Jezus dwu uczniów ¹⁾): *możecie-li pić ten kielich, który ja piję?* To jest, możecie-li dla Boga i prawdy jego, i dla ewangeliej wszystko cierpieć i umrzeć? A oni rzekli: *możemy*. I tej odpowiedzi nie zganił Pan, ale ją potwierdził, mówiąc: *kielich mój pić będziecie*. Dar Boży jest, i wielki, jako apostoł mówi, *cierpieć i umrzeć dla ewangeliej: wam, prawi* ²⁾), *dano jest, abyście nie tylko w Chrysta wierzyli, ale też i dla niego cierpieli*. A jednak do tego daru przystępuje też wola i chęć i praca ludzka, iż mówią: *możem*.

Ale bez Pana Boga i daru jego nie możecie? Prawda: ale z darem i łaską jego możem. Apostoł mówi ³⁾): *robiłem w ewangeliej więcej niżli drudzy: nie ja, ale łaska Boża ze mną*. Nie ja

¹⁾ Matth. 20. ²⁾ Philip. 1. ³⁾ 1. Cor. 15.

sam, ale z Panem Bogiem i pomocą jego. Cóżby nam miał Pan Bóg płacić, byśmy co swego nie przykładali? Bylibyśmy jako obraz i słup ludzki, który na święta ubierają: a on się nie ruszy, ani mówi, ani dziękuje, ani dba, kiedy mu dadzą, i kiedy z niego ubiory drogie zejmą. Za cóżby drugie karał, iż tych darów jego nie mają? jedno iż o nie się nie starają, ani proszą Boga, który każdemu je dać gotów; albo je utracają, w nich się nie kochając, a do czego inszego myśli swoje obracając. Za co słusznie karani będą. Inaczej gdyby ich mieć nie mogli za staraniem swoim: grzechuby nie mieli, i karaniaby nie odnieśli.

Trzecie dary są usługowania i urzędów, na które Pan Bóg ludzie stawia: nie dla pożytku ich, ale dla pożytku ludzi, dla których je stawia. I przeto nie zowią się urzędy chrześcijańskie panowaniem: ale służbą i usługowaniem; jako Pan rzekł¹⁾: *ko chce być starszym, ma służyć wszystkim: bo i syn Boży, będąc na tak wielkim urzędzie, nie przyszedł, aby mu służono, ale aby on ludziom służył, i dał zdrowie swoje za nie.* Te urzędy i przełożeństwa, duchowne i świeckie, dary są Boże. Bo jego personę na sobie mają, i sam Pan Bóg, acz przez ludzi i moc porządną, stawia biskupy, i pasterze, i doktory, i króle, i pany świeckie. *Losy*, mówi Mędrzec²⁾, *na tono miecą: ale je Pan Bóg sprawuje.* Ludzie obierają na urzędy: ale nikt obrany nie będzie, jedno kogo Pan Bóg naznaczy, albo komu dopuści. Pierwej Saula Pan Bóg na królestwo naznaczył³⁾, i Samuelowi opowiedział: *toż go obierać i losy na króla kłaść kazał, i paść los nań on musiał.* I mówi Mądrość Boża⁴⁾: *przez mię królowie królują, i zakonodawcy sprawiedliwie skazują.* Te tedy trojakie dary przez te kamienie złota i talenty rozumieć mamy. Lecz obaczmy, czemu się nie równo dzielają: jednemu pięć, drugiemu dwa, drugiemu jeden.

Pierwsza tego i najwyższa przyczyna jest, wola Pana nikomu nie spowinowaczonego. Pan jest, jego wszystko jest, i my proch i kmicie jego. *Rozdaje*, mówi apostoł⁵⁾ *jako chce*, a nikt mu przyganić nie może, iż jednemu dał, a drugiemu nie dał: bo oboma nie był nie winien. Nie daje z przymuszenia ani z powinności, jedno z szczerzej swojej szczodrości. Dwu ubogich kto opatrzeć chce, jednemu da dziesięć złotych, a drugiemu sto. Nie może ten, co wziął mniej, mówić: *krzywda mi, boś temu*

dał więcej. Izaliby nie usłyszał to, co jest w ewangeliej¹⁾: *wolno mi czynić co chcę; izali oko twoje złe jest, żem ja dobry?* Z łaski czynię, nie z powinności: bierz co dają, a drugiemu nie zajrzyj.

A iż Pan Bóg z mądrości swej czyni, przed się nie bez przyczyny słusznej nie czyni: wola jego przychyła się do mądrości jego. I pewnie jest wielka przyczyna tego, czemu temu dał a temu nie dał, albo temu więcej, a temu mniej. Ale my tych przyczyn nie wiemy. Rada jego głęboka, jako mówi i wola apostoł, temu się dziwując²⁾: *o głębokości i skarbie zakryty mądrości i wiadomości Bożej; o jako nieogarnione sądy jego i niewybadane drogi jego.* Jednak się trochę co domyślać przyczyn możemy, dla których taka jest w rozdawaniu darów Boskich nierówność.

Naprzód mówi Pan w tem podobieństwie, iż rozdał każdemu wedle własnej mocy albo przemożenia jego. Widzi Pan Bóg co kto przemoże, i czego komu do zbawienia potrzeba: i wedle tego rozdaje. Jako ojciec na syny kładąc ciężary, więcej kładzie na starszego, a niżli na młodszego. Bo jako on Zebee i Salmana mówili³⁾: *wedle lat siła ludzka idzie.* Bacz Pan Bóg, iż ten na noszenie i dobre używanie takich a takich darów jego duży nie jest: i nie daje mu ich. Patrzy też na to, co komu i jego zbawieniu pożytecznie. Aby kto bogatym będąc nie zginął: nie daje mu bogaetwa. Aby kto dużym będąc, do grzechów się nie udawał: nie daje mu zupełnego zdrowia. Zbroja Saulowa nie trafiła się na Dawida⁴⁾, i przeto ją zrzucić musiał. I apostoł rzekł⁵⁾: *daje Pan Bóg zjawienie Ducha każdemu do pożytku jego.*

Chciał też Pan Bóg fundować miłość między ludźmi tak nierównym i rozmaitym rozdziałem. Gdyby jeden wszystko miał, drugimiby gardzić chciał, a miłości i wysługi z niej u Boga nie było. Musi bogatemu ubogi służyć, a bogaty musi ubogiego czeić. Bogaty ma pieniądze, a prawy ubogi ma królestwo niebieskie. Mądrego głupszy miłować ma, bo jego rozumu potrzebuje: a mądry, udzielając rady i nauki głupszemu, Panu Bogu się miłością ku bliźniemu przysługuje. Biskupa i kapłana żołnierz do zbawienia swego potrzebuje: a kapłan obroną się żołnierską zachowuje w pokoju.

¹⁾ Matth. 20. ²⁾ Prov. 16. ³⁾ 1. Reg. 9. ⁴⁾ Prov. 8. ⁵⁾ 1. Cor. 12.

¹⁾ Matth. 20. ²⁾ Rom. 11. ³⁾ Judic. 8. ⁴⁾ 1. Reg. 17. ⁵⁾ 1. Cor. 12.

Takie posługi miłości chrześcijańskiej, które z nierówności pochodzą, do ciała naszego i do członków jego apostoł święty przyrównał. *Ciało, prawi¹⁾, nie jest jednym członkiem, ale wiele w niem członków; a przedsię jedno ciało jest, w którym się członki wszystkie zgadzają; i nie może noga mówić: czemu ja nie jest ręką, pójdę od ciała: izali dla tego od ciała oddalić się może? nie może; bo postawił Pan Bóg każdy członek tam gdzie on chciał; i nie może oko mówić ręce, posługi mi twojej nie potrzeba; i głowa nodze mówić nie może: nie mi po tobie. Lecz członek członkowi z miłości służy: i nie masz żadnej w ciele, choć w takiej nierówności, niezgody.*

Z czego nam bardzo pilne upominania urastają. Za szcudroblive dary Boże na ciele, na duszy, na majątności: pokornie zawsze dawcy ich miłościwemu dziękujemy; czeladkaśmy jego, i chlebojedzcy domowi i dzieci jego. On ma obmyślanie o każdym, i rozdaje wedle potrzeby, i wedle lat, i wedle stanu. W domu gospodarskim insze dają potrawy dzieciom, insze chorym, insze czeladzi, insze synom: a wszystkie przystojnie i dobrze. Każdy na swoim obroku przestaje, a jeden drugiemu usługuje. Błogosławiony, który z swego kontent, i z stanu i z darów Bożych przy nim, mówiąc: i tegom nie godzien. Boże, abym i za to Panu, który mi to dał, nie mi winien nie będąc, służyć umiał, i pokłon mu powinny oddawał.

Jeśli kto co ma więcej od nas, w tem się jako w swoim kochajmy, mówiąc: i dla mnie to Pan Bóg temu dał, wszystko to moje. Bo w jednym domu, w jednym ciele jestem z nim, w jednym uczestnictwie. Acz oko ma jasność i piękność, której ręka i noga nie ma, ale ręka i noga może mówić: moja to jasność, i dla mnie dana jest: aby mi to oko jako świeca do spraw moich służyło; aby wiedziała ręka i noga, gdzie stąpić i czego się dotykać ma. Tak apostoł mówił Korynthyanom²⁾: *wszystkoć wasze: i ja Paweł wasz, i Piotr wasz, i świat wasz. To jest co jedno ja mam, i co ma Piotr darów swoich od Boga, wszystko to wasze, i na wasz pożytek, jako członków jednego ciała z tego spada.*

Nie zajrzyjmy tym, co się na świecie mają lepiej, abo na wielkich urządach siedzą, abo wysokie dary Boże mają, Bo każdy ma swoją ciężkość i nędzę w największym szczęściu, i su-

¹⁾ 1. Cor. 12. ²⁾ 1. Cor. 3.

rowszy sąd Boży z darów większych. *Mocni, mówi pismo¹⁾, mocnie trapieni będą, i twardy bardzo sąd na te, co panują i przodkują. I Pan mówi²⁾: komu wiele dano, wiele też od niego wyciągać będą. I gdzie wielkie bogactwa, tam też tych wiele, mówi Mędrzec³⁾, co je trawią.* Zajrzał osieł koniowi, iż był tak pięknie na wojnę ubrany; ale gdy się z wojny z ranami wielkimi wychudzony wracał, w swoim się stanie osieł ukochał. Jeden koń niesie słomę, a drugi złoto; zajrzał temu, co złoto niósł; ale gdy złoto z niego zjęto, a sadna i rany się od onego ciężaru ukazały: wołał potem słomę nosić, która mu takich ran nie czyniła. Przestajmy na swem, a sprawom Boskim około drugich nie przyszaniamy.

Najbliższym i z najpodlejszemi dary Bożemi bliźniom naszym umiejmy nie gardzić, a nie mówmy: obejdę się bez niego, nie potrzeba mi go. I paznogieć ciała potrzebny, bo palca broni. I włosy głowę zdobią, choć się niepotrzebne zdadzą. I najuboższy przydać ci się u Pana Boga może.

Służ jeden drugiemu temi dary, które od Pana Boga masz. Bo nie dla ciebie ich samego tobie dał Pan Bóg, ale i dla drugich, abyś ich udzielał, a z miłości ku drugim i szczodroty twojej łaskę sobie u Pana Boga jednał, i zbawieniu swemu pomagał.

Na koniec uważając one trojakie dary: za pierwsze, które daje Pan Bóg bez żadnego przyczynienia naszego, pilnie dziękujemy, a do zbawienia je swego i do posługi bliźniego obracamy. A one drugie, które nas Panu Bogu miłemi czynią: wola i chęcią naszą przyjmujemy, a do nich się sposabiamy, jakobyśmy ich przyczyniali, i w nich do końca dotrwali. A o trzecie, urzędów i zwierchności, nie dbajmy, ani ich szukajmy. A jeśli je sam Pan Bóg w powołaniu dobrem na nas włoży: umiejmy z nich nie swego, ale czei Bożej i bliźnich pożytku szukać. O czem się już szerzej mówić będzie.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O talencie każdego z nas, o robocie i wierności, o lenistwie i o zapłacie.

Każdemu Pan Bóg, jako jest szcudroblivej natury, i nieprzebrane skarby ma, daje swój talencik, abo dar jaki, jako dobre rzemiosło w rękę. I na ziołach, i na drzewach i owocach ich,

¹⁾ Sap. 6. ²⁾ Luc. 12. ³⁾ Eccles. 3.



i na ptakach i bydłe to znać bardzo dobrze: jako natury i ciała ich opatrzył na posługi panów ich, to jest ludzi, dla których wszystko stworzył i nadał. Zióły dziwną mocą do lekarstw, ptaki pierzem, mięsem smaków rozmaitych, bestye skórą, biegiem i prędkością, siłą i mocą do roboty na potrzebę ludzką opatrzył. I na ciebie naszem to poznać: każdemu członkowi, i wewnętrznym i zewnętrznym, dał co osobnego, na pomoc wszystkiego ciała. A daleko znacznie nadał dusze nasze Pan Bóg dary swemi, każdemu osobnej łaski używając na posługę sąsiedzką i braterską spólną. Jednemu dał rozum i naukę, drugiemu wymowę i mądrość do kazania, drugiemu radę i dowcip do rzeczy świeckich, drugiemu umiejętność prawa, drugiemu do wojny i rycerstwa, i drugiemu do spraw rzeczypospolitej, drugiemu do rządów i przełożenstwa, drugiemu do kapłaństwa i do pomocy zbawienia ludzkiego. I inne innym dał talenty swoje rozmaite i niewyliczone, jako dziwnie hojny i bogaty gospodarz, tak wiele czeladzi i sług swoich rozumnych i nierozumnych mający.

A nadawszy i jakoby rzemiosła nauczysz, kazał tem rzemiosłem robić, a nie próżnować; i rozkazał¹⁾: *róbcie, aż przyjdę*, i każdemu robotę jego zapłacę. Nikogoż Pan Bóg na próżnowanie nie stworzył na tym świecie. I w raju przed grzechem rodzicom naszym zabawę ukazał: a to w wielkim prawie onem pańskim i królewskim szczęściu. *Postawił*, mówi pismo²⁾, *Pan Bog człowieka w raju, aby go strzegł i robił w nim*. Co tam za robota była, łącznie się domyślić. Zabawa ona wdzięczna około stworzenia i spraw Boskich.

Złe i nieszczęśliwe próżnowanie, mówi Mędrzec³⁾, wiele złości i grzechów rodzi. Pana zasmuca, który go na robotę najał i postawił; *jako ocet zębom i dym oczom przykry jest, tak leniwy temu się przykrzy, co go postawił*, mówi Mędrzec⁴⁾. Leniwy sam siebie uboży. Bo mówi pismo⁵⁾: *ubóstwo rodzi ręką spuszczone leniwa, a ręka mocna i ochotna bogactwa zbiera*. Leniwy i jałmużny i miłosierdzia nie godny: *dla zimna leniwiec orać nie chciał: będzie na lato zebrał, a nikt mu nie da*⁶⁾. I apostoł chleba mu nie każe dawać. *Każdy*, prawi⁷⁾, *pożywaj chleba roboty swojej; a kto nie robi, niechaj nie je*. Nie dać mu jeść, aby go głód roboty nauczył. *Długoż leniwce*, mówi pismo⁸⁾, *spać*

*będziesz? jeszcze się trochę prześpij, jeszcze złóż ręce a leż, aż po-
mału jako podróżny przyjdzie na cię ubóstwo, i niedostatek cię jako
zbrojny mąż porazi*. Leniwy każdej się rzeczy boi, i wymyśla
sobie niebezpieczeństwa, i mówi u mędrca¹⁾: *lew na drodze,
a lwica mię zabije, skoro wynidę. I leży, jako drzewo na zawiasach
obracają się*, a dalej z miejsca nie postapia. O przeklęte leni-
stwo, jako się Bogu sprzeciwisz, i wiele złego sobie nabywasz,
i drugim szkody czynisz.

Co mówię tym ludziom, którzy cały dzień nic nie czynią,
co Pan rozkazał, jedno co rozkosz i swawola i szatan nauczył.
Nie umieją sobie zabawy należeć; nie mają od Pana Boga danego
rzemiosła, aby co czynili ku swemu zbawieniu i posłudze ludz-
kiej. Jako się wymówią panowie, co na chleb nie robią, a czas
dobry i drogi na pijaństwie, myślistwach, kartach strawią?
izali im dla próżnowania chleb dano? izali nie najdzie sobie
przystojnej i rozkazanej roboty w rzeczach rycerskich, w nabo-
żeństwie, w opatrowaniu ubogich, i posłudze ich, w czytaniu
i rozmyślaniu, i w służbach rzeczypospolitej i bliźniego? Leż
a nie rób, aż cię zajdzie śmierć, na której się pytają: coś mi
zrobił? wiesz, na com cię posłał, i nadał, i rozkazał. Próżno-
wałeś lecie, cierpże głód piekielny tu na tej zimie.

Drudzy robią, ale tylo sobie, a nie Panu Bogu swemu, ani
bliźnim, jako on rozkazał. Każdy człowiek kmieć jest i poddany
Pana Boga swego. Na robotę Pańską posłany jest, nie na swoją:
na Pana robić kazano. A na się kiedy robić? Już tobie Pan da
opatrzenie: jedno Pańskiego pilnuj. On bogaty w ewangeliej
robił, i nazbierał wielkie gumna, i mówił²⁾: *używaj duszo moja,
wiele dobrego na długie lata, odpoczywaj, jedz, pij*. Ten sobie ro-
bił, a nie na Pana Boga swego; *sobie był bogaty*, mówi Pan,
a nie Bogu. Miał tak mówić: dał wiele dobrego Pan Bóg: uży-
wajcie ubodzy, niedostateczni, wdowy, sieroty, panny bez po-
sagu, kościoły, kapłani, lewitowie miejcie się dobrze. Boga mego
czeladko, dla ciebie robił, nie dla siebie. Bo mi tak rozkazał
Pan mój, któremu jest poddanym i kmieciem. Przetoż iż tak
nie mówił, a sobie, nie Panu robił, usłyszał straszliwy na się
wyrok: *dziś duszę twoją z ciebie wydrą, a to, coś zgotował, czyje
będzie?* Poznasz, iżes kmieć, a mnie Panu wolno to pobrać, a
dać, komu chcę.

¹⁾ Luc. 19. ²⁾ Genes. 2. ³⁾ Eccles. 33. ⁴⁾ Prov. 10. ⁵⁾ Prov. 10.
⁶⁾ Prov. 20. ⁷⁾ 2. Thess. 3. ⁸⁾ Prov. 6.

¹⁾ Prov. 22. et 26. ²⁾ Luc. 12.

Rzadka cnota, jako się rzekło na początku, aby kto wier-
nym był na cudzem, i panu robił, a nie sobie. Wszystkie nasze
prace i roboty ten mają koniec, i na to się obracać: aby Panu
Bogu i sławie jego było dobrze, a nie nam. To jest, aby jego
służba szła i chwała się jego szerzyła, a działało się to, co on
kazał, a zwłaszcza, abyśmy bliźnie miłowali, i onym służyli, i
na nie robili.

Tedy siebie i potrzeb swoich zapomnieć mamy? Izali nie
pierwej siebie, toż bliźniego miłować? Izali się umorzyć nam
Pan Bóg kazał? Nie kazał, ale tak robić kazał, jakoby tylo o Pań-
skim pożytku człowiek myślił, a opatrzenie swoje Panu Bogu
polecał, mówiąc: tobie robię Panie, bom twój kmieć; ale wiem,
iż ty mnie nie zapomnisz, boś obiecał, mówiąc¹⁾: *godzien jest
robotnik zapłaty swojej*. Jako Zbawiciel mówił²⁾: *ja swojej chwały
nie szukam; jest ten, co jej szuka, i o nią sądzić będzie*. Gdy my
służby i pożytków Bożych pilnujemy, pewnie Pan naszych pil-
nować i onych obmyślać będzie. A też przyrodzony zakon na-
ucza: gdy co masz dla bliźniego, siebie samego nie zapomnisz,
i pierwej się opatrzysz. Doskonali i święci, jaki był święty ten
biskup Mikołaj, i potrzeb swoich zapomnieli, gdy złoto na pa-
nienek wyposażenie, aby w grzech dla ubóstwa nie upadły, roz-
dał; i inni święci tak pracowali o Boskie Pana swego rzeczy,
i o się i o potrzeby swoje nie dbali. Daj ich Boże jakokol-
wiek naśladować, a wierność Panu i uprzejmość w jego robocie
zachować, i lepiej się i pilniej niżli o swoje pożytki frasować.

Ten leniwy sługa zakopał pieniądze pana swego, i chciał
się tem wymówić³⁾: *bałem się, abym twoich pieniędzy nie utra-
cił; bo wiem, iżes surowy, tam chcesz żąć, gdzieś nie siał, i tam
zbierać, gdzieś nie rozpraszał*: ale mu ta wymówka nie poszła.
Jeśli się zły sługo bał: czemuś pieniądze brał, podejmując się
roboty mojej? Mogłeś mi na on czas rzec: daj te pieniądze komu
innemu, aby twój pożytek nie ginał. To się najwięcej ściaga na
urzędy i dostojenstwa duchowne i świeckie. Radzi się ludzie
na nie cisną, i ten talent od Pana Boga radzi biorą: ale wzięwszy
urząd, który dla samej posługi bliźniego dają: sobie i swoim po-
żytkom służą, a urzędowe powinności zakopywają. Został kapła-
nem, a ofiary za ludzkie nie czyni, abo tak rzadko, jakoby tylo
z najmu, abo z musu czynił. Zakopał pomoc żywych i umarłych.

¹⁾ Matth. 10. ²⁾ Joan. 17. ³⁾ Luc. 19.

Na cóżes kapłanem został, jeśli ustawicznej ofiary Panu Bogu
za się i za ludzkie nie oddajesz? Mogłeś tych pieniędzy Pańskich
brać, a pożytku jego nie gubić. Boję się, prawi, abym niegodnie
nie brał tajemnie Pańskich. A czemużes się kapłanem zostać nie
bał? Czemu się nie boisz, iż dobra Pana swego zakopywasz,
a Panu szkodę czynisz? Czyń się godnym jako możesz a Pana
Boga proś. Bojaźń ta i za dziesięć lat godnym cię nie uczyni.
To i raz w rok u ołtarza godnym nie będziesz.

Toż się mówi o plebanach. Radzi plebanie biorą: ale ple-
bańskie i pasterskie posługi, które winni owcom Bożym, gubią,
i nie czynią pożytku, jedno sobie. Panu niewierni, a sobie pilni.
I kradną dobra Pana swego; które się na posługę i pomoc ludu
jego obracać miały: te na się i swoje domy i rozkosze obracają.
O jako ich pytać będą: gdzie zysk z pieniędzy Pańskich? Na
coś plebania wziął? Czemuś nie rezygnował, a drugiemu le-
pszemu nie ustąpił? Toż się mówi o urzędach świeckich. O jako
się radzi do nich ubiegają, a Bogu w ludzkim pokoju i służbie,
w sądach, w obronie, pożytku nie czynią.

Spytaćby kto mógł: prawda-li to, co ten mówi leniwiec,
a jeśli to Panu Bogu służy: *twardyś i ciężki, żniesz, gdzieś nie
siał; zbierasz, gdzieś nie rozpraszał*. Prawda. Bo Pan Bóg nasz
na swym sądzie będzie bardzo twardy i nieużyty. Grzechu nie
sieje, bo bezgrzeszny jest, i złości zakazuje wszelakiej: a jednak
z grzechu chce mieć pożytek. Jako to? Chce, aby człowiek,
gdy upadnie, powstawszy był lepszy niżli pierwej, a goręcej
jemu służył: aby mu się i grzech w dobre obrócił. Aby się
ziściły słowa apostołskie¹⁾: *wszystko wybranym pomaga do do-
brego*; i z grzechu sobie umieją pożytek uczynić. By był święty
Piotr nie upadł, nigdyby był tak gorąco Chrystusa nie miłował.
Jako co z bitwy uciecze, wróciwszy się, dla sromoty większem
sercem nieprzyjaciela bije. Apostoła Pawła grzechy jego dziwnie
do służby Chrystusowej pobudziły. Mojżesz pustelnik Panu Bogu
dziwnie dziękował, iż się mężobójstwa dopuścił: boby był nigdy
mnichem nie został²⁾. I innym grzech do wielkiej doskona-
łości był przyczyną, o którejby byli przed grzechem onym nie
myśleli. Wszakże grzechu się strzedz jako piekła mamy. Bo
nie wiemy, jako z niego powstaniem. Uchowaj Boże umyślnie
grzeszyć.

¹⁾ Rom. 8. ²⁾ Palladius in historia Lausiaca.

Jeszcze kto rzec może: iż się lichwić godzi. Bo tu Pan Bóg o lichwę karze, iż mu jej nie dał sługa leniwy, choć iściznę jego wracał. Godzi się lichwić, ale dary duchownemi, z czego nikomu szkody nie masz, a bliźniemu wielki idzie pożytek. Gdy ty będziesz mądry, dziesięć mądrych Panu Bogu na cześć uczynisz; będąc bogaty, sto ich Panu Bogu na cześć ubogacisz: tem szkody nie ma, ale pożytek wielki brat twój. Lecz gdy z pieniędzy lichwę zbierasz, łupisz brata i żywego zabijasz.

Toż się też dołożyć jeszcze może: jako złe talenty i pieniądze Pańskie duchowne zakopywać, a swoim talentem nie robić: tak się też źle w cudze wdawać, i tem robić, czego kto nie umie, i czego się nie nauczył, i na co powołany nie jest. Żołnierz ma swój talent do wojny: a w kapłański się do nauki ludzkiej wdaje. Kapłan i duchowny ma talent do ołtarza i kazania: a wdaje się w świecki abo rycerski. Pan ma swój talent do sprawy rządów rzeczypospolitej: a wdawać się chce w kościelne rządy. Jako to może dobrze być? Jako kto ma co robić, na co daru Bożego i wezwania nie ma, i tego rzemiosła nie nawykł? Przestajże każdy na swem, a w cudze się powinności i powołania nie wtrącaj.

Za pracą i robotę czekajmy zapłaty, ukazując Panu zyski nasze, i przybywanie pożytków jego. Oto moja robota Panie. Polecieś mi pięć, otoć oddaję dziesięć. Nie upominam się zapłaty, bom sługa i niewolnik twój. *Com był winien, tom uczynił*¹⁾, a tyś mnie za to nie nie winien. Lecz Pan, który się nam słowem swoim i obietnicą z dobroci swej obowiązał, wielce cześć sługi sobie pożyteczne, i wychwala je. *O dobry i wierny sługo: na male byłeś mi wiernym, już ci wiele polecę.* Daję dziesięć miast²⁾, i władzę, i starostwo nad niemi. *Wnidź w weselę Pana twego,* z tobą się dzielić chcę, i co moje, to twoje: tej radości zażyjesz co i ja. O jako się nam robota dobrze zapłaci.

A leniwego zfukają, i odbiorą od niego wszystkie urzędy, i dobra pańskie, i zostanie nagi, nędzny, posromocony. Miał, jakoby nie miał, bo tego źle używał. I przeto mówią: *temu dać, kto ma*, to jest kto dobrze używa, i rządzić się na male umie. A temu, co nie ma, wziąć: to jest, który mając dobra Pańskie, zażyć ich nie umie, i kryje dary Boże, i na Pański ich pożytek i swoją przysługę nie obraca. Bądźmy na tem, co w rękę mamy,

¹⁾ Luc. 17. ²⁾ Luc. 19.

i na rzeczach świeckich i doczesnych dobremi i wiernemi Pańskimi szafarzmi, a Pan Bóg wyższe one i wieczne dobra nam poda.

O Boże nasz, nadałeś sługi twoje: uczyniły je wdzięczne a nie leniwe. Niech pożytki twoje a nie swoje miłujemy, a tobie wierności całej dochowamy. Daj rozumne i mądre postęпки sługom twoim na posługi ludu twego i braciej naszej: abyśmy pochwały twojej i zapłaty w weselu wiecznem godni być mogli. Na on czas gdy płacić będziesz każdemu wedle roboty jego. Przez Jezusa Chrystusa, Syna twego, z którym w jedności Ducha świętego królujesz na wieki Bóg w Trójcy jedyny. Amen.

Na Niepokalane Poczęcie Najświętszej Matki Bożej Maryej.

Ewangelia u Mattheusza św. w I.

Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamego. Abraham zrodził Izaaka, a Izaak zrodził Jakóba, a Jakób zrodził Jude i bracią jego. Judas lepak zrodził Pharesa i Zare z Thamary. A Phares zrodził Esrona, a Esron zrodził Arama, Aram zaś zrodził Aminadaba, Aminadab zrodził Naassona, a Naasson zrodził Salmona, a Salmon zrodził Boosa z Rahaby, Boos lepak zrodził Obeda z Ruthy. A Obed zrodził Jessego. Lecz Jesse zrodził Dawida króla. A Dawid król zrodził Salomona, z onej, która była Uryaszowa, Salomon zaś zrodził Roboama, a Roboam zrodził Abiama, Abiam zrodził Ase, Asa zrodził Jozaphata. A Jozaphat zrodził Jorama. Joram lepak zrodził Ozyasza, a Ozyasz zrodził Joathama, a Joatham zrodził Achaza. Achaz zasię zrodził Ezechiasza, a Ezechiasz zrodził Manassesa, a Manasses zrodził Amona, Amon lepak zrodził Jozyasza. A Jozyasz zrodził Jechoniasza i bracią jego w zaprowadzeniu babilońskim. Lecz po zaprowadzeniu babilońskim Jechoniasz zrodził Salathyela, a Salathyel zrodził Zorobabela, a Zorobabel zrodził Abiuda, Abiud lepak zrodził Eliakima. A Eliakim zrodził Azora, Azor sasię zrodził Sadoka, a Sadok zrodził Achima, Achim też zrodził Eliuda, a Eliud zrodził Eleazara, a Eleazar zrodził Mathana, Mathan lepak zrodził Jakóba. A Jakób zrodził Jozepha, męża Maryej, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.

Każdy człowiek, skoro się w żywocie matki swojej pocnie, a naturę abo przyrodzenie ludzkie, w pierwszym ojcu naszym Jadamie grzechem skażone, weźmie: staje się pomazanym i grze-

sznym i potępionym, na gniew Boży i karanie wieczne i doczesne: i wpada w moc nieprzyjacielską szatańską. Co wyraził Dawid w psalmie, gdy mówi ¹⁾): *otom się w nieprawości poczęt, i w grzechu poczęła mię matka moja*. I apostoł święty gdy mówi ²⁾): *grzech na świat przez jednego człowieka przyszedł, a z grzechu śmierć: i tak na wszystkie ludzkie śmierć przyszła, i w nim wszyscy zgrzeszyli*: znacznie daje znać, iż gdy śmierć z grzechu poszła, a wszyscy umierają, i dziecięcki, które żadnego swego czynionego grzechu mieć nie mogą: iż jest przyrodzony grzech, który się na nas rodzeniem samem wylewa. Od tego grzechu i zmazania i gniewu Bożego iż była wolna przenajświętsza Matka Zbawiciela naszego, zachowana od tej zmazy osobliwym przywilejem i wysługą krwi przyszłego odkupienia: mocnie wyznawamy i twierdzimy, i na to dzień ten święcimy: dziękując Panu Bogu, iż tak Matkę Syna swego uprzywilejował, i tak wielką łaską nad inne wszystkie na świecie ludzkie nadać raczył: aby była najbłogosławieńsza nade wszystkie ludzkie. O czem iż było przed laty nie mało przeciwnych rozmów między uczonemi, a wszystkie kościelną opatrnością i prawy i zwyczajem, i tem samem świętem dzisiejszem uspokojone są: na prostem wyznaniu tej czystości, i niepokalanego poczęcia Matki Bożej przestając: udamy się do nauki wielce potrzebnej, na której jest fundament wiary i odkupienia naszego, o tym pierwotnym grzechu: jaki jest, i jako naturę naszą ludzką popsował, i jako się przez łaskę Jezusa Chrystusa, Pana i Boga naszego, naprawuje.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O grzechu pierwotnym.

Philozophowie oni pogańscy i inni dowcipni, z rozumu przyrodzonego sami się sobie i innym przypatrując, poznawali: iż ludzka natura zepsowana jest i ułomna, swojej doskonałości, jakaby miała być, nie mając. Widzieli, iż człowiek z bestyami wspólne ciało mając, rozumem je przechodzi: znając co dobrze i co źle; co sprawiedliwie a co niesprawiedliwie; co przystoi a co nie przystoi: co pocziwe a wedle cnoty, a co niepocziwe i przeciw cnotie; z czego się sromać, a z czego sławy dostawać. To sam

¹⁾ Psal. 50. ²⁾ Rom. 5.

człowiek mając, widzi, iż nad ciało i z bestyami spólny żywot inną ma naturę: pańską, lepszą, zacniejszą, i sobie i stanowi swemu własną; która go wiedzie do tego, aby się tego trzymał, i to obierał, i w tem się kochał, co rozum dobrego i przystojnego, wedle cnoty, sprawiedliwości, i wstydu, i dobrej sławy ukazuje. Bo jako w naturze cielesnej i ciału własna rzecz jest i wrodzona, jeść, pić, zdrowia przestrzegać, i ono opatrować, potrzeby sobie i swoim domownikom gotować, jako to i bestye czynią, za naturą swoją i skłonnością idąc: tak też tej drugiej rozumnej i dusznej naturze własna jest rzecz, wedle rozumu żyć, a przy dobrem zostawać, i pocziwość, cnotę, sprawiedliwość, wstyd, i dobrą sławę miłować, i do tego uprzejmą skłonność mieć.

Lecz gdy doznawa po sobie i po innych człowiek, iż nie czuje w sobie takiej, którą rozum i to duszne przyrodzenie wyściaga, skłonności do dobrego i pocziwego: i owszem większą uznawa w sobie skłonność do złego, i niesławnego, i niewstydlivego, co sam rozum jego w nim gani, i sumnienie go jego o to trapi: domysła się i poznawa, iż jego natura zepsowana jest. I narzekali tak na się pogańscy oni mędrcy: *widzę, prawi¹⁾), co lepszego, a cóż po tem: idę za gorszem*. Jako i apostoł w ich personie mówi ²⁾): *nie czynię tego dobrego, które czynić chcę: ale złe, którem się brzydzę, to czynię; wolą mam: ale uczynku i wykonania nie mam*. Po tym tedy wielkim znaku poznawali skażoną naturę ludzką. Jako gdy ptak latać, a tego, co mu jest wrodzono, czynić nie może: znak jest, iż ma obcięte albo obrażone skrzydła. Tak gdy człowiek nie czyni tego, co natura jego rozumna i co mu wola jego i sumnienie każe: znak pewny jest obrażonej i zranionej natury.

Baczmy to dobrze, iż nas cielesność i chciwość do rzeczy świeckich zwycięża, a rozum, który widzi, iż duchowne lepsze są, i wieczne, i człowieku na twarz Bożą stworzonemu własne, ustępuje, i sługa panu rozkazuje; bo rozum jest panem, a ma pod sobą ciało i chciwości cielesne, i żądze świeckie, gniewy i popędliwości, i inne namiętności swoje, jako sługi i czeladkę swoją. Gdy tedy sługa rządzi, a czeladka pana swego wodzi, gdzie chce: jaki to nierząd i domu wszystkiego rozruch: kto ma osądzić, iż się dom ten zepsował?

¹⁾ Ovid. ²⁾ Rom. 7.

I to każdy baczyć może, iż to, co jest wedle przyrodzenia, to człowiek z chucią i rozkoszą czyni. Jako oko zdrowe gdy patrzy, i ucho gdy wdzięcznego co słyszy, i smak gdy dobrą potrawę do żołądka puszcza: rad to i ochotnie czyni. Lecz człowiek mając naturę rozumną, która do dobrych i uczciwych spraw wie-dzie, wedle których człowiekiem jest, a nie bestyą: przedsię je z ciężkością czyni; wszystko mu dobre i zakon rozumny i Boski nie smakuje, i ochoty do dobrego nie czuje. To znak jest zepsowanej i chorej bardzo natury, która rzeczy przeciw sobie, to jest grzechy, i to co rozum gani, z rozkoszą i weselem, a dobre i pocziwe z ciężkością czyni. Jako gdy chory na febrę piwem się i winem, i zdrowymi potrawami brzydzi, a wody, która zdrowie jego psuje, pragnie.

A gdy nędze nasze, niemoce, przygody, trudności, kłopoty, i na koniec śmierć, i tyle do niej dróg uważali oni pogańscy mędrey, jedni mówili: iż Pan Bóg o człowieka nie dba, i tak najwyższe i przedniejsze stworzenie swoje źle stworzył. Drudzy mniemali, iż go zły jakiś Bóg nieżyczliwy z gniewu uczynił. I błędząc trafić nie mogli, co za przyczyna takiego skażenia i upadku ludzkiego. Skutki widzieli: ale dosiadczyć do własnej przy-czyny nie mogli, którą nam wiara święta i pismo objawiło: iżśmy całość, dostojność, i szczęście nasze w pierwszym ojcu naszym Jadamie utracili. Iż grzech pierworodny mamy, w nim się rodzim, i rodzeniem, a jeszcze w żywocie matek, gniew Boży i potępienie na się bierzem.

Pewna rzecz jest, iż człowieka Pan Bóg, jako mówi pismo ¹⁾, stworzył prostego, doskonałego, i bardzo szczęśliwego i nieśmiertelnego. Aczkolwiek ze dwu go różnych natur spoił, z cielesnej i ziemskiej, z bestyami innemi spółnej, i z duchownej anielskiej rozumnej: jednak go darem takim i łaską swoją opatrzył: aby mu ciało i cielesna natura do dobrego i do spraw dusznych rozumnych nie przeszkadzała. Żeby dusza prostotę swoją i wolność ku Bogu, twórcy swemu i Panu, i ku pełnieniu rozkazanania i wolej jego miała, a cielesność też rozumowi posłuszną była, a ciało żadnej przykrości duszy, ani nędzą, ani niemocami, ani śmiercią swoją nie czyniło. Ten był wielki dar i zacny klejnot ojcom naszym pierwszym dany: i w tej doskonałości był stworzony, i w raju w wielkiem szczęściu postanowiony. Który to dar zo-

¹⁾ Eccles. 7.

wiemy *sprawiedliwością pierworodną*, która na tych trzech rzeczach stała: aby dusza Panu Bogu, a ciało i cielesność duszy posłuszne było, a nędze żadnej i śmierci nie miało.

Ten dar nie tylo samej osobie Jadamowej, ale w nim wszystkiej naturze ludzkiej, która z niego samego rozszerzyć się miała, dany od Boga był: aby go rodzeniem potomstwu swemu dochowywał i podawał. I by nas był w tem szczęściu pierwszym urodził: pewnieby nam był i on dar i przywilej zostawił, żebyśmy byli dusze mieli ku Panu Bogu i wolej jego skłonne, i cielesność naszą rozumowi powolną, i nędze żadnej i śmierci uznaćbyśmy byli nie mogli. Ale za zazdrością szatana zwiedziony ojciec nasz pierwszy, i sobie i nam, nieposłuszeństwem i grzechem swoim wielkim przeciw Panu Bogu, dar on pierworodnej sprawiedliwości utracił. I skoro zgrzeszył, a od Pana Boga swego odstąpił, uczuł zaraz nieposłuszeństwo cielesności swojej, i wstyd uczuł, który za grzechem idzie, i nagość: i pokrywać się począł. I za tem kłopoty i nędze i śmierć nastąpiła. *Uczuli*, mówi święty Augustyn ¹⁾, *wzruszenie nieposłusznego ciała swego, jako karanie za nieposłuszeństwo Boga swego*.

Kto tedy grzech nasz pierworodny opisać chce: nazwać go może *nieposłuszeństwem, którem wszystek ludzki naród Pana Boga w Jadamie obraził*. Bo wszystka natura ludzka w nim była, i w nim zgrzeszyła. I kto jedno tego Jadam naturę i człowieczeństwo bierze, grzech jego i przeklęctwo na się bierze. Jako z dzieże i z ciasta zakwaszonego chleb każdy kwaśny jest: tak kto z tej massy i dzieże Jadamowej ciało i duszę ma: rodzeniem samem grzech też ma, którym się ta dzieża zaraziła. Jako podagryk rodzi podagryka, i są niemoce, które dzieci od ojców mają.

Prawda, iż nie może grzech być, gdzie nań przyzwolenia nie masz. Ale jest ten sam taki grzech, który w Jadamie miał przyzwolenie wszystkich, co się urodzić z niego mieli. Bo zgrzeszyła w nim wszystka natura ludzka. O czem apostoł, jako się wspomniało, mówi ²⁾: *grzech na świat przez jednego człowieka przyszedł, a z grzechu śmierć, i tak na wszystkie ludzkie śmierć przyszła; i w nim, to jest w Jadamie, wszyscy zgrzeszyli*. Jeślić i dziecię, co się dopiero urodzi, a swego żadnego grzechu nie ma, śmierć cierpi: toć znać, iż nie darmo. Bo Bóg nie jest tak niesprawiedliwy: ale dla grzechu człowieka pierwszego, który też

¹⁾ De civit. Dei lib. 13. cap. 13. et lib. 14. cap. 15. ²⁾ Rom. 5.

jest i grzechem dziecięcia onego samego: zgrzeszyło dzieciątko, nie swoją, ale przodka swego Jadama wolą, w naturze ludzkiej onej, która wszystka w Jadamie była.

A iż po grzechu zostaje na duszy zmaza i omierzenie Bogu, i przekłętwo, i wina, i karanie wieczne i doczesne: z tej strony opisać się może grzech pierworodny: *iz jest oddaleniem pierworodnej sprawiedliwości, w której człowiek był miły i wdzięczny Panu Bogu, i do pełnienia wolej jego skłonny; którą gdy człowiek utracił, stał się na duszy odwróconym od Pana Boga, i wola jego i kochanie odpadło od niego: za czem się stał krzywy, i do ziemi i cielesności i do grzechów wszystkich skłonny, i szpetny a brzydki przed Bogiem, i podległy wiecznemu przekłętwnu i mocy szatańskiej i potępieniu; za czem też ciało i cielesność poddaństwo duszy wypowiada, i w nędzę i śmierć upada.*

Długo by wypowiadać te szkody i rany, które człowiek odniósł za tym grzechem pierworodnym. Bo rozum ludzki zaćmił się wielką niewiadomością rzeczy potrzebnych. Bydlę skoro się urodzi, do mleka swego i pokarmu trafi: a dziecięciu by matka w usta nie kładła, takby umarło, mówi święty Augustyn ¹⁾. Drudzy się albo głupi, albo na poły głupi rodzą. Z trudnością się czego nauczyć możemy. Nie wie sam z siebie człowiek, na co stworzony jest. Nie wie, jeśli go nie uczą, jako do swego końca przychodzić ma. Natur tych rzeczy widomych, które mu są dane ku posłudze, nie zna. Na drugie rad patrzy i cudzym się rzeczom przypatruje i przygania: a w swoim domu nie wie co się dzieje. Myśli ma roztargnione, niekzemne, głupie, próżne sprosne, których się i sam wstydzi, i podnosi serca wolnego ku Bogu i na modlitwie nie może; jako święty Hieronim napisał ²⁾: kiedy się modłę, to się myślą po gankach przechadzam, leżę, nie czyste myśli cierpię.

A z strony wolej i chęci naszych taka jest nędza nasza, która z tego grzechu pierworodnego urosła, iż się sami nazbyt miłując, do dziwnych kłopotów i grzechów przychodzimy. Trudno się grzechom i złościom odejmuję: i drudzy tak w nie zabrną, iż się z nich chlubią, *a piją złość, jako smaczną wodę*, mówi Job ³⁾. Co pracej podejmują rodzice około dzieci, co się mistrzów natrapi, co różg się napsuje, nim je od złego odwiedziesz, a do

rozumu nachylisz. Co szubienie, mieczów, kijów, biczów na ludzi, aby nie grzeszyli, a jednak grzechów i ludzi złych bez liczby. Jakie mamy niedbalstwo około rzeczy duchownych, jakie skłonności i pilności i troski około świeckich, a kto wypowie? A sama teskność i niespokojność, jako człowieka trapi: który nigdy na swym stanie nie przestaje, a odmian zawždy szuka; jako chory, który potrawy odmienia, a każdej kosztując, żadna mu się nie podoba.

I nie mogę się grzechu ustrzedz bez osobnej łaski Bożej, i powstać z niego nie mogę: tak zraniona jest wola nasza, i władzej wolnej siła; która acz nie umarła, ale bardzo jest osłabiona. Także na cielesności i jej władnieniu, i pożądliwości, tak z strony gniewów jako z strony chęci i namiętności, wielką znamy po sobie słabość. Wnet nas namiętności abo affekty nasze obalają i o ziemię rzucają, i spanie rozmaitemi snami i plotkami i przestachy psują.

Co ta cielesność do myśli nam posyła, jakie plotki, fraszki, i niekzemności: trudno wymówić; z której miała nam iść pomoc do dobrych i świętych myśli. Wojna jest z tym osłem ustawiczna, trudna i niebezpieczna, której wszyscy doznawamy. Musi o nim myśleć, musi osła tego karmić, a on niecierpliwy. Uczynisz mu trochę zmuszenia: stęka i niemoce bierze. Popuścisz mu co, a on do swejwolej duszę ciągnie.

A o samych nędzach i niemocach cielesnych co mówić? Nieprzeliczone są, z przygodami innemi i trudnościami świeckimi. Chleba nabywamy z kłopotem i potem czoła, i nie nam łatwo nie przychodzi. A sama pamięć i czekanie śmierci wielce człowieka trapi, krótkość żywota i do rozumu doskonałego przychodzić nie daje. I innych jest niezliczonych na duszy i ciebie szkód, ran, utrat, które nam ten grzech pierworodny przynosi.

Lecz z drugiej strony wiara nasza i zakon chrześcijański ma się czem cieszyć, takie odkupienie, i naprawy i lekarstwa mając przez wtórego Jadama, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nam wszystko hojnie wrócił, i kupił, co pierwszy Jadam utracił; i lepiej ten stłuczony garniec i skorupy jego spoił, niżli gdy cały a nienaruszony zostawał. O czem trochę w tej wtórej części za tą pomocą Boską mówmy.

¹⁾ Lib. de pecc. merit. et remiss. cap. 31. ²⁾ Dialog. adver. Lucifer.

³⁾ Job. 15.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naprawie i lekarstwach grzechu pierworodnego, i o przenajświętszem poczęciu Matki Bożej.

Co pierwszy Jadam skaził i utracił, to nam wtóry i lepszy Jadam, Chrystus Jezus, Syn Boży, naprawił i wrócił, daleko hojniej i z większym zyskiem niżli on zaszkodzić mógł; tak iż jeden wielki święty śmiał rzec ¹⁾: *o szczęśliwy grzechu (Jadamów), któryś takiego odkupiciela dostał*. Bo ten wtóry Jadam nie z ziemi, jako pierwszy stworzony, ale z nieba przyszedł, i wziął na się ziemię i naturę naszą, i w sobie ją i w swojej personie Bożkiej naprawiwszy, bracią też swoje, tejże natury i tejże krwi uczestniki, naprawił: aby z Jadamowych dzieci synmi Bożymi zostawali. Co jako się dzieje, wszystka wiara nasza chrześcijańska świadczy, i na tem się usadziła.

Insze rodzenie z Pana Chrystusa i z męki i wysług jego bierzem, i znowu się odradzamy, jako Pan rzekł do Nikodema ²⁾, z wody i z Ducha świętego, i pomiatamy i utapiamy w wodzie, jako Pharaona, Jadama i potępienie jego, a nowego na się i odkupienie jego obłoczmy. I chrzest święty tak nas czystymi od grzechu czyni, jako gdy skażony złoty abo skażoną srebrną misę znowu w ogniu przeleją.

A iż to jest niewidome odrodzenie i naprawa, i w wierze tyło teraz i nadziei daniny te i dobra niebieskie przez Chrystusa zjednane mamy: nie przeto słabiejem, jakobyśmy nie nie brali i żadnej odmiany nie mieli. Bo nie na ziemię, jako z pierwszego Jadama, ze wtórego się rodzim: ale na niebo. Nie na ziemskie rozkosze: ale na wieczne. Nie ciało się pierwwej naprawia: ale dusza, z której zaraza na ciało idzie. I przetoż jako dusza niewidoma jest, tak też niewidome to jest jej naprawienie; którego nie czuje jedno duch i serce uspokojone, i wesele w dobrem sumnieniu wiernych odrodzonych synów Bożych. *Nadzieję*, apostoł mówi ³⁾, *zbawieni jesteśmy. Wiara żyje sprawiedliwy, która nie omyla* ⁴⁾, a skutecznie się przy śmierci pokaże.

Rzekłby kto: jakoż to natura nasza jest naprawiona, gdyż i po chrzcie i odrodzeniu też mamy niedoskonałości? Takżeśmy zaćmieni w rozumie i baczeniu, a z trudnością do mądrości, i nie bez nauki i pracej przychodzimy. Takżeśmy na wolej do dobrego

słabi, i do złego skłonni. Także mamy ciężką wojnę z cielesnością i żądzami i namiętnościami rozmaitemi, które nas do siebie i do grzechu pociągają. Także cierpim nędze i śmierć po chrzcie, jakobyśmy jeszcze grzechu pierworodnego, i to, co z niego idzie, nie zbyli. Na to się takie nauki dają. Jedna z Jana świętego, który mówi ¹⁾: *najmilejszy, teraz jesteście synami Bożymi, ale się jeszcze nie pokazało, czem będziem; ale gdy się ukaże* (Chrystus Jezus), *podobni jemu będziem*. Urodziliśmy się już jako synowie Boży, dziedziami dóbr ojcowskich, aleśmy nie dorośli do brania dziedzictwa; jako apostoł mówi ²⁾: *póki dziedzic mały, nie od służby nie różny, choć jest panem wszystkiego; ale jest pod opiekuny, aż do czasu naznaczonego od ojca*. Czas brania dziedzictwa naszego jest naznaczony po śmierci, i na dniu ostatnim: a teraz jest dziedzictwo nasze, w którym w rzeczyśmy nie od niewiernych i pogan, co w Chrystusa nie wierzą, ani się w nim odradzają, nie różni; lecz naturą i rodzeniem wielceśmy od nich różni: a wiarą i nadzieją żyjemy, która nas nie omyli, czego oni nie mają.

A k temu każdy z Chrystusa odrodzony ma wszystko odnowienie, jakiego mu do zbawienia potrzeba, byle na nim i staraniu i pilności jego nie zeszło. Ma oświecony wiarą i objawieniem nauki Boskiej rozum swój. I przeto ci, co się chrzczą, oświeconemi się zowią i synmi światłości. Bo wiedzą tajemnice Boże do zbawienia potrzebne, i mają naprawiony rozum, ile im do zbawienia potrzeba. Ma łaskę wlaną z nieba przez mękę Chrystusową darem Ducha świętego na serce i wolą swoją, aby Boga miłował, i w nim się kochał. Jako apostoł mówi ³⁾: *miłość Boża wlane jest w serca nasze przez Ducha świętego, który nam dany jest*. Ma krzepkość i moc do dobrego, i siłę z Chrystusa, z którym się spoił, i w którego się wszczepił. Bez niego nie nie możemy, mówi sam ⁴⁾, ale z nim i w jego szczepie będąc, z łaski i wysługi jego rodzić dobrych uczynków owoce, i złemu się sprzeciwić, i zwyciężyć każdy grzech możemy; zwłaszcza iż mamy bardzo dzielne i pełne łaski sakramenty, któremi się posilać możemy. A zwłaszcza na ołtarzu, który nam jest drzewem żywota w naszym kościelnym raju. Jedzeniem zginęliśmy, jedzeniem naprawić się mamy.

¹⁾ 1. Joan. 3. ²⁾ Galat. 4. ³⁾ Rom. 5. ⁴⁾ Joan. 15.

¹⁾ Gregorius. ²⁾ Joan. 3. ³⁾ Rom. 8. ⁴⁾ Rom. 1.

Byśmy często i dostojnie tego drzewa owocu kosztowali, bylibyśmy na każdą pokusę mocni, i skłonności do grzechu ustawałyby w nas, aboby mocy nie miały: i nie czulibyśmy wielkiej przeszkody do dobrego. Jako święci, na tej potrawie wychowani, nie czują szkody żadnej a zapłatę zwycięstwa odnoszą. Prawda, iż zostaje w nas pożądliwość i skłonność do grzechu: ale ta skłonność i *concupiscentia* grzechem nie jest, jedno przyczyną przysługi naszej, gdy z nią walczymy, a łaską i pomocą Chrystusową zwyciężamy ją, i koronę zwycięstwa bierzemy. Jako apostoł mówi¹⁾: *nikt korony nie odnosi, jedno kto prawnie i słusznie walczy i pracuje*. Byśmy w sobie skłonności do grzechu nie mieli: wojnyby żadnej z grzechy nie było; a bez wojny i pracy zapłatyby też upominać się nie godziło.

A nędze świata tego, gdy je w Chrystusie znosim, i w jego je towarzystwie i naśladowaniu cierpim, wielkie nam wesele i pociechy i przysługi czynią. Tak iż apostoł mówi²⁾: *chłubim się z ucisków naszych, wiedząc, iż nędze i trapienia cierpliwość czynią, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję, a nadzieja nie omyla*. W wierze świętej i nadziei dziwnie wdzięcznie cierpieć, i z Chrystusem kielich ten pić, którego on skosztował. Ani głód, ani niemoc, ani miecz, ani żadna nędza od Chrystusa nas nie oddzieli, mówi święty Paweł³⁾. I owszem kto Chrystusa miłuje, każdy cierpieć tu na świecie dla niego pragnie. To co nie odrodzonym i niewiernym gorzko; to prawym chrześcianom wielką słodkość i nadzieję czyni. I wiedzą, iż przez wiele trudności wchodzić do królestwa Bożego mają⁴⁾. I wiedzą, iż im na świecie nie szkodzić nie może, jedno grzech a nielaska Boża, z której są odkupieniem tak hojnym Syna Bożego wybawieni.

Przetoż się i tej śmierci doczesnej nie boją, i z Chrystusem radzi jej kosztować chcą, i nie chcą być od niej wolni, wiedząc, jaki zysk z tego mają na dzień zmartwychwstania, i co za pociecha jest, z ciała wyszedłszy jako z więzienia, i ze zgnilego i glinianego domu. Dosyć mają na tem, iż od śmierci wiecznej potępienia piekielnego wolni są. Ta ich doczesna nie obrazi, ale wyzwoli. A za czasem na dzień zmartwychwstania dokonają śmierci. I będziemy mówić, gdy ciała daleko lepsze, niż teraz są, weźmiem: *a gdzież jest śmierci zwycięstwo twoje*⁵⁾? Zginęłaś, wygraliśmy na tobie, jako mówi apostoł.

¹⁾ 2. Tim. 2. ²⁾ Rom. 5. ³⁾ Rom. 8. ⁴⁾ Act. Ap. 14. ⁵⁾ 1. Cor. 15.

Jako się tedy zasmucamy z pierwszego Jadama: tak się daleko więcej ze wtórego uweselamy. Jeśli nas grzech pierworodny zaraził: tedy nas sprawiedliwość Chrystusowa naprawiła. Jeśli za jednego nieposłuszeństwem grzeszniliśmy się stali¹⁾: tedy za jednego posłuszeństwem sprawiedliwymi się i wdzięcznymi Panu Bogu stajemy, i mamy więcej niżli nam stary Jadam utracił. Byliśmy tylo lenistwem naszym i omieszkaniem takiego odkupienia nie tracili, ale z łaską Chrystusową i pomocą jego robić i pracować, i dosługować się w niem umieli: aby na nas, i wolej, i staraniu naszym nie schodziło. Bo nie chce Pan Bóg poniewolnie nas ubłogosławić i naprawić, aż też sami swego, co możemy, przyłożym. Nikt ochrzczony w Jadamowem potępieniu nie ginie, jedno ten, co o się nie dba, a pomocy z łaski nowego zakonu i sakramentów jego nie szuka.

A co się poczęcia przenaświętszej Matki Bożej, które dziś obchodzimy, dotyczy: jakośmy na przodku wyznali, iż poczęcie jej w żywocie matki od tego pierworodnego grzechu było wolne i czyste: tak się w tem ukochajmy, i takiej czystości i wielkiego nad inne ludzkie przywileju temu najświętszemu stworzeniu życzymy. Cóż jest niepodobnego Panu Bogu? Izali nie może kogo chce od prawa pospolitego, które sam stawia, wyzwolić? Izali się nie godziło, aby ta, która nade wszystko stworzenie uczczona jest, nad wszystkie też ludzkie co osobnego miała? Izali które stworzenie jest na świecie, któreby Matką Bożą zwać się mogło? A jako jedna sama jest taka: tak że osobny i jeden taki ma mieć przywilej, aby się ziściło, co pismo mówi²⁾: *jako lilia między cierniem, tak moja najmiłsza między córkami; wszystka piękna, a makulę w niej nie masz*.

Poświęcenie w żywocie miał Jeremiasz i Jan Chrzciciel. Ta ma mieć więcej: bo jest matką. Żadna komora przybrańsza być nie ma jako ta, w której sam król mieszka. Król nieba i ziemi w żadnym ani aniele ani człowieku tak nie przemieszkiwał, jako w żywocie tej Panny; i nie miał jej sobie nad inne wszystkie przybrać, i przybytku swego nie mógł nad inne kosztowniej ozdobić? Jadam pierwszy był wzorem wtórego, mówi apostoł³⁾; ten z ziemi jeszcze nie przeklętej ciało miał: a Chrystus z przeklętej i grzechem zmazanej Panny ciało swoje przeczyste wzięć miał? I miała się kiedy pomazać ta złota skrzynia i z wierzchu

¹⁾ Rom. 5. ²⁾ Cant. 2. et 4. ³⁾ Rom. 5.

i wewnątrz, i w mocy u szatana być ta, która skruszyć nasieniera swoim głowę szatańską miała ¹⁾? Nie daj Boże. Nie miał się czart chlubić, iż nową Jewę, jako i pierwszą w swojej mocy miał, i nieczęść Matki na Syna by się ściągała.

A iż nędze świeckie i śmierć cierpiała, która z pierworodnego grzechu idzie: to jako i na Syna jej, i na inne wszystkie święte, włożono jest bez grzechu i winy. Bo i Pan Jezus poczęty Duchem świętym pierworodnego grzechu mieć nie mógł: a jednak tak wiele cierpiał za nas, i umarł. Karania za grzech w świętych być mogą: choć sami nie zgrzeszą. Dla innych przyczyn cierpieć mogą, nie dla swego grzechu.

Najbłogosławieńska i najczystsza nade wszystko stworzenie, zmiłuj się nad nani: a uproś nam zmazany i w grzechu urodzonym prawdziwą naprawę, która z męki i wysług Syna twego płynie: abyśmy w odrodzeniu i w odnowieniu natury naszej w Chrystusie chodząc, do starego się Jadama nie wracali, ale jako łaską odkupienia obdarzeni, i na rozumie oświeceni, woła naszą poddaną i powolną Chrystusowi i zakonowi jego czynili, a za tem też poddaństwo cielesności, i ciała naszego i złych chuci jego, zwycięstwo abyśmy mieli. Żeby nam słudzy naszy nie rozkazowali, ale władzej i prawa naszego na nie abyśmy w świętej wolności używali. Przez tegoż Pana Jezusa Chrystusa, Syna twego, który jest z Ojcem i z Duchem świętym Bóg i Pan nasz na wieki. Amen.

Na dzień świętego Thomasza apostoła.

Ewangelia u Jana św. w XX.

Onego czasu Thomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Dydimus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Pan Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: widzieliśmy Pana. A on im rzekł: jeśli nie ujrzę w rękę jego przebicia goździ, a nie włożę palca mego na miejsce goździ, i nie włożę-li ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmi dni byli zasię uczniowi jego w domu, i Thomasz z nimi. Przyszedł Pan Jezus drzwiami zamknionemi, i stanął w pośrodku, i rzekł: pokój wam. Potem rzekł Thomaszowi: ściągnij sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoję, a włoż ją w bok mój, a nie bądź nie-

¹⁾ Genes. 3.

wiernym, ale wiernym. Odpowiedział Thomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Pan Jezus: iżes mię ujrzał Thomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli,

Dziwno nam być nie ma, gdy na zachwianie i upadki niektórych świętych patrzymy; bo ludźmi też byli jako i my, tymże nieudolnościom podlegli. Któż jest na świecie, coby się kiedy nie potknął? *Ci którzy Panu Bogu służą, nie są stateczni*, mówi pismo ¹⁾, i w aniołach swoich znalazł Pan Bóg nieprawość. Lecz się wielce budować z ich naprawy i powstania mamy, i miłować ich z tego; iż nam dali wielkie przykłady pilności i gorącości swojej do pokuty. My bez końca grzeszym, a nigdy tak ochotnie z grzechu nie powstajem. Tę naturę mamy, co i święci, do grzechu skłonni: ale tej czujności około siebie nie mamy, którą oni nam w pokucie swojej ukazują. Zgrzeszył niedowiarstwem święty Thomasz: ale ochotnem powstaniem grzech zrzucił; i taką nam nagrodę dał, iż drudzy z upadku jego pożytki sobie zbierają. Bobyśmy byli i tak wielkich wywodów o zmartwychwstaniu Pańskim nie mieli, i tak jasnego o bóstwie Chrystusa Pana naszego wyznania, i z takiej i tak wielkiej łaskowości Chrystusa Boga nie ucieszylibyśmy się: która upadłemi nie gardzi, ale ich szuka, i miłując je naprawuje i podnosi. Jako psalm mówi ²⁾: *Pan podnosi upadłe; Pan miłuje sprawiedliwe*: gdy się też jako inni poślizgają, i mówią, jako Dawid ³⁾: *popchnionym był i przewrócony na upadek: a Pan mię podjął raczył*. O czem w pierwszej części za pomocą Boską mówmy, drugą na nauki z ewangeliej świętej zachowując.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dwu własnościach wiary prawej katolickiej, i o wyznaniu bóstwa Chrystusowego, i o nagrodach świętego Thomasza.

Na tem niedowiarstwo swoje pokazał ten święty Thomasz: iż na świadkach bardzo godnych, którym Pan Chrystus swoje zmartwychwstanie objawił, i którym je oznajmiać ludziom polecił, nie przestawał: ale więcej oczom i rękom swoim i samemu sobie wierzyć chciał. Katolicka święta wiara, iż ma w sobie rzeczy trudne, i rozumom naszym niepojęte, i nad naturę i przyrodzenie nasze wyższe: potrzebuje wielkiej do prawdy pewności, w którejby żadnej omyłki i podejrzenia najmniej nie było, któ-

¹⁾ Job. 4. ²⁾ Psal. 145. ³⁾ Psal. 117.

rały się samą na rzeczy tak trudne wspierała. Ta pewnoś taka z ludzi być nie może. Bo by najświętszy i najprawdziwszy był człowiek: tedy przedsię jest człowiekiem, to jest błędem podległym: i trudnoby się nań spuścić, i od podejrzenia jakiego wolnym go uczynić. Sam tedy Pan Bóg tę nam pewnoś i artykułom wiary naszej czyni. Sam z nieba zstąpił Syn Boży, Bóg prawy, nauczać nas tego, co wierzym, i objawiać nam to, na co sam patrzył, i czego świadom był. Jako Jan Chrzciciel mówi ¹⁾. Sam i ten artykuł około zmartwychwstania ukazowaniem się uczniom swoim fundował, i nikt nas inszy o nim tak upewnić nie mógł. Przetoż wiara nasza o nim niepochybna jest, bo się na szczerem objawieniu Bożem jako inne funduje.

Ale iż Pan Bóg nie każdemu się człowieku sam przez się objawia, nie do każdego sam mówi, i nie wszystkim się ukazuje: jedno tyło świadkom swoim na to obranym, jako Piotr święty mówi ²⁾: *ukazał się, prawi, nie wszystkim ludziom, ale świadkom postanowionym od Boga, nam którzyśmy z nim jedli i pili po tem jako zmartwychwstał od umarłych*. Chce tego, aby tym jego świadkom inni wierzyli: iż to, co przynoszą, od Boga samego przynoszą, a iż co oni mówią, to sam Bóg przez nie mówi. *Kto, prawi* ³⁾, *was słucha, mnie słucha: kto wami gardzi, mną gardzi*. I tym takim świadkom daje Pan Bóg pieczęci i listy swoje, aby ich nikt podejrzanym nie miał; jako są cuda, które czynili apostołowie, i które na początku w Kościele Bożym kwitnęły. I inne wielkie upewnienia daje Pan Bóg, po których się każdy rozumny a nie uporny utwierdzić może: iż ci ludzie kłamać i oszukać nie mogą, a iż prawdziwie Bóg w nich mówi.

To świadectwo przy świętych apostołach i potomkach i przy Kościele świętym zostało, i zostawa aż do końca świata. I przeto apostoł Kościół Boży zowie ⁴⁾ *umocnieniem i podporą prawdy*; to jest urząd i starsze kościelne, którzy po apostołach nastąpili, i miejsca ich osiedli. Którym Duch prawdy ⁵⁾ dany jest na wieki, aby nigdy pobłądzić, a nie innego przynosić, jedno to, co sam Bóg mówi, i co on postanowił i nauczył, nie mogli. Bo gdy ich nam słuchać jako samego siebie kazał; pewnie nas na nich nie zawiódł. I samby przyczyną był omyłki naszej, który nam niepewnych słuchać rozkazywał.

¹⁾ Joan. 3. ²⁾ Act. Ap. 10. ³⁾ Luc. 10. ⁴⁾ 1. Tim. 3. ⁵⁾ Joan. 14.

Ta tedy jest własność wiary katolickiej, iż swoją pewnoś sadzi na samym Bogu objawiającym, i przez Kościół i pewne świadki swoje przynoszącym to czemu wierzyć mamy. I na tem się święty Tomasz potknął: iż tym nie wierzył, którzy od Boga mówili, i którym objawiona była ona tajemnica zmartwychwstania. A iż sobie i zdaniu swemu, oczom i rękom swoim więcej wierzył, niżli tak godnym czci wielkiej towarzyszom swoim, i onemu Kościołowi Bożemu.

Stąd każdy obaczyć może, iż tak heretycy wszyscy błądzą, i wiary katolickiej nie mają. Wierzą niektóre spółnie z nami artykuły: jako o Trójcy świętej, o bóstwie Chrystusowem, o zmartwychwstaniu, i innych: ale nie z tej miary, żeby się fundowali na objawieniu samego Boga, przez Kościół i świadectwo kościelne, który objawienie Boże przynosi. Ale się fundują na rozumie swoim i na obieraniu swoim, iż się im to tak dobrze być zda. Bo gdy ich spytasz: dla czego tę rzecz tak trudną i niepodobną jako jest zmartwychwstanie, wierzysz? powiedzą: iż mi tak w piśmie Bóg objawił, i tak czytam. A gdy ich dalej spytasz: iż to pismo inaczej drudzy rozumieją i wykładają je na myśli swoje, którzy także jako i oni rozum mają i lepiej pismo niżli oni rozumieć mogą? nie może rzec jedno to: iż ja lepiej niżli oni to pismo rozumiem. A gdy ich jeszcze spytasz: skąd to wiedzą, iż to pismo od Boga jest, a iż je Bóg sam i Duch święty napisać kazał? tu już w niepewności zostaną, jeśli się do Kościoła katolickiego jako do nieomylnego świadka nie uciekają; którym iż oni gardzą, sami sobie rozsądek o Boskiem objawieniu i prawdzie przywłaszczają. Nad co nie głupszego i niepewniejszego nie jest, gdy kto rozumie, iż się sam na swem zdaniu i rozsądku omylić nie może, a sam u siebie mądrym zostaje. Co gani święty apostoł ¹⁾.

Druga jest własność wiary katolickiej, iż nie chce rozumem i smysłami i doznaniem jakim tam sięgać, co zgoła wierzyć kaza. Mając na tem dosyć, iż wie za pewnością kościelnego świadectwa, iż to Bóg sam objawił i nauczył: dalej się nie pyta: jako to? czemu to? ale oślepek rozum swój i zdanie Bogu daje, uniżając się pod posłuszeństwo wiary. Wie, iż to prawda od samego Boga rzeczona i objawiona; wierzy jej tak mocno, iżby pierwszej umrzeć wołał, niżli wiary onej odstąpić, ale się nie pyta:

¹⁾ Rom. 12.

jako to? ani chce widzieć, ani na to dowodów mieć chce, jedno z nabożeństwem, i uniżeniem i przyznaniem Bogu prawdy i wszechmocności jego, przy tem stoi. Taką wiarę Chrystus błogosławi, gdy tu mówi: *błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli*. I Piotr święty chwali nas wszystkich ¹⁾: *iz miłujem Chrystusa, któregośmy nigdy tak jako go on widział nie widzieli; i wnieśmy, nie widząc i jakoby rzekł oślep, uwierzyli*.

Zganie tedy słusznie to niedowiarstwo tego świętego Thomasza, iż widzieć na oko chciał a na to, co miał prosto i oślep wierzyć, patrzeć pragnął, i wiarę i wysługę jej widzeniem gubił. A my słusznie błogosławieństwa Pańskiego za to dostajem, iż zgola świadkom jego i Kościołowi wierzym. A zwłaszcza w najświętszym sakramencie, w którym heretycy pierwej widzieć, toż dopiero wierzyć chcą, iż tam jest prawe ciało Chrystusowe. A my, by i cudownie nam się tam ukazowało, rzeklibyśmy z onym wiernym i nabożnym królem ²⁾: *niech ten tam patrzy, kto nie wierzy*. Mnie wiara jest widzeniem, i za wszystkie mi z rozumu i smysłów wywody stoi.

Czemu Pan Jezus Thomaszowe niedowiarstwo tak naprawił, iż mu się widzieć dał, tak jako pragnął? Uczynił to Pan Jezus na on czas nie tak dla niego, który się inaczej naprawić mógł, jako dla wszystkiego świata, aby wiarę o zmartwychwstaniu swoim umocnił. Aby i ten też, którego na apostolski urząd, i na takie świadectwo o zmartwychwstaniu swoim obrał, z innemi mówić mógł: *jadłem z nim i pił po śmierci, i patrzyłem na zmartwychwstanie jego*.

I dobrze nagroził wielką wiarą swoją ten apostoł taki upadek i niedowiarstwo swoje. Bo tylo człowieczeństwo Pana swego widział, a bóstwo, którego nie widział, wyznał, mówiąc: *Pan mój i Bóg mój*. Izali ty Thomaszu święty nie chwalisz Boga izraelskiego, który ciała nie ma, ani żadnej formy, którego nikt widzieć nie może? Izali o nim nie rzeczono ³⁾: *śłuchaj Izraelu, Pan Bóg twój jeden jest*; jakoż ty tego Chrystusa za Boga znasz, którego się ciała i ręku dotykasz? Izali dwa Bogi mieć możesz, jednego w ciełe, drugiego bez ciała? Nie, powiada. Ale tego Pana i mistrza mego, na któregom cuda patrzył; któregom imieniem mocnem czarty z ciał ludzkich wyganiał i wszystkie nie-

¹⁾ 1. Petr. 1. ²⁾ Święty Łodwik, król francuzki: w żywocie jego.
³⁾ Deut. 4 Augustin. ep. 144 ad Poscentium.

moce leczył: któregom nauki słuchał: znam być za Syna Bożego, jednej natury i jednego bóstwa z Ojcem; i przetoż nie mam dwu Bogów, ale jednego, i w Ojcu i w Synie. Wyznam też z wielką ochotą, iż ten Syn Boży, od wieku bez czasu rodzony, wziął na się prawdziwe człowieczeństwo, w którym z nami żył, i dla nas umarł, aby nas ożywił. I dotykam się uwielbionego ciała jego, i znam blizny i przebicia goździ jego. I kłaniam się jako Panu, i mistrzowi, i Bogu memu, za odkupienie moje dziekując, i za tę naprawę niedowiarstwa mego, i za tę łaskawość jego ku mnie, niegodnemu uczniowi swojemu, iż mi zginąć nie dał, a w tymem błędzie nie został. Będę już umiał nie tylo w tej wierze trwać, ale ją przed wszystkiem światem wyznawać, i do niej ludzi namawiać.

I tak uczynił ten święty: bardzo wiele narodów do Chrystusa obrócił, Parthom, Murzynom, Medom, Persom, Brachmanom Chrystusa oznajmił, i tą wiarą, którą tu wyznał, wielkie pola posiał. A do Indyj też dalekich zabiegając, wiele królestw światłością ewangeliej do prawego Boga przywodził ¹⁾. Gdzie iż znowu naszy chrześciance z Europy zachodząc, tych wieków naszych w to samo szczęśliwych, a zagaszoną tam w Indyach wschodnich wiarę Chrystusową wzniecając: naleźli w Kranganorze znaki wielkie starego chrześcijaństwa, i Thomasza świętego znaczną pamiątkę i napis. O czem dzisiejszy historycy ²⁾ szeroko wypisali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z przykładu świętego Thomasza.

W apostolskiej wierze mocno stójmy, którąśmy tu w Polsce od siedmi set lat szczęśliwie przyjęli, i bez rozerwania żadnego od onego czasu prowadzili, i od narodu do narodu podawali: słuchając nauki ojców naszych, i nie opuszczając, jako Mędrzec mówi ³⁾, zakonu matki naszej. A zwłaszcza wiarę o dwu naturach w Chrystusie Panie naszym: iż jest Pan i mistrz nasz wedle człowieczeństwa, i Bóg nasz wedle bóstwa, które ma jedno wspólne z Ojcem i z Duchem świętym.

W której wierze abyśmy tem mocniej stali: nigdy się od uczestnictwa apostolskiego i jedności Kościoła świętego nie od-

¹⁾ Orig. libr. 3. in Gen. Chrysost. homil. in 12. apost. Gregor. mag. homil. 17. in evang. Nazian. ad Arian. ²⁾ Osor. lib. de rebus Emman. Petrus Maffeus lib. 2. histor. indiar. ³⁾ Prov. 4.

dzielajmy. Bo ten Tomasz święty w taką pokusę upadł, iż był towarzystwa odbiegał, a z owczarniej onej wyszedł, którą pasterz żywy, śmierć na sobie umorzywszy, nawiedził i dziwnie pocieszył. Kupe i społeczność Pan Bóg miłuje, i tam dary swoje i oko swoje obraca, gdzie miłość i jedność braterska kwitnie. Jako sam rzekł¹⁾: *gdzie się dwa w imię moje zejdą, tam jestem między nimi*. A kto osobliwości, w sobie się kochając i samego siebie miłując, szuka: nie trudno go czartu ułować, jako przed zamkiem i obozem, i przed wroty zamkniętej owczarniej. Jako ludzie od jedności apostołskiej odpadać poczęli: tak do głębszych błędów przychodzą, pomalu z jednego małego w większy i gorszy, aż do zaprzęcia się Boga, do arianstwa i pogaństwa idąc. Przyczyna wszystkim błędom jest, odłączenie się od owczarniej apostołskiej.

Gdy nam drudzy, starszy zwłaszcza i zgodni i święci co powiadają, a o Panu Bogu i nauce jego świadczą, mówiąc: widzieliśmy Pana: nie odmiatajmy powieści ich, nie dufajmy sobie i rozumkowi naszemu, mówiąc w niedowiarstwie: jeśli sam tego nie zrozumieć, nie doznam, nie domacam: nie uwierzę. Pan Bóg w Kościele swoim dał nam i apostoły, i tych co u apostołów słuchali, i po nich innych świętych doktorów pisma i świadectwa o nauce i wierze Chrystusowej i Kościoła jego²⁾. Oni jako bliższy Chrystusa, jako tak starzy i święci słusznie mówią: *widzieliśmy Pana*, wiercie nam, lepiej wiemy tajemnice jego, będąc tak starzy, a niżli wy młodzi. Kto tak uporny i w młodości głupi, iż mówi: ja też wiem, ja też umiem i rozumiem: jako tej przymówki i przygany niedowiarstwa ujdziem? Dziwne jest szaleństwo tych śmiałych a niewstydlivych mistrzów, którzy staremi doktorami świętymi gardzą, i sędziami ich być, i pod swoją linią i miarę głowy swojej kłaść je chcą: a oni im i nóg całować nie godni.

A gdy się nam trafi jako ludziom z tym świętym Tomaszem zachwiać, i w jaką niełaskę Pana naszego przez grzech upaść: pomnijmy, jako się złością naszą Pan nie tak od nas odraża, aby nas porzucić i zgubić chciał, choć to dobrze zasługujemy: ale się raczej z dobroci swej nieprzebranej o nas stara, i sam nas szuka, i do łaski swojej wzywa: rozumiejąc krewkości naszej, a swego ojcowskiego serca ku złym synom nie mieniać.

¹⁾ Matth. 18. ²⁾ Ephes. 4.

Zabłądził święty Tomasz niedowiarstwem swoim, obraził Pana i mistrza swego; wszechmocności jego, i słowom i powieściom tak gęstym o tem, iż zmartwychwstać miał, uwłokł. Obrąził i miłe towarzysze swoje, świadki wierne Chrystusowe, kłamstwo im i nierozum zadając. A obrażony Pan co czyni? nałamanej trzciny nie dołamuje¹⁾. Podnosi, jako psalm mówi²⁾, i tego co upadł, i rękę mu swoją podkłada.

Dla niego samego przychodzi Pan Jezus, i znowu się ukazuje, ręce mu swoje ściaga, i do rany boku swego wzywa i upomina: czemuś tak zapomniał słów i obietnic moich, wiedząc, że ja i o śmierci mojej i o zmartwychwstaniu mojem często wam opowiadał? Czemuś tak dalece słowa moje poważyl? Pierwej umrzecieś ze mną chciał³⁾, i towarzysze swoje do tego namawiał: a teraz mię nie miłujesz, żeś nowinie o mojem ożywieniu i szczęściu a chwale mojej nie uwierzył. Kto czego pragnie i komu życzy, temu rad wierzy. Napatrzcie się tych blizien na rękę moich, i podaj mi palec twój, i ściągnij rękę do boku mego, srogą oną włócznią przebitego, a nie bądź tak niedowierny ale wierny. Opuuszczam ci rad ten grzech, patrząc na żalosne i pokutujące serce twoje, a znowu cię za miłego ucznia i świadka zmartwychwstania mego przyjmuję.

A Tomasz padłszy na ziemię, z wielką i już ożywioną wiarą krzyknął: *tyś jest Pan mój, i Bóg mój*. Ciało twoje ożywione i chwałę jego widzę, ale bóstwa twego nie widzę, jedno mocno je wyznawam, a błąd mój z serca ganię, i onego się wstydzę. Zmiłuj się nademną Boże mój, poznasz potem po mnie, jako cię miłuję, gdy i wiarę tę, którejem uwłokł, rozsiewaę, i za cię umrzeć się nie wymówię.

My którzy grzeszyć i Pana gniewać umiemy, a prędko i gorąco z grzechu powstać, i do niego się nie wracać nie umiemy: poznajmy, z jaką nas łaskawością Pan Chrystus do jednania wzywa, jaką nam zaś miłość pokazać chce, jako nas czeka i upomina: kazaniem, kaznodziejmi, przykłady, naukami, przygodami; a my jako pień leżym, porwać się z błota nie chcemy, jako mokre drewno ognia łaskawości Boskiej nie przyjmujem. Porwij się z tej sieci błędniaku, bo cię dalej bardziej czart w niej uplecie. Jako długo odwłóczysz, tak trudniejszego wybawienia dostajesz. Skarbisz sobie gniew, gdy gardzisz długo cierpliwością Boską,

¹⁾ Isa. 42. Matth. 12. ²⁾ Psal. 36. ³⁾ Joan. 11.

jako mówi apostoł¹⁾. O najmilejszy bracia, nie tak to nam wadzi, iż grzeszym, jako to, iż się prędko z grzechu nie porwim. Jako z wody i z błota, jako z ognia, gdy weń wpadniem, porwajmy się. Mieszkaniem ptakowi skrzydła w ogniu ugorywają; mieszkaniem w wodzie tchu nie staje; mieszkaniem studnia się, w którąś wpadł, zawala, i okno, którem się wydzwignąć miano, jako psalm mówi, zasypuje się. Przewłoką serce grzechem twarde, siły do powstania ubywa, łaska Boża, która nas podejmuje i podźwiga, odchodzi. Łacniej świeżą ranę leczyć, niżli zastarzałą, o której i lekarze zwątpią.

Bierzmy się do ręki i boku Chrystusowego; do ran, na krzyżu dla nas podjętych; do onej drogiej krwi, która z nich wypłynęła; do mocy wysług jego: abyśmy się ich dotykać, a zdrowie i odpuszczenie z nich płynące brać mogli. A gdzie są te ręce? gdzie tego boku jego i wysługi krwi jego szukać? w sakramenciech, a zwłaszcza w spowiedzi i na ołtarzu. Tam moc męki i wysług jego włożona; tam jest ręka jego na twoje oczyszczenie i udarowanie; tam bok jego, z którego krew wypłynęła, abyśmy się grzeszni na chrzcie i na pokucie oczyszciali, a krwią się jego odkupowali. Błogosławże nam Panie nasz, który cię nie widzimy a wierzymy, spuszczać się na samo słowo twoje: abyśmy w tej wierze mocno zostawali, a ranami twojemi starych grzechów naszych blizny, i nowe rany dusz naszych leczyli. Daj nam wiary naszej pociechę, abyśmy cię na oko i jawnie z weselem oglądali, którzyśmy tu ciebie pod zasłoną chwaliłi i moc bóstwa i słowa tego czcili. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień Bożego narodzenia.

Ewangelia u Jana św. w I.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było (ono) Słowo. Toć było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało a bez niego nic się nie stało, co się stało. W niem był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły.

¹⁾ Rom. 2.

Był człowiek posłany od Boga, któremu imię było Jan. Ten przyszedł na świat, aby świadczył o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie byłci on światłością, ale iżby świadczył o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat go nie poznał. Przyszedł do swej własności, a swoiż go nie przyjęli. Lecz którzykolwiek przyjęli go, tym dał moc, aby się stali synami Bożymi, tym którzy wierzą w imię jego. Którzy nie ze krwi, ani z wolej ciała, ani z wolej męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo (ono) ciałem się stało, i mieszkało między nami, (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodnego od Ojca), pełne łaski i prawdy.

Dwój jest rodzaj Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jeden z matki, ludzki, i u świata podły i wzgardzony. Bo aczkolwiek najświętsza Matka Pańska rodu była królewskiego Dawidowego: ale iż dostatków i bogactwa królewskiego nie miała, u świata, u którego rodzaj bez bogactwa nie nie waży, podłą była i za rzemieślnika poślubiona; w Bethleem, gdzie byli możni i bogaci zastąpili, gospody mieć nie mogła, czasu onego tak trudnego, gdy brzemienna i bliska rodzenia była. I przetoż w stajni między bydłem powiła Syna swego, zbawienie nasze, w takiej podłości i ubóstwie, w jakim sama była. O tym macierzyńskim doczesnym rodzaju ewangelistowie napisali, jako im Duch święty porucił. Lecz jest inny wieczny z Ojca rodzaj Pana naszego, wielki i dziwny, o którym nie śmieli pisać inni trzej: Mattheusz, Marek, i Łukasz święty. Sam ten Jan, wysoko latający orzeł, tego się ważył w tej dzisiejszej ewangeliej, którą od tego począł, mówiąc: *na początku było Słowo*. Kto na ubogą matkę, na stajnię, na żłób, na pieluszki, i na pasterze wzgardzone, i na Jozepha rzemieślnika patrzy: niech drugie oko na Ojcowski jego rodzaj obróci, aby tym, co się w stajni urodził, nie pogardzał, ale na anioły, sługi jego, patrząc, o Boskiej jego zacności pomyślał. Dotknął też święty Jan i trzeciego rodzaju: ludzi wiernych, którzy będąc ludźmi, na syny Boże rodzić się mogą, gdy mówi: *dał wiernym moc, aby się synmi Bożymi stawali*. Pierwszego na ten czas macierzyńskiego zaniechawszy, o tem wtórem Ojcowskim rodzeniu za pomocą Bożą mówny, co możemy, jako daru swego Duch święty użyczy; a potem o pożytkach tego wcielenia Syna Bożego, i o naszym z Boga rodzeniu cokolwiek dołożym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rodzeniu przedwiecznem Pana naszego Jezusa, przy wykładzie tych trudnych słów świętej ewangeliej.

Obaczmy naprzód, o jakim to słowie mówi Jan święty i co przez nie rozumie, i czem słowo Boże od naszego jest różne. Zaczem trochę wejrzymy w rodzenie przedwieczne, i personę różną, i jedno z Ojcem bóstwo Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, przeciw dawno przekłętym arianom i nowochrześcianom dzisiejszym. Przez słowo nie rozumie się mowa ta zwierzchna do ucha, jaka jest ta nasza, gdy przez nią oznajmujem wolą i myśli nasze. Ale się przez słowo rozumie wszystka zupełna i wewnętrzna mądrość abo rozumienie, które od najmędrszego i najprzemowniejszego Boga tajemnie pochodzi i z niego się niejako rodzi. Mówi Pan Bóg, mówi anioł, mówi człowiek. Pan Bóg mówi do Abrahama, do Mojżesza pozwierzchnie, dając mu znać o wolej swojej. Mówi anioł do proroków, do Daniela, Tobiasza, Korneliusza. Mówi człowiek do człowieka, oznajmując, co chce. Ale nie z taką mową, ani z takim słowem tu Jan święty idzie, gdy zaczyna, mówiąc: *na początku było Słowo*. Bo takie słowo zwierzchnie jest i doczesne i przypadkowe. Ale insze Słowo jest i było u Boga, tajemne, wewnętrzne, wieczne. O którym mówi¹⁾: *Syn mój jesteś, jam ciebie dziś urodził*. Jako w nas z dusze rozumnej rodzi się rozumienie i myśl od niej pochodząca, która się słowem wewnętrznem zowie: tak Bóg, sam siebie rozumiejąc, rodzi Słowo i Mądrość sobie równą. Co aby się trochę objaśniło, obaczmy, co za różność jest takiego słowa u nas i u Pana Boga.

Nasze słowo wewnętrzne abo rozumienie nie zawżdy w nas jest, i nie zaraz się w nas rodzi. Bo pierwszej mamy rozumną duszę, toż rozumienie. Rodzim się z rozumem, i mamy rozum, skoro się urodzimy; ale rozumienia nie rychło mamy, ani onego rozumu używamy zaraz: ale aż dorościem, toż się słowo i rozumienie z rozumu przyrodzonego w nas rodzi. Moc do słowa mamy, ale słowa samego i wewnętrznych myśli z rozumu idących w dzieciństwie nie mamy, aż za czasem i ze wzrostem. Toż się mówi o aniołach: pierwszej są, toż czynią. Pierwej ich rozum, toż rozumienie. Lecz Pan Bóg spółwieczne ma Słowo swoje. Zaraz jako promień od słońca, bez czasu i czekania, rozumienie i mądrość

¹⁾ Psal. 2.

z niego wynika, i rodzi się. I nie był nigdy Bóg bez Słowa i bez Mądrości. Nie był nigdy bez tego rozumienia i wynikania i rodzenia. Przetoż mówi: *na początku było Słowo*. Zawżdy było, gdzie jedno i skąd poczniesz, nie stworzone ani czynione, ale wynikające i rodzone, zaraz bez czasu przedwieczne było.

Druga jest różność naszego słowa abo rozumienia od Boskiego. U nas u ludzi rozumienie nie wszystko jest zaraz ani zupełnie: ale pomału go i po trosze przybywa; i mądrości się nam przyczynia z nauki, rozczytania i doświadczenia. Toż się mówi i o aniołach: nie zaraz wszystko rozumienie i mądrość mają, ale nowego im też objawienia przybywa, i od Kościoła, jako apostoł mówi¹⁾, wiadomości przybierają. Lecz Słowo i Mądrość Boża wszystka jest zaraz zupełna: nigdy jej nie przybywa ani przybyć może; nie w niej nie masz, coby już nie było: wszystko w niej jest zaraz, co jest. Bo tem samem Bóg nie byłby prawym doskonałym Bogiem: by mu kiedy co przybywać miało, czego pierwej nie miał.

Trzecia jest różność, iż w nas rozumienie i mądrość jest przypadkiem: przychodzi i odchodzi. Lecz w Bogu Słowo i Mądrość jego jest jestestwem. Bo w Panu Bogu przypadku żadnego nie masz, któryby przychodził i odchodził. Nie mówim o zwierzchnych sprawach i postępkach i rządzeniu jego, jako świat i ludzie rządzi. Gdy pismo o nim mówi, iż się raz gniewa na ludzie, drugi raz się nie gniewa: obyczajem się to ludzkim mówi i zwierzchnie. Ale sam w sobie Bóg zawżdy jednaki, a odmiany żadnej i przypadków przychodzących i odchodzących nie ma. Wszystko w nim jest, co jest, samo w nim jestestwo. Przetoż Mądrość i Słowo jego jestestwem jest abo essencją i naturą: nie przypadkiem jakim.

A k temu ta jest różność, iż słowo i rozumienie rozumu naszego jest w nas miłujące, i nie po niem nie zostaje. Lecz w Panu Bogu jest persona w sobie stojąca. Gdy Pan Bóg sam siebie rozumie: ono rozumienie i mądrość jego jest personą w sobie stojącą. Bo tak jest przemożny, iż rozumiejąc sam siebie: drugą, jako sam jest, personę rodzi, sobie w istności, w mocy i w bóstwie równą, którą Synem i Słowem zowie Jan święty.

Tu już rozum nasz ustaje, jako to jest. Trudność pojęcia Panu Bogu poruczamy: a na prawdzie objawienia jego przesta-

¹⁾ Ephes. 3.

jem. Dla słabości rozumu naszego prawda i moc Boża słabieć nie może. Bóg prawdziwy, a my w pojęciu naszym i rozumie omylni. Jednak nie zawadzi to przyłożyć podobieństwo. W zwierciadle zaraz się jakoby rodzi też persona samem wejrzeniem: tak Bóg siebie rozumiejąc i na się patrząc rodzi inną personę, to jest Słowo i Syna, który jest też istotnością bóstwa jego. Dalej nie śmiem.

Na koniec słowo nasze jest słabe, nie samo nie sprawi. Żaden król słowem nie zwycięży, ale wojska mieć musi. A Słowo Boże mocne, samo czyni, co chce. *Rzekł a stało się, rozkazał a uczyniło się*¹⁾.

Stądże się te trzy wielkie i pewne prawdy, które na początku Jan święty kładzie, wywodzą. Pierwsza, *iż na początku było Słowo*. To jest Syn Boży, Mądrość Boża, zawsze była, nigdy początku nie miała, spółwieczna jest. Gdzie jedno poczniesz, jeśli od początku świata: tedy już było. Jeśli przed początkiem świata: już było. Jeśli sto tysięcy lat, iż tak mam rzec, przed stworzeniem widomem: już było to Słowo. Nigdy początku nie miało, i przeto jest nie stworzone, ale przedwieczne, przechodzi czasy, i wieki, i lata, jako mówią święci.

Tym gromem Jan święty, jako syn gromu²⁾, zabija przekłętą Aryusza i wszystkie nowochrześcijańskie, i inne niezbożne, którzy Syna Bożego stworzeniem czynią, przez którego wszystko stworzone jest. Którzy kładą jakiś czas, którego nie był, a początek mu jakiś dają. Nigdy Bóg bez Słowa i rozumienia nie był. Słowo jego i Mądrość jego jednej z nim natury jest, nie przybyte ani odmienne jest, ale spółwieczne.

A gdy dalej mówi Jan święty: *to Słowo było u Boga*: daje znać, iż insza jest u Boga persona Syna i Słowa, a insza persona Ojca. Bo inszy to jest, co u niego jest, a inszy ten, u kogo jest. Tym gromem burzym sabelliany i patropassyany: którzy persony w bóstwie miesza. Inny jest rozum, a inne rozumienie, które z rozumu wychodzi. Insze słońce, a inny promień, który z niego wynika: a przedsię jedno słońce. Insze źródło, a insza rzeczka, która z źródła idzie: a przedsię też woda. Inszy jest Ojciec rodzący, a inszy Syn rodzony a nie rodzący, jako też inszy Duch święty pochodzący.

¹⁾ Psal. 33. ²⁾ Marc. 3.

A gdy jeszcze dokłada Jan święty: *a Bóg był Słowem*: wyświadcza jedną istotność Słowa i Boga: iż Słowo jest Bogiem tymże a nie innym. Bo w Bogu, jako się rzekło, nie masz przypadku odchodzącego i przychodzącego. Toż jest Słowo i Mądrość jego, co bóstwo i sama istotność jego. Tem wyznaniem i prawdą gładzi się arikański fałsz, którzy Syna zwać nie chcą jednoistotnym z Ojcem, aby tenże Bóg był jeden z Ojcem. Co jaśnie wyznawa Jan święty, mówiąc: *Bóg był Słowem*. Słowo ono, które na początku było u Ojca, jest Bogiem. Syna zowie Bogiem tymże, co i Ojciec, który stworzył niebo i ziemię. I przetoż dokłada: *wszystko przezeń*, to jest przez to Słowo, *uczyniono, a bez niego nic nie jest uczyniono*. Jeśliż tedy, mówi święty Augustyn¹⁾, przez Słowo wszystko uczyniono i stworzone: pewnie Słowo samo uczynione nie jest, i stworzone nie jest. A jeśli stworzone nie jest: Bogiem jest z Ojcem jednym. Bo nic innego nie masz w tem co jest: jedno Bóg, a stworzenie jego.

Co drugi raz niżej ewangelista utwierdził, gdy rzekł: *na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest, a świat go nie poznał*: jaśnie bardzo temu Słowu i Chrystusowi stworzenie świata przyznawając. Czego też apostoł bardzo otworzyćcie nauczają²⁾, gdy Pana, który nas odkupił, zowie *pierworodnym wszystkiego stworzenia*, to jest, jako święty Chryzostom i inni wykładają: który się pierwaj i przedwiecznie urodził, niżli stworzenie stanęło. I dokłada: *przezeń, prawi, stworzone jest wszystko na niebie i na ziemi, widome i niewidome, i throny, i państwa, i przełożęństw, i mocarstwa*, (to jest rozliczni aniołowie), *wszystko przezeń i w nim stworzone jest; i on jest nad wszystkie, i wszystko w nim stoi*. A jeszcze jaśniej do żydów pisząc mówi³⁾: *izali aniołowi któremu rzeczone: tyś jest Synem moim, dziśem cię urodził*⁴⁾? *do Syna rzeczone: stolica twoja Boże na wieki wiekom; tyś na początku Panie ziemię ufundował, i dzieło ręki twoich są nieba*. Cóż jaśniejszego być może? Słowo, Chrystus, Syn Boży, stworzył niebo i ziemię, i wszystko, co na nich jest: jakoż Bogiem prawdziwym i jednym z Ojcem nie jest? Cóż dalej chcą ci niezbożnicy arikańscy? Najdują swoje wykłady, które żadnemu się doktorowi świętemu na świecie nie śniły, które sami z swej własnej głowy podają; a takie są, iż śmiać się z nich, abo więc nad ich ślepotą płakać, a niżli je zbijać przystojniej jest.

¹⁾ Lib. 1. de Trinit. cap. 6. ²⁾ Coloss. 1. ³⁾ Hebr. 1. ⁴⁾ Psal. 2.

Spytałby kto podobno potrzebnie: czemu Jan święty nie rzekł: na początku był Syn, ale go Słowem nazwał? Dla tego, aby się takie jego rodzenie okazało, o któremśmy mówili: aby nikt o grubym i zwyczajnym rodzeniu, o żenie i mężu w tej mierze nie myślał. Rozum ludzki rychlej do tego przystaje: iż Bóg zawždy miał Słowo i Mądrość, a w Mądrości i przez Mądrość wszystko stworzył, a niżli do tego, iż Syna od wieku miał. Przetoż o platonikach philosophach Augustyn święty napisał¹⁾: iż się im to pismo świętego Jana: *na początku było Słowo*, podobało: gdy pomyśleli, iż początek wszystkiego Bóg, który wszystko stworzył, musiał mieć wielki rozum i mądrość. A jednak nam wiernym oznajmiono potem, i ten święty Jan nauczył²⁾, iż Słowo, o którym powiedział, jest Synem Bożym przed wieki rodzonym.

A gdy powtórzył: *to Słowo na początku było u Boga*: dał znać, iż pierwaj bardzo zakryte było to przedziwne rodzenie. Nie wiedziała o niem tak jawnie synagoga, ani Mojżesz tego im nie objawił, aby Bóg rodził: a przedsię jeden Bóg zostawał, nie dwa ani trzej. Żaden nie wiedział tajemnie Trójce świętej okrom tych, którym w osobiowości Pan Bóg i w starym zakonie objawiał. Nikt się tego z rozumu i z philosophiej świeckiej nauczyć i dopytać z przyrodzonych nauk nie mógł; i stworzenie żadne podobieństwa do tego nie ukazowało. Nikt nie wiedział, iż to Słowo i ten Syn także ma bóstwo i moc, iż z Ojcem pospół świat stworzył. *Wszystko, prawi, przez to Słowo stało się, a bez niego nic się nie stało.* To Słowo żywot miało, i z niego się ożywiło wszystko, co technie i rusza się. To Słowo i ta Mądrość oświecała człowieka, dając mu rozum przyrodzony, który ukazywał grzechy i ciemności, których się świat ustrzedz nie mógł, ale w nich zostawał; jako tu mówi ten Jan święty: *w niem był żywot, a żywot był światłością ludzką, która świeciła w ciemności, a ciemności jej nie ogarnęły.*

O takim tedy Słowie u Boga świat nie wiedział: aż gdy czas miłości i miłosierdzia Bożego nad nami przyszedł, posłany jest Jan Chrzciciel jako głos tego Słowa. Jako się słowo nasze wewnętrzne głosem i mową objawia: tak Syn Boży przez Jana, który się głosem wedle Izajasza nazwał³⁾, objawiać się począł. *Był, prawi, człowiek posłany od Boga, któremu Jan imię było.*

¹⁾ De civit. lib. 10. cap. 19. ²⁾ Joan. 3. ³⁾ Isa. 40.

Ten przyszedł na świadectwo, aby o tej światłości świadczył: aby wszyscy uwierzyli przezeń.

Ale mało było na tem, iż się to Słowo głosem Janowym pokryte oświadczyło i okazało: słyszecieśmy o niem mogli, aleśmy na nie patrzeć i onego się dotykać nie mogli: i dla tegoż *Słowo stało się ciałem*, Syn Boży stał się człowiekiem, abyśmy samego Boga naszego nie tylko do nas mówiącego słuchać, ale i nań patrzeć, z nim rozmawiać i jego się dotykać mogli. Przetoż drugie swoje pisanie tak tenże Jan zaczyna¹⁾: *to co było na początku, o czemśmy słyszeli* (od Jana Chrzciciela), *tośmy oczyma swemi widzieli, i ręce się go nasze dotykały.* O nieogarniona łasko i miłości Boska ku ludziom.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach wcielenia Syna Bożego, i o naszym z Boga rodzeniu.

Żałował się człowiek i frasował, iż nigdy tego Boga, co go stworzył i który mu dobrze czyni, widzieć nie mógł. I przeto z tej tęskności i grubości sobie wedle cielesnej natury swojej bogi widome czynił: chcąc ucieszyć pragnienie swoje. Kłaniał się jako Bogu słupom, obrazom, i słońcu, i gwiazdom, i ludziom, i bestyom, które widzieć, i na które patrzeć mógł. Chcąc Pan Bóg i w tem ludziom i cielesnej myśli ich dogodzić: *Słowo stało się ciałem*; dał Syna swego w ciele widomego, i ludziom podobnego: aby nań patrzyli, a fałszywe wszystkie czynione bogi opuścili. I tak się stało, iż po ukazaniu się Boga w ciele, świat wszystek do prawdziwego się Boga obrócił, i wszystkie czynione i fałszywe bogi i wszystko bałwochwalstwo potępił. Tak się znajomość Boga prawego po wszystkim świecie rozszerzyła: a ludzie za przyjściem w ciało Syna Bożego, głupstwo ono i ślepotę bałwochwalską, w której tak długo trwali, porzucili. Jako póki poddani króla, swego przyrodzonego pana, nie widzieli a nie poznali: lada kto królem się czynił, i one zdrażał. Lecz gdy własnego pana swego raz ujrzeli i poznali: zdrajce one czynić się dalej królmi nie śmieli.

Rzekłby kto: wszak i teraz Boga na oko nie widzimy, a wždy do bałwochwalstwa nie idziemy? izali wiara nie pewniejsza niżli oko nasze? Pewniejsza: ale ludzie poczęli Boga znać od wido-

¹⁾ 1. Joan. 1.

mego człowieczeństwa: a po niem do niewidomego bóstwa przywodzili się: jako Kościół dziś mówi, dziękując Panu Bogu za wcielenie Syna jego, iż przez nie oświecić nas raczył: *gdyśmy widomie Boga poznali: przezeń do zamilowania niewidomych rzeczy, to jest do bóstwa przywiedliśmy się*. Od ciałaśmy i człowieczeństwa jego poczęli: aleśmy bóstwem skończyli. A z tego większą mamy sławę i odpłatę u Boga, jako Piotr święty mówi ¹⁾, iżeśmy go w ciełe nie widzieli, aleśmy tym, co go widzieli, uwierzyli. Lecz i teraz choć go nie widzimy, przedsię łącniej o nim myślim, i łącniej go miłujem, gdy go w ciełe naszym być znamy: iż jest Bóg w prawdziwym człowieczeństwie; iż nam się stał podobnym, jako jeden z nas brat i uczestnik natury naszej. O jaka to pociecha, i do miłości ku niemu przyciągnięcie.

Żałował się zaś człowiek w starym zakonie, iż mu Pan Bóg tak się srogo na górze Synaj, w ogniu i z gromami strasliwymi ukazał; i patrzeć nań i gadać z nim nie mógł, mówiąc do Mojżesza ²⁾: *niech ten Pan Bóg do nas nie mówi, abyśmy nie pomarli; mów ty sam z nim, a nam wolę jego powiadać, którą my czynić będziemy*. Co gdy nie było miło Mojżeszowi, rzekł mu Pan Bóg: *dobrzeć wszystko mówią; wzbudzę im proroka z pośród bractwa ich, tobie podobnego*. Otóż *Słowo stało się ciałem*, Bóg stał się człowiekiem, jako jeden brat ludzki, zataiwszy wielkości swojej Boskiej, i nieprzystępnej światłości ³⁾, i strasliwych gromów i ogniów majestatu swego zaniechawszy: cicho i ubogo i łaskawo przyszedł, nikogoż od siebie nie odrażając, ale wszystkich pociągając, wszystkim dobrze czyniąc. Nikogoż nie sądząc ani karząc, żadnego nie zasmucił: z ubogimi i grzesznymi towarzyszył, i dziś jako najwdzięczniejsze dzieciąteczko każdemu się piastować i całować podaje.

Żałował się człowiek, iż do poznania prawdy, i nauki, i drogi, która do najwyższego szczęścia wiedzie, trafić nie mógł: i człowiekowi błędnemu, jako i sam, doskonale wierzyć nie śmiał. Posłał Pan Bóg Słowo i Mądrość swoją, widomego doktora z nieba, jako obiecał Izajasz ⁴⁾, na którym prawie bezpiecznie polegać, i w nauce jego nieomyłnej do zbawienia i końca szczęścia najwyższego przychodzić może. Bo on jest *drogą, żywotem i prawdą* ⁵⁾. Bo żaden, ani Mojżesz ani prorok Boga nie widział, mówi Jan Chrzciciel ⁶⁾, jedno ten Syn, który jest na łonie u Ojca. Słychać

¹⁾ 1. Petr. 1. ²⁾ Exod. 19. ³⁾ 1. Tim. 6. ⁴⁾ Isa. 30. ⁵⁾ Joan. 14. ⁶⁾ Joan. 1.

o nim mogli; ale widzieć go nie mogli. Pewniejszy to świadek, co widział, niżli ten, co słyszał. *Kto z ziemi jest, o ziemi mówi: a kto z nieba jest, nade wszystkie jest* ¹⁾. Prawie nad wszystkie doktory najpewniejszego mamy Syna Bożego: któremu kto nie wierzy, wielkie ma potępienie.

Żałował się też człowiek, iż niewolą cierpiał szatańską i duchów złych, którzy go trapiłi, i w ciełe jego mieszkali, i niepokoje wielkie czynili, i zabijali, i zdrażali. *Słowo stało się ciałem*. Przyszedł wielki w ciełe ludzkim na nie wojownik, który je mocą swoją płoszał, i od ludzi odganiał, tak iż wołali ²⁾: *przyszedłeś gubić nas*. I ludzie się dziwując mówili: *patrz, jaka to moc; rozzuje czartom, a uciekać i bać się go muszą*. Który i uczniom swoim moc na nie dał, iż się i chustek ich bali, i z ciał ludzkich uciekać musieli ³⁾.

Żałował się człowiek, iż ma skażoną naturę, w której dusza Bogu się i prawu jego sprzeciwia, i ciało z cielesnością rozumu i dusze nie słucha: i w której tak wiele niemocy, i nędzy i śmierci samę cierpim. *Słowo stało się ciałem*, Syn Boży stał się człowiekiem: aby tę skażoną naturę naszą w sobie i w złączeniu jej z bóstwem swoim naprawił: i na sobie wzór ukazał, na swem zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu: jako też nasza naprawiona być ma, jako się od niego, jako od głowy, członki w nim wszczepione zakwitną. Teraz dał nam w Duchu niewidome przez chrzest swój odrodzenie, w którym się wszystka natura nasza odnawia, i moc i łaskę z męki i wysługi jego bierze: aby od grzechów wolna zakon Boży pełniła, i przeszkód od ciała i cielesności jego szkodliwych nie miała, a na pokusach wygrawała aż, da-li Bóg, do swej doskonałości, takiej jaka jest w człowieczeństwie Chrystusowem, przyjdzie na dzień on ostatni.

Żałował się człowiek, iż nie miał nic tak Bogu miłego i wdzięcznego, czemy go przepraszać za grzechy i ubłagać mógł: żeby mu się, ujrawszy dar on, nie wymówił. *Co, prawi* ⁴⁾, *dostojnego ofiaruję Bogu? izali się krwią baranów tysiącem ubłaga? izali mu syna mego pierwotnego za grzech mój oddam, owoc żywota mego za grzech dusze mojej?* Jakoby rzekł: i krwią syna mego własnego nie ubłagam go. Bo i ta krew jemu sama z siebie miła nie jest. *Słowo stało się ciałem*, abyśmy ciało i krew Syna Bożego ofiarować, i niem gniew Boży ubłagać mogli. Bo

¹⁾ Joan. 3. ²⁾ Mar. 1. ³⁾ Act. Ap. 19. ⁴⁾ Mich. 6.

taką ofiarą Syna swego najmilszego gardzić nigdy Bóg nie może, i łaskę nam dla niego pokaże.

Żałował się człowiek, iż nędzę na tym świecie cierpiąc, pociechy nie miał, i w ustawicznym płakaniu i wygnaniu zostawał. *Słowo stało się ciałem.* Syn Boży stał się człowiekiem, i cierpiał z nami wszystkie nasze nędze, i w sobie je nam osłodził: iż teraz, kto go miłuje, z wielką chęcią nie tylko je znosi, ale bez nich tęskni, i ochotnie je na się bierze: patrząc, iż Pan i mistrz i Bóg nasz, w ciele naszym będąc, te mizerye cierpiał, a tu na świecie pociechy żadnej mieć nie chciał.

Żałował się człowiek, iż się pokarmem skaził, i w jedzeniu naturę swoją zepsował. *Słowo stało się ciałem,* aby się człowiek pokarmem naprawił: a ciała Boga swego pożywając, w Boską się naturę odmieniał i synem Bożym zostawał. Jako sam rzekł¹⁾: *kto pożywa ciała mego, we mnie mieszka, a ja w nim.*

O nieogarniona miłości, którą nas Pan Bóg uczył, gdy nam dał Syna swego, w ciało i naturę naszą. Stał się Syn Boży synem ludzkim, aby człowiek stał się synem Boskim. *Sluga, mówi Pan²⁾, nie trwa w domu na wieki: syn trwa na wieki; jeśli tedy Syn was wybawi, jeśli was za braty weźmie: prawdziwie wolni będziecie, i do swego was dziedzictwa przypuści, i dzielić się z wami nie jako z sługami, ale jako z braty będzie. Dał, prawi³⁾, moc tym, co weń uwierzyli, aby się synmi Bożymi stać mogli.*

Stawajmy się, najmilszy bracia, synmi Bożymi, a przestańmy być synmi Jadamowymi. Nie ze krwi, nie z ciała, nie z wolej męskiej rodzaj nasz miejmy: ale się w inszy rodzaj, do innego domu i herbu przenośmy. Złeśmy się bardzo z Jadama starego urodzili: krzywo, garbato, szpetno, mdło. Do ziemieśmy się skrzywili, do krwieśmy skłonni.

Stary Jadam ciało i cielesne rozkosze miłuje. Ciało jest, co się z ciała rodzi⁴⁾, ciało dogadza i służy, a ducha poniża. Ciało rozkazować chce, a duszy służyć sobie każe. Zmiatajmyż to przyrodzenie, a ciało, jako bestyjej nierozumnej, rządzić się nie dajmy. Do czegoż cię przyprowadzi ten głupi osiel, jedno do skazy i do śmierci. Nie ten jest rodzaj Boży. Nie z ciała, abyśmy jego wolą przeciw wolej Bożej czynili: ale z Boga rodzaj miejmy. *Bo jeśli wedle ciała żyć będziemy, jako apostoł mówi⁵⁾, umrzem; a jeśli duchem, który z rodzaju Bożego bierzem, uczynki cielesne*

¹⁾ Joan. 6. ²⁾ Joan. 8. ³⁾ Joan. 1. ⁴⁾ Joan. 3. ⁵⁾ Rom. 8.

umorzym, żyć będziemy. Nie poniżajmy stanu swego synowskiego i pańskiego, abyśmy temu niewolnikowi naszemu służyć mieli, a ta zła żona rozkazować nam i rządzić nas miała.

Stary Jadam ma mężką i ludzką wolą, to jest swawolą i upor. Pyszny jest i hardy, swoje chce zawsze przewieść, nikomu nie ustąpić ani się unieść chce, poddaństwo mu nie smakuje. Lecz rodzaj Chrystusów nie jest z wolej męża, jedno z Boga, któremu podlegać i poddanym być, a swej wolej odstępować, dobry syn usiłuje.

Synowie Jadamowi dostatek i bogactwa miłują: a Syn Boży narodzeniem swoim tem gardzi. Rzadko słyhać, aby się kto w większej nędzy rodził, jako ten Król aniołów, i Pan nad pany, i Król nad królmi. Najbliższy kmieć u nas ma swoją jamkę abo chałupkę, w której czeka żony swojej pogoju. Żaden kmiotowie tak się nie urodził, aby nie mając miejsca innego, matka go we żłobie z bestyami położyć miała. O nieogarnione ponizienie tego Pana, o niewysłowione ubóstwo. Jako się zawstydzić nie mamy, gdy tu sobie z przepychu wielkie i kosztowne pałace budujemy. Nie obrał sobie matki z wielkiego znacznego domu, aby się ślacheństwem, które bez bogactwa wzgardzone bywa¹⁾, u ludzi chlubił. Ubogą rzemieśniczkę podłego miasteczka za matkę sobie wziął.

O błogosławiona nad wszystko stworzenie, jako tak podło Synaczka tego kładziesz? Nie miałaś w domu między ludźmi miejsca: między bydłem powieć takie dziecię, Pana aniołów, i wszystkiego nieba Króla położyć cię śmiała? Coś myślała? Jakie twoje zniewolenie i żałość w tej stajni była? Jabym była rada, powiada, taki rodzaj z Ducha świętego zaczęty, takiego Zbawiciela świata uczyła najrozkoszniejszymi i królewskimi wczasy. Ale widzę sam nie chciał, który i w komóreczce mojej w Nazaret, gdziebym wdy była o lepszy się jego wczas starała, wynieść z żywota mego nie raczył. A pokarm z panieńskich piersi skąd urosł? bo o takim na ziemi nie slychano. Błogosławione piersi, których taki Syn pożywał. Błogosławim cię przenajczystsza. Nie mogliśmy z pasterzmi twojego się tego Synaczka we żłobie napatrzeć: prosim, po tem wygnaniu ukaż go nam w niebie w chwale jego. Alećbym go był wołał w jasleczkach widzieć, i z nim i z tobą co dla niego cierpieć. Bo mi się dziwniejszy zda w tych jasleczkach, a niżli w chwale niebieskiej. Bo tam przyrodzone miejsce

¹⁾ W wydaniu I: które bez bogactwa w kmiecie idzie.

jego: a tu z poniżenia dobrowolnego i z miłości dla nas w tej takiej podłości przebywał. O Boże, jakie tobie z anioły dzięki oddawać mam. Tobie chwała na wieki wieków. Amen.

**O rozumieniu ostatka tej świętej ewangeliej świętego Jana,
która się na końcu mszej czyta.**

DOŁOŻENIE.

Na każdej prawie ofercie mszej świętej służbę Bożą tą świętą ewangelią zamykamy, a wyznanie w niej prawdy i wiary naszej katolickiej czynim: przeto się godzi, abyśmy ją, jako możemy, z daru Bożego zrozumieli. Możem ją na cztery części rozdzielić. W pierwszej Jan święty przedwieczność i prawdziwe bóstwo Chrystusa Jezusa, Syna Bożego, opisuje. O czem się już w przeszłym kazaniu ¹⁾, jako Pan Bóg dał, mówiło. Tego tylo dokładam, iż w onych słowach: *bez niego nie stało się nic, co się stało*: różne jest zapunktowanie. Niektórzy doktorowie łacińscy tak te słowa dzielili: *bez niego nie stało się nic*; i tu stanawszy, poczynają: *co się stało w nim, był żywot*. Nic zowią grzech, który stworzony od Słowa, to jest od Syna Bożego nie jest. Ale grzechu nie możemy zwać *nic*. Bo gdyby *nic* nie był, Bóg by zań piekłem nie karał; wielkie i szkodliwe dzieło grzech jest. Zda mi się lepiej i do rozumienia udatniej czytają inni doktorowie: Ambrozyus i Hieronimus, tak jako się rzekło, póty dzieląc: *bez niego nie stało się nic, co się stało*, a poczynając jako nowy wiersz: *w nim był żywot*.

Póty Jan święty przedwieczność i bóstwo Chrystusa Jezusa, Syna Bożego wyświadcza, a potem, jakoby we wtórej części oznajmia, jako była tego potrzeba do ludzkiego odkupienia, aby ono przedwieczne Słowo, aby Syn Boży, ukazał się w cielesnym, i był zjednoczony i wcielony w naturę naszą ludzką, aby przez nie nas zbawił.

W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Ludzki wszystek naród w Jadanie, pierwszym ojcem swym, i w grzechach uczynkowych, umarły był Bogu na duszy, na wieczną śmierć potępiony i na doczesną; jako mówi apostoł ²⁾: *przez jednego człowieka grzech na świat przyszedł, a przez grzech śmierć*. A jako umarły nie widzi: tak też za oną duchowną śmiercią, która czło-

wieka od Boga i łaski jego oddziela, przyszła na ludźmi ślepotą, w której w wielkie błędy około prawdy, i w wielkie grzechy z strony cnoty upadali, i w tych dusznych ciemnościach żyli, gniew Boży sobie zbierając, i potępienie śmierci wiecznej. Potrzeba tedy wyciągała do zbawienia ludzkiego, aby ludzie byli ożywieni i oświeceni; aby się z Panem Bogiem pojednawszy, i łaski jego dostawszy, żywot w nim wieczny mieli, a od błędów i ciemności wybawieni pobożnie i sprawiedliwie żyli. Jako apostoł mówi ¹⁾: *byliście niegdy ciemnościami, a teraz jesteście światłością w Panie*.

Tegośmy tedy żywota i światłości tej mieć nie mogli, jedno przez Syna Bożego. O którym tu Jan święty mówi: *w nim był żywot, a żywot był światłością ludzką*. On sam zjednać mógł i dać nam żywot wieczny, i łaskę u Boga, i oświecić ciemności błędów naszych, i znieść noc grzechów wielkich naszych. Jako o sobie u tegoż Jana świętego mówił ²⁾: *ja jestem żywot*. I indziej ³⁾: *przyszedłem, aby żywot mieli, i hojniej go mieli*. I indziej ⁴⁾: *nie chcecie przychodzić do mnie, abyście żywot mieli*. I o tej swojej światłości mówi ⁵⁾: *ja jestem światłością świata: kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach, ale światłość żywota mieć będzie*. I prorok o tym Synie Bożym napisał ⁶⁾: *dałem cię na światłość narodom, abyś był zbawieniem mojem, aż do końca ziemi*. W nim tedy nasz był żywot, i z niego wypłynąć na nas miał; a to przez łaskę, którą nam z nieba przyniósł na usprawiedliwienie dusz naszych, i przez sakramenty, które nam zostawić raczył. Oświecił nas Syn Boży nauką swoją i przykłady żywota swego, i daje łaskę do wiary, onę nam wlewając, i pomocy nam na powstanie z grzechów i nowy żywot do usprawiedliwienia używać raczy. Acz ludzie nie wszyscy tę światłość przyjmują, jako dokłada, mówiąc: *światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnują*. Ludzie, którzy się w ciemnościach, to jest w grzechach kochają, nie chcą tej światłości, która ich z grzechu wywodzi, i niesprawiedliwość odgania. A iż na on czas powstał był też wielki prorok, Jan Chrzeciiciel, kiedy i Pan Chrystus, i był świetny u ludzi i sławny: był pochodnią gorącą, jako Pan o nim mówi ⁷⁾: i chcieli żydowie oni weselić się z światła jego, i były dwie jasne pochodnie, które na się ludzkie oczy obracały: aby się ludzie nie mylili, a rozeznąć umieli,

¹⁾ Na dzień Bożego Narodzenia. ²⁾ Rom. 5.

¹⁾ Ephes. 5. ²⁾ Joan. 14. ³⁾ Joan. 10. ⁴⁾ Joan. 8. ⁵⁾ Joan. 9. Joan. 8. ⁶⁾ Isa. 49. ⁷⁾ Joan. 5.

który Pan, a który sługa; który prosty człowiek z ziemi, a który z nieba Messyas, Zbawiciel świata: słusznie tu Jan ewangelista wspomniał Jana Chrzciciela, przestrzegając, iż on nie był prawą światłością, ale tylko promyszczykiem jej, puszczony na świadectwo prawdziwej światłości. *Był człowiek posłany od Boga, któremu Jan imię było: ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o światłości, aby wszyscy uwierzyli przezeń; nie był on światłością, ale o światłości świadectwo dać miał.* Jan Chrzciciel był jako gwiazda od słońca oświecona, ale nie słońcem. Był jako miesiąc, który swojej światłości nie ma, ale ją od słońca bierze. Świecił z uczestnictwa, nie z przyrodzonej mocy swej. Świecił, aby prawdziwą światłość, którą jest Syn Boży, ukazywał. I mówi dalej:

Była prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego. Nie mógł Jan Chrzciciel nikogoż prawdziwie oświecić. Bo był tylko szczery człowiek, nie mógł do serca nauką swoją przeniknąć. Nie mógł wlać w serce wiary. Nie mógł oddalić grzechów i ciemności duchownej, i usprawiedliwić, i duszę miłą i wdzięczną uczynić Bogu nie mógł. Sam to tylko Chrystus, Syn Boży czyni, jako prawdziwy żywot i niebieska światłość nasza. A z tą światłością łaski swej do zbawienia ludzkiego skąpy nie jest. Każdemu jej udzielać chce, każdego oświecać i ożywiać ma wola. Nikim nie gardzi, nikogoż od tej rzeki dobroci i łaski swej nie odmiata, jako sam mówił¹⁾: *wszyscy do mnie pójście, którzy obciążeni jesteście; kto pragnie, przyjdź do mnie, a pij²⁾.* A iż ludzie nie wszyscy idą, nie wszyscy swego dobrego znają: już się na nie żałuje Jan święty, a wdzięcznych dobrych szczęście ukazuje: i tu trzecia część tej świętej ewangelii kłaść się może.

Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest, a świat go nie poznał. Do własności swej przyszedł, a swoi go nie przyjęli. A którzy go przyjęli, dał im moc stawać się synami Bożymi, którzy wierzą w imię jego. Którzy nie ze krwi, ani z wolej ciała, ani z wolej męża, ale z Boga urodzeni są. Dziwuje się Jan święty dobroci wielkiej i poniżeniu dla nas Syna Bożego: iż sam będąc twórcą wszystkiego świata, zakryty w majestacie swym i niewidomy; mieszkając, jako apostoł mówi³⁾, w światłości nieprzystępnej, stał się widowym: a świat go nie poznał: to jest ludzie świat miłujący, którzy świeckiej ozdoby i dóbr materialnych

i w nich się kochali, i onym zakrytym i niskim na ziemi pogardzili. A ci zwłaszcza w Izraelu, z których się krwie urodził, którym pierwaj obiecani byli, którzy prorockie pisma o nim mieli, którzy go długo od Boga prosili i czekali: a gdy przyszedł, onym wzgardzili, i jemu nie wierzyli, i na koniec go zabili. O jako wielka złość ludzka. O jako ślepotę czyni zamilowanie świata tego, i pychy, i dóbr, i sławy tej na świecie marnej, która mija i nie trwa, i do wiary o rzeczach trwających i wiecznych, i przyjęcia Chrystusa, który z wiecznymi i niewidomymi dobrymi przychodził, nie dopuszcza.

Wielkie szczęście wierzących, i tego poniżonego w naturę ludzką Zbawiciela Chrystusa przyjmujących: którym daje się moc, aby synami Bożymi zostawali. Bo za tem i dziedzicami dóbr Boga, Ojca swego, zostają, i miłość jego ku sobie i opatrność wszelaką tak wielkiego i dobrego Ojca mają. Ale uważajmy, co mówi: *dał im moc, aby zostawali synami Bożymi.* Na chrzcie stajemy się odrodzeni na syny Boże, a to odrodzenie na syny Boże nie jest cielesne, mówi Jan święty. Nie ze krwi, ani z wolej, to jest z pożądliwości męża i niewiasty: ale z Boga. Gdy się chrzczymy z wody i z Ducha świętego, bierzemy nowe duchowne rodzenie, i stawamy się z synów ludzkich synami Bożymi, wierząc w tego to Syna Bożego, i za tem mamy odpuszczenie grzechów, i usprawiedliwienie, i łaskę a dar do żywota pobożnego i pełnienia zakonu Bożego, i dostajemy prawa do dziedzictwa synowskiego i dóbr chwały wiecznej. Tego wszystkiego mieciliśmy nie mogli z żadnej wysługi naszej, i z żadnej pomocy wszystkiego świata, i aniołów wszystkich: jedno z samego Syna Bożego, który był zawsze, i był ożywieniem i światłością naszą. Który będąc niewidomy u Ojca, by był na świat się nie ukazał, i człowiekiem się i bratem naszym, i uczestnikiem natury naszej nie stał, i przez poniżenie i wcielenie, i za tem przez naukę, przykłady, i przez mękę i śmierć swoją nas nie odkupił: nigdy byśmy byli zbawienia i takiego szczęścia nie mieli. Dla tegoż rzekł dalej Jan święty, prawdziwe wcielenie Syna Bożego wyznawając:

Słowo stało się ciałem. I to jest ostatnia część tej ewangeliej. Dla tego, aby ludzie: mieli on żywot, i onę światłość, i to, co za nią idzie: synów Bożych dostojność i dziedzictwo niebieskie: Syn Boży, Słowo, stało się ciałem: to jest stał się człowiekiem. Pismo człowieka ciałem zowie na wielu miejsc. *Wszystko*

¹⁾ Matth. 11. ²⁾ Joan. 7. ³⁾ 1. Tim. 6.

*ciało popsowało drogę swoją*¹⁾: to jest, wszyscy się ludzie popsowali. *Ogląda, mówi Izajasz*²⁾, *wszystko ciało Zbawiciela Bożego. I psalm*³⁾: *do ciebie Panie przyjdzie wszystko ciało*: to jest wszyscy ludzie. Co dla tego pismo mówi, ciałem człowieka zowiąc: abyśmy się do pokory i poniżenia przywodzili, na ciało nasze patrząc: nad które nie nie masz słabszego i podlejszego, które błotem się i gliną zwać słusznie może.

W czym się też przedziwna Boska ku nam miłość pokazuje: iż będąc Bogiem stał się ciałem, stał się człowiekiem, przyjął tak słabą, tak podłą naturę naszą, i w niej się uniżył, a jako apostoł mówi⁴⁾, *wyniszczył*, chwały swojej Boskiej niejako odstąpiwszy: stał się człowiekiem, aby ludzie synami Bożymi zostawali. Prawdziwe a nieobludne ciało i duszę ludzką wziął, i w personę swoją Boską zjednoczył. Prawdziwie z ludźmi widomie mieszkał i obcował, jako dokłada ten Jan święty: *mieszkał między nami*. Wedle onego proroctwa Barucha⁵⁾: *ten jest prawy Bóg nasz, i żaden nadeń uważony nie będzie, i ten znalazł nam drogę karności*, (to jest zakon dał), *i podał ją Jakóbowi, słudze swemu, i Izraelowi, miłemu swemu; potem na ziemi widziany był, i z ludźmi towarzyszył*. I dokłada Jan święty:

Widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodnego od Ojca, pełnego łaski i prawdy. Widział go Jan ten święty i z innemi. I jako idziej mówi⁶⁾: *dotykaliśmy się słowa żywota*. Widział, gdy cuda czynił, a rozkazując niemocom wszystkim i chorobom ludzkim, i śmierci, i dyabłom, i wiatrom, chwałę swoją Boską jako prawy Syn Boży i prawy Bóg pokazywał. Widział chwałę jego i na górze Thabor, na przemienieniu, gdy się w majestacie swoim Pańskim, jako prawy król nieba i ziemie postawił⁷⁾. I doznał, że był pełny łaski i prawdy: to jest, iż w nim jest zupełność wszystkich darów Bożych, których ludziom do zbawienia potrzeba, które się z niego jako z źródła na wierne wszystkie wylewają. I doznał w nim prawdy, to jest, iż wszystkie figury starego zakonu w nim się wypełniały, i przezeń się wszystkie obietnice Boże, które nam w słowie swoim Pan Bóg spuścił, wykonywają, i przezeń nas nieomylna nauka prawdy zbawiennej doszła.

¹⁾ Gen. 6. ²⁾ Isa. 40. ³⁾ Psal. 64. ⁴⁾ Philip. 2. ⁵⁾ Baruch 3. ⁶⁾ 1. Joan. 1. ⁷⁾ Matth. 17.

Toć jest zrozumienie proste a krótkie tej przechwalebnej i dziwnej ewangeliej, zebrane z doktorów świętych, i z przebranych wykładów ich: do którego wiarę mocną i dobrą wolą na wdzięczność ku takim dobrodziejstwom Boskim przyłożmy.

Gdy żywot nam z tego Słowa przedwiecznego, z tego Syna Bożego, z tego Boga w ciele naszym urodzonego, podają: nie miłujmy śmierci. A kto ją miłuje? Ten, co grzechy jako wodę pije, trucizny jako smacznej potrawy pożywa. Tej śmierci uchowaj nas Panie Jezu Chryste, a światłości twej w naszych ciemnościach nie oddalaj od nas, abyśmy w cieniu śmierci nie chodzili, a do żywota wiecznego nie zabłądzili. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień świętego Szczepana.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXIII.

Onego czasu mówił Pan Jezus ludziom żydowskim i przełożonym kapłańskim: oto ja posyłam do was proroki i mędree i doktory, a z nich jedne zabijecie i ukrzyżujecie a drugie ubiczujecie w bożnicach waszych. I będziecie je prześladować od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi, ode krwi Abła sprawiedliwego aż do krwi Zacharyasza, syna Barachiaszowego, któregoście zabili między kościołem i ołtarzem. Zaprawdę powiem wam, żeć przyjdzie to wszystko na ten naród, Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki, i kamionujesz te, którzy do ciebie są posłani: ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałaś? Otoż wam zostanie dom wasz pusty. Abowiem powiem wam: nie ujrzycie mię od tąd, aż rzeczenie: błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.

Z tym wielkim prorokiem i mądrym, w piśmie świętem i w nauce Bożej biegłym, pierwszym świadkiem i męczennikiem Chrystusowym, wspominamy sobie szczęśliwe czasy one, i młodość pierwszego Kościoła za apostołów, którzy to budowanie, które potem wszystek świat zastąpiło, zaczynali, i fundamenty głębokich cnót chrześcijańskich zakładali, pociągając ludzi do umarłego i zabitego na krzyżu. A naprzód pociągnęli apostołowie do Chrystusa niektóre krzyżownicy Pana naszego w mieście tem

jerozolimskim, na które tu Pan woła, które go z siebie wywlokło krzyżem obciążonego i zabiło przed miastem. Bo mieli to rozkazanie apostołowie od Pana, już zmartwychwstałego¹⁾: aby się nie rozchodzili, a pierwaj niżli innym, miastu onemu niewdzięcznemu, i krzyżownikom, i rozlewcom krwi jego, łaskę jego i grzechów odpuszczenie opowiedzieli. I gdy usłyszeli mężobójcy oni kazanie Piotra świętego, pierwszego kaznodzieje i posłańca a świadka Chrystusowego: jednym się kazaniem jego trzy, drugim pięć tysięcy do Chrystusa obróciło²⁾. Dziwnie ich niewinna krew wzruszyła. Mocniejszy im został umarli, niżli żywy. Więcej ich pociągał śmiercią niżli kazaniem. Między temi pierwszymi uczniami apostolskimi był ten wielki Szczepan. O którego ewangelizowaniu w tej szkole apostolskiej mówić będziem: jedno pierwaj z tych słów Pańskich: *jam chciał, a wyście nie chcieli*, naukę katolicką o wolnej wolej ludzkiej utwierdźmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wolnej wolej ludzkiej do złego i dobrego.

Nastaly takie kacerstwa z tym piekielnym prorokiem Lutrem, iż wolność wolej ludzkiej odejmują, mieniąc: iż nie wolna jest, ale wszystka zniewolona od Boga, czyni złe i dobre jako więzien i niewolnik. Na czym wiele fałszu i zdrad zbawienia ludzkiego budują: o usprawiedliwieniu, o wysługach i dobrych uczynkach, o przejrzeniu Boskiem, o przyczynie grzechów, o pokucie i nawróceniu, i innych artykułach przednich wiary naszej; które upadaćby musiały, jeśli człowiek jako bestya nie tam idzie, gdzie sam chce, ale gdzie mu każą i musi. Acz to bardzo jest i w pogańskiej nauce i w rozumie pospolitym głupi i gruby błąd; jednak, iż wszyscy prawie tych wieków heretycy w nim uwięźli: przestrzedz się potrzebnaj wierni mogą.

Dziwnaj jasnej pismo święte wolną wolą naszą wszędzie wyświadcza. A osobliwej gdy do Kaima Pan Bóg mówi³⁾: *czemuś się rozgniewał i upadła twarz twoja? izali jeśli dobrze czynić będziesz, nie weźmiesz? a jeśli złe, wnetże we drzwiach grzech stanie; ale pod tobą będzie chciwość jego, i ty mu panem będziesz*. Pytanie to samo: czemuś się rozgniewał? okazuje, iż mu było wolno nie gniewać się. Bo nie mówim ani pytamy, czemu się szkapa

¹⁾ Act. Ap. 1. ²⁾ W wyd. I: potargnęło. ³⁾ Genes. 4.

do siana i owsa ciśnie? bo pościć nie umie¹⁾, i powściągnąć się rozumem nie może. Nie władnej chęcią swoją, ale za nią idzie. I lwa nie pytamy, czemu się gniewa, zabija, drapa: bo chęci swej odjąć się nie może. A k temu gdy Pan Bóg mówi: jeśli dobrze będziesz czynił, albo złe: na obie stronie wolność jego pokazuje. Nie mówim do człowieka: jeśli palcem słońca dosięgniesz. Nie dajem mu takiego obowiązku, co mu nie podobno: ale co podobno. A na koniec, gdy mówi Pan Bóg: iż grzech we drzwiach stoi i pokusa, ale człowiek powściągnąć się od niego, i chęci swojej panem być może: a co może jaśniej być rzeczono o wolności naszej wolej, choć już w skażonej naturze po grzechu, jako Kaim miał. Tak z tego miejsca dowodzą święci doktorowie tej wolności: Ambroży²⁾, Hieronym³⁾, Augustyn⁴⁾, Grzegorz⁵⁾.

Drugie miejsce pisma świętego bardzo też jest jasne, gdy Mojżesz mówi do ludzi⁶⁾: *obacz, iżem dziś położył przed tobą żywot i dobre: i z drugiej strony śmierć i złe*. I niżej: *świadków wzywam nieba i ziemie, iżem przed wami postawił żywot i śmierć, błogostawieństwo i przeklęstwo; obierajcie żywot, abyś żył i nasienie twoje*. Takiej miejsce jest u Jozuego, gdy do ludzi mówi⁷⁾: *na wolą wam dają, komu chcecie służyć; obierzcie, co się wam podoba: jeśli bogom, jeśli Panu Bogu; ja i dom mój Panu Bogu służyć będę*. A ktoby się wyliczył, jako tego wiele w piśmie świętem.

Mędrzec chwali⁸⁾: *który mógł zgrzeszyć a nie zgrzeszył, złe uczynić a nie uczynił*. I Izajasz mówi⁹⁾: *jeśli chcecie a słuchać mię będziecie, dobra ziemie jeść będziecie; a jeśli nie chcecie, miecz was poźrze*. I Pan Jezus tu mówi¹⁰⁾: *jam chciał skupić was pod skrzydła moje, a wyście nie chcieli*. I apostoł¹¹⁾: *kto postanowił w sercu swem, nie mając zniewolenia, ale mając moc wolej swej, zachować dziewicę swoją: dobrze uczynił*.

A świadectw ojców świętych około tego nie spisałby na wielkich księgach. Ile ich było a pisało, wszyscy ten błąd psują, wszyscy wolność wolej ludzkiej i w tej skażonej naturze dają, i samym to rozumem wywodzą. Bo gdy kto zgrzeszy: abo to czyni z musu i zniewolenia, abo z dobrej wolej. Jeśli z musu: grzechu nie ma. Bo tam grzechu nie masz, gdzie wolej nie masz, gdy kto nie chce a musi. Jeśli z dobrej wolej: tedy ma wol-

¹⁾ W wyd. I: bo inaczej uczynić nie może. ²⁾ Ambr. lib. 2. de Caim. ³⁾ Hieron. in quaest. ⁴⁾ August. de civ. 15. cap. 7. ⁵⁾ Greg. 4. Mor. cap. 22. ⁶⁾ Deut. 30. ⁷⁾ Josu. 24. ⁸⁾ Eccles. 31. ⁹⁾ Isa. 1. ¹⁰⁾ Matth. 23. ¹¹⁾ Cor. 7.

ność, iż mógł nie grzeszyć. Tak Augustyn święty, a k temu tenże mówi ¹⁾: *jeśli nie jest wolny sobie człowiek: próżno go o złe karać; a co winien? i próżno mu za dobre płacić.* Co jest przeciw wszystkiemu rozumowi ludzkiemu i zwyczajom wszystkiego świata. Jako mówi święty Chryzostom ²⁾: *by nie było wolnej wolej ludzkiej, a sam Bóg je niewolił: tedyby wszyscy mieli być dobrzy albo wszyscy źli; a nie byłoby między dobremi lepszego, ani między złymi gorszego.* Co jest przeciw pospolitemu doświadczeniu.

Na koniec próżnoby kogo upominać, nauczać, karać, chwalić; i wychowanie dziatki, i szkoły, i kazania, sądy, wszystkoby się słusznie znieść miało; gdyby człowiek wolnej wolej nie miał. Stary to był błąd jeszcze Symona czarnoksiężnika, z którego się świat naśmiał, i dziś każdy baczną naśmiewa, z tak wielkiego głupstwa tych ludzi tak w głowie zaszłych. Jeśli nie wolny jest człowiek do dobrego i złego: ginie sprawiedliwość i na niebie i na ziemi. Nie ma Pan Bóg o co ludzi karać, nie ma im za co płacić, jako bestyom, które źle-li dobrze-li uczynią, za to zapłaty nie mają. Bo nie z chuci, ani z cnoty, ani ze złości czynią źle albo dobrze. Nie mają urzędy ludzi o co karać: i karząc je, źle i niesprawiedliwie czynią. Bo ten nie nie winien, który musiał nie chcąc źle uczynić: i grzechu w tem nie ma.

Nie widzą zaślepieni, jaką i Panu Bogu i czei jego w tem krzywdę czynią. Bo Pan Bóg, chcąc pokazać w aniołach i ludziach swoją wspaniałość i moc dostateczną, w której sam w sobie jest, a sług żadnych nie potrzebuje, i bez nich w państwie swoim stoi i stać może: dał wolność rozumnemu stworzeniu, anielskiemu i ludzkiemu. *Służcie mi, jeśli chcecie, ja was nie potrzebuję.* Nie tak czynią królowie albo panowie, którzy bez sług i żołnierzy być nie mogą. Nie dają im wolności takiej: służcie, komu chcecie, ja was nie potrzebuję: ale raczej jako najwięcej mogą, zniewalają je sobie i dobrodziejstw i mocą, dając znać o słabości panowania swego bez nich. Ale Pan Bóg nie tak słaby, nie boi się żadnej szkody bez sług i pomocy, i stworzenia swego nie przyciska do służby swej, jako Pan sam w sobie, który naczynić sobie takich sług kiedy chce może. I w tem wielką dobroć swoją pokazał: iż chce mieć sługi, nie kmiecie podłe, ale króle wolne i pany, i do takiego dostojęstwa nikomu nie zamyka.

¹⁾ Lib. de vera relig. cap. 14. ²⁾ Homil. 2. in Genes.

A co najdziwniej, tak uczył anioły i ludzie, aby to, co im dać umyślił i nagotował, za swoje służby mieli; a z tem z mniejszym wstydem, a z większą sławą dóbr Pańskich używali. Bo przyrodzony wstyd jest, gdy komu wszystko dają, a on nie ma czem dobrodziejstwa nagrodzić, albo dobrej wolej swojej do nagrody wyświadczyć. Tego wstydu uchodzi, gdy co dla dobrodziejstwa swego z dobrej wolej swojej uczynić może: a dla niego pracą, ubóstwem, więzieniem, i męczeństwem odnosić, i zdrowie z radością utracić. *Prześlachtetny obyczaj jest mienia,* jako jeden święty mówi ¹⁾, *mieć co z pracy, z dowiecipu, z potu i krwi, i ran swoich.* To wielka w dobrem mieniu pociecha, i znak cnoty i ślacheństwa wielkiego. Tak nas Pan Bóg uczcić chciał, i tej nam pociechy i ochłody życzył, w dobrach swoich dając nam wolną wolą a pomoc wielką swoją do niej.

Bo nikt tego nie prze, iż ta wolna wola nasza po grzechu słaba jest, i bardzo zraniona: ale nie umarła, ale nie wszystka zginęła. Ta ręka acz ranna, podnieść ciężaru nie może: ale jąć się go, i palcy władnąć, a wołać do Pana o pomoc może: którą on rad daje i hojno daje, jako Augustyn święty mówi ²⁾: *jeśli Panu Bogu mówisz, jako psalm woła ³⁾: wspomóżycielu mój, nie opuszczaj mię: ty wždy co czynisz, bo jeśli ty nie czynić nie będziesz, a jakoż on pomaga? nie pomocnikami go zwać, ale wszystko czyniącym.* I indziej mówi ⁴⁾: *pomocnikiem się naszym zowie Pan Bóg: a pomoc dać się nie może, jedno temu, który się sam o co kusi; bo Pan Bóg nie tak w nas zbawienie sprawuje, jakobyśmy byli kamieniami nie czującymi się, albo takimi, które Pan Bóg z natury bez rozumu i wolej stworzył.* Póty święty Augustyn.

Gdy Jeremiasza z głębokiej z błotnej wieże wyciągał Abdemelech ⁵⁾, wołał nań: *podłóż pod pachy te chusty, któreś zmiażdż, a uwiąż się za ten powróż, któryś spuszcza; co gdy uczynił Jeremiasz, wyciągnięty jest: komuż to ono wyciągnięcie przyczytać? oboma musi.* Bo powroza spuszczenie nieby było nie pomogło, gdyby się go Jeremiasz nie chwycił. A chwytanieby też było próżne, by był Abdemelech nie ciągnął. Obojczy potrzeba: i łaski Bożej, i pracy chęci naszej do nabywania zbawienia. Jako mówi Mędrzec ⁶⁾: *serce ludzkie gotuje drogę swoją, a Pan Bóg sprawuje chody jego; człowiek duszę gotuje, a Pan*

¹⁾ Gregor. Nazianz. in 1. apolog. ²⁾ Contr. epist. Pelag. lib. 2. cap. 8. ³⁾ Psal. 26. ⁴⁾ In psal. 50. ⁵⁾ Jerem. 38. ⁶⁾ Prov. 16.

Bóg rządzi językiem jego. Niechże ta nauka o wolnej wolej naszej utwierdzona w nas zostaje.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O sprawach i męczeństwie świętego Szczepana z Dziejów apostoelskich.

Był Szczepan święty, jako niektórzy mówią, jeden z onych 70. przebranych uczniów Chrystusowych; na co dowodu pewnego nie mamy. To mówić bezpieczniejszemu możemy, iż był z onych uczniów, które Piotr święty, pierwszej ewangelii Chrystusowej kaznodzieja, z innymi towarzyszami swymi do sieci swojej szczęśliwym połowem potargnął.

Czego się w onej szkole Szczepan święty nauczył, dobrze to na nim znać było. Na on czas apostołowie pierwsze one ucznie swoje tak ćwiczyli. Miłość spólną dziwnie im zalecali, mówiąc: taki nam Pan nasz uczynił testament, taki zostawił mandat¹⁾, taką nam dał barwę, po którejby nas każdy poznać mógł, żeśmy uczniowie jego: abyśmy się spólnie miłowali, jako on nas umiłować raczył²⁾. Nie tylko majątkowi, ale i zdrowia tego docześniego dla miłej braciej i członków Chrystusowych żałować nie mamy. I przywiedli je do tego, iż najwięcej ubogich między nimi było, aby możniejsi przedawali majątki swoje na spólną żywność, aby wszyscy równo z jednego mieszkania i skarbu żyli, a żeby żaden nie zebrał, a potrzeby swoje miał³⁾. O dziwna odmiano i cuda wielkie. Co trudniejszego, jak z bogatego stać się ubogim, i nic swego nie mieć, zwłaszcza pieniądze i dobre mienie miłującemu? Wielbłądowie przez ucho igielne przenikali⁴⁾.

Klasztorem się Kościół Boży poczał, wszyscy chrześciance, co ich było, zostawali zakonnikami, ubóstwo Chrystusowe obla-
piając, a światem gardząc, a ubogim wszystko swoje rozdając. Łacno się domyślić, iż ten Szczepan święty imieniem jakie bogate miał, które zaraz sprzedał, a pieniądze na potrzebę wszystkich braciej porzucił.

Nauczył się w tejże szkole Szczepan święty wielkiej czystości. Bo skoro na on czas do Chrystusa przystawali: i w małżeństwie czystość chowali, jako się z apostoła Pawła świętego słów pokazuje⁵⁾. I mniemali, że to powinność po chrzcie, w wiecznej czystości zostawać. I tak zaraz wdowy za męża iśe nie

¹⁾ 1. Joan. 3. 4. ²⁾ Joan. 13. ³⁾ Act. Ap. 2. 4. ⁴⁾ Luc. 18. ⁵⁾ 1. Cor. 7.

chcąc, w tym czystym stanie zostawały, i młodzieńcy i bezzenni także się do czystości cisnęli. Lecz i to nie było rozkazanie ale rada, do której też ochotnie ten święty młodzieniec przystał, i w niej chuci cielesne jako w ubóstwie świeckie umorzył.

A iż co dzień na modlitwie i używaniu łamania chleba i na kazaniu i nauce apostoelskiej trwał¹⁾: wielki z Szczepana świętego doktor, i uczony a biegły pisarz w piśmie świętem i nauce Chrystusowej, pilnując kazania i nauki apostoelskiej, został. Potem na dyakona od apostołów obrany²⁾, służył wdowom i innym ubogim, szafując majątkością oną spólną wszystkich wiernych, i służąc u ołtarza około sakramentów świętych rozdawania. Bo on urząd dyakoński nie na szafowanie tylko pieniędzy i kościelnych dochodów, ale więcej na służbę przenajświętszej ofiary postawiony był. O czem się indziej nauczyło³⁾. Na tej służbie gdy się chwalebnie zachował, gdy był na małe wierny: Pan Bóg mu większe, wedle swojego słowa⁴⁾, sprawy zlecił; gdy dobrze służył, opatrując z miłości dla Chrystusa ubogie i wdowy; gdy wiernym był, szafując pieniądze, i chleb i żywności, i suknie i boby, i inne potrzeby świętym kupując: na wyższe go urzędy Pan Bóg wezwał. Wy-
służył sobie wielką naukę i gorące o Chrystusie kazanie, i dusz ludzkich do zbawienia przywiedzenie, i męztwo nieustraszone: a na koniec i cuda dziwne, któremi wszystkie ludzkie choroby leczył. Tożby nas potkało, byśmy ubogim służyli.

O jego nauce słysząc rabinowie, ze czterech na świecie sławnych szkół i akademij swoich zmówiwszy się, na gadanie go i dysputacye wyzwalali⁵⁾. Abo go też apostołowie jako ucznia swego najmniejszego wystawili. Na tej dysputacyej pogromił nieprzyjaciela prawdy: usta im zamknął, fałsz ich zburzył. Messyaszem prawdziwym Chrystusa być ukazał, i wszystkie ich rozumy zawstydził⁶⁾. Nie mogli się mądrości jego, i Duchowi świętemu, który w nim mówił, oprzeć. Lecz im nie nie pomogło, jako upornym i hardym. Gębę takich łacno zamknąć, i rozum ich przekonać: ale wolej i uporu zwyciężyć trudno, gdy sami przyzwolić nie chcą. Prawdę widzą, ale się nią brzydzą. Przetoż na takie Pan się żaluje w dzisiejszej ewangelii: *jam chciał* zbawieniu waszemu pomódz, *jam oświecał* rozumy wasze, i posyłałem wam mądre i uczone i święte sługi moje: a wyście niemi i prawdą

¹⁾ Act. Ap. 2. ²⁾ Act. Ap. 6. ³⁾ W kazaniu o świętym Wawrzyńcu.
⁴⁾ Matth. 25. ⁵⁾ Act. Ap. 6. ⁶⁾ W wyd. I: posromocił.

wzgardzili. Chciałem was, jako kokosz czyni kureczętom swoim ¹⁾, z miłości ku wam pod moje skrzydła skupić, i zagrzewać, i bronić, i karmić: *a wyście nie chcieli.*

A gdy słowy i wywody z pisma świętego przekonać świętego Szczepana nie mogli oni uporni i jadownicy rabinowie: uciekli się do potwarzy, co jest własno heretykom: fałszem i zmyśleniem i nieprawdą swojej nauki ²⁾ popierać. Ktoby wyliczył ich potwarze, które dziś na święty Kościół kładą, gdy je pismem świętem i prawdą spieramy. A chcąc świętego Szczepana nie tyło o sławę ale i o zdrowie przypawić: porwali go do urzędu, i sądzili jako chcieli. Przywiedli fałszywe świadki, którzy mówili: *iz ten człowiek mówi przeciw zakonowi, i przeciw świętemu miejscu, to jest kościołowi onemu.* A Pan Bóg potwarz ich jednym dziwnym wywodem zganił, a niewinnego oczyścił. Uczynił twarz świętego Szczepana jako twarz anielską, iż nań wszyscy w radzie onej patrzyli jako na anioła ³⁾. Uczynił mu Pan Bóg twarz tak piękną, tak jasną, tak wszystkie wdzięczności mającą: iż go łatwo osądzić, i niewinność jego anielską wyzwolić mogli. Czystość ona i wstyd, który ten święty od młodości chował, z anioły go na twarzy zrównała.

Ale nie nie pomogło: sprawiać mu się i mówić kazali. I uczynił im długą rzecz, i nakoniec upor ich wielce pogromił, zdradziectwo i mężobójstwo im wymawiając, które nad Panem wszystkich proroków wykonali. Co czynił z prawej ku nim miłości: bo to jego modlitwa pokazała, którą za nie do Pana Boga ofiarował. A gdy się gniewać i zębami nań zgrzytać poczęli: wejrzał w niebo, a jako pełny Ducha świętego ujrzał Pana Jezusa stojącego na prawicy Bożej, i rzekł: *owo widzę niebo otwórzzone, a Syna człowieczego stojącego na prawicy Bożej.* Ten któregoście zabili: owo w niebie króluje. Ten któregoście zelżyli: owo jest w wielkiej czei u wszystkich aniołów. Ten któregoście złoczyńcą nazwali: owo najwyższą cześć ma u Boga. O nie darmom weń uwierzył, i o sławę i o krzywdę jego mówię. O byście ze mną nań patrzeć mogli: jakobyście się grzechu swego zawstydzili, i przełęklibyście się mocy jego.

Onem widzeniem przed blizką śmiercią dziwnie się ochłodził i umocnił na męczeństwo święty Szczepan. I porwali go, i wlekli z miasta, i kamieniami zabijali. A on oddając ducha swego Panu,

¹⁾ Matth. 23. ²⁾ W wyd. I: swojej nieprawdy. ³⁾ Act. Ap. 7.

mówił: *Jezu przyjmij duszę moję.* Dla ciebie i prawdy twojej umieram. Słodkie mi to są kamienie, bo też tobie dla mnie były słodkie goździki twoje. Przyjmij tę krew na ofiarę, dla onej krwi twojej, którąś dla świata wszystkiego przelał. A bądź miłościw tym, co mię zabijają. I padając na kolana, rzekł: *nie poczytaj im tego za grzech.* Ty wiesz, jakom ich zbawienia pragnął, i jakom im życzył, aby cię poznali, Odkupiciela swego, jakom i ja poznał. Krew moja świadczy, iżem twoim nieodmiennym sługą i świadkiem. Ale krew twoja niech im nawrócenie i upamiętanie jedna. Oni mnie śmierci życzą: a ja za nimi u ciebie o żywot im proszę. Oni mnie zabijają: a ty z dobroci twej ożyw dusze ich, aby cię poznali. Ale czemu dyakonie święty, widząc Chrystusa na pomoc twoję stojącego, o wybawienie z rąk niebożnych i o zdrowie swoje nie prosisz? Nie proszę. Bo mi zdrowsze kamienie, i rany, i tysiąc śmierci dla niego, niżli zdrowie doczesne: w tem mi niech pomaga, abym zań umarł, a wybawienia i odwłoki od takiej śmierci nie miał. O gorącości miłości Chrystusowej, jako cię zapaliła, iżes się sam siebie zapomniął, aby Chrystus sławny był.

Tak dokonał ten wielki i pierwszy męczennik. A my jako dokonamy? Końca dobrego pragniemy: a żywota i drogi ciasnej nie chcemy. Zapłata nam miła: a robota brzydka. Osłódźmyż sobie robotę cnót świętych, któremi oni do takiego końca przyszli. Kochajmy się w serdecznej i cielesnej czystości, która anielskie twarze czyni, i wdzięczność u Boga i u ludzi osobliwie jedna. Służmy radzi ubogim, i wdowom, i sierotom, i łazarzom: jako czynił Szczepan święty, i majątność wszystką i pracę na posługę potrzebną braciej i siostr obrócił. Pokazujmy się uczniami prawdziwemi Pana naszego miłością ku braciej. Nie dajmy im po ulicach leżeć, i w gnojach umierać. Czyńmy o nich staranie jako o Chrystusie naszym: aby nam nieludzkości i niemiłosierdzia nie wymawiał, i za nie nas z przeklętymi nie potępił ¹⁾.

My, co inne większe i duchowne posługi i miłosierdzie około dusz ludzkich na się bierzemy: pilnie się o zbawienie i nawrócenie grzesznych i niewiernych starajmy gorącym upominaniem, mądrym przymawianiem, i karaniem, które z miłości pochodzi, nikomu nie przepuszczajmy. Jeśli im teraz nie pomoże, potem pomódz może. Teraz się gniewają, i nas językami zabijają:

¹⁾ Matth. 25.

a potem nam dziękować będą; jedno z nauką i karaniem złączajmy wielką miłość ku nim, i modlitwę. Nie swego jakiego pożytku z ich nawrócenia, ale szczerzej chwały Bożej, tego który nas posłał, szukając.

Nie gniewajmy się ani zębami zgrzytajmy, gdy nas słudzy Boży upominają, i na złości nasze wołają. Bo to upornych i zakamieniałych obyczaj: targać się na dobrodzieje swoje, a lekarzom ran naszych źle oddawać i plastry ich oddziierać, i na nie się jako bestye nierozumne miotać. Karz i upominaj mądrego, a on przyjmuje ¹⁾). A głupi nienawidzą karności, mówi Mędrzec ²⁾). Miłujmy nasze nieprzyjaciele, nie pamiętając na gniew ich, ale na rozkazanie Pańskie o nich ³⁾).

O błogosławiony męczenniku, o pierwsza ofiaro krwi ludzkiej po onej krwi, która świat odkupiła: uprosz nam u twego Pana Jezusa naśladowanie cnót twoich: czystości, miłości, miłosierdzia ku ubogim, gorącości, mądrości, łaskawości, i modlitwy: abyśmy mogli widzieć Chrystusa gotowego na pomoc naszą, gdy jej nam największa potrzeba. A gdy nas śmierć kamieniami boleści cielesnych wybijać z tej szopy zgniłej będzie: ukaż mi się Panie Jezusie na pomoc moję, abym nie rozpaczyl, ale krwią i męką twoją posilony, wesoło tobie ducha mego oddawać mógł. Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz i królujesz Bóg prawy na wieki. Amen.

Na dzień świętego Jana ewangelisty.

Ewangelia u Jana św. w XXI.

W on czas rzekł Pan Jezus Piotrowi: pójdz za mną. A Piotr obróciwszy się, ujrzał onego ucznia, którego miłował Pan Jezus, pozad idącego, który też położył się był przy wieczerzy na piersiach jego i mówił: Panie, któryż jest, co cię wyda? Tego tedy ujrawszy Piotr, rzekł Panu Jezusowi: Panie, a ten co? Powiedział mu Pan Jezus: tak chcę, żeby ten został aż przyjdę; co tobie do tego? ty pójdz za mną. Gruchnęła tedy ta mowa między bracią, iż on uczeń nie umrze. Lecz nie rzekł Pan Jezus: nie umrze, ale: tak chcę, żeby on został, aż przyjdę; co tobie do tego? Tenci jest on uczeń, który świadczył o tem, i napisał to, a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego.

¹⁾ Prov. 9. ²⁾ Prov. 15. ³⁾ Matth. 5. Luc. 6.

Ten jest uczeń, który dał o tem świadectwo i to napisał, a wiemy, iż jest prawdziwe świadectwo jego. Temi słowy zamyka ewangelia swoją ten wielki apostoł i ewangelista Jan święty, dając znać o sobie, iż to on pisał, a iż prawdę pisał, a iż wiele zamilezał, gdy mówi w ostatnim wierszu: *jest tego wiele, co czynił Pan Jezus; co gdyby się pojedynkiem pisało, mniemam, iżby świat tych ksiąg nie pojął, któreby się miały pisać.* I zda się jakaś mowa i zamknięcie takie mało potrzebne. Bo gdy kto sam o sobie świadczy, powagi tem nie nabywa. A zamilezenie i opuszczenie wiadomości spraw Pana naszego: jako ma być mile tym co go miłują i w nim się kochają? Lecz nie tak jest: ale dziwnie mądrze, i pożyteczne to takie zamknięcie swojej ewangelii uczynił. Bo świadczyć o sobie może i sumnienie dobre, i posel prawdziwy, listy i pieczęci od Boga mający. Już się był u wszystkiego świata Jan ten wślawił cudami, które były jako pieczęci Boże, i żywotem apostolskim, gdy to pisał: bo po wszystkich ewangelistach później pisał. Już inni ewangelistowie o nim byli napisali i światu rozgłosili: iż to był uczeń, którego nad inne Chrystus miłował, i który z piersi jego tajemnice niebieskie wyczerpnął; któremu i Matkę swoją pod krzyżem, Dziewicę przenajczystsza, jako czystość wieczną miłującemu odlecił ¹⁾). Jako ten co omylnego powiedzieć mógł? Jako słowo jego samego za wszystkie świadectwa świata nie stało? A iż niektórych spraw i tajemnic Pana swego zamilezał, dał dosyć dobrą przyczynę: iżby tego świat pojąć i ogarnąć nie mógł. A iż nie wszystkiego pisać i nie wszystkiego ludziom wiedzieć pożytecznie jest. Za to, co pisał, wielkie mu dzięki czynmy. Bo to napisał, czego inni wszyscy ewangelistowie nie powiedzieli: a iż najwięcej bóstwem Syna Bożego i miłością ku Panu Bogu i bliźniemu pismo swoje zageścił. O czem za darem Ducha świętego mówmy na tem kazaniu.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rzeczach osobnych, i o wyświadczeniu gęstem bóstwa Pana Jezusowego w ewangelii świętego Jana.

Jest z czego, i nazbyt jest, tego ucznia Chrystusowego, i w nim tego, od którego to miał, wychwalać i słać: iż dziewiczy i bezżeński stan sobie obrał; iż wszystko opuszczając, a światem

¹⁾ Joan. 19.

gardząc, ochotnie się zawołany¹⁾ za Panem do jego nauki i naśladowania żywota porwał; iż nad inne umiłowany²⁾ od niego był; iż na piersiach jego odpoczywał; iż pod krzyżem do końca stał, Pana i do śmierci nie odstępując; iż Matkę przenajświętszą testamentem onym poręczoną miał; iż wielkie tajemnice, objawione na wyspie Patmos³⁾, rozumiał, o końcu świata i przyjsciu na sąd Syna Bożego. A ktoby to wysławić wedle dostojności mógł? Na ten czas z tego chwalić go nie zaniechajmy, i tego naprzód, co w nim mówił: iż nam taką ewangelią napisał i zostawił, którą to, czego inni wszyscy trzej ani wspomnieli, nam oznajmił.

On sam cuda one Pańskie wyliczył: o przemienieniu wody na wino na godach w Kanie galilejskiej⁴⁾; o uzdrowieniu słowem z daleka posłaniem syna królewica onego w Kapharnaum⁵⁾, i onego chorego lat 38. u sadzawki Syloe⁶⁾; on sam o onym ślepo narodzonym⁷⁾, i o wskrzeszeniu Łazarza⁸⁾ powiedział. By nie jego ewangelia, nie wiedzielibyśmy o nawróceniu Nikodema i Samarytanki⁹⁾, i onej na cudzołoztwie poimanej¹⁰⁾. Ten sam Jan święty wypisał one przydłuższym rozmowy i kazania Pańskie z Nikodemem, i z Samarytanką, z żydami¹¹⁾, z Pilatem¹²⁾, o wielu Kościołowi Bożemu bardzo potrzebnych naukach, a zwłaszcza o przenajświętszym sakramencie ciała i krwi Pańskiej¹³⁾. On sam ono długie kazanie na wieczery wypisał¹⁴⁾; o którym ani wzmianki drudzy nie uczynili.

Przetoż w dzisiejszej modlitwie Kościół Panu Bogu dziękuje: iż go nauką osobliwą tego świętego Jana oświecić i wyćwiczyć raczył. Przetoż i sam niejako za to Panu Bogu dziękuje: iż mu to dał pamiętać i napisać, gdy mówi: ten uczeń to napisał. Dla tegoż Kościół ofiarę przenajchwalebniejszą mszej świętej początkiem jego ewangeliej zawsze zamyka, i z tem dziękowaniem błogosławieństwa jego słów odechodzić nam do domu każe. Umiejęmyż za tę ewangelią Panu Bogu dziękować, a z niej zbawienie swoje naprawować, i rozumy duchowne w tajemnicach wiary naszej zbierać, i takie naczynie darów Bożych uczyć.

Powie kto: ale iż tak wiele rzeczy zamilezał, jako mu za to dziękować? I w tem Boską w nim sprawę chwalić się godzi. Bo nie chciał Pan Bóg, abyśmy wszystko wiedzieli na tym świecie: szczęście to zostawił na koniec on ostatni, w domu chwały swojej, gdzie prawego Salomona mądrości, nie tak jako tu na

drodze i w dzieciństwie naszym: ale jako doma i w doskonałości słuchać i wszystko wiedzieć będziem, i na tem najwyższe szczęście nasze stanie.

A k temu są niektóre tajemnice Boskie, którychby ludzie, jako to mówi ten wielki pisarz i kanclerz Pana naszego, uważać i uczyć nie umieli, aby się perły te przed wieprze nie kładły¹⁾. A na koniec lepiej tajemnice Boskie podać do uszu starszym i mądrym szafarzom kościelnym, a niżli je na karcie pisać. Jako to Pan nasz uczynił, który apostołom żadnego pisma nie zostawując, na sercach ich²⁾ Duchem swym nauki święte napisał. I mówił u proroka³⁾: *napiszę zakon mój na sercach ich*. Jako w porządnym domu skarbu i spiżarniej czeladce wszystkiej nie otwarzają, ale im mądrze z niej urzędnicy udają: tak w Kościele Bożym rząduby nie było, gdyby w piśmie wszystko otworem stało. Acz i pismo święte ma też swoje zamki, do których kto klucza nie szuka, a Bogu się w jego urzędnikach nie uniża: miasto zdrowego obroku truciznę sobie bierze. Jako taki przeklina psalm, mówiąc⁴⁾: *stół ich i potrawy ich niech im sidłem i samolówką zostają*. Czego teraz na heretykach doznawamy: iż się sami tem pismem łowią, gdy Kościoła i kluczników jego o rozumienie i otworenie nie pytają. A błędnie bardzo twierdzą, iż wszystko napisano jest, i krom pisanego nie masz podanego słowa i rozkazania Bożego. Mylą się w tem bardzo, i jasnym tym słowem świętego Jana sprzeciwić się śmieją, któremi swoje ewangelią zamyka: iż nie wszystko pisan.

Ma i ten osobliwy dar ewangelia świętego Jana, iż wyświadczeniem prawdziwego bóstwa Chrystusa Pana naszego wszędzie zagęszcza: czego u innych ewangelistów skąpiej. Okrom początku swojego pisanja, w którym o słowie i rodzeniu przedwiecznem Syna Bożego oznajmił, o czem się dziś trzeci dzień mówiło: jest kilaś wielkich słów jego o bóstwie Chrystusowem, który rad wspomnieć, dla tych arianów i wiary chrześcijańskiej burzycielów. Pierwsze jest ono, co rzekł Jan święty⁵⁾: *chcieli go, prawi, zabić żydowie, iż nie tyło sobotę rozwiązał, ale iż ojcem swoim być Boga mienił, czyniąc się równym Bogu*. Wielce jasna rzecz, iż Jan święty to mówi, iż się czynił równym Bogu, i pewnie prawym Bogiem. Nie z fałszu którego, boby był zaraz Jan święty poprawił, a nas nie zawodził, mówiąc o żydach: że

¹⁾ Joan. 1. ²⁾ Joan. 13. ³⁾ Apoc. 1. ⁴⁾ Joan. 2. ⁵⁾ Joan. 4. ⁶⁾ Joan. 5. ⁷⁾ Joan. 9. ⁸⁾ Joan. 11. ⁹⁾ Joan. 3. ¹⁰⁾ Joan. 4. ¹¹⁾ Joan. 8. ¹²⁾ Joan. 3. 4. 5. ¹³⁾ Joan. 19. ¹⁴⁾ Joan. 6. ¹⁵⁾ Joan. 14. 15. 16. 17.

¹⁾ Matth. 7. ²⁾ Hebr. 8. ³⁾ Jerem. 31. ⁴⁾ Psal. 68. ⁵⁾ Joan. 5.

to źle rozumieli: jako poprawił onego rozumienia ich, gdy Pan mówił¹⁾: *zepsujecie ten kościół, a ja go za trzy dni zbuduję*; mniemali, aby mówił o kamiennym kościele, a Jan święty poprawił rozumienia ich, mówiąc: *iz to mówił o kościele ciała swego*. Jako też i dziś w tej ewangelii uczynił, gdy Pan o nim rzekł: *jeśli chcę, aby tak został: a co tobie do tego?* gdy mniemali inni towarzysze z tych słów, iż Jan nie umrze, naprawił ich złe rozumienie, mówiąc: a nie rzekł Pan, iż nie umrze: ale jeśli go tak chcę mieć, co tobie do tego? Lecz i żydowie dobrze rozumieli, iż się czynił równym Bogu, i dla tego zabić go chcieli. Bo inaczej przyczyny by nie mieli o to go zabijać, iż się czynił synem Bożym jako który prorok i święty. Ale iż się równym Bogu a Synem tejże natury co i Bóg czynił i opowiadał, i tej powieści swej cudami wielkimi potwierdzał.

Drugi jest nie mniej jasny dowód, gdy Pan mówi²⁾: *ja i Ojciec jedno jesteśmy*: którem miejscem prawie wszyscy ojcowie święci aryany zbijali i potępiali. Acz oni jako i dzisiejszy jaszczurczy rodzaj ich, mówili, iż jest z Ojcem jedno miłością tyło i zgodą a nie bóstwem: lecz z przeszłych słów inaczej się pokazuje, jako Bazylus³⁾ i Chryzostom święty⁴⁾ wspiera. Bo Pan rzekł: *owiec moich żaden nie wydrze z ręki moich, ani z ręki Ojca mego: bo ja i Ojciec jedno jesteśmy*. To jest jednej mocy i władzy na obronę owiec. Toć tu nie o zgodzie mówi, ale o mocy. A gdzie jedna moc Boska, tam też jest Bóg jeden. A k temu, skoro to Pan rzekł: zaraz nań porwali kamienie, chcąc go o to słowo zabić. Gdyby byli rozumieli, iż Pan o zgodzie tyło i miłości mówi: za toby mu bluźnierstwa nie przyczytali, i na śmierć nie osadzili; i Panby mógł być rzec: że to źle rozumiecie. I owszem ich rozumienia poprawił; gdy mu rzekli: *o to cię kamienujemy, iż ty będąc człowiekiem, czynisz się Bogiem*, Pan odpowiedział: *w zakonie waszym pisano*⁵⁾: *jam rzekł, Bogowieście; a jeśli nazwał Bogami tych, do których było słowo Boże: mnie nie możecie bluźnierstwa przyczytać, iż mówię, że jestem Synem Bożym, gdyż mię Ojciec poświęcił i postawił na świat*.

Dwojako im, jako mówi święty Chryzostom⁶⁾, odpowiedział. Naprzód tak: bym dobrze był szczerym człowiekiem, tedym dla tego nie zbłądził, iż się Synem Bożym zowią; gdyż pismo inne

ludzie, mniejsze niżli ja, synmi Bożymi zowie. Jam jest poświęcony od Ojca, jako mówi święty Hilaryus¹⁾, nie przez łaskę jako inni ludzie: ale przez zjednoczenie ludzkiej mojej natury w Boską, iż chociam prawy człowiek: dla takiego zjednoczenia natury ludzkiej w Boską słusznie się Bogiem i Synem Bożym zowią.

Drugą im odpowiedź daje, gdy mówi²⁾: *jeśli nie czynię cudów Ojca mego, to jest takich, jakie sam Bóg czynić tyło może: nie wiercie mi; a jeśli czynię, jeśli mnie wierzyć nie chcecie, cudom wiercie: abyście wiedzieli i wierzyli, iż Ojciec we mnie jest, a ja w Ojcu*. Jedno jestem z Ojcem, jednego bóstwa. Bo Boskie dzieła czynić własno jest samemu Bogu. Na tę tak trudną rzecz do wierzenia, iż jest jeden Bóg z Ojcem, świadectwo cudów przyłożył. Którychby na to nie potrzeba, gdyby był takim synem Bożym, jako inni, o których psalm mówi.

Trzecie świadectwo tego bóstwa napisał Jan święty, gdy Pan Jezus mówi do uczniów³⁾: *wiercie w Boga i w mię wiercie*. By nie był tymże Bogiem, w którego żydowie i apostołowie wierzyli, mówi święty Augustyn⁴⁾: nie wyciągałby na nich wiary, która samemu Bogu służy. Jeśli w Boga wierzycie, i w mię wiercie, choć mię człowiekiem być widzicie. Bom nie tyło człowiek, ale i Bóg, ten, w którego wierzycie. O tem miejscu szerzej się gdzie indziej mówi, gdzie się ta ewangelia czyta⁵⁾.

Czwarte jest ono, co Pan mówi⁶⁾: *wszystko co Ojciec ma, moje jest*. Toć i bóstwo ma, i też istność, co i Ojciec.

Na koniec jest miejsce u świętego Jana pisane ono⁷⁾, które Thomasz święty rzekł do Chrystusa: *Pan mój i Bóg mój*. O czem się na dzień świętego Thomasza mówiło. Opuszczają się inne u tego świętego ewangelisty wyświadczenia bóstwa prawego Pana naszego Jezu Chrysta. To się tyło przypomni: iżeśmy wiele powinni temu świętemu ewangelście, iż nam tak jasno i gęsto o tym artykule zbawienia naszego i fundamentu wiary pisał, i Kościół Boży na tem umocnił. Lecz iż sama wiara o bóstwie Pana naszego nie byłaby nam pożyteczna, byśmy miłości ku niemu i dla niego ku bliźniemu nie mieli: obaczmy, jako tenże święty po wszystkich pismach swoich wszędzie tę miłość podaje, zaleca, i do niej ciągnie.

¹⁾ Joan. 2. ²⁾ Joan. 10. ³⁾ Basil. in Eunomium. ⁴⁾ Chrysost. in hunc locum. ⁵⁾ Psal. 81. ⁶⁾ Chrys. in hunc locum.

¹⁾ 7. de Trinit. ²⁾ Joan. 10. ³⁾ Joan. 14. ⁴⁾ 1. de Trinit. cap. 12. ⁵⁾ Na dzień śś. Philippa i Jakóba. ⁶⁾ Joan. 16. ⁷⁾ Joan. 20.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako Jan święty swoje pisanie zageścił zaleceniem miłości ku Panu Bogu i bliźniemu.

Żaden apostoł ani ewangelista bardziej nam miłości Bożej ku nam nie zaleca. Żaden nas tak pilnie i mocnie, abyśmy też Pana Boga miłowali, nie pobudza. Żaden nas tak gorąco do miłowania bliźnich naszych, na którychby znać miłość naszą ku Bogu, nie zapala. W tem dziwny ten Jan i bardzo pilny w napisaniu, co jedno o tej wielkiej enocie usłyszeć od Pana Jezusa mógł, i co mu Duch święty podawał. O jako wdzięcznie pisze, słowa Pana naszego do Nikodema przywodząc¹⁾: *jako Mojżesz na puszczy podniósł węża, tak ma być podniesiony Syn człowieczy, aby wszelki, co weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny; bo tak Bóg świat umiłował, iż Syna swego jedyne go dał. Co też mile w swoim liście powtarza²⁾; w tem się, prawi, pokazała miłość Boża ku nam, iż Syna swego jedyne go na świat posłał, abyśmy przezeń żyli; nie myśmy go pierwaj umiłowali, ale on nas umiłował, i posłał Syna swego ubłaganiem za grzechy nasze. I mówi: w temejmy poznali miłość Bożą, iż on duszę abo zdrowie swoje położył za nas. I indziej: patrzcie, jaką nam miłość dał Pan Bóg, iż się zowiemy synami Bożymi, i jesteśmy; sąśmy synami Bożymi, ale się jeszcze nie pokazało, czem będziemy; wiemy, iż gdy się on ukaże, podobni mu będziemy, bo go oglądamy tak jako jest. I innemi słowy dziwnie nam na tę miłość Boską oczy otwarza, żałując, iż tego nie znamy. Bóg dla świata stał się człowiekiem, i poniżył się w służebniczą postawę: a świat go nie zna i nie miłuje. O jako go to bolało, i nas boleć ma, gdy patrzym na tę ślepotę i na niewdzięczność ludzką: iż inszą się miłością rzeczy stworzonych, które ich nie miłują, ale z nich tyło żarty czynią, zabawiają. Bo ty świat, ciało, pieniądze miłujesz: ale oni ciebie najmniej; lada cię kiedy opuszczą i wyśmieją. A Pana Boga, który ciebie tak mocno i gorąco miłuje, i nigdy cię opuścić nie chce, i więcej ci dać może, niżli się ty spodziewasz: zaniedbywasz, i jego miłością pogardzasz. I przetoż nas wszędzie ten kaznodzieja miłości upomina: abyśmy się strzegli tego, co nas od zamilowania Pana Boga najwięcej odraża. Jako są te trzy rzeczy: grzech, miłość świata, i wzgarda bliźniego.*

¹⁾ Joan. 3. ²⁾ 1. Joan. 4.

O jako nam grzech hydzi i obmierza, gdy mówi¹⁾: *kto czyni grzech, ze dyabła jest; bo od początku dyabeł grzeszy. I o Judaszu napisał²⁾, gdy Pana zdradzić miał, iż weń dyabeł wstąpił, a iż o nim Pan rzekł³⁾: jeden jest, dyabeł między wami. Jako cię może bardziej od grzechu odstraszyć, jako tak srocznym i przeklętym czartem: któremu się podobny staje ten, co w grzechu leży, tak iż imię jego nosi na sobie, i dyabeł w nim jako w Judaszu mieszka, i synem się i rodzajem dyabelskim nazywa. A jeśli syn: toć i dziedzic. Cóż ma dyabeł za dziedzictwo? samo piekło. Bo nic innego nie ma. Obroń nas Panie Jezu Chryste od tak przeklętego i piekielnego ojca: wolimyć nie grzeszyć, a twojemi synami być.*

A żebyśmy się krewkością ludzką nie wymawiali, tenże apostoł święty nas przestrzega, gdy mówi⁴⁾: *każdy, który się z Boga rodzi, grzechu nie czyni; bo nasienie jego w nim mieszka, i nie może grzeszyć, bo się z Boga urodził. To dziwna: cóż tak skłonnego do grzechu, chociaż po odrodzeniu ze chrztu świętego, jako człowiek? A Jan święty mówi, iż ochrzczony w imię Trójce świętej nie grzeszy, i grzeszyć nie może. Jakoż to wždy zrozumiemy? Nie trudno. Gdy się z Pana Boga rodzim na chrzcie, i stajem się synami Bożymi, już wolnemi od grzechu i naprawionemi zostawając: daje nam Pan Bóg ten dar swój i łaskę, którą tu Jan święty nasieniem zowie: iż nie grzeszym, i nie mogę grzeszyć, byleśmy sami chcieli, a pilność wszelaką o sobie mieli, a niedbalstwem i lenistwem nie nie opuszczali. Nie mówi Jan święty, żebyśmy grzeszyć nie mogli, jeśli chcemy: ale mogę nie grzeszyć, jeśli prawdziwie nie chcemy: używając łaski i mocy, którą nam Pan Bóg rodzajem onym i nasieniem wlewa. Kto się ze zdrowi nogami urodzi, nie może chramać, bo nogi ma zdrowe: ale je sam sobie złamać może, jeśli chce. Tak kto się z Boga rodzi: ma taką siłę Chrystusowej pomocy, i łaski jego nasienie w sobie: i zwyciężyć grzech i wszystkie pokusy może. Nie sam z siebie: ale z mocy onego nasienia łaski Bożej, które w nim jest.*

Przetoż prózne wymówki nasze. Na krewkość patrzym, a łaski się Boskiej nie chwytny: chromotę czuję, a kostura, którym się wspierać mamy, nie bierzem. Mamy pokusy, a łaski nie wzywamy ani używamy. O byśmy do najświętszych sakra-

¹⁾ 1. Joan. 3. ²⁾ Joan. 13. ³⁾ Joan. 6. ⁴⁾ 1. Joan. 3.

mentów Chrystusowych często ugęszczali, a pilność wszelaką o sobie mieli: doznawaliibyśmy tej prawdy, na grzechach zwłaszcza śmiertelnych, iż bez nich być możem. O powszednie nie mówi Jan święty, bo bez tych nam być, pókiśmy tu w ciele, nie podobno. Przetoż mówi tenże kaznodzieja miłości ¹⁾: *jeśli rzeczem, iż grzechu nie mamy: sami się zawodzimy, i prawdy w nas nie masz.* Ale te nas od miłości Pana Boga naszego nie dzielą; zawsze mówić musim w pacierzu: *odpuść nam winy nasze.*

Lecz iż grzeszym, tenże święty Jan wywodzi nas z grzechu, i radę nam zbawienną daje, mówiąc ²⁾: *synaczkowie, to wam piszę: nie grzeszcie; a jeśli kto zgrzeszy, pośrednika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, który jest ubłaganiem za grzechy nasze; krew jego oczyści nas od wszelkiego grzechu; jeśli wyznawamy grzechy nasze, wierny Bóg jest i sprawiedliwy, iż nam odpuści grzechy nasze.* O jako wielka pociecha. Taż krew Pana i Boga naszego nie tylko w nas grzechy gładzi, gdy się ich spowiedamy i pokutujemy, ale też i od przyszłych nas broni, byleśmy sami pilności naszej przyłożyli. A tak mocnie się grzechu strzeżmy, aby przezeń miłość Boska w nas nie ginęła.

Druga jest przeszkoda do miłości Bożej: miłość świata tego, od której nas odwodzi Jan święty, mówiąc ³⁾: *nie miłujcie świata, ani tego, co na nim jest; bo kto świat miłuje, nie masz w nim miłości Ojca niebieskiego.* Używać świata wedle potrzeby, jako chleba i sukniej, to się godzi; ale miłować świat, i dla nabycia rzeczy świeckich, i zabawy i kochania się w nich tracić miłość Boską: to wielki nierozum. Ile miłości światu udzielamy, tyle jej Panu Bogu ubieramy: w którym samym kochać się, i jego samego jako najwyższą piękność i dobroć miłować winni jesteśmy.

Z miłością Boską wszystko mamy: *bo kto Boga miłuje, mówi tenże Jan święty ⁴⁾, w Bogu mieszka, z Bogiem się powinnaci i jednoczy.* Czegoż mu niedostanie, abo kogo się bać może, gdy Bóg z nim jest, i Boga najmocniejszego i najbogatszego ma przyjacielem? A świecka miłość co daje? Cokolwiek, prawi ⁵⁾, świat, ma, *abo jest pożądliwość cielesna, abo pożądliwość oczu, abo pycha żywota.* A to co za drogie i trwałe rzeczy? *Mija świat, mówi Jan święty, i pożądliwość jego.* Prawie mija. Rozkosz, jako pszczoła: miodu troszka, a żądła i boleści wiele.

¹⁾ 1. Joan. 1 ²⁾ 1. Joan. 2. ³⁾ 1. Joan. 2. ⁴⁾ 1. Joan. 4. ⁵⁾ 1. Joan. 2.

Oko się napatrzywszy, nie wszystkiego mieć może: a jeśli co ma, tem się nie ugasi: zawsze chce więcej. Worki i skrzynie natkasz: ale serca nie natkasz. Bo na takie pragnienie inakszego napoju potrzeba. Świat cię na kila lat na pychę i sławę podniesie: a zaraz cię jako z wysokiej góry upuści i strąci.

Trzecia jest przeszkoda miłości ku Bogu: niechęć i nieżyczliwość ku bliźnim. *Kto powiada, iż Boga miłuje, a brata swego nienawidzi, kłamca jest; bo kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jako miłować ma ¹⁾?* Pana Boga chcemy miłować dla wielkiej dobroci i miłości jego ku nam. Jeśli to prawdziwie czynim a nie obłudnie: tedy miłując Pana Boga chcemy co dla niego czynić, i co jemu dać. Bo miłość prawa uczynek i datek wyciąga, i po nim się pokazuje. Lecz iż Pana Boga nie widzimy, i dać jemu jako potrzebnemu nie możemy, a on datków naszych nie potrzebuje: kazał tę miłość i datek na bliźnie i na bracią obracać, gdy mówi ²⁾: *co im uczynicie, mnie uczynicie.* Dobrze tedy mówi Jan święty: jeśli tego dla Boga nie miłujesz, którego widzisz, i potrzebę jego widzisz, a onej nie ratujesz: jako Boga, którego nie widzisz, miłować możesz? Jeśli bratu nie nie dajesz, i dla niego nic nie czynisz: dla Boga nic nie czynisz, i pogotowiu nie miłujesz go. I mówi ³⁾: *kto ma majątność świata tego, a widzi, iż jej brat jego potrzebuje, a zamknie wnętrzości swoje przed nim: jako miłość Boża w nim jest?* Nie masz jej najmniej. A nie tylko majątność, ale i zdrowie tracić mamy dla braciej naszej, gdy tego potrzeba: abyśmy pokazali na nich, jako Pana Boga miłujem.

Pan Chrystus, powiada ⁴⁾: dał za nas zdrowie swoje: i my też je dla braciej kłaść mamy; synaczkowie, nie miłujcie słowem i językiem, ale uczynkiem i prawdą. O Boże, oddalże te języki pokryte i mowy gładkie, a ostre jako brzytwa, od nas chrześcian; wszystka przyjaźń w gębie i postawie: a w sercu złość i nieprawda. O wielki kaznodziejo miłości, uproś nam u Pana twego jaką część tego niebieskiego ognia, który jest w miłości. O Jezu Chryste, umocnij nas w wyznaniu i w pokłonie bóstwa twego, a miłość twoją wlej w serca nasze, abyśmy tak pilne i gorące upominanie Jana twego wypełniali, a od miłości się świata tego zdradliwego odrażali. Przez tę miłość, którąś nam pokazać raczył. Tobie cześć i chwała na wieki. Amen.

¹⁾ 1. Joan. 4. ²⁾ Matth. 25. ³⁾ 1. Joan. 2. ⁴⁾ 1. Joan. 3.

Na dzień świętych Młodzianków.

Ewangelia u Mattheusza św. w II.

Czasu onego anioł Pański ukazał się we śnie Jozephowi, mówiąc: wstań a weźmij dzieciątko i matkę jego, a uciecz do Egiptu, i bądź tam, aż ci powiem. Abowiem będzie Herod szukał dzieciątka, aby je zetracił. A on wstawszy, wziął dzieciątko i matkę jego w nocy, i uszedł do Egiptu. I był tam aż do śmierci Herodowej, aby się spełniło, co powiedziano jest od Pana przez proroka, mówiącego ¹⁾: z Egiptu wezwałem Syna mojego. Tedy Herod widząc, że był omylony od mędrców, rozgniewał się bardzo, i posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Bethlehemie i po wszystkich granicach jego, ode dwu lat i niżej, według czasu, którego się był dostatecznie wywiedziały od mędrców. Tedy się spełniło to, co jest rzeczone przez Jeremiasza proroka, mówiącego ²⁾: głos był słyszany w Ramie, płacz i narzekanie wielkie; Rachel płacząca synów swoich, i nie chciała się dać pocieszyć, iż ich nie masz.

Uciekanie Pana naszego Jezu Chrysta do Egiptu i niewinnej krwi niemowląt od tyrańca rozlanie dnia tego nabożnie uważając, wielce się dziwować możemy: i dobroci a cierpliwości Króla niebieskiego, i tej złości i tak wielkiemu okrucieństwu króla ziemskiego. Król ziemie i nieba nie tyło się w nędznym ubóstwie i w stajni między bydlęm urodził, ale też w dzieciństwie przesładowanie cierpi, i śmierci i zamordowania uchodzi: bojaźnią, uciekaniem i powłaczaniem dzieciństwo swoje i mieszkanie tu na ziemi zaczynając, i na przeczystą Matkę swoją i na opiekuna jej takie troski dopuszczając. Rychło poczęła ta miłość Zbawiciela naszego ku nam dzielna być. Jeszcze się ręce na pracę nie zrosły, a już na nas i zbawienie nasze robi; a jarzmo nasze nie od młodości, jako pismo mówi ³⁾, ale od dzieciństwa samego nosić raczy. Z ojczyzny swojej ucieka: aby nam naszą wieczną utraconą przywrócił. Tułaczem się, jako mówi Jeremiasz ⁴⁾, staje; aby nas w mieście ucześnictwa anielskiego osadził. A ten okrutnik co czyni? To co mu świecka pycha, hardość, i bojaźń utracenia krótkiego królestwa, i sam szatan każe. Morduje, zabija; nie pyta, kto winny, i owszem wszystkie niewinne gubi. Radą świecką, chytrąścią sobie do zatrzymania królestwa pomagać

¹⁾ Ose. 11. ²⁾ Jerem. 31. ³⁾ Thren. 3. ⁴⁾ Jerem. 14.

chce. Dla jednego kiladziesiąt tysięcy pozabijał; rodzice i matki zasmucił, okrucieństwo swoje po wszystkim rzymskim państwie wsławił, a przedsię nie nie wygrał. Król ubogi i dziecię wybawione, i do tego czasu króluje: a on z królestwem swoim zginął. Przestrzegł Pan Bóg Jozepha, opowiadając mu, co myślił on tyran i co uczynić miał. Lecz czemu wszystko przez sen z Jozephem anioł mówi? Chcąc się przyczynom przypatrzeć, nieco o snach i różności ich powiedzieć podobno bez pożytku nie będzie. A potem o innych naukach i pociechach naszych z tego święta mówić będziem. Wspomóż Panie.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O snach.

Nigdzież dusza nasza nieśmiertelności swej i stanu swego niewidomego nie pokazuje, jako we śniech. Gdy ciało w spaniu jako trup umarły leży: ona widzi, słyszy, rozmawia, rozumie, na głębokie się dowcipy zdobywa. Widzi bez oczu, słyszy bez uszu, chodzi bez nóg, świat wszystek zbiega, i pod obłoki się podnosi. I proroctwa, i tajemnice Boże poznawa, i inne aniołom własne sprawy jako szczery duch odprawuje. Po czym łatwo poznać, jaki jest stan bez ciała, i jakiej to jest zacności i nieśmiertelności stworzenie. I nigdzież nie jest sposobniejsza dusza do nauki Boskiej i rozmowy anielskiej, jako we śnie, gdzie się niejako od ciała i więzienia swego uspokaja.

A iż są rozmaite sny, potrzeba do nich dobrego rozsądku, abyśmy się w nich nie oszukali, a zabobonów i szatańskich sideł, które też on na ten czas bardzo rad zamiata, uchodzili. Są jedne sny cielesne i przyrodzone, grube, mało nie z bestyami równe, które nie w sobie do uważania godnego nie mają. Fantazye, które rzeczy widomych i cielesnych w głowie zostają, mieszają się, i rozmaite jako obłoki na niebie formy we śnie czynią. Drugie już są od cielesności oddzielone, na samym umyśle i onej górnej części, w której dusze naszej zacność zostaje. Między którymi jest też wiele przyrodzonych snów, wedle zabaw i myśli ludzkich, jako mówi pismo ¹⁾: *gdzie wiele starania i myśli, tam też snów wiele*. W których nie bywa nic znacznego do przestrogi abo do jakiej nauki, ale wiele próżności, jako tenże Mędrzec

¹⁾ Eccles. 5.

mówi¹⁾: *gdzie wiele snów, tam wiele próżności i mów niezliczonych, a ty się Boga bój.*

Nie darmo to przydał: *a ty się Boga bój*; nie bój się snów, ani z nich wrózek jakich szukaj, ani ich sobie czyn; jako w zakonie swoim zakazał Pan Bóg²⁾: *niech się między wami nie znajduje ten, co by się na snach bawił, wróżąc, albo proroctwa z nich sobie o rzeczach tajemnych czyniąc, bo się bardzo oszukasz.* A nieprzyjaciel duszny ułowi cię, i zawieść, gdy się na tem sadić będziesz, nie zaniecha. Bo i to jego jest jedna sieć, te takie sny, którą dusze ludzkie łowi. I gdy się temu wykładaniu snów takich próżnych i przyrodzonych przyuczysz: szatan częstoć je czynić, i przez sen, jako jaki dobry anioł, z tobą gadać i zwodzić cię będzie, i o utratę zbawienną przyprowadzić cię może. Jako to wiele czarownikom i czarownicom czyni, we śnie się im ukazując, i gadając, i nauczając tego, czemby do swoich myśli przychodził; które są na tem wszystkie, aby ludziom i zbawieniu ich szkody czynił. O Lutrze i Zwingliusie heretykach czytamy³⁾, iż we śnie czart ich nauczał, jako mieli fałszywe swoje potwierdzać z pisma świętego, i wiele innych tak nieprzyjaciel oszukiwa. Przetoż Mędrzec upomina⁴⁾: *próżna nadzieja i kłamstwo mężowi głupiemu, i sny podnoszą nierozumne; jako kto cień chwytą i wiatr goni, tak kto się spuszcza na kłamliwe widzenia; chybaby od Najwyższego posłane było nawiedzenie: nie przykładaj do nich serca, bo wiele ludzi sny zawiodły, i oszukali się dufający w nich.*

Są drugie sny, które nas często trapią i frasują, i pokój, które w ten czas najwięcej potrzebujęm, odejmują. Jako Job mówi⁵⁾: *jeśli rzekę: ucieszę się na łóżku mojem i ochłodnę, mówiąc z sobą na pościeli mojej: alieć mię przez sny straszyc będziesz, i przez widoki przerząsnieniem⁶⁾ mię strzęsiesz.*

Są drugie sny od Pana Boga i od aniołów jego, święte, prawdę mające, tajemnice otwarzające, i rozmaite przestrogi i nauki przynoszące. O takich mamy pełno w piśmie świętem. U Joba mówi⁷⁾: *przez sen w widzeniu nocnem, gdy sen padnie na ludzie i śpią na łóżku; tedy otwarza uszy mężów, i ćwicząc je naucza ich karności.* Sny młodzieniaszka Jozepha patryarchy o rzeczach przyszłych i o jego panowaniu w Egipcie⁸⁾; sen Pharaonów o głodzie przyszłym⁹⁾; sny dwu więźniów pod ręką Jozephową¹⁰⁾; sen

¹⁾ Eccles. 5. ²⁾ Deut. 18. ³⁾ Staphilus. Luther lib. de mis. ⁴⁾ Eccl. 34. ⁵⁾ Job 7. ⁶⁾ Horrore concuties, strachem strzęsiesz (Wujek). ⁷⁾ Job 33. ⁸⁾ Genes. 37. ⁹⁾ Gen. 41. ¹⁰⁾ Gen. 40.

w wojszcze madyańskiem o zwycięztwie Gedeonowem¹⁾; sen Nabuchodonozora o królestwach świata i o upadku jego samego, na widzeniu wielkiego drzewa²⁾; sen Machabeusza o modlitwie Jeremiasza i o zwycięztwie³⁾, i innych wiele. Są sny od Pana Boga przez anioły, którzy we śnie z duchem naszym sprawują, nauczają, i przestrzegają, objawiają. Bo w ten czas dusza jakoby bez ciała, do rozmów duchownych i anielskich jest najsposobniejsza.

Mógłbym wiele powiadać a nie skłamać o dziwnych Boskich snach u ludzi wieku tego, gdy o rzeczach świętych myślą, albo się o nie Pana Boga radzą, gdy przestrogi jego potrzebują: nie tak w rzeczach świeckich, jako w duchownych. Bo świeckie nie zawždy są tego i takiej tajemnicy łaski Bożej godne; acz i w świeckich a docześnie i w tej mierze ręka Boska nie zawarta jest: ale iż tego dosyć jest w piśmie świętem i w żywociach świętych, wywodów nie potrzeba. Tego potrzeba, aby się nauka dała, jako poznać, gdy sen jest od Pana Boga, albo gdy od nieprzyjaciela.

Naprzód to Boski i dobry sen jest, gdy do dobrego, a zwłaszcza do duchowieństwa, do większej bojaźni Bożej, do powstania z grzechów, do pilniejszej służby Boskiej, i do innych cnót świętych powód daje i pobudkę. Bo do takich rzeczy są drugie sny, które dziwnie człowieka naprawują i cieszą, i na pokusy przestrzegają. I w tem jest wielka straż anielska i obmyślanie Boskie około nas: jako to przy tym Jozephie i najświętszej Matce Bożej widzimy. Lecz który sen do świata, do pieniędzy, do swejwoli i nieposłuszeństwa wiedzie: pewnie nie jest od dobrego anioła, ale od złego.

Znam jednego, który myśląc o stanowieniu swoim i doskonałym żywocie: ujrzał przez sen kapłana, który go na kazalnicę prowadził, i czynić mu do wielu ludzi kazanie rozkazał: zakon mu, do którego wnieść miał, ukazując. Znałem i takiego, który umyśliwszy grzech śmiertelny, w nocy przez sen widział promień światłości do siebie spuszczoney, i onego się grzechu zaraz zarzekł, i duchownym został. Znałem też tego, który gdy jaką pokusę na się mieć miał, zawždy przez sen z czartem się uganiał.

I stąd jest druga nauka do poznania snu dobrego, który od Boga jest. Dobry anioł puszcza na serca wiadomość pewną,

¹⁾ Judic. 7. ²⁾ Dan. 2. Dan. 4. ³⁾ 1. Mac. 15.

iz Boży poseł jest. Przynosi jako kredens z sobą, iż poseł Boży jest, a wątpienie wszystko oddala i podejrzenia. Lecz zły anioł czyni się dobrym, aby oszukał, jako mówi apostoł¹⁾: i na myśli wątpienie i roztargnienie około siebie czyni. W którym kto się nie obaczy, prędko oszukany od czarta być może.

Drugdy Pan Bóg przez sen przestrzegając od grzechu, przepuszcza czarta, iż w osobie swej przychodzi, i straszliwą wojnę i bojaźń zadaje. Na której jeśli się powiedzie: dobra nadzieja o przyszłej pokusie w grzechu, iż ją zwycięży za pomocą Bożą. A jeśli go czart przekona bardzo się strzedz ma i opatrzyć. Minister jeden, który się jawnie odprzysiągł heretyctwa w kościele, powiadał mi sen: iż dwa krucy srodze nań uderzyli. Jednemu się jakokolwiek odjął, ale drugiemu nie mógł. I tak było: zwyciężył pokusę świecką wstydu ludzkiego, ale cielesnej nie mógł. Bo go do niewiasty, którą za żonę miał, i dzieś pokusa wiodła, i wróciwszy się do heretyctwa, zgiął. Wykład snów w piśmie świętem nie ma nas wzywać do szukania wykładów snów naszych. Bo tam Pan Bóg objawiać chciał ludziom rzeczy przyszłe, dla wszystkiego Kościoła swego. Teraz nowego objawienia nie potrzebujemy. Jeśli co komu Pan Bóg objawić chce dla zbawienia jego własnego: daje zaraz wykład i rozumienie ku dobremu. A mądrzy kapłani od tego, których się bezpiecznie radzić, jeśliby wątpliwość jaka zaszła.

Gdy się umarli ukazują, a o pomoc proszą: dobry sen. Bo to nigdy nie zawadzi, i kościelne jest rozkazanie za nie się modlić i czynić.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O uciekaniu z przygód, i o inszych naukach i pociechach naszych z ewangeliej.

Mógł Pan Jezus nie uciekając ani się kryjąc ujść ręki i mocy tego tyrana: ale chciał to powłóczenie i te bojaźni i niebezpieczeństwa dla nas cierpieć. To i w dorosłych lecach często czynił, gdy go żydowie i drugi Herod także poimać i zgubić chcieli²⁾. Dał też nam z tego naukę, abyśmy uciekali, gdy nas prześladowają, a w pokusy się nie wdawali, póki o wolej Bożej nie wiemy: jeśli nam cierpieć i umrzeć rozkazuje. Aby nikt nie mówił: już zliczył Pan Bóg dni moje, i przejrzał czas śmierci

¹⁾ 2. Cor. 11. ²⁾ Joan. 11.

mojej, i inych przygód moich: żywota sobie nie przyczynię ani ujmę nad kres naznaczony od Pana. Prawda, iż Pan Bóg zliczył dni nasze, i zamierzył kres wieku naszemu, jako Job święty mówi¹⁾: *krótkie dni człowiecze, liczba miesięcy jego u ciebie jest, postawiłeś mu granice, których minąć nie może*. Ale przejrzenie Boskie bierze w się śródki wszystkie, które do wykonania przejrzenia tego służą: i które z wolnej wolej naszej i ze chcianych postępów naszych pochodzą.

Apostołowi Pawłowi przez anioła swego, za przejrzeniem swoim, obiecał na morzu tonącemu²⁾: iż gwoli jemu żaden z nim płynący utonąć nie miał; a przedsię gdy żeglarze, morza i płynienia świadomi, uciekać z okrętu do łódki małej poczęli, rzekł: *jeśli ci ucieką*, (a radą i pomocą swoją okrętu nie zatrzymają), *wszyscy potoniecie*. Bo Boskie postanowienie ręki i starania i pomocy ludzkiej nie odejmuje. A Pan Bóg wie, co ma być albo nie być. Bo on sam wszystkiej wolej naszej chcenia i uczynienia pierwszej niżli się staną widzi. Także na tem miejscu: nie pewniejszego nie było, jako to, co Pan Bóg postanowił: iż Chrystus nie od Heroda w dzieciństwie zabity być miał, ale na krzyżu w męztwie³⁾ swoim umrzeć miał: a przedsię Pan ucieka. I Jozeph i najświętsza Matka nie mówi: ma ten być Zbawicielem i nauczycielem świata wszystkiego, nie może od Heroda zginąć. Ale raczej uchodzą, i w pokusy się nie wdają. Bo i to uciekanie w postanowieniu Boskiem było: i widział Pan Bóg w przejrzeniu swoim, iż uciekać mieli.

Mówi pismo⁴⁾: *dla obżerstwa wiele ich ginie, a kto powściągliwym jest, żywota sobie przyczyni*. I na drugim miejscu⁵⁾ obiecuje Pan Bóg za pełnienie zakonu swego długi żywot, a za niewypełnienie krótki, jako jest i we czwartym przykazaniu. Może tedy sobie człowiek żywota przyczynić i ująć, i zabić się sam może. Co Pan Bóg przejrzał: i wedle tego, jako człowiek wolej swej użyje na pełnienie przykazania Bożego, tak dni jego policzył. Także też, iż się ten sam zabić miał: to Pan Bóg widząc, wedle tego kres mu zamierzył. Widział Pan Bóg, iż to miał być pijanica, i skrócić miał sobie wieku swego z dobrej wolej swej: i wedle tego zamierzył kres żywota jego.

A tak w takich przygodach Pana Boga kusić, i do jego tajemnie zaglądać nie mamy. On wie, co mnie i kiedy potkać

¹⁾ Job 14. ²⁾ Act. Ap. 27. ³⁾ Męztwo: wiek męzki. ⁴⁾ Eccles. 37. ⁵⁾ Num. 26.

ma: ale mnie tego nie objawił, i wiedzieć nie kazał. Ani wieszczkom i astrologom omylnym tego nie zwierza: jedno mi kazał przykazania swego i rozumu przyrodzonego słuchać. Kiedy grozi, uciekaj, gdy może być, a upornym nie bądź, ani w jego tajemnicach dwornym.

Toż się mówi około złego powietrza, gdy się jedni zarażają, drudzy zostawają: ale wszyscy, którzy mogą, uciekać mają. Bo Pan Bóg w takich plagach jedne daje na śmierć, jako te dziateczki niewinne; drugie na wygnanie i szkód różnych cierpienie, jako Jozepha, i najświętszą Matkę, i tego najmilszego Synaczka, który tak rychło cierpieć za nas począł. Bóg wie i napisał, co ciebie potkać ma: ale ty tego nie wiesz, i wiedzieć o tem tobie nie kazał: jednoć wolą swoją czynić, a rozumem się sprawować w tych śródkach, które on w swoim przejrzeniu zamyka, tobie rozkazał.

Święci uchodzili śmierci i złych przygód uciekaniem. Jako Jakób uciekał przed Ezawem bratem, bojąc się, aby go nie zabił¹⁾, choć miał błogosławieństwo ojcowskie i Boskie, iż się w wielkiem potomstwie rozrość miał. I mówi matka Jakóbowi: *uciekaj, póki gniew brata twego nie opłonie, aż zapomni, coś mu wyrządził. Czemu obu synu dnia jednego tracić mam?* gdyby jeden drugiego zabił: umarłby jeden na ciele a drugi na duszy. Uciekał Mojżesz²⁾ przed Pharaonowym mieczem, i Dawid przed Saulem³⁾, i Heliasz przed Jezabelą⁴⁾, i sam Pan nasz wiele kroć się przed nieprzyjaciół swymi krył⁵⁾. I rozkazał uczniom⁶⁾: *gdy was, prawi, w jednym mieście prześladować będą, uciekajcie do drugiego.*

Bo święci, nie wiedząc przejrzenia Bożego, uciekali od swej śmierci i od nieprzyjaciół. Gdy mogli ujsć: wolność do uciekania mieli sobie za znak Boskiej wolej. Jako Piotr święty, z więzienia wywiedziony od anioła, uciekał z Jeruzalem⁷⁾; także święty Paweł z Damaszkum w koszu się przez mur spuścił⁸⁾. I inni to czynili. Aby też kościoły nie osierociały, i wiernym żalu wielkiego nie czynili, i do dalszej służby Boskiej zachowali się: nie tak na się, jako na ludzkie pożytki patrząc. Jako apostoł mówi⁹⁾: *jabym rad do Chrystusa, ale dla was lepiej mi jeszcze zostać.* Mnieby było pożytecznie, ale wam szkodliwie. A k temu ludzkich grze-

¹⁾ Genes. 27. ²⁾ Exod. 2. ³⁾ 1. Reg. 22. ⁴⁾ 3. Reg. 19. ⁵⁾ Joan. 8. 11. ⁶⁾ Matth. 10. ⁷⁾ Act. Ap. 12. ⁸⁾ Act. Ap. 9.; w wyd. I: spuścić dopuścił. ⁹⁾ Philipp. 1.

chów rozmnażać nie chcieli, aby się na ich krzywdach o większy gniew Boży przyprowdować mieli: więcej żałując ich grzechu, niżli swego zdrowia. Jako kamień odejmują, aby się żelazo ostre nie psowało: tak święci uchodzili, aby dusze ludzkie grzechami większemi nie ginęły; nie z bojaźni ani z miłości żywota tego krótkiego, w którym się żaden nie kochał, jako więzień w turmie, i gość w złej gospodzie.

A daleko pilniejsze i potrzebniejsze jest uciekanie, gdy nas grzech jaki prześladowuje, za pogodami jakimi i złem towarzystwem. A zwłaszcza grzech nieczysty: *uciekajcie*, mówi apostoł¹⁾, *od nieczystości.* Dawid kryjąc się przed Saulem w ziemi swojej judzkiej, a po kila kroć z ręki jego dziwnie wychodząc, rzekł w sercu swoim²⁾: *wpadnę ja kiedy w ręce Saula: izali nie lepiej, iż uciekę do ziemi philistyńskiej, aby zwątpił o mnie Saul, a szukać mię przestał.* Dopiero czart o nas zwątpi, iż nas w pokusie nie pożyje, gdy od złego towarzystwa ucieczem, a wszystkie pogody i wnęty do grzechu odetniemy. O Ewagryusie napisał Palladius³⁾: gdy był od jednej niewiasty skuszony, Pan Bóg chcąc go obronić⁴⁾, przez sen mu na ewangelią przysiadł kazał, aby z Carogrodu uciekał. I tak uczynił, i wolnym był. *Kto dufa, mówi pismo⁵⁾, w sercu swem głupi jest; mądry boi się i uchodzi złego, a głupi przeskakuje a sobie dufa.*

Zdał się sobie Herod bardzo mądrym na obronę królestwa swego, iż taką radę srogą i ostrą bardzo znalazł, zabijanie takich dziateczek. Ale się Pan Bóg naśmiał z rozumu jego, i z tak okrutnego wynalazku, którym się obronić chciał. *Pan Bóg*, mówi psalm⁶⁾, *rozsypuje rady ludzkie, i psuje myśli narodów, i psuje rady panów: a rada jego na wieki trwa.* I prorok mówi⁷⁾: *uczynicie radę a ja rozproszę ją; mówcie słowo, a nic z tego nie będzie.* I niżej: *mądrzy radni Pharaonowi dali głupią radę; gdzież mądrzy twoi? niech powiedzą, co Pan Bóg zastępów o Egipcie umyślił?*

Morderstwa onego Herodowi z tajemnej rady swojej dopuścił Pan Bóg, ale z niego umiał wiekie pożytki chwały swojej i ludzi swoich zebrać. Bo się onem jego morderstwem rozślawiło przyjście Messyasza po wszem rzymskiem państwie. Gdy między ludzie sława się rozbieżała, iż obiecany od wieków w piśmie prorockiem król się narodził: którego się bojąc Herod, tak wiele

¹⁾ 1. Cor. 6. ²⁾ 1. Reg. 27. ³⁾ Palladius in Evagrio. ⁴⁾ W wyd. I: ratować. ⁵⁾ Prov. 14. ⁶⁾ Psal. 32. ⁷⁾ Isa. 8.

pobił dziątek. Onego nie znalazł, a sam swoją złość i okrutność i głupstwo pokazał, z Bogiem walcząc i jego radę przełomąć chcąc, o której tak dawno prorokowano. I mówili¹⁾, jako się rzekło: lepiej u Heroda być wieprzem, a niżli człowiekiem. Bo świniny żydowie nie jedli, i wieprzów nie zabijali. I tak się sławił Chrystus, i prorocy jego, i moc jego.

Dzieciom też nie się złego nie stało. Poszły do raju i do świętych ojców z radością, oznajmiając przyjście Pana swego, którego narodzeniu dali świadectwo. I dziś osobną koronę w niebie mają, i z łaski Bożej koroną męczeńską okraszone, za Barankiem idą młode kozłatka: które gdyby były dorosłe, podobnoby były śmierdziały. Póki młode kozę, póty jest smaczne do jedzenia. Tak póki nie dorosną niektórzy, póty dobrzy są, i błogosławieni, gdy w niewinności umrą. Podobnoby też byli z drugimi w Jeruzalem wrzeszczeli: *ukrzyżuj, ukrzyżuj*. Ale Pan Bóg je porwał, aby się z laty nie odmienili²⁾.

Tem się cieszyć mają rodzice, gdy im Pan Bóg dziatki w niewinności pobiera. Dziękować mają Panu Bogu, i one ofiarować, póki młode, bojąc się o złe ich wychowanie i zepsowanie. Mają mówić: jeśli bym Panie miał je źle wychować, albo oni dorosłszy ciebie gniewać mieli: weźmij, póki się tobie podobają.

Ten krwie rozlewca Herod, jako inni tyranowie źle poginęli, tak i on srogą śmiercią i żywotem nieszczęśliwym pokarany był od Pana Boga. Bo co się stało Antyochowi³⁾ Abimelechowi⁴⁾, Achasowi królowi⁵⁾, i innym: też go i jeszcze sroższe przygody i niemoce zgubiły. Tak się o to państwo mizerne bojąc, pozabijał żony i własne syny swoje, i z frasunków w niemoc wpadłszy, gnił, i robacy go toczyli, i z dziwnym morderstwem ciała swego umarł⁶⁾.

Jest jeden wielki pożytek śmierci, którego ludzie nie uważają, na tę się śmierć docześnie tak bardzo gniewając: a ona nie jest tego gniewu godna, kto się z nią porozumieć umie. By nie śmierć, ludzieby nigdy grzeszyć nie przestali, i zawždyby sobie głębszego i sroższego potępienia przymnażali. Są niektórzy serca tak złego i twardego, iż ich żadne upominanie i karanie, i wiek najdłuższy żywota, i żadna starość nie nawróci. O których prorok mówi⁷⁾: *serce swoje uczynili jako dyamentem, (twardym*

¹⁾ Macrob. in Saturnal. ²⁾ Sap. 4. ³⁾ 2. Mac. 9. ⁴⁾ Judic. 9. ⁵⁾ 4. Reg. 16. ⁶⁾ Josephus lib. antiq. ⁷⁾ Zachar. 7.

a nieużytem kamieniem), i nie słuchają zakonu i słów, które Pan Bóg zastępów posłał przez sługi swoje, proroki pierwsze. O Achasiu, złym królu, mówi pismo¹⁾: gdy go Pan Bóg srodze o złości jego i wszystko jego królestwo karał i zabijał: on czasu największej nędzy swojej przyczyniał despektów Panu Bogu, i do większego gniewu Pana Boga pobudzał.

Jako i ten Herod i za zdrowia wielkie morderstwa i okrucieństwa czynił, nie tylo nad onemi niewinnymi dziatkami, ale i nad innemi swemi powinnymi: i umierając w niemocy większe jeszcze grzechy popełniał. I konając prosił przyjaciół, zaklinając je: aby co najprzedniejsze jego poddane, którym był pod gardłem przyjechać kazał, na jednym miejscu zamknęli, a skoroby skonał, pozabijając je kazali: bez wszelakiej ich winy, jedno żeby żałobę sobie u ludzi po śmierci ich śmiercią sprawił²⁾. Bo wiedział, iż go żaden poddany płakać nie miał. I tak się stało. Rozumiejmyż, by ten był sto i tysiąc lat żyw: jeśli by był przestał złości i grzechów swoich. I słusznie Pan Bóg takie wiecznem piekłem karze, bo wiecznieby na świecie grzeszyli, by im śmierć dopuściła. Pożyteczna tedy i chwalebna jest śmierć cielesna z tej miary, iż grzech ludzki króci: skąd i u dobrych a pokutujących ma zalecenie. Bo wiedząc sprawiedliwi, iż co dzień grzeszą, acz małemi grzechami: woła jednak śmierć, aby wždy już obrażać Pana swego przestali.

Jest i drugi pożytek śmierci, iż ludziom wraca pokój i dni lepsze: gdy tyrany pożera, pod któremi świat stęka, i ludzie uciśnienie cierpią. Jako pod onemi Neronami, Kaligulami, Domicyanami, i innemi: którzy jakoby długo żywi byli, nigdyby ludziom szkody, utraty, prześladowania czynić nie przestali; których śmierć jest odpoczynieniem ludzkiem i naprawą wszystkiego. Jakie wesele uczyniła śmierć tego tyrana obywatelom i poddanym królestwa onego: wymówić trudno. Aż i to wesele doszło Pana naszego, Jezu Chrysta, i Matki jego, i Jozepha: którym się ojczyzna przywracała, a cudzej strony utrapienie odchodziło. Póki Pharaon nie umarł, Mojżesz wrócić się do Egiptu nie mógł³⁾, gdzie był w wielkiej sławie i czci jako syn królewski. Póki żył Saul, Dawid miał prześladowanie i z ziemi wywołanie. Śmierć Saulowa pokój mu i ojczyznę wróciła. Póki był żyw Domicyanus, Jan święty ewangelista na wygnaniu mieszkać

¹⁾ 2. Par. 28. ²⁾ Flavius Josephus lib. antiq. ³⁾ Exod. 4.

musiał. Śmierć jego wolnym go uczyniła: gdy senat rzymski po śmierci jego okrucieństwa naprawował¹⁾).

O jako jest wiele w tem królestwie poddanych ubogich, na które królowie złym niektórym ludziom i krwie żarłokom, tyrańskiego i łakomego serca wilkom, dożywocie, nie wiedząc, aby tacy być mieli, zapisali. Którzy uciążeni, umęczeni od nich, śmierci tylo złych onych urzędników czekają. A ledwie jest inne lekarstwo na ich wybawienie, dla trudnej sprawiedliwości, okrom samej śmierci. Bo się i w tem panowie obaczyli, a o swoich poddanych i o ich obronie, których jest w tem państwie najcięższa kondycya, radzili: i swoje rzeczy lepiejby dla pożytku pospolitego dobra stanowili. Grzechy te i oppressye tyrańskie wołają do Pana Boga: a bez pomsty być nie może, która się na wszystko królestwo obali. *Dla niesprawiedliwości i krzywd*, mówi Mędrzec²⁾, *i dla potwarzy i zdrań rozmaitych, królestwa Pan Bóg bierze, a innym je narodem daje*. Nie tak się bardzo na cielesną śmierć gniewajmy, która takie pożytki przynosi; a z innej miary patrząc na nią, jako wszystkiemu koniec czyni, a z ręki ludziom to, co mają, i w czem się najwięcej kochają, wydziera: nie miłujmy tego, co nam wydrzeć może, i co zostawić tu musim, ale raczej się w tem kochajmy, czego nam żadna śmierć odjąć nigdy nie może.

Panie Jezu Chryste, daj nam ostrożne oko na wszystkie dusze naszej niebezpieczeństwa, abyśmy oczy ptasze u tych sieci i skrzydła bystre mieli. Straż świętych aniołów twoich niech będzie nad nami, aby nas tyran piekielny nie pożarł. Nie daj się nam kochać w świeckiej sławie, i pompie, i pysze, która do takich wielkich grzechów ludzie przywodzi. Oddal od nas i tyrany pogańskie, i turecką niewolę, i inne złe przełożone. Uczyń pokój w ramieniu twojem. Wygnanie nasze na tej ziemi racz opatrować, abyśmy w tym ciemnym Egipcie nie zabłądzili: a z tobą cierpiąc i z przyczystą Matką twoją, z tej drogi i wygnania do ojczyzny się wrócić szczęśliwie mogli. Gdzie z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden królujesz na wieki. Amen.

¹⁾ W żywocie jego. ²⁾ Prov. 10.

Na dzień Nowego Lata.

Ewangelia u Łukasza św. w II.

A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko: nazwano jest imię jego: Jezus, które było mianowane od anioła, pierwszej niżli się w żywocie poczęło.

Dawid święty w swoich psalmiech zowie rok wieńcem okrągłym, gdy prosi Pana Boga, mówiąc¹⁾: *blagosław Panie wieńcowi roku dobrośliwości twej, a pola napęlnią się żywnością. Wschodzi słońce*, mówi Mędrzec²⁾, *i zachodzi, i na swoje się miejsce i w swoje koła wraca*: i czyni nam dzień po dniu, i lato po latu, zimę po zimie. A jako u wieńca nie masz początku ani końca, jedno tam, gdzie go sobie kto naznaczy i ukaże: tak i roku naszego początek i koniec tam jest, gdzie go sobie naznaczamy. Inni poczynali rok od miesiąca marca, jako stara synagoga: inni od septembra. Chrześciane od dnia ósmego abo oktawy narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa rok swój poczynamy. Nie od narodzenia: ale od obrzezania, gdy krew swoją Zbawiciel nasz dla nas przelewać począł. Gdy wziął imię Jezus, to jest Zbawiciel, a zbawiać nas od grzechów naszych i odkupienie nasze przez krew swoją zaczynał. Toć nasza szczęśliwa nowina i kolęda, i nowe lato, i oktawa pokoju wiecznego. Bóg z nieba zstąpił, Słowo stało się ciałem, Syn Boży, równy Bogu, stał się uczestnikiem natury naszej, aby ją jako skażoną naprawił, i synmi nas Bożemi w niej poczyniwszy, do dziedzictwa nas swojego i ojczyzny utraconej wprowadził. Co może być tej dobrej i wielkiej nowinie równego? Przetoż słusznie od tak pięknego i wonnego kwiatu w tym wieńcu rok nasz poczynamy: tem się uwesеляjąc i ciesząc, i tem cały rok nasz, który idzie, jako najwdzięczniejszym kwiatem ozdabiając: aby się nam wszystek osłodził, a żywnością odkupienia tego, i pobożnymi uczynkami, i enotami zbawiennemi pola serc naszych napęlnił. O czem ku końcu mówić będziem, życząc sobie dobrych dni roku tego. Jedno pierwszej cokolwiek ku nauce o tem obrzezaniu i imieniu przemożnem Jezus powiedzmy, za pomocą tegoż słodkiego imienia.

¹⁾ Psal. 64. ²⁾ Eccles. 1.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O obrzezaniu Pańskiem i imieniu Jezus.

Podane jest i rozkazane jest Abrahamowi patryarsze od Boga obrzezanie ¹⁾, na znak i pieczęć umowy albo przymierza, które z nim uczynił Pan Bóg; i na znak wiary jego, jako apostoł mówi ²⁾, którą uwierzył wielkim i przyszłym obietnicom Boskim. I przetoż rozkazując mu tę ceremonią, mówi Pan Bóg ³⁾: *to jest zмова albo stanowienie między mną i między tobą, i nasieniem twojem.* Do zmony i przymierza cztery się rzeczy schodzą: kondycye albo obowiązki, na które się jedna strona drugiej spólnie podaje: przysięgi; krew ofiary jakiej, i pisma z pieczęciami. Z dobroci i z wielkiej miłości ku ludziom obwiązał się Pan Bóg na to Abrahamowi: iż miał być na wieki Bogiem jego i potomstwa jego. Jest wszystkiemu stworzeniu Pan Bóg przyrodzonym Panem i Bogiem, na to, aby im dobrze czynił, a miał je sobie za domownicy i dzieci, i za dziedzictwo swoje. Jako rzekł u proroka ⁴⁾: *będą mi ludem moim, i ja im będę Bogiem, i dam im serce jedno, i drogę jedną, aby się mnie bali po wszystkie dni; żeby im dobrze było i synom ich po nich; uczynię z nimi przymierze wieczne, a nie przestanę im dobrze czynić.* O błogosławione takie przymierze i obowiązek, aby nam ten szczodroblivy Bóg dawał serce pełne bojaźni swojej, a nie przestawał nam niewdzięcznym dobrze czynić. To pierwszy był obowiązek Boski w tem przymierzu do Abrahama.

Drugi był, iż go Pan Bóg obiecał rozmnożyć, i uczynić go ojcem wielu narodów, i królowie z jego krwie wyńsić mieli; i przeliczyć nikt synów jego nie miał, jako gwiazd na niebie, i piasku na morzu ⁵⁾. Trzeci, iż mu dać miał ziemię onę, na której był gościem, za dziedzictwo i osadę synom jego ⁶⁾. A na koniec obiecał mu, iż z jego domu i krwie urodzić się miał Messyas, to jest syn taki, który miał wszystkie na świecie narody ubłogosławić ⁷⁾: to jest z nieszczęścia i przeklęstwa wiecznego do nieodmiennego je szczęścia przywieść. Ta ostatnia była największa i najbogatsza obietnica, którą Pan Bóg w to z Abrahamem przymierze i stanowienie świata wszystkiemu upadłemu włożyć raczył.

¹⁾ Genes. 17. ²⁾ Rom. 4. ³⁾ Genes. 17. ⁴⁾ Jerem. 32. ⁵⁾ Genes. 22. ⁶⁾ Genes. 17. ⁷⁾ Genes. 12 Genes. 22.

Tej zmony poprawił mu Pan Bóg przysięgą. A nie mając wyższego, którymby się zakłać miał, będąc sam najwyższym Bogiem i Panem: sam na się przysiągł, mówiąc do niego ¹⁾: *na miem samego przysiągł, iż ci to a to uiszcze.* Czego jeszcze i krwią bydlęcą ofiar poprawił Pan Bóg, gdy temuż Abrahamowi krew bydlęcia ofiarować kazał ²⁾, i sam na onę ofiarę ogień puścił. Jako też to i Mojżesz czynił, krwią bydlęcą pokrapiając ludzie, i mówiąc ³⁾: *to jest krew przymierza, które z wami uczynił Pan Bóg.* A ta krew znaczyła dzisiejszą, i którą na krzyżu Messyas, Pan i Bóg nasz, rozlać raczył, w której nam przymierze i obietnice dóbr prawdziwych i wiecznych stanęło ⁴⁾, i mocno utwierdzono jest.

A na koniec jako karty i pisma i pieczęci dają na umocnienie zmony, pokoju i przyjaźni: tak Pan Bóg dał to obrzezanie jako list i pieczęć Abrahamowi i potomkom jego: aby się na nim i rodzaju ich cielesnym znaczyło, iż ze krwie Abrahamowej wyńsić miał Messyas, i w tym domu i herbie czekać go miały i szukać wszystkie narody, które naprawy swojej i szczęścia wiecznego i najwyższego pragnęły i czekały.

Obrzezanie to było murem i ścianą, jako apostoł naucza ⁵⁾, między pogany i żydy, albo między domem Abrahamowym: i to je dzieliło, iż się z innemi narody mieszać nie mogli. Bo wszystkie języki tem się brzydzyły, i do takiego zakonu, który taką ranę na ciele zadawał, przystać nie chciały. I ona Zephora, żona Mojżeszowa, będąc z innego narodu, synów swoich tak ranić nie dopuściła ⁶⁾. O co gdy chciał Pan Bóg Mojżesza zabić, a ona przestraszona uczynić to musiała: opuściła go, mówiąc: *krwaawymeś mi jest mężem.* I tak się dzielili tą ścianą żydowie od pogaństwa i narodów innych. I Rzymianie z tego obrzezania przymówki i uszczypki żydom dawali: zowiąc je nie cudnie, a brzydząc się obyczajem ich. I nie były winne inne narody do tej ceremoniej, którzy ze krwie Abrahamowej nie szli. I gdy Boga jednego znali, a zakon przyrodzony pełnili, zbawieni być i bez obrzezania i bez wszystkiego zakonu Mojżeszowego mogli. Jako apostoł do Rzymian naucza ⁷⁾.

Z czego poznać łącno, dla czego Pan a Zbawiciel nasz obrzezanie przyjąć raczył. Bo naprzód dla tego, aby się praw-

¹⁾ Genes. 22. ²⁾ Genes. 15. ³⁾ Exod. 24. ⁴⁾ Hebr. 9. ⁵⁾ Ephes. 2. ⁶⁾ Exod. 4. ⁷⁾ Rom. 2.

dziwym być pokazał synem Abrahamowym: iż z jego domu i herbu wychodził, wedle obietnice Boskiej, dla onego przymierza, na błogosławieństwo świata wszystkiego uczynionego. A iż w nim Pan Bóg już iścił i wykonywał swoją przysięgę, i onę wielką i bogatą obietnicę, jako rzekł Zacharyasz, gdy mu się syn, przesłaniec tego Pana, urodził ¹⁾: *uczynił Pan Bóg miłosierdzie z ojców naszych; wspomniął na przymierze święte swoje, i na przysięgę, którą przysiągł Abrahamowi, ojcowi naszemu.* I najświętsza Matka Pana naszego, gdy już tego Messyasza w żywocie nosiła, dziękuje, mówiąc ²⁾: *wspomniął Pan Bóg na miłosierdzie swoje, jako rzekł do ojców naszych, do Abrahama i nasienia jego.* Pokazać też chciał Pan Jezus swoim pełnieniem zakonu starego, iż on z Ojcem tegoż zakonu był dawcą, i nie psować nie chciał, ani mu przyganiać, ale raczej figury i obietnice w nim wykonywać przychodził.

Było też obrzezanie lekarstwem na grzech pierworodny. Nie iżby go od odpuszczało i znosiło: ale iż do tego, który zgładzić miał grzechy ludzkie, wiarę obracało: i wiarą w Messyasza, a nie obrzezaniem grzech się on pierworodny oczyszczał. Bo to było starym ceremoniom i sakramentom niepodobno, które apostoł święty słabemi elementy zowie ³⁾. Naszym nowym to podobno, w które Chrystus wlał wysługę krwi swojej. Nie dla tej tedy przyczyny Pan nasz, który żadnego grzechu nie miał, obrzezany był, ale dla innych, które się położyły, i dla tej na koniec, aby z nas ten tak przykry zakon i ranienie takie zniósł, i na sobie go umorzywszy, nam lepsze i ważniejsze i milsze ceremonie sakramentów swoich zostawił. Jako to hojnie uczynił, miasto obrzezania chrzest święty ustawując: który mając w sobie zasługi śmierci i moc zmartwychwstania jego, prawdziwie nas od grzechów wybawia. Do którego i ósmego dnia czekać, i nie trudnego w nim podejmować nie potrzeba.

I za zniesieniem obrzezania *obalił Pan Jezus, mówi apostoł ⁴⁾, ścianę i mur; który psując na ciełe swoim nieprzyjaźń onę, która była między żydy i narody; aby obój lud w sobie zbudował na jednego nowego człowieka, pokój czyniąc i jednając oboje w jedno ciało.* Bo pod zakon chrztu świętego obój naród zebrał: i ten, co był od niego daleki, i ten co był blizki: to jest i narody i żydy.

¹⁾ Luc. 1. ²⁾ Luc. 1. ³⁾ Galat. 4. ⁴⁾ Ephes. 4.

Dziękujmyż za to Panu Bogu naszemu, iż on nie będąc nikomu nie winien, jako najwyższy i najdoskonalszy Pan, któremu nikt nie swego dać nie może: tak się ludziom zowią i przysięgą swoją i pismy takimi obwiązuje, z szczerzej dobroci i miłosierdzia swojego ku nam. O jaka to dobroć. *Cóż jest człowiek, Panie, iż go tak sobie wazysz,* mówi Dawid, *proch twój i robak twój,* któregoś z niszczonego uczynił? Uścił dziś stare obietnice swoje Abrahamowi i w nim światu wszystkiemu, a nam najwięcej, co tego zażywamy: iż nam dał z domu jego Syna, w którym utraconego szczęścia dostajemy, i dziedzicami się dóbr niebieskich stawamy. Który nam lepsze przymierze z Bogiem postanowił, krwią swoją zapieczętowane, któremu dane jest imię Jezus.

To imię z nieba przez poselstwo anielskie przyniesione jest, i od tegoż anioła wyłożone, gdy do Jozepha mówił ²⁾: *nazowiesz imię jego Jezus, to jest zbawiciel; bo on zbawi lud swój od grzechów ich.* Zda się cielesnym i nierozumnym mało godny dar i upominek tak długo oczekiwanego Messyasza; zbawienie od grzechów i odpuszczenie ich. Woleliby byli, aby je zbawiał od świeckiej nędzy i niewolej rzymskiej, i nabawiał ich szczęścia świeckiego: pieniędzy, i złota, i srebra, i dostatków, i rozkoszy, i świetności a sławy świeckiej. Ale nie wiedzą a nie uważają, iż wszystkie nędzy, i wieczne i świeckie, grzech do nas wprowadził. I głód, i nagość, i prace, i uciski, i kłopoty, i niemoce, i śmierci, i przekłętwa na duszy i na ciełe z grzechu jako z korzenia głębokiego i zakopanego wyrosły; którego korzenia iż nie widzimy, nie wiemy, co z nędzami, które widzimy, czynić. Próżno różdżkę odcinać, gdy korzeń zdrowy: wnet z niego zaś odrósć. Próżno o nędzach świeckich oddaleniu myśleć, póki grzech panuje i żyje. O ktoby nam dał dobrze tego się korzenia dokopać; o ktoby nam dał ten korzeń umorzyć; jakimby nam był zbawicielem? Nie było, ani być mógł, takiego na świecie przemożnego i świętego człowieka, któryby ten wrzód grzechów uleczył, i jego rodzaj umorzył. Sam Bóg z nieba na to przyszedł. Sam Jezus na to się narodził, aby nas od grzechów naszych zbawił.

A nie tyło z nas znosi grzechy nasze, ale swoją sprawiedliwością odziewa, i w swoją naturę Boską synowską, i w swoje dziedzictwo nas bierze. Za zniesieniem grzechów łaska następuje,

¹⁾ Psal. 143. ²⁾ Matth. 2.

która nas czyni synmi Bożymi i dziedzicami wszystkich dóbr niebieskich. I nie tylo zbawia nas Jezus od potępienia, od piekła, od gniewu Bożego, od ognia nieugaszonego, od mocy diabelskiej, od więzienia, i płaczu, i zgrzytania zębów: co wszystko z grzechu idzie: ale nas nabawia dóbr wszystkich Ojca swego, i błogosławieństwa a szczęścia wiecznego. Acz nie zaraz, ale po śmierci, a ostatek na dzień sądny.

A nędze świeckie jako? choroby i śmierć jako? Kto ma Jezusa, wszystkie mu nędze świata tego słodkie. Kto ma Jezusa, mówi z apostołem¹⁾; ani głód, ani nagość, ani śmierć, ani nędze od niego oddzielić mi nie mogą. Słodkie mi nędze, boś mi je ty sam, coś je dla mnie, Bogiem będąc, cierpiał, osłodził. Lepszy być nie chcę niżli ty. Pan je cierpiał: a sługa się z nich wymawiać ma? By mię kto niemi darował, abym ich, miłując Chrystusa, nie cierpiał: jabym tego szczęścia nie chciał, alebym mówił: podobno Pana nie miłuję, iż od jego ubóstwa, niesławy, wzgardy, naigrawania i krzyża uciekam. Podobnom uczniem jego nie jest, iż mi szczęście świeckie służy, którego on używać nie chciał. Podobno Jezus we mnie nie mieszka, gdy takiego w uciaskach i nędzy smaku nie mam, jaki on miał, dla wolej i rozkazania Ojca swego.

O słodki Jezu, bądź nam zbawicielem w nędzach wszystkich naszych. Wieczne od nas oddalaj, a docześnie nam osładzaj, wszystkę od nich świecką gorzkosć odganiając: abyśmy je z weselem dla ciebie cierpiąc, na dobrą i rychłą zapłatę zarabiali. Abyśmy z twojami wybranymi mówili: *chlubimy się z nędzy, którą dla Pana cierpim*²⁾ *weselim się, iż jesteśmy godni dla imienia Jezusowego krzywdy i zelżywości odnosić*³⁾. Bóg urodzony Jezusem a zbawicielem nazwany jest. A pierwej jakie miał imię? Mocny, mściwy, na grzeszne gniewliwy, ciężki na liczbie, i sprawiedliwy płacca, każdemu wedle uczynków jego oddający. O jako go to imię w ciele naszym, iż tak po ludzku mówim, odmieniło? Teraz nam jest Jezusem, zbawicielem. Co jedno nas boli, wszystko leczy; co jedno nas trapi, wszystko oddala: co nas straszy, wszystko wygania, a prowadzi do nas dobra swoje: zbawienie, wybawienie, pomoce, dary, i wieczne i docześnie.

Cóż się lepszego świata stać mogło? Aniołowie nas uwesеляją⁴⁾: *opowiedamy wam wesele wielkie: narodził się wam Jezus*

¹⁾ Rom. 8. ²⁾ Rom. 5. ³⁾ Act. Ap. 4. ⁴⁾ Luc. 2.

zbawiciel. A my z anioły nie śpiewamy, a my tego wesela nie tylo nie używamy, ale go nie czujemy. Przyjęliśmy imię jego na się; uwierzyliśmy, iż nie masz innego pod niebem imienia, w którymbyśmy szczęścia naszego, i dobra, i pociech wszelakich, jakiegokolwiek nam potrzeba, szukać mieli¹⁾. Czego w tem imieniu nie zwyciężym? Kto nas przemoże, gdy Emmanuel Jezus z nami? Same czarty najmocniejsze tem imieniem płosząc, i po nich deptać możemy: a ludzi się i najazdów ich boim? Czegoż w tem imieniu u Boga nie uprosim? *O co jedno prosić w imię moje będziecie*, mówi Pan²⁾, *da wam Ojciec mój, i ja wszystko uczynię*. A my przedsię nie wiemy, co się z nami dzieje: uspokojenia nie czujem, szukać i używać przywilejów naszych nie umiemy: lada nas kłopot, i potrzeba, i nieszczęście o ziemię porzuci. Dziedzictwo w tem imieniu mamy, a jesteśmy jako niedorośli dziedzicowie³⁾. Długoż lat sobie nie przyznamy? długoż w niewolej u tego świata będziem? długoż z nędzy dzieciństwa tego i głupstwa nie wyrościem? Czujmy się, cośmy z tem imieniem wzięli, a na wesele, o którym nam aniołowie oznajmują, z tych się kłopotów otrząsamy: wiedząc, żeśmy synmi Bożymi i spółdziedziami dóbr tego Jezusa⁴⁾; a iż krótki czas, gdy się nam wszystko na oko uiści i wykona. A ten wżdy rok nowy od lepszego baczania i czujności poczynajmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O nowem lecie i zbawiennem roku zaczynaniu i prowadzeniu.

Policzmy sobie lata, któreśmy z dobroci Bożej przeżyli, od tego czasu, jakośmy do używania rozumu przyszli. Nauczyliśmy się od ojców naszych, jako mówi Salomon⁵⁾: *byłem synaczkiem młodziuchnym u ojca mego, i jedynaczkiem u matki mojej, i nauczyla mię i mówiła: przyjmuj do serca słowa moje, przestrzegaj nauki mojej, a żyw będziesz; bądź mądry, miej rozum*. Nauczył nas Kościół święty, matka nasza, chrześcijańskiego rozumu i mądrości: iżemy na chrzcie świętym drogą krwią Bożą odkupieni, zarzekliśmy się wszelkiej nieubożności, i żądy świeckich, i żyć mamy sprawiedliwie, trzeźwie, i nabożnie, czekając szczęśliwej śmierci, przy której nam Pan Bóg uiści obietnice swoje⁶⁾. A iż ten czas tego życia i drogi, krótki i niepewny dany nam jest na

¹⁾ Act. Ap. 4. ²⁾ Joan. 14. ³⁾ Galat. 4. ⁴⁾ Rom. 8. ⁵⁾ Prov. 4. ⁶⁾ Tit. 2.

robotę, za którą wziąć mamy wielką i wieczną zapłatę: kto ten czas krótki na ziemi opuści, a robić weń na zbawienie swoje omieszka: głodem umrze. *Kto lecie dla lenistwa na dobre żniwo nie zarobi: zimie żebrać musi, a nikt mu nie da*, mówi pismo¹⁾. O jako to drogi czas. Nie nadeń droższego nie jest. Czas nabywania, czas utracenia, mówi Mędrzec²⁾, czas roboty, czas zapłaty, czas wesela, czas płakania. Kto czasu chybi, wszystko stracił. Omieszkałeś lata: nie masz chleba. Omieszkałeś zimy: rybys w jeziorach utracił. Omieszkałeś wiatru: przewożes zgubił. Omieszkałeś kupna: nie kupić nie dostaniesz. Tak wiele na pogodzie i czasu należy.

O byśmy się poczuli: teraz lato do nabywania wiecznego chleba i rozkoszy i państwa w niebie, a my śpimy a nie robimy. Zajdzie zima śmierci, i gniewu, i sądu Bożego: izali nam kto co da? izali nie rzeką: zażyłeś rozkoszy³⁾, gdy było robić, umierajże teraz głodem. Teraz jest gdzie kupić: skończy się przepukny dzień⁴⁾, i rzeką⁵⁾: idźcie, kupcie sobie, a ty nie najdziesz. Teraz za małą pracą, we krwi i wysłudze Chrystusowej, kupić sobie królestwo Boże mogę. Minie czas, nie kupisz go za wszystko, co masz, i za co sam stoisz. Teraz dzień do szukania wiecznych i drogich pereł i kamieni⁶⁾: zajdzie noc i świece nie będzie, zostać w ubóstwie musisz. *Nastąpiła noc*, mówi Pan⁷⁾, *gdy żaden robić nie może*. Teraz wrota otworzone do zamku wszystkich dóbr i pokoju; kto omieszka, rzeką mu: *już zamkniono, nie znamy was*⁸⁾. O błogosławiony czasie życia tego na ziemi: jakoś drogi; a jako cię łatwo i głupie tracamy; i jako trwać nie możesz, a prędko mijasz.

Gośćcami jesteście na ziemi, mówi Dawid⁹⁾, *i dni nasze jako cień na ziemi idą*, a stać najmniej nie mogą: dni nasze i szczęście świata, jako cień po słońcu. Słońce bystro bieży, a cień z niem ginie, a na zachodzie, gdy ginie, największy jest. Im się na świecie wyżej podniosiem, im większą nadzieję o zdrowiu i innych świeckich pociechach mamy: tem rychlej jako na zachodzie giniem. Zatrzymać czasu, aby trochę powstał, do końca i do śmierci naszej nie mogę. Nie masz na tę bystrą i wielką rzekę groble, któraby ją zatrzymała. Póki go tedy staje, póki nie upłynie tak drogi i należyty czas, i taka pogoda do dobrego

¹⁾ Prov. 20. ²⁾ Eccl. 3. ³⁾ Luc. 16. ⁴⁾ W wyd. I: jarmark. ⁵⁾ Matth. 25. ⁶⁾ Matth. 13. ⁷⁾ Joan. 9. ⁸⁾ Matth. 25. ⁹⁾ 1. Par. ult.

zniwa: chwytajmy, róbmymy, czujmy, nie śpijmy: abyśmy, jako jest u proroka¹⁾, nie mówili: *lato minęło, a my zbawieni nie jesteśmy*, a myśmy się nie opatrzyli. *Przeżoż teraz*, mówi Mędrzec²⁾, *niech ręka twoja robi, co może; bo po śmierci i w podziemnych krajach, do których idziem, nie nie wyrobim; ani dowcip, ani nauka, ani mądrość nam nie nie pomoże*. Teraz pomoże, ale po śmierci, najmniej.

Dziękujmy Panu Bogu, iż nam dał i przedłużył do roboty i pokuty czasu, a do tego nas roku przyprowadzić zdrowo raczył. Pomyśl, jako ich przed tobą wiele, i młodszych i zdrowszych, na sąd Boży śmierć nieużyta porwała. Biada im, jeśli nie robili, biada im, jeśli żniwa omieszkali, i wrót otwartych nie naleźli. A ty na coś został? Na co cię Bóg jeszcze trzyma? Abyś gorszym był? abyś Panu Bogu despekty i nieposłuszeństwa czynił? abyś próżnował, a dobra Pańskie i pieniądze jego zakopywał, a lenistwem sam siebie gubił? Przypłacisz; lada cię w godzinę porwą a spytają: coś robił, na coś chrzest święty i wiarę i inne dary Boże pobrał? Dopiero krzykniesz, narzekając: biada mi, iżem omieszkał; o by się to wrócić: jakąbym pokutę czynił. Czyń teraz, boć się tam wrócić nie dopuszczają.

Obliczmy się³⁾ jako pilni kupecy, co nam z przeszłego roku zbawiennych robót i nabycia przybyło, a co ubyło. Jaka szkoda, jakie zyski. Wiele nam swejwolej, cielesności, z tych żądź i chuci do świata ubyło? Wieleśmy gniewu i złych słów ujęli? jakośmy złe zwyczaje wykorzenili? jakośmy się w myślach postanowili? wieleśmy gębie i językowi odjęli? jakośmy brzuchowi potraw i zbytków ukrócili? jakośmy obrazy bliźniego znieśli? Obliczmy się, jakośmy się w nabożeństwie ku Panu Bogu pomnożyli? wiele nam miłości ku twórcy i odkupicielowi i dobrodziejowi naszemu przybyło? wiele wdzięczności przyszło? cośmy dobrego bliźniemu dla Pana Boga uczynili? wieleśmy krzywd odpuścili? Dojrzyjmy się, wiele oleju w lampach naszych? cośmy wždy do drugiej ziemi, gdzie się przewozim i zostajem, zaslali, abyśmy tam nie umarli głodem?

O Boże mój, obudźże zaspalność naszą. Obliczmy się, wieleśmy już mil ujachali, a wiele do miejsca podróżnym zostaje? Starzy mówim: mija mi sześćdziesiąt lat, a wieleż jeszcze do śmierci? Nie masz się czego spodziewać, wszystko ustaje; nie

¹⁾ Jerem. 8. ²⁾ Ecclesiastes 9. ³⁾ W wyd. I: obrachujmy się.

pytaj mię, jako się mam: jedno pytaj, co mię boli. A przedsię nie sporo mi do wyprawy z ciała tego, i z tej już zgniłej glinianej szopy. Wali się, rozsypuje się, deszcz ją rozmacza i zmywa: a z niej wynieść nie chcesz, ani się do wynoszenia gotujesz. Czegoż czekasz? iż cię przywali. Lepiej przed sienią stać a czekać jej obalenia: lepiej tak żyć, jakoby już umarł, abo do śmierci jedno tyło pół godziny miał.

A młody co mówi? Mam się czego spodziewać, dopiero mi lat dwadzieścia, trzydzieści, jeszcze śmierć za morzem. Nieboże, stoi za tobą z dużą palicą. Mnieć staremu w oczy lezie, ale na cię z tyłu dybie. A wiele młodszych niżli ty, w twojej pamięci, i zdradliwie, gdy sobie jako ty długie lata obiecowali, pobila? Nie mało ich naliczysz, od dzieci począwszy. Więcej kozłatek i jagniątek u rzeźników na przekupie ¹⁾, a niżli starych kozłów i owiec. Przeto się strzeż, abyć ten rok ostatnim nie był.

Wszyscy się odnówmy z tym nowym rokiem, z tem Dzieciątkiem, z tem obrzezaniem, z tem imieniem Jezus. W lata odmłodnieć na ciele nie mogę: ale na duszy mogę. Nie masz tak starego i zgrzybiałego, któryby na duszy, jeśli się postara, nie odmłodził. Na cóż mówi Dawid ²⁾; *Bogu dziękuj duszo moja, który odnawia jako orłowi młodość twoją*. Gdy stareze pieniądze, któreś łakomie zebrał, w miłosierdziu rozszafujesz: już się odmłodził, a dużości duchownej przybyło. Gdy starego Jadama porzucisz a zwleciesz: już się jako wąż obłupiony, nowejsz skóry i młodości dostał. Gdy się z bliźnim zwadźco i zabijaku pojednasz: już się stare rogi jako jeleni złożył, a latać się nazad wróciły. *I będzie*, jako psalm mówi ³⁾, *starość twoja w miłosierdziu hojnym*. Przestań pijaństwa, obżerstwa, i zbytków: odmłodniejesz i na ciele, a obojgać zdrowia przybędzie. Przestań zbytnich kłopotów o majątności i gospodarstwie: a wrócić się lepsze dni, i lata spokojniejsze mieć będziesz.

Wszystkim w obec stanom i sąsiadom i obywatelom Korony tej daj Panie Jezu Chryste żyzny rok na cnoty i pobożność, i pokój, i sprawiedliwość, i na żywność ciał naszych. *Błogostaw wieńcowi roku naszego*, aby się pięknymi i wonnymi kwiatki i drogimi kamieniami chrześcijańskich dobrych uczynków osadził, od większych począwszy aż do mniejszych. Pociechy z tego najświętszego imienia twego Jezus niech każdy hojnie bierze. Rzeka

¹⁾ W wyd. I: na targu. ²⁾ Psal. 102. ³⁾ Psal. 91.

ta dóbr i skarbów nieprzebrana jest, byleśmy się czerpać i o się starać nie lenili. O Jezu, bądź nam w grzechach odpuszczeniem, w gniewie Bożym ubłaganiem, pomocą do pokuty, zamkiem, i wieżą mocną do obrony, wojskiem niezwyciężonym do wojny. Bądź nam wieżą w uciekaniu, posileniem w słabości, ochłodą w cierpliwości, wszystko nam bądź we wszystkim. Bądź nam wszędzie Jezusie Jezusem, zbawicielem od grzechów, wybawicielem od nieprzyjaciół i wszystkich złych przygód, i nabawicielem pokoju, i dóbr dusznych, świeckich i wiecznych. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień Zjawienia abo Trzech Królów.

Ewangelia u Mattheusza św. w II.

Gdy się narodził Pan Jezus w Bethlehemie judskim, we dni Heroda króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: gdzie jest, który się narodził, król żydowski? Abowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca, i przyjachaliśmy pokłonić się jemu. Co gdy usłyszał król Herod, zatrwożył się, i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkie arcykapłany i doktory ludu, dowiedował się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Bethlehemie judskim. Bo tak jest napisano przez proroka ¹⁾: i ty Bethlehemie, ziemio judska, z żadnej miary nie jesteś najpodlejszy między książętą judskimi, abowiem z ciebie wynidzie wódz, który będzie rządził lud mój izraelski. Tedy Herod, wezwawszy potajemnie onych mędrców, pilnie się wywiadował od nich czasu, którego się im gwiazda ukazała. I posławszy je do Bethlehema, rzekł: idźcie, a wywiadujecie się pilno o dzieciątko, a gdy najdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjachawszy, pokłonił się jemu. Którzy wysłuchawszy króla, pojachali. A oto gwiazda, którą widzieli na wschód słońca, prowadziła je, aż przyszedłszy stanęła (nad miejscem), gdzie było dzieciątko. A ujrawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dzieciątko z Maryą, matką jego, i upadłszy, pokłonili się jemu, a otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A napomnieni we śnie, aby się do Heroda nie wracali, inszą drogą wrócili się do krainy swojej.

Skarb zakopany i mądrość zamilezana pożytku nikomu nie przynosi, mówi Mędrzec ²⁾. Małoby nam Chrystus był pożyteczny,

¹⁾ Mich. 5. ²⁾ Eccli. 20.

gdyby objawiony nam nie był. Przetoż po narodzeniu jego, za objawienie Panu Bogu dziękuję, i na to święto dzisiejsze obracamy. I troje dziś zjawienie Pana naszego Jezusa Chrystusa sobie ku pamięci przywodzimy. Jedno na chrzcie Janowym: gdzie go Jan poznał i wyświadczył, i Ojciec z nieba Synem go swoim, sobie w naturze równym, nazwał ¹⁾. Drugie w Bethlehem: gdzie go gwiazda i niebo opowiedziało, i króle, aby go za Pana swego i Boga swego przyjęli, i Boski mu pokłon oddali, nauczyło ²⁾. Trzecie w Kanie galilejskiej: gdzie sam bóstwo i chwałę swoją zjawił: natury, jako twórca ich, mieniać, a z wody wino zaraz samą wolą swoją czyniąc ³⁾. Wschodnie Kościoły dzień dzisiejszy zjawieniem też zowią, więcej na chrzest Chrystusów patrzą, a niżli na te trzy króle, jako się z kazań greckich ojców na ten dzień pokazuje. Co i Kościoły nasze zachodnie czynią: acz się więcej na tem w Bethlehem objawieniu bawią. Oboje ma wielkie tajemnice wiary i pociechy nasze: obojgu się przypatrzmy. Bo o trzeciem inszy czas mówienia mamy ⁴⁾. A naprzód szukajmy przyczyn, dla których Zbawiciel nasz do chrztu Janowego przyszedł, i chrzcic mu się rozkazał.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zjawieniu Chrystusowem na chrzcie Janowym.

Nim Zbawiciel nasz światu się ukazać raczył, nie tylo tańieniem i czekaniem lat trzydzieści, ale też chrztem, pustynią, postem i wojną z czartem, jako prawdziwy człowiek, do sprawowania się urzędu swojego i kazania przyprawował. Co był chrzest Janów, na innem się miejscu nauczyło ⁵⁾: obmywał ludzkie wodą w Jordanie, a do Messyasza je i do chrztu jego przyprawował: nauczając, co o nim trzymać i wierzyć, a jako zbawienia swego, i łaski i grzechów odpuszczenia czekać od niego mieli. Bieżeli zewsząd do tego chrztu, i każdy pobożny i Boga się bojący, i grzechów odpuszczenia pragnący, do niego się kwapił. Nie przystało Panu Jezusowi, póki się mistrzem najwyższym, i prorokiem, i Panem Janowym nie pokazał, a za człowieka tylo jednego z pospólstwa udawać się chciał: aby miał onym chrztem gardzić, o którym wszyscy rozumieli, iż był od Boga i z nieba. Gdy Pan przygania Pharyzeuszom, mówiąc ⁶⁾: *wszystek lud i mytnicy*

¹⁾ Matth. 3. ²⁾ Matth. 2 ³⁾ Joan. 2. ⁴⁾ Na wtórą niedzielę po Trzech Królach. ⁵⁾ Na trzecią niedzielę adwentu. ⁶⁾ Matth. 21.

uczcili Boga, i chrzcili się Janowym chrztem, lecz Pharyzeuszy i uczeni w zakonie radą Bożą na sobie wzgardzili, i chrzczeni być od niego nie chcieli: łacnoby mu zadać mogli: i tyś mu nie uwierzył, boś się u niego nie chrzciał, a nam o to przymawiasz, czegoś sam nie uczynił. Pierwsza tedy jest przyczyna chrztu tego: przykład dobry ludziom, aby się był nikt jego zaniechaniem od Janowego chrztu nie odrąził, a jemu nie przymawiał: iż o rzecz onę tak świętą nie dbał, i prorokiem onym, i pustelnikiem od Boga posłanym, i ustawą Bożą przez niego obwołaną gardził.

W czem też wielką pokorę swoją pokazał, gdy do chrztu, jakoby oczyszczenia jakiego potrzebujący, jako inni grzeszni przystąpił. Bo inni wszyscy do Jana przychodząc, wyznawali grzechy swoje, jako mówi ewangelia ¹⁾. Narodził się Pan nasz jako człowiek, a tu się chrzci jako grzeszny człowiek. W dzieciństwie, jako z cudzym, i ojcowskim, i wrodzonym grzechem obrzezanie bierze: a tu mężem będąc chrzci się, jakoby od uczynionego grzechu oczyszczenia potrzebował, ten który jest przenajczystszy i bezgrzeszny. Jako może pokora być większa, jako Bogu u człowieka, u Jana, u sługi i stworzenia swego prosić tego, czego drudzy na grzechy swoje używali?

Lecz Jan miał bystre oko, od Boga oświecone. Nigdy jeszcze Pana Jezusa nie widząc, zaraz go tam poznał. Jako sam mówi ²⁾: *jam go nie znał; ale ten, co mię chrzcic posłał, powiedział mi wewnątrz: tenci jest. I po zwierchnym znaku ukazał mi: na którym ujrzysz Ducha świętego jako gołębicę, ten jest.* Jako Samuelowi oznajmił Pan Bóg o Saulu ³⁾, którego nigdy nie widział, iż królem być miał, i o Dawidzie między jego bracią ⁴⁾: tak Janowi objawił Pan Bóg, iż to był Chrystus Boży, który od niego chrztu prosił. Wiedział Jan święty, iż się narodził, iż między ludźmi był, i lat już trzydzieści miał: ale go był jeszcze nigdy nie widział: aby jego świadectwo tem większą moc miało: iż nie ze zmywy, nie dla przyjaźni i zachowania towarzystwa jakiego to o nim mówił, co mówić miał: ale z szczerzego Boskiego objawienia i rozkazania.

I rzekł do niego: *ja mam być od ciebie ochrzczony, a ty do mnie idziesz?* Jakoby mówił: co czynisz Synu Boży? Tyś jest bezgrzeszny, i ty Duchem świętym grzechy ludzkie obmywasz; tyś Pan mój i Bóg mój, a tak mi się uniżać chcesz? Jam głos

¹⁾ Matth. 3. ²⁾ Joan. 1. ³⁾ 1. Reg. 9. ⁴⁾ 1. Reg. 16.

i para ust twoich: a tyś Słowo, moc i mądrość wieczna. Jam grzeszny i błędom podległy: a tyś nigdy nie odmienny, żywot i prawda nasza. Jam w grzechu się zaczął: a tyś z Ducha świętego w matce bez męża poczęty jest. Nie czyni mi tej zelżywości, słudze swemu, abyś ode mnie chrzest brać miał. Nie czyni sobie takiego poniżenia, abyś stan swój niepokalany tem lekarstwem grzesznych zelżyć miał. Izali gwiazdeczka mała słońce oświeca? Izali strumyszek żródło napawa? Ty mię chrzej i oczyściasz jako Pan i Bóg mój; ja ciebie tą wodą, której ty sam moc dać masz, aby ludzie oczyściała, chrzeić nie będę.

Lecz Pan Jezus do niego rzekł: *daj teraz pokój: tak nam potrzeba wszystkę wypełnić sprawiedliwość*. Potrzeba tego, abyś ty teraz jakoby większy i zacniejszy mnie jako niższego i podlegszego ochrzcił. Wyciąga to teraz pokora i przykład, który się ludziom zostawić ma. Jam ciebie w żywocie matki twojej Duchem świętym ochrzcił: a ty mnie teraz tą wodą chrzeić masz. Tyś mi się w żywocie matki pokłonił, a matce swej uczucieś mię kazał: a ja teraz ciebie też czcić chcę; nie tak jako ty tajemnie i w matce: ale przed wszystkim ludem jawnie. Niech się nauczą ludzie najwyższego stanu z swojej wysokości nie chlubić, ale się w niej, gdy tego potrzeba, i podlejszym uniżać. Niech się nauczą ludzie i najświętszy żadnem lekarstwem na grzech od Boga zaleconem nie gardzić. Niech na mnie przykład mają tak wielkiej i niesłychanej takiej pokory, gdzie Bóg człowiekowi się uniża. Niech nie tylo nauką, ale i samą rzeczą pokory ich uczam. Przeto chcę, abyś mię chrzczył, nie czyni inaczej. Już teraz wytrwaj, a tę bojaźń swoją przełom, abyśmy tak wypełnili wszelką sprawiedliwość: i ja takim poniżeniem, i ty takim usłuchaniem.

Gdzież tu zostanie pycha i hardość owych wysokich panów i stanów, którzy nigdy takiej pokory nie czynią, a sobie ją za zelżywość mają? Nie nie masz piękniejszego, jako gdy się wysokiego stanu człowiek poniża, i u podłych za podlejszego się podaje. Jako gdy z wielkiej góry patrzy kto na piękne nizkie pola, i łąki, i rzeki, i lasy, i ogrody, i winnice, i miasta: bardzo się ucieszy. Tak gdy wysoki król i pan do nóg się ubogich i wzgardzonych poniży: wdzięczny bardzo i każdego uweselać widok czyni. Byli święci królowie, co umywali nogi ubogim, i służyli szkaradym chorym i trędowatym. Izali się tem zelżyli?

Nie. Ale jako Dawid rzekł¹⁾: *skakać przed Panem będę, i podlejszym się nad stan mój uczynię, a chwalebniejszy i zacniejszy zostanę*. Sto łokiet królom i panom wysokości i sławy i zacności przybywa: gdy się do ubogich schylają, a onym służą. Jako Zbawiciel tenże i nogi sług i uczniów swoich umywał²⁾.

Przychodźmy do tajemnic wiary naszej, które się na tym chrzcie zjawily. Najprzód krzyknął na ludzie Jan święty³⁾: *owo Baranek Boży, który gładzi grzechy ludzkie; poznajcie go: ten jest, którego Bóg z nieba zesłał*. O którego prosili prorocy⁴⁾: *spuść Baranka, Panie, panownika ziemi*. Ten jest, którego on w Egipcie znaczył⁵⁾, którego krew na podwojach onego burzącego anioła odganiała, a wybawienie z niewolej jednała. Ten jest Baranek, który was welną łaski Bożej odzieje i zagrzeje, krwią swoją was oczyści, i ciałem swoim was nakarmi. Do tego czasu wilk i lew piekielny górę miał i królował, i wszystkie zabijał: oto cichy i pokorny Baranek ukazuje, który głowę jego skruszy, a wszystkie wierne z jego mocy wybawi.

I oznajmił Jan święty o dwu naturach w Chrystusie: o ludzkiej, gdy go barankiem ku zabiciu; i o Boskiej, gdy mu zgładzenie grzechów i odpuszczenie przeczyta: co jest własna moc samego Boga. Jako człowiek ofiarowany będzie i zabity: a jako Bóg ofierze onej da moc, aby wszystkie grzechy świata zgładziła.

Na tym też chrzcie objawił się Bóg w Trójcy jedyny: Ojciec w głosie, gdy mówił: *to jest Syn mój najmilszy*; Syn w ciele, a Duch święty w osobie gołębice. Trzy są osoby nierozdzielne bóstwa, które tu się wspólnie najznaczniej objawiły. Ojciec nie rodzony; Syn rodzony od wieku, Bóg z Boga, nie sposobiony ani czyniony. Bo w takim upodobania sobie własnego Bóg nie ma, który właśnie kochać się nie może, jedno sam w sobie. Syn jego jest tegoż przyrodzenia. Jako człowiek rodzi człowieka tejże natury jako sam: tak Bóg Boga, obyczajem niezrozumianym. Duch święty, który na człowieczeństwo Chrystusowe, jako je w przeczystej matce począł, dary wszystkie swoje Boskie wylewa: który poświęca; który, jako mówi Pan u Izajasza⁶⁾, Chrystusa wedle człowieczeństwa posyła: który ożywia i odraźdza w wodzie, i onej na ożywienie dusz ludzkich moc daje: jako stworzeniem być może? Jako Bogiem prawdziwym nie jest? Bardzo jest. A jednak nie trzech jest Bogów, ale jeden. A jednak

¹⁾ 2. Reg. 6. ²⁾ Joan. 13. ³⁾ Joan. 1. ⁴⁾ Isa. 16. ⁵⁾ Exod. 12. ⁶⁾ Isa. 61.

inszy w głosie, inszy w ciele, inszy w osobie gołębiczej. Ślepy jest, który tu jednego bóstwa we trzech różnych personach nie widzi. Tu tedy mamy wyrażenie Boga chrześcijańskiego, Boga w Trójcy jedynego, którego się imieniem chrzczym, i na żywot wieczny odradzamy: w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego. Przeklęty, kto tak nie wierzy. Anathema nowochrześciance, anathema nowym arianom.

Po tym chrzcie, na którym wodę dotykaniem ciała swego poświęcił, niebo się otworzyło: aby każdy wiedział, iż chrzest nasz zamknięte grzechem pierwszego Jadama niebo nam wraca, i lepszy raj otwarza; iż przez ten Jordan do ziemie obiecanej wchodzim, i porażając wszystkie nieprzyjaciele nasze, dzierżawę wiecznego królestwa bierzem. We chrzcie Pharaona, smoka piekielnego utapiamy, i po tej wodzie do innej wiecznej krainy przewóz szczęśliwy mamy. Z tego źródła chory wychodzi zdrowym, ubogi bogatym, niewolnik synem, podły zacnym się i wielkiego Boskiego królewskiego domu słacheicem rodzi.

O byśmy nie utracili niewinności, którą nam Chrystus na chrzcie daje. O byśmy tej szaty kosztownej, od oblubieńca danej, nie zmazali. Co gdy się trafi, byśmy wždy o sobie znowu radzić, a do wtórego chrztu, nie z wody, ale z płakania i pokutowania i spowiedzi świętej utrat naszych wetować umieli, lenistwo wszelkie oddalając.

Mamy tedy pilnie i gorąco Panu Bogu dziękować, iż nam takie zbawienie uczynił przy tym chrzcie Syna swego: iż się nam Bóg w Trójcy okazał; iż nam taką wodę dotykaniem ciała swego poświęcił; iż przez nie takie nam synowstwo, i dziedzictwo, i państwo wieczne daje. Dziękuję i Janowi, iż nam ten skarb, w człowieczeństwie i podłości Jezusowej zakopany, ukazał, a przezeń do niegośmy przyszli. Iż nam ukazał i Baranka naszego, i Boga w ciele. O Boże: byśmy tych skarbów, i tej ofiary, i chrztu tego, i Darów Ducha świętego używać umieli. Już do drugiego w Bethlehem objawienia przystąpmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugim zjawieniu Pana naszego w Bethlehem trzem królom uczynionem.

Z głębokiej rady swojej przyzwał Pan Bóg króle i pany z daleka, którzy narodzenie Syna jego uczeili, i bóstwo a nędzę,

i wzgardzony stan jego u świata tak wynieśli, iż się i Herod, król przemożny, onego tak podło urodzonego bać musiał. O czem były stare i dawne proroctwa. *Wstań, oświeć się Jeruzalem*, mówi Izajasz ¹⁾, *bo przyszedła światłość twoja, i chodź w niej narody będą, i królowie w jasności wejścia twego; przyjdą z Saby, złoto i kadzidło niosąc, i chwałę Pańską opowiadając*. I w psalmie pisano ²⁾: *królowie, praw, z Tharsu i z wyspy dary ofiarują, królowie z Arabiej i Saby upominki przyniosą, i pokłonią mu się wszyscy królowie, i narody służyć mu będą*. To jest Messyaszowi.

Nie chwalim tych, którzy tym mędrcom królewskiej zacności nie dają: samemi je tylo mędrkami zowią. Gdyż proroctwa te dawne, i wiele świętych doktorów ³⁾ królmi je zowie. Acz ich tak Mattheusz święty nie zowie: ale wiedzą wszyscy z pogańskich historyi, iż wschodnie strony na on czas królestwa z mądrością ożeniali, i mądre królmi czynili. Bo nie nie jest właśniejszego i potrzebniejszego temu, co drugie rządzi, i na wysokim miejscu siedzi: jako mądrość. Przeciw rozumowi jest, aby głupi o mędrzych radził, a ten u wiosła ⁴⁾ siedział, który okręt wszystek przewrócić i wszystkie pogubić może. Wielce grzeszą i ludziom nie życzą, którzy abo bez mądrości na rządy i królestwa, i urzędy się wspinają; abo wezwani od Boga, mądrości się nie uczą, i mądrych przy sobie nie mają, abo się ich nie radzą, abo radząc nie słuchają.

Chciał też Pan Bóg tem przyzwaniem tych królów pokazać, iż nie tylo dla obrzezanych żydów, ale też dla narodów świata wszystkiego się narodził. Dom tylo Abrahamów do krwi Syna swego naznaczył, ale pożytki i błogosławieństwo jego na wszystkie narody rozpuścił. Jako rzekł do Abrahama ⁵⁾: *w nasieniu twojem ubłogosławione będą wszystkie narody*. Jako o tem wiele jest starego proroctwa. I apostoł szeroko o tem nauczył ⁶⁾, gdy się z tego obcym językom radować każe, iż dawno do zbawienia u proroków ⁷⁾ i do Messyasza przyzwani, i jemu są za dziedzictwo jego obiecani: aby mu służyli i zbawienie od niego brali, a byli ucześnicy domu izraelowego, i wszystkich obietnic im od Boga spuszczonech. Są tedy ci trzej królowie jako patryarchowie naszy i pierwiastki ofiary narodów: w których Pan Bóg powołać nas raczył, nie z cielesnego ale z duchownego obrzezania ⁸⁾: któ-

¹⁾ Isa. 60. ²⁾ Psal. 71. ³⁾ Athan. de variis quae Tertull. 3. cont. Marcionem, Leo papa serm. Augustin. ⁴⁾ W wyd. I. u steru. ⁵⁾ Genes. 22. ⁶⁾ Rom. 15. ⁷⁾ Psal. 2. ⁸⁾ Ephes. 2.

rzyśmy wedle ciała z Abrahamowej krwi nie poszli. I nie mieliśmy testamentów Bożych, i jakoby zaniedbani i porzuceni byliśmy: nie wiedząc o Bogu, i prawdzie a wolej jego. Dziś nas w tych królach do Syna swego, i tego, co z nieba przyniósł, przyzwać raczył: jako gości do domu swego, na wielką ucztę, i one rozkosze wieczne, i królestwo swoje.

Tem też przyjachaniem królów pohańbić chciał Pan Bóg niewdzięczne żydy, i niedbałe o swoje zbawienie wzbudzić: gdy oni z daleka i z wielką pracą Zbawiciela i Króla nieba szukają: a ci domowi o nim się nie pytają, i owszem nie on nie dbają. Tak je zawstydział i straszyl w kazaniu swoim Pan, Sabę królową im przedkładając ¹⁾: *iz ona z daleka przyjeżdżała słuchać mądrości Salomonowej*, a oni mając większego i mędrszego króla niżli Salomona, nim gardzić śmieli. *Kto ślepy*, mówi prorok ²⁾, *jedno sługa mój? kto głuchy, jedno ten, do którego posły moje wyprowił?* Gorszyśmy domownicy Boży, gorszyśmy, gdy nam Pan Bóg najlepiej nad inne czyni. W rozkoszy i w pieieszczocie jego psujem się, a tem, coby drudzy radzi porwali, gardzić śmiemy. Szczenięta, mówi ona niewiasta, radeby były odrobinom, które z stołu naszego spadają ³⁾. A my i potraw pańskich i ojcowskich odbiegamy. By Turkom i Tatarom dał Pan Bóg takie oświecenie i wiarę: dalekoby się lepiej Panu Bogu zachowali. Jako Pan wymawia ⁴⁾: *by była Sodoma i Gomora widziała cuda one, na które niewdzięcznicy patrzyli: jeszczeby byli do tego czasu trwali*. Przetoż sroższe nasze potępienie będzie, uchowaj Boże.

Na koniec przez te króle rozgłosić chciał Pan Bóg Zbawiciela świata: aby wszystek świat o jego narodzeniu wiedział. Gdy do Jeruzalem, miasta głównego, przyjachali, o królu się i Messyaszu pytając: wszystko się królestwo osłyszało, iż się narodził. Gdy Herod król sam z sobą trwożył, i dziatki niewinne pobił: rzymskie państwo o jego okrucieństwie, i o tej przyczynie, dla której takim był mordercą, wiedziało. Wschodnie państwa, z których ci byli królowie, pewnie o tem wiedzieli, po co ci jeździli. Pewnie im opowiadali, pewnie się wszyscy na onę nową gwiazdę i świadectwa z nieba oglądali. Tak Pan Bóg i tych nabożnych sere pracej, i Herodowego okrucieństwa użył na sławę Syna swego, i obwieszczenie jego po wszystkim świecie. Bo

¹⁾ Matth. 12. ²⁾ Isa. 42. ³⁾ Matth. 15. ⁴⁾ Matth. 11.

wszystkiemu światu na tem należało: znać tego i wiedzieć o tym, który z nieba dla ich zbawienia przyszedł.

Obyczaj przyzwania tych królów bardzo jest osobny i dziwny. Nie posłał Pan Bóg do nich proroka i sługi którego swego, jako do żydów posyłał. Jako Mojżesza do Pharaona, i Daniela do Nabuchodonozora i do Baltazara, królów babilońskich: aby ich do takiego króla, i na tak daleką drogę namawiał. Jako posłał do Niniwezyków Jonasza, aby im pokutę i poprawę żywota radził. Jako posłał Jana do Izraelezyków, z takim dziwnym żywotem i powagą, aby im rozzumnemi wywody i słowy Zbawiciela ukazywał. Nie posłał do nich aniołów z słowy i z śpiewaniem: ale gwiazdę nie mówiącą po nie posłał. Co to za obyczaj powołania i łaski tego Pana Boga naszego? Nie słychamy nigdzie. Bo acz słońce i gwiazdy i biegi planetów ukazują mądrość i wielmożność a wspaniałość Boską, i jednego Pana wszystkiego, co jest: ale nie ukazują Syna jego, i tak poniżonego i ciałem naszem odzianego Boga. Z gwiazd żaden się tego nauczyć nie mógł; i choć nowa gwiazda była i na ten czas stworzona: przedsięby nikt się o Bogu w ciebie nie dowiedział. Snadno się tedy domyślić, iż ten, co im gwiazdę ukazał: ten też i rozumienie jej powiedział, i wewnątrz je, co znaczyła, nauczył, i Duchem świętym do ich serca mówił: wstańcie, jedźcie do pokłonu Syna mego, z upominki takimi a takimi.

Z tego dał im pomoc i przystęp, czem się bawili: nauką około gwiazd; która nauka dziwnie jest ucieszna, i dziwną mądrość Boską ukazuje: dziwnie się człowiek z niej do znajomości Boga, i nieogarnionej mocy i mądrości jego przywodzi. Ale nie jest ta nauka dana na wieszczby ¹⁾ i domyslanie się rzeczy przyszłych i tajemnych, które z wolej ludzkiej wolnej pochodzą; ani na proroctwa, aby z nich miał kto wiedzieć, co Pan Bóg myśli i czynić chce, i co o ludzkich przygodach, i stanach, i szczęściu postanowił. Wymysły to i zdrady szatańskie czarownicze. Ludzie z dobrej rzeczy złą uczynili. *Znaki, dane na czasy, na dni i lata* ²⁾, i biegi dziwne, dane na poznanie mocy i mądrości Boskiej, obrócili sobie na wieszczby i czary. A naprzód to Egipcyanie i Chaldejczycy wymyslili, z których się prorok śmieje, i czarownicy je także jako inne zowie, mówiąc do króla babilońskiego ³⁾: *stój z swemi czarownikami i z wielkością ich, którymś się od młodości*

¹⁾ W wyd. I: wieźdźby. ²⁾ Genes. 1. ³⁾ Isa. 47.

przyuczył, jeśli co pomogą a mocniejszym cię uczynią; niech stoją a wybawią cię wieszczowie twoi niebiescy, co patrzą na gwiazdy, liczą¹⁾ miesiące, aby przyszłe rzeczy opowiedzieli. To tu właśnie prorok o astrologach mówi. Bo oni biegi miesięcy przeliczając²⁾, przyszłe przygody ludzkie wiedzieć chcą, które czarownikami i malefiki zowie tenże prorok.

I sami królowie pogańscy kłamstwa ich znali i doświadczali. Dobrze rzekł do nich Nabuchodonozor³⁾: *sen mi jeden wykladać macie, ale wam nie uwierzę, aż mi powiecie, co mi się śniło; bo jeśli tego nie wiecie, i wykładu wiedzieć prawdziwego nie możecie.* I tem je potrwożył, i zdrady ich doznał, i pogubić je kazał: gdy trafić nie mogli, co mu się śniło. Uczyń tak ty, co do gwiazdarsza idziesz pytać, ktoś co ukradł: pytaj go pierwszej, coś zginęło: niech ci powie. A jeśli nie trafi, co zginęło: pewnie nie trafi i tego, kto ukradł albo znalazł. Prawdziwi prorocy Boży wiedzieli, z czem kto do nich szedł, pierwszej niżli spytali. Jako Achias żenie króla Jeroboama powiedział⁴⁾, o co go pytać chciała. I Samuel Saulowi pierwszej o nalezieniu osłów, których szukał, opowiedział, niżli go spytał⁵⁾. I Daniel trafił, co się królowi śniło, i co on sen znał⁶⁾. Bo jako prorok prawdziwy od Boga wiedział. A fałszywym czart, który nie pewnego nie wie, oznajmuje, jako święty Augustyn mówi⁷⁾, z domysłu tylko; i trafi się, iż drugdy zgadnie. Bo wielki ma domysł i dowcip na wszystko. Z czartem spółki mają, którzy się tą wieszczbą bawią; i drudzy są bałwochwalce, czartom się kłaniają, a prawdziwego Boga odstępują, który takich domysłów, i wieszczb, i czarów, i pytania od niepewnych proroków srogo zakazał⁸⁾.

Jednak na samej gwiazdzie i wnętrznem natchnieniu przedstawiać tym królom Bóg nie kazał: posłał je do proroków, do kościoła swego w Jeruzalem, do uczonych, którzy im pismo prorockie okazali, na upomnienie nasze: aby nikt na swem objawieniu i rozumie nie przestawał, ale się kapłanów radził, i swoje objawienie wedle nauki kościelnej sposabiał⁹⁾. Bo duch prorocki, mówi apostoł¹⁰⁾, *prorokom poddany jest.* Prawdziwy Duch Boży do poddaństwa kościelnego wiedzie, a pychy i własnego rozumienia i uporu nie chce. Jeśli co rozumiesz: pójdz do urzędu kościelnego, obacz, jeśli się twoja myśl z Kościołem i z doktry

świętami zgadza: dopiero na niej przestaj. Jeśli nie: miej ją za pokusę i oszukanie zbawienia twego. O by na to patrzyli dzisiejszy świegotarze, którzy nie idą do Jeruzalem z swojemi rozumki, nie idą do doktorów: ale pismo sami lepiej rozumieć chcą, niżli Kościół wszystek powszechny. Pismo mieć możesz, ale prawdy prorockiej w niem bez proroków nie najdziesz.

Obaczmy na koniec, jako tak powołani robili w swoim świętem powołaniu: nie darmo łaski Bożej, jako apostoł upomina¹⁾, i onego objawienia biorąc. Naprzód: nie żalowali się na szukanie i pracą dzieciątka im opowiedzianego. Nie mówili, jako ci zwodnicy: dosyć, iż weń wierzym i w jego bóstwo. Wszędzie Bóg jest, szukać go nie potrzeba. Ale raczej bieżeli i szukali, i widzieć, a nie tyło myśli, ale i oczy swoje nasycić Bogiem w ciebie chcieli. Jako Jakób nie mówił: iż syn mój żyw, a iż króluje w Egipcie, widzieć mi go nie potrzeba; ale raczej mówił²⁾: *pójdę, a oglądam syna mego, nim umrę.* Prawa miłość pragnie obecności.

I uczynili jako Abraham patryarcha: na głos Boży wyszli z ziemi swojej, i z narodu swego, i z domów swoich; odbiegając sobie miłych domowników, i spokojnych królestw, i zwyczajnych czasów swoich: milszego sobie mając Boga w ciebie zjawionego, i wzgardę wszystkiego świata dla niego. By im dobrze już wszystko było zginać miało, i pograniczni nieprzyjaciele odjąć im ich państwa mieli: tedyby się byli nie rozmyśli, ani tej drogi zaniechali. A my lada wiatrom i strachom od szukania się zbawienia odwoździ dajem: a nie dla słodkości duchownej uciepieć i opuścić nie chcemy. Przetoż jej też nie mamy, abo skapo mamy.

Wdali się w wielką niebezpieczność i rękę tyrana, któremu niewdzięczną nowinę o innym izraelskim królu przynieśli. Dziwy, jako ich nie pomordował, ten co i własnym synom i żenie swej dla takiego podejrzenia nie przepuścił. Kto ich męztwo słusznie wysławi, i gotowość do męczeństwa dla tego i za tego, którego szukali? Lecz prędką od Boga obronę i pomoc odnieśli, i włos z głowy im nie spadł, a swemu dosyć uczynili, i to, na co ich Pan Bóg wezwał, wykonali. A my się wnetże pokusami od zaczęcia dobrego odrażamy. By sto Herodów, i sto tysięcy czartów na drodze sprawiedliwości, na tej, na którą cię Pan Bóg posyła zastąpiło: nie bój się serce mężne, ukrzep się w Bogu twoim, najdziesz prędką pomoc. Zgubi Pan Bóg moce i tyrań-

¹⁾ W wyd. I: rachują. ²⁾ W wyd. I: rachując. ³⁾ Dan. 1. ⁴⁾ 3. Reg. 14. ⁵⁾ 1. Reg. 9. ⁶⁾ Dan. 2. ⁷⁾ De civit. ⁸⁾ Deut. 18. ⁹⁾ W wyd. I: stosował. ¹⁰⁾ 1. Cor. 14.

¹⁾ 2. Cor. 6. ²⁾ Genes. 45.

stwa nieprzyjaciół twoich, i rady ich i rozumy powichle, i z nich się naśmieję.

O nabożeństwie ich, które się z wielkiej wiary rodziło, trudno mówić. Płakaćbym wolał, żałując, iż takiego nie mam. Należli Króla i Zbawiciela swego w dzieciństwie, Boga swego w słabym ciele i w ubóstwie. Czemuście tak głupi, wy co was królmi, i mądremi zowią? Klaniacie się u świata podlejszemu, uboższemu, słabszemu niżliście sami? Kto widział takiego Boga? Kto się kiedy takiemu królowi poddał? Co za obrona, co za pomoc z niego? Co może dać tak ubogi? Gdzie wojska, gdzie dwory, gdzie majestat, gdzie słudzy i pałace jego? A oni mówią:

Nie dziwne nam pałace, ani dwory, ani złota, ani wojska, ani rozkosze i dostatki. To nam dziwno, iż temu Synaczkowi niebo i gwiazdy służą, i tak serce nasze rozpalila ta gwiazda jego, iż nam kazała wszystkiego odbieżeć, a z taką ochotą tego króla takiego szukać. Któż niebem i sercem ludzkim władnie jedno Bóg? To nam dziwno, iż to dziecko tak do serc naszych przenika. Inaczej być nie może, jedno iż jest Bogiem i Panem wszystkiego świata. Przetoż wszystko mu posłuszeństwo oddajemy: dusze, ciała, majątności i królestwa nasze: przyznawając, iż to jego wszystko jest, z jego to ręki mamy; prosimy, aby nas przyjął za niewolniki i poddane swoje. I padli ciała swemi przed onym Królem, wyznawając najwyższe państwo i zwierzchność jego nad sobą: a iż mu na wieki wierni być i służyć chcą, a innego nigdy Boga nadeń nie przyznawać, i w żadnej się rzeczy nadeń i wolą jego nie kochać.

Patrz, jako to mocna i płodna wiara; jako się nad to podnosi, co widzi; jako cielesne posługi i uniżenie wyciąga. Boże, daj nam taką, a strzeż nas owej nieplodnej i gołej, co i dobre uczynki i cielesne pokłony gani. Trzykroć Pana Jezusa za króla w ubóstwie i w nędzy witano. Na osielku, na krzyżu, a tu w dzieciństwie w Bethlehem. Nie wiem, gdzie było większe niepodobieństwo ludzkie do królestwa, i wiara dobrych wyznawców większa. Zda mi się, że ta u trzech królów. Bo oni cuda jego widzieli, i na Łazarza wedle niego idącego, którzy go z palmami za króla przyjmowali, patrzyli ¹⁾. I łotr na krzyżu zaćmienie słońca ²⁾ i trzęsienie ziemi widział, i słyhać o jego cudach mógł. Ale ci nie takiego nie mieli, coby im do onej tak

¹⁾ Joan. 12. ²⁾ Luc. 23.

wysokiej wiary pomagało. Nie widzieli jego cudów, ani mocy nad czarty i nad morzem. Dzieciatko tylo u piersi ubogiej matki na miejscu bardzo podłem widzieli: a jednak oku się i rozumowi świeckiemu odstraszyć tak od wielkiej wiary i pokłonu Boskiego nie dali.

Na koniec upominki oddali Boskie, i królewskie, i Odkupicielowi świata godne. Jako Bogu ofiarę kadzidlą dają; jako królowi złoto przynoszą; jako śmiertelnemu do pogrzebu mirrę dają: wiedząc, iż tak świat odkupić miał gorzką śmiercią swoją.

O Boże mój, wleję w nas serce tych ojców i patryarchów naszych, abyśmy się tak tobie podobali; będąc do znajomości i obietnic i łaski twojej powołani i oświeceni: abyśmy takimi uczynkami, wedle rady apostoła twego ¹⁾, powołanie nasze sobie upewniali. Niech cię wiernie i prawdziwie szukamy przy świecy i gwiazdzie słowa twego, w nowym Jeruzalem, w powszechnym Kościele twoim; w opuszczeniu i wzgardzie tych widomych dóbr; w pokusach i niebezpieczeństwach świata tego; w pracach i w jałmużnach opatrując potrzeby ubogich, co w gnojach i w stajniach i w słomie bez opatrzenia leżą; i w ofierze z dusze, z ciała, i z majątności naszej: abyśmy cię znalazłszy, i pokłon a służbę twoję tu na ziemi odprawivszy, do ojczyzny wiecznej wrócić się mogli. Przez tegoż Zbawiciela świata dla nas narodzonego. Amen.

Na dzień ofiarowania Syna Bożego w kościele, abo oczyszczenia Najświętszej Matki Bożej.

Ewangelia u Łukasza św. w II.

Onego czasu ²⁾, gdy się wypełniły dni oczyszczenia Panny Maryej, według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Pana Jezusa do Jeruzalem, aby go stawili Panu, (jako napisano jest w zakonie Pańskim ³⁾, że wszelki mężczyzna, otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie). A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w zakonie Pańskim ⁴⁾: parę synogarlic, abo dwoje gołębiat. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon, a ten był człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekawający pociechy izraelskiej, a Duch święty był w nim. I oznajmiono mu było przez Ducha świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwszej oglądał Chrystusa Pańskiego.

¹⁾ 2. Petr. 1. ²⁾ W wyd. I: w on czas. ³⁾ Exod. 13. Num. 8. ⁴⁾ Levit. 12.

I przyszedł w Duchu do kościoła. A gdy rodzice wnosili dzieciątko, Pana Jezusa, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego: on też wziął je na ręce swoje, i błogosławił Boga, i mówił: teraz Panie puszczasz sługę twego w pokój, według słowa twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich ludzi, światłość na objaśnienie poganów, i chwałę ludu izraelskiego.

On kościół jerozolimski po zburzeniu babilońskim miał być wedle proroctwa Aggeusza¹⁾ daleko zacniejszy, niżli pierwszy, który był Salomon postawił. Zacość ta rozumieć się nie mogła o murach i budowaniu nakładniejszym²⁾ i wspanialszem: bo nigdy jej nowy on kościół w mniejszym dostatku, i w niepokój, i bez własnego króla budowany nie doszedł. Lecz tem się zacniejszy stał on wtóry: iż Pan Bóg sam osobą swoją przyjsz do niego miał, i wnieść weń światłość ewangeliej, do której się wszystkie narody skupić miały. Jako o tem drugi tychże wieków prorok Malachiasz powiedział³⁾: *oto ja posyłam anioła mego, (Jana przesłańca), który zgotuje drogę przedemną; i wnet przyjdzie do kościoła swego panujący, którego wy szukacie, i anioł testamentu, którego wy pragniecie.* Jednego prawego Boga w onym kościele chwalono, jemu samemu poświęcony był: mieszkał w nim Bóg, ale tylo dary swoje tam dając; lecz dziś tenże Bóg do swego kościoła, tenże panujący do swego domu w malutkim cielem ludzkim jako w obłoku wniesiony jest; któremu Jan drogę gotował, i którego jako testamentem obiecanego synagoga czekała. O dziwy i cuda wielkie. Kto Boga w cielem malutkim poznał? sam Symeon i Anna. Białagłowa ogarniona słońcem⁴⁾ wniosła w kościół nie stworzone słońce, którego promienie przeraziły Symeona, iż zawołał: *o Synaczku, tyś Pan tego kościoła, Bóg i Messyas nasz, tyś świeca na oświecenie narodów.* Co iż się nam ziściło, a światłością ewangeliej my narodowie oświeceni, i z ciemności piekielnych i grzechów i błędów wybawieni, i uweseleni zbawieniem naszym jesteśmy: nosim dziś w rękę naszych świece: takim zwierzchnem nabożeństwem wnętrzną naszą Panu Bogu wdzięczność i dziękowanie oddając. Co iż się tym nowym mistrzom nie podoba, a ganić tę naszą ceremonią śmieją: umocnić się w niej chcemy, a potem o dwu statutach Bożych, które najświętsza Panna dziś wypełnia, i o Symeonie, za pomocą tej Światłości naszej nauki podamy.

¹⁾ Agg. 1. ²⁾ W wyd. I: kosztowniejszem. ³⁾ Malach. 3. ⁴⁾ Apoc. 12.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świecach abo gromnicach dzisiejszego święta.

Bez zwierzchnych i cielesnych znaków, które ceremoniami zowiemy, nie możemy, ludźmi będąc, ani rzeczy Boskich pojąć, ani wiary naszej wyznać, ani nabożeństwa naszego odprawować. Takeśmy bardzo z ciałem spojeni, iż dusza i rozum nasz bez cieniów i barw cielesnych nie duchownego pojąć i zrozumieć nie może. O czem dawno napisał stary Dionizyus, uczeń Pawła świętego. *Naszy, prawi¹⁾, starszy pod widomemi znaki tajemnice pokryli, i pod cieniami ludzkimi rzeczy Boskie podali, i dotykalnymi figurami majestat duchownych rzeczy okazali; aby wedle pojęcia naszego figury widome do pomocy brali, na jaśniejsze tajemnic rozumienie.* O Panu Bogu, który żadnego ciała i kształtu i formy nie ma, co pomyślim i pojmiem, jeśli go sobie nie uformujem: abo jako króla wielkiego w majestacie, z wojskiem świetnem dworu swego; abo jako niebo i kamienie drogie; abo jako męża dziwnego z ciałem ludzkim; abo jako ogień palający i wszystko trawiący? Przetoż tak się ludziom Pan Bóg, schylając się do natury ich cielesnej, w cieniach cielesnych ukazywał. Bo go Izajasz widział²⁾ jako króla na wysokim i wspaniałym majestacie, i anioły pokrywające twarz i nogi jego. Mojżesz, i Aaron, i Nadab i Abin, synowie jego, i siedmdziesiąt starców, mówi pismo³⁾, widzieli Boga izraelskiego, a pod nogami jego dzieło, jakoby kamienia szafiru, i jako niebo, gdy jasne jest. A prorok go opisuje⁴⁾ jako wielkiego męża, którego stolica niebo, a ziemia podnózek nóg jego. I Daniel patrzył nań⁵⁾ jako na długowiecznego, w szacie białej jako śnieg, włosy głowy jego jako wełna czysta, stolica jego płomień ognia: tysiące tysięcy służyli mu, a po dziesięć kroć tysięcy sto tysięcy stali przed nim. I często przyczyta pismo Panu Bogu ręce, nogi, głowę, i inne członki ludzkie: tylo dla naszego rozumienia. Nie żeby Bóg jakie ciało miał. I w ogniu widzieli go ludzie na górze Synaj, gdy zakon dawał⁶⁾, i polekli się, mówiąc⁷⁾: patrzeć na tego Pana Boga nie możemy, i pomrzećbyśmy musieli. I nazwał go Mojżesz ogniem trawiącym. *Pan Bóg, prawi⁸⁾, twój jest ogniem trawiącym.*

¹⁾ Eceles. hierar. cap. 1. ²⁾ Isa. 6. ³⁾ Exod. 24. ⁴⁾ Isa. 66. ⁵⁾ Dan. 7. ⁶⁾ Exod. 24. et 19. ⁷⁾ Exod. 20. ⁸⁾ Deut. 4.

Nie nie jest tak bardzo do Pana Boga podobnego, jako tenże wspomniany Dyonizyus nauczył, jako ogień. Ogień się we wszystkich rzeczach stworzonych najduje, a nikt go nie widzi: tak Pan Bóg wszędzie jest, a widzieć go nie możemy; pełna jest ziemia i niebo chwały jego. Jako ogień jest dziwnie dzielny, i moc i gorącość jego zawsze trwa: tak Pan Bóg jest zawsze dzielny, i słowo jego wszechmocne nigdy nie pochybi. Ogień i płomień jego mieszać się z żadną rzeczą nie może: tak Pan Bóg żadnej mieszaniny i składania nie ma, a jest dziwnie wszystek sam w sobie. Ognia i płomienia jego nikt utrzymać: tak Pana Boga żadne stworzenie ogarnąć nie może. Ogień wszystko pożera i w się obraca: tak Pan Bóg wszystko dla swojej chwały czyni, i do swej czci wszystko pociąga. Ogień się nigdy nie nasyci, pożerając, i wszystko gubiąc i w niwecz obracając: tak Pan Bóg w sobie niezmierny wszystko w niwecz obrócić może. Z jednej iskry ognia świat się wszystek spalić może: tak Pan Bóg jednym najmniejszym słowem tysiąc takich światów uczynić i zgubić je może. Ogień ma dziwną płodność, iż z jednej świeczki sto tysięcy zapalić ich może, a pievszej świecy nie nie ubędzie: tak Pan Bóg dziwnie jest hojny i bogaty na wszystko, co stworzył, a gdy daje, samemu nie nie ubywa. Bez ciepłoty ogiennej nie się nie rodzi, i ludzie i ziemia nie bez niej nie wypuszcza: tak bez Pana Boga i władzy jego i darów nie mieć nie możemy. Nad ogień rzeczy żadnej piękniejszej nie masz: tak nad Pana Boga. Nad ogień żadnej rzeczy jaśniejszej nie masz: tak nad Pana Boga.

Niechże nam tego nikt nie gani, iż my tym elementem ognia i świec do uważenia wielkości, wszechmocności, dzielności i szczodropliwości Bożej sobie pomagamy: iż przez ogień i świece znaczymy sobie Chrystusa, Boga i Pana naszego, który się sam nazwał *światłością świata*¹⁾; który oświecił ciemności nierozumu i głupstwa naszego nauką swoją; który oświecił sumnienie nasze, i odpędził ciemności grzechów naszych; który nieprzyjaciele nasze, duchy piekielne i ciemne, od nas odegnał i one pogromił światłością przyjscia swego; który nas często wzywa do światłości swej, i *synimi* nas *światłości* zowie²⁾. Niech nam odpuszczają, iż my wiarą nigdy nieugaszoną służym i chwalim Boga swego, i dziękuję, żeśmy jej nigdy nie odstąpili, i te dzięki z wierzchu, świece nosząc, ukazujem. A oni niech wezmą w ręce jakie

¹⁾ Joan. 8. ²⁾ Joan. 12. Luc. 16.

ożogi i głównie ogorzałe i pogasłe. Bo w nich wiara katolicka zgasła. Jakowi są wewnątrz, takimi się i z wierzchu niech pokażą. Jakoż pokazują, iż wewnątrz nie duchownego i świętego nie mają.

Nie zganił Pan Jezus palmowych różg, któremi lud, w rękę je nosząc, zwycięstwo i królestwo jego wyznawał¹⁾. A nasze świece jako mu się podobać nie mają, któremi bóstwo jego i dobroć, którą nas oświecił, uweselił, od ciemności czartowskiej i grzechów wybawił, wyznawamy? Szemrzie Pharuzowie: Bóg prostotę naszą, jako Dawid mówi²⁾, przyjmuje, gdy mu i maluczkie rzeczy darujemy, a w pokorze, i w sercu, i na ciele z wierzchu jego wychwalamy, i przed wszystkim światem, nie się nie wstydząc, wyznawamy.

A iż te świece słowem Bożem żegnamy i błogosławim: i w tem niech nam nie przyganiają, bo je ze sromotą odprawim. Wiemy, co apostoł mówi; wiemy, jaką moc ma słowo i błogosławieństwo Boskie, dane któremukolwiek stworzeniu. Naucza apostoł³⁾: *iż każde stworzenie Boże dobre jest*. A jednak dołożył: *poświęca się bowiem słowem Bożem i modlitwą*. Jeśli każde stworzenie dobre jest: czemuż się ma poświęcać słowem Bożem i modlitwą? Dla tego, aby nam w dobre używanie poszło⁴⁾. Bo wiele ich źle używa rzeczy dobrze stworzonych na swoje potępienie. A cóż im przydaje błogosławieństwo kapłańskie, które słowem Bożem czyni nad wodą, nad zióły, nad solą, nad ogniem, nad potrawami, nad świecami i woskiem? Bardzo wiele. Bo stworzenie ono z słowa Bożego bierze odmianę i nową dzielność, wedle ludzkiej wiary i nabożeństwa ich serdecznego. *Błogosławił*, mówi święty Ambroży⁵⁾, *Helizeusz soli, i ona złą wodę w Jerychu naprawiła; błogosławił mąkę, i mąka ona truciznę z garnca wypędziła; błogosławił tenże prorok siekierze utopionej, i pływała po wodzie*⁶⁾. Wielką ma moc słowo Boże i Boska siła, wzywana nad stworzeniem, gdy kapłani i słudzy Boży błogosławią. Olej, którym apostołowie niemoce leczyli⁷⁾, pewnie nie był prosty, ale od nich błogosławiony, i słowem Bożem i modlitwą poświęcony. Doznawamy to na poświęconej słowem Bożem wodzie: jako się jej czarci boją, i czary się nią psują, i drugdy wedle wiary i sprawności serca ludzkiego choroby się nią leczą. Jako teraz

¹⁾ Matth. 21. Joan. 12. ²⁾ 2. Par. ult. ³⁾ 1. Tim. 4. ⁴⁾ W wyd. I.: aby było lepsze a nam etc. ⁵⁾ De iis qui myst. init. ⁶⁾ 4. Reg. 2. 4. Reg. 4. 4. Reg. 6. ⁷⁾ Mar. 6.

pospolicie w Indyach. A wosku od papieża żegnanego, który *Agnus Dei* zowiem, jako wielkiej mocy ludzie doznawają, w ogniach, wodach, w rodzaju, i innych przygodach. Kto nie wierzy, wychodź z niewierności: do wiernych się mówi. Mamy tę wiarę o słowie Bożem i jego przez kapłany błogosławieństwie: iż daremne nie jest, gdy Kościół święty potrzebom ludzkim i trwogom z miłości i wolej Bożej służy. Pewnie te nasze gromnice tak przeżegnane taką moc biorą: iż zapalone pioruny odganiają; i przy śmierci, gdy je w rękę trzymamy, wiarę naszą w Chrystusa oświadczając, i onej jemu aż do końca dotrzymawając: odganiają czarty, i do gorętszej nas wiary o męce i śmierci Chrystusowej, i o grzechów naszych odpuszczeniu, i o wiecznej światłości, do której przez śmierć idziem, upominają. Nie są to zabobony ani czary: ale słowem Bożem i modlitwą, jako mówi apostoł, stworzenie się poświęca: aby nam nie tyło do cielesnych potrzeb, ale w dobrem używaniu i do pociech dusznych służyło.

Nie się tedy na te sporniki nie oglądając, tej pięknej i świętej ceremonii dzisiejszej noszenia świec i ognia dobrze zażywajmy. To co w rękę nosim, niech to w sercu będzie. Co ten ogień i świeca znaczy: niech się to nam iść, i w duchowne pociechy obraca. Niech światłość Boża odgania od nas uczynki wszelakie ciemności i nocy, którychbyśmy się przed Bogiem i ludźmi wstydić mieli. *Bo kto źle czyni, ciemności szuka, a na światłość nie idzie*, jako Pan mówi¹⁾. Wołajmy do niego, abyśmy mieli gorące serca, miłością wielką ku niemu zapalone; abyśmy widząc i wiedząc, co się Panu Bogu podoba i naszemu zbawieniu pożytecznie jest, to ochotnie czynili, i potem do onej wiecznej światłości przychodzili.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako najświętsza Matka dwa statuty zakonne dziś wypełniła, i o Symeonie.

Dwie dziś zakonne ustawy wypełnia nabożna i przeczysta Matka Boża. Jedną o białychgłów oczyszczeniu, drugą o pierworodnych synów ofiarowaniu: które Pan Bóg z poważnych i potrzebnych przyczyn na czas był postawić i rozkazać raczył. *Niewiasta*, prawi²⁾, *jeśli przyjąwszy nasienie porodzi mężczyznę:*

¹⁾ Joan. 3. ²⁾ Levit. 12.

nieczysta będzie przez siedm dni, a ósmego dnia obrzeżę otrocę¹⁾, a sama trzydzieści i trzy dni mieszkać będzie we krwi oczyszczenia swego; nie dotknie się nie świętego, i nie wnidzie do świątyniej, póki się nie skończą dni oczyszczenia jej. Ta ustawa nie tak się rozumieć ma, aby rodzenie, któremu sam tenże Pan Bóg błogosławił i w małżeństwie świętem mieć je chciał, miało w sobie grzech jaki albo nieczystość. Nie ma żadnej. Ale upomina i daje znać ten statut o grzechu pierworodnym rodziców i natury skazanej naszej, w której się każdy człowiek nieczystym i grzesznym i synem gniewu rodzi²⁾. Jednak i na matce zostawić chciał Pan Bóg nieczystość zakonną do czasu, to jest do dni 40: aby wiedziała, iż grzesznika urodziła, i o zniesienie się jego grzechu, z miłości ku płodu swemu i z rozkazania Bożego starać nie zaniechała.

Ta nieczystość nie była żadnym prawym grzechem: jedno tyło przeszkodą do wejścia do kościoła i świątyniej onej, i dotykania się rzeczy poświęconych. Jako dziś jest w prawie duchownem *irregularitas*. Sędzia, który na śmierć złochnice skazuje, grzechu żadnego nie ma: i owszem, gdy to z miłości sprawiedliwości Bożej czyni, wysługę u Pana Boga ma: a jednak jest *irregularis*, to jest kapłanem być nie może.

Takich nieczystości bardzo wiele było w onym zakonie Mojżeszowym, iż prawie trudna i ciężka była rzecz uwiarować się takich grzechów: które własnymi grzechami nie były, a jednak sumnienie wiązały, i gęstemi a trudnemi ofiarami, i kapłańskimi modlitwami oczyszczać się musiały. *Weźmie*, prawi³⁾, *baranka rocznego, i gołąbie albo synogarlicę, na ofiarę za grzech, u drzwi świątyniej; i poda kapłanowi, który to przed Panem ofiaruje, i modlić się za nią będzie, a ona oczyszczoną się stanie.* Takim jarzmem ciasnem i przykrem, jako Piotr święty mówi⁴⁾, *którego ani my, prawi, ani ojcowie naszzy znieść nie mogli*, ona synagoga związana była: jako która cudzołożnica, którą mąż zamyka, aby drugi raz w ten grzech nie upadła. Tak one ludzie starożytnego zakonu takimi prawy jako okowane Pan Bóg ściszał i zamykał: aby do bałwochwalstwa się i cudzych bogów, do których byli skłonni, nigdy się nie wracali, jako doktor jeden napisał⁵⁾.

Stąd się pokazuje słabość onych ofiar: iż żadnego, jako apostoł mówi⁶⁾, grzechu prawego oczyścić, ani sumnienia uspo-

¹⁾ Otrrocę: chłopczyzna (Linde). ²⁾ Eph. 2. ³⁾ Levit. 12. ⁴⁾ Act. Ap. 15. ⁵⁾ Clemens Alexandr. ⁶⁾ Hebr. 9.

koić, ani doskonałym uczynić nie mogły; jedno tylo oczyszczały takie cielesne zmaży, około jedzenia i napoju, i obmywania rozmaitego, i rodzaju. O takichże to uczynkach zakonnych mówi apostoł ¹⁾, iż nikt z nich usprawiedliwion być nie może. Błogosławiona ofiara nasza, i baranek nasz, Chrystus Jezus, która gładzi wszystkie grzechy, i sumnienia oczyszcza i uspokaja. Błogosławione nasze sakramenty i ceremonie, które są łąne bardzo, i trocha ich, a moc wielką do oddalenia grzechów ze krwi i wysługi Chrystusowej mają.

Okrom sakramentalnych ceremonij są też drugie kościelne: jaka i ta dzisiejsza o świecach, które wiernych do grzechu żadnego nie przywiązują, chyba ktoby je ze wzgardy i hardości opuszczał, gdy je wypełnić może. A jednak wielki z nich pożytek mamy, jako się to na inszem miejscu pokazuje ²⁾. Jest też zwyczaj kościelny, iż się białogłowy po rodzaju z dziateczkami wywodzą, idąc do kościoła i modlitwy kapłańskiej: aby Panu Bogu za rodzaj dziękowały, i jemu go oddawały i poświęcały. Który zwyczaj jako jest chwalebny, gdy być może: tak grzechu żadnego nie czyni, gdy być nie może. Bo białogłowy rodząc i niemocę przyrodzone cierpiąc, grzechu żadnego w tem samem nie mają. Przetoż źle u Rusi czynią, którzy takim sakramentów bronią, gdy ich najwięcej do zbawienia swego potrzebują.

Najświętsza Panna na to prawo białogłowskie nie była powinna: bo bez nasienia z Ducha świętego porodziła. Jednak dla nabożeństwa ku prawom Bożym, dla przykładu, dla pokory i zatajenia darów onych i tajemnic Boskich, rada z chucią on zakon pełniła. Nie chcąc nikogoż zgorszyć, nie chcąc się z tego, jaką była, chlubić: ale raczej za najniższą i najniższą być u ludzi pragnęła. A my, wielkimi grzesznikami będąc, lekarstwa na grzechy opuszczamy, o nic nie dbamy; bliźnie z łada przyczynki gorszym; z spraw się pospolitych, z postów, z świąt i obrządków, i innych kościelnych ustaw i zwyczajów wyłamując, a na zbudowanie bliźnich nie patrząc. A gdy co w nas jest dobrego, chcemy, aby o tem świat wszystek wiedział, a nas za święte i pobożne chwalił. I tracimy za dobre uczynki zapłatę u Boga, na ludzkiej z dymu i cieniów przestając.

Drugi zakon wypełniła dziś Matka Boża, o pierworodnych synaczkach, napisany u Mojżesza ³⁾, i jeszcze w Egipcie dany.

Bo gdy Pan Bóg Pharaona wielkimi plagami i karaniem przycisnął, aby lud jego wolno puścił: żadną się inną surowością użyć nie dał, jako gdy mu syna jego pierworodnego Pan Bóg zabił. A nie tylo jemu, ale co jedno takich synów było w Egipcie, wszyscy nocy jednej zabici są. Czem przestraszeni Egipczyanie nie tylo je wolno puścili: ale i skarby im swoje podali, i prawie je od siebie wypychali. Na pamiątkę takiej wolności ustawił Pan Bóg prawo: aby mu pierworodny męzki plód u ludzi i u bestyj oddawali abo okupowali. I tak napisano ¹⁾: *gdy cię ojciec syn twój spyta, co to jest, iż te pierworodne Panu Bogu oddajem? powiesz mu: mocną ręką wywiódł nas Pan Bóg z Egiptu, z domu niewolej; bo gdy zatwardziały był Pharaon, i puścić nas nie chciał: zabił Pan Bóg wszystkie pierworodne w Egipcie; i dla tego ofiaruję mu każde, co się pierwej rodzi we płci męskiej, a syna pierworodnego odkupuję ²⁾; i będzie to na znak w ręce twojej, i jakoby co dla pamięci zawieszonego w oczu twoich.*

Dziwna ślepotą heretycką, która obrazów zabrania, które my mamy na pamiątkę zabitego pierworodnego Syna Bożego: którego ono zabicie w Egipcie pierworodnych znaczyło. Przez którego śmierć nie z Egiptu, ale z gorszej i wiecznej piekielnego Pharaona niewolej wyzwoleni jesteśmy. Tu Pan Bóg mówi: *miej to sobie za znak i dla pamięci, aby ten znak tkwił w oczach twoich: a oni żadnych takich znaków nie chcą. Abośmy nie tak ludzie jako oni byli? które łada co zabawi, i świeckie potrzeby duchowne nam z pamięci wyjmują, jeśli się takimi pomocami nie podźwigniemy ³⁾.*

Były i inne przyczyny tego prawa, do obyczajów służące. Chciał Pan Bóg, aby mu oddawane były pierwsze rodzaje na wyznanie tego, iż on sam dziwną mocą swoją wszystko rozmnaża i rodzajów wszelakich dawcą jest. *Dajcie mi, prawi ⁴⁾, pierworodne: bo moje jest wszystko.* Nie ma się człowiek z tego chlubić, co ma, a zwłaszcza z rodzajów: ale je hojnej ręce jego i mocy przeczytać ma. Jako pierwsza matka nasza Jewa, gdy syna powiła, rzekła ⁵⁾: *mam człowieka od Boga.* I druga do synów mówi ⁶⁾: *nie wiem, jakoście w żywocie moim stanęli; jam wam dusze i żywota nie dała, anim ja członki wasze spoila: ale Stworzyciel świata, który sprawił rodzaj ludzki.*

¹⁾ Exod. 13. ²⁾ W wyd. I: okupuję. ³⁾ W wyd. I: poratujemy.
⁴⁾ Exod. 13. ⁵⁾ Genes. 4. ⁶⁾ 2. Mac. 7.

¹⁾ Rom. 3. Galat. 2. ²⁾ W niedzielę wtórą po świątkach. ³⁾ Exod. 13.

Chciał też Pan Bóg, aby mu ludzie rzeczy najlepsze i najmiłsze ofiarowali. Pospolicie w pierworodnych synach ludzie się najwięcej kochają. Przeto je sobie oddawać kazał, i na tem miłości Abrahamowej ku sobie doznawał ¹⁾).

Chciał też Pan Bóg, aby syn pierworodny oddany jemu był na służbę jego, do przybytku i kościoła jego. Lecz iż to ojcom ciężko być mogło: obrał sobie lewity ²⁾, to jest dom i pokolenie jedno na taką służbę, którzyby za inny lud wszystek Panu Bogu służyli w przybytku onym, a modlili się za nie. A miasto pierwszych synów swoich, które dać rodzice na taką służbę mieli: aby syny swoje okupywali, a na żywność pieniądze one i ofiary lewitom dawali. I to był dochód kapłański, okrom dziesięcin i innych nadania, z których słudzy Boży i kapłani żyli; które był Pan Bóg bardzo hojnie takimi ofiarami i dziesięcinami opatrzył, aby dom jego i czeladka jego miała wszelaki dostatek. W czym gdy lud on jego był leniwy, a nie dawał hojnie tego, co kapłanom dawać rozkazywał Pan Bóg: karał ich najwięcej głodem, i przeklinał roboty i pola i rodzaje ich. I mówił u proroka ³⁾: *wieleście nasiali, a małoście nazbierali; jedliście a nie najeśliście się; piliście a nie napiliście się; odziewaliście się a zagrzacieście się nie mogli; kładliście zyski swe jako w worek dziurawy; dla tegoż mówi Pan Bóg zastępów: obłokom zakazałem, aby rosły nie puszczały, i ziemi, aby nie dawała rodzaju swego.*

I ubogi się wymawiać nie miał, aby Panu Bogu i sługom jego cokolwiek nie darował. Jeśli, prawi; za pierworodnego syna baranka dać nie może: niechże da parę gołąbiąt albo parę synogarliczek. W tem ubóstwie będąc najświętsza Matka, niosła takie ptaszęta. Lecz i Baranka niosła, który na krzyżu ofiarowany i zabity miał być, i obmyć i znieść wszystkiego świata grzechy. To była jej ofiara nad wszystkie ofiary, której długo czekali starzy. Nikt tego Baranka nie poznał, jedno Symeon, i zaraz go na ręce wzięwszy, ofiarował Panu Bogu jako kapłan pierwszy nowego zakonu, który ma taką przedziwną ofiarę, i powiedział o śmierci jego, i o boleściach Matki jego. Teraz go, prawi, ptaszęty okupujesz, ale tem wolny nie zostanie: weźmie go Bóg sobie, i wyda na śmierć okrutną, na ofiarę na krzyżu za grzechy świata wszystkiego: abyśmy odkupieni byli, a do niebieskiej światłości wrota otworzone mieli. Teraz go u piersi

¹⁾ Genes. 22. ²⁾ Num. 8. ³⁾ Aggae. 1. Malach. 3.

swoich karmisz: ale jego zabicie smutku ciebie i żalości wielkiej nakarmi.

Był ten Symeon bardzo stary, i jako go opisuje ewangelista, *sprawiedliwy i bojaźni Bożej pełny, który nie czekał swojej, ale pospolitej pociechy wszystkiego ludu Bożego i wszystkiego świata*: aby kiedy przez Messyasa ubłogosławiony i wolny od grzechów i mocy szatańskiej został. I przetoż miał tę od Boga osobliwą obietnicę, iż nie miał umrzeć, ażby oglądał Mesyasa, Zbawiciela świata wszystkiego. I uścił mu Pan Bóg obietnicę swoją. Za którą dziękując i na rękę swoich Synaczka onego, Boga swego nosząc, pragnął szczęśliwej śmierci, i wyjścia z więzienia ciała onego swego zgrzybiałego. Szczęśliwa jego śmierć i taki koniec: który aby też nam dał Pan Bóg, zdobywajmy się na te święte cnoty, które w nim ewangelista wysławia.

Był bojaźni Bożej pełny ten Symeon. A to co za bojaźń Boża? Wolał wszystko utracić, niżli raz Pana Boga rozgniewać. Żadna go rzecz nie ustraszyła ani zasmuciła, jedno grzech a obraza Boska. Wszystkie przygody świata, i tysiąc śmierci i chorób i niedostatków ustraszyć go i zasmucić nie mogły. Bo kto się Pana Boga boi, nie się na świecie nie boi, wszystkie bojaźni ludzkie ma pod nogami. O Boże mój, taką synowską bojaźnią napelnij serca nasze.

Kochanie swoje, mówi ewangelista, i pociechy, których czekał ten Symeon, nie były żadne własne i prywatne: jedno pospolite wszystkim, z którychby się każdy dobrze miał i cieszył. Nie miał onego domowego i swojego łakomego a ścisłego serca. Kochanie jego była sława Boża, i szczęście ludu swego, a przyjsie Messyasa na zbawienie wszystkim. A my tylo patrzym, co nam pożytecznie. Nie słuchamy apostoła, mówiąc ¹⁾: *nie szukam co mnie, ale co wielom pożytecznie jest.* Czcici Bożej nie miłujemy, o chrześcijaństwa wszystkiego sławę nie dbamy; rozerwaniu chrześcijaństwu nie zabiegamy; pospolite dobra, z których pożytek na wszystkie płynie, psujem: z nich własne domy bogacim; przyszłych przygód na królestwo nie upatrujem, ani im zabiegamy. Przeto też zguba nasza za pasem. Tych szczęśliwych nowin i pociech czekajmy, aby się chrześcijańscy królowie i panowie na Turka zgodzili; aby ustały kacerstwa i bluźnierstwa, które bracią między sobą rozrywają, i niezgody przekłętą sieją; aby

¹⁾ 1. Cor. 10.

się stara chrześcijańska pobożność wróciła, a jedność zakwitnęła. *Napełnijcie*, mówi apostoł i prosi¹⁾, *wesele moje*. A które? *Jedno wszyscy rozumiemy, jedną miłość i zgodę miejcie*. O Boże, daj mi to wesele, aby chrześcijaństwo zgodne było. Aby Francya, Anglia, Niemcy, Węgry, Szwecya, Dania, wielkie niegdy, możne i katolickie królestwa, teraz kacerstwy zepsowane, i do pogaństwa nachylone, do końca nie upadały. Aby króle i pany nasze polskie Pan Bóg wynosił na wielką mądrość i porządek i zatrzymanie tak szerokiego państwa, i pomoc wszystkiego chrześcijaństwa. Takich pociech czekajmy. A jeśli nas mina, wždy one jedną przy śmierci sobie uprośmy, abyśmy wiary katolickiej i tej świece zupełnie dotrzymawając, Chrystusa w sakramencie i przy onej godzinie mieli, i z tym starcem wesoło z ciała wychodzili, mówiąc: *już teraz wypuść mię z tego więzienia Panie w pokój*. Bom zażył łaski twojej przez najmilszego Syna twego. Wierzę grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, i żywot wieczny, do którego wprowadzon będę. Za przyczyną tej przenaświętszej Matki, która nam zbawienie nasze przyniosła. Przez Jezusa Chrystusa, Syna twego, i najdroższą mękę i wysługę jego. Który w jedności Ducha świętego króluje na wieki. Amen.

Na dzień świętego Macieja apostoła.

Ewangelia u Mattheusza św. w XI.

Onego czasu²⁾ odpowiadając Pan Jezus rzekł: dziękuję tobie Ojcze, Panie nieba i ziemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawił je małutkim. Takci Ojcze, iż się tak upodobało przed tobą. Wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego, i nikt nie zna Syna, jedno Ojciec, ani Ojca kto zna, jedno Syn, a komuby chciał Syn objawić. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę. Weźmijcie jarzmo moje na się, a ucze się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a najdziecie uspokojenie duszom waszym. Abowiem jarzmo moje słodkie jest, a brzemie moje lekkie.

I w tem bardzo jest wspaniały Pan Bóg nasz, i głębokość rady jego niedosięga nam jest: gdy wysokie na świecie i u ludzi

¹⁾ Philip. 2. ²⁾ W wyd. I: W on czas.

poważne pomiata, a wzgardzone i podle sobie wybiera, i skarby im tajemnie i bogactw swoich otwarza i daje. Syn jego najmilszy Pan Jezus w to patrząc, a sam jako najwyższa jego mądrość przyczyzny z gruntu widząc: z tego się wielce ukochał, i z radością za to jako prawdziwy człowiek Panu Bogu w tych słowach ewangeliej dziękuje. Bo takim postępkim swoim wielkość i przemożność swoją pokazuje. Sam najwyższym i nikogoż nie potrzebującym Panem i sprawcą wszystkiego, co stworzył, będąc: o pany, i o zacne, i mądre, jako Salomon mówi¹⁾, na świecie osoby nie dba; sam je pany, i z nich, gdy chce, ubogie i podle czyni, a wzgardzone, i w gnoju abo więzieniu wzięte, na miejsca ich, wedle psalmu²⁾, posadza. Świecka u niego zacność i górnosc jest jako plewy i błoto; i komu ją daje, nie zawżdy z łaski, ale drugdy i z gniewu ją daje. Lecz duchowną i prawą a wieczną wysokość tym tylo daje, które bardzo miłuje, a za dzieci je swoje poczyta. Jako te święte apostoły, którym i serce do wiary i tajemnie swoich otworzył, i moc im dał, jakiej żaden na świecie cesarz i monarcha nie miał: iż niemoce wszystkie leczyć, i czarty, ludzkie nieprzyjacie, odganiać mogli. Nie patrząc na ich prostotę, nieumiejętność i podłość u świata. Z czego gdy się radowali, jako Łukasz święty pisze³⁾, powiedział im: *iz to jeszcze małe rzeczy; czekajcie większych, i z tego się radujcie, iż imiona wasze w niebie są napisane*. To prawie wielka zacność, z którą żaden świecki pan i mędrzec nie zrówna. Między te małe i u świata podle wezwał Pan Bóg tego Macieja świętego, na wysoki w Kościele swój apostolski urząd. O którego wybraniu, w Dziejach apostolskich opisanem, i o tem objawieniu, które Pan Bóg małym i pokornym daje, nieco pierwej nauczyć za pomocą Boską umyśliłem; a potem wzywaniem takim Pana naszego do ochłody i jarzma swego, uczyć się i cieszyć będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wybraniu świętego Macieja, i o pokorze do pojęcia tajemnic wiary świętej.

W tem obieraniu świętego Macieja, które Łukasz święty wypisał, wiele się nauk kościelnych umacnia. A ta naprzód, iż Judasz, choć wielki grzesznik, był prawdziwym apostołem i urzę-

¹⁾ Sap. 6. ²⁾ Psal. 112. ³⁾ Luc. 10.

dnikiem Kościoła Bożego, jako i drudzy święci apostołowie, Piotr i Jędrzej i Jan. I tak był ważny jego chrzest jako i innych, i także cuda czynił, i czarty wyganiał, i olejem chore pomazując uzdrawiał, jako i inni towarzysze jego ¹⁾. By nie był prawdziwym apostołem, dawnoby było jego miejsce i biskupstwo wakowało, i Pan sam obrałby był zaraz innego: aby liczba ona dwunastu pełna była. Lecz nie wakowało jego miejsce, aż po śmierci jego i zgubie wiecznej, aż gdy poszedł na miejsce swoje, które zasłużył: dopiero inny na nie nastąpił, Maciej święty dzisiejszy. Dopiero Kościół on Chrystusów innego poświęca i stawia.

Taka nauka jest przeciw dzisiejszym kacerstwom, które Wiklefowe i Husowe błędy wznowiły: mieniać, aby grzechem śmiertelnym urząd ginał, i moc urzędową, od Pana Boga daną, tracił ten, co w grzech wpadł i w nim leży. Nie jest tak. Bo moc ona Boska, którą urzędnicy biorą, nie dla nich jest, ale dla drugich wiernych: którym ginać nie może, i którzy jej do swego zbawienia i rządu potrzebują. To traci urzędnik każdy śmiertelnym grzechem, co jemu samemu do zbawienia służy: ale tego nie traci, co dla drugich jemu polecono jest. By to tak było: a ktoby wiedział o swoim pasterzu, i kapłanie, i spowiedniku, i królu, i staroście? Bo nikt nie wie, kiedy w grzechu śmiertelnym jest albo nie jest: gdyż to sam tylko Pan Bóg widzi.

Ten głupi błąd lačno się obala i tym Pańskim postępkim, którym Judasza znosił, i tem obieraniem Macieja świętego aż po śmierci Judaszowej; i słowy Pańskimi, któremi siedzących na katedrze Mojżeszowej, choć grzesznych, słuchać kazał ²⁾: i słowy apostołskimi, zwłaszcza Piotra i Pawła, którzy i Panom złym posłuszeństwo oddawać nauczyli ³⁾. Umie Pan Bóg złemi przełożonemi Kościół swój karać, i doświadczać wiary sług swoich. A nie się tem nie lży dom jego, iż się źli i niewdzięczni w nim najdują. Ale się raczej sławi dobroć jego, iż je cierpi i do pokuty wzywa, które gdy się ukarać nie chcą, wymiata Pan Bóg czasu swego. I to znak jest dobrego żołądka, który niezdrowych potraw nie cierpi, ale je wymiata. Jako i tego Judasza wyrzucił, gdy czas jego przyszedł.

Możem też dowiedzieć się z tego obierania: co za potrzeba była tego dwunastego apostoła i tej liczby, a czemu bez niego być nie mogło? jakoby nie tak przez jedenaście jako i przez 12.

¹⁾ Mare. 6. ²⁾ Matth. 23. ³⁾ 1. Petr. 2. Rom. 13.

Chrystus świata nawrócić nie mógł. Liczba ta dawno była w starém piśmie poświęcona: dwunastą patryarchów, synów Jakóbowych ¹⁾, i dwunastą pokolenia ludu Bożego ²⁾, i dwunastą pereł na piersiach najwyższego biskupa ³⁾, i dwunastą wrót, które kościół Boży otwierały i zamykały ⁴⁾, i dwunastą ulanych z miedzi wołów, które morze chrztu świętego nosiły ⁵⁾. Tej liczby Pan Jezus, najwyższy kapłan nasz, w nowym zakonie odstąpić nie chciał, pełniąc stare figury: iż nowy Kościół jego mieć miał tych 12. wodzów nowego Izraela, który nie z ciała, jako apostoł mówi ⁶⁾, ale się z Ducha rodzi, na rozniesienie wiary i chrztu po wszystkich świecie; które osobliwszemi przywilejami nad inne ucznie nadał. I tę wolą jego rozumiejąc Piotr święty innym ją oznajmił, i do obierania na to miejsce dwanaste wakujące wzbudził, przed tem niżli Ducha świętego przyjąć, i moc na psowanie błędów i grzechów świata wszystkiego wziąć mieli.

I tu zaczął Piotr święty swój rząd, i jurysdykcyą, jako najwyższa głowa Kościoła Chrystusowego, i pasterz owiec onych po Chrystusie pozostałych. *Powstał, prawi ⁷⁾, Piotr we śródku braciej, której było sto dwadzieścia*, jako najwyższy urzędnik, i oznajmił im, czego nie wiedzieli: iż liczba 12 apostołów cała być miała, iż to wola Pana jego, który nie za żywota tylko swego, ale więcej po śmierci taki porządek w domu swym mieć chciał: aby na miejsce Judaszowe i na biskupstwo jego inny nastąpił. Ślepym bardzo zostaje, kto tu zwierzchności Piotra świętego i nad inne apostoły przełożenstwa, i potrzeby takiego urzędnika nie upatruje. Musi być jeden, który potrzeby Kościoła wszystkiego widzi i onym zabiega, który bracią napomina, naucza, i do dobrego pospolitego prowadzi, który inne do kupy zbiera, i to co wszyscy spólnie postanowią, wykonywa.

Taki rząd Chrystus postanowił, Piotra czyniąc pasterzem wszystkich owiec, Piotrowi samemu klucze i moc najwyższą dając. Taki rząd być zawždy w Kościele Bożym musi, i bez takiego stać nie tylko Kościół Boży, ale i dom żaden nie może. O tem mówi święty Chryzostom ⁸⁾: *patrz na pilność Piotrową, jako w tem zebraniu przodkuje, i najpierwej mówić poczyną: najpierwszy ze wszystkich używa zwierzchności w tej sprawie* (około obierania), *jako ten, który miał w ręku wszystkich; bo do niego Pan Chrystus mó-*

¹⁾ Genes. ²⁾ Num. 1. ³⁾ Exod. 39. ⁴⁾ Apoc. 21. ⁵⁾ 3. Reg. 7. ⁶⁾ Rom. 9. ⁷⁾ Act. Ap. 1. ⁸⁾ Chrysost. in Act. 1.

wił¹⁾; potwierdzaj bracią twoją. I drugi doktor tak pisze²⁾: wstaje, prawi, Piotr, nie Jakób, jako ten, któremu zwierchność i przełożęństwo nad uczniami jest podane; i żaden mu się nie sprzeciwił, ale wnet na jego rozkazanie dwu postavili.

I to znacznie nam być ma, iż kościelne i Piotra świętego wybrane na Boskie i kościelne urzędy tak jest ważne jako i samego Chrystusa. Bo sam w nich Chrystus, jako mówi apostoł³⁾, sprawuje i moc swoją Boską przez nie puszcza. Nie miał mniej mocy apostołskiej ten Maciej święty, którego Piotr z Kościołem onym wybrał, niżli Jędrzej i Jakób, które sam Chrystus usty i ręką swoją postawił. Chciał Pan nasz, aby moc jego na te urzędy kościelne w Kościele zostawała, a trwała aż do końca świata: a żeby jej początek od jednego Piotra pochodził, bez którego brać jej sobie i przywłaszczać nikt nie może.

A iż się to wybranie losami skończyło: stąd przykładu brać na obieranie urzędników kościelnych nie mamy. Bo wedle rozumu i wypytania i godności i sławy dobrej, jako apostoł nauczył⁴⁾, obierać się mają. A biada tym, którzy niegodnemi Kościół Boży i rzeczpospolitą zarażają, a wilki abo więc najemniki do owiec na ich szkodę puszczej. Na różdze najwyższego kapłana Aarona były i liście i kwiat i owoc⁵⁾. Liście znaczyło zdrową naukę i mądre słowa; kwiat wonny dobrą sławę, a owoc dobre uczynki. Bez tych trzech okras i ozdoby brać kogo na urząd, uchowaj Boże. A gdzie kto wie o złych z dobrymi mieszanych, abo godne z godniejszymi, a chciałby na losy obieranie puścić, wielceby zgrzeszył i Pana Boga skusił: widząc, co rozum czynić każe: to jest bez losów dobre i lepsze i godniejsze stać, a złe i mniej godne mijać. Przetoż losów w obieraniu zakazał Kościół święty⁶⁾.

Insza rzecz jest, gdy wszyscy, dwa abo trzech, we wszystkim sobie równi, a jeden nad drugiego, co się bardzo rzadko trafia, nie ma: tam Pana Boga spytać przez losy godzi się, aby on ukazał, który mu się lepiej podoba. Jako tu czynią, a Pana Boga proszą. Obadwa dobrzy: Maciej i Barsabas, nie jeden nad drugiego nie ma: ukazuje Panie, którego obrać chcesz. I padł los na Macieja. Ten obyczaj i starego Kościoła wspomina

¹⁾ Luc. 22. ²⁾ Oecumenius in eundem locum. ³⁾ 2. Cor. 5. ⁴⁾ 1. Tim. 3. ⁵⁾ Num. 17. ⁶⁾ Cap. Ecclesia extra de sortilegiis.

Łukasz święty¹⁾ na Zacharyaszu: i naukę około tego dają doktorowie święci: Hieronim, Augustyn, Ambroży, Beda²⁾).

Nie tedy nie wątpić, iż ten święty Maciej miał wszystkie apostołskie cnoty, i był maluczkim, jako tu Pan mówi: to jest prostym, pokornym, posłusznym, i sam u siebie wzgardzonym. Sam o swej godności nie wiedział, i nie o niej nie trzymał. Takim Pan Bóg tajemnice wiary świętej otwarza, i łaskę i dary swoje i mądrość na takie wylewa. Takim się zwał apostoł Paweł, mówiąc³⁾: *staliśmy się jako maluczkie dziecię między wami.* I Salomon rzekł⁴⁾: *gdzie pokora, tam i mądrość.* Za takie tu Pan Jezus Ojcu swemu z radością dziękuje i w tem się kocha: iż mądrym, a u samych siebie wielkim, którzy o swoim rozumie hardzie trzymają, zakrył tajemnice zbawienne, a pokornym i u siebie wzgardzonym otworzyć je raczył. Nie za to dziękuje ani się weseli z tego Pan, iż hardzi i podniosłych rozumów i w sobie nadęci giną: bo on zbawić wszystkich i dary niebieskimi napęlić przyszedł: i nie kocha się w zgubie naszej, jako pismo mówi⁵⁾: ale za to dziękuje i w tem się kocha, iż się pokora tak dobrze płaci, a podłość świecka i uniżenie nikomu szkody nie czyni: owszem zysk wielki temu czyni, kto jej użyć na zbawienie umie. A iż większa cześć i chwała Boska stąd roście i moc się i wspaniałość Boska pokazuje: gdy bogate i harde składa, a pokorne i wzgardzone podnosi. Z czego też najświętsza Matka jego chwali w swej pieśni i sławi Najwyższego. *Złożył, prawi⁶⁾, mocarze z stolic ich, a podniósł pokorne; łaknące napęlił dobry, a bogate próżne puścił.*

Z czego się potrzebna nauk i wiadomość podaje: iż żaden, który swemu rozumowi dufa, a sam tajemnice wiary naszej rozgryzać się w hardości rozumu swego waży, a Ducha się kościelnego nie radząc, w jego się posłuszeństwo z pokorą i uniżeniem nie poddaje: taki nigdy tajemnic Bożych i nauki prawowiernej i wiary katolickiej mieć nie będzie. Co i apostoł wyraził, mówiąc⁷⁾: *kto inaczej naucza, a nie przestaje na zdrowych mowach Pana naszego Jezu Chrysta, i na tej nauce, która jest wedle pobożności: hardy jest i nie nie umie.* Każdy hardy, a o sobie wielu rozumiejący, nie nie umie około spraw Boskich: które przed hardymi kryje Pan Bóg, na ukaranie podniosłości ich. Tacy są wszyscy

¹⁾ Luc. 1. ²⁾ Hieron. in Jonam. August. de doct. christi. lib. 1. cap. 5. et epist. 108. Ambr. in Luc. cap. 1. Beda in Acta. ³⁾ 1. Thess. 2. ⁴⁾ Prov. 11. ⁵⁾ 1. Tim. 2. Tob. 3. ⁶⁾ Luc. 1. ⁷⁾ 1. Tim. 6.

heretycy, i ta hardość o rozumie swoim czyni je heretyki i ślepemi około tajemnic Boskich. Przetoż rzekł Pan ¹⁾: *na sąd przyszedłem tu na świat: aby ci, co nie widzą, widzieli, a co widzą, ślepemi zostawali*. To jest, aby ci, co się za ślepe i proste, i wiodzą a nauki potrzebujące, jako są wszyscy pokorni, mają: przejrzeli, a światłość wiary i tajemnic Boskich mieli. A ci, co się za uczone, mądre i widzące być sobie rozumieją: aby zaślepli, a nie o Boskich tajemnicach nie wiedzieli. Co słysząc oni hardzi Faruzeowie, rzekli: *izaliśmy są i my ślepi?* A Pan rzekł: *byście ślepi byli, to jest, jako święty Augustyn wyklada ²⁾, byście swoją ślepotę i nieumiejętność poznali: grzechubycie nie mieli, bobyście ją złożyć pragnęli; ale gdy mówicie, iż widzimy: grzech wasz trwa*. Póki się macie za mądre, póty ślepemi i grzesznymi będziecie. Jako i apostoł rzekł ³⁾: *kto o sobie rozumie, iż umie co: ten jeszcze nie wie, jako ma umieć*. Nie tylo nie umie, ale drogi do umienia nie wie, która jest pokora i złożenie hardego o sobie mniemania. Tać jest droga do rozumu: złożyć swój rozum, a mieć się za maluczkiego.

Augustyn święty póki był heretykiem manichejczykiem, tak o sobie pisze ⁴⁾: *chciałem w pismo patrzeć, jakie wdy jest, i obaczyłem, iż się hardym nie da poznać, i dzieciom się nie otwiera; ale nizko pochadza, a z czasem się podnosi i tajemnice swoje pokrywa; i nie byłem takim, abym do niego wnieść mógł*. I daję przyczynę: *nadętość moja uciekała od jego sposobu, a ostrość moja nie przenikała do wnętrzości jego, (to jest do pisma świętego), bo ono takie było, które z maluczkim roście: a jam maluczkim być nie chciał, ale nadęty pychą, zdałem się sobie być wielkim*. A gdy go matka katolicka jednemu biskupowi, jako sam napisał ⁵⁾, zalecała, aby go wiary nauczył, powiedział: *iz jeszcze do nauki nie sposobny, bo się nadął heretyckimi nowinami*. I chwali sam onego biskupa. A zostawszy już katolikiem one mądre słowa napisał ⁶⁾: *jeśli pobożność i pokój serdeczny nie przystąpi: o wierze nie zgola rozumieć nie może*. Bo wiara dar jest niebieski od Boga. A darów swoich Pan Bóg od hardych umyka, a pokornym łaskę swoją daje ⁷⁾.

Znajmyż pyszne w rozumie heretyki, którzy się żadnemu na świecie stworzeniu, ani Kościołowi powszechemu sądzić nie

dadzą, i na jego wyroku przestawać nie chcą: ale sami sobie i uporowi swemu dufają. A wiedźmy o nich, iż im tak hardym Pan Bóg zakrył tajemnice swoje. A my się radujmy z naszej pokory, iżesmy są u Kościoła świętego i Ducha Chrystusowego jako dzieci: drudzy mleko, drudzy mocne potrawy z ręki jego bierzem, a w pokorze wszystkę mądrość Boską, której nam do zbawienia potrzeba, z łaski Bożej mamy. I pókiśmy tak pokorni i maluczcy, utracić jej nie możemy, a przyczyniać jej zawždy możemy, choć nie zaraz wszystkiego rozumiemy; a jako w mięsie kości, mocniejszym kapłańskim zębom, mówi Origenes ¹⁾, rozgryzać rzeczy trudniejsze polecamy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wzywaniu Pańskiem do ochłody i jarzma słodkiego.

Przechodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę. Na wielką i pewną pociechę naszą trzy nam rzeczy przekłada ten wielki dobrodziej nasz: moc, szczodrobliwość, i miłość swoją ku nam. Trochę przedtem rzekł ²⁾: *wszystko mi dano jest od Ojca mego, i nikt nie zna Syna jedno Ojciec, i Ojca nie zna nikt jedno Syn, i komuby Syn objawić chciał*. Upewnia nas, iż mu nie trudno ani niepodobno, do pociechy i naprawy i uweselenia ludzkiego. Ma wszystko w ręku swoich równo z Ojcem, jako Bóg z nim jeden: który rodzeniem przedwiecznem wszystko wziął od Ojca. I nigdy nie było czasu, któregooby tego wszystkiego nie miał, co Ojciec ma: tejże natury i wieczności Boskiej z Ojcem będąc. I dla tegoż danina ta nie mu równości Boskiej nie ujmuje.

Lecz z strony człowieczeństwa drugim prawem ma od Ojca wszystko z wysługi, i tak biorąc moc wszystkę od Ojca, mniejszy jest niżli Ojciec. Awa oboją mocą: i przyrodzoną i nabytą, może nam dobrze czynić. Może nas i nauczyć tajemnic Boskich, i one nam objawić. Bo nikt ich tak dobrze nie wie ani świadom, jako Syn, w którym wszystko ojcowskie przyrodzenie jest; a żadne stworzenie takiej wiadomości o Bogu, i jego bogactwach, i mądrości, i wszystkim szczęściu nie ma: jedno on sam. Przetoż chcemy-li co o Bogu pewnego i głębokiego i pociesznego wiedzieć, (jakoż na tej wiadomości wszystko jest szczęście nasze,

¹⁾ Joan. 9. ²⁾ Tract. 44. in Joan. ³⁾ 1. Cor. 8. ⁴⁾ Lib. conf. 3. cap. 5. ⁵⁾ Confess. lib. 3. cap. 12. ⁶⁾ De utilitate credendi cap. 18. ⁷⁾ 1. Petr. 5.

¹⁾ In Levit. ²⁾ Luc. 10.

jako sam rzekł¹⁾, z jego ręki patrzeć musim. Chcemy-li też ucieszyć się w kłopotach i nędzach, i odpocząć w ciężarach naszych: nigdziez się nie udajmy, jedno do niego. Bo wszystko w rękę ma, czego jedno potrzebuję, na duszy i na ciele, na świecie tym i na onym.

A żeby nikt nie myślał, iż ma wszystko i może, ale skąpym jest i skapo daje: woła nas do siebie i wzywa: pójdźcie brać odemnie potrzeby wasze. Mam, ale nie sobie tylko: wszystko co mam, jako Jozeph braciej mówił²⁾, wasze jest. Dla wasem zbierał i wysługiwał, na was robiłem tak ciężko, dzieciście moje, wamem skarbił, synom moim. Nikogoż nie odrzucę: ani grzesznych ani sprawiedliwych; ani panów, ani ubogich; ani mądrych wedle świata, ani prostych; ani zacnych, ani wzgardzonych. Nie przebierzcie mię, nie wyniszczycie skarbów moich. Wrodzony mam Boski obyczaj: dobrze czynić, a wszędzie rzeki dóbr moich puszczać: aby płynęły i tam, gdzie z nich nie piją. Po gwiazdach, morzu, polach, lasach, puszczach, rzekach, i szerokości ziemie, i wielkości nieba, po tem, jakom każde stworzenie nadał: znajcie szczodroblivość moją. Po wielości liczby niezliczonej aniołów i ludzi na świecie, którzy byli, są, i będą; po twarzy u każdego różnej; po własnym upominku, którym każdemu w osobliwości dał: znajcie i sławcie hojność moją, a żadnego się skępstwa i przebrania i uprzykrzenia nie bójcie. Pójdźcie do brania. O Jezus przenajdroższy, jakoć się wydziękować mamy?

A o miłości ku nam co mówić? Sam widzi prace, kłopoty, nędze, ciężary nasze, lepiej niżli my je widzimy, co je cierpimy. Żałuje nas, i dla oddalenia ich z nieba zstąpił, w ciele się naszym poniżył i zelżył. I chcąc jeszcze do oddalenia³⁾ nędzy naszych prędkim być: tychże mizeryj naszych skosztował, aby ku nam większe miał uzalenie⁴⁾, i większą do pomocy naszej ochotę. A co więcej, przekłębienie i potępienie nasze i wyklęcie wziął na się, i sromotną go śmiercią przypłacił. Czegoż tu do miłości nie dostaje? i owszem kto o takiej słycał albo się jej spodziewać mógł?

My sami w nędzach się swoich nie czujemy, a gdzie ich jest prawe zniesienie⁵⁾ i odbycie, wiedzieć nie chcemy. Robimy około świata i nabywania dóbr doczesnych; pracą niesiem ustawiczną o dostawianiu chleba, urzędów, sławy, podniesienia świec-

kiego; uzda na świat i zaprzaga do swej roboty. Ciało nami rządzi, i sługa pana bije, i żona zła mężowi rozkazuje; słudzy naszy nas opanowali. I ciężkaby a przykra miała nam być ta niewola, zwłaszcza dobrze urodonym. Czart zaś kładzie na nas wory i kamienie ciężkie, pod którymi stękamy: na grzechy jego robimy, jako kmiecie na łakomego pana, a pracy nie czujemy. Dla czarta nie ciężko, jako święty Cypryan mówi, i syna własnego jemu na ofiarę spalić; i do tego się dawała przywieść ludzka omylna nadzieja, która od czarta pociechy czekała, a miasto niej zgubę doczesną i wieczną odnosiła: a dla Pana Boga i małe rzeczy zdadzą się nam ciężkie. Więc wysługa grzechu, jako apostoł mówi¹⁾, śmierć: a po śmierci piekło i potępienie na ogień nieugaszony. Izali świat, i czart, i ciało, któremu tak pilnie służym, wyzwoli nas od śmierci, sądu, i piekła? Poczujmy się wżdy w tych ciężkościach, a niech się nam wżdy kiedy uprzykrzą: inaczej do szukania się i dostania pomocy nie porwem, póki sobie tej nędzy, pracy, ciężkości i niewolej nie obrzudzimy, a tego tyraństwa Pharaonowego nie poczujemy.

Czując się, mój Panie, obciążonym grzechami i nędzami: robota i praca świecka około doczesnych dóbr już mi się uprzykrzyła, i w niej stękać idę do ciebie i wołam: źródło wszystkich pociech ochłódź mię, a podźwignij Panie upadłego. Podaj tonącemu rękę, pragnącemu wodę ochłody, smutnemu wino twojej słodkości, obnażonemu suknią sprawiedliwości twojej. Więźnia wybaw, zubożalego nadaj, tyranstwem ściśnionego wykup, zranionego i na polu martwego ulecz, potępionego na śmierć wieczną zastąp. Te i inne niezliczone pociechy mamy w Panie naszym, i do tych nas głosem woła i wszystkich wzywa, i pociechę a ochłodę obiecuje.

Jako brać od dobrego Pana te potrzeby i pociechy nasze: toby miało być ustawiczne ćwiczenie chrześcijańskie. Bo on zawsze rękę ściaga, ale my brać albo nie chcemy, albo omieszkiwamy. *Otwórz, prawi²⁾, usta twoje, a ja je napelnę; wzywaj mię, a ja cię wybawię³⁾*. Trudniej nam usta otwarzać i prosić, niżli jemu napelniać dobrodziejstw rękę naszą.

A gdy mówim, iż Chrystusowe pociechy nie są świeckie, nie ziemskie, nie cielesne, ale duchowne: wnet się zasmucamy a ochotę tracimy, zawżdy na te marne świeckie oko obracając.

¹⁾ Joan. 17. ²⁾ Genes. ³⁾ W wyd. I: do poratowania. ⁴⁾ Hebr. 5.
⁵⁾ W wyd. I: poratowanie.

¹⁾ Rom. 6. ²⁾ Psal. 80. ³⁾ Psal. 49.

Nie wiemy, grube i cielesne zwierzęta, iż z dusze wszystko na ciało wychodzi: i tam się dobre mienia nasze i nędze poczynają, i fundament wszystkiego szczęścia z dusze jest; i z niej się na ciało i na świeckie widome rzeczy wylewa. Bo na jakim się kto wewnątrz szczęściu postanowi: na takim przestaje, a wedle myśli swej stanu sobie szuka. Usadźmy się jedno na dusznych i wiecznych dobrach: obiecuję, że nam na świeckich nie zejdzie. Abo je mieć zaraz z dusznymi będziem, jako Abraam i Dawid; albo one porzucim i niemi wzgardzim, jako uczniowie Chrystusowi, którzy mówią¹⁾: *otośmy wszystko opuścili*. Aby nędzę świecką w kochanie sobie dla Chrystusa obrócić, jako apostoł mówił²⁾: *chłubię się z niedostatku, ucisku, i nędzy*. Abo na małe przestając, o wszystkiego świata bogactwa i chwałę dbać nie będziem, jako rzekł apostoł³⁾: *mam wszystko, i zbywa mi, przestając na tem, co jest*.

Uważmy jedno, jaka jest ochłoda w wolnem i czystem sumnieniu, gdy grzechu wielkiego na się nie czujem, abośmy o ich zgładzeniu i odpuszczeniu w nadziei pewni. Tej samej pociechy za wszystek świat nie kupisz, i dla niej odstąpićby mógł rozkoszy wszystkich królów i panów. Uważmy co to za pociecha: Boga mieć łaskawego jako ojca, przyjaciela, stróża i obrońcę. A za coby to dał abo kupił? Do takiej nas pociechy Chrystus wzywa, i na spowiedzi ją nam ukazuje, i daje, gdy w skrusze do kapłana jako do samego Chrystusa przystępujem, a one słowa słyszym: *odpuszczone są grzechy twoje, idź, a dalej nie grzesz*.

Czerpajmyż i inne duchowne rozkosze ze źródła Zbawiciela naszego⁴⁾, a przystępować i brać je na wołanie jego nie omieszkajmy. Jeśli się nam co trudnego zda: pomoc jego mamy gotową. Gdy wołamy: pomóż Panie, a ja ten zakon słodki twój wypełnię. Gdy słyszym one słowa⁵⁾: *nosił cię Pan Bóg twój, jako носи człowiek małego synaczka swego, przez całą drogę, którąś chodził*. I drugi mówi⁶⁾: *stałeś się mocą ubogiemu, siłą niedostatecznemu w ucisku jego, stałeś się nadzieją w niepogodzie i chłodem w upaleniu*. Lekki, prawi, ciężar mój. Ciężar jest z strony człowieczeństwa naszego, i pokus, i skłonności do świata i pociech jego. Ale ciężar lekki z strony Boskiej pomocy i miłości, która w nim jest ku Bogu⁷⁾, której nie nie ciężko, która z weselem robi: bo miłuje

tęgo, dla którego robi. My się tylo palcem dotykamy, a on sam ten ciężar rozkosznego i słodkiego zakonu swego obiema rękoma z nami podnosi. *Podjęła mię, mówi¹⁾, prawica twoja; zatoczyłem się, a Pan mię podparł, i zachował od upadku nogę moję²⁾*.

Niechże ten głos twój Panie Jezu, Boże mój, przerazi serce moje, którem mię do twoich pociech wzywasz. Aby mi wszystkie świeckie bez ciebie obrzydły, abym w nich ciężkości i prace i kłopoty niepożyteczne, i nakłady utratne uczuł, a do twoich się lepszych i trwałych przypoił, i od ciebie, źródła żywego i wody zbawiennej, do tych błotnych kałuż i dolów, które wysychają, nigdy się nie obracał. Daj mi pomoc na robotę w jarzmie cnót twoich, a zwłaszcza na cichość i pokorę: abym prawym uczniem twoim zostawał. Jeśli ty mnie tę robotę cnót świętych osłodziś: nigdy w niej nie ustane, ale się z pomocy twojej weseląc, aż do końca dociągnę, gdy płacić będziesz każdemu wedle zasługi jego. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień Wcielenia Syna Bożego, abo Zwiastowania Panny Najświętszej Matki Bożej.

Ewangelia u Łukasza św. w I.

Czasu onego³⁾ posłan jest anioł Gabryel od Boga do miasta galilejskiego, którego imię Nazareth, do panny poślubionej mężowi, któremu imię było Jozeph, z domu Dawidowego, a imię panny Marya. Wszedłszy tedy anioł do niej rzekł: bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami. A ona usłyszawszy, zatrwożyła się z mowy jego, i myślała, jakieby to było pozdrowienie. I rzekł jej anioł: nie bój się Marya, abowiem znalazłaś łaskę u Boga, oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, a nazowiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. A Panna Marya rzekła do anioła: jakóż się to stanie, gdyż męża nie znam? A anioł odpowiedziawszy rzekł jej: Duch święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zaćmi tobie; przetoż i to, co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwano Synem Bożym; a oto Elżbieta, krewna twoja, i ona poczęła syna w starości

¹⁾ Matth. 19. ²⁾ Rom. 5. ³⁾ Philipp. 4. ⁴⁾ Isa. 12. ⁵⁾ Deut. 1. ⁶⁾ Isa. 25.
⁷⁾ W wyd. I: ku Bogu za nas umorzonemu.

¹⁾ Psal. 62. ²⁾ Psal. 117. ³⁾ W wyd. I: W on czas.

swej; a ten miesiąc szósty jest onej, którą zowią nieplodną, bo u Boga nie będzie żadna rzecz niepodobna. I rzekła Panna Marya: oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego.

Dnia tego i w to wielkie święto z prorokiem Izajaszem słusznie i powinnie Pana Boga wychwalamy i dziękuję mu, mówiąc ¹⁾: *Panie, Bogiem moim jesteś; wystawiać cię i dziękować imieniu twemu będę, iżś uczynił dziwy; myśli twoje stare i wierne.* Nie dziwniejszego być nie może, jako Bogu stać się człowiekiem; stworzycielowi być stworzeniem; panu wszystkiego nieba i ziemi stać się sługą ludzkim. Tych dziwów ogarnąć myślą, i rozumem objąć, i językiem wymówić nie mogę. Ale co dzień więcej się dziwować i przypatrować, i takiej łaski odkupienia naszego używając, za nią dziękować jesteśmy winni. I chwalebny jest nasz obyczaj, iż na te słowa, gdy je usłyszym: *Bóg stał się człowiekiem*: przyklekamy z bojaźnią i z uczczeniem takiego ku nam dobrodziejstwa. Co dawno Pan Bóg od wieków umyślił, i w raju jeszcze od kila tysięcy lat obiecał: dziś uścił, jako wierny Bóg w słowie swoim ²⁾, którego prawda i miłosierdzie pochybić nie może. Z miłosierdzia obiecać raczył, a z prawdy to wykonał. Rzeczą dla nas uczynił wielką i aniołom samym dziwną; o której mówiąc bardzo się z Mojżeszem zająkać ³⁾, i jako dzieci, gdy mówić poczynają, bełkotać musim. Jednak z bojaźnią i trzeźwością wykladać nam i umacniać wyznanie wiary katolickiej o tem wcieleniu Syna Bożego potrzeba. Zwłaszcza przeciw starym i dzisiejszym heretykom, które zawsze hańbić, a w wierze świętej o trudnych i do pojęcia i wymowy niepodobnych rzeczy wysługi u Pana Boga szukać katolicka pobożność każe. Co w tej pierwszej części z pomocą Boską uczynim wedle maluczkiej siły naszej, a potem się na naukach z rozmowy tej anielskiej zabawim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wyznaniu wcielenia Syna Bożego, i zjednoczeniu dwu natur w personie jednej.

Gdy tu anioł mówi do Panny: *Duch święty zstąpi na cię i moc Najwyższego zastąpi tobie, i przeto co się z ciebie narodzi, Synem Bożym zwanem będzie*: o dwu naturach różnych dał znać,

¹⁾ Iza. 25. ²⁾ Psal. 144. ³⁾ Exod. 4.

które Pan Chrystus w sobie ma. O ludzkiej jasno mówi: *co się z ciebie jako człowieka i białejgłowy urodzi.* Bo człowiek z człowieka rodzi, tej natury, jakiej sam jest. I wyżej rzekł: *oto poczniesz w żywocie*; nie w myśli ani w duchu, ale w ciele i krwi twojej, i porodzisz syna. A o Boskiej także jaśnie rzekł anioł: *co się z ciebie urodzi, Synem Bożym zwane będzie*; nie teraz się Synem Bożym stanie, ale czem dawno od wieku był: tem się być pokaże. Bo imię oznajmia naturę rzeczy, i czem kto jest. Przed tem mało kto o tem wiedział, aby Bóg miał jednego Syna, sobie w bóstwie równego. (Bo jako człowiek człowieka, tak Bóg Boga tejże natury od wieku rodzi). Ale gdy ciało na się weźmie, a w ciele cudami się, żywotem i nauką wsławi: pozna go świat, i zwać go tak, jako od wieku jest, Synem Bożym będzie.

A jako te dwie różne naturze w Panu naszym wyznawamy: tak jedną w nim personę, która te dwie różne naturze jednoczy, tak wiarą katolicką mocno utwierdzamy. Były przedniejsze dwa błędy heretyckie około wcielenia Syna Bożego: Nestora i Eutychesa. Nestor, carogrodzki patriarcha, rozdzielał persony: inną w Chrystusie kładł personę Boską z Ojca, a inną personę ludzką z matki. A Eutyches zaś mieszał natury, Boską i ludzką w jedną składając, i różności w niej żadnej nie zostawując. Katolicka wiara, która na trzecim wielkim koncylium efezkiem Nestora, a na czwartym kalcedońskim Eutychesa potępiła: śródkiem, jako prawda między przeciwnymi dwiema błędami, idzie. Wyznawamy, iż Pan Jezus, Syn Boży, z Matki przeczystej wzięwszy naturę ludzką: zjednoczył ją w personę swoją Boską. I nie masz w tem złączeniu dwu person, ale jedna persona, Słowa. A naturę nie pomieszał, ani ze dwu jednej uczynił: ale całe obie i od siebie różne zostawił. Boska nie obróciła się w ludzką, ani ludzka w Boską: ale się oboje w personie jednej Słowa zjednoczyły.

Tuby czas był i potrzeba wyłożyć prostszym, czem jest różna natura od persony: ale zatrudniła się ta rzecz słowy, których na polskie wyłożyć nie mogę; i choćbyśmy wyłożyli: tak trudność do wyrozumienia zostaje. Kto jednak może z tych prostych przykładów coś pojąć, niech pojmuje. Natura jest człowieczeństwo, a persona człowiek. Natura jest w Piotrze, iż tak musim rzec, Piotrostwo, a persona Piotr. Natura jest istność albo jestestwo nieosadzone, które na jednym albo na wielu stanąć może: jako człowieczeństwo, które jest i w Piotrze, i w Pawle, i w innych jedno. A persona jest istność albo jestestwo osadzone na

jednym, z swojemi pojedynekowemi własnościami i okolicznościami: jako człowiek jeden Piotr abo Paweł, taki a taki. Dalej trudno, tu stój.

Wyznawajmy tedy, iż Syn Boży, wzięwszy z przeczystej Matki Maryej, ze krwi jej niepokalanej, naturę pojedynekową ludzką: w Boskiej ją swojej personie osadził i z nią zjednoczył, tak iż nie inny jest Syn rodzony przedwiecznie z Ojca, a inny docześnie rodzony z matki, jako twierdził Nestor: ale tenże jeden Chrystus, Syn Boży, urodził się z matki, który przedwiecznie rodzi się z Ojca: iż słusznie a prawdziwie mówić mamy, iż najświętsza Matka Boga nam urodziła, i prawą jest Matką Bożą. Heretycy nie cheieli jej zwać jedno matką Chrystusową, ale katolicy słusznie ją zowią Matką Bożą: iż tego wedle człowieczeństwa powiła, który jest prawdziwym Bogiem, Syn Boży, Chrystus Jezus, który jedną tylo personę ma Słowa, we dwu naturach: w Boskiej i w ludzkiej.

Ta wiara funduje się na jasnem słowie Bożem. Bo gdy tu anioł zwiastuje najświętszej Pannie, oznajmił jej, mówiąc ¹⁾: *co się z ciebie urodzi, Synem Bożym zwano będzie*: dał znać, iż Panna Syna Bożego, tegoż, który się przed wieki z Ojca rodzi, powiła miała. I Jan święty, gdy mówi: *Słowo stało się ciałem*. Nie inszy się stał ciałem, jedno ten, który wiecznem Słowem jest od Ojca. Jako gdyby kto rzekł: Dawid stał się królem: nie kładzie dwu person w Dawidzie, aby inszy był Dawid, a inszy król, ale jedną. Także gdy Piotr święty wyznawa ²⁾: *tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego*: wiedział, iż z matki urodzony jest, i na człowieczą jego naturę patrzył; wszakże jedną w nim personę przyznawa: iż że Syn Boga żywego, ty o którym wiem, żeś się z Maryej urodził. A gdy sam Pan rzekł ³⁾ *żaden nie wstępuje w niebo, jedno ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie*: tegoż zowie Synem człowieczym, co i Synem Bożym. Bo gdyby inszy był, trudnoby to miała być prawda: aby Syn człowieczy z nieba zstąpił, i na ziemi będąc, w niebie był. Tak jako święty Chrysostom, i Augustyn, i Cyryllus to miejsce wykładają, i Nazyanzenus, i inni ⁴⁾.

A onemu ślepo narodzonemu, gdy spytał Pan Jezus: *wierzysz ty w Syna Bożego?* a on rzekł: *któryż to jest Panie, abych weń uwierzył?* powiedział Pan: *widziałeś go, i ten jest, który*

z tobą mówi ¹⁾. On nie widział jedno człowieka, a przedsię mu powiedziano, iż to jest Syn Boży, na którego patrzysz, jako jedna persona. I zaraz mu Boski pokłon, upadłszy, jako Bogu oddał. Thomasz święty, ujrzawszy Pana zmartwychwstałego, rzekł ²⁾: *Pan mój i Bóg mój*. Człowieka widział, a Bogiem go być wyznał. I Jan święty list swój tak począł ³⁾: *co było od początku, o czemyśmy słyszeli, tośmy oczyma oglądali*. Pewnie jako człowiek nie był od początku: ale jako Syn Boży, na którego w ludzkim ciełe patrząc, na Syna Bożego patrzyli, i jego się dotykali. I innych wiele jest słów z pisma świętego, które tę prawdę wyświadcniają, i my ją w kredzie wyznawamy, mówiąc: *wierzę w Jezusa Chrystusa, jedynego Syna Bożego, Pana naszego, który się począł wedle człowieczeństwa z Ducha świętego*: wierzym, iż Syn Boży, Bóg z Boga, począł się z Ducha świętego w żywocie panińskim: *który się począł Duchem świętym, narodził się etc.*

To zjednoczenie dwu różnych natur, człowieczeństwa i bóstwa, zowie się personalskie złączenie: iż natura ludzka w Panie Chrystusie nie ma swojej persony, ale na personie Boskiej osadzona jest, i nagradza ją i zastępuje persona Słowa. I dla tegoż nie Ojciec się ani Duch święty wcielił: jedno Syn. Bo koniec tego wcielenia i złączenia jest persona Syna Bożego, którą jest Syn Boży, od Ojca i Ducha świętego różny: acz w jednym bóstwie, ale w różnej personie.

Tego złączenia dziwnego nie masz żadnego na świecie przykładu i podobieństwa prawdziwego. Są trzy abo cztery, które święci doktorowie kładą: ale tej własności złączenia tego w Chrystusie nie wyrażają ani dochodzą. Jedno daje Athanazyus ⁴⁾ i Augustyn święty o duszy i o ciełe naszym. Dwie naturze są w nas: duchowna, którą duszą zowiem, i ziemską, którą ciałem zowiem, w jednej personie złączone: bo jeden człowiek a nie dwa. Tak i w Panu Chrystusie Boska i ludzka w jednej personie Słowa zjednoczone są. Drugie podobieństwo ukazuje święty Bazylus ⁵⁾, i Damascenus ⁶⁾, i Orygenes: na rozpalonem żelazie, które jednym będąc, ma w sobie naturę i żelaza i ognia: bo jako ogień pali. Trzecie daje święty Thomasz ⁷⁾ na drzewie, w którym się z innego obcego drzewa różdżka szczepi, i stanie się jedno drzewo ze dwu. Czwarte dają na przychodzących przypad-

¹⁾ Luc. 1. ²⁾ Matth. 16. ³⁾ Joan. 3. ⁴⁾ Chrysost. Augustin. Cyrill. in Joannem Nazianzen. epist. ad Chelidonium.

¹⁾ Joan. 9. ²⁾ Joan. 20. ³⁾ 1. Joan. 1. ⁴⁾ Athan. in symbolo. ⁵⁾ Basil. orat. de Nativ. ⁶⁾ Dam. lib. 3. ⁷⁾ 3. part.

kach, gdy persona jedna jest i lekarzem i kaznodzieją, iż właśnie mówią: lekarz każe i kaznodzieja leczy; jako mówim: Bóg cierpi, i Syn człowieczy niebo i ziemię stworzył.

Na tych się podobieństwach nie wieszając, prostą choć nierozumianą wiarą wyznawamy: iż w Panie naszym dwie są naturze a persona jedna: które się tak mocno spoiły: iż jedna od drugiej własności bierze; tak iż to, co jest własnego naturze ludzkiej, to się przyczyta Boskiej; i co własnego jest Boskiej, to się daje ludzkiej, dla jednostki złączenia tego personalskiego. Mówi apostoł ¹⁾: *Pan chwały ukrzyżowany jest*. I my mówim z Kościołem: *Bóg się z Panny narodził, Bóg umarł*. Nie iżby bóstwo z Panny się urodziło, abo ukrzyżowane było i umarło: ale iż ten, co się wedle człowieczeństwa urodził i co umarł, Bóg jest prawy. Co i apostoł na drugim miejscu mówi ²⁾: *Bóg sobie nabył Kościoła krwią swoją*. Bóg krwi i ciała nie ma, i umierać nie może; ale iż ten, co umarł i krew swoją za nas wedle człowieczeństwa wylał: jest ³⁾ prawdziwym Bogiem, w jednej personie Boskiej. Przetoż dobrze apostoł mówi: *Bóg krwią swoją Kościoła sobie nabył*, to jest wiernych swoich. Bo dzieła i sprawy nie przyczytają się naturze, ale personie. Nie mówim: człowieczeństwo uczyniło, ale uczynił to a to człowiek. A iż Syn Boży jedną ma personę Boską: co w nim człowieczeństwo czyniło, to się Boskiej personie przyczyta Bóg się urodził, Bóg cierpiał, Bóg umarł: nie wedle bóstwa, ale wedle człowieczeństwa. Takie wyznanie: Bóg umarł, jest temu podobne, gdy kto mówi: *philosoph umarł*. Bo acz *philosophia* śmierci nie podległa: jednak mówi się, iż *philosoph umarł*, gdy ten umarł, co był *philosophem*. Tak też bóstwo umrzeć nie może: jęgnak prawdziwie mówim, iż Bóg umarł, bo ten, co jest Bogiem, umarł: dla persony Boskiej, która się z człowieczeństwem, wedle którego mógł umrzeć, złączyła.

A co się błędu Eutychesowego dotyczy, który dwie rozdzielne naturze w Chrystusie, Boską w ludzką mieszał: także mocno z Kościołem wyznawamy: iż nie są zmieszane w jedną, ani się bóstwo obróciło w ciało, ani ciało w bóstwie zginęło: ale oboja natura cała w Chrystusie zostaje. Bo mówi Pan ⁴⁾: *przed tem niżli Abraham był, ja jestem*. To o naturze ludzkiej nie rzekł, w której był widzian, którą przed lat 30 i kila wziął z matki: ale rzekł o Boskiej, która przedwieczna jest. Toć dwie naturze

rozdzielne i różne tu wyraził. I gdy mówi apostoł ¹⁾: *z żydów, prawi, jest Chrystus wedle ciała, który jest nade wszystko Bóg błogosławiony na wieki*. Toć też dwie naturze różne nie zmieszane: jedna wedle ciała i cielesna ludzka, a druga Boska, wedle której Pana zowie Bogiem błogosławionym. Cóż Eutychanie co tak te dwie rozdzielne naturze mieszały, mówić i nauczać musieli: iż bóstwo cierpiało, i umarło, i pogrzebione było. Co jest wielkie głupstwo; bo Bóg nie jest odmienny, ani bóstwo jego żadnej nędzy podległo.

Cóż Eutychanie pletli, iż ciało Pana Chrystusowe inszej miało być natury, a niżli nasze jest: jakieś powietrzne i zmyśłone fantastyczne. Co też Manichejczycy i Walentynianie twierdzili, srodze błędząc, i wiarę wszystkę naszego odkupienia burząc. Jawnie ewangelistowie mówią: iż *Panna porodziła syna swego pierworodnego* ²⁾. Jakożby jej synem był, gdyby jej prawdziwego ciała nie miał? I apostoł mówi ³⁾, iż *studzy*, (to jest ludzie), *ucześnicy są ciała i krwi: on się też stał uczestnikiem tegoż*. Wszystkim ewangelistom musielibyśmy nie wierzyć, którzy o Panu świadczą, iż był człowiekiem, matkę miał i powinne, łaknął, jadł, pił, chodził, spracowany zostawał, cierpiał, umarł, zmartwychwstał: co ciałom fantastycznym nie przystoi. A k temu jeśliby prawdziwie nie umarł i nie zmartwychwstał, toćby nas nie odkupił: zostawalibyśmy w grzechach naszych. Po zmartwychwstaniu tak wielkimi wywody pokazuje, iż ma prawdziwe a nie mniemane ciało ⁴⁾.

Niechże te błędy wszystkie i starych i dzisiejszych heretyków ustępują, a prawda ewangeliej świętej i wyznania katolickiego kwitnie: iż Pan Jezus Chrystus Bóg jest i człowiek prawy, rodzący obadwa przedziwnie ⁵⁾ mając: i przedwieczny z Ojca, i doczesny z matki; a nie inny jest z Ojca, a inny z matki; ale jeden Chrystus, Syn Boży, we dwu naturach. Jedną personę w nim, a dwie naturze wyznawamy, i Pannę najświętszą słusznie Bogarodzicą zowiem.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O poselstwie Boskiem do Panny i o jej z aniołem rozmowie.

Nieogarnioną łaskę, światu upadłemu dawno obiecaną, ziścił Pan Bóg, gdy już do tego poselstwa, i do tej rozmowy anielskiej

¹⁾ 1. Cor. 2. ²⁾ Act. Ap. 20. ³⁾ W wyd. I: był. ⁴⁾ Joan. 8.

¹⁾ Rom. 9. ²⁾ Luc. 2. ³⁾ Hebr. 2. ⁴⁾ Luc. 24. Joan. 20. ⁵⁾ W wyd. I przedziwne.

z Panną przyszło. Póki się ta Panna nie urodziła i nie dorosła: póty zatrzymane były obietnice Boże o wykonaniu zbawienia naszego. Póki przybytku i tego kościoła nie zbudowano: póty z ludźmi Bóg obyczajem osobliwym nie mieszkał. Piękność i wdzięczność pałacu¹⁾ tego i tej przeniąższej oblubienice oczy jego na się obróciła. I przetoż Trójca święta Bóg jeden tak nauczył anioła, tak Pannę pozdrowić kazał, nimby do odprawy poselstwa przystąpił: *zdrowaś abo wesel się, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami*. Podziwienia i uważenia każde to słowo jest godne, i ma w sobie niewypowiedziane zalecania tej Panny: którą tak słać najwyższy Bóg aniołowi rozkazał. Wesel się: niosąc nowiny i ewangelią, wszystkiego świata wesele; płacz i smutek starej Jewy już oddalony, i przeklęstwo wszystkich synów jej zniesione będzie. Z ciebie się i od ciebie to wesele pocznie, i wróci się błogosławieństwo przez cię i z ciebie synom wyklętym: których ty szczęśliwą matką wszystkich żyjących²⁾, lepszą niżli pierwsza zostaniesz.

Pełnaś łaski: masz to wszystko, w czym się Pan Bóg kocha, a bardzo hojnie masz. Jesteś pełna wdzięczności cnót wszystkich i darów Bożych; na żadnej ci śliczności nie schodzi; napenił cię Bóg duchownymi skarby; przybrał cię sobie jako oblubieniec do ślubu³⁾; ozłocił cię wewnątrz i z wierzchu, lepiej niżli onę skrzynią⁴⁾; makuły żadnej w tobie nie masz, wszystkaś prześliczna⁵⁾, i w poczęciu grzech cię pierworodny nie dosięgł; koszt wszystek, z Salomonowym kościołem nie zrównany⁶⁾, na tobie jest. Na żadne stworzenie swoje hojniejszym Bóg nie był. Na cię tyle dóbr i niebieskich darów swoich wylał, ile ich stworzenie objąć mogło. Pełności tej żadne stworzenie nie dochodzi: bo żadnego anioła z nas tak Pan Bóg twój nie uczył, i na taką dostojność nie wyniósł, jako ciebie: która masz być matką Syna jego, Boga najwyższego. Przeto wesel się, bo i wesela wszystkimu światu przyczyną będziesz.

Z tobą Pan: tak jako z żadnem stworzeniem złączony nie jest, ani był, ani będzie; w twoim przybytku przebywać ma, ten co cię stworzył: bo z ciebie i ze krwi twojej ciało weźmie, w twoim żywocie dziewięć miesięcy przemieszka. Twoję krew zjednoczy w bóstwo swoje, i w niej naprawi wszystek ludzki

¹⁾ W wyd. I: domu. ²⁾ Genes. 3. ³⁾ Cantic. 4. ⁴⁾ Exod. 25. ⁵⁾ Cant. 4. ⁶⁾ 3. Reg. 6.

rodzaj; w niej królować będzie na wieki, i w niej na sąd przyjdzie, i na wieki wiekom jej nie złoży. I dla tej krwi i złączenia jej z bóstwem, ty wieczną Matką jego będziesz.

Błogosławionaś ty między niewiastami. Jedną sama taka ze wszystkich córek Jadamowych; świat wszystek takiej białejgłowy nie miał, ani mieć będzie. Liliaś między cierniem¹⁾. Wszystkie inne, do ciebie przyrównane, czarne są: tyś sama kwiatem wonnym, z którego owoc wynieść ma słodki i zbawienny światu wszystkiemu. Patrzyć na cię wszystkie królowe będą, i rzeką²⁾: *najchwalebniejszaś nade wszystkie*. Ty sama przechodzisz nas urodą, wdzięcznością, bogactwem, i dary niebieskimi, i czcią u Boga. *Wiele córek nazbierały skarbów, wdzięczności, urody, łaski i cnót wielkich: aleś ty wszystkie przeniosła, jako palma nad drzewy, jako cedry nad lasem, jako słońce nad gwiazdami, jako balsam nad woniami*³⁾. Żadna z nas taka nie jest, żadnej ta dostojność dana nie jest, aby matką najwyższego Boga być miała. Z ciebie wynidzie błogosławieństwo rodzaju ludzkiemu: w twoim się żywocie pocznie, z którego wszystek świat *błogosławioną cię zwać i słać będzie*.

Te słowa z nieba posłane, z rady Trójce świętej puszczone, tak nowe i niesłychane w starym zakonie pozdrowienie: jako nam ustawicznie słodnąć w sercu i w uśmiech naszych nie mają? Z tych aniołowie się uweselają, i one śpiewem powtarzają: w których się zaczyna odkupienie nasze, *w której jest początek naszej z nieba ewangeliej*, któremu sobie miłość i łaskę Bożą ku nam w sercu wbijamy, i w pamięć ustawiczną; któremi chwalim Pana Boga, iż taką sobie Pannę za matkę wybrać raczył, i tak ją uczcił. A to dla nas, aby przez nią do nas przyszedł, i z niej się narodził. I cieszym się odkupieniem naszym i sławą jej, przydając one słowa Helzbiety: *błogosławiony owoc twój Jezus*; i onę modlitwę: *święta Marya, Matko Boża, módl się za nami, teraz i w godzinę śmierci naszej*.

Boga nie zna, i ewangeliej nie rad, kto temu prrygania: gdy mu to z nieba pozdrowienie często powtarzamy. Komuż tu krzywdą, iż na nas o to ci naśmiewcy kraczą: iż to pozdrowienie takie jest tak nam pocieszne, iż wianki i koronki z niego czynimy? Cóż ich tu boli? Czy sława Boża, którą Panu Bogu za wcielenie Syna Bożego dziękuję? czyli sława tej przeczystej

¹⁾ Cantic. 2. ²⁾ Cantic. 6. ³⁾ Prov. 31.

Panny? Izali to dobrych sług Bożych serce? sławy Pan Bogu nie życzyć, i z Matki się jego nie weselić, przez której ręce wszystko mamy, co mamy w Panie Zbawicielu naszym? Bóg ją sam aniołowi tak uczcić i sławić kazał: a oni tego zakazują i bronić nam chcą. Wierzę, iż czarta to pozdrowienie mierzi, i sam się niem zasmuca: który pierwszą Jewę zdradziwszy, od tej wtórej, tak Bogu milej, startą głowę swoją zwiesił. Niechże go nie naśladować, ci co z tą Panną walczyć, a tej jej czci nieżyczliwie zajrzeć chcą.

Na takie pozdrowienie prześliczna Panna zatrwożyła się i zawstydzila, jako wielce pokorna. *Myśliła; skąd aniołowi przyszło takie¹⁾ pozdrowienie?* Ja się znam takich słów niegodną, najlższam jest i najniegodniejsza między niewiastami syońskimi. Mało-li innych białychgłów zacnych i świętych, z którymi jest Pan Bóg i łaska jego, z którymi ja zrównana być nie mogę? Co mi ten anioł mówi? Dziwno mi to, wstydzę się tego²⁾: cudzą a nie własną na mię cześć kładzie; jam wszelakiego pohańbienia godna, na które ten anioł nie patrzy. Co mam czynić? Jeśli jest prawy anioł, przyganić mu nie śmiem. Jeśli nieprawy, mam się na co rozmyślać i obawiać jakiej chytrłości w tak znacznem pochlebstwie, w którym matka nasza Jewa uwiehlana została: gdy jej boginią być obiecywano i do przestępstwa namawiano.

W takiej bojaźni i myśleniu niewymowną pokorę swoją i wysoką mądrość i rozum pokazała. Jako pokorna, czci się swojej zawstydzila, nie znając tego do siebie, co jej przyczytano. Jako mądra przelekła się, i od chytrłości jakiej przestrzegła, aby ją pochlebstwo w co nieprzystojnego nie wpędziło. A my się radujemy, gdy chwałą, i tego pragniemy, i bez tego tesknim, i fałszywe wychwalania przyjmujemy. Nie oddajem chwały Bogu samemu, który sam jeden chwalebny jest, i od niego wszystko jest, co się chwalić w nas może; i każdy mu powinnej chwały ujmuje, który swojej jakiegokolwiek do niego nie obraca. Przetoż nas pochlebey w wielkie grzechy wprawują, i miłość ku samym sobie wielkie nam szkody czyni, i do upadków srogich przywodzi.

Bacząc anioł zawstydzienie jej i bojaźń, upewnił ją o sobie, mówiąc: *nie bój się Marya, nie oszukać cię ani pochlebować tobie przyszedłem: ale wielkie poselstwo od Boga do ciebie odprawuję³⁾, które już zaczynam: oto poczniesz w żywocie i porodzisz*

¹⁾ W wyd. I: to. ²⁾ W wyd. I: i mam z tego żal nie mały.
³⁾ W wyd. I: odprawię.

syna, i nazwiesz go Jezus; ten będzie wielkim¹⁾, i Synem Bożym zwany będzie. Bo Bogiem jest z natury od wieku rodzonym; i ten jest obiecany Messyasza Dawidowi, z którego ty domu i krwi idziesz. I tę obietnicę uści w tobie Pan Bóg, iż tego Syna, którego urodzisz z tej krwi Dawidowej, posadzi na stolicy królestwa jego, i królować będzie w domu Jakóbowym, a królestwu jego końca nie będzie.

Tym słowom Panna uwierzyła: ale jeszcze mniemała, aby ten Syn rodzić się miał z męża jej poślubionego, Jozepha. Z którym ona znowę czystości, i ślub swój obiecanego dziewictwa mając: zastawiła się o słowo swoje, raz Bogu spuszczone, i o panieństwo swoje, raz Bogu oddane. Wielka rzecz jest, myśląc, Messyaszową matką być, i światu wszystkiemu w tem na jego błogosławieństwo służyć: ale tej czci przyjąć nie mogę, dla czystości mojej i ślubu mego. I rzekła: *jako to być ma, a ja męża nie znam, i znać na wieki go nie chcę?* bo gdyby była męża poznać wola miała, nigdyby nie była spytała: *jako to być ma?* Ale iż w czystości i dziewictwie zostawała, i zostać do śmierci chciała: nie przyzwoliła być taką matką Messyasza, z utratą ślubów Bogu oddanych i czystości wiecznej.

Tak to wyklada święty Augustyn, mówiąc²⁾: *te słowa: jako to być ma, bo ja męża nie znam: pokozują iż miała panna poślubione panieństwo, boby tego nie mówiła, by była pierwej ślubu nie uczyniła, czego i w obyczaju u ludu izraelskiego nie było; poślubiona była mężowi sprawiedliwemu, aby tego dochował, co ona ślubowała.*

Z tego miejsca pohańbiają się ci, co śluby czystości ganiają: o których też jawnie mówi apostoł³⁾, *jako złe wdowy pierwszą wiarę, to jest obietnicę albo ślub psują, i Bogu jej nie dotrzymują.* Jako stary Tertulian⁴⁾ te słowa apostolskie wyklada: *mają potępienie, iż pierwszą obietnicę albo wiarę stargały, one, z którą we wdowstwie nalezione są, i na którą professyą uczyniły: iż w niej nie trwają, to jest przy tem nie stoją, co ślubowały.* Także te słowa apostolskie wyklada święty Augustyn⁵⁾, i święty Chryzostom⁶⁾, i inni.

Dopiero anioł tę trudność najświętszej Panny zrozumiał, o całym i nienaruszonym dziewictwie jej onę upelnił. *Bez męża to, prawi, stanie się: Duch święty to sprawi mocą swoją.* U Boga

¹⁾ W wyd. I: w żywocie, w eudach, w nauce. ²⁾ Aug. de s. virginitate cap. 4. ³⁾ 1. Tim 5. ⁴⁾ Tertull. lib. de monogam. ⁵⁾ Augustin. lib. de adult. conjug. cap. 24. ⁶⁾ Chrys. 25. homil. in 1. ad Tim.

nie nie jest niepodobnego. Może i skażoną naturę do płodu naprawić, jako to w Helźbiecie, powinnej twojej, uczynił; może i bez męża tobie pannie dać syna, ten który Jadama z samej ziemi uczynił, i z kości jego białagłową zbudował¹⁾. Ten który w ręku swoich ma rodzaje: i odmienić przyrodzone prawo, które sam ustawił, może; bo nie jest zamierzona i okreszona moc jego. Staniesz się matką i panną; oboję rzecz w tobie uczyni Pan Bóg: ożeni dziewictwo z płodnością; i dziewicą zostaniesz i matką.

Na te słowa Panna głowę schyliła, i uweselona wielce, przyzwoliła, czeząc i wysławiając moc Boską nieogarnioną. Nie odrażała się trudnością i rzeczą jeszcze na świecie nie słychaną, i u ludzi wszystkich niepodobną i przedziwną. Uczciła wszechmocność Boga swego, i obietnicę i słowo jego, z wielką wiarą mówiąc: gdy tak chce mieć Pan Bóg, a jam co jest, abym sprawom i wszechmocnej ręce jego ujmować miała? abym słowu jego wierzyć nie miała, abym wolej się jego sprzeciwiła? Uchowaj Boże. Aczem niska, podła, niegodna: alem posłuszna i Boga się mego bojąca; kłaniam się i schylam nisko wolej Boskiej jego. *Otom niewolnica Boża, niech mi się tak stanie, jako ty aniele mówisz. Niech przyjdzie Messyas tak długo czekany, niech Bóg stanie się człowiekiem, aby ludzie naprawił i ubłogosławił, i królował na wieki. O wielkie szczęście moje. Uczynił Pan Bóg wielkie rzeczy ze mną w mocy swojej i w miłosierdziu swoim, i przeto stawiać mię będą wszystkie narody.*

Uczmy się wiary katolickiej od tej przeczystej Panny, i wszystkie trudności tym mieczem ostrym odcinajmy: *nie masz u Pana Boga niepodobnego*. Gdy on rzecze, a mieć co chce: stać się musi. Gdy mówi, wzięwszy chleb: *to jest ciało moje*: nikt mu nie śmie niepodobieństwa zadawać. Uniż rozum pod moc i słowo jego. Nie ucz się niewierności i bezbożności od hereetyków, ale od tej najświętszej Panny, której wielką wiarę Helźbieta dla tego wysławia. I mów tak zawsze: co Bóg mówi, stać się musi; i to czego głowa, i rozum ludzki i anielski nie obejmie, uczynić może, gdy chce, na niebie i na ziemi, jako psalm mówi²⁾.

Chwyćmy się i takiego posłuszeństwa, z pokorą je ożeniamy. Acz pokora zna i czuje niegodność swoją: ale więcej ma ważyć

¹⁾ Gen. 2. ²⁾ Psal 113.

rozkazanie Boże, i uczczenie wolej jego. Jako Chrzciciel święty uczynił, gdy lać na Pana wodę na chrzcie miał. Ty mię, prawi¹⁾, Panie sam chrzczyć masz, jam sługa i proch twój, ciebie chrzczyć nie będę. Ale kiedy każesz, ustąpić muszę, i niegodności swojej zapomnieć. Jako i Piotr święty około umywania nóg uczynił²⁾.

Uczmy się i statku w dotrzymaniu wiary, i obietnic i słów Panu Bogu. Na najwyższą cześć, którąby nam świat obiećcował, a z drogi nas przedsięwziętej i zaczętej pobożności zbijał, mówmy: a śluby jako? a słowo Bogu spuszczone jako zostanie? i tak daremnie imię Boże brać mam? Izali się o zdradę taką i naśmiewisko z Boga nie przeleknę? Jako potępienia wedle apostoła³⁾ ujdę? By cię i na królestwo wszystkiego świata wołano i wybrano: tedy mów: a śluby gdzie? Panna dla nich i matką Bożą być nie chciała: a ja dla marnego świata i omylnej rozkoszy i pociechy odstąpić ich mam? Obroń Boże.

O pokorna przeczysta dziewico naucz nas i pokory, a uprosz ją nam u Pana swego: abyśmy się za niewolniki u wszystkich ludzi mieli, i wszystkim się pod nogi kładli: nikim nie gardzili, jedno sami sobą. Zachowaj nas przy czystości, tobie i Synowi twemu milej, abyśmy w niej zaczęty i anielski żywot wiedli, a onej do śmierci dochowali. Naucz nas tych tajemnic Panno, któreś dziś z nieba zrozumiała, i od anioła odebrała: aby nam w sercu słodkie były, i pożytek zbawienny przynosiły, abyśmy od ciebie je biorąc, z niemi umierali. A iż ty jest przeczysta Matka Boża: słuszną rzecz, jako święci mówią o tobie, uwielbiać cię zawsze błogosławioną i niepokalaną Matkę Bożą, chwalebniejszą niżli serafinowie i aniołowie. Z ciebie się Bóg prawy nasz urodził, i z ciebie ciało nasze wziął, i Syn Boży stał się człowiekiem, aby syny ludzkie uczynił synmi Bożemi. Niech tej dostojności nie tracim niewdzięcznością i niedbalstwem naszym. Ustawiczne za to dzięki za nas i z nami czyn Panno przeczysta, iż Bóg, który ludzkie stworzył, i rodzaj daje wszystkim, urodzony z ciebie jest. Iż ten, co karmi wszystko, co jest, i co się rusza, piersi twoich pożywał. Iż ten, który jest Panem, stał się towarzyszem, i bratem, i powinnym naszym, po twojej krwi, błogosławiona Panno; od którego wszystkiego i doskonałego naszgo szczęścia czekamy. Który żyje i kroluje z Ojcem w jedności Ducha świętego na wieki wieków. Amen.

¹⁾ Matth. 3. ²⁾ Joan. 13. ³⁾ 1. Tim. 5

Na dzień świętego Wojciecha, patrona naszego.

Ewangelia u Jana św. w XV.

W on czas ¹⁾ mówił Pan Jezus uczniom swoim: ja jest winna macica prawdziwa, a Ojciec mój jest oraczem. Wszelką latorośl, która we mnie nie rodzi owocu, odetnie ją, a wszelką, która rodzi owoc, tę ochędoży, aby obfitszy owoc przynosiła. Już wy jesteście czystymi, dla słowa, którem do was mówił. Mieszkajcież we mnie, a ja w was. Jako latorośl nie może rodzić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnej macicy, także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jamei jest winna macica: wyście latorośli. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wielki owoc rodzi, bo beze mnie nie czynić nie możecie. Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucen będzie jako latorośl, i uschnie, i zbiorą ją, i do ognia wrzucą, i zgore. Jeśliż we mnie będziecie trwać, a słowa moje w was trwać będą: czegokolwiek zachcecie, prosić będziecie, i stanie się wam.

Wychwalajmy męża przestawne, ojce nasze, jako nas Mędrzec upomina ²⁾; ludzie wielkie w enocie i mądrości, ludzie bogate w pobożność, wstawione u świata, których pamięć nigdy nie ginie, a jako drogi olejek wonia imię ich; których nasienie i potomstwo dla ich cnoty i błogosławieństwa trwa, i trwać będzie wiecznie, i z niem wszystko dobre nie ustaje. Rozum ich ludzie po dziś dzień wychwalają, a sławę ich oznajmuje Kościół. Nie są jako oni, których pamiątki nie masz; których imię zginęło, jakoby nigdy na świecie nie byli; którzy się abo źle ludziom zachowali, abo nie pamięci godnego nie uczynili, ani zostawili. Przeszli jako łódka na wodzie, ptak na powietrzu, śladu żadnego nie zostawując. Nie taki był święty Wojciech, patron nasz, gnieźnieński arcybiskup, którego, choć po lat sześć set i dalej, jako umarł, na ziemi sława żyje, i imię jego jako wonny olejek wszystkich ochładza i uwesela. I błogosławią mu na ziemi przez tak długie wieki. Bo zostawił nam szczep roboty swojej, który nam zawždy rodzi, i którego owocu pożywamy: to jest wiarę świętą katolicką, z którą nam Chrystusa i zbawienie nasze przyniósł. Zostawił i potomstwo na stolicy swej gnieźnieńskiej, któremu Pan Bóg dla niego błogosławi. Z którym wszystko nam dobre niebieskie płynie. Zostawił wielkich cnót przykłady. Zo-

¹⁾ W wyd. I: Onego czasu. ²⁾ Eccli. 44.

stawił i krew swoją, którą na świadectwo tej prawdy, którą wszczepił, dla Chrystusa rozlał. Słusznie go tedy wysławiać i chlubić się takim ojcem mamy. Zwłaszcza przeciw tym nowym mistrzom, którzy nam inszą ewangelią wnoszą, niżeliśmy od świętego Wojciecha przyjęli. Innego rodzaju winną macicę, podrzuconą jakąś i nową szczipią: której jagody mocy i słodkości takiej, jaką święty Wojciech wszczepił, nie mają. Mówmy o tem w tej pierwszej części, a potem do wykładu świętej ewangelii przystąpić.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Skąd Wojciech święty wiarę Chrystusową do Polski przyniósł, jako nieodmiennie trwa i te nowe mistrze potępia.

Kościół swój do winnej macicy i korzenia przyrównał Pan Jezus w tej dzisiejszej ewangelii ¹⁾; jako też i prorok Izajasz ²⁾, i Dawid w psalmach ³⁾ uczynił. Jako z jednego korzenia wiele różdżek wyrasta, które się szczepić, i szeroko rozmnożyć, i jednaki i tegoż smaku jagody rodzić mogą: tak Kościół Chrystusów począł się od jednego Chrystusa i apostołów jego w Jeruzalem: i rozszerzył się i wszczepił po wszystkiej ziemi i narodach wszystkich, w których jednakoż smaku i mocy jagody nauki i obyczajów cnót świętych rodzi. Jako psalm mówi ⁴⁾: *wszczepiłeś Panie korzenie winnice twojej, i napełniła ziemię; pokryły góry cienie jej, i różdżki jej cedry wysokie; rozciągnęła latorośli swoje aż do morza, aż do rzeki rozkrzewienie jej.*

Kościół Chrystusów wszczepił się w Jeruzalem, i tam się naprzód ta winnica osadziła, i ten korzeń winny wypuszczać różgi swoje począł. Jako i prorok Izajasz dawno był opowiedział ⁵⁾: *iz z Syonu wynidzie zakon, i słowo Pańskie w Jeruzalem.* I Dawid także prorokował o Messyaszu, mówiąc ⁶⁾: *laska mocy twojej wynidzie z Syonu, panować między nieprzyjacioty twemi.* I w drugim ⁷⁾: *z Syonu, prawi, ozdobność piękności jego.* I sam Zbawiciel tak swoim apostołom rozkazał ⁸⁾: *aby z Jeruzalem nie odchodzili, a tam zaczęli Kościół i naukę i zakon jego.* Poczynajcie, prawi, od Jeruzalem. I oznajmuje Łukasz święty, jako apostołowie w Jeruzalem Ducha świętego wzięli, i kazanie ewangelii zaczęli, i szczepili tę macicę Chrystusowej słodkości i na-

¹⁾ Joan. 15. Matth. 20. ²⁾ Isa. 5. ³⁾ Psal. 79. ⁴⁾ Psal. 79. ⁵⁾ Isa. 2. ⁶⁾ Psal. 109. ⁷⁾ Psal. 49. ⁸⁾ Act. Ap. 1.

uki zbawiennej. I wiele tysięcy ludzi zebrali, i dla ewangeliej ubóstwo dobrowolne, i wszystkie prześladowania, biczowania i zabijania cierpieli.

Z Jeruzalem tejże macice szczep przeniósł Piotr święty do Rzymu, i tam wszczepił z tegoż pnia a nie z innego winnicę Chrystusową, z pomocnikiem swoim, Pawłem świętym. O których tak pisze stary Tertullian ¹⁾: *szczęśliwy rzymski Kościele, w którym apostołowie naukę swoją i ze krwią wylali; w którym Piotr zrównany jest z Pańską śmiercią; w którym Paweł Janowem zejściem koronowany jest; w którym Jan apostoł, gdy był w ognisty olej wrzucony, nie nie ucierpiawszy na wyspę wygnany jest.* Z rzymskiego zaś Kościoła tenże szczep z tejże macice do Polski przed siedmią set laty przyniesiony jest, i tu w tem królestwie szczepiony: gdy papież rzymscy swoje tu biskupy i kaznodzieje posłali, i ludzie Boga prawdziwego nie znające prawdę ewangeliej oświecili.

Miedzy temi posłami był też święty ten Wojciech, który tu nie z swoją ewangelią, nie z nowo zaczętem zakonem, ani z jaką sekta, któraby swoje imię miała, przyszedł: ale z oną ewangelią, która się w Jeruzalem począwszy do Rzymu zaszła, a z Rzymu tu do nas przez posłańce stolice apostolskiej wniesiona jest, i przez tego świętego Wojciecha, który nowy i młody szczep wiary świętej nauką i pracą swoją polewał. Nie inną nauką, jedno katolicką chrześcijańską. Nie z innego szczepu różdżkę, ale z tejże jerozolimskiej macice pochodzącą. Nie arianską, nie sabelliańską, nie nestorską, nie Jakobitów: ale katolicką rzymską, od Piotra świętego i onej pierwszej macice syońskiej szczepioną. I przeto nie zowią nas ani zwano Albertistae: jako dziś zowią się luterany, kalwinisty, ugonoci. Bo Wojciech święty nie swoją naukę i ewangelią przyniósł: jako ci z swoją przyszli, i przeto się tak po niej zowią.

Tym początkiem i śródkiem, z którego wiara święta do polskich kościołów przy płynęła, zbijamy i psujemy po dziś dzień wszystkie sektarzy, którzy do nas nowo idą, z inszym ²⁾ szczepem, z inszą nauką, z inszym Chrystusem: jakobyśmy już od dawnych wieków, pierwej niżli oni, chrześcijanie nie byli, i Chrystusa i jego ewangeliej nie znali. My ukazujem, skąd nas ewangelia i jako dawno doszła. I mówim z staremi chrześcijanami, jako napisał

¹⁾ De praescr. haeretic.

Tertullian ¹⁾: *apostołowie w każdym mieście Kościoły postavili, od których Kościołów, od apostołów postawionych i zaczętych, pochód wiary i nasienie nauki inne też Kościoły wzięły, i co dzień biorą, aby Kościołmi zostawały; i dla tegoż się apostolskimi zowią, jako potomstwo apostolskich Kościołów; bo każdy rodzaj od swego przodka zwany być ma.*

I z tego się źródła i szczepu i początku chlubiąc, i przy nim stojąc, wołamy z tymiż starymi chrześcijanami na heretyki ²⁾: ukażcie początek Kościołów swoich, zliczcie porządek biskupów swoich, którzyby tak szli jeden po drugim od początku, żeby pierwszy ich biskup od apostołów abo od apostolskich mężów, którzy przy apostołach dotrwali, przodka miał. Także i uczeń apostolski Ireneus mówi ³⁾: *my możemy wyliczyć tych, które apostołowie biskupami poświęcili, i potomki ich aż do naszych wieków, którzy nie takiego nie nauczali.*

Lecz wiemy, iż dzisiejszy ci nasz przeciwnicy żadnego nam takiego początku swojej ewangeliej nie ukażą, aby była z Jeruzalem, od Piotra, od apostołów i potomków ich. Bo wyszła z Wittembergu od Lutra, i z Genewy od Kalwina, i z innych tego wieku szkół i kathedr nowych: które przed sobą żadnego biskupa nie miały, którzyby tak uczył jako oni. Nie miały żadnych Kościołów ani żadnego zgromadzenia, któreby tak trzymało jako oni.

Po smaku a mocy jagody poznać się może, z której winnicy szczep ich wzięty jest. To jest po nauce, która jest gorzka i żarząca, smaku i mocy onej winnicy jerozolimskiej i rzymskiej Piotrowej najmniej nie mająca. Ale jako pismo mówi ⁴⁾: *z winnicy sodomskiej winnica ich, z przedmieścia Gomorrhy jagoda ich, jagoda żółci, i grona bardzo gorzkie; żółć zmija wino ich, i jad smoków nieuleczony.*

Jaką naukę i jakie wino przyniósł Wojciech święty do Polski, przyrównając z nauką ich: dobrze poznać, iż to nie z jednej winnicy jagoda, ale daleko od tej różna. Jako się i z pieśni onej Bogarodzica, którą święty Wojciech Polakom zostawił, pokazuje. Jako różny jad jaszczórcezy od słodkiej zdrowej jagody: tak różna ich nauka od tej starowiecznej, którą święty Wojciech od stolice apostolskiej do Polski przyniósł. Szczep świętego Wojciecha oto trwa w Gnieźnie, oto tam potomkowie jego, oto tam on nieuleczony

¹⁾ De praescr. haeretic. ²⁾ Idem ibidem. ³⁾ Iren. lib. 3. cap. 3.

⁴⁾ Deut. 32.

stający ród jego, z którym nam wszystko dobre¹⁾, jako się na początku rzekło, płynie. Pytajcie biskupów gnieźnieńskich, jako święty Wojciech nauczał. Poznajcie, jeśli też jagoda, którą z Jeruzalem Piotr święty w Rzymie szczepił. Doznacie, iż nie insza.

I taką starożytnością i trwałością potępiamy nowiny i odmiany tych luteranów i nowochrześciców, i kalwinistów, doznawając, iż idą bez przodków, bez ojców, bez rodzaju, bez sukcesyjej apostołów i apostojskich mężów, a pokazać swoich przodków nie mogą. Idą, sami się śląc, nową i różną ewangelią od onej, którą oświeceni od świętego Wojciecha jesteśmy, wnosząc. Idą z nowym i inszym Chrystusem, który przed nimi Kościoła swego i zgromadzenia nie miał, biskupów swoich i kapłanów nie miał, ołtarza nie miał, którego lada co poniżyć, i zgubić dom jego i królestwo mogło.

Nie taki nasz Chrystus, któregośmy przed lat 700 przyjęli, który miał zawždy swój Kościół, i lud swój, który odkupił; i zaginać nigdy nie mógł, i tu u nas w Polsce żadnej nigdy odmiany nie miał. Tak wołał na swego czasu powstające heretyki święty Augustyn²⁾: *niech jakim pismem dowiodą, iż Kościół Chrystusów zginął, a u nich się dopiero w Afryce przywrócił i został; cóż nam nowego przynosicie? izali drugi raz siać dobre nasienie chcecie, gdyż już raz wsiane roście aż do żniwa? jeśli twierdzicie, iż to nasienie, które apostołowie siali, zginęło: dowiedźcie tego, gdzieście to w piśmie czytali, iż tylko w Afryce zostało?* Toż i my tym naszym kalwinom mówim: jeśli Kościół Boży był zginął, nim oni przyszli, i nasienie to było zaginęło, które apostołowie, począwszy od Jeruzalem, po wszystkim świecie, i święty Wojciech w Polsce posiał: niechże ukązą to z pisma świętego, iż z Wittembergu i z Genewy powstać znowu miał ten Chrystusów Kościół. Ale ani tego pokażą, żeby Kościół Boży upadać miał, ani tego, żeby gdzie znowu szczepiony być miał z macice nowej, a nie z onej raz w Jeruzalem wszczepionej, i po wszystkim świecie rozniesionej.

Trzymajmy się tego Kościoła, mówi święty Augustyn³⁾, o którym usta Pańskie powiedziały, skąd miał wyiść, i jako daleko zajść; bo począć się miał od Jeruzalem, a zajść na wszystkie narody. Trzymajmy się tego Kościoła, który święty Wojciech,

¹⁾ Eccli. 44.
Eccles. cap. 10.

²⁾ De unitate Eccles. cap. 5. 10. 15.

³⁾ De unitate

wziąwszy szczep nauki od Piotra świętego, i stolice i od następników jego, ten w Polsce wszczepił, albo szczepiony polewał; który też jagodę ma apostolską, tegoż smaku i mocy, w nauce i prawdzie nie odmienia; której słodkość w Kościele gnieźnieńskim i w potomkach jego trwa; którą zdrowiem i krwią swoją, w Prusiech między pogany ją szczepiąc, polał. A brzydzmy się tym szczepem, o którym pismo mówi¹⁾: *cudzołożne, to jest z inszej cudzej macice, latorośli głęboko nie puszcza korzenia, ani się w statku postanowia; choć w różgach się rozkwitną, przedsię jako słabe wiatrem się poruszają i wykorzenia; połamią się różgi ich, i gorzkie do jedzenia owoce ich na żadną się rzecz nie przydadzą.* Co się tych nowych winniczek heretyckich zapadło, i wiatrem rozniosło, a kto wyliczy? kto wymówi, jaki ich niestatek i odmiana, jakośmy przez te kiladziesiąt lat doznali. Nie ma błogosławieństwa rodzaj ten, i szczep cudzy, którego Bóg nie szczepił: wykorzeni się, mówi Pan²⁾, a zginie to, co się z pychy, i nie dla Boga, ale dla swej wolej poczęło.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O mieszkaniu w Chrystusie, jako się weń wszczepić, i jakie pożytki z niego brać, i jakich się szkód strzedz mamy.

Mieszkajcie we mnie, a ja w was, mówi Pan Jezus. Wielkiej to słodkości i miłości jest słowo, i takie Pana tego wzywianie i upominanie: gdy rozmyślim, jako się weń, jako w macicę winną, my roźdzki leśne szczepić, i co za pożytki i skutki tego wszczepienia, i jakie szkody, gdybyśmy odcięci od tego korzenia byli, odnieść mamy.

Myśmy są dzikie, leśne, płonne, i w Jadamie, ojcu naszym, skażone drzewo. Z natury sąśmy, jako mówi apostoł³⁾, *synowie gniewu*: biada nam, jeśli się z lasa do ogrodu, z pola do winnicy, z złego i kwaśnego a niepłodnego korzenia do słodkiego i rodzajnego szczepu nie przeniesiem. Bo siekiery sądów i sprawiedliwości i samego tylo ognia piekielnego czekać byśmy musieli. Lecz dziękujmy Panu Bogu, apostojskimi słowy i sercem mówiąc⁴⁾: *wybawiłeś nas Panie z mocy ciemności, i przeniosłeś nas w królestwo Syna miłości twej.* To jest do Syna, którego wielce miłujesz, abys i nas w nim sobie umilił. Który szczep

¹⁾ Sap. 4. ²⁾ Matth. 15. ³⁾ Ephes. 2. ⁴⁾ Coloss. 1.

i korzeń może być lepszy, jako Chrystus Jezus, Bóg prawy i człowiek? W bóstwo jego wszczepić się nam nie było podobno: tak od siebie różne i dalekie rzeczy przyjąć się ani z sobą spoić nie mogły. Aż wziął Syn Boży w swoje bóstwo nasze człowieczeństwo: toż dopiero podobieństwo i jedność natury ludzkiej to nam szczęście i moc otworzyło: iż będąc synami ludzkiemi Jadamowemi, stawać się możemy w tym nowym Jadamie synami Bożemi. Będąc leśną gorzką jabłonią: wszczepić się w taką jabłoń możemy, w której wszelaka słodkość i bóstwo zakryte mieszka.

To szczepienie nasze jestci przez wiarę, której gdy apostoł święty Korynthyjan nauczał, mówił im ¹⁾: *jam wszczepił, Apollo polewał, a Bóg wzrost dał*. I do Rzymian mówi ²⁾: *ty będąc leśną różdżką, wszczepionyś jest, i stałeś się uczestnikiem korzenia i tustości oliwnej*. Gdy wierzym mocnie i szczerze w Jezu Chrystusa, iż jest Panem i Zbawicielem naszym, i Bogiem naszym, i przyjmuję i z tego się raduję, co nam męką i śmiercią swoją zjednał, na słowie i ewangeliej jego przestając: w nim się wszczepiamy. I Bóg Ojciec, jako gospodarz, który nam taką wiarę daje, i do Syna swego pociąga ³⁾, nas wszczepia: z lasa przekłębta i gorzkości przenosi nas do tej macice i korzenia Syna swego.

Do wiary potrzeba sakramentów, a zwłaszcza chrztu świętego, którym się w Chrystusa szczepim, przez moc Ducha świętego i wodę odrodzenia naszego. Jako Pan rzekł do Nikodema ⁴⁾: *jeśli się kto nie odrodzi znowu z wody i z Ducha świętego, nie może wnieść do królestwa Bożego*. I na innem miejscu Pan mówi ⁵⁾: *kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie*. Do wiary chrzest przydaje, którym się, jako mówi apostoł ⁶⁾: *w Chrystusa szczepim*. I o sakramencie ołtarza Pan mówi ⁷⁾: *kto pożywa mnie, we mnie mieszka, a ja w nim*.

Uważmyż pilnie, co za pożytki z takiego wszczepienia, o których tu Pan Chrystus mówi, odnosim. Pierwszy jest żywot duchowny i niebieski, który w szczepie tym bierzem. Bo w Chrystusie jest i był od wieku żywot, mówi Jan święty ⁸⁾, *a żywot ten jest światłość ludzka*. I sam mówi ⁹⁾: *jam jest żywot*. Jako różdżka bez korzenia żywa nie jest, i nie mając wzrostu i rodzaju żadnego uschła się staje: tak człowiek, jeśli w Chrystusie

nie jest, żywota nie ma. Żyć żywotem cielesnym i bestyalskim zwierzęcy człowiek, jako mówi apostoł ¹⁾: ale niebieskiego żywota, który jest z łaski Bożej, bez Chrystusa mieć nie może. Który żywot prawy żywot jest, bez śmierci, na rozkosz i szczęście niewypowiedziane. Ten żywot cielesny śmiercią się króci: a żywot bez Boga i łaski jego po śmierci piekło jest, a nie żywot.

Jest i drugi pożytek tego wszczepienia: branie soku z tej tak słodkiej i bogatej macice, i przedziwnego korzenia. Bo skoro się różdżka wszczepi: bierze z korzenia pokarm na swój wzrost i na rodzaj dobry. Ten sok i pokarm jest łaska i dary Boskie, które nam z wysługi, i męki, i śmierci Chrystusowej idą. Jako rzekł apostoł ²⁾: *leśna różdżka stała się szczepieniem, uczestniczką tustości oliwnej*: możeż rość i dobre a miłe gospodarzowi jagody rodzić. Toć nasze mleko, którem nas ta matka karmi. Toć nasze potrawy, z których siłę i moc na robotę Bożą i pełnienie rozkazania jego bierzem. Bez tego soku i pokarmu ani rość, ani rodzić nie dobrego nie moglibyśmy. I przeto Pan mówi: *beze mnie nic czynić nie możecie*; a z tobą Panie wszystko możemy: w tobie mieszkając, a ty w nas, co nam ciężkiego i trudnego będzie?

Z tych słów wiele nauk i pociech mamy. Naprzód Pelagiany potępiamy, którzy mówili, jako pisze święty Augustyn ³⁾: *iż bez łaski Bożej sam człowiek z wolnej wolej swojej może każdy dobry uczynek czynić, acz mu jej potrzeba, aby to łacniej czynić mógł*. A Kościół święty naucza: iż żadnego dobrego uczynku, któryby płatny był u Pana Boga, i łaskę jego i zbawienie zasługował, uczynić człowiek bez łaski Bożej osobnej, bez Chrystusa i pomocy jego, bez onego soku i siły, która z korzenia idzie, nie może. Może bez wiary i łaski poganin i heretyk co dobrego czynić, jako cnoty rzymskich pogan pismo chwali ⁴⁾, i Augustyn święty dowodzi ⁵⁾, iż im cnoty ich Pan Bóg płacił: ale ziemskimi temi dobry. Lecz wiecznych nikt bez wiary i wszczepienia się w Chrystusa i bez łaski jego wysłużyć nie może.

Z tego też miejsca zalecają się uczynki wiernych w Chrystusie czynione na korzeniu jego, z soku i z mocy wysług i męki jego: iż są jagody słodkie i Bogu miłe, i za nie daje nam Pan Bóg żywot wieczny. Dla onego korzenia, na którym rosta, dla soku krwi i wysług Chrystusowych, któremi się karmia, i z któ-

¹⁾ 1. Cor. 3. ²⁾ Rom. 11. ³⁾ Joan. 6. ⁴⁾ Joan. 3. ⁵⁾ Mar. 16. ⁶⁾ Rom. 6. ⁷⁾ Joan. 6. ⁸⁾ Joan. 1. ⁹⁾ Joan. 14.

¹⁾ 1. Cor. 2. ²⁾ Rom. 11. ³⁾ August. lib. 1. de gratia contra Coelest. et tract. 81. in Joan. ⁴⁾ 1. Mach. 8. ⁵⁾ De civit.

rych moc do rodzenia biorą. *Kto czyni prawdę, mówi Pan*¹⁾, *idzie do światłości, aby się pokazały uczynki jego, iż w Bogu uczynione są*. Prawie w Bogu: bo na Chrystusowym korzeniu, i z jego łaski i mocy. I stąd apostoł mówi²⁾: *we mnie i ze mną robił Chrystus i łaska jego*. I mówi³⁾: *dobrą robotę zrobił, bieg mój odprawiłem, wiernością dochowałem: i czekam korony zapłaty, którą mi da sędzia sprawiedliwy*. O czem się indziej mówiło.

Stąd się też gani lenistwo nasze i wymówki do rodzaju dobrego owocu, który z takiej pomocy tak wielkiej wynikać i rość ma. Mówi Pan: *kto mieszka we mnie a ja w nim, ten daje owoc wielki, bo beze mnie nic uczynić nie możecie: ale ze mną wszystko wam łącno i mile przychodzić będzie*. Pókiście do mnie wiarą nie przystali; pókiście się w mój korzeń nie wszczepili: nie mogliście nic wdzięcznego i miłego Bogu, ani na pożytek wasz zba wienny co czynić. Nie mogliście żadnej dobrej jagody uczynków pobożnych rodzić. Słabemiście zostawali do dobrego, siłyście do enót i naśladowania mego nie mieli. Ale przy mnie i we mnie wielką poznać odmianę. Wleję łaskę moją do serca waszego, dam wam Ducha miłości, z której wam wszystko miło i łącno będzie, co jedno wam rozkażę; *trwajcie w miłości mojej*. Dam wam nową siłę i moc do pełnienia wolei Bożej. Ja sam czynić i robić z wami i w was będę, i wszystko wam ułacnię. Sok słodkości ze mnie jako z korzenia brać będziecie, jako pokarm i potężność na osłabienie wasze. Wy tylko palcem się ciężarów dotykać będziecie: a ja je rękoma memi podźwignę, a jednak robotę wam wszystkę przypiszę, za którą pewnej się zapłaty doczekacie.

Trudno się tedy wymawiać mamy słabością naszą przy tak mocnej ręce. Chciejmy tylo gorącą wolą i statecznem sercem czynić, co nam rozkazano. Uczynimy sobie trochę zmuszenia⁴⁾, kładźmy słodkie brzemie i krzyż Chrystusów na się: a pewnie z weselem robić robotę Bożą będziemy, śpiewając⁵⁾: *Pan pomocnikiem moim, nie zleknie się słabości mojej. Podjęła mię prawica jego, i gdy się zatoczył, upaść mi nie dała*⁶⁾.

A nie tylo chce Pan Bóg, aby te wszczepione różdżki jagody dobre pobożności rodziły, ale chce, żeby hojnie rodziły. *Która, prawi, różdżka rodzi, tę Ojciec mój oczyści, aby lepiej i więcej rodziła*. Nie mówi o oczyszczeniu od grzechów

śmiertelnych, w których żadnej dobrej jagody nie masz: ale o oczyszczeniu niedoskonałości, które nam do większego postępu w duchowieństwie przeszkadzają. Te Pan Bóg w swoich oczyszczeniach i okrzestuje. Jakie więc bywają albo niewiadomości i lenistwa do szukania większego nabożeństwa; albo myśli próżne i rozerwane; albo zabawy mało pożyteczne, i starania i frasunki zbytnie: albo niemierne miłowanie dzieci, i powinnych, i innych rzeczy świeckich. To gdy Pan Bóg od nich oddala: albo słowem swoim, i nauką z kazania, z czytania, z słuchania; albo karaniem i upominaniem przełożonych; albo jaką doległością, prześladowaniem, niemocami, frasunkami, i przygodami jakimi: w ten czas je oczyści jako złoto w ogniu, aby piękniejszy byli; w ten czas okrzestuje te różdżki, aby lepiej i z większej miłości i gorącości dobre jagody pobożności rodziły. Tak te słowa wyklada Grzegorz święty¹⁾, Chryzostom²⁾ i Cyrillus³⁾.

Obaczywszy takie pożytki mieszkania w Panu Chrystusie i wszczepienia się w nim: obaczmy też szkody, jeśli przy nim i z nim mieszkać, albo jeśli dobrze używać łaski jego, a jagód pobożności, miłości, i dobrych uczynków rodzić nie będziem. Wielka szkoda różdżce bez korzenia być. Sroga siekiera, która ją wycina: a najsroższy ogień, w który wrzucona bywa, i gore a nigdy nie zgore. *Każda, prawi, różdżka, która we mnie nie rodzi, odetnę ją*⁴⁾; *a kto odcięty będzie, a od korzenia odpadnie; wyrzucą go, mówi Pan, jako różdżkę, i uschnie, i zbierzą ją, i w ogień wrzucą, i zgore*.

Z których słów potępiają się owi, co mówią: iż wiara a miłość jedno, a być wiara bez miłości nie może. Bo może kto być w Chrystusa wszczepiony, a nie miłować go, ani z miłości jego przykazania czynić. A czemu się wszczepić ma ona niepłodna różdżka? jedno wiarą i chrztem świętym. Cóż odcinać, jeśli się nie wszczepiło? Tacy mieszkają w Chrystusie wiarą: ale Chrystus w nich nie mieszka miłością. Bo z niego nie biorą jedno liście wiary: a jagód miłości brać i rodzić nie chcą. Może być różdżka zielona bez owocu. Może kto, jako mówi święty Jakób⁵⁾, umarłą wiarę mieć. Może mieć ciało bez dusze.

Na takie tedy przegraża się Pan Bóg srogą i ostrą siekierą, i ogniem nigdy nie ugaszonym, który zasługuje różdżka

¹⁾ Joan. 3. ²⁾ 1. Cor. 15. ³⁾ 2. Tim. 4. ⁴⁾ W wyd. I: gwałtu. ⁵⁾ Psal. 62. ⁶⁾ Psal. 117.

¹⁾ Greg. lib. 7. epist. 32. ²⁾ Chrys. hom. 75. in Joan. ³⁾ Cyrill. in Joan. lib. 10. cap. 14. ⁴⁾ W wyd. I: odetnie ją. ⁵⁾ Jacob. 2.

niewdzięczna i zła, która przy takim i tak dobrym i bujnym korzeniu nie rodzi.

To wycięcie bywa i tu na tym świecie i po śmierci. Którzy w grzechach długo leżą, a owocu pokuty świętej nie czynią: dopuszcza Pan Bóg na nie kacerstwa, i wpadają w błędy hereetyckie, i tak się od jedności ciała Chrystusowego i Kościoła odcinają. A za tem schną jako odcięte i na ziemi porzucone różgi, które żywota z korzenia i soku nie biorą, od łaski Bożej i pomocy oddaleni. A gdy tak uschną, śmierć ich straszliwa zbiera z świata, i wiąże je na potępienie: i miece je w ogień on wieczny, który nigdy nie gaśnie¹⁾, a zawsze gore. *Kto, prawi, we mnie nie mieszka, wyrzuci go jako różdżkę odciętą, i uschnie, i zbierzą go, i w ogień wrzucą, i zgore.*

O jako to straszliwe odcięcie, o jako ciężkie suchoty, o jako gorzka i przykra śmierć takich. O jako niewytrwany ogień, o jako wieczny, a nigdy nie ugaszony. Którego się uchraniając, słuchajmy, co Pan dobrotliwy radzi, i do czego nas pociąga.

Mieszkajcie we mnie a ja w was. Mieszkajcie, prawi, w miłości mojej. Jeśli naukę moję chować i pełnić będziecie, w miłości mojej zostanieie. Ja mieszkać w was będę; ja wam dam Ducha świętego, Ducha miłości, i serce miękkie i gorące ku mnie uczynię. I puszczać do niego sok słodkiej miłości mojej, w której będzie wam łącno czynić wszystko, co rozkazuję, i cierpieć wszystkie świeckie przykrości dla mnie.

O Zbawicielu świata, trudno-li ubogiego namówić, aby skarby brał i pieniądze? Trudno-li głodnego i pragnącego do smacznych potraw i napoju chłodnego przywabić? Co lepszego i szczęśliwszego nas potkać może, jako z tobą mieszkać, źródłem żywota, i z Panem nieba i ziemi? Izali kropla wody, sama trwając, nie wyschnie i nie zginie? Izali wieczną nie zostaje gdy się z rzeką żywą i płynącą pomiesza? Izali odcięta różga, i na ziemi leżąca, bez korzenia nie zginie? albo jej w ogniu być, albo jej przy korzeniu zostać: i to jej najwyższe szczęście. Co lepszego słabej trzcinie, jako gdy się z żelazem zwiąże? Co lepszego chudemu nędznikowi, jako gdy mu wielki pan mówi: złożmy się do jednej bursy, a mieszkajmy z sobą; ja dam, co mam, a ty też daj, co masz. A on nie ma, jedno jeden szeląg, i kładzie go do bursy: a pan wielki kładzie po kilka kroć sto tysięcy złotych, i mówi:

¹⁾ Marc. 9.

tak to twoje jako i moje; obadwa się miejwa dobrze. Ja do tego składu nie przynoszę, jedno dobrą wolą moję, jako szeląg podły, a ty Jezu mój dajesz niebo ze wszystkimi państwami i bogactwami jego, i mówisz: mieszkać we mnie, a ja w tobie. Będziecie-li we mnie mieszkać i czynić wolą moję: *o cokolwiek będziecie chcieć prosić, stanie się wam.* O jako wielki przywilej mój, jeśli w tobie mieszkam. Kto się memu szczęściu wydziwuje? kto tak sprośny będzie, aby się do tego namówić nie dał? A jednak wiele nas jest, którzy się do tego szczęścia nie kwapią, albo niem gardzim. Wolemy mieszkać w ziemi, i w tem, co daje, i w niej zgnieć i psować się. Wolemy mieszkać w cielesnych rozkoszach jako bydło, i w nich skazę i brzydkość mieć, i gorzkiej śmierci i piekła czekać.

Obróćże Panie serce moje do ciebie, abych w tobie mieszkał, w tobie się i w pełnieniu wolej twojej kochał, w tobie rozkosze i wszystkie skarby i zabawy moje pokładał. Mieszkaj też we mnie, wlewając do serca mego słodkie i korzenne wino miłości twojej: którą ta nędzna różdżka, w tobie szczepiona, napoiwszy się, rodzić będzie wdzięczne jagody; z których się ty Pan i gospodarz uweselisz, i ja się na wieki z ciebie, Pana mego, weselić będę, jako ty mówisz, Pan mój¹⁾: *niech wesele moje w was będzie, a wasze też wesele niech się napelni.* Cóż ja tobie Panie tak grzeszny i sprośny i ubogi za wesele uczynić mogę? To samo, iż na mnie droga krew twoja, i prace około mego zbawienia nie zginą. Iż dobrodziejstw twoich wdzięczny będąc, ciebie do dania większych wzbudzę. Bo to największe wesele twoje, gdy ludziom dobrze czynisz, a rzeki bogactw twoich na nie wylewasz. A ja jakie z ciebie wesele mam i mieć mogę: wymówić i pomyśleć trudno. Wnidę w twoje wesele, jako w morze wszystkich pociech i rozkoszy moich, któreś nagotował sługom twoim. Tobie chwala i pokłon na wieki. Amen.

¹⁾ Joan. 15.

Na dzień świętych apostołów Philippa i Jakóba.

Ewangelia u Jana św. w XIV.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: niech się nie trwoży serce wasze; wierzycie w Boga, i w mię wiercie; w domu Ojca mego jest mieszkania wiele; bo gdzieby inaczej było, powiedziałbym wam był, abowiem idę gotować wam miejsce; a jeśli odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię, i wezmę was do siebie, iżbyście gdzieś ja jest, i wy byli; a wiecie, dokąd ja idę, i drogę wiecie. Rzekł mu Thomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz; a jakoż możemy drogę wiedzieć? Rzekł mu Pan Jezus: jam jest droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przez mię; gdybyście mię znali, wżdybyście i Ojca mego znali, a od tego czasu poznać go, i widzieliście go. Rzekł mu Philipp: Panie, ukaż nam Ojca, a dosyć nam (na tem). Rzekł mu Pan Jezus: przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznaliście mię? Philippie, kto mnie widzi, widzi i Ojca; jakoż ty mówisz: ukaż nam Ojca? nie wierzycie, że ja w Ojcu, a Ojciec jest we mnie? słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię, lecz Ojciec we mnie mieszkający, on czyni uczynki; nie wierzycie, iżem ja w Ojcu, a Ojciec we mnie jest? wżdy dla samych uczynków wiercie; zaprawdę, zaprawdę wam powiem: kto wierzy w mię, uczynki, które ja czynię, i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie, bo ja do Ojca idę; a ockolwiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczynię.

Wielkie na on czas trwogi i nawałności na ucznie Pańskie powstały: gdy im o blizkiej śmierci swojej, i o ich osieroceniu, i zachwianiu opowiadał Pan Jezus. Gdy i Piotrowi, najpierwszemu między nimi, jego upadek oznajmiał: iż się go z bojaźni zaprzeć miał, mocą i okrucieństwem jego nieprzyjaciół ustraszony. Kto się nie przelekl, gdy na tę opokę takie zatrzęśnienie przyjsé miało? Gdy i o innych przestrzegał, jako uciec od niego i wzgorzyć się mieli. I o jednym zdrajcy swym między nimi, i o srogiej a sromotnej śmierci swojej wiadomość im dawał¹⁾. Ciężko i serdecznie wzdychali: myśląc o niewinności i hańbie Pana swego, którego tak gorąco miłowali, i o swojej nadziei, którą w nim mieli, nań się jako na Syna Bożego i jako na wielkiego u Boga i u ludzi proroka spuszczać, i obronę sieroctwa swego jemu oddając: jako im wszystko upaść onem odejściem i śmiercią jego

¹⁾ Marc. 14. Joan. 13.

miało. Nie rad tem najmilszych dzieciątek swoich łagodny bardzo ojciec Chrystus Jezus zasmucał; i bolał sam bardzo na to, iż się smucili; ale iż Ojca swego woła i rozkazanie pełnić było potrzeba: nie mógł im w tem dogodzić. Lecz wszelakimi pociechami i namowami lekki czyni on żal ich, słowy je dziwnie przeraźliwymi i wdzięcznymi kołysząc i tuląc. O których wnetże mówić będziemy, bo wielkie słodkości w sobie mają: jedno pierwszej prawdę katolicką z tej ewangeliej około niektórych artykułów umocnić mam woła, za pomocą tegoż Pana mego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wyznaniu bóstwa Chrystusowego, i o różnaitości koron i zapłat na onym świecie, i o tych, którzy późno Chrystusa poznawają.

Wszędzie gdzie jest pogodny czas, nie omieszkajmy na te aryany wołać: bo też mało nie w każdej ewangeliej głupstwo albo złość ich i niewstyd się hańbi: aby przestali tak śmieie i zelżywie bóstwa prawego Pana naszego obrażać, a my wierni abyśmy się wszędzie i zawżdy o tę krzywdę Pańską i naszą mówić, i gniewać, i smucić nauczyli. Mówi tu Pan: *wierzycie w Boga i w mię wiercie*. Temi słowy prawdziwy a nieomylny mistrz naucza nas: iż on jest prawym Bogiem, w którego żydowie wierzyli. Bo gdyby tym nie był: jakoby w się wierzyć kazał? gdyż wiara żadnemu stworzeniu nie służy, jedno samemu Bogu. Kto tak oszalał, aby w anioła, albo w świętego, albo w jakie stworzenie wierzyć, to jest w niem wszystko serce i nadzieję swoją posadzić miał? Ten to sam czyni, który szczerem bałwochwałcą być chce.

A iż Pan mówi: *i w mię wiercie*: nie czyni się inszym albo drugim Bogiem: ale to rozdziela dla człowieczeństwa, którem różny jest Chrystus od Boga. Jakoby rzekł: jeśli w Boga wierzyacie, i w mię, choć mię człowiekiem być widzicie, wiercie. Bom ja nie tylo człowiekiem, ale i onym Bogiem, w którego wierzyacie. I potwierdza tego niżej, gdy do uczniów i do Philippa mówi: *byście mię znali, i Ojca byście też mego znali; Philippie, kto mię widzi, widzi i Ojca*. Jeśliby nie był Pan Jezus jednym Bogiem z Ojcem: nie byłaby to prawda, iż kto zna Syna, zna i Ojca. Musi być, iż różnice żadnej między ich naturą Boską nie masz. Bo gdyby najmniejsza była: jużby nie jedno było poznanie i opisanie obudwu. Znalić dobrze apostołowie Pana, jako

wielkiego i mądrego proroka i Messyasza: a jednak im Pan mówi: *byście mię znali, znalibyście i Ojca; i tak długo z wami jestem, a nie poznaliście mię?* Czegoż im do poznania nie dostawało? Tego, aby go znali za jednego Boga z Ojcem. I gdy mówili: *ukaz nam Ojca, a mamy na tem dosyć: wiedzieli, iż bez poznania prawego Boga, którego Ojcem zwali, zbawieni być i swego najwyższego szczęścia dostąpić nie mogli.* A Pan co odpowiada? *Philippie, kto widzi mnie, widzi i Ojca;* to jest: jam taki i tenże Bóg, na którym słusznie przestajecie, i od którego wszystkiego swego błogosławieństwa oczekiwacie. I zamykając Pan to rozumienie, mówi do Philippa: *nie wierzysz, iż ja w Ojcu a Ojciec jest we mnie?* Toż bóstwo mam co i Ojciec, i nie Ojciec nie ma, czegożbym ja nie miał, z strony natury Boskiej. Tak święci doktorowie przeciw arianom z tego miejsca te bluźnierce zasromocają: a zwłaszcza ci, co pisali na świętego Jana, jako Cyryllus ¹⁾, Chryzostom ²⁾, Augustyn: i my je z innemi pohańbiamy ³⁾.

Jeszcze i drugi błąd tych omylników obalamy z tych słów Pana Jezusowych: *w domu Ojca mego wiele jest mieszkań;* którym nauczać chcą, iż tu na ziemi wszyscy w sprawiedliwości jednacy, i nie ma jeden nad drugiego więcej, i każdy chrześcijanin jest tak święty jako Panna Marya. Mówił Luter ⁴⁾, i uczeń jego poprawił mówiąc ⁵⁾: iż i łotr na krzyżu i Magdalena tak byli święci jako Jan Chrzciciel. Na te śmiałe fałszywe ⁶⁾ prawda katolicka tak naucza: jako w niebie nie równe są zapłaty, ale są rozmaite w domu onym mieszkania ⁷⁾: tak tu na ziemi nie równe są wysługi i jest jeden większej świątobliwości niżli drugi. Mówi Pan o słudze i robotniku ⁸⁾: *iz jeden urobił dziesięć, a drugi pięć talentów;* i za ten jednemu dają starostwo nad dziesięcią miast, a drugiemu nad pięcią. Wedle wysługi, mówi apostoł ⁹⁾: *każdemu Pan Bóg płaci, i za złe i za dobre, tak jako kto w ciele czynił.* Staniem wszyscy, mówi ¹⁰⁾, *przed trybunałem Chrystusowym: aby każdy brał, jako w ciele czynił: albo za złe, albo za dobre.* I w objawieniu świętego Jana do Babilonii mówią ¹¹⁾: *jako wiele w rozkoszach się ukochała, tak wiele jej dacie męki i smutku.* Tak wyciąga sprawiedliwość Boża, aby wedle roboty była zapłata. Jeden robi więcej: będzie też miał więcej; jeden mniej: będzie

¹⁾ Cyrill. lib. 9. cap. 37. in Joan. ²⁾ Chrysost. in hunc locum.

³⁾ W wyd. I; i my je z nimi pohańbiamy. ⁴⁾ Luther ser. de Nativ. B. Mariae.

⁵⁾ Illyr. Flac. in defensione cont. Tilitanum cap. 6. ⁶⁾ W wyd. I: bluźnierstwa.

⁷⁾ Joan. 14. ⁸⁾ Luc. 19. ⁹⁾ 1. Cor. 3. Rom. 2. ¹⁰⁾ 2. Cor. 5. ¹¹⁾ Apoc. 18.

też miał mniej. Bo wiele jest mieszkania w niebie. Jedno niebo, jedno szczęście błogosławionych, jeden grosz dzienny, który robotnicy w winnicy pracujący biorą ¹⁾: ale nie jeden podział onego szczęścia. Jako gwiazdy wszystkie są na niebie, ale nie jednako wszystkie świecą. I mówi apostoł ²⁾: *insza jest światłość słońca, a insza miesiąca i innych gwiazd; jako gwiazda od gwiazdy różna: tak będzie na zmartwychwstanie.*

Taę jest i świętych doktorów nauka z tegoż miejsca i słów Pańskich: *w domu Ojca mego wiele jest mieszkań;* takiz błąd zbijał święty Hieronim. *W niebie zgotowano, prawi ³⁾, wiele i różnych mieszkań, rozmaitym i różnym cnotom, które biorą nie osoby ale uczynki.* I Augustyn święty napisał na też słowa ⁴⁾: *jest, prawi, jeden nad drugiego mędrszy i sprawiedliwszy i świątobliwszy; w domu Ojca mego wiele jest mieszkań; żadnego od domu onego nie oddala, w którym każdy mieszkanie weźmie wedle zasługi swojej; dzienny grosz wszystkim jednaki, który gospodarz rozda, przez który się znaczy żywot wieczny, w którym nie dłużej żyje jeden niżli drugi; ale wiele jest różnych mieszkań, które w jednym żywocie wiecznym pokazują wiele różnych dla zasługi godności.* Toż naucza Grzegorz święty ⁵⁾ i inni. Jako na jeden drogi kamień wszyscy jednako patrzą: ale jeden lepiej widzi niżli drugi, co w nim za ozdoba. Lepiej widzi młody z młodemi i bystreimi oczyma, niżli stary z wypatrzonemi. Tak wszyscy na jednego Boga patrzeć i jedno królestwo jego mieć będziemy: ale jedni więcej a drudzy mniej ujrzą. Niechże te złe języki mileczą, a naszych chuci do większej roboty i wyższego postępu w cnotach i pobożności nie tępią: abyśmy wyższych też w niebie dostojności dostawać mogli. Niech nie równają słońca z gwiazdami, najświętszej Matki Bożej z innemi niewiastami. Bo im tego ścierpieć, i takiej krzywdy przeczystej i nad wszystkie anioły najwyższej Matce Bożej dopuścić nie możemy.

Jest jeszcze jedno słowo w tej ewangelii, które się nam przydaje na wspór ⁶⁾ wszystkiej katolickiej prawdy i nauki, gdy Pan mówi: *takem dawno z wami, a nie poznaliście mię?* Do Chrystusa i prawdy jego poznania wiele pomaga czas i długie przetrwanie. Za czasem wszystko większą doskonałość swoją bierze, a długie lata otwarzają, jakim kto jest; i zataić się nie

¹⁾ Matth. 20. ²⁾ 1. Cor. 15. ³⁾ Lib. 2. cont. Jovinian. ⁴⁾ In Joan. tractat. 67. ⁵⁾ Dialog. lib. 4. cap. 35. ⁶⁾ Wspór: podpora (Linde).

nie może, jako Pan mówi ¹⁾, *coby się z czasem nie odkryło*. My katolicy w Polsce od siedmiu set lat do Chrystusa przystali i chrześcianami zostaliśmy: a w Rzymie, skąd nas wiara ta o prawym Bogu i nauce jego doszła, już półtora tysiąca lat o Chrystusie wiedzą. Takżebyśmy go długo poznać nie mieli? takżebyśmy długo około prawdy jego błądzili? Nie odkrył się fałsz i oszukanie rzymskich biskupów przez tak długi czas? Czyli ludzi nie było, coby rozum mieli? Czemuż nas dopiero wiary uczyć chcą? Z jakimi nowinami idą, nowego nam Chrystusa i nową o nim naukę przynosząc?

Hieronim święty tak na przeciwnika prawdy wołał ²⁾: *po 400 lat chcesz nas tego nauczać, czegośmy nie wiedzieli? do tego czasu bez tej wiary był świat chrześciański? I Nazyanzenus także na takie napisał ³⁾: jeśli się dopiero przed lat 30 wiara poczęła, gdyż już jest cztery sta lat, jako się Chrystus zjawił: zaprawdę ewangelia tak długo była próżna*. Jako my słuszniej na nie zawołać i one zawstydić ⁴⁾ możemy, którzyśmy nie cztery sta lat, ale półtora tysiąca lat w wierze świętej i w znajomości Chrystusa będąc, chrześcianami przeżyli: gdy nas dopiero wiary chrześciańskiej nauczać chcą? *Izali, jako mówi Tertullianus ⁵⁾, tak wiele Kościołów w jednej wierze pobłądziło? izali sprawca albo urzędnik Kościoła Bożego, to jest Duch święty, nie odprawował urzędu swego? izali przez tak długi czas o Kościele Chrystusowym na ziemi nie wiedział, a onego nie rządził?*

Niechże z temi swemi nowinkami uciekają, których czas ten bardzo mały od Lutra odkrył: iż są pełne odmiany, niestatku, fałszu, i niezgody: iż *cudzołożne* ⁶⁾, to jest z innego a nie z Chrystusowego starego szczepu szczepienie, które korzenia głęboko nie puszcza, po wierzechu idzie, a ostatek lada wiatr obali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pociechach w kłopotach tego żywota.

Te wszystkie słodkie słowa, któremi Pan Jezus smutek uczniów swoich leczy: nam się też przydają, którzy zawždy mamy co cierpieć. Byśmy osobnych i pojedynkowych doległości nie mieli, jakoż je ma każdy: sama teskność do Chrystusa naszego,

¹⁾ Matth. 10. ²⁾ Epistol. ad Pammachium et Oceanum. ³⁾ Epist. 2. ad Cledonium ⁴⁾ W wyd. I: posromocić. ⁵⁾ De praeser. haeret. ⁶⁾ Sap. 4.

któregośmy do tego czasu nie widzieli, a tak wielkieśmy rzeczy o nim uwierzyli, i do ojczyzny i do domu przyrodzonego i własnego teskność trapiłoby nas bardzo mogła. A któż tu nad temi rzekami Babilonu i niewolej nie płacze, na Jeruzalem wspominając ¹⁾? kto nie teskni do miasta onego, o którym, jako psalm mówi ²⁾, tak wiele dobrego słyszym? do ziemi onej, gdzie płynie miód i mleko, i rzekami się wszystkie rozkosze i skarby wylewają? ktoby nie rad prędko oglądał onego dobrodzieja, który dla nas umarł i tak wiele nam zjednał? Lecz krom tej teskności nędześmy wszelakiej pełni, to stąd, to z owąd.

Samo to jedno słowo Pańskie uciechy nas zawždy może: *nie frasujcie serca swego*: gdybyśmy uważyli, kto je mówi. Ten mówi, co nie słowy, jako ludzie niepotężni, którzy wyrwać nas z trudności nie mogą: ale samą rzeczą cieszyć może. Gdy tonęli apostołowie, tylo im rzekł Pan ³⁾; *nie bójcie się*: serce się im upadłe naprawiło. Bo on mógł rozkazać wiatrom i morzu ⁴⁾. On sam, co mówi ⁵⁾: *nie płacz niewiasto*: lzy jej zaraz oddalił, bo jej umarłego syna ożywił. Jeśli ty mnie Panie cieszysz, co smutek mój oddalić możesz; jeśli ty mnie żałujesz i ze mną bolejesz: jako sam swojej i mojej żalości nie oddalisz? Izali nie możesz, jeśli chcesz? A pewnie chcesz, gdy mię sam cieszysz a mówisz: *nie frasuj się*. Nie będę Panie: bo ty zjąc ze mnie ten kłopot możesz: jeśli nie zaraz, tedy potem. Dosyć mam na tem, iż ty mnie żałujesz, który mię wyrwać ze wszystkiej trwogi możesz.

Wierzycie w Boga i w mię wiercie. Byśmy w najcięższych uciskach naszych mówili to słowo: *wierzę w Boga*, z takim rozmyślaniem, jako się rzecze: nieodwłoczną pociechę mielibyśmy zaraz. *Wierzę w Boga*, który mię stworzył i odkupił, iż on o mnie myśli, i staranie ma o mnie ojcowskie i Boskie. *Wierzę w Boga*, który zliczył ślady moje, wie, co się ze mną dzieje: on mię rządzi, on mię ćwiczy, on mię naprawuje. *Wierzę, co mi obiecał*: wierzę i mocno trzymam o wszechmocności jego, o prawdzie jego, iż mi ją ziści: o miłosierdziu jego, iż mię wyrwie, gdzie mi najciężniej będzie. *Wierzę, i mocno wierzę*, a zbicię żadnej pokusy i niecierpliwości nie dam. *Tac wiara*, mówi Jan święty ⁶⁾, *świat zwycięża*: to jest wszystkie najazdy i pokusy nieszczęścia świeckiego. Kto mocno wierzy, jako go ten Chrystus miłuje, który

¹⁾ Psal. 136. ²⁾ Psal. 86. ³⁾ Matth. 8. ⁴⁾ Matth. 14. ⁵⁾ Luc. 7. ⁶⁾ 1. Joan. 5.

zdrowie swoje zań dał: jako się ucieszyć nie ma, gdy do niego woła, aby go nie opuszczał, a swojej miłości ku strapiionemu dosyć uczynił? Wierz Bogu, mówi Mędrzec ¹⁾, a on cię naprawi; prostuj drogi twoje a ufaj mu; którzy się boicie Pana Boga, wiercie mu, a nie zginie zapłata wasza; patrzcie synowie i narodowie ludzcy, a wiedźcie: iż się żaden nie oszukał, który nadzieję w Panu Bogu miał; a kto kiedy czyniący rozkazanie Boże opuszczony jest? abo kto go używał, aby nim gardzić miał? Póty Mędrzec. Takie nam płyną pociechy z wiary w Pana Boga, gdy gorąca jest a żywa.

W domu Ojca mego mieszkania jest wiele. Nie dziwujcie się, iż się tu źle macie, śpiewajcie jedno: *nie tu dom, nie tu dom*: a wnet się ucieszycie. W gościnieście między obcemi, lada kto was szarpać może: a ten świat obcemi gardzi; wspomnijcie jedno na dom wasz, na Ojca miłego, na dobra, które w nim są, na braty i powinne: a pokwapię się do nich; w biegu i drodze nędza wam lekka będzie. *Jeszcze Pan Bóg*, mówił Mojżesz ²⁾, *nie dał odpocznienia*: jeszcześ na puszczy między wężmi i jaszczurkami; jeszcześ pod płachcianami domki na ziemi ³⁾, która nie rodzi jedno cierźnie: kwap się jedno do odpocznienia, do domów murowanych, którychś nie budował; do winnic, którychś nie szczepił; do cystern, którychś nie kopał; do srebra, złota, i komor pełnych; do pokoju z weselem, do zamków z bezpieczeństwem; do odpocznienia z dostatkiem ⁴⁾. *Tam będziesz siedział pod chłodnicą twoją, pod jabłonią i winnem liściem twojem* ⁵⁾. *Spać będziesz, i wdzięczny będzie sen twój: a żaden cię nie obudzi* ⁶⁾; *pokoju twemu nie będzie końca* ⁷⁾; *będzie jako rzeka, w której nigdy woda nie ustaje*, jako mówi prorok ⁸⁾, *pokój twój*. O byśmy o tym domu zawsze myśleli i mówili: jakoby nam prędko i wdzięcznie ta zła droga zesła.

Idę gotować wam miejsca: abyś nie rzekł: trudno i wysoko do tego domu, i boję się wypchnienia i wrót zawartych głupim pannom, bo gniewam często najmilszego Ojca mego. Nie bój się. Masz tam dobrego sprawcę swego, który od ciebie nie tylko przeprasza, ale i długi twoje płaci, i przewinienia twoje i gniew Ojcowski z ciebie znosi. Masz tam powiną krew i brata twego, które tam jako Jozeph w Egipcie wszystko nagotował. Który

¹⁾ Eccli. 1. ²⁾ Deut. 12. ³⁾ Deut. 6. ⁴⁾ Isa. 32. ⁵⁾ 3. Reg. 4. ⁶⁾ Deut. 28. ⁷⁾ Levit. 26. ⁸⁾ Isa. 48.

lepiej i pociesniej do nas mówi, niżli on mówił Jozeph: *po-
kwapcie się do mnie, bo mię Pan Bóg uczynił panem wszystkiej
ziemi egipskiej* ¹⁾. A Syn Boży mówi: *uczynił mię Bóg Panem
wszystkiego nieba i ziemie*. Byłem tym Panem zawsze wedle bóstwa, jako przedwieczny Syn Boży: ale dla was, braciej mojej, nabyłem prawem i wysługą moją dostałem tego państwa w naturze ludzkiej, pracując i cierpiąc: abym się niem z wami dzielił, a was do tego nabycia mego przypuścił, i spóldziemi uczynił. Pójdźcież do mnie, bo wszystkom już zgotował dla was: wszystkie niebieskie dobra i bogactwa wasze są.

O jako to pocieszne wzywianie. Tam gdzie dla nas zgotowano, tam się kwapmy: gdzie brat nasz i Bóg nasz króluje. Tu na ziemi nie gotują nam jedno na jeden dzień, na jeden nocleg, jako w gospodzie, i to we zlej; i to nie do rozkoszy i odpoczynienia prawego: tylko do krótkiej potrzeby. Tu chleb płakania, chleb czeladny, gruby i twardy: a tam zgotowane wszystkie rozkosze synowskie, i wieczne do wiecznego pokoju. O Boże, czemuż tam nie tesknim? czemu sobie z taką pilnością gotujemy miejsce, z którego nas wypędzą? Budujemy, kupujemy wsi, zamki, i zapisujemy sobie wieczności, które raczej króciuchnąarendą zwać możemy.

Zgromadzamy z onym bogatym, mówiąc ²⁾: *duszo moja, masz wiele dobrego na długie lata; odpoczywaj, jedz, pij, używaj*. A nie baczmy, iż nie będą długie lata, a na wieczność nie będzie odpocznienia długiego: *tej nocy duszę z nas wydrą: a to komu, co się nagotowało, zostanie?* Nagotowałeś, ale nie sobie: inszy tego zażyje, a ty odbieżeć tego musisz, coś tak chciwie zbierał. O jako tam lepiej, gdzie Chrystus nagotował, byśmy się sami na to gotować chcieli, a tu w tej gospodzie myślami i kochaniem głupiem nie zostawali. Gotujmy jako mądre panny olej miłosierdzia i jałmużny, aby nam rzeczono ³⁾: *wnidźcie do wesela i królestwa wam od Chrystusa, oblubieńca i brata, zgotowanego*. Boście mię w moich ubogich karmili, odziewali, opatrowali.

A gdy odejdę i miejsce wam zgotuję, zaś przyjdę i wezmę was do siebie, abyście tam byli, gdzie ja jest. Zgotowawszy wam miejsce, przyjdę po was i na nie was wprowadzę. Nie dosyćże Panie mój, iżś nam takie miejsce i odpocznienie drogą krwią i śmiercią twoją zgotował: jeszcześ sam po nas przychodzić

¹⁾ Genes. 45. ²⁾ Luc. 22. ³⁾ Matth. 25.

chcesz? Izali to nie zelżywość twoja królewska, po sługi na ucztę samemu królowi chodzić? nie wiem, jako się tej dobroci twej dziwować. Jozeph po braty swoje nie przychodził, ale im tylo potrzeby na drogę, wozy i konie, szaty i złoto posłał¹⁾: a ty sam niegodne sługi twoje prowadzić chcesz? Dosyć Panie mój, iż anioły, sługi twoje, po nas pošlesz. A Pan mówi: droga trudna, przez śmierć i wojska szatańskie, przez ogień i wodę przechód jest do tego miejsca wam zgotowanego. *Jam jest droga*²⁾: potrzeba mnie samemu tam być, a was przeprowadzić. Potrzeba uczynić wam śmierć lekką, potrzeba odgromić i potopić w morzu nieprzyjaciele, i ogień onego pieca babilońskiego w rosę chłodzącą obrócić, i Jordan na wchód do tej obiecaney ziemie osuszyć, abyście śpiewali³⁾: *przeszliśmy przez ogień i wodę, i wprowadziłeś nas na ochłodę*. Mógłbym to przez anioły moje sprawić: ale matce nie dosyć się dzieje, gdy sama dzieci swoich nie nosi. Miłość moja ku wam nie dopuści, abym to komu innemu zlecał. O Boże, co to tak za niezwycajna łaska.

Czyni-li to Pan Jezus każdemu wiernemu słudze swemu, aby poń przychodził i brał go z sobą: czyli to był samych apostołów przywilej, iż się im Pan Jezus przy śmierci ukazywał, i do siebie je prowadził: nie wiem, co na to powiedzieć. To tylo wiem: iż kto czujny o sobie, a prawym jest uczniem tego Pana, a ma w sobie cnoty apostołskie: iż w sakramencie przenajdroższym Chrystusa swego może przy swej śmierci mieć: obyczajem tym, który wszystkim wiernym spólny jest. A w osobliwości czytamy, iż wiele świętych przy śmierci mieli Pana swego, i widzieli go, wychodząc z ciała; jako go i Piotr święty przed męką swoją w Rzymie widział, i Paweł święty w więzieniu, i inni.

Pan Jezus nie tylo jest *drogą* naszą, który nas tam prowadzi, gdzie sam jest: ale jest i *prawdą* naszą, która pochybić nie może. Jeśli on tak obiecuje i tak mówi: *iz przyjdę, a wezmę was do siebie*: pewnie przy śmierci; a jako mu wiary dać nie mamy? a jako się o sposobie, jako to uczyni, pytać mamy? on wie, jako to nam uści.

A gdy jest nie tylo *drogą* i *prawdą*, ale też i *żywotem* naszym: śmierci się przy nim bać nie mamy. Uciekać śmierć musi, gdzie żywot jest. I z umarłych ten *żywot* uczyni żywe. Jeśli ciało w proch się obraca: nie długo tego. Przyjdzie czas, iż du-

¹⁾ Genes. 45. ²⁾ Joan. 14. ³⁾ Psal. 65.

sza w niem żyjąca i ciało ożywi. Zawoła *żywot* nasz, Pan Jezus, na umarłe ciała¹⁾: a wszystkie groby wrócą je żywe, i śmierci już nie podległe.

Boże mój i żywocie mój, ożyw tylo duszę moję, a będę miał na tem dosyć, o ciało to nie dbając. Daj mi wiarę gorącą i żywą ku takim obietnicom twoim, któraby mię w nadziei uprzejmej trzymała o łasce i pomocy i pociechach twoich, których mi do zbawienia mego potrzeba. Zapal we mnie chuć do domu Ojca twego, i do mieszkania pałaców wiecznych, aby mię nie na tem wygnaniu nie trzymało. Niech też tam mam kącik zgotowany, na który kazałeś mi tu robić. Zgotowany jest i kupiony krwią twoją: ale nie bez mojej wiary i środków do tego; nie bez wysługi, która idzie z przyjaźni twojej, tym co się w twój korzeń i macię wszczepili, i sokiem słodkości szczepu łaski twojej wzrastają, i rodzą jagody uczynków dobrych. Oddał ode mnie teskność w oczekiwaniu przyjsia twego; póki mi tu cierpieć każesz, a póki nie przyjdiesz: niech z ochotą cierpię, ciesząc się pewnemi obietnicami przyjsia i objawienia twego. Czekam²⁾ cię Panie, kiedy mię zawołasz: myślę się ochotnie odezwać: aby mię na onę godzinę nie nie trzymało, ani przeszkadzało do wyjścia z ciała tego, a do drogi, którą mię przeprowadzisz³⁾; tam gdzie z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień nalezienia Krzyża świętego.

Ewangelia u Jana św. w III.

Onego czasu był człowiek z Pharyzeuszów, imieniem Nikodem, ksiązę żydowskie. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Rabbi, wiemy, iż przyszedł od Boga nauczycielem, bo żaden tych znamion czynić nie może, które ty czynisz, jeśliby z nim Bóg nie był. Odpowiedział Pan Jezus i rzekł mu: zaprawdę, zaprawdę mówię tobie: jeśli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego. Rzekł do niego Nikodem: jakoż się może człowiek rodzić, będąc starym? izali może powtórę wniść w ży-

¹⁾ Joan. 5. ²⁾ W wyd. I: czekałem. ³⁾ W wyd. I: poprowadzisz.

wot matki swojej i odrodzić się? Odpowiedział Pan Jezus: zaprawdę, zaprawdę powiem ci: jeśli się kto nie odrodzi z wody a z Ducha świętego, nie może wnieść do królestwa Bożego; co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z Ducha, duch jest; nie dziwuj się, żem ci powiedział: potrzeba się wam znowu narodzić; Duch kędy chce, wieje, i głos jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi, abo dokąd idzie: także jest każdy, który się narodził z Ducha. Odpowiedział Nikodem i rzekł mu: tyś jest nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz? zaprawdę, zaprawdę powiem ci: iż co wiemy, to mówimy, a cośmy widzieli, to świadczymy, a świadectwa naszego nie przyjmujecie; jeśli, gdym wam rzeczy ziemskie powiedział, przedsię nie wierzyacie: jakoż, jeśli bym wam niebieskie opowiadał, wierzyć będziecie? A żaden nie wstąpił do nieba, jedno ten, który zstąpił z nieba. Syn człowieczy, który jest w niebie. A jako Mojżesz powyższy był węzą na puszczy: tak potrzeba, aby powyższon był Syn człowieczy: aby każdy, który wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Gdy świat prawie wszystkich uwierzył w ukrzyżowanego Boga, a Kościół Boży z krwawej ręki tyranów rzymskich wyzwolony był: po trzech set lat blisko od męki Pańskiej tesknili bardzo ludzie wierni do tego drzewa i krzyża, na którym Bóg i twórca świata wszystkiego, za grzechy nasze cierpiąc i umierając, zawieszony był. Bo jest wielka pociecha mieć jaką pamiątkę i znak rzeczy jakiej wielkiej i milej, która się raz stała. Jeśli skrwawiona suknia synaczka onego Jozepha ojcu jego Jakóbowi, który go tak bardzo miłował, za wielki upominek była, i na nią patrząc do żalości się wzbudzał¹⁾: daleko chrześcianom drzewo ono, krwią Chrystusową oblane, wdzięczniejsze być miało. Przetoż matka wielkiego Konstantyna, Helena, tesknoci tej wytrwać nie mogąc: sama się z Rzymu do Jeruzalem puściła, tego drzewa szukać; i błogosławił jej Pan Bóg, iż szukając znalazła. To jej nabożeństwo świat wszystkich chrześciański pochwalił, i ukochał się w takim sereu i wierze jej: a jakoby skarb wszystkiemu światu pociesznyaleziony był, z tego się raduje, i do tego czasu w tem się kocha: i dnia dzisiejszego dziękują za to Panu Bogu święci. Mówmy o tem za pomocą Bożą w pierwszej tej części kazania: a potem z ewangeliej wykładu się ucieszym.

¹⁾ Genes. 37.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nalezieniu i czci krzyża świętego, i kochaniu się w drzewie, na którym Pan cierpiał, i w znakach, które zwyczajne mamy.

Nie uszlibyśmy słusznej przymówki głupstwa wielkiego i niewdzięczności sromotnej, gdybyśmy ono drzewo, na którym Bóg nasz umierając żywot świata kupił, w ręku mieli, a onego nie czcili, i w niem się nie kochali. Coby to było za dzikie i leśne serce? co za wiara i miłość ku Ukrzyżowanemu? Psalm nas wzywa¹⁾, abyśmy podnózek nóg Boskich czcili, mówiąc: *podwyższajcie Pana Boga naszego, i pokłońcie się podnóżkowi nóg jego, bo święty jest*. Ziemię na której Pan Bóg z Mojżeszem mówił, uczcie mu kazał, mówiąc²⁾: *ziemia, na której stoisz, święta jest*. I bóty zdjąć z nóg musiał, czcząc ono miejsce bosemi nogami, które Pan Bóg obecnością swoją ozdobił. Co i Jozemu anioł rozkazał, mówiąc³⁾: *miejsce, na którym stoisz, święte jest*. Czemże się poświęciło? obecnością anielską. I nauczył anioł ludzi, jako mają być tego wdzięczni, gdy się im Pan Bóg objawia: aby i miejsce, na którym biorą dobrodziejstwo, czcili. Co i Jakób patriarcha uczynił onej rolej, na której przez sen Boga widział. Uczcił ją zakładaniem i pomazaniem kamienia, mówiąc⁴⁾: *straszliwe to miejsce; tu dom Boży, tu wrota do nieba, jest na tem miejscu Pan Bóg*. To jest, iż mi się tu ukazał, i tu mi wielką łaskę uczynił: tak to miejsce czcić będę, jakoby tu był dom Boży.

Naaman wzięwszy zdrowie w ziemi świętej od Boga izraelskiego, na wdzięczność i pamiątkę dobrodziejstwa, za dozwole niem prorockiem nabrał ziemie onej sobie na ołtarz⁵⁾; nie tylo Boga czcząc izraelskiego, ale i tę ziemię, w której była chwała i ołtarz i kościół jego, i po której Bóg nogami swemi chodzić miał. Wspomina święty Augustyn⁶⁾, iż chrześcianie nie tylo się do onej ziemie kwapili, po której Bóg w cieie naszym chodził: ale i onę ziemię daleko wieźli do swoich stron, i kościoły na niej budowali. I Hieronym święty wzywa niektóre do miejsca onego Bethlehem, gdzie się Pan Chrystus urodził, mówiąc one słowa z psalmu⁷⁾: *pokłońmy się na miejscu, na którym stanęły nogi jego: to jest Pana naszego Jezusa Chrystusa*⁸⁾.

Jeśliż i ziemia, po której chodził Pan Jezus, jeśliż grób, w którym ciało jego leżało, takiej czci godzien, iż mówi Izajasz⁹⁾:

¹⁾ Psal. 98. ²⁾ Exod. 3. ³⁾ Josu. 5. ⁴⁾ Genes. 28. ⁵⁾ 4. Reg. 5.
⁶⁾ De civit. lib. 18. ⁷⁾ Psal. 131. ⁸⁾ W wyd. I: Jezu Chrysta. ⁹⁾ Isa. 11.

będzie przestawny grób jego: a krzyż, na którym wisiał, i to łoże, na którym umarł, i to drzewo, które krwią swoją oblał, jako najwyższej czci u nas mieć nie ma? U nas, mówię, którzy Chrystusa miłujemy i radzi go wspominamy, i krew jego, którą dla nas wylał, wielce poważamy. Uchowaj Boże, aby to drzewo święte wielkiej czci mieć nie miało. Izali nie jest większej czci godne, niżli łóżko Helizeusza, na którym ona wierna niewiasta umarłego synaczka swego położyła ¹⁾: rozumiejąc, iż moc jaką od ciała prorockiego wzięło? Izali łoże krzyża świętego, oblane krwią Bożą, jakiej mocy nie ma i czci godne nie jest? Izali nie większą cześć mieć ma niżli suknia Pańska, przez którą chorzy wszyscy zdrowie brali ²⁾? Izali nie zacniejsze jest niżli chustka Pawła świętego ³⁾, i cień Piotrów ⁴⁾, który wszystkie niemoce i czarty gromił?

Jeśli onę chustkę Pawłową wiernie czcili i pilnie chowali i poważali, która się tylo potem Pawłowym poświęciła: a cóż drzewo święte, które się krwią nie Pawłową, ale Boga Pawłowego polało i ozdobiło, jaką po nas ku sobie uczciwość wymagać ma? Miecz, którym Goliatha Dawid zabił, w takiej był czci, iż go chowano w kościele przy onej skrzyni ⁵⁾: a krzyża, na którym Pan nasz tyrana piekielnego moc skruszył, i śmierć naszą zabił, czcić nie mamy? Dziwuj się dzisiejszemu świętu, skąd urosło, i jako jest dawne, od lat blisko trzysta set, i jakie na ten czas chrześcijańskie było ku temu drzewu nabożeństwo, i chęć i gorącość serca. Za to Panu Bogu dziękując, iż dał Helenie należeć to drzewo: wszystek się świat po dziś dzień raduje. A ty dziś nastający doktorku smucisz się, i chrześcijaństwu wszystkiemu, i takiej starożytności, i rozumom świata wszystkiego przymawiasz. Rozmyśl się, jakiego wyśmiania dla głupstwa twego godzien jesteś.

To nabożeństwo chrześcijańskie chwaląc Chryzostom święty tak napisał ⁶⁾: *onego drzewa, na którym było położone i ukrzyżowane ciało Pańskie, szukaj, bo świat wszystek radby je miał; kto go ma jaką odrobinę: w złoto je kładzie, i mężowie i niewiasty, i wieszają je na szyjach swoich, i tem się ozdabiają i wielmożnemi się czynią, i obrony dostają, choć to drzewo było potępienia; ale ten, co wszystko sprawuje i gotuje, który świat z grzechu wywodzi,*

¹⁾ 4. Reg. 4. ²⁾ Matth. 14. ³⁾ Act. Ap. 5. ⁴⁾ Act. Ap. 19. ⁵⁾ 1. Reg. 21.
⁶⁾ In demonstratione, quod Christus sit Deus.

i ziemię niebem uczynił: i tę też rzecz tak wzgardzoną i nad inne śmierci brzydszą, na niebo podniósł.

Niech nas nie nauczają, jako czcić to drzewo mamy. Potwarz na nas kładą, mieniać, jakobyśmy drzewu temu bóstwo jakie przyczytali, abo je za Boga mieli. Nie tak jest: wiemy, iż drzewo drzewem: ale Pańską krew, i Pana, co na niem wisiał, w niem czcimy, i taki z tego pożytek mamy, jakobyśmy się samemu Chrystusowi kłaniali, i jego mękę i śmierć, i słowa, które umierając mówił, rozmyślali. Mamy też i tę wiarę, iż to drzewo, gdzie prawdziwe jest: cuda rozmaite i łaski ludziom przez nie Pan Bóg czyni. Ale nie wiecie, mówią, gdzie prawdziwe a gdzie nie: a tak go po świecie wiele ukazują. Dochodzimy prawdy, gdzie możemy, a wątpliwe rzeczy mamy za wątpliwe, a nie lada jako wierzymy.

A mówiąc o krzyżu świętym w znaku widomym, czynionym abo malowanym, w drzewie, w kruszczach, abo w farbie: do tego radzi się znamy, iż znak taki Pana naszego w wielkiej uczciwości mamy, i winni jesteśmy z tych przyczyn: iż skoro taki znak ujrzymy, wyznawamy się być sługami ukrzyżowanego Pana. Znamy się do jego herbu, znamy się do chorągwie hetmana naszego, pod którą żołą ¹⁾ tu więdziem na ziemi. I przetoż czcimy znak taki, i w nim kłaniamy się temu, co na nim umarł; temu, którego to jest herb; temu, który nas od nieprzyjaciół naszych wybawił i zawždy wybawia. A k temu tym znakiem oddzielamy się od żydów, i Turków, i pogaństwa innego, i wszelkiej niewierności. Po czemuż ziemię chrześcijańską i sługi Ukrzyżowanego poznać, abyśmy na niej krzyżów nie stawili? Po czemuż żyda poznać i Turczyzna, jedno iż się krzyżem brzydzi?

O nieszczęśliwi heretycy: ugonotowie, kalwinowie, purytanowie, którzy na ten znak patrzeć nie mogą, obalają, psują, palą, żadnej kropie ²⁾ krwi chrześcijańskiej w sobie nie mając: z Turki i żydy niewiernemi, nieprzyjacielnymi krzyża świętego, bractwo wiodą. Z takim jadem i okrucieństwem piekielnem to czynią: iż w Anglii o to samo, iż kto krzyż jaki na szyi abo u pasa nosi: więzienie cierpi, majątność traci, i męczą go jako złoceńcę. O czem są dekrety tej papieżowej angielskiej ³⁾.

Mamy z tego znaku i ten pożytek: iż naszą pamięć obraca na ono najwyższe dobrodziejstwo, na krzyżu nam uczynione. Kazał

¹⁾ Żołd: wojowanie, służba wojskowa (Linde). ²⁾ Kropia: kropla (Linde). ³⁾ Concertatio Eccles. Angliae.

Pan Bóg w starym zakonie ludziom, zabawionym o potrzebach świata tego, pamięć do rzeczy duchownych naprawiać¹⁾, i one ożywiać. Kazał kłaść pewne znaki, któreby w oczach tkwiały, a na pamięć przywodziły rozkazanie Boskie. Izali i nam tej pomocy nie potrzeba? Miej, prawi²⁾, znak w rękę, nauczaj dzieci twoich, napisz sobie na podwoju, mimo który często chodzisz. Kto mi to baczną zganić może, iż ja sobie przez krzyż rzezany abo malowany mękę Pana swego i one wielką ku mnie miłość przypominam? Nikt tego ganić nie może, jedno ten, który rad to widzi, abym tego zapomniał, a do swej dusze pożytku nie przywodził. Nikt tego nie gani, jedno ten, który krzyżem zwyciężony, moc stracił, i brzydkości ku niemu nabył.

Słuchajmy, jako stary i apostołski stawienia znaków krzyża świętego był zwyczaj u chrześcian. Napisał święty Chryzostom³⁾: *krzyż, niegdy rzecz brzydka i znak zły śmierci: dziś wsadzony jest na królewskie korony, i nad nie droższy jest; bo nie tak się królewskie głowy zdobią koronami, jako krzyżem, kiedy czei większej godniejszy jest; wszędzie krzyż u panów znajduje się i u ubogich, u mężów i niewiast. I niżej: wszędzie się krzyż świeci na ścianach, na domach, na wierzchach, na księgach, na miastach, na ulicach. Inne doktory przywołując końcaby nie było. Żadnego nie masz, któryby tak nie nauczał.*

A krzyż, który na powietrzu ręką czynim, i nim się i inne wszystkie rzeczy nasze żegnamy: nie mniejszej też jest czei godny. Znak to nam jest wielce zbawienny, którym zbroję na się i obronę kładziem, dyabły straszym, błogosławieństwa dostajem, i wszystko, co czynim, krzyżem żegnając, w dobre sobie i zbawienne używanie obracamy. O czym jest wiele pisma i nauk doktorów świętych starych, i pisarzów, którzy o tym zwyczaju chrześciańskim pisali. Tak mówi Tertullian⁴⁾: *gdzie stąpim, gdzie winidziem i wynidziem; przy ubieraniu i łaźni, przy stole, przy świecy, przy łożu, gdzie się jedno obrócim, czoło znakiem krzyża świętego pocieramy.*

Tym znakiem Julianus cesarz apostata, choć już był się wiary zaprzął, przestraszył dyabły, gdy na czarowaniu strachy nań przyszły⁵⁾, jako wielcy ludzie napisali. Hieronim święty Eustochiej naucza⁶⁾: aby na każdą sprawę i postąpienie ręką

krzyż czyniła. I na Ezechiela pisząc, mówi: *ta litera T. która ma krzyż, którą na czoło chrześcianie kładą: ta broni, aby śmierci uchodzili a zabici nie byli.*

Chryzostom święty tak pisze¹⁾: *jako wieniec, tak wesóło krzyż Chrystusów nośmy, bo wszystko, co nam do zbawienia służy, krzyżem się odprawuje; gdy się chrzczymy, krzyż Pański jest; gdy najświętszej potrawy używamy, gdy nas na kapłaństwo poświęcają: wszędzie ten znak zwycięstwa przytomny jest: i w komorach, i na ścianach, i na czoło, i na serce z wielką chucią krzyż kładźmy; gdy się żegnasz, przyczynę krzyża sobie wspomnij, a gniew świętym krzyżem i inne zapalczywości ugaszaj. Święty Ephrem mówi²⁾ my chrześcianie od pogaństwa i żydów oddzielajmy się, podwoje nasze drogim i ożywiającym krzyżem koronujmy; malujmy go na drzwiach, na czołach, na uściach, na członkach wszystkich, bo krzyż jest zwycięzca śmierci, nadzieja wiernych, światłość okrągu ziemi, klucz rajski, burzyiciel kacerstwa; tę zbroję, o chrześcianinie, noś we dnie i w nocy, na każdą godzinę i czas, nie bez niej nie czyn; ten znak ujrawszy przeciune mocy lękają się i drżąc uciekają. A kto wypisze, co także o tym znaku świętym mówi Athanazyus, Cyrillus jerozolimski, Ambrozyus, Euzebius, i inni?*

Czemuż ci naszy doktorkowie nowi przyganiają nam, gdy się żegnamy? czemu to czarowaniem i kreślaniem zową? Łacno się domyślić. Bo chrześcianie nie są. Bo towarzyszków swoich, którzy między nimi panują, gniewać, i przykrzyć się im nie myślą. Bo mękę i pamięć zbawiennej męki Pana Boga naszego umorzyć chcą, i skutek jej a pożytek wyniszczyć. Przetoż im nie ustępujemy: ale je tą bronią odpłaszajmy, i fałsze języka ich odbijajmy: a pokazujmy się i wewnątrz i z wierzchu, i wierzeniem i wyznaniem, niewolnikami i sługami ukrzyżowanego za nas Pana i Boga naszego Chrystusa.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako starego Nikodema Pan Jezus ćwiczył, i my się też ćwiczyć z nauki jego i naprawować mamy.

Nie przemówił Pan Jezus Nikodemowi o to, iż się jego nauki sromał, i przed ludźmi tak go wyznać nie chciał, jako tu tajemnie wyznawa: iż on jest mistrzem posłanym od Boga, cu-

¹⁾ W wyd. I: ratować. ²⁾ Exod. 13. Deut. 6. ³⁾ In demonstrat. quod Christus sit Dens. ⁴⁾ De corona militis cap. 3. ⁵⁾ Nazianz. orat. 3. contra Julianum. ⁶⁾ Hieron. ad Eustochium.

¹⁾ Hom. 55. in Matth. ²⁾ De vera poeniten. cap. 3.

dami wielkimi wyświadczone. Mógł tu ¹⁾ słusznie Pan rzec: jeślim ja od Boga, a mam takie po sobie cudów świadectwo: czemu się mnie wstydzisz, a Bogu nie dufasz, a drugim dobrego przykładu nie dasz? Lecz mu Pan jako słabemu ugodził ²⁾, wiedząc jakie nań pokusy świat i szatan puszczał. Nauczając nas, abyśmy nie zaraz na słabych doskonałości wyciągali: a trzciny nałamanej nie dołamowali ³⁾, i błyszczącej się iskierki nie gasili, z której wielki potem ogień wzniecić się może. Jako się w tym Nikodemie wzniecił po śmierci Pana naszego. Bo śmieje potem i jawnie wyznał Pana Jezusa, uczciwy i drogi mu pogrzeb z Jozephem sprawując ⁴⁾.

Mniemał ten Nikodem, iż było jego sumnieniu na tem dosyć, Pana wyznać za prawdziwego od Boga posłańca, i słowom a nauce jego wierzyć; ale mu Pan wielką trudność zadał, nauczając go: iż się znowu rodzić, inszą naturę wziąć, w inszą się, jako mówim, suknią oblec, a inaczej niżli pierwej żyć potrzeba temu, kto chce do łaski Bożej i królestwa jego przychodzić. Czego on nie rozumiejąc, a o cielesnym rodzaju myśląc, rzekł: iż znowu się człowiekowi rodzić trudno, zwłaszcza staremu, który w żywot matki swej drugi raz wnieść nie może. I jaśniej mu Pan powiedział: iż to rodzenie duchowne i niewidome jest, z Ducha świętego i z wody; ukazując mu chrzest święty, którym się człowiek odradza, i z syna ludzkiego staje się syn Boży, prawo do dziedzictwa królestwa Bożego mający. Co się stawa mocą Ducha świętego przez widome wody obmycie. Bo jako to, co się z ciała rodzi, ciało jest: tak co się z Ducha świętego rodzi, duchem jest. To jest, człowiek ma dwoje rodzenie. Jedno z cielesnego ojca, z którego się rodzi grzesznym i Bogu obrzydłym, i synem gniewu, za zepsowaniem natury w pierwszym ojcu naszym, Jadamie: który takie rodzi, jaki sam był, to jest grzeszny grzeszne, i śmiercią i nędzą зараżone, i przekłębciu, w jakie sam był wpadł, podległe.

Z natury, mówi apostoł ⁵⁾, i rodzaju byliśmy synowie gniewu. Ten rodzaj nieszczęśliwy żadnej w sobie pociechy statecznej, żadnego prawego żywota nie ma. Żle się w nim rodzim, z grzechami i skłonnościami do złego, i z ślepotą i chorobami rozmaitemi dusze i ciała.

¹⁾ W wyd. I: mu. ²⁾ W wyd. I: ufolgował. ³⁾ Isa. 42. Matth. 12. ⁴⁾ Joan. 19. ⁵⁾ Ephes. 2.

Drugi jest lepszy, i tę złą i skażoną naturę naprawuający rodzaj, z którym przyszedł z nieba Syn Boży, dając wszystkim, którzy weń wierzą, moc stawać się synami Bożymi ¹⁾: wolnemi od gniewu Bożego, i nędzy, i śmierci, i z prawem do dziedzictwa niebieskiego. Ten rodzaj nie idzie z matki cielesnej i ojca: ale z Ducha świętego i z wody; to jest przez chrzest, który na taki rodzaj Chrystus Messyas ustawił: aby ludzie mieli insze rodzenie, w którymby starego Jadamu składali, a nowego w duchu na się brali, i w jego się naturę odmieniali; w której jest nieskazitelność i wszystko szczęście, które doskonale mieć będziemy na dzień sądny. Bo to rodzenie z wody i z Ducha świętego nie wszystkie skutki zaraz daje: zostawuje jeszcze w ciele śmierć i niemoce, dla ćwiczenia i wysługi na tym świecie.

Aż gdy ono trzecie odrodzenie przyjdzie, o którym Pan ucznie swe upewnia: *na odrodzeniu, prawi* ²⁾, *gdy zasiądzie Syn człowieczy na stolicy majestatu swego, i wy z nim siedzieć będziecie*: tam dopiero wszelaka całość i doskonałość się tego wtórego odrodzenia pokaże i uiści, gdy i ciała się nasze na wszystkę nieśmiertelność odrodzą. Na tem wtórem tyło się dusza odradza, a na trzeciem i ciało naprawę wszelaką weźmie.

Duch technie, gdzie chce: głos jego słyszysz, ale samego nie widzisz, i nie wiesz, skąd i dokąd idzie: tak każdy, który się z Ducha rodzi. To jest wedle rozumów niektórych doktorów, którzy te słowa nie o wietrze, ale o samym Duchu świętym wykładają ³⁾: jako Duch święty wolny jest i mocny, gdzie chce, tam technie: tak ci, którzy się z niego przez chrzest i wodę odradzają, są wolni od grzechu, od czarta i pokus jego: mogą mu się odjąć i sprzeciwić, i jego zwyciężyć, i dobre uczynki i sprawiedliwości owoce za pomocą nowej siły, od Ducha świętego onym rodzajem danej, czynić mogą. A jako Duch święty przez proroki Boże i przez kapłany kościelne mówi ⁴⁾, a nikt go nie widzi: głos słyszeć, ale samego nie widzieć: tak kto się z niego odrodzi, tego odrodzenia nie pozna, ani oczyma ogląda, ale je po skutkach i odmianie żywota uczuje. Jako Duch święty niewybadany jest w radzie, myślach i sądach swoich ⁵⁾: nie wiesz przodku jego ani końca ⁶⁾: tak też i to odrodzenie, które ludziom daje, nieogarnione jest rozumem ludzkim, a zwłaszcza tych, którzy Ducha

¹⁾ Joan. 1. ²⁾ Matth. 19. ³⁾ Hilar. 2. de Trinit. Hier. epist. ad Helbidium q. 9. Ambros. 2. de fide Augustin. tract. 2. in Joan. Gregor. 27. moral. cap. 13. ⁴⁾ Act. Ap. 6. ⁵⁾ Rom. 11. ⁶⁾ Sap. 9.

Bożego nie mają, a o rzeczach duchownych i cielesnym ludziom zakrytych sądzić chcą¹⁾. Jako oni, co patrzyli na apostoły, i słuchali słów ich, mówili, iż pijani są²⁾: a oni Ducha świętego byli pełni, i z jego natchnieniem mówili i nauczali.

Ta nauka Pańska przedsię zdała się trudna Nikodemowi, iż z niejakiego niedowiarstwa rzekł: *a jako te rzeczy być mogą?* Co słysząc Pan trochę go zawstydził i nauczył: na jakim fundamencie z wiarą swoją stanąć ma, jeśli zbawion być chce. Zawstydził go, gdy mu nieumietność około rzeczy Boskich zadał: *tyś prawy, mistrzem w Izraelu, a tego nie umiesz?* Drugie masz nauczać i z ciemności wywodzić, a sam nie widzisz? O nieszczęśliwy taki mistrz, a nieszczęśliwszy jego uczeń, który ślepym będąc, jako Pan mówi³⁾, ślepemu się wodzić daje.

Czegoż nie umiał Panie? *raczże go nauczyć i nas też przy nim.* I dał tu nam Pan cztery wielkie nauki, jako fundamenty, na których ma stać i wspierać się wiara nasza.

Pierwszy: iż wierzyć mamy świadkom Bożym, choć tego, co mówią, nierozumiemy, *Zaprawdę powiadam Nikodemie, iż to mówim, co wiemy⁴⁾, i to świadczym, cośmy widzieli.* Dosyć, żeś mię za mistrza od Boga przysłanego przyznał. Wierzże, choć powieści mojej nie rozumiesz. Wspieraj się na powadze takiego świadka, który cię nie zawiedzie. O jako wielka i potrzebna nauka na wszystkie odszczepieństwa i niedowiarstwa. Wiara nasza rzeczy trudne ma pismo trudne: jeśli rozumieć je będziemy chcieli, pobłądzim; a jeśli zgola dobrym nieomylnym świadkom uwierzym, jaki jest Kościół Boży i urząd apostolski, który jest podporą prawdy⁵⁾: nie pobłądzim. Bo wiara nasza jest wszystka na powadze osoby, która naucza, nie na rozumieniu tych artykułów, których naucza.

Drugą naukę Pan daje o słabości rozumu naszego, gdy mówi: *jeśli nie wierzycie, gdy wam mówię o rzeczach ziemskich, jako uwierzycie, gdy o niebieskich mówić będę?* To jest: powiedziałem o rodzaju tym tu na ziemi, który jest we chrście, a pojąc tego i wierzyć nie możecie: a cóż gdybym o rodzaju moim przedwiecznym, który mam z Ojca, i o tajemnicy Trójce świętej, i o innych większych i trudniejszych artykułach nauczał? Jeszczeć większe i trudniejsze nauki mam, do których nie potrzeba

¹⁾ W wyd. I: i sądzą o rzeczach duchownych i zakrytych wedle świata i zmysłów cielesnych i świeckich. ²⁾ Act. Ap. 2. ³⁾ Matth. 15. ⁴⁾ W wyd. I: co pewnie wiemy. ⁵⁾ 1. Tim. 3.

z rozumem swoim i ludzkim przystępować, ale z wiarą. Tego, co się na ziemi dzieje, człowiek nie pojmuje i rozumieć nie może: a jako zrozumie to, co w niebie jest? O by tego usłuchali heretycy, którzy rozumkom swoim wiele przypisują, a prostotą wiary gardzą. Przetoż nigdy do poznania prawdy i zbawienia przyjść nie mogą.

Trzecią daje Pan temu Nikodemowi przestrożę o pewności nauki swojej: iż ją z nieba ma, i sam z nieba przyszedł, a iż takiego doktora jeszcze świat nie miał. *Żaden, prawy, nie wstąpił w niebo, jedno ten, co zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który w niebie jest.* Pewniejsza nauka Chrystusowa niżli samego Mojżesza i proroków, którzy w niebie nie byli, ani tego, co tam jest, widzieli. Sam Chrystus nasz, jako Bóg prawy z nieba zstąpił na naukę naszą, i to co prorocy i Mojżesz powiedzieli, potwierdził Boską powagą swoją. O tem mówi i to świadczy, co widział i na co patrzył. Pierwej Pan Bóg przez proroki mówił do ludzi, a potem sam przez się, to jest przez Syna swego¹⁾, przez którego świat stworzył. O nieomylny nauczycielu nasz, jakoś nas umocnił w prawdzie tej, którą od ciebie wziął Kościół twój święty katolicki. Przy której stać, a rozumów naszych i nieposłuszeństwa się strzedz, to zbawienie nasze.

Na koniec ukazał mu, skąd miał dostawać Nikodem łaski do wiary i zbawienia, i jako przyjść miał i któremi wroty do królestwa niebieskiego. Bo przez mękę, i śmierć, i krzyż jego, gdy rzekł: *jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak musi być podwyższony Syn człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie ginął, ale miał żywot wieczny.* Toć źródło i studnia zbawienia naszego, i wysługa odrodzenia i wiania w serce nasze Ducha świętego, abyśmy wierzyli i odrodzili się na syny Boże, i żywot wieczny mieli.

O wężu zawieszony, zleczy rany nasze. Patrzym na cię okiem wiary świętej katolickiej. Szczęśliwiśmy w tem, iż nas wąż piekielny w oko nie ukąsił, i nie zapuchły nam oczy nasze, abyśmy wzdry wiarą na cię patrzyli, a grzechy nasze leczyli. Przez to zawieszenie twoje, przez ten krzyż twój: niech nie tracim skutku chrztu twego, na którymśmy starego Jadama umorzyli; niech

¹⁾ Hebr. 1.

ona odmiana w nas zostaje, abyśmy z cielesnych duchownymi, z skłonnych do złego gorącemi do dobrego zostawali. Przez tę mękę i śmierć twoją, który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden. Amen.

Na dzień świętego Stanisława, biskupa krakowskiego i męczennika.

Ewangelia u Jana św. w XV.

Onego czasu ¹⁾ mówił Pan Jezus uczniom swoim: jam jest winna macica, wyście latorośli. Kto mieszka we mnie a ja w nim, ten wielki owoc rodzi, bo bezemnie nie czynić nie możecie. Jeśliby kto we mnie nie trwał, przez wyrzucen będzie jako latorośl i uschnie, i zbiorą ją, i do ognia wrzucą, i zgorze. Jeśliż we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą: czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie, i stanie się wam. W temci jest uwielbion Ojciec mój, iżbyście obfity owoc przynieśli i byli moimi uczniami. Jako mię umiłował Ojciec, i ja umiłowałem was. Trwajcież w miłości mojej. Jeśliż przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej, jakom i ja zachowałem rozkazania Ojca mego, i trwam w miłości jego. Tomci wam powiedział, aby wesele moje w was trwało, a wesele wasze zupełne było.

Skupiliśmy się i obtoczyliśmy dziś grób ten patrona naszego, wielkiego sługi Bożego, świętego Stanisława, kapłana i biskupa miejsca tego: jako pszczoły około swego ula, i jako kurczęta pod skrzydły matki swojej, i jako owce około bałwana soli: chcąc odnieść od pasterza swego, chociaż umarłego i niewidomego, pociechy duchowne: chcąc skusić miodu nauki jego, która nam jeszcze z niego płynąć nie przestaje, i zagrzezać się modlitwą jego u Boga, i smaku do duchownych rzeczy nabyć solą świętych cnót jego. Ale już umarł, i dawno. Nic na tem: żyją święci i po śmierci; *dusze sprawiedliwych*, mówi Mędrzec ²⁾, *w ręku Bożych są, a śmierć nie naruszy ich; oczom głupim zda się, że umarli, a oni są na pokoju*. Głupstwo jest wielkie mieć je za umarłe, za takie, którzy nie widzą, nie słyszą, nie rozumieją, nie nie wiedzą, ani sprawują, po tem, gdy tu nas wedle

¹⁾ W wyd. I: W on czas. ²⁾ Sap. 3.

ciała pożegnali. Bydłu to niech przypisują, których ziemski żywot w ziemi zostaje. Święci po śmierci w ręku są Bożych, z nim używają wszystkiego szczęścia jego, i na żadnej im i wiadomości i pociesze nie schodzi. Pokażmy to pierwej, iż święty Stanisław i umarwszy pożyteczny nam jest, i myśli o nas, i jako pasterz i patron nasz dobrze nam i po śmierci czyni, i swoich owieczek rządzić i karmić nie przestaje. A potem obaczmy, jaka jego nauka na on czas była, i sława żywota i wielkich cnót jego, która do tego czasu nie ustaje: abyśmy się niemi karmili i cieszyli, pomagając zbawieniu swemu.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż święci o nas wiedzą, i pomoce nam wielkie czynią po śmierci, i o nauce świętego Stanisława.

Nie wiem, coby świętym, z Bogiem w jego chwale królującym i nań patrzącym, przeszkadzać miało, aby o nas nie wiedzieli, i o nas się nie starali. W ciełe mniejszą wiadomość mają, jako Mędrzec mówi ¹⁾: *niepewne wiadomości nasze: bo ciało, które się psuje, obciąża duszę, i to ziemskie mieszkanie poniża smysł wiele myślący*. Ale okrom ciała dusza uwielbiona jest równa aniołom, mówi Pan Jezus ²⁾. A to pewna z pisma świętego, iż aniołowie wiedzą o nas, i nasze posługi zbawienne odprawują ³⁾, jako się o tem indziej mówi ⁴⁾: *jakoż to świętym trudno i niepodobno, co aniołom podobno i łatwo? Acz świętych dusze nie są tak do posługi naszego zbawienia naznaczone, jako aniołowie: ale takąż wiadomość o rzeczach naszych, i drugdy podobno większą mają. Bo nas bardziej miłują, jako krew swoją, i bardziej nas żałują, jako ci, którzy naszej nędzy skosztowali. Za czem daje Pan Bóg uzaleni i miłości ich ku nam tę pociechę: aby tu nam pomagali, a próżna ich ku nam miłość nie była. A pomagający nie mogli, gdyby nie wiedzieli, co się z nami dzieje*.

Mamy jasne pismo świętego Piotra, który tak mówi ⁵⁾: *postaram się, i często, abym was miał* (na baczeniu) *i po śmierci mojej, abyście na to pamiętali, o co was upominam*. Jako to objaśnia potomek na stolicy jego siedzący, święty Leo, mówiąc ⁶⁾: *i teraz Piotr, dobry pasterz, wykonywa rozkazanie Pana swego,*

¹⁾ Sap. 9. ²⁾ Luc. 20. ³⁾ Tob. 12. Zach. 1. Dan. 10. Psal. 90. ⁴⁾ Na dzień świętego Michała archaniola i świętych aniołów. ⁵⁾ 2. Petr. 1. ⁶⁾ Serm. 3. de annivers. suae assumptionis.

potwierdza nas swoim upominaniem, nie przestając się za nas modlić, aby nas żadna pokusa nie przemogła. Są święci Boży i teraz po śmierci podporą Kościoła Bożego, i filarami jego. Bo im to Pan Bóg obiecał, gdy mówi¹⁾: *kto zwycięży a postrzeże aż do końca spraw moich: dam mu moc nad narodami, i rządzić je będzie żelazną laską*. To po śmierci się rozumie. Bo zwycięztwa wszystkich pokus tu w ciele nie mamy skończonego. Nad którymż narodami moc święci mają po śmierci i rządzą je? Nad temi pewnie, co są na ziemi: bo w niebie nie potrzeba tych rządów i karności. Są tedy święci opiekunami narodów, zwłaszcza swoich.

I nie darmo stara bardzo kościelna modlitwa, jeszcze przed Grzegorzem świętym, tak prosi przy świętej ofierze w prefacyj o apostołach²⁾: *Panie, nie opuszczaj trzody twojej, ale jej strzeż obroną ustawiczną, przez błogosławione apostoły twoje: aby od tychże rządców sprawowana była, któreś twoich spraw uczynił namiestniki pasterze*. Doznaliśmy, mówi święty Leo³⁾, i naszy przodkowie doznali, i wierzym, i ufność mamy: iż w pracach żywota tego do otrzymania miłosierdzia Boskiego zawżdy z osobliwych naszych patronów Piotra i Pawła pomoc mamy.

Przetoż Bazylus święty o 40. męczennikach mówi⁴⁾: *o roto niezwyciężona, o pospolici rodzaju ludzkiego stróże, towarzysze prze-wyborni starania naszego*. I Grzegorz Nazyanzenus do świętego Cypryana mówi⁵⁾: *ty z góry na nas wejrzyj, i na naukę naszą, a sprawuj żywot nasz, i paś świętą tę owczarnią, abo ją rządz z nami zaraz*. I o swoim ojcu, który przed nim biskupem był, tak mówi⁶⁾: *teraz więcej nam pomocny modlitwą, niżli nauką; bo bliższy jest Boga, gdy to więzienie cielesne złożył*. I Ambroży święty naucza⁷⁾: *jako aniołowie rządzą: tak i ci, którzy żywot zastużyli anielski*. I Augustyn święty woła na świętego Cypryana⁸⁾: *niech nas wspomóż modlitwami swemi w tem ciele śmiertelnem, jako we mglistym obłoku pracujące; abyśmy za darem Pańskim, ile możemy, jego cnót naśladowali*.

Jeśli w starym zakonie święci, którzy jeszcze twarzy Bożej nie widzieli, o uciskach i wojnach Kościoła Bożego wiedzieli, i za lud swój do Pana Boga się wstawiali, jako Jeremiasz prorok i Oniasz⁹⁾: daleko większa moc ich jest, i wiadomość większa,

¹⁾ Apoc. 2. et. 3. ²⁾ Pelag. 2. epistol. 4. decretalium. ³⁾ Leo ser. 1. de s. Petro et Paulo. ⁴⁾ Basil. M. orat. in 40. martyr. ⁵⁾ Nazianz. orat. in Cyprianum. ⁶⁾ Orat. 14. de obitu patris. ⁷⁾ Ambr. lib. 8. in Luc. ⁸⁾ Lib. 2. de bapt. cont. Donat. cap. 1. ⁹⁾ 2. Mac. 15.

i miłość ku nam większa: gdyż na twarz Bożą patrzą, a tego widzą, co wszystko widzi.

Same cuda, które się przy grobach świętych dzieją, których żaden przeć nie może, i które się starymi pismy świata wszystkiego sławia: tę prawdę wyświadcza: iż o nas wiedzą, i staranie o nas święci Boży mają; a jako tu nas nauczali i rządzili, tak i teraz swym obyczajem niewidomym tego nie przestają. I gdy tu żyli, i po śmierci, zawżdy nam są pożyteczni. Jako baranek i owca i wół pożyteczny jest i żywy i zabity: a wilk i gdy żyje zły jest, i po śmierci psi sami mięsa jego nie jedzą: tak sprawiedliwi zawżdy jako drzewo rajske rodzą i zimie i lecie; i gdy tu z nami żyli, dobrze nam czynili, i po śmierci miłość się ich ku nam nie króci: *a pamięć ich*, jako mówi pismo¹⁾, *zostaje w błogosławieństwie*.

Słusznie tedy z temi wielkimi świętymi, któreśmy wspomnieli, o naszym też świętym i wielkim patronie tę nadzieję i wiarę mamy: iż naszym i teraz jest obrońcą, i miłuje trzodę swoją, dla której tu zdrowie swoje położył, i zapomnieć nas u Pana Boga nie może: starając się, aby ta jego kathedra w zdrowej nauce Chrystusowej, i w jedności Kościoła powszechnego nie ustawała, aby jej wilecy nie szkodzili, a my wszyscy w pobożności żyjąc, do jego towarzystwa przyłączeni byli.

Wspomniemy sobie: jeśli taka nauka była przed pięcią set lat i dalej, której nauczał święty Stanisław, i którą polał swoją krwią i testamentem umocnił, jaka dziś jest i trwa w tym kościele jego i na tej katedrze jego: abyśmy te nowe mistrze pohańbili, i fałszów ich nigdy nie przypuszczali, taką po sobie starożytność mając. Aczkolwiek święty Stanisław nie nie pisał: ale pismo jego, lepsze niżli na karciech, mamy na sereach pisane, jako apostoł mówi²⁾: *wyście są listem moim, pisanym nie czernidłem, ale Duchem Boga żywego*. To pismo takie do tego czasu trwa w potomkach jego biskupach, i kapitule, i diecezycy, którzy jego nauki nigdy nie odstąpili. Niech ukaze kto, kiedyby jej odstąpili abo onę odmienili przez te pięć set lat? Niech na koniec jedno słowo starych kronik o tem najdą. Nie najdą.

To się z kronik i z innych pism wiary godnych pokazuje. Naprzód iż święty Stanisław wiary sobie nowej nie wymyślił, ani był jej początkiem, jako ci Lutrowie i Kalwinowie, którzy

¹⁾ Prov. 10. ²⁾ 2. Cor. 3.

nową naukę i sektę zaczynają, ojców żadnych i przodków nie mając. I przeto uczni ich zowiem luterany, kalwinisty, pikarty, husyty. Nigdyśmy nie słychali, jako się rzekło w dzień świętego Wojciecha, aby byli *Stanislaitae* od świętego Stanisława nazwani. Bo nie nową wiarę zaczął, ale na apostolską starą i gotową wstąpił: po Zule biskupie od kapituły obrany, od papieża Alexandra wtórego potwierdzony, który mu apostolską Piotra świętego wiarę zlecił i porucił: której on nie odmienił, ale w niej zdrowie dał.

Jaka ta na on czas była wiara, a jako ten Kościół w najmniejszym punkcie jej dotrzymawa a nie odmienia: z tych się artykułów pokazuje. Znał święty Stanisław Boga w Trójcy jedynego. Znał Chrystusa, bóstwo jego i prawe człowieczeństwo jego, i nauczał, iż nie masz innego imienia pod niebem ludziom danego, przez którebyśmy zbawienie mieć mogli¹⁾. Ewangelią i słowo Boże toż miał, co ewangelistowie napisali. Nie sam je głową swoją wykładając, ale się z Kościołem po wszystkim świecie, i z Duchem świętym, który ten Kościół naucza, zgadzając. Te sakramenta sprawował, co i teraz są w tym Kościele. Też przeczystą ofiarę mszej świętej u ołtarza odprawował, i przy której zabity jest w kościele świętego Michała, w którym także, jako i my, aniołów świętych i innych duchów uwielbionych na pomoc wzywał. Znał posłuszeństwo Piotra świętego i jego zwierzchność, którą i wszystka Korona przyznawała, gdy z jego zwierzchności i karności ponizona była, iż królów swoich nie koronowała. O czyścu co trzymał, znać z onego wskreszenia Piotrowina. O imionach kościelnych iż ich Kościół używa, tak nauczał jako czynił: kupując imienie kościołowi swojemu. Który jego przykład *concilium Basiliense*, i jego cud na umarłym przywodzi przeciw Husowi, który błąd ten siał: iż się kościołom imion ziemskich trzymać nie godzi. O kłątwie i mocy kościelnej duchownej i nad królmi co trzymał: męczeństwo jego i sprawa z Bolesławem królem wyświadcza. O bezżeństwie duchownych toż nauczał, co i sam czynił, w czystości wielkiej Panu Bogu służąc.

I próżno inne artykuły wyliczać, gdyż rodzajem a sukcesją dzieci duchownych jego tego wszystkiego dochodzimy: iż w tym jego kościele, na tej jego katedrze tego nauczają, tego dochowują, co on polewał i mocnie osadził, bez odmiany za-

¹⁾ Act. Ap. 4.

dnej; która gdzieby się i jako w nauce stała, pod którym biskupem, pod którym królem, którego roku, i na którym miejscu, i kto o tem pisał, kto się tej odmianie przeciwil: niech ukaza.

Na koniec sama długowieczność fałszyby odkryć mogła. Wielki dowód prawdy, milczenie przez pięć set lat, przez które nikt tej nauce świętego Stanisława nie przyganił. Żadne się w niej oszukanie i zdrada nie pokazała. A to też Polacy mieli rozum, mieli dowcip, i znaczna była nauka ich po Rzymie, u papieżów, i na koncyljach: na których z innemi narody w nauce i dowcipie zrównali. Nie masz nic tajemnego, co by się kiedy nie odkryło¹⁾. Fałsz luterski zaraz się w kilka lat wynurzył, ludzie nań krzyczeć zaraz i potępiać go poczęli. Na świętego Stanisława naukę przez pięć set lat nikt się nie skarżył, nikt jej nie przymówił, w Polszcze zwłaszcza, która żadnej inszej wiary Chrystusowej nie miała aż do czasów naszych, żadnych heretyków nie przyjęła: i Husa Czecha mocno przed lat półtora sta odgromiła, i konfoederacją korezyńską wszystkich stanów karania wielkie na nią podniosła²⁾.

Sami królowie polscy, którzy mocą świecką wiele przewieść mogli: nie naleźli żadnego fałszu i zdrady w świętym Stanisławie i w jego nauce. Bolesław, który zabił świętego Stanisława, mógł się tem bronić: iżem go dla fałszywej nauki skarał. Ale raczej uznał swój grzech. I poddani wszyscy jego się okrucieństwem zbrzydździ, iż uciekać z królestwa musiał. Bracia jego i potomkowie, królowie polscy, wszyscy żadnej i po śmierci pokrytości i oszukania w nauce świętego Stanisława nie naleźli. Mogli go i po śmierci z kościoła z zamku swego wyrzucić, gdyby po nim co omylnego byli i po śmierci doznali. Lecz nie tak uczynili. Ale wzięli go po śmierci do pałaców swoich. Pałac mu ten kosztowny i wielki zbudowali, i swemi bogactwy, srebrem i złotem hojnie ozdobili; i postawiwszy w pół kościoła grób jego: sami się około niego w koło osadzili grobami swemi: jako dzieci około ojca, i pszczoły około ula, i kureczęta około kokoszy: wszyscy mu się kłaniając, wszyscy go za patrona i pana swego i pomocnika u Boga znając, i u progu się grobu jego kładąc. Wszystkim tak dawno i tak mocno jako balsam wonia, i do potrzeb go swoich u Boga wszyscy używają.

¹⁾ Matth. 10. ²⁾ 1438 r.

Niechże nikt nauce świętego Stanisława i nam jego potomkom nie przygania. Niechże odmian i nowin nie wnosi, ani innej ewangeliej, jedno która już przez tegoż świętego i inne wniesiona jest, i taką starożytnością umocniona, i takimi świadectwami, i krwią, i cudami potwierdzona. Inaczej, wedle apostoła ¹⁾, niech mu będzie anathema.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O żywocie i osobnych cnotach świętego Stanisława.

Jako w koronie królewskiej są niektóre kamienie nad inne piękniejsze i droższe: tak w żywocie świętego Stanisława wszystko jest co wychwalać: ale kila jest dziwnych cnót, które pięknnością inne przewyższają. Jako mądrość obchodzenia się z panem i królem trudnym i złym. Wiara mocna i wielka, i dufanie sprawiedliwości, którem się do umarłych po świadectwo uciekł. Miłość ku owcom i ludkom uciśnionym; i męztwo, w którym zdrowie swoje położył.

Sprawa z pany i królmi wielkiego baczenia i roztropności potrzebuje; zwłaszcza kto się rzeczami ich i radą bawi: prędko sumnienie swoje, zgadzając im ²⁾, obrazi; prędko je rozgniewa, i lada czem przeszkoda się do dobrego z nimi staje. Mówi pismo ³⁾: *w królewskiej wesolej twarzy jest żywot; a łaska jego jako rosa wieczorna*. A kto się łaską jego nie uwiedzie? A kto się gniewem jego nie ustraszy? gdyż tamże Mędrzec mówi ⁴⁾: *gniew królewski jest poselstwo śmierci, a mądry go ubłaga*. I niżej: *jako ryk lwa, tak królewski gniew*. Bardzo mądrego potrzeba, któryby się i gniewu ustrzegł, i łaski pańskiej dochować sobie, i sumnienia swego przy niej nie zawodzić umiał. Zwłaszcza u pana trudnej i do złego skłonnej natury.

Acz w każdym stanie, ale w królach najwięcej, najszkodliwsze są występki; bo wszystkę rzeczpospolitą i Kościół Boży zepsować prędko, i ludzie wszystkie wzgorszyć mogą. Przetoż radami boki ich osadzone są: aby się złe postęпки ich, w które jako inni ludzie upadać mogą, zatrzymawały ⁵⁾. Duchem świętym i w innych i w tem królestwie na początku wiary prawy bok królów biskupy osadzone są. Bo oni jako Ducha Bożego hojniej

¹⁾ Galat. 1. ²⁾ W wyd. I: folgując. ³⁾ Prov. 16. ⁴⁾ Prov. 19. ⁵⁾ W wyd. I: hamowały.

mający, jaśniej w rzeczy świeckie, które tenże Duch święty rządzi, patrzą, a mniej do własnych i prywatnych pożytków, któremi się pospolite psują, zaglądają: a do poparcia prawdy większe męztwo mają, jako prorocy Boży, i panom i królom, gdy czas jest, nie przepuszczając ¹⁾.

Za przykładem onych wielkich proroków: Heliasza ²⁾, Jeremiasza ³⁾, Zacharyasza, Uryasza ⁴⁾, i innych nowego testamentu, Jana Chrzciciela ⁵⁾, i wielu papieżów męczenników, i Thomasza Anglika, Fryderyka trajektańskiego ⁶⁾, którzy się mocno aż do krwi królom o grzechy ich zastawiali. I przeto nasze świeckie rady, gdy co z pany trudnego i obraźliwego czynić przychodziło: zawsze biskupami zatykali, i dobrze się wszystko powodziło. O czem kroniki nasze dosyć mają przykładów, które tu klasę trudno. I w starym zakonie i nowym o tem pisma mamy dosyć, iż na kapłany i biskupy i proroki przychodziło króle upominać, czego i zdrowiem często przypłacali.

Takie pomoce panom wolniej czynili biskupi, gdy je kapituły obierały; teraz gdy na króle przyszło biskupy dawać: dają drugdy jakie chcą, i którzy tylko dworskiem ćwiczeniem i wysługą się wzmagając, na pany się, którzy je wprawili na one dostojęństwa, oglądają. Boże, aby taki dwór był pański, żeby z niego jako z dobrej szkoły godni biskupi wychodzili, którzyby nie na to patrzyli, iż je król mianował: ale na to, co z poświęcenia biorą, jako świętym Bożym kapłanom i prorokom przystojna jest; którym dla prawdy i dobrego pospolitego i chwały Bożej i panom się mądrze, gdy potrzeba przykrzyć godzi, i powinno jest.

Bez przyczyny się panom i królom, abo z lada przyczyny przykrzyć, abo pogodnego do upominania czasu nie patrzyć: przeciw mądrości jest. Jednem nieostrożnem i niewczesnem upominaniem Izbozeth królestwo stracił, gdy hetmana swego Abnera, który go na królestwo wsadził, o niewiastę słowy karał ⁷⁾. Stanisław święty dobrej pogody i baczenia wielkiego użył do upomnienia Bolesława króla o zbrodnie i jawne grzechy jego, z miłości wielkiej ku niemu, i z użaleniem utraty zbawienia jego. Kto z miłości, bez gniewu, a z dobrym końcem, nie swego, jedno Bożego i pospolitego, nie szukając, rozmyślnie, i ze wzywaniem łaski i pomocy Bożej, i z urzędu swego własnego pany upomina:

¹⁾ W wyd. I: nie folgując. ²⁾ 3. Reg. ³⁾ Jerem. ⁴⁾ Jerem. 26. ⁵⁾ Matth. 14. ⁶⁾ W żywociach ich (29 grudnia i 18 lipca). ⁷⁾ 2. Reg. 3.

rzadko, aby się nie powiodło, bo z takim Pan Bóg jest i ręka jego. Jako była z Nathanem, gdy Dawida o wielkie grzechy karał. Patrz, jako z nim mile i z daleka snadniuchno przez przypowieść ¹⁾, w której umiłował Dawida, mądry łowczy postąpił.

Trudno, mówi Mędrzec ²⁾, sieci kłaść przed oczy skrzydlatych, to jest ptaków: wnet je spłoszysz. A co chytrzego i bystrzejszego nad człowieka? potrzeba go mądrze łowić. Tę mądrość wszystkę miał święty Stanisław. Mądrze tego węża zaklinał, nie raz ale często; pierwaj tajemnie sam a sam prosząc go: aby cudzołóstwa i okrucieństwa nad poddanymi zaniechał, a Pana Boga się bał, który go na państwo wsadził, a moc mu dał, nie na psowanie ludu Bożego, ale na opatrowanie ojcowskie, na naprawę i posługę jego; który go sądzić będzie, i który złoży z państwa i zgubić i do piekła posłać może.

Wołał nań w komorze i na pokoju jego, nabijając do ucha one słowa Mądrości ³⁾: *Stuchajcie królowie a rozumieście, uczcie się sędziowie końców ziemie; podajcie uszy wy, co w mocy lud macie, i podobacie się sobie w wielkości narodów. Dana wam jest moc od Boga i siła od Najwyższego, który będzie się pytał o sprawach waszych, i myśli wasze wybada. Bo będąc sługami królestwa jego, nie dobrzeście sądzili. Nie przestrzegaliście zakonu sprawiedliwości, i nie chodziliście wedle wolej jego. Przetoż straszliwie i rychło ukaze się wam Pan Bóg; bo twardy bardzo sąd będzie tych, co ludźmi rządzą, i mocarze mocno męczeni będą. Nie patrzy Bóg na persony, i nieczyjej się wielkości nie zawstydy; bo on i małego i wielkiego uczynił, a jednakie ma o wszystkich staranie.*

Lecz zatwardziało serce Pharaonowe kruszyć się nie dało. Tracił lekarz wszystkę pracę. Mądrość dla nieuleczonej niemocy nie pomagała. Izali dla tego przyganę mądrości swej, i pięknych a ostrożnych swoich około upominania i karania postępków chwałę stracił święty Stanisław, iż się Bolesław nie upamiętał? Nie stracił. Bo i Mojżesz Pharaona nie zleczył, i Jan Chrzciciel Herodowi nie nie pomógł. Z strony ich przygany być nie mogło; nie na nich schodziło.

Pierwej gładko ojca świętego zbywał zły król, obiecując poprawę. A potem nań żołnierze swoje naprawił, aby go o wieś, którą był na kościół święty Stanisław u Piotrowina kupił, potwarzyli, i do sądu królewskiego pozwali.

¹⁾ 2. Reg. 12. ²⁾ Prov. 1. ³⁾ Sap. 6.

Tum się z wami podziwować chciał wielkiej wierze i ufaniu o sprawiedliwości Bożej: iż jej pomódz miał Pan Bóg, gdy ludzie nie chcieli. Umarłego Piotrowina do sądu królewskiego przywiódł. Trzy lata już w grobie leżał, a on go modlitwą wzbuodził. Na taką się wiarę w Panu Bogu swoim podniósł, iż to uczynić miał: dla chwały swej, i podparcia prawdy, i pohańbienia potwarców, i na nawrócenie i pozyskanie upornego i nieczystego króla. Apostolskiem sercem wierzył onej Pańskiej obietnicy: *kto, prawi ¹⁾, wierzy w mię: cuda, które ja czynię, i większe czynić będzie.* Wiedział, iż Pan Bóg czyni wolą tych, którzy się go boją, i wysłuchawa modlitwy ich ²⁾.

To cudo świętego Stanisława, jako się rzekło, wspomina koncyljum bazylejskie, gdy potępia błąd Hussów i Hieronyma z Pragi, którzy heretyckim fałszem nauczali, iż się imion ziemskich Kościołowi trzymać nie godzi. Tak się sprawy i żywot świętego Stanisława po wszystkich świecie były wslawiły. Tak się Kościół wszystek w jego śmierci o sprawiedliwość i w jego cudach ukochał: iż i w Rzymie na stare w kościele świętego Piotra malowanie, w którym też sprawy i to cudo wyrażone jest, patrzyć do tego czasu każdy może, kto tam będzie.

Do takiego cudu tak wielkiego nie miałby był ufania tego, by był onę wieś kupił na powinowate, abo synowce: jako niektórzy duchowni czynią, z kościelnych dochodów pieniądze zebrawszy. Kto im to chwalić może? kto tego szafowaniem niewiernem zwać nie ma? w którym bardzo grzeszą, gdy cudzą i ubogich i kościelną majątność oddalają. Bo biskupi nie są dóbr kościelnych panowie, ale szafarze. A te dochody, które im nad opatrzenie ich stanu zbywają: na ubogie, i na kapłany, i na inne pospolite kościelne potrzeby obracać mają. Nie na próżności, ani na wyniesienie i ubogacenie domów swoich. Jeśli powinni ubodzy, mogą im z dóbr kościelnych pomoc dać: abo je z tej części, która im na wychowanie ³⁾ słusznie przychodzi, gdy sobie co ujmą, opatrzyć. O czem jest praw kościelnych i ludzi uczonych traktatów dosyć ⁴⁾.

Wspominajmy też i sławmy tego wielkiego świętego miłość gorącą ku owcom swoim, i dobre pasterstwo jego, w którym się o krzywdę owiec swoich zastawiał. Gdy Bolesław, z wojny się

¹⁾ Joan. 14. ²⁾ Psal. 144. ³⁾ Wychowanie; wyżywienie, utrzymanie. ⁴⁾ Navarrus de redditibus ecclesiasticis q. 3.

ruskiej wróciwszy, okrucieństwa wielkie nad poddanymi czynił: święty Stanisław, gdy na częste upominania król nie dbał, wyklął króla i kościoły wszystkie zamknął, służbę mu Bożą odejmując, i Boski gniew ukazując. Do czego sama go miłość owieczek jego i ucisk ludu Bożego przywiódł. Do tego się ostatniego lekarstwa, i do miecza duchownego i karności kościelnej udał, która w Kościele Bożym zawždy była z ustawy Pana naszego: na uporne i nieposłuszne praw Bożych¹⁾. I tak była ta kłątwa ciężka onemu niezbożnikowi: iż o śmierci i zamordowaniu swego ojca i lekarza myśleć począł.

Lecz mężny lew z drogi nie ustąpił, jako pismo mówi²⁾: *za dni swoich nie przeleżał się pana, i mocą go nikt nie przemógł*. Śmierć go od sprawiedliwości nie odstraszyła: mężnie dał zdrowie swoje za owce swoje: dobry pasterz, naśladowca onego najwyższego naszego Pasterza i biskupa dusz naszych³⁾. I śmiercią swoją wybawił lud sobie poruczony od onego tyrana, który zabiwszy świętego, uciekać z korony, i lepszemu miejsca ustąpić musiał.

Patronie nasz, cudowny Stanisławie: użal się nad narodem twoim, a w tem zamieszaniu i rozterkach tych lat nieszczęśliwych, uprosz królestwu temu pokój kościelny, domowy i postronny: aby w niem fałszywe nauki i niezgody upadły, a pobożność wszelaka i ona staropolska uprzejmość i cnota kwitnęła. Uprosz potomkom twoim, biskupom, wielką w służbie Bożej gorącość, i żywot cnót świętych twoich. Uprosz królom naszym wielką mądrość na sprawowanie ludu Bożego, aby swoje poddane miłowali, i o ich dobrem z serca się starali, i miłość uprzejmą ku rzeczypospolitej mieli, a co dzień się w pobożności i bojaźni Bożej pomnażali. Weźmij z sobą świętego Wojciecha, świętego Jacka, świętego Floryana, świętego Wacława, świętą Jadwigę, Kunegundę, Salomę, i inne: a niskim za nas Panu Bogu pokłonem zjednajcie nam potrzeby nasze i królestwa tego: aby granicą pogańską ogarnione, w moc pogańską nie upadało: ale raczej, jako z przodku, murem tym ostatkom chrześcijaństwa na Europie zostawało, na cześć najwyższą Boga w Trójcy jedynego. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

¹⁾ Matth. 18. Matth. 16. ²⁾ Eccli. 48. ³⁾ 1. Petr. 2.

Na dzień narodzenia św. Jana Chrzciciela.

Ewangelia u Łukasza św. w I.

Elżbiecie wypełnił się czas porodzenia, i porodziła syna. I usłyszeli sąsiedzi i krewni jej, iż uwielbił Pan miłosierdzie swe z nią, i radowali się z nią. A gdy było dnia ósmego, przyszli obrzezować dzieciątko, i dawali mu imię ojca jego, Zacharyasz. A odpowiedziawszy matka jego, rzekła: nie tak, ale będzie nazwany Janem. I mówili do niej: iż żadnego nie masz w narodzie twym, co by go zwano tem imieniem. I dawali znać ojcu jego, jakoby go chciał nazwać. A on żądawszy tabliczki, napisał te słowa: Jan jest imię jego. I dziwowali się wszyscy. A wnet się otworzyły usta jego i język jego, i mówił, błogosławiąc Boga. I padł strach na wszystkie sąsiady ich, i po wszystkim górnym kraju judskim rozsławione są wszystkie te słowa. A wszyscy, którzy słyszeli, kładli do serca swego, mówiąc: cóż wždy to za dzieciątko będzie? abowiem była z niem ręka Pańska. A Zacharyasz, ojciec jego, napelnion jest Ducha świętego, i prorokował, mówiąc: błogosławiony Pan Bóg izraelski, iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swojego.

Wesela się ludzie, gdy się człowiek na świat urodzi: bo mają przedniejszy koniec i własny owoc małżeństwa swego i Boskiego błogosławieństwa: którem się ziemia i niebo napelnia, i chwalecy się Boży rozmnażają, i na śmierć, która ludzie zbiera, lekarstwo pewne następuje. Ale się więcej wesela z syna niżli z córki, dla domu swojego zatrzymania, który w córkach nie zostaje. A jeszcze większe wesele, gdy niespodziewany syn w niepłodności i starości dany bywa; jako u Sary¹⁾, i matki Samsonowej²⁾, i Samuelowej³⁾. A nade wszystko najzupełniejsza jest radość: gdy wiedzą pewnie rodzice, iż się dobry syn urodził, który na pociechę ludziom i światu pożyteczny będzie. Bo nie szczere wesele, gdy się syn urodzi, a ojciec nie wie, będzie-li, jako Salomon mówi⁴⁾, *głupi abo mądry, zły abo dobry*. Jeśli ojczyzny nie zgubi i domu swego. Jeśli nie będzie jakim Neronem, Herodem, Kaligulą, Abimelechem, Absalonem, który i ojca samego o śmierć przyprawować chciał. Takie wesele z Bożego objawienia miał Lamech, któremu gdy się syn urodził, nazwał go Noem, mówiąc⁵⁾: *ten nas pocieszy w pracach ręki naszych na ziemi, którą Pan Bóg przeklął*. Takie wesele, a bardzo pe-

¹⁾ Genes. 21. ²⁾ Judic. 13. ³⁾ 1. Reg. 1. ⁴⁾ Eccli. 2. ⁵⁾ Genes. 5.

wniejsze miał Zacharysz, gdy się ten święty Jan urodził. Bo wiedział od anioła, iż wielki i święty prorok na świat wyszedł, na pociechę nie tylko domu jego, ale wszystkiego Kościoła. I inni sąsiedzi, których ona nowina o urodzeniu tego dziecięcia docho-
dziła, radowali się, mówiąc: *co rozumiesz, co to za dziecię będzie, iż tak ręka Boża z niem była?* Wsławiło się bowiem to narode-
nie Jana tego wielkimi cudami Boskimi, które go światu wszyst-
kiemu ukazywały; iż wziąć z niego pociechę miał. Mówmy za
pomocą Bożą o pięci cudach, które się przy poczęciu i naro-
dzeniu tego dziecięcia pokazały: na duchowne się wesele z nich
zdobywając, i do niego upominając.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pięci cudach przy poczęciu i narodzeniu Jana Chrzciciela.

Poselstwo z nieba tak zacne w kościele, i przy modlitwie
ludu wszystkiego, i przy ołtarzu i ofierze, przez anioła do ojca
tego dziecięcia, Zacharyasza sprawowane: jest wielkim i pierw-
szym cudem, którym się jeszcze nie poczęty ten synaczek wsła-
wił. Opowiedział anioł Boży poczęcie Samsona nieplodnej matce
jego¹⁾: ale nie w kościele, nie przy ołtarzu i ofierze, nie przy
zgromadzeniu ludzi wszystkich na modlitwie²⁾. Zaczynał bowiem
ten Gabryel ewangelią na wybawienie świata wszystkiego: oznaj-
mując Messyasza, którego ona wszystka synagoga czekała; któ-
rego ofiarami i wszystkim nabożeństwem swoim opisywała;
o którego przez kapłany wołała, aby przyszedł a nie mieszkał.
Wszyscy ewangelistowie od tego Jana swoją ewangelią poczynają.
Czego też sprosny Mahomet w swoim alkoranie naśladować, Jana
Chrzciciela na wstępie samym sławi. Godziło się tedy, aby się
tak okazało³⁾ zaczął zakon nowy. Nie było tak znaczne u ludzi
poselstwo i poczęcie samego Pana naszego Jezusa Chrysta. Bo
się w komórecie panińskiej w wielkim zatajeniu odprawilo. Lecz
co sługa miał, to wszystko Pańskie było, i z niego na Pana się
obracało i spadało. Bo Jana nie uczczono dla Jana, ale dla tego,
któremu służyć i ukazować go miał.

Stał na rogu prawym ołtarza anioł, w onem przegrodze-
niu, gdzie sam kapłan drogę wonie Bogu ofiarował: w postawie
wspaniałej i ozdobnej ogromnej. Przelekał się kapłan, i omdlećby

¹⁾ Judie. 13. ²⁾ W wyd. I: na modlitwy. ³⁾ W wyd. I: znacznie.

był musiał, by go był, jako i Daniela¹⁾, nie pokrzepił, mówiąc:
nie bój się Zacharyaszu. A kto by się przelekał? Wyższa natura
duchowna anielska postrach czyni niższej ludzkiej w ciele. Jako
i ludzka każdej bestyi straszliwa jest, póki się twarz²⁾ nieroz-
zumna nie rozgniewa. Takie Pan Bóg stopnie poczynił, jedne
nad drugie podwyższając. Czasu swego porównany się, da-li Bóg,
z anioły, iż nam straszni nie będą, a towarzyszymi wdzięcznymi będą.

Wielkie jednak szczęście na ziemi, komu da Pan Bóg anioła
widzieć, z dobrem od Pana Boga poselstwem. Jako widali patry-
archowie: Abraham³⁾, i Jakób⁴⁾, który z aniołem za pasy cho-
dził; i Mojżesz⁵⁾, Jozue⁶⁾, i Gedeon⁷⁾. I w nowym zakonie ucznio-
wie Chrystusowi, o których Pan mówi⁸⁾: *ujrzycie otworzone niebo,*
a anioły wstępujące i zstępujące na Syna człowieka. I on Kor-
neliusz, nabożny jałmużnik, godnym się stał anielskiej rozmowy⁹⁾,
i inni. Służmy Chrystusowi, a bądźmy spowiadliwymi, jako
ten Zacharyasz, który chodził drogami zakonu Bożego, nikomu
się nie przykrząc: jeśli nie za zdrowia, tedy, da-li Bóg, przy
śmierci oglądamy, jako on Łazarz¹⁰⁾, anioły: i za wodze je mieć
będziem w te kraje, w którychżeśmy nie bywali.

A teraz przytomność ich około strażej naszej, a najwięcej
około ołtarza naszego, czujmy. Jeśli on kościół, w którym dla
tego cherubiny były rzezane i malowane, obecnością anielską, i one
ofiary figuralne uczczone były: daleko więcej kościół nasz
i ołtarz nasz takimi się pany i książęty niebieskimi zdobi. Bo
na nim jest Pan ich, któremu się oni jako dworzanie królowi
swemu tu z nami u ołtarza naszego kłaniają, jako święty Chry-
zostom napisał¹¹⁾: i modlitwy nasze i służbę tę szczęśliwą Panu
Bogu zalecają. Jeśli figury one starego zakonu tak były ucz-
czone: jako nie więcej prawdy nasze i rzeczy już ożywione
i uiszczone, które z łaski Bożej mamy?

I zaczął poselstwo anioł, mówiąc: *wysłuchana jest modlitwa*
twoja, i żona twoja porodzić syna, którego Janem nazowiesz. Izali
Zacharyasz o syna prosił? Nie dbał o tę świecką pociechę, abo
ją w ręce Pańskie oddawał; ani się tego już spodziewał, jako
się z jego słów znaczy, gdy mówi: *a jako to ma być? jam stary,*
i żona moja podeszła w leciech; przetoż też o to nie prosił. A pro-

¹⁾ Dan. 10. ²⁾ Twarz: twór, stworzenie (Linde). ³⁾ Genes. 19.
⁴⁾ Genes. 32. ⁵⁾ Exod. 23. ⁶⁾ Josu. 5. ⁷⁾ Judic. 6. ⁸⁾ Joan. 1. ⁹⁾ Act. 10.
¹⁰⁾ Luc. 16. ¹¹⁾ Chrysost. de sacerdotio.

sił o syna obiecanego Abrahamowi, i Dawidowi, i wszystkiemu Izraelowi: któryby zniósł z ludzkiego rodzaju przeklęstwo, a przyniósł błogosławieństwo. Bo święci nie patrzą, co im samym pożytecznego, ale co wszystkim, jako mówi apostoł ¹⁾). Z pospolitego się dobra kochają, z chwały Bożej i rozmnożenia czci jego, w którym się wszystkim dobrze dzieje. O Symeonie napisał tenże Łukasz święty ²⁾), *iz czekał nie swojej ale izraelskiej pociechy*, i o nie Pana Boga prosił, i uprosił, jako i ten Zacharyasz.

Jakoż to? Co wszystkiemu światu obiecano, to jeden uprosił? Bo od wszystkich prosił. Kapłanem był i urzędnikiem wszystkiego Kościoła: ofiary gorące od ludu swego Bogu oddawał. Lud za nim stał, jego do Boga wysłał: od nich mówi, od nich dary oddaje. Szczęśliwy lud, który takiego kapłana i pośrednika miał: który te słowa usłyszał: *wystuchana jest modlitwa twoja*. I my kapłany naszymi nie gardzimy, gdy za nimi stoim, gdy nas pozdrawiają i upominają, abyśmy się pilnie Panu kłaniali i dziękowali. Gdy nasze potrzeby Panu Bogu przekładają, i od nas mówią, i upominki drogie oddają, ciało i krew Syna Bożego: miejmy wielką wiarę, iż usłyszeć możemy: *wystuchana jest modlitwa twoja*.

I począł anioł oznajmiać sposób i obyczaj, jako przyjąć miał Messyasza: iż ty Zacharyasz z Helzbieta, żoną twoją, służę mu urodzisz, takiego a takiego. I wyliczał wysokie cnoty jego i posługi jego, któremi miał być wielkim u Boga. *Iz miał ³⁾ być Duchem świętym napełniony jeszcze w żywocie matki, a wina, i to, co upoić może, pić nie będzie, i nawroci wiele ludzi do Pana Boga ich; i przed tym Panem Bogiem wynidzie, w duchu i mocy Heliaszowej*. Obaczmy, jako Messyasa anioł zowie Bogiem izraelskim, przed którym Jan uprzedził, i któremu drogę gotował, do którego serca nasze obracamy. Tak to poczęcie Jana uczzone jest takim poselstwem i proroctwem: niżli się co stało, powiedział anioł wszystko, co być miało. Bo u Pana Boga przyszłe rzeczy nasze są jako niniejsze i dzisiejsze.

Drugim cudem Pan Bóg to narodzenie Jana świętego wślawił: iż ojciec jego Zacharyasz oniemiał i mowę stracił. Bo gdy niebacznie i z prędką rzekł: *a skąd to mam wiedzieć aniele, iż syna mieć mam: gdyżem stary i żonę taką mam?* na swoją starość i nieplodność żony swej wejrzał, a mocy i słowa Bożego

¹⁾ 1. Cor. 10. ²⁾ Luc. 2. ³⁾ W wyd. I: ma

zapomniał. Przetoż oburzył się anioł nań, i zgromił go i ukarał, mówiąc: *jam anioł Gabryel, który przed Bogiem stoję, a mnie nie wierzysz?* Jam posel od Boga, nie swoje ale Boże słowo i ewangelia przynoszę: a ty wątpisz? Wiem, iż tego zaraz żałujesz, i Bóg ci ten grzech, w któryś z prędką wpadł, odpuszcza: ale jednak karania docześnego nie ujdiesz. Źleś wymówił: będziesz dobrze milczał; językiem zgrzeszył: na języku będziesz pokutował. Mówić nie będziesz, aż się to uści, com powiedział. Twoje wątpienie pohańbione, a prawda Boża wyniesiona, i z tego karania wślawiony Bóg będzie.

Uczmy się, gdy co trudnego w słowie Bożem baczmy, gdy czego rozumem nie ogarniemy: abyśmy nie chcieli się pytać: jako to być ma? jako to widzieć mam i rozumieć? Ale zaraz wiarą i przyzwoleniem, i pokorą Bogu się i słowu jego poniżać umiejmy. To rozum nasz: wierzyć, co Bóg i anioł jego mówi. Co Duch święty przez kościelne urzędniki, kapłany, którzy się aniołmi Bożymi w piśmie zowią ¹⁾), naucza. *Wiele*, mówi pismo ²⁾), *nad rozum twój tobie przynoszą studzy Boży*. Nie sięgaj tam, gdzie nie dosiężesz; nie ciśnij się tam, gdzie mocno zamknięto ³⁾), a siłą twoją nie otworzysz. To myśl i czyn i wierz, co Bóg rozkazał. Bo czego wiedzieć nie kazano, a od oczu twoich zakryto: tego tobie nie potrzeba, bez tego być możesz. O by tę naukę chowali ci kalwinistowie, którzy słowu i mocy Bożej uwłoczą, którzy widzieć chcą ciało i krew Pańską na ołtarzu, i smysłów się swoich i rozumów o tej tajemnicy radzą. Boże, gdy nie tylo nie wierzą, ale i bluźnią prawdę twoją: aby język utracili, i niemota na nie z słusznego karania twego padła: aby się dobrze mówić i chwalić prawdy twojej nauczyli.

Widzieć też tu każdy może: iż dobrym i sprawiedliwym nie nowina upadać, zwłaszcza z prędkości i w języku: na którym doskonałość Jakób święty kładzie ⁴⁾). Nie już rozpaczajmy, gdy się tak potknijemy i usterknijemy: ale zaraz żalując pokutę przyjmujemy, i sami ją sobie dajmy.

I tego się nauczmy, iż Pan Bóg, gdy grzech odpuszcza, karania za grzech docześnego nie odpuszcza. Jako uczynił z Mojżeszem ⁵⁾), i z siostrą jego Maryą ⁶⁾) i z Dawidem ⁷⁾), i z innymi:

¹⁾ Malach. 2. ²⁾ Eccles. 3. ³⁾ W wyd. I: nie szukaj tam, gdzie nie dosiężesz; nie badaj się tam, gdzie mocno zamknięto etc. ⁴⁾ Jacob 3. ⁵⁾ Num. 20. ⁶⁾ Num. 12. ⁷⁾ 2. Reg. 12.

tak i tu z tym Zacharyaszem; potrzeba czynić za grzech i pokutować, jako mozem; czego nie mozem, to darmo i z łaski Bożej przez krew Syna Bżego mamy. O czem się indziej nauczyło ¹⁾).

A jednak z karania naszego sława wielka Panu Bogu roście. Więcej wsławił cud on Boży i ewangelią z nieba Zacharyasz milczeniem, niżli mówieniem. Skoro wyszedł, a mówić nie mógł, jedno znakami: lud poznał pociechy swoje, które z onego miejsca miewał, i czegoś wielkiego czekał za wysłuchaniem modlitwy swojej przez ręce jego.

Trzeci cud był w naprawie nieplodności Helżbity i starości do rodzaju. Czego przyrodzenie nie pomoże, to się Boskiem błogosławieństwem naprawić może, od Pana, który sam przyrodzenie stworzył: sam je też odmienić, skazać i naprawić może.

Czwarty cud był przedziwny bardzo: iż dziecie w matce poświęcone Duchem świętym prorokowało. O czem, da-li Bóg, na nawiedzenie najświętszej Panny mówić będziemy. Piąte już tej wtórej części zostawmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozwiązaniu języka Zacharyasza, na co usta otwarzać mamy.

Ostatni cud jest rozwiązanie języka Zacharyaszowego, którym mowa jego przywrócona mu jest, i niemota jego zleczona. Dobrze milczeć: póki czasu do mówienia Pan Bóg i rozum baczny nie ukaże. Byśmy tego nawykli, a za pokutę to sobie dawali: abyśmy milczeli, gdy nie potrzeba mówić: do wielkich cnót doskonałości przychodzilibyśmy. *Czas milczenia, czas mówienia* ²⁾). Tych my czasów nie patrzymy: i przeto w wielkie grzechy i trudności upadamy. Zawszy mówić i lada co, bez rozmysłu; nie tylo głupia rzecz jest, ale i szkodliwa i zaraźliwa. Jako apostoł mówi ³⁾), przyrównując język do wędzidla, i do wiosła w łódce ⁴⁾). Gdyby wiosła nie było, prędkoby łódka zatoneła ⁵⁾). Tak kto czasów swoich do mówienia nie patrzy: prędko sam wielkich grzechów nabędzie, i drugie pozaraża.

Nie chciał Zacharyasz imienia synowi dać innego, jedno które naznaczył anioł. Na czem acz mało należy takie abo takie

¹⁾ Na 21. niedzielę po świątkach. ²⁾ Eccles. 3. ³⁾ Jacob 3. ⁴⁾ W wyd. I: i do steru w korabiu. ⁵⁾ W wyd. I: Gdyby ster rozpuścił, aby się zawżdy ruchał: prędkoby okręt zgubił.

imię, byle kościelne a ucziwe a chrześcijańskie: jednak co Bóg rozkazał, tego się odmieniać nie godziło, i w rzeczy najmniejszej, która się nam lekka i mała zda. To czynmy w kościelnych ustawach i ceremoniach, acz się nam zdadzą być małe: ale wszystkie Duchem Bożym postawione są. A nie wymyślamy imion pogańskich i potępionych ludzi, którzy w piekle pogrzebieni są, ani tych, któremi się zelżywość Panu Bogu dzieje.

Na co najwięcej usta nasze otwarzać i język nasz rozpuszczać mamy: z tej się pieśni Zacharyaszowej nauczyć mozem. Otworzył usta ten święty na wychwalenie Pana Boga i wyliczanie dobrodziejstw jego, i wielkich cnót Boskich jego; na naukę, na upominanie ludzkie, na modlitwę. To święte używanie języka. Tam się niech słowa szerzą: *tam niechaj się na ten deszcz zbiera nauka moja; tak niechaj spada jako rosa wymowa moja, jako deszcz na ziola, jako krople na trawę, aby ją ożywiły, jako Mojżesz napisał* ¹⁾).

Poczyzna tak Zacharyasz usta swoje otwarzać. *Błogosławiony Pan Bóg Izraelów*. Prawie błogosławiony, i błogosławcie go wszyscy aniołowie, i święci duchowie, i języki świata wszystkiego; i jeszcze na tem mało: niebo, słońce, miesiącu, gwiazdy, i to, co się na powietrzu rodzi: deszcze, gromy, zimna, gorąca, wiatry; i co w morzu, i co na ziemi, i wszystko, co stworzył ²⁾). Bo to sam ręką swoją uczynił: sam z tego niech się weseli, a swoją chwałę ma. Niech nam pomagają chwalić i sławić spólnego Pana. I my rozumni za nierozumne stworzenie, które nam jest do używania dane: chwałę za nie odprawujemy, a za nas zimne i do tej chwały Boskiej ciężkie niech święci aniołowie odprawują tę powinność naszą, pomagają nam tej czei, i nasze niedostatki nagradzając.

A najwięcej z odkupienia naszego wspólnego wysławia Pana Boga Zacharyasz: *nawiedził, prawi, i odkupił lud swój*. Jakiemże nawiedzeniem i okupem? Właśnie do nas sam Bóg przyjsz ³⁾), i ciało nasze na się wziąć, i krwią swoją nas odkupić miał. Co acz jeszcze nie było: ale gdy się ten syn narodził, już jakoby ma za pewne i za przytomne to dobrodziejstwo: słowu Bożemu już po karaniu, które anioł rzekł, lepiej wierząc.

Podwyższył, prawi, nam róg zbawienia w domu Dawida, sługi swego. Oboję naturę ukazuje w Messyaszu: i Boską, którą

¹⁾ Deut. 32. ²⁾ Dan. 3. ³⁾ Isa. 35.

do rogu przyrównał, i ludzką, którą z domu Dawidowego i ze krwi jego wziąć miał. Podwyższył nam róg zbawienia; by Bogiem nie był, zbawiłby nas nie mógł. Jako róg ma wrodzoną moc, która z ciała wychodzi: tak Messyasz ma przyrodzoną prze-
możność, która przez ludzką naturę jego i ze krwi Dawidowej wynika, którą zetrze nieprzyjaciół nasze. I wypełni słowa proroków swoich, i uczyni miłosierdzie z ojcy naszymi, którym tego Messyasza pod przysięgą obiecał, i o nim przymierze stanowią. Z tego niech będzie pochwalon na wieki.

Po wychwaleniu Pana Boga i wyliczeniu dobrodziejstw jego, naucza nas ten święty język: jaką wdzięczność Panu Bogu za odkupienie nasze pokazywać mamy. Tę, *abyśmy wybawieni z ręki nieprzyjaciół naszych i bez bojaźni Panu Bogu służyli; w czym? spowiedliwości i w świętobliwości przed nim; długoż? po wszystkie dni nasze.* Co to jest przez bojaźni Panu Bogu służyć? Izali się Pana Boga bać służąc mu nie mamy? Rozumie o bojaźni nieprzyjaciół, i o małym sercu. Gdy nas Chrystus odkupił, gdy nasze nieprzyjacieł: szatana i grzechy, i piekło, świat i śmierć pogromił: nie bójmy się pokus jego, i pogróżek, i piekła, i śmierci. Nie bójmy się i słabości naszej w pokusach. Mamy tego, który nam siły dodaje, i ręce nasze do boju i tej wojny umacnia¹⁾.

Na wolność nas oswobodził Pan nasz: nie na onę, gdzie nie słuchają i swawolą czynią: ale na onę, w której własnemu Panu służą, a obcym tyranom nie służą, grzech i szatana wymiatają, a zakon i ustawy Pana dobrego swego przyrodzonego pełnią. Nie boją się siły piekielnej: ale się boją utracenia łaski Pana i dobrodziejstwa swego. Służą mu w dobrych uczynkach, sprawiedliwości, w czystym od grzechu sercu, z którego mu zawždy wdzięczne ofiary oddają: i są ludem jego miłym i oczyszczonym, naśladownikiem dobrych uczynków, jako apostoł mówi²⁾. Czują się być niewolnikami Bożemi, i sługami praw jego, a pany nad grzechem i niesprawiedliwością. Obcym panom, którzy ich posługi niegodni, służyć nie chcą: ale swemu prawemu i najwyższemu Panu w niewolę się podają. Bo służyć takiemu nie służba jest, ale samo królestwo.

Czyni też upominania do swego synaczka, jakoby słowa jego, mając tyło dni ośm, rozumiał. A mogło być, iż rozumiał

¹⁾ Psal. 143. ²⁾ Tit. 2.

z osobnego daru i przywileju Bożego. Bo jeśli w matce będąc, rozumiał pozdrowienie Matki Bożej, i poznał Pana swego w żywocie jej¹⁾: lać mu było rozumieć, co ojciec mówił: *ty synaczku prorokiem Najwyższego zwany będziesz, i uprzedzisz przyjście Pańskie, i drogę jemu zgotujesz; dasz naukę zbawienną ludowi jego, na odpuszczenie grzechów ich.* Jako się na ten urząd prorocki Jan święty przez lat trzydzieści przyprawował, jako go odprawował, drogę do sere ludzkich Chrystusowi gotując, i grzechy ich ganiąc, a lekarza i baranka, który je gładzi, ukazując: o tem się w kazaniach na adwent mówiło. Boże daj też nam, którzy z Janem świętym serca wasze Chrystusowi chcemy przyprawować, ten prorocki urząd dobrze wykonać: abyśmy się do niego sami pierwej pilnie gotowali, a potem was z gorącej miłości ku zbawieniu waszemu nauczali: wedle apostoła czyniąc, który do ucznia swego mówi²⁾: *pilnuj sam siebie i nauki;* pierwej nam same siebie dobrze opatrzyć, potem drugich nauczać potrzeba. Boże daj nam w tej nauce drogę prostą i równą Chrystusowi do sere waszych czynić: abyśmy umieli i grzechy wam hydzić, i one z sere waszych wymiatać, i Chrystusa, zbawienie i pociechę naszą, dobrze zalecać: abyście się miłością ku niemu rozgorywali.

Na koniec pieśń tę swoją Zacharyasz zamyka modlitwą, mówiąc: *przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, w którym nas nawiedził, wschodząc z wysokości: oświeć tych, którzy w ciemności i w cieniu śmierci siedzą, a sprawuj nogi nasze na drogę pokoju.* Nauczmy się tej krótkiej ale poważnej i bardzo uciechnej modlitwy. Gdy co chcemy uprosić: przekładajmy zawsze Bogu naszemu ono prawe wewnętrzne i serdeczne miłosierdzie jego, którym nam zesłał i dał Syna swego w ciało nasze, i na takie posługi zbawienia naszego, mówiąc z apostołem³⁾: *jeśliś nam Panie Syna swego nie żałował, a czegoż żałować będziesz? izaliś nam wszystkiego z nim nie dał?* Jakoż ja o miłosierdziu twojem i uproszeniu tego, czego mi potrzeba, wątpię mam, gdy przez tegoż Syna twego, i miłość jego, którą masz ku niemu, a on ku nam, prosić będę? A nie proszę Panie o srebro, o złoto, i inne rzeczy świeckie, jedno o to, abyś ciemne, (między którymi jam jest pierwszy), i w grzechach, i w cieniu śmierci leżące, oświecił a dał im prawe z nich powstanie; aby obaczywszy potępienie swoje, światłość i sprawiedliwość brali. Nawróć pogan i here-

¹⁾ Luc. 1. ²⁾ 1. Tim. 4. ³⁾ Rom. 8.

tyki, i inne, którzy prawdy światłości twojej nie znają, aby z nami imię twoje święte w zgodzie wychwalali. *Ukaż nam światłość miłosierdzia twego*, jako Mędrzec mówi ¹⁾, *i puść bojaźń twoją na narody, które cię nie znają; aby poznali, iż nie masz Boga nad cię* (w Trójcy jedynego), *aby wystawiali wielkość wielmożności twojej, aby cię poznali, tak jako i my*. Nasze słabe siły do dróg twojej sprawiedliwości umocniaj i sprawuj: abyśmy do pokoju prawego i odpoczynienia przychodzili, a w tych trudnościach i kłopotach świata tego weselem się duchownem, które ty nam sam dać możesz, posilali. Usłysz za nami modlitwę Jana twego, abyśmy się przykłady i nauką jego do tego, którego nam ukazał, gotowali, i w nim zostawali, w Jezusie Chrystusie. Który z tobą w jedności Ducha świętego króluje na wieki. Amen.

Na dzień świętych apostołów Piotra i Pawła.

Ewangelia u Matheusza św. w XVI.

Czasu onego²⁾ przyszedł Pan Jezus w strony Cezareej Philippowej i pytał uczniów swoich, mówiąc: co trzymają ludzie o Synu człowieczym? A oni rzekli: jedni, iż jest Janem Chrzcicielem; a drudzy Heliaszem; inszy też Jeremiaszem albo jednym z proroków. Rzekł im Pan Jezus: a wy co o mnie trzymacie? A Symon Piotr odpowiadając rzekł: tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A odpowiadając Pan Jezus rzekł mu: błogosławionyś jest Symonie Bar Jona, bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja też tobie powiem, iż ty jesteś opoka, a na tejże opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech.

Parę wielkich ludzi, ojców naszych, i mistrzów zbawienia naszego, fundatorów zakonu Chrystusowego po wszystkich świecie dziś wspominamy, i do sławienia i pełnienia nauki ich pobudzamy serca wasze. Piotr i Paweł pierwsza najmocniejszych

¹⁾ Eccli. 36. ²⁾ W wyd. I: Onego czasu.

para wołów ¹⁾, którzy twardą rolą serc niewiernych świata tego na pożytek żniwa Bożego wielką pracą swoją zorali. Dwie pochodnie ²⁾, które świat, w błędach i grzechach ciemny, światłością ewangeliej oświeciły. Dwa hetmani, którzy mocą niewidomą, w prostocie, ubóstwie, i niepotężności świeckiej, królestwa i moce ziemskie Chrystusowi podbili. Oba wielcy i dziwni. Piotr od samego Boga i Pana naszego Jezusa Chrysta w towarzystwie i szkole jego tu na ziemi wyćwiczony ³⁾: Paweł objawieniem wnętrzem nauczony ⁴⁾. Piotrowi Bóg Ojciec tajemnicę Trójce świętej objawił ⁵⁾: a Pawła aż do trzeciego nieba zachwycił ⁶⁾. Oba wielcy cudotwórcy. Piotr i cieniem swoim ⁷⁾, a Paweł chustką swoją ⁸⁾ niemoce wszystkie leczyli. Oba nędze, pracej, ran, biczowania, wymiatania dla ewangeliej pełni. Oba dnia jednego od jednegoż tyrana Nerona, i na jednym miejscu w Rzymie, krwie swej i żywota rozlaniem świadectwo prawdzie Chrystusowej dali. Tem różni: iż Piotr jest najwyższy pasterz, i urzędnik, i sprawca wszystkich owiec Chrystusowych ⁹⁾: a Paweł doktor, nauczyciel i kaznodzieja ich ¹⁰⁾. Piotr fundament Kościoła Bożego ¹¹⁾: a Paweł budownikiem jego ¹²⁾. Piotr jako klucznik ¹³⁾ mocą urzędową otwiera niebo: a Paweł mocą Ducha świętego nauką swoją otwiera serca ¹⁴⁾. Piotr zwierzchnością najwyższą, a Paweł mądrością i nauką wielki. Mówmy co o tej Piotra świętego zwierzchności na umocnienie nauki przeciw heretykim błędom: a potem o sprawach obudwu ku naszym dobrym obyczajom i naśladowaniu cnót ich wielkich, co da Pan Bóg, przyniesiem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zwierzchności Piotra świętego w tej ewangeliej ugruntowanej.

Wyznawamy mocnie, iż Zbawiciel nasz Chrystus Jezus jest wszystkimu swemu Kościołowi i wiernym swoim opoką i fundamentem zbawienia: bez którego nikt ku zbawieniu pomocnego zaczynać i budować nie może. *Beze mnie*, mówi sam ¹⁵⁾, *nie czynić nie możecie*. I apostoł ¹⁶⁾: *fundamentu innego nikt stawić nie może, okrom tego, który postawiony jest, który jest Chrystus*

¹⁾ 3. Reg. 7. ²⁾ Apoc. 11. ³⁾ Luc. 5. ⁴⁾ Galat. 1. ⁵⁾ Matth. 16.
⁶⁾ 2. Cor. 12. ⁷⁾ Act. Ap. 4. ⁸⁾ Act. Ap. 19. ⁹⁾ Joan. 21. ¹⁰⁾ 1. Tim. 2.
¹¹⁾ Matth. 16. ¹²⁾ 1. Cor. 2. ¹³⁾ Matth. 16. ¹⁴⁾ Act. Ap. 16. ¹⁵⁾ Joan. 15.
¹⁶⁾ 1. Cor. 2.

Jezus. Jednak na tem miejscu, w tej ewangeliej uczynił Piotra świętego fundamentem i opoką Kościoła swego i wiernych swoich: nie taką, jaką sam jest, (bo jedno on sam jest taki, na którym się wszystko zbawienie nasze buduje, i z którego, jako ze źródła żywot nasz wieczny płynie): ale jako urzędnikowi, od niego postawionemu, i moc a uczestnictwo władzy jego mającemu przystoi: do usługowania, i rządu, i nauki, i zatrzymania wszystkich wiernych. Chrystus opoką kościelną do żywota i zbawienia: Piotr do nauki zwierzchniej i rządzenia. Chrystus opoką sam z siebie, opoką pryncypalną: a Piotr święty opoką namiestniczą. Chrystus opoką niewidomą do serca: Piotr opoką widomą do nauki i rządu. Tak rozumieli święci doktorowie: *Basilius* ¹⁾, *Ambrosius* ²⁾, *Leo Magnus* ³⁾, i inni, których się tu słowa nie kładą.

A iż trzy są kondycye abo obowiązki prawego fundamentu: z osobnego przywileju nadane są Piotrowi świętemu od tego Pana i Boga naszego Chrystusa. Pierwszy: aby ten fundament był pewny a mocny, na którymby budowanie wszystko statecznie polegało. To dał Chrystus Piotrowi, mówiąc ⁴⁾: *brany* ⁵⁾ i wieże piekielne nie przemogą ani zburzą budowania na takim fundamencie. I na drugim miejscu ⁶⁾: *prosiłem, prawi, za tobą, aby nie ustała wiara twoja, i ty nawrócony potwierdzaj bracią twoją.* Przetoż mówi Augustyn święty ⁷⁾: *Piotr jest opoka, której harde piekielne brany nie obalą.* I Chryzostom święty ⁸⁾: *człowiek rybak stał się nad każdy kamień twardszy, by dobrze wszystek się świat sprzeciwił.*

Wtóra kondycya fundamentu jest: iż jest najpierwszy w budowaniu i od niego się dom poczyną. Takim jest Piotr święty, bo on najpierwej wiarą objawioną dosiagnął bóstwa Chrystusowego, i Trójce świętej, i on je wyznał, i on tej wiary i żydów i pogaństwa nauczył. A jako Abrahama zowie pismo ojcem wielu narodów ⁹⁾ i ojcem wiary ¹⁰⁾: iż jemu naprzód Pan Bóg o Chrystusie obietnicę spuścił, i on w nią naprzód do usprawiedliwienia uwierzył: tak Piotr święty pierwszym jest ojcem wszystkiego chrześcijaństwa jako drugi Abraham: z którego objawienia i wyznania wiara o Trójce świętej początek wzięła. I co ją jako rodzącej do Kościoła wszystkiego puścił, i na nim Chrystus ten

Kościół zbudował. Nie na jego wierze, (jako kręca błędnie), bo wiara samą sobą nie stoi: ale musi być na personie i człowieku, który wierzy i wiary naucza. Bo gdyby ludzie wiary do serca nie brali, abo jej drugich nie nauczali: wiaryby nie było. Przeto nie na wierze Piotrowej: ale na Pietrze wiernym zbudował Chrystus Kościół swój: aby tak stał, jako on wierzy i naucza.

Trzecia kondycya fundamentu jest: iż go żadna część domu ani ściana nie wspiera: ale on sam wszystkie wspiera. I to ma Piotr święty, bo żaden go człowiek, mówi Pan, tej wiary nie nauczył: ale Bóg Ojciec mu sam objawił. I przeto go szczęśliwym i błogosławionym zowie. Skąd mówi święty Epiphanius ¹⁾: *Piotr od Ojca się nauczył, aby pewność wiary fundował.*

A iż inne apostoły zowie też Paweł święty ²⁾ fundamentami: to się rozumie z strony ludzi im poruczonych, które oni fundują nauką swoją, a nie z strony ich samych, którzy starszego nad sobą Piotra mają. Bo między apostoły, mówią ewangelistowie ³⁾, *pierwszy* Piotr; i doktorowie święci Piotra zowią księżciem apostołskiem: Epiphanius ⁴⁾, Hieronymus ⁵⁾, Chryzostomus ⁶⁾, Optatus ⁷⁾. A też zowią się inni apostołowie fundamentem, ale nie opoką. Bo samego Piotra najmocniejsza jest i inne wspierająca wiara.

Co mówią, iżby na człowieku Kościół Boży słabo się osadził, gdyż Piotr święty człowiek jest: tego nie widzą, iż nie sam szczególny Piotr, tak jako człowiek jest, ale jako od Chrystusa i w Chrystusie postawiony, a w jego mocy utwierdzony stoi: tak jest fundamentem Kościoła Bożego: w pryncypale ⁸⁾ swoim, i w mocy Boskiej jego, który sam jest budownikiem domu swego.

I on wykręt miejsca nie ma, którym mówią: iż Chrystus w tych słowach przez opokę samego siebie rozumiał. Bo trzy rzeczy mianują się w tych Pańskich słowach: fundament, budowanie, i budownik. Budownik Chrystus, fundament Piotr, a budowanie Kościół. Nie mieszał się tu budownik z fundamentem: ale różnie rzekł: ja zbuduję. Na czem? na tobie, skało. Co? Kościół mój. Jest tedy sam Piotr święty, i wszyscy jego potomkowie opoką i fundamentem wszystkich wiernych i głową ich: bez którego i wiary dobrej usprawiedliwiającej i zbawienia żaden pewien być nie może. Kto na innym, nie na Pietrze, i nie

¹⁾ Basil. hom. de poenit. ²⁾ Ambr. in Luc. 6. cap. 2. ³⁾ Leo magn. serm. 47. et epist. 89. ⁴⁾ Matth. 16. ⁵⁾ Brana: brama. ⁶⁾ Luc. 22. ⁷⁾ In psalm. cont. part. Donatist. ⁸⁾ Chryst. homil. 55. in Matth. ⁹⁾ Gen. 17. Eccli. 44. ¹⁰⁾ Rom. 4.

¹⁾ In Ancorato; w wyd. I: stąd. ²⁾ Ephes. 2. ³⁾ Matth. 10. ⁴⁾ Epiph. in Ancorato. ⁵⁾ Hieron. 1. cont. Jovinian. ⁶⁾ Chrys. homil. 87. in Joan. ⁷⁾ Optat. 2. cont. Parmenionem. ⁸⁾ Pryncypał: początek dający sprawie jakiej, początek, głowa (Linde).

w jedności i w nauce jego buduje: na piasku się i na ledzie sady i upaść musi.

Co się trwałości tego Kościoła dotyczy, na inszem się miejscu dołoży: teraz o kluczach, które Pan dał świętemu Piotrowi, trochę co mówmy. *Tobie dam klucze królestwa niebieskiego*. Przez klucze oznaczył Pan Jezus przełożęństwo, i najwyższą a zupełną moc w Kościele swoim, którą dał samemu świętemu Piotrowi, mówiąc: *tobie dam*; i iszcząc to mówił¹⁾: *paś barany moje, paś owce moje*. Jako pasterz ma wszelką moc i zwierzchność nad owcami: tak Piotr święty nad chrześciany wszystkimi. Jako komu klucze od miasta oddają: tego za pana i przełożonego przyznawają. Jako kto sam ma klucze od miasta: bez jego wolej nikt wpuszczony i przyjęty i wypuszczony być nie może. Kto ma klucze do skarbu: bez jego wolej nikt brać i używać skarbów nie może. Tak Piotr święty w Kościele Chrystusowym, w mieście i w skarbnicy jego władnie: jako nad wszystkimi urzędnik i sprawca. Tym sposobem Izajasz rzekł o najwyższym kapłanie Eliachimie²⁾: *dam klucz Dawidów na ramię jego; on otworzy a żaden nie zamknie, on zamknie a żaden nie otworzy*. To jest najwyższą nad wszystkimi i nad wszystkim władzą mieć będzie.

A iż błędniey kręca, mówiąc; iż też wszystkim apostołom Chrystus klucze dał, gdy im mówił³⁾: *co zwiążecie na ziemi, będzie zwiążano na niebie etc.*: niech poznają, iż klucze nie tylo się do rozgrzeszenia i zaklinania ściągają: ale do wszystkiej innej mocy i władzy w Kościele. Bo rozdzielił to Pan, mówiąc: *tobie dam klucze królestwa niebieskiego*, a osobno rzekł: *co jedno zwiążesz na ziemi, będzie zwiążano na niebie*. Różna to już rzecz, abo jako część od tych kluczy i od tej zupełności mocy. Wzięli inni apostołowie moc do związania i rozwiązywania sumnienia ludzkiego: ale kluczy nie wzięli, samemu je Piotrowi podano. Bo mówi: *tobie Pietrze*: nie tobie Janie. Bo Piotrowi z kluczami zupełność mocy i władzy nad innemi wszystkimi rzeczami, nie tylo nad rozwiązaniem i zwięzowaniem dana jest. A od Piotra na inne się apostoły dla rządu i jedności, jako mówi święty Cypryan⁴⁾, i święty Hieronim⁵⁾, podaje i wlewa.

A też tem różna moc Piotra świętego od mocy innych apostołów: iż oni mocy swej apostolskiej potomkom swoim, po nich

¹⁾ Joan. 21. ²⁾ Isa. 22. ³⁾ Joan. 20. ⁴⁾ Cypr. de unit. Eccles. ⁵⁾ Hieron. 1. adver. Jovinanium.

wstępującym biskupom, zostawić nie mogli: jedno jej do żywota swego używali; a Piotr jako *ordinarius pastor* zostawił ją, i sam jego rzymski Kościół zowie się i jest apostolskim Kościołem, i apostołscy jego potomkowie: od których inni po wszystkim świecie biskupi jako od najwyższego pasterza moc brać i uczestnictwo jego mieć winni byli i są. Ci co po apostołach następowali, nie mogli bez Piotra i jego dozwolenia na onem miejscu siedzieć: gdyż Piotr jest najwyższym pasterzem owiec Chrystusowych, i klucznikiem urzędów i darów i mocy kościelnej Chrystusowej. Póki się Kościół Chrystusów buduje: póty Piotr żyje w potomkach swoich; póki owiec Chrystusowych staje: póty Piotr je pasie; póki bracia są: póty potwierdzenia od starszego brata, Piotra świętego, potrzebuja. Pasterstwo w Kościele Bożym *ordinarie* stoi, i stać będzie, i nie ustanie: a Piotr najwyższym pasterzem będąc, jako ma ustać?

A ci co mówią, iż przez klucze rozumie się opowiadanie ewangeliej i kazanie: bardzo wywrotni abo ślepi są. Bo insze jest kazanie, a insze grzechów odpuszczenie; kazaniem grzechy się nie odpuszczają: ale chrztem się i spowiedzią odpuszczają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Wspomnienie krótkie żywota i spólnych cnót obudwu apostołów, Piotra i Pawła.

Słodka pamiątka tej pary ludzi w Kościele Bożym. *Mądrość ich*, jako pismo mówi¹⁾, *ludzie wystawiają, a chwałę ich Kościół opowiada*. Oba dziwnie powołani na wielkie urzędy świata wszystkiego w Kościele Bożym. Piotr od ryb łowienia i sieci²⁾: a Paweł od prześladowania i zabijania sług Chrystusowych³⁾. Jeden samem zawołaniem Pańskim świat opuścił: a drugi się za pogromieniem upamiętał. Jeden cichym wiatrem: a drugi wielką burzą obalony, i od świata i grzechów wyrwany i poimany jest. Rozmaicie Pan Bóg powoływa, i pożytki swoje jako sadownik i ogrodnik zbiera. Jedne ręką swoją, jako jagody i wiśnie: a drugie trzęsieniem i uderzeniem, jako gruszki i orzechy. Piotra świętego miękko i łącno do siebie obrócił: a Pawła twardego ślepotą i obaleniem na ziemię sobie pozyskał: a jednak z dobrem i wolnem jego przyzwoleniem. O jako się Panu ochotnie odezwał:

¹⁾ Eccli. 44. ²⁾ Matth. 4. ³⁾ Act. Ap. 9.

Nie znałem cię Panie za takiego Boga i Pana, na którego teraz chwałę i majestat patrzę; izaliś ty jest Jezus z Nazareth, on wzgardzony i zabity, i ukrzyżowany, którego mi przełożeni moi żydowscy za zwódcę i złego udawali? Widzę, żem się omylił; odpuść złość moją: już cię za Pana i Boga swego biorę, i czynię chcę, co mi każesz. O byśmy się tak na głos Pański w kazaniu, i upominaniu kapłańskiem, i w karaniu doczesnem odzywali.

Oba dziwnie wywieczeni i wyuczeni w tajemnicach Bożych. Piotr nie tylo od Chrystusa ale i od Boga Ojca objawienie wziął i naukę¹⁾. A Paweł także wszystkiej ewangeliej i theologiej za trzy dni się nauczył, od Chrystusa: z objawienia, jako sam mówi²⁾, a nie od ludzi. I do trzeciego nieba zachwycony był³⁾, i słyszał dziwne tajemnice Boże. Przeto wielce bezpieczna była i jest nauka ich, i na niej się nie omylim.

Oba wielkimi nad inne apostoły przywilejami i dary Bożemi nadani. Piotr sam fundament Kościoła Chrystusowego i klucznikiem niebieskim: a Paweł doktorem wszystkich narodów. Piotr najwyższym apostołem: a Paweł najwyższym kaznodzieją. Piotr pasterzem wszystkich owiec⁴⁾, a Paweł przewybornem naczyniem⁵⁾ do ich nawrócenia i przywabienia.

Oba dziwnie przykładni i w pokucie i pokorze po grzechu. Piotr nie długo⁶⁾ w grzechu był, gdy się Pana swego zaprzął: a wnetże i długo płakał⁷⁾, i Pana się swego wstydził. A Paweł wszędzie swój grzech w piśmie swoim rozgłaszając, z wielką żalnością na się przed wszystkim światem żałuje: iż bluźnił Boga swego, iż jego święte zabijał i potwarzał, i jako szalony i do innych miast na śmierć ich zabiegał⁸⁾. I w nich, jako tenże mówi Paweł święty⁹⁾, dał nam znać Pan Jezus o swojej ku grzesznym pokutującem laskowości i cierpliwości: jako się w tych kocha, którzy grzeszyć przestali, jako im łaskę czyni, jako je bardziej miłuje i po grzechu. Po grzechu Piotra świętego tak Chrystus uczył, iż go aniołom cieszyć kazał; i pierwszej mu się niżli innym po zmartwychwstaniu ukazał, i wszystek mu Kościół swój polecił¹⁰⁾. A z Pawła, takiego grzesznika i swego nieprzyjaciela: o jako wielkiego sobie uczynił apostoła i naczyniem wybrane. Nad inne się w nim ukochał, i takimi go dary do

swej służby nadał. Powstajmyż od grzechów, a do nich się nie wracajmy, a poznamy miłość wielką Chrystusa, Boga naszego, ku sobie.

Oba wielce byli gorący w miłości ku Chrystusowi. Piotrowi sam Pan daje świadectwo, iż go nad inne miłował¹⁾. Acz na przodku miłość jego była niewyprawiona²⁾; miała nieco świeckiego. I przeto się frasował bardzo, gdy co Pan o swojej śmierci i o mecie wspomniął³⁾. Bo miłość nie rada rozdziałom: a woli sama cierpieć, niżli ten, kogo miłuje. Nie mógł na przodku pojąć, iż Boskie było postanowienie, iż śmiercią tego Syna Bożego i Messyasza, którego już był poznał, i za którego sam umrzeć chciał, świat miał odkupiony być. Lecz potem i sam rad dla ludzkiego zbawienia umierał, i dla tego, który go swoją krwią kupił, sto śmierci podjąć miał wolą. Jaka to miłość Piotra ku Panu. Gdy się na morzu chodząc po wodzie Pan ukazał⁴⁾: iż tylo nie wiedział przez pół nocy, co się z nim działo, a mniemał, że już jako Heliasz zachwycony gdzie był: tak się ochotnie do niego porwał, iż prosić śmiał, aby mu do siebie po wodzie przyjsię kazał. Ale utoniesz święty Pietrze, głębina wielka i wiatry. A on mówi: nie to, ciężej mi bez Pana mego być; pokwapię się do niego: on mię wybawi. Nie tylo sam po wodzie chodzi, ale i mnie, słudze swemu, dać to może: bo jego ciała ludzkie, i wody, i wiatry słuchają. O dziwna miłości, na wierze tak wielkiej o bóstwie Pańskiem zbudowana.

A Paweł święty nie mniejszy miał tej miłości ku Panu płomień i gorącość. Na jednym miejscu mówi i pyta⁵⁾: *a co mię oddzielić od miłości Chrystusa mego może? by mi pogrożono mieczmi wszystkiego świata, i nędzami, i śmierciami: nie odstraszą mnie od niego. A co więcej, śmiał rzec: by wszystko piekło na mię się oburzyło, i wszystko stworzenie: nie odstąpię Pana swego; na koniec by wszystko niebo, co jest niepodobno, aniołowie, i mocarze, i państwa dzielić mię z Panem moim i odstraszać od niego chciało: nie uczynią nic. Przemogę je dla tego, który mię umiłowal. I pokazał to samą rzeczą aż do śmierci.*

Oba wielcy miłośnicy dusz ludzkich i zbawienia ich. Pan Jezus tę cnotę w Pietrze upatrzawszy, jeszcze na onym szczególnym ryb morskich połowie pasterstwo mu dusz świata wszyst-

¹⁾ Matth. 16. ²⁾ Galat. 1. ³⁾ 2. Cor. 12. ⁴⁾ Joan. 21. ⁵⁾ Act. Ap. 9.
⁶⁾ W wyd. I: ledwie pół ówwej godziny. ⁷⁾ Mare. 14. ⁸⁾ Galat. 1. 1. Cor. 15. 1. Tim. 1. Act. Ap. 22. Act. Ap. 26. ⁹⁾ 1. Tim. 1. ¹⁰⁾ Mare. 16. Luc. 24. Joan. 21.

¹⁾ Joan. 21. ²⁾ W wyd. I: niewypolerowana. ³⁾ Matth. 16. ⁴⁾ Matth. 14. ⁵⁾ Rom. 8.

kiego zlecił¹⁾). Wiedział, jako go miłował, i onej miłości ku sobie skutki na dusz ludzkich nawracaniu pokazać mu rozkazał²⁾. A o Pawłowej chęci do pozyskania ludzkiego zbawienia co mówić? Dla niego sam chciał być porzucony i potępiony do piekła³⁾: *niech ja za nie potępiony będę Panie, jedno oni zbawienie niech mają*. Ale to nie było podobno, aby w takiej miłości potępiony kto być mógł. Kto wie i uważy, z jaką ciężkością Zbawiciel świata dusze odkupił; kto wie i uważy, co ludzie grzechami tracą: kto wie i uważy, jako się tem Chrystus i jego aniołowie uweselają⁴⁾, gdy grzeszni do łaski Bożej przychodzą: i zdrowia na tę pracę żałować nie może. Wielkaż to ofiara Chrystusowi. Wielkaż to służba jego. O jaki gniew na się pobudza Pana swego, kto się tego z urzędu i powinności obejmuje⁵⁾, a robotę i pracę około dusz opuszcza, swego tylo pożytku patrząc.

Oba pełni pracej ciężkiej i prawie krwawego potu, niebezpieczeństwa, ran, biczowania, wyganiania, zabijania, więzienia, tonienia, uciekania, na tej około dusz ludzkich robocie. A ktoby to wypowiedział? Piotra najpierwej u słupa biczują⁶⁾, na gardło do więzienia sadzają⁷⁾. Piotr nienasycony mękami, gniewy wszystkiego państwa rzymskiego na sobie odnosił. Paweł bez liczby krzyżów podjął, które sam wylicza⁸⁾. Były im smaczne potrawy: wylewanie krwi dla ewangeliej i prawdy, i tego, który ich posłał. Nędzami się karmili, bez nich tesknili, z nich się chlubili. A my nie cierpieć dla przynajśłodsze Chrystusa i dla zbawienia ludzkiego nie chcemy.

Oba dziwni byli cudotwórcy. Piotr nie tylo żegnaniem, i dotykaniem, i olejem mazaniem: ale i cieniem ciała swego wszystkie niemoce leczył⁹⁾. A Paweł samą chustką czoła swego też czynił i czarty straszył¹⁰⁾.

Oba byli w karności ostrzy, gdy potrzeba wyciągała, dla przykładu i poprawy innych. Piotr kłamecę Ananiasza i Zafirę pokarał¹¹⁾. Paweł Elimę czarnoksiężnika oślepił, mówiąc¹²⁾: *o synu dyabelski, pełny zdrady i oszukania, nieprzyjacielu sprawiedliwości: jeszczeż nie przestaniesz prostych dróg Pańskich psować?* I na Koryntczyku nieczystym pokazał karność swoją: gdy czartu ciało jego trapić kazał, aby duch był zbawiony¹³⁾.

¹⁾ Luc. 5. ²⁾ Joan. 21. ³⁾ Rom. 9. ⁴⁾ Luc. 15. ⁵⁾ Obejmować się: podejmować się. ⁶⁾ Act. Ap. 5. ⁷⁾ Act. Ap. 12. ⁸⁾ 2. Cor. 12. ⁹⁾ Act. Ap. 5. ¹⁰⁾ Act. Ap. 19. ¹¹⁾ Act. Ap. 5. ¹²⁾ Act. Ap. 13. ¹³⁾ 1. Cor. 5.

Oba się dziwnie miłowali. Dla samego Piotra, aby go widział, Paweł święty do Jeruzalem zachodził¹⁾. Piotr święty do rzymskiej roboty przyzwał Pawła, gdzie jako na zamku wszystkiego świata żniwo było wielkie. Tam sobie pomagali rozmnożenia i szczepienia wiary. Tam Symona maga czarnoksiężnika zwojowali. Tam Nerona cesarza na się oburzyli. Tam szczęśliwą śmierć i męczeństwo podjęli: jeden mieczem, drugi krzyżem Chrystusa i prawdę jego uczcili²⁾. *W ten Kościół*, jako mówi Tertullian stary³⁾, *i naukę i krew swoją wylali*. O czym są wszystkiego prawie świata pisarzów i doktorów świadectwa⁴⁾.

Fundatorowie Kościoła Bożego, hetmani niezwyceżeni ludu Chrystusowego, ojcowie dusz wiernych: nie opuszczajcie nas staraniem swoim u Chrystusa, spólnego Pana i Boga, które goście tu Kościół krwią swoją szczepili, i pracami swemi polewali: abyśmy dziedzictwa wiary i nauki, któreście nam, jako dobrzy ojcowie synom swoim zostawili, nigdy nie utracali, a przykładami enót wielkich waszych i gorącej ku Bogu i bliźniemu miłości posilali serca nasze. Pomnijcie na ten rzymski Kościół, na który wszystkie niewierności biją: aby szczep i praca wasza nie upadała, ale wedle obietnice Pana waszego mocno jako niedobyta skała trwać mogła do końca. Przez tegoż Jezusa Chrystusa, Boga i Pana naszego. Amen.

Na dzień Nawiedzenia Matki Bożej.

Ewangelia u Łukasza św. w I.

Onego czasu wstawszy Marya, poszła w górną krainę z kwapieniem do miasta judskiego; i weszła w dom Zacharyaszów i pozdrowiła Helźbietę. I stało się, skoro usłyszała Helźbieta pozdrowienie Maryej: uradowało się dzieciątko w żywocie jej. I napelniona jest Duchą świętego Helźbieta, a zawołała głosem wielkim i rzekła: błogosławionaś ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota twego. A skądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie? Abowiem oto, jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, rozweseliło się radością dzieciątko w żywocie moim. A bło-

¹⁾ Galat. 1. ²⁾ Hegesipp. lib. 3. de bello Judaico. Ambr. ser. 66. et inter epistol. 32. et 33. Euseb. lib. 2. cap. 23. Hieron. in catalog. ³⁾ Tertullian. de praescript. haeret. ⁴⁾ Patrz w żywociach świętych na ich dzieła.

gosławiona, któraś uwierzyła, że się ziszcza te rzeczy, które tobie powiedziano od Pana. I rzekła Marya: wielbi dusza moja Pana; a rozradował się duch mój w Panu, Zbawicielu moim.

To nawiedzenie Matki Bożej domu Zacharyasza dziwnymi się cudy i dary Bożemi wsławiło. Bo w niem Syn Boży, jeszcze w żywocie Matki będąc, a do sprawowania się zbawienia ludzkiego kwapiąc, z *Matki w matce służyć sobie poświęcił*. Dziecię sześciomiesięczne rozum mieć i poznawać Pana swego poczęło. Matka się jego Duchem świętym napelnia, i jako prorokini rzeczy niewidome widzi, tajemne poznawa, i przyszłe przepowiada. Rozmowa w nim dwu białychgłów, wielkich tajemnie Boskich pełna, i chwały się Bożej pieśń nowa i muzyka nowa zaczyna. To wszystko w tem nawiedzeniu zdrową nam naukę i potrzebne pociechy przynosi, o których z pomocy Bożej chcąc mówić, do ciebie, przeczysta Matko, wołam. Tyś pozdrowieniem głosu twego niemowlęciu w żywocie matki pomogła, aby dziwnym sposobem nad przyrodzenie mówiło, i Pana swego oznajmiało: pomóż i mnie, abym przystojnie, jako potrzeba, mówił: gdy sławić chcę Syna twego, i ciebie, Matkę jego, tenże urząd Janów odprawując wedle drobnej siłeczki mojej. Postawim na czoło nauki do utwierdzenia prawdy katolickiej z tej ewangeliej służące, a potem się do innych udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O poświęceniu Jana w żywocie matki jego, i o wystawianiu przeczystej Panny, Matki Bożej.

Miedzy przyczynami, dla których się najświętsza Panna do Helźbiety pokwapila, ta jest przedniejsza: aby Jan w żywocie był poświęcony, i Duchem świętym napelniony, wedla anielskiego słowa, które rzekł od Boga do ojca jego: *iz się napelni Ducha świętego jeszcze w żywocie matki swej*. Bóg i Pan nasz Jezus Chrystus, skoro się w naturę naszą wcielił: i w żywocie matki swej nie próżnował, ale dary łaski swojej na ludzkie wylewać i nasze zbawienie sprawować poczynął: gotując sobie albo raczej ludziom służyć dziwnego, któryby serca ich do przyjmowania Messyasza przyprawował. I chcąc pokazać, jako mu wielki i należyty urząd zlecał: osobliwemi go darami i przywilejami nadać chciał, których żadnemu podobno prorokowi ani świętemu nigdy

nie dawał; dla których *nad Jana*, wedle słów Pańskich ¹⁾, *nikt większy między syny ludzkimi nie powstał*. Przetoż Matkę swoją Syn Boży tak sprawił, i to jej do serca puścił: aby z nim do Helźbiety, matki Janowej bieżała, a tego przyniosła, który go Duchem świętym w żywocie matki napelnić i poświęcić miał.

Co za poświęcenia potrzebowało dzieciątko ono, godzi się przypomnieć. Wszyscy ludzie w grzechu się poczynamy jeszcze w żywocie matki. Skoro duszę Pan Bóg w zgotowane i spojone członeczki wleje: zaraz, naturę Jadamową mając, jego też grzech, i to co z grzechu idzie, gniew Boży i potępienie i szpetność duszną, i nędze cielesne z śmiercią mamy; *i rodzim się*, jako pismo mówi ²⁾, *synowie gniewu*. I jako Dawid rzekł ³⁾: *otom się w złości poczęł, i w grzechu mię poczęła matka moja*. O czym się indziej nauczyło ⁴⁾. Od tego grzechu sam tylo wedle człowieczeństwa Pan Jezus wolny był, a Matka jego. Bo się i sam bez nasienia męskiego urodził: a matki, z której ludzką krew wziął, zmażanej żadnym grzechem mieć nie chciał, ani to przystało. Tym tylo dwiema żadnego poświęcenia w żywocie ani w narodzeniu nie było potrzeba. I dla tegoż przeczysta Matka, mając ten przywilej, ten dar z nim miała: iż żadnym grzechem nigdy, ani śmiertelnym ani powszednim upaść nie mogła.

Drudzy są, których Pan Bóg w żywocie poświęcił, to jest od grzechu pierwotnego oczyścił, bez żadnych sakramentów, które Pan Bóg na to ustawił. Tak był Jeremiasz prorok oczyszczony, do którego rzekł Pan Bóg ⁵⁾: *nimem cię spoił w żywocie, znam cię, i nimeś z niego wyszedł, poświęciłem cię*: to jest, od grzechu pierwotnego oczyścił. I stąd żaden przeć nie może, iż się w grzechu jeszcze w matce poczynamy. Bo cóżby było poświęcać i oczyszczać w żywocie matki, by tam grzechu nie było? O drugim takim Jeremiaszu, któryby w żywocie był usprawiedliwiony, nie czytamy w piśmie: jedno o tym naszym Janie; który daleko większe i osobliwsze i z bogatszymi dary Bożemi poświęcenie wziął niżli Jeremiasz.

Bo sam Bóg z Matką swoją do niego przyszedł, i uczynił dziwny z nim cud: iż pozdrowienie najświętszej Matki w żywocie zrozumiał, i o Panie swoim własnej matce swojej opowiedział, i radość wielką z tego miał: i już mu zaraz, jako święty Chry-

¹⁾ Matth. 11. ²⁾ Ephes. 2. ³⁾ Psal. 50. ⁴⁾ Na dzień poczęcia Matki Bożej. ⁵⁾ Jerem. 1.

zostom mówi, służyć chciał. Ale czekaj synaczku czasu twego, jeszcze trzy miesiące w tym ciemnym namiocie przetrwać masz; jeszcześ się nie urodził, a już służyć, jeszcze matczynem technieniem żyjesz, a już kazanie czynić chcesz? Poczekaj biegu natury, aż się urodzisz i zrośniesz. Poczekaj, aż się na puszczy do tak wielkiego urzędu przygotujesz. Dopiero usłyszysz głos na puszczy, i ukażesz ludu wszystkiemu Baranka, które ludzkie grzechy głodzi: teraz dosyć, iżes go samej matce twojej ukazał.

Tacy poświęceni w żywocie mają ten przywilej: iż wiedzą o swoim napisaniu do ksiąg żywota wiecznego, iż są przejrzeni na chwałę Bożą wieczną, a iż zgrzeszyć śmiertelnie nie mogą. Powszednimi grzechami upadać mogą: ale wielkimi nigdy, dla łaski Bożej, którą mają. Nie iżby wolnej wolej nie mieli; ale iż łaską Bożą na uwiarowanie śmiertelnej zmazy hojnie nadani są. I dla tego Jan święty jeszcze z dzieciństwa na pustynią poszedł: aby się grzechów powszednich ustrzedz lepiej mógł, w onym oddalonym od świeckich spraw żywocie, i w onym odjęciu¹⁾ wszystkich przyczyn do jakiej najmniejszej zmazy.

Inni pospolici ludzie i inne dziatki aż się urodzą, toż dopiero poświęcić się i oczyścić mogą: tyło samemi sakramentami chrztu chrześcijańskiego, bez którego żadnej łaski Bożej wewnętrznej, tak jako ten święty Jan, żadnego rozumienia, ani wiary, i wolej i władzy nie mają. Do innych błędów ci nowi mistrzowie i tego nie zaniechali, mieniąc²⁾: iż dzieciątka w żywocie matek swoich bywają usprawiedliwione i oczyszczone okrom chrztu świętego, na wzór tego Jana świętego, a iż też mają takie wewnętrzne sprawy Ducha świętego w sobie, i wiarę własną jako i święty Jan. Ale to jest gruby błąd, którym wątlą moc chrztu świętego i potrzebę jego do zbawienia.

Dwie Pan Bóg ma drodze do spraw swoich: jedną prawa jakoby pospolitego, a drugą nie zwyczajną i nad prawo, którą sobie jako Pan wszystkiego prawa zachowuje. Pospolitem prawem słońcu kazał przez godzin dwadzieścia i cztery okrag nieba obchodzić, a dzień i noc czynić: a nad prawo kazał mu przez dzień na jednym miejscu stać, gdy Jozue nieprzyjaciele ludu Bożego zabijał³⁾. Nad prawo żelazu pływać⁴⁾ i ogniewi chłodzić⁵⁾

¹⁾ W wyd. I: odcięciu. ²⁾ Luther. cont. Cochlaeum 1523. Conciliabulum Vittemberg. 1536. Philipp. in Locis 1558. ³⁾ Josu. 10. ⁴⁾ 4. Reg. 6. ⁵⁾ Dan. 3.

kazał. Nad prawo pospolite rzece stanąć i podnieść się¹⁾, i morzu dno otworzyć i dwie ścienie uczynić kazał²⁾.

To czyni i w sprawach ludzkich Pan Bóg. Prawem pospolitem nikogoż od grzechu w żywocie matki nie oczyścicia: jedno przez obrzezanie w starym, przez chrzest w nowym zakonie: aż się dziecię urodzi. A nad prawo Jana świętego w żywocie poświęcił. Bo pan jest prawom swoim, i ten im nie podległ, co je uczynił: i odmienić je, kiedy chce może; i okrom chrztu i sakramentów usprawiedliwienie dać może. Miasto chrztu był głos najświętszej Matki Bożej Janowi, gdy Helżbietę pozdrowiła. Co komu z łaski i przywileju dają: tego sobie nikt w pospolitości przywłaszczać nie może. O czem święty Augustyn napisał³⁾: *to co się w Janie stało, iż rozumieć począł przed czasem, i poznał Pana swego, i uwierzył i przyzwolił: to się cudowi Boskiej mocy przypisać ma, a z tego brać się na inne przykładu nie godzi*. Osobny to był przywilej wielkiego Jana, nad którego między synami niewieściami nie masz zacniejszego. Przeto niech w tem nie błędzą, ani drugich zwodzą: aby dziatki pospolite w żywocie matek poświęcone być miały. Wielkie jest słowo ono tegoż Augustyna świętego⁴⁾: *ktoby mówił, iż się w Chrystusie ożywiają dziatki, które bez uczestnictwa sakramentu, to jest bez chrztu, z tego świata schodzą: ten się sprzeciwia kazaniu apostolskiemu, i Kościół wszystek potępia*.

A nie tyło dzieci swoje z świętym Janem ci ministrowie: ale i żony swoje z najświętszą Matką Bożą równać śmieją. Do tego bluźnierstwa przyszli i niewstydu. Anioł tę przeświątą Pannę nad wszystkie niewiasty z poruczenia Boskiego przekłada. Helżbieta toż Duchem świętym czyni. A oni tego nie słuchają, a sprośne niewieściska swoje z nią mieszają, jakoby tak dobre i święte być mogły. Helżbieta święta równać się z nią nie śmie, ale mówi: *skąd mi to przyszło, iż Matka Pana mego przyszła do mnie niegodnej*, tak wielka królowa do poddanej? Nie anielskie w nich serce, nie mają tego Ducha, co święta Helżbieta. Anioł tam piekielny rządzi, który tej Niewieście i nasieniu jej przeciwny jest: który żądlem i jadem swoim nogi jej sięga; od której zdeptana jest i skruszona głowa jego. Ten się w takich nieżyliwych czei tej Panny ożywa i bluźni, nie mający Ducha Ko-

¹⁾ Josu. 4. ²⁾ Exod 14. ³⁾ Epist. 157. ad Dardanum. ⁴⁾ Epistol. 28. ad Hieron.

ścioła Bożego, który usta wiernych swoich na wychwalenie tej nad wszystkie stworzenie najwyższej otwarza. Nie są z ludu onego i z narodów, o których ta przenajczystsza duchem prorockim mówi: *oto błogosławić mię będą wszystkie narody*. Któreż to narody? Nie heretyckie, nie pogańskie. A któreż? same katolickie, u których cześć twoja, przebłogosławiona Panno, cała i nie-naruszona zostaje, i tak w Kościele Bożym kwitnie, iż nie masz tej modlitwy, gdzieby cię nie wspomniano; nie masz tego niesporu i jutrzniej, gdzieby cię nie wysławiano; nie masz schadzki żadnej do kościoła, gdzieby twoja sława brzmieć nie miała. Niech język mój do ust moich przyschnie, jeśli cię kiedy zapomnę, najdroższa Dziewico, najpiękniejsza oblubienico Boga naszego, najpierwsza po Chrystusie pociecho i słodkości moja.

Dam ci wszystkie tytuły, i zamknę je w tem jednym słowie z tą nabożną Helźbieta: matkaś jest Pana mego, jako cię cześć nie mam? Którego Pana? Któż jest Panem twoim, Helźbieto? Bóg mój, ten jest Panem moim. A tenże to jest Bóg twój w żywocie tej Panny, i owocem krwi jej? Ten, prawi, a nie inny. I własną i przyrodzoną jest Matką Bożą? Jest, a niech w tem nikt nie wąpi.

Uciekaj bezeeny Nestorysie: ta cię jedna stara święta pani duchem ostrym jako mieczem zabiła; ta fałsz twój potępiła. Bo acz Panna bóstwa nie rodziła: bo jest nie poczęta i końca nie ma bóstwo: ale tego nosi w żywocie, i ten ze krwi jej człowieczeństwo wziął, który jest prawym Bogiem. I tak bóstwo w swoje personę Boską zjednoczył: iż jako się prawdziwie Syn człowieczy Synem Bożym i Bogiem zowie: tak Matka jego prawdziwie się Matką Bożą zowie. Jakoż Matki Boga mego cześć nie mam? któreż jest większe spowinowacenie z Bogiem, jako tej takiej Matki? Izali Syna nie zelzę, jeśli Matkę jego nie uczczę? Izali sława i cześć z Syna na Matkę się nie wylewa? Jako szczęśliwie i prawdziwie z oną drugą od Ducha Bożego wzbudzoną niewiastą zawołam¹⁾: *błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś pożywał*. O bym mógł tej przenawyszej Matce nową jaką pieśń na jej pochwałę²⁾ wymyślić: jakoby ją słodko śpiewał ze wszystkimi aniołmi, i wybranemi, i wszystkim na świecie Kościołem Bożym. Ale innej wyższej czci jej i tytułu nie najde, jedno ten: *Matko Boga mego, zmiłuj się nademną*.

¹⁾ Luc. 11. ²⁾ W wyd. I: na jej najwyższą cześć.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jakie dary w dom Zacharyaszów Matka Boża i błogosławieństwa wniosła.

Nawiedzenie sług Bożych domom obcym szczęście jakie i błogosławieństwo przynosi: gdy w nie wchodzi, miejsca się uślacheiają i odmieniają na lepsze. Skoro Jakób wszedł w dom Labanów, poczęło mu wszystkiego przybywać, i mówi do niego Jakób¹⁾: *małoś miał przed przyjściem mojem do ciebie, a teraz stałeś się bogatym, i błogosławił ci Bóg za wejściem mojem*. I sam Laban to zna, i mówi do Jakóba: *dotknąłem się tego i doznał, iż mi Bóg dla ciebie błogosławi*. I o synie jego Jozephie mówi pismo²⁾: *błogosławił Pan Bóg domowi Egipczyanina dla Jozepha, i rozmnożył majątność jego, i doma i w polu*. A to nie po woli ani z chęci tam Jozeph, ale jako przedany niewolnik w domu onym mieszkał. Samo mieszkanie ludzi świętych i sług Bożych dom poświęca i nabawia dobrem: a cóż życziwość ich i modlitwa ich za nimi do Boga i ustne błogosławieństwo? Wszedł Heliasz do ubogiej wdowy, i mąkę jej i żywność rozmnożył³⁾. I Helizeusz gospodę swoją wskrzeszeniem synaczka umarłego poświęcił⁴⁾. O Baalamie, fałszywym proroku, król moabski Balak to trzymał⁵⁾: *iż komu on usta swemi błogosławił, miał być szczęśliwy: a kogo przeklął, miał być przeklęty*. A my o świętych naszych błogosławieństwie i nawiedzeniu ich mniej trzymać mamy? a zwłaszcza o tej Matce i Dziewicy, nad wszystkie ludzkie i anioły przebłogosławionej.

Patrzmy, co tu jej nawiedzenie i pozdrowienie domowi Zacharyaszowemu przynosi. Jana głosem swoim w matce ożywia; matkę jego Duchem świętym uwesela: i za przyjściem jej ducha prorockiego dostaje; w rozmowach o tajemnicach ją Boskich naucza; przykłady wielkich cnót swoich w domu onym jako w pięknym ogrodzie szczepi.

Acz Chrystus sam Jana sobie poświęcił i oczyścił: bo to jego samego jest moc Boska, a nie stworzenia żadnego: jednak to przez Matkę swoją i przez pozdrowienie głosu jej uczynił. Bo wyznawa Helźbieta: *skoro, prawi, stał się głos pozdrowienia twego w uszu moich: uweseliło się dzieciątko w żywocie moim*. Jej to przyczyta jako naczyniu Bożemu. Chrystus, Bóg nasz, przez nią

¹⁾ Genes. 30. ²⁾ Genes. 39. ³⁾ 3. Reg. 18. ⁴⁾ 4. Reg. 4. ⁵⁾ Num. 22.

mówił: ona go przyniosła, ona go domowi onemu, i Janowi życzyła; przez nią wziął wszystko od Boga, co na on czas wziął. O jako mocne słowo jej, słowem Syna jej nadziane: ożywił się i poświęcił Jan, i przed czasem wyjścia swego z żywota Pana swego poznał, Matkę jego poznał, i matce swej jako mógł opowiedział; uradował się, poświęcił się, porwał się do służby, i zuchwale się z żywota wydzierał. Ale poczekaj trochę synaczku. O przeczysta Panno, spuść też głos twój do uszu naszych, aby się poświęciła dusza nasza. Pozdrów nieszczęśliwe, aby szczęściem się prawem odmienili, i dobry niebieskimi napelnili.

Od syna wyszła moc na matkę: dziwnie Duchem świętym prorokować poczęła. Ujrzała rzeczy przeszłe, niniejsze, i przyszłe, a wszystkie zakryte i tajemne, które sam Pan Bóg jej objawił. Kto jej powiedział, iż anioł z nią gadał, i wielkie poselstwo przyniósł, którem ona bez cudów żadnych tak trudne i dziwne rzeczy uwierzyła? Kto jej powiedział, iż w jej żywocie Bóg się położył, i ze krwi się jej wcielił, i w niej jako w niebie przemieszkiwał? Kto jej oznajmił, iż jest Matką Boga jej? jako wiedzieć miała, iż jej wypełnić i ziścić miał Pan Bóg, co jej obiecał? bardzo mądra stała się z prostej ta stara. Zrównała się szczęściem, i owszem przeszła wiele proroków. My jej zajrzając, do Panny wołajmy, my zwłaszcza, co inne nauczać mamy: zjednaj nam Panno Ducha prorockiego, i mądrość, jakiej nam do wyznania i sławienia Syna twego, i kazania o tajemnicach jego, i do uweselenia i naprawy ludu Bożego potrzeba.

Wiele się z rozmowy najświętszej tej Matki nauczyć Helżbieta mogła. Skrzynia była Boża, pełna tajemnie Boskich, i Mądrość a Słowo Boże w sobie nosząca. Trzy miesiące zażyła Helżbieta towarzystwa jej: tak długo biorąc z bogatej skarbnice wszystkich nauk i wiadomości zbawiennej. *Kto chodzi z mądrymi, mówi pismo* ¹⁾, *mądrym będzie, a przyjaciel głupich im się podobny stanie. Uczęszczajmy do mądrego i pobożnego, i stopnie drzwi jego niech pociera, jako mówi Mędrzec* ²⁾, *noga nasza. Kto się dotyka smoły, zmaże się, i kto towarzyszy z hardym, nabywa hardości* ³⁾. Dziś ludzie młodzi gardzą staremi, nieumiejętni uczonemi. Jedni sobie dufają, drudzy się wstydzają, drudzy w niedbałości i głupstwie czas próżno trawiają. A co najnieszczęśliwszy, złego towarzystwa szukają.

¹⁾ Prov. 13. ²⁾ Eccli. 6. ³⁾ Eccli. 13.

Wielki szczep wysokich cnót swoich wszczepiła przenajświętsza Matka w ogrodzie domu Zacharyasza. Pokorę: iż Matka Boża przyszła do matki sługi Bożego: nie pomniąc na tak wielką zacność swoją; będąc od Boga wielkiem poselstwem uczczona, będąc od anioła wsławiona, mając w żywocie swoim twórcę i Pana wszystkiego świata: nie podniosła się z tego. Uprzedza nawiedzeniem i pozdrowieniem daleko podlejszą: i onej się uniża, i starszą laty powinna czci, i do jej się posługi kwapi. A te białogłowy polskie końca swojej pychy i nadętości nie mają: jedna drugiej nie ustąpi, każda przodek mieć pragnie: w stanie, w szacie, w kolebkach i sześci koniach, w pachółkach i służebnicach. *Podniosły się, mówi prorok* ¹⁾, *córki syońskie: chodzą z wyciągniętą szyją, mrugając, a poważnie postępując*. I grozi im Pan Bóg, tamże mówiąc: *wierzch głowy ich tysy będzie, i obnaży Pan Bóg włosy ich, i pobierze im ubiory ich; i miasto wdzięcznej woniej, będzie przykra* ²⁾; *miasto pasków drogich, powróz; miasto strzępionych włosów, tysina; miasto podwiczek* ³⁾, *włosiennica*. Bardzo tego blisko harde niewiasty, iż pychę waszą, do której i mężę pobudzacie, i dla której domy ich pustoszą, poniży Pan Bóg jaką pogańską, uchowaj Boże, niewolą, w której was miasto złotych kolebek na kolosach ⁴⁾ powloką. Iż źle dóbr Bożych używacie, a nie pomnicie na pokorę i skromność chrześcijańską, i apostolskie około tych waszych zbytków i strojów upominanie ⁵⁾. Dała też najświętsza Bogarodzica przykład wielkiej miłości ku bliźniemu, gdy do starej powinnej młodsza przyszła, aby jej służyła i onę cieszyła.

A nade wszystko najucieszniejszy zostawiła przykład nabożeństwa swego i chwały Bożej, z tej pieśni, którą tam złożyła, i w domu onym zostawiła. Helżbieta ją chwali: a ona wszystkę chwałę z siebie składając, na Pana Boga ją wlewa, jako na tego, od którego wszystko jest, i do którego się obrać ma. *Uwielbiaj, prawi, duszo moja Pana; ukochałam się nie w sobie ani w tej chwale, którą na mię anioł z nieba, i Duch święty przez cię Helżbieto włożył; nie w żadnem stworzeniu: jedno w tobie Boże, Zbawicielu mój. Iżes wejrzał na podłość niewolnice twojej, i dla tego sławić mię wszystkie narody będą. Iżes mi wielkie rzeczy uczynił z mocy twojej*. Uczyniłem mię matką Syna twego, Boga mego.

¹⁾ Isa. 3. ²⁾ W wyd. I: będzie smród. ³⁾ Podwika, podwiczka: kwef, zasłona kobieca (Linde). ⁴⁾ Kolasa: wóz chłopski wiejski (Linde). ⁵⁾ 1. Petr. 3.

Spoileś we mnie dwie niezgodne i niesłychane rzeczy: macierzyństwo z dziewictwem¹⁾. A nie tylo cię z tego uwielbiam, coś mnie, podłej niewolnicy twej uczynić raczył: ale iż wszystkim jesteś miłosierny od narodu do narodu, którzy się ciebie boją. Iż cieszysz pokorne, a składasz harde. Iż łaknące karmisz, a bogate opuszczasz próżne. Iż wierne twoje i lud twój miłujesz, a iścisz nam obietnice, któreś spuścił ojcom naszym, Abrahamowi i nasieniu jego na wieki.

Dziękuj błogosławiona Matko i za nas, iż nam dał poznać Syna twego, zbawienie nasze, i ciebie, Matkę jego, któraś go nam przyniosła. A prosim cię pokornie, nawiedz też domeczki nasze, a przynieś nam łaskę od Syna twego i błogosławieństwo takie, jakieś w dom tego Zacharyasza wniosła: abyśmy, umarli w grzechach, przez twoje błogosławieństwo, pozdrowienie i modlitwy ożyli, a sługami wiernymi Syna twego zostawali. Tyś mnie do służby Syna twego oddała: proszę, abyś się za mnie nie wstydziła: uprosz dary i poświęcenie na taką posługę, na którą nas wszechmocny Syn twój powołał, abyśmy jemu drogę gotowali, a wiele dusz pozyskowali. Uprosz nam mądrość, pokorę, miłość uprzejmą do ludzkiej zbawiennej służby, i nieustającą w języku i sercu naszym chwałę Syna twego, Boga naszego. Który z Ojcem i z Duchem świętym króluje na wieki wieków. Amen.

Na dzień świętej Maryej Magdaleny.

Ewangelia u Łukasza św. w VII.

Czasu onego²⁾ prosił Pana Jezusa niektórzy z Pharyzeuszów, aby z nim jadt. I wszedłszy w dom Pharyzeuszów usiadł. A oto niewiasta, która była w mieście grzesznica, dowiedziawszy się, iż siedział w domu Pharyzeuszowym, przyniosła alabastrowy słojek olejku, i stanawszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swej ucierała, i całowała nogi jego, i olejkiem mazała. A widząc Pharyzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: być ten był prorokiem, wzdychy wiedział, która i jaka to jest niewiasta, co się go dotyka, bo jest grzesznica. A Pan Jezus

¹⁾ W wyd. I: z panieństwem. ²⁾ W wyd. I: W on czas.

odpowiedziawszy, rzekł do niego: Symonie, mam ci coś powiedzieć. A on rzekł: mistrzu powiedz. Lichwiarz niektórzy miał dwu dłużników: jeden dłużeń był pięć set srebrnych groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czym płacić, odpuścił obima. Któryż tedy więcej go miłuje? A Symon odpowiedziawszy, rzekł: mniemam, iż ten, któremu więcej odpuścił. A on mu powiedział: dobrześ rozsądził. I obróciwszy się ku niewieście, rzekł Symonowi: widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje: a ta łzami polała nogi moje, i włosami swemi otarła. Nie pocałowałeś mię: a ta jakoż weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej: a ta olejkiem nogi moje pomazała. Przeto powiedam ci: odpuszczone jej są wiele grzechów, iż wielce umiłowała: a komu mało odpuszczają, mało miłuje. I rzekł do niej: odpuszczone są tobie grzechy twoje. I poczęli spolem siedzący mówić między sobą: któż to jest, co to i grzechy odpuszcza? I rzekł ku niewieście: wiara twoja zbawiła cię, idźże w pokój.

Jako sprawiedliwi i święci pożyteczni nam są w swoich do cnót zbawiennych przykładach: tak i z grzesznych, którzy powstają, nie mniejszy pożytek mamy. A jako więcej nas grzesznych niżli sprawiedliwych, i częściej się nam grzeszyć niżli dobrze czynić przydaje: tak nam większa jest potrzeba na przykłady pokutujących patrzeć, i sobie je w oczach stawić. Dla tegoż w piśmie świętem, i w ewangeliej zwłaszcza, nie zamilezał Duch święty wielu ludzi bardzo błędnych i grzesznych nawrócenia: abyśmy się na nich uczyli, jako się naprawować mamy, gdy się grzechami psujem: patrząc na ich gorącość w powstaniu, i na łaskę i przyjaźń Boską, która ich wspomagała. Sławna bardzo w ewangeliej niewiasta, święta Magdalena, grzesznicą nazwana¹⁾, ale dziwną pokutą tak oczyszczona, iż z niej osobne kochanie Pan Chrystus miał: i wielkimi ją dary swemi uczył, i sławę jej po wszystkim świecie, wedle słowa swego²⁾, rozszerzył³⁾. I nad apostoły nieco ją przełożył: gdy się jej pierwszej po zmartwychwstaniu ukazał⁴⁾. I tu wielką wiarę i miłość jej ku Bogu wysławia. Dany nam jest w niej doskonały wzór prawdziwej pokuty, którą pierwszej pilnie uważać będziem, i do wspomniania jej wysokich cnót za pomocą się Boską puścim, a potem łaskę ku niej Zbawiciela naszego obaczym.

¹⁾ Luc. 7. ²⁾ Marc. 14. ³⁾ W wyd. I: uczynił. ⁴⁾ Marc. 16.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O doskonałości pokuty świętej Magdaleny.

Sluchając kazania Pana naszego, gdy grzechy hańbił potępieniem i zgubą prędko groził, Sodomę nieczystą na przykład karania ciężkiego Boskiego przywoził, i Niniwezyki chwalił¹⁾, i mówił²⁾: *jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy tak poginiecie*: Magdaleny kruszyć się i mienić serce poczęło. I nie była jako Felix, sędzia Pawła świętego, któremu, gdy chciał słuchać kazania, uczynił Paweł święty kazanie o sprawiedliwości, o czystości, o przyszłym sądzie Bożym: i przestraszony rzekł: inszym cię czasem przyzwowię³⁾. Ta inszego czasu nie czekając, przestraszona sprawiedliwością Bożą, wiedząc o nieczystościach i złym żywocie swoim: zaraz umyśliła żywot odmienić, nie odkładając, jako pismo upomina⁴⁾: *nie mieszkać nawrócić się do Pana Boga, a nie odkładając ode dnia do dnia: bo z nagła na cię przyjdzie gniew jego, i na czas pomsty zgubi cię*. A my słuchając o srogości Bożej, i patrząc na te, co w grzechach nagle umierają: nie myślím powstać, a odwrócić, i tak giniem. Lenistwo ospałe nas gubi, i w większe grzechy odwróciła nas wprowadza, i trudniejsze czyni nawrócenie. Tu możesz rzeczkę przeskoczyć; idziesz nad nią, mówiąc: będzie w czas: a ona roście: aż się szerokości jej przełkniesz, i na drugiej stronie zatracenia twego zostaniesz.

Nie łatwo tej niewieście przyszło nawrócenie takie. Rozkosz wpila się była bardzo w myśli i w ciało jej: młodość bystra, potrawy i ubiory rozkoszne; zwyczaj długi i dawny; czart na nią duży, i gniewliwszy, gdy od niego poczęła odstawać; świat dostatkami swoim, i chwałą swoją, i pochlebstwami mocno ją trzymał; sromota straszyla; miękkość cielesna ostrości się pokuty bała. To wszystko ta niewiasta pogromiła, mężstwem nie niewieściem; wzięwszy się za pług pokuty świętej, nazad się nigdy nie obejrzała⁵⁾, ani się pokus żadnych ani trudności przełękła. Pańskie słowa sobie wspominając⁶⁾: *królestwo Boże zmuszenie⁷⁾ cierpi*. Musi się sobie człowiek uprzykrzyć, jeśli co wielkiego sprawić chce. Cnota i zbawienie z pracą i ciężkością przychodzi. Lepsza krótką gorzkość, po której wieczna pociecha idzie: niżli omylna słodkość, za którą piekło następuje. O jakoby nam tego mężstwa

potrzeba, którzy się lada czego przełękniem i ustaniem: nie pomniąc, iż robić, a statecznie robić na koronę niebieską potrzeba.

Podniosła się na wielką wiarę ta niewiasta, którą jej tu Pan Jezus chwali. Uwierzyła, iż Bóg miłosierny, a iż grzeszne przyjmuje. Uwierzyła, iż dla grzesznych Syna swego Bóg posłał, aby nie ginęli. Słyszała przypowieść o marnotrawcy, którą Pan powiedział¹⁾. Słyszała jego o łasce Boskiej kazanie. Uwierzyła i w pomoc Bożą, którą Pan Bóg obiecał tym, co w pokucie robią: iż ich sam ręką swoją z grzechów podźwignie, i siły im do dobrego doda. Uwierzyła, iż Jezus Chrystus prawy jest Syn Boży, który grzechy odpuszczać może, którego dawno Pan Bóg Izraelowi obiecował. Patrzyła, jako inne grzeszne przyjmuje i z nimi towarzyszy, i do żywota ich dobrego przywozi.

Ona wielka wiara jej nie sama zostawała, ale i nadzieja urodziła w niej dziwną ku Panu Bogu miłość: z której za swoje grzechy gorzko żałować poczęła: iż tak dobrotliwego Pana, który jej długo cierpiał, a o swoją krzywdę nie skarzał, obrazić; tak wdzięcznego i słodkiego Ojca gniewać; tak mocnemu i nieogarnionemu Bogu się sprzeciwić, i zakonem jego gardzić śmiała. Tu hojne źródło łez puściła. Tu mówiła²⁾: *wypuszczajcie łzy oczy moje, a powieki moje opływajcie wodą*.

Źle mówią te herezye, jakoby dosyć była do pokuty odmiana żywota a przestanie grzechu. Nie dosyć. Potrzeba za przeszłe płakać i czynić co mogę. Patrz na te jej łzy tak hojne, skąd rosta? Pewnie z żalości za przeszły żywot i grzechy.

Z tej miłości wyrosła mocna bardzo myśl do poprawy a nie wracania się do grzechu. Tak mocna, iż sto kroć umrzeć niżli drugi raz zgrzeszyć sobie obrała: wszystkie tego świata nędze i niemoce i szkody cierpieć, niżli raz Pana Boga obrazić, i zakon święty jego przestąpić umyśliła.

Ta miłość urodziła wżgardę świata, iż wszystkiej chwały i dostatków i przyjaźni jego rada odbieżyła, aby jej do miłości Boskiej nie przeszkadzały, i do pełnienia wolei Bożej nie mieszkaly. Obrala wżgardę świata, ubóstwo, trudzenie, sromoty, i powłoki z miejsca na miejsce.

Wzgardziła sama sobą i ciałem swoim i swawolą, wszystka się na utrudzenie ciała, i na posłuszeństwo wolei Bożej oddając, i pragnąc, aby u świata wżgardzona i podeptana zostawała.

¹⁾ Matth. 11. Luc. 11. ²⁾ Luc. 13. ³⁾ Act. Ap. 27. ⁴⁾ Eccli. 5. ⁵⁾ Luc. 9.
⁶⁾ Matth. 11. ⁷⁾ W wyd. I: gwałt.

¹⁾ Luc. 15. ²⁾ Hierem. 9.

I przeto dziś, jako zapamiętała i na poły szalona abo głupia, na jawną pokutę do Chrystusa w dom Pharyzeuszów idzie: przy gościach, przy stole i potrawach, bez baczenia na czas i miejsca, w dom wchodzi nie proszona, nie spodziewana. Upada do nóg tego, o którym wiedziała, jaką moc ma na pociechę grzesznych. Spowiada się i wyznawa grzechy swoje temu, który serce widział, a jeszcze był spowiedzi świętej nie ustawił. Nie mówieniem: ale płakaniem, padaniem. Polewa nogi Pańskie łzami, uciera włosami okrasę swojej, pieniądze wielkie na olejku drogim utracą, nogi całuje, o łaskę prosi, o ludzkie przymówki nie dba. Pragnie u świata być wzgardzoną, głupią i szaloną: aby u Boga była mądrą i zbawienie duszy swej znalazła.

Patrz, jakie dosyćczynienie przyjmuje. Nie wstydała się grzesząc: nie wstydzi się pokutując. Podnosiła szyję w ubiorach hardych: poniża ją teraz do nóg Pańskich w pokorze; zażywała wesela na obiadach i u stołu: teraz płacze pod stołem, jako szeznię¹⁾ odrobin łaski Bożej szukając. W muskaniu włosów i łysiny świata się podobać chciała: teraz włosy na posługę nóg Pańskich obraca. Utracała na marności, i na ciało swoje drogie olejki: teraz tę utratę nie utratną na Chrystusowe nogi odkłada²⁾. O dziwna nagroda i dosyćczynienie pokutne, od którego nas ci niestatkowie odrażać chcą, gdy takie pokutne uczynki i nagrody ganią: które tu Pan znacznie chwali, i powtarza, i wysławia, i niemi tego Pharyzeusza zawstydzą, i po nich miłość jej ku sobie i ku Bogu, któremu się uniażała, sławi.

Co potem ta wielka pokuta w niej, za żywota jeszcze Pana naszego, i przy śmierci i po śmierci jego, z wiarą złączona sprawiła: trudno wyliczyć. Z wielką chucią świat, i błazeństwa, i stroje, i rozkosze jego opuściła. I przeto głupstwo malarskie każdy ganić i brzydzić się niem ma: gdy ją ubrano i strojno pod krzyżem malują. Nie dojrzą tego starszy kościelni: aby temi takimi obrazami, miasto naprawy, ewangeliej i prawdy nie psowali, i prostych nie gorszyli.

Z jaką ochotą słowa Bożego słuchała, i posługami cielesnemi, choć samemu Panu należącemi, odwieść się od słodkości jego nie dała: świadczy ewangelia i narzekanie siostry jej³⁾. Nie leniła się ani wstydziła wszędzie za Panem Jezusem chodzić. Żadna pilniej potrzeb jego nie opatrowała jako ona. Żadna mu nie czy-

¹⁾ Matth. 15. ²⁾ W wyd. I: obraca. ³⁾ Luc. 10.

niła takiej czei z drogich olejków jako ona. Zwyciężyła apostoły mężstwem, pod krzyżem Pańskim do końca zostawiając. Zwyciężyła je i w trwałości i statku przy grobie zostając a płacząc. O dziwna pokuto. O prawy obrazie człowieka nawróconego. O wielki wzorze naszej naprawy. Nie najdziem we wszystkich pismach takiego przykładu pokuty chrześcijańskiej. Patrzmy na ten obraz, my co grzeszym, a z grzechów wždy powstać chciejmy.

Uczmy się od niej dwojakiego płakania: i za grzechy, i za krzywdy Boże, i nędzy bliźnich naszych. Płacze tu za grzechy: płacze i śmierci Łazarza, brata swego. Którem płakaniem tak się ujął Pan Jezus, iż duch i wnętrzości się jego wzruszyły, i z nią płakał¹⁾, i k woli leż jej i prośby, brata jej wskrzesił. Płakała i krzywdy Syna Bożego, i onej zelżywości, gdy go widziała krzyż niosącego²⁾, i inne niewiasty pobudziła, jako głośny kantor w chórze. Płakała i śmierci jego pod krzyżem, a z Panem swoim na sercu i z Matką jego umierała. Płakała i nad grobem, o zelżywość ciała jego, iż go ucześć i drogiemi olejkami napuścić nie mogła; i mniemała, aby go kto ukradł³⁾. I tak w onem płakaniu zostawała, i apostoły przetrwała: i podobnoby była lepiej niżli ona Respha⁴⁾ od grobu leż nie oddalała, i nad nim by była umarła.

Ale wspomnij na nią Panie Boże, i mistrzu jej: jużci skona płacząc: ukaż się jej. Nie dba o anioły: ciebie, Pana aniołów szuka. Spyta jej: niewiasto, czemu płaczesz⁵⁾? A ona rzecze: żywot mi mój wzięto, a pyta mię, czemu płaczesz? Panam, do-brodzieja mego straciła, a pyta mię, czemu płaczesz? Podobno mię nie zna, i nie wie, w czemem się kochała. O Jezu, przemówże jeszcze jedno słowo do niej, a oddał płacz od tej strapionej sługi twej; boć dusze w sobie nie ma, wszystka w tobie została. Wróć jej duszę jej a przemów, a ukaż się jej. I tak uczynił Pan, który umie cieszyć sługi swoje.

To jej płkanie nie było niewieście, które gdy chcą i o lada co płaczą, a drugdy w obłudności i lekkomyślności: ale takie było, którem grzechów zbywała, i miłość wielką ku Bogu swemu świadczyła: który w jej serce patrząc, on płacz jej z łaską przyjmował, jako wdzięczną i gorącą ofiarę. Na taki się płacz i żalność zbierajmy. Nie płaczmy o szkody świeckie, bo lży drogie tracim: ale o grzechy swoje, a o krzywdy Boga naszego.

¹⁾ Joan. 11. ²⁾ Luc. 23. ³⁾ Joan. 20. ⁴⁾ 2. Reg. 21. ⁵⁾ Joan. 20.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako świętej Magdalenie Pan Chrystus łaskę pokazał, i o naśladowaniu miłości jej ku Panu Bogu.

W tej świętej niewieście pokazał Pan Jezus, jako grzesznymi nie tylko nie gardzi, ale jako je sobie po grzechu miłem i wdzięcznem naczyniem czyni. Nie a nie na ich grzechy nie pomni, a drugdy większe im dary daje niżli tym, co nie grzeszyli; tak je doskonale leczy, jakoby nigdy ranni nie byli. I nie chce złych tracić, jako mówił Mojżesz ¹⁾, a na ich miejsce dobrych sobie sług naczynić, bo to może i z kamieni ²⁾: ale na okazanie mocy wielkiej i dobroci swojej woli ze złych dobre czynić. Trudnoby stłuczony garniec w drobne suche skorupy garniarzowi zlepiać, i mówiłby: wolę nowy i lepszy uczynić. A Panu Bogu nie trudno z tych skorup i z tego grzesznego uczynić jeszcze lepszego niżli pierwej. O bądź pochwalona nieogarniona dobroci i pociecho niewysławiona grzesznych.

Patrzmy, jako się Pan w tej grzesznej zakochał. Trzykroć się o nią, i o jej przymówki, i o jej sławę zastawił. Tu naprzód, gdy ją ten Pharuz potępił jako grzesznicę, we wszystkim mieście najgorszą i jawną. A Pan jej broni ³⁾, dając znać: iż już nie grzesznica, ale święta; iż miłość jej wielka ku Bogu, z której żałuje za grzechy swoje, jedna jej grzechów odpuszczenie; iż wiara jej, którą w tego uwierzyła, który grzechy ludzkie gładzi i odpuszcza, czyni ją czystą, i od wszystkiej zmaży dusznej wolną. O Boże, daj nam taki o nas wyrok Syna Bożego usłyszeć, gdy nieprzyjaciele naszy, czarci, wyliczać i wspominać grzechy nasze będą. Teraz się o to starajmy, żałując za złości nasze, a rozkosze cielesnych nieczystości łzami oczu naszych obmywając, i wonny olejek dobrej wolej naszej w poprawie żywota ofiarując.

I drugi raz Pan Jezus obronił tej Magdaleny, gdy się na nią siostra Martha żalowała: iż jej domowej posługi, zabawiona na słuchaniu słowa Bożego, nie pomagała. A Pan z wielką sławą jej mówi ⁴⁾: iż sobie *lepszą część obrwała*, a większą i wdzięczniejszą mu posługę tem czyni, gdy słowem się jego karmi, niżli Martha, która go pokarmem cielesnym karmić chciała. U nóg Chrystusowych słuchając siedziała z takim rozmyśleniem: Nie na to przyszedł tu mój Pan, który wszystek świat żywi, aby

¹⁾ Exod. 32. ²⁾ Matth. 3. Luc. 3. ³⁾ Luc. 7. ⁴⁾ Luc. 10.

jadł i pił: bo sobie z kamieni naczynić potraw może: ale aby dusze nasze karmił. Nie iżby brał: ale żeby skarby swoje wieczne rozdawał. I to jego pokarm, ludziom dobrze czynić, i dusze ich pozyskować: i w tem woła Ojca swego, jako indziej mówił ¹⁾, odprawować. Podobały się te myśli jej Panu Jezusowi, i on duchowny rozum jej: i dla tego jej tak broni i postępek jej chwali.

Na koniec broni ją od szemrania Judaszowego, który jej za złe miał i przyganiał: iż na głowę Pana Jezusową drogi olejek, który za trzy sta złotych przedany być mógł, wylała, mówiąc: iż to szkoda ubogich, którym się te pieniądze rozdać mogły. A Pan Jezus nie tylko ją z tego chwali ²⁾, iż to z nabożeństwa wielkiego i ku czci jego a zwłaszcza dla blizkiego pogrzebu jego, uczyniła: a iż w tem żadnej krzywdy ubogim nie masz. Bo czas jest zawsze ubogim służyć, które z sobą mamy: ale jeden czas taki był, którego Syn Boży z nami w ciebie, i w ubóstwie, dla zbawienia naszego przemieszkał; któremu kto się w ten czas, jako mógł przysługował: wielkie jego szczęście było i zapłata większa, bo samemu Bogu w personie jego dobrze czynił. I przetoż za on dobry uczynek Magdalenie to obiecał ³⁾, iż i po wszystkim świecie, nie tylko w niebie, z tego sławę mieć miała, i jego ewangelia miała jej tę miłość ku Panu wychwalać. Co się ziściło, i po dziś dzień się pełni.

Sławim cię święta grzesznico, iżes w takiej miłości ku Panu Odkupicielowi twemu gorzała, a nie tylko serdeczną wiarą weń, i miłością, i słuchaniem słowa jego, i pełnieniem nauki jego: ale i majątnością i utratą taką ⁴⁾ jemuś służyła. Uproś też nam u niego jaką część tej chęci i gorącości ku niemu.

Wielka miłość tej grzesznice ku Panu Jezusowi: a nasza czemu tak mała? Pan Bóg chce, aby się szerzyła i co dzień większa zostawała: a my jej skracamy. Dwoja jest miłość: jedna z pożytku jakiego, słabsza i grubsza: a druga z przyjaźni i życzliwości. Na obojej nam schodzi. A kto nam większe pożytki przynosi i dać może, jako Pan Bóg, z którego ręki wszystko jako z źródła wychodzi? Kto może dać tak wiele złota, gdyby go potrzeba, jako ten, co stworzył złoto, i z niszczego je czynić może i czyni? Kto może dać większe i trwalsze rozkosze, zdrowie i żywot bez śmierci, jako ten, co wszystkie rozkosze stwo-

¹⁾ Joan. 4. ²⁾ Joan. 12. ³⁾ Marc. 14. ⁴⁾ W wyd. I: kosztem takim.

rzył, i zdrowie daje, bez którego ani tchnąć ani palcem ruszyć nie możesz?

Gdyby mię król wielki do ciebie ubogiego i oszarpanego nędznika z tem posłał: król wielki, pan mój, chce z tobą zawartą mieć przyjaźń, zamilował cię sobie i ulubił: i na znak tego posyła-ć wielkie upominki. I wszedłby za mną, jeden sługa, który niesie dziesięć tysięcy złotych, drugi za nim dwadzieścia tysięcy, trzeci trzydzieści, aż do dziesiątego. A na koniec wszedłby ostatni, który samo serce króla onego do ciebie niesie: abyś był pewien jego przyjaźni, a onego miłował, który takimi drogimi dary miłość u ciebie kupuje. O jakoby się zdumiewał i od siebie odchodził! Tak się prawdziwie dzieje. Pan Jezus co dzień nam nowe upominki posyła, i wszystkie pożytki, cielesne świeckie i duchowne daje. On daje zdrowie, majątność, obronę, sławę, daje odpuszczenie grzechów i usprawiedliwienie. Na koniec sam się nam daje i serce swe w sakramencie ciała i krwi swojej: a my go nie miłujemy. I kupić u nas za takie pożytki tej miłości nie może? i pokazaniem takiej ku nam przyjaźni, jako się w nas kocha, przywieść się nie damy, abyśmy go miłowali? A co więcej, grozi nam karaniem, jeśli go miłować nie będziem. O mój Panie, potrzeba-li ubogiemu grozić, aby brał pieniądze; i więźniowi na gardło, aby uciekał i wychodził? i temu, co trzy dni nie jadł, aby potraw dobrych pożywał? O serce moje dzikie, czemu się tem do miłości nie wzbudzasz? O pniu mokry, około którego już trzydzieści abo sześćdziesiąt lat ogień kładą i pod-dymają, a ty się nie zapalasz?

A o drugiej doskonalszej miłości, która nie jest z pożytku ale z przyjaźni, co mówić, gdy na tej grubej słabiejem? Mieli-byśmy Pana Boga miłować nie z datku i pożytku: ale z życzliwości serdecznej, jako matka synaczka jedynego miłuje. Nie patrzy, aby jej co dał: ale żeby mu ona dawała. Jako ta Magdalena czyniła, co mogła: przy całym sercu swem dawać mu wszystko chciała. To teraz czynić możemy w kościołach, w kapłanach Chrystusowych, i w ubogich członkach jego. Ale gdybyśmy co dać samej osobie Chrystusowej mogli, jakie ta niewiasta szczęście tu na ziemi miała: dopieroibyśmy prawą przyjaźń pokazali. A iż to być nie może: bo Chrystus, król nieba i ziemie, nie od nas nie potrzebuje: najdujemy inszy obyczaj miłości, taki.

Dawajmy jemu to, co już ma: naszym z tego poradowaniem; i kochajmy się z tego, iż tak wielki, wszechmocny, mądry;

iż rządzi wszystkim na niebie i na ziemi; iż siedzi na prawicy u Ojca we czci najwyższej. I mówmy z Kościołem ¹⁾: *dziękujęm tobie za tę wielką chwałę, którą masz*. Byś jej nie miał, a my ją mieli: tedybyśmy ją z siebie zrzucili, a tobie ją dali: boś ty sam tego godzien. Taka miłość jest w niebie. Nie usłyszysz tam, aby się z tego aniołowie i święci duchowie radowali, iż to a to sobie mają: ale składając korony z głowy swojej, mówią ²⁾: *błogosławieństwo, mądrość, i jasność, i cześć, i chwała Bogu naszemu*. I zaslaniają cherubinowie głowę i nogi Boskie, mówiąc ³⁾: nie możemy cię tak wychwalić i miłować, jakoś jest godzien, i jakośmy winni: boś jest nieogarniona dobroć i piękność, do której początku i końca nie przejrzym; *święty, święty, święty Bóg zastępów, pełna jest ziemia i niebo chwały jego*; w tej się samej kochamy, iż taką masz chwałę, Boże nasz. Toć jest ona druga miłość z przyjaźni, a nie z pożytku, do której się też z tą świętą Magdaleną zapalajmy.

Strzeżmy się onego piekielnego ognia pożądliwości, którą ciało nasze zarażone jest. Gaśmy go umartwieniem, jako radzi apostoł ⁴⁾, członków naszych: przez posty, prace, zabawy, i wiarowanie złego towarzystwa, i przyczyn a przystępów do grzechów takich, od których uciekając, rychlej się obronisz, niżli z nimi walczyć. Samo uciekanie, dobre jest i mężne w tej mierze potkanie, jako apostoł radzi ⁵⁾. Czyńmy, jako święty Cyprian naucza ⁶⁾: *pilno się módlmy, i dzień na płakaniu trawmy, i w nocy niespaniem się trudźmy, leżąc na ziemi, włosiennice obłóczmy, i jałmużny, które od śmierci wybawiają ⁷⁾, czynmy*. I Chryzostom święty upomina ⁸⁾: *wstępuj każdy w swoje sumnienie, wymiataj grzechy, potępiaj sam siebie, i karania sam na sobie wyciskaj: żałując, płacząc, spowiadając się i poszcząc*, w powściągliwości i w miłości: abyśmy wszyscy, złożywszy grzechy, z nadzieją tam przychodzić mogli, gdzie nam wieczną chwałę zgotowano.

O Jezu przenajśłodszy, do wiary, którąś mi dać raczył, daj mi gorącą ku tobie miłość, w którejbym usłyszał szczęśliwe słowo twoje: *odpuszczone są grzechy, idź w pokój*. Uspokój sumnienie moje, które mi wielkie niepokoje czyni. Naucz mię płakać: i za grzechy moje i ludzkie, i o krzywdy i zelżywości twoje, i Kościoła twego, które od ludzi niewdzięcznych cierpisz. Przypada-

¹⁾ Gloria in excelsis. ²⁾ Apoc. 10. et. 6. 7. ³⁾ Isa. 6. ⁴⁾ Coloss. 3. ⁵⁾ 1. Cor. 6. ⁶⁾ Cypr. de lapsis. ⁷⁾ Tob. 4. 12. ⁸⁾ Conc. 3. de Lazaro.

jąc do nóg sług twoich, kapłanów, daj mi to, abym łzami nogi ich polewał, a przez usta ich ciebie uczuł mówiącego do serca mego: nie bój się, już masz łaskę moją, wracać się wszystko, coś utracił; jedno trwaj w pokucie, i w dobrych uczynkach nie ustaj. Boże, daj nam to usłyszeć i uczuć, i teraz i przy śmierci naszej¹⁾. Amen.

Na dzień św. Jakóba większego, apostoła.

Ewangelia u Mattheusza św. w XX.

W on czas przyszła do Pana Jezusa matka synów Zebedeuszowych z syny swemi, czyniąc mu pokłon, i prosząc czegoś od niego. A on jej rzekł: czego chcesz? Rzekła mu: rzecz, aby siedzieli ci dwa synowie moi, jeden po prawicy twojej a drugi po lewicy w królestwie twojem. A Pan Jezus odpowiadawszy rzekł: nie wiecie, czego prosicie; możecież pić kielich, który ja będę pił? Rzekli mu: możemy. Rzekł im: kielichei mój pić będziecie, ale siedzieć po prawicy mojej i po lewicy, nie jest moja rzecz dać wam, ale którym jest zgotowano od Ojca mego.

Nie śmiem tym świętym uczniom Chrystusowym, którym tu Pan przygania, grzechów jakich większych przyczynać, bojąc się ich i wstydząc: jednak z niedoskonałości, które przed przyjęciem Ducha świętego mieli, trudno ich wymawiać możemy. Bo w tej matce znajduje się niepomiarowa ku synom swoim miłość, i złe o świeckiem królestwie naszego Pana rozumienie. A w synach jej, Jakóbie i Janie, pokazuje się niejaki czei pragnienie: iż innych do urzędów i dostojenstwa uprzedzać, a pierwej brać zapłatę a niżli odprawować robotę chcieli. A w towarzyszach ich daje się znać niejaka zazdrostka: którą dwiema braciej przodkowania nie życzyli, i o to się niejako na nie obruszyli. Wszystkim Pan Jezus potrzebne nauki i naprawy daje. O których za pomocą jego mówić będziem. Jedno pierwej o rozumieniu tych słów Pańskich: *siedzieć na prawicy albo na lewicy nie moja rzecz dać wam, ale tym, którym zgotowano jest od Ojca*: zdrową katolicką naukę przełożmy.

¹⁾ W wyd. I: daj mi..... przy śmierci mojej.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż Pan Chrystus równą ma moc z Ojcem niebieskie dostojenstwa rozdawać, i o przejrzeniu Boskiem i zgotowaniu chwały wiecznej wybranym.

Aryanie chcąc popierać fałszu swego około nierówności bóstwa Synowskiego z Ojcem, czyniąc Pana naszego mniejszym Bogiem: i to miejsce przywodzili, z słów Pana naszego, gdy mówi: *siedzieć na prawicy mojej albo na lewicy, nie moja rzecz dać wam, ale tym, którym jest zgotowano od Ojca*. Jakoby Syn Boży nie miał wszystkiej tej mocy, którą ma Ojciec w rozdawaniu dostojności niebieskich; w czemby się nierówność jego, iż nie wszystko ma, co Ojciec ma, pokazywała. Lecz te słowa Pańskie źle rozumieli, i złem sercem na swoje ich fałsze pociągali. Bo iż ci uczniowie przyszli z matką, jako z powiną Matki Pana Jezusowej, i sami, jako krewni, dla krwi i powinowactwa chcieli pierwsze miejsca mieć w królestwie brata swego: przeto tak ich Pan odprawuje; iż takie czci i urzędy nie idą po krwi, ale po wysłudze, i po woli a zrządzeniu Boskiem. A iż mnie, prawi, którym jest sprawiedliwy i mądry, nie godzi się krwi dogadzać, ani wedle niej sądzić. Bo tego sprawiedliwość nie niesie: aby godne i zasłużone mijać, a powinno niegodne i niezasłużone stać na dostojności miano. I mądry żaden tego nie czyni, aby głupszymi zasadał pierwsze miejsca, na którychby szkodę ludziom czynić mogli: opuściwszy te, którzy z większą czcią i popożytkiem siedzieć na nich mogą.

Tak to wykładają święci doktorowie: Hieronim, Chryzostom¹⁾, i Cyrillus alexandryjski²⁾, i inni. Nie wyzuł się tedy temi słowy z mocy tej Pan Jezus, aby nie miał także rozdawać zapłaty świętym Bożym, jako i Ojciec: bo mówi sam³⁾: *owcom moim daję żywot wieczny*. Jeśli daje żywot wieczny: toć i wszystkie dostojności, które się w nim zamykają. Ale się z przyrodzonej skłonności ku powinnym wymówił: jako sprawiedliwy, któremu się nie godzi krwią się uwodzić do tego, co enocie i wysługom i pracy naznaczono jest. A choć się oni z pracy nie wymawiali, i kielich, który im Pan kazał pić⁴⁾, to jest robić i cierpieć chcieli: jednak pierwszych miejsc nad inne okrom zrządzenia Boskiego mieć nie mogli. Równa tedy jest moc Syna Bożego

¹⁾ Hieron. Chrysost. in hunc locum. ²⁾ Cyrill. Alexandr. lib. thesaur. cap. 5. ³⁾ Joan. 10. ⁴⁾ W wyd. I: który im Pan ukazał, pić etc.

z Ojcem, i wszystko to ma Syn, co Ojciec, jako sam mówi. *Wszystko, prawi¹⁾, co ma Ojciec, moje jest.* I indziej mówi²⁾: *wszystko twoje Ojcie, moje jest.* Acz Syn od Ojca bierze³⁾, ale wiecznie i przyrodzenno: nie docześnie⁴⁾. I przeto nie masz w tem żadnej nierówności.

Byłaby nierówność, gdyby Syn Boży którego czasu nie miał tego, co ma rodzeniem od Ojca. Ale iż takiego czasu nigdy nie było, któregoby Syn nie miał tego, co ma: przedwiecznie, rodzeniem samem, a nie dobrowolnem daniem: a to wszystko ma i miał, co Ojciec ma: przetoż nierówności żadnej nie masz, choć od Ojca bierze. Tam jest, jako apostoł mówi⁵⁾, mniej błogosławieński ten co bierze: gdzie ten, co daje, z dobrej wolej a nie z przyrodzenia i rodzenia daje; a ten, co bierze, pierwaj tego nie miał. Co się o Synu Bożym mówić nie może. Bo bez czasu i przedwiecznie, rodzeniem, zawżdy miał wszystko, co Ojciec ma. Przetoż jest równość wielka i moc jedna Boska w Synie i w Ojcu, w rozdawaniu dóbr i chwały stworzeniu wszystkiemu i wybranym Bożym.

I drugą rzecz uważmy z tych słów Pańskich: jako Pan Bóg w dawnych i skrytych sądach swoich każdemu wybranemu zgotował od wieku miejsce w chwale swojej. Tak wielka i głęboka jest mądrość i wiadomość jego: iż zliczył i napisał imiona tych wszystkich, którzy z nim królować mają, choć ich jeszcze nie masz ani się urodzili. I naznaczył im rozmaite korony i dostojenstwa w królestwie i w domu niebieskim swoim: i tacy zginąć i od tej chwały zgotowanej odpaść nigdy nie mogą. Jako sam mówi⁶⁾: *owcom swoim daję żywot wieczny, i nie zginą na wieki, i nikt ich nie wyrwie z ręki mojej.* W czem się zdumiewać mamy nad taką mądrością i dobrocią jego, iż o swoich, które na chwałę swoją przejrzał, nie tylo wie i one policzył: ale takie jeszcze przed stworzeniem świata obmyślanie o nich i zgotowanie im takich dóbr czynił.

Tego przejrzenia jego dwa są skutki. Jeden jest dostąpienie chwały wiecznej, aby ją samą rzeczą mieli; a drugi jest zgotowanie im tej drogi i darów i sposobów, które on wszystkim do takiego szczęścia mieć rozkazał. To jest, aby mieli chrzest

¹⁾ Joan. 16. ²⁾ Joan. 17. ³⁾ Joan. 5. ⁴⁾ W wyd. I: nie docześnie, ani z wolnej wolej. ⁵⁾ Act. Ap. 20. ⁶⁾ Joan. 10.

święty, wiarę katolicką, i inne łaski i dobra duchowne, i dobre uczynki, i wytrwanie w nich aż do śmierci, i inne śródki, bez których wnieść do nieba nikt nie może. I z tem idzie każde przejrzenie Boże: iż ten, który jest do zbawienia przejrany i wybrany, i któremu tam zgotowano chwałę wieczną: bez tych dróg i śródków być nie ma. Musi z swej dobrej wolnej wolej łaski Bożej, którą mu daje Pan Bóg, dobrze używać i w niej robić, i to sobie jednać i zasługować, co mu Bóg zgotował. Musi taki być do Kościoła katolickiego powołanym, i używać sakramentów kościelnych, i dobrego żywota być, i tak skończyć do śmierci. To wszystko w sobie przejrzenie Boskie zamyka.

I przetoż apostoł takiego przejrzenia trzy skutki mianuje: powołanie, usprawiedliwienie, i uwielbienie. *Które, prawi¹⁾, przejrzał i napisał, tych i wezwał,* to jest do wiary i Kościoła swego i sakramentów swoich; *a które wezwał, tych i usprawiedliwił,* (w odpuszczeniu grzechów i nabywaniu wszelkiej pobożności przez dobre uczynki); *a które usprawiedliwił, te i uwielbił,* (oną chwałą, którą im od wieku zgotował). Wyrażony jest wzór takiego przejrzenia Bożego na Izaaku, któremu Pan Bóg hojne potomstwo obiecał: ale nie bez obowiązku i drogi do tego naznaczonej, to jest, jeśli go prosić będzie. I Rebeka, żona jego, przez lat dwadzieścia nieplodną była: aż Izaak za nią Pana Boga prosił²⁾, toż jej Pan Bóg dał rodzaj. Przejrzenie tedy Boże zamyka w sobie śródki i drogi wszystkie do zbawienia naznaczone: aby je ten wypełnił, który przejrany jest na chwałę.

Skąd się one błędy potępiają. Pierwszy onych, co mówią: jeśli przejrany do zbawienia: grzechy mi nie zawadzą; bym był najgorszy, zbawion będę. Nie, bracie miły: grzechy ciebie do piekła poprowadzą. Bo ci, które Pan Bóg przejrzał do zbawienia: i cnotliwy też ich żywot upatrzył; i do niego ono przejrzenie jemu pomaga, jako Piotr święty upomina³⁾: *starajcie się, abyście upewniali powołanie i wybranie swoje dobrmi uczynkami.* Toż się odpowiada tym, którzy mówią: bym był najświętszy, jeśli mi od wieku chwały onej nie zgotowano: potępion będę. Nie, bracie miły. Jeśli dobrze czynić będziesz aż do końca, a nie ustanieś: zbawion będziesz. Bo ci, co są przejrzeni na zbawienie: z dobrym żywotem i z dobrem dokonaniem przejrzeni są, i onego przejrzenia ten pożytek i skutek mają: aby pobożnie aż

¹⁾ Rom. 8. ²⁾ Genes. 25. ³⁾ 2. Petr. 1.

do końca żyli. Żyźże dobrze, a rozumiej, żeś jest przejrany na zbawienie: i ten tego znak masz, iż cię Pan Bóg w dobrem i pobożnem życiu zachowuje.

Nie mniej błędzą oni srodzy heretycy ¹⁾, co mówią: wiem pewnie, iżem jest przejrany na zbawienie, bo wiarę mam w Chrystusa, i omylić mię ta wiara ²⁾ nie może; zgotował mi Bóg chwałę niebieską cd wieków. To harde i głupie słowa. A kto to wie-dzieć może? kto był w tej radzie Bożej, jako apostoł mówi ³⁾, gdy cię pisano i obierano i mianowano? Izali wie człowiek, mówi Mędrzec ⁴⁾: *jeśli jest miłości czyli gniewu u Boga godzien?* Izali wie, jeśli do końca dotrwa w wierze i w dobroci? Gdyż apostoł przestrzega ⁵⁾: *ty, prawi, wiarą stoisz; nie podnoś się, ale się bój.* I mówi święty Augustyn ⁶⁾: *a kto, prawi, tak jest śmiały między wiernymi, póki w tej śmiertelności żyje, aby się czynił z liczby przejranych? bo to ma być na tem miejscu tajemno, gdzie się tak hardości strzedz mamy, iż i apostołowi dla niej dany był anioł szatański, który go policzkował ⁷⁾, aby się nie podnosił.* To święty Augustyn. Prawda, iż tak każdy wierny o sobie trzymać może, iż jest przejrany z strony Pana Boga: jeśli obowiązków dochowa, to jest jeśli to czyni, co Pan Bóg rozkazał, a w tem do śmierci dotrwa.

Lecz bez bojaźni dufać, i bez wypełnienia obowiązków poliezać się pewną wiadomością między wybrane: wielkie jest głupstwo. Dobrze nam o tem pewnie nie wiedzieć, a czynić, co Pan rozkazał. Dobrze nam w bojaźni być: bo *blogosławiony, co się zawždy boi* ⁸⁾. Dobrze nam drzeć na słowo Pana naszego, bo na takie Pan Bóg oczy swoje obraca ⁹⁾. Dosyć mamy pociechy z nadzieje, i z słowa Bożego, i z obietnice jego: jeśli dobrym będę, dobrze mi zapłaci Bóg, który nie kłama. Dosyć mam pociechy z Ducha świętego, który mię cieszy i świadczy, jako mówi apostoł ¹⁰⁾, *iżem jest Syn Boży.* Dosyć mam pociechy, iż mi Chrystus błogosławić będzie, abym kielich z nim pił, a tu na świecie jego męki i udręczenia kosztował i naśladował. Za czem mi uroście wielka ona nadzieja ¹¹⁾: *jeśli spóť cierpim, spóť się też radować z Panem będziemy.* O Panie mój, nie o to się frasuję, jeśliś mi zgotował chwałę od wieku: bo wiem, iżes dobry, i nie stwo-

¹⁾ Calvin. 3. Inst. cap. 24. Chemnitz. in examine concil. Trid.
²⁾ W wyd. I: wiadomość. ³⁾ Rom. 11. ⁴⁾ Ecclesiastes 9. ⁵⁾ Rom. 11. ⁶⁾ Libro de corrept. et gratia, cap. 13. ⁷⁾ 2. Cor. 11. ⁸⁾ Prov. 28. ⁹⁾ Isa. 66.
¹⁰⁾ 2. Tim. 2. ¹¹⁾ Rom. 8.

rzyłeś mię z gniewu i z nieżyczliwości; ale się o to frasować mam, abym chodził drogami twemi: a kielich twój z tobą pijąc, a dobrze czyniąc, pokutne owoce rodził, a do końca i do śmierci bez odmiany dociągnął.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako Pan Jezus naprawuje i tej matki nieroztropność, i jej synów niejaką hardość, i towarzyszków ich niejaką zazdrość.

Nie wiecie, czego prosicie. Wielkie jest zepsowanie przyro-dzenia naszego, i na rozumie i na chciwościach wolej naszej; którego jeśli z łaski nowego zakonu, i z słowa Bożego, a ewi-czenia chrześcijańskiego nie naprawujem: nic nędzniejszego nad nas być nie może. Mając ustawiczne potrzeby na się, duszne i cielesne: nie wiemy, które są prawdziwe i pilniejsze. Tego się nam chce i owego, a nie wiemy, co nam jest zdrowszego i po-żyteczniejszego: i prawdziwie, jako apostoł, mówi ¹⁾, nie wiemy, czego prosić. Drugdy mniemamy, iż to nam zdrowo, czego się nam zachciało: a ono jest trucizną naszą. Drugdy mniemamy, iż sobie dobrze życzym: a my się sami zabijamy. Drugdy mniemamy, iż bliźniego miłujemy: a my sami siebie. Prawdziwieśmy schorziali, a popsowane mamy apetyty i chciwości: nie wiemy, czego się nam chce i co nam zdrowo; jeśli mistrza, i lekarza, i wodza naszego, Pana Jezusa, i posłańców jego słuchać nie będziemy, bardzo popłędzim.

To matka mniema, aby królestwo Chrystusowe świeckie być miało. Posmakowały jej urzędy, i czei, i dostatki świata tego: życzy ich synom, aby sama przy nich była sławna, i u ludzi wielka. Nie wie, o co prosi. Bo Pan Jezus świeckie państwa porzucił, i niemi wzgardził, jako podłemi, odmiennemi, i małemi; o które ludzie wiele krwi ludzkiej rozlewają, wiele grzechów popełniają, krótko na nich trwają, i do złych końców przycho-dzą. Cóż królewskiego świeckiego widziała ta matka w Panie i mistrzu swoim? Urodził się w stajni, podleg niżli kmieć jaki, z matki ubogiej ²⁾; wychował się w małym miasteczku Naza-reth: nie miał domu swego, gdzieby głowę skłonić ³⁾: w polu i w górach i w ogrodach noclegi jego, i tułanie od miasta do miasta. Nie ma dworu, ani żołnierzy, ani zamków, imion, do-chodów. Nie wie tedy, o co prosi: spodziewając się tego, czego

¹⁾ Rom. 8. ²⁾ Luc. 2. ³⁾ Matth. 8.

Pan mieć nie chciał, ani swoim uczniom obiecował: ale raczej o świeckiej nędzy i zelżywościach i prześladowaniu, które cierpieć mieli, im opowiadał¹⁾. Nie wie, o co prosi: bo te świeckie dobra zdrowia dusznego i zbawienia nie przynoszą: i owszem rychlej w nich dusza ginie. Nie wie, jako są krótkie i omylne. Nie wie, jako uspokoić się na nich serce ludzkie nie może.

I ku synom nie wie, jaką ma miłość, i czego im życzy. Wielka jest miłość matek ku dziatkom, i potrzebnie ją wlał Pan Bóg w serce ich, dla wychowania trudnego i ciężkiego, którego by nie wytrwały, by miłości wrodzonej i wielkiej ku nim nie miały. A zwłaszcza, iż się bardzo nędznie, i nad same bestye nędzniej rodzim. Bo zwierzęta gdy się rodzą, zaraz o swym pokarmie wiedzą, i matkę znają, i prędko chodzą, i z suknią się swoją rodzą, i zaraz to umieją, czego im do zachowania żywota i samych siebie potrzeba. Tego człowiek urodziwszy się nie ma, ani umie. By go matka opuściła, a z miłości jego nędze nie ogarnęła: uchowałby się nie mogło dziecię żadne. Toż się mówi o ojeu, który nauczyć, ćwiczyć, i potrzeby dzieci swoich opatrować ma: iżby tego nie czynił, by wielkiej ku nim miłości nie miał.

Ta jednak miłość w rodzicach rzadko jest prawa, prosta, rzadna, i pomierna. Bo więcej niektóre ciała ich miłują niżli dusze ich i zbawienie ich. Więcej im życzą świeckich dóbr widomych, niżli wiecznych. A drugdy tak fałszywa jest miłość, iż z grzechów ich pomoc sobie czynić chcą²⁾. Jedną im młodym i niegodnym prelatury³⁾, plebanie, i duchowne dochody: za które oni podobno potępieni być mogą⁴⁾. Bo rzadcy tacy, od ludzi a nie od Boga powołani, coby duchownym powinnościom⁵⁾ dosyć czynili. O jako to fałszywa i okrutna miłość⁶⁾. I bratom drugdy kościelne dobra jedną: aby sami ojczyznę⁷⁾ ich otrzymali. Miłują braty, ale siebie sami więcej. I innych wiele błędów jest około tej miłości rodziców ku dziatkom swoim: w której się pilniej przestrzedz mają, aby była prosta i rozumna, bez szkody dziecku, dusznej zwłaszcza.

Dwie się też w synach matki tej niedoskonałości ukazały. Jedna, iż czci swojej nad inne pragną: a druga, iż się bez roboty skwapliwie domagają zapłaty. Wrodzona nam jest z natury ska-

¹⁾ Matth. 16. ²⁾ W wyd. I: iż im życzą piekła, a sobie z ich grzechów dobrego mienia ³⁾ W wyd. I: prelacie. ⁴⁾ W wyd. I: potępieni będą. ⁵⁾ W wyd. I: takim powinnościom. ⁶⁾ W wyd. I: synu, ja z dochodów kościelnych pożytek mieć będę, a ty pójdiesz do piekła. ⁷⁾ Ojczyzna: spadek ojcowski.

żonej hardości, i niepomiernej miłości, i chęć ku własnym naszym cziom, sławom, abo pożytkom. Zawždy o sobie więcej niżli o drugich rozumiemy, i godność sobie drugdy przyczytamy, której w nas nikt nie zna, jedno my sami. Za czem się nam chce urzędów i miejsc wysokich. Za którymi kto się gonić pocznie, a nad inne czci pragnie, aby nikogoż w niej równego nie miał, aby nad sobą wyższego żadnego nie cierpiał: bardzo rad taki od rozumu odchodzi, próżnością się karmiąc, a wielkich i niepotrzebnych kłopotów, i niebezpieczeństwa, i grzechów, i złego końca dostając. *Czci pragnienie*, mówi jeden święty, *korzeń jest nieprawości, subtelna trucizna, matka zazdrości i pokrytości, która serce zaślepia, i z lekarstwa czyni niemoc*. Co mogło być głupszego nad onego Alexandra, któremu gdy o drugim świecie i o wielu innych filozofowie pletli: płakał, iż jeszcze jednego pod swoją moc nie podbił. Małoś miał na jednym? Mało. Bo taka chuć dna nie ma, jedno w śmierci: gdy trzy łokcie ziemi zastąpi ten, który się wszystkim światem zatkać nie mógł.

Niespokojna taka chciwość co wygawa? Nie, jedno kłopoty i frasunki i grzechy. Wielkie majątności i czci ludzkie nie dają długiego żywota: a dusza w wielkie grzechy zachodzi, i rozum w nich w głupstwo się obraca. Bo szczęście ono zaślepia i dobre baczenie odejmie. Absalon i na ojca się własnego taką chęcią uwiedziony rzucił. A komużby już przepuścił, i o jakiby się grzech taki nie ważył? Aleć długo królestwa zażył: obieszony, w tymże miesiącu na dębnie skończył¹⁾. Jako i Abimelech, ten co dla tych miejsc pierwszych i panowania 70 braciej rodzonych pobił: w rychle od baby jednej kamieniem zraniony wołał, aby go kto inny dobił, żeby ludzie nie rzekli, iż od niewiasty zginął²⁾. O przekłety testamencie, o czemei w ten czas myślił? Jako głupie słowo wyrzekł? Kto jego po śmierci sławy, tak złego tyrana bronić miał? abo jako się zakryć mogło to, co się jawnie i w wojszcze działo, iż od baby zginął? jakoby nie też śmierć i zguba od chłopów. Tak tacy szaleją, i do takiego końca przychodzą, i mówią bezrozumni z oną Neronową matką: *niech mię i syn zabije, byle tylo on królował*. I drugi rzekł: *choć zginę, byłem dzień panem został*. Wygrałeś: za dzień królestwa tysiąc tysięcy lat piekła, i bez końca.

¹⁾ 2. Reg. 18. ²⁾ Judic. 9.

A gdy mają jednego, co o nie nie dba, ani się im kłania: prze żalność wszystkiej czci swojej u świata zapominają: i tak się troszczą, jako by je wszystek świat zelżył. Tak on Aman hardy, gdy mu się wszystko królestwo wielkiego monarchy Aswera kłaniało, a sam Mardocheusz pokłonu mu czynić nie chciał, mówił¹⁾: *tak wiele mam dostatku i czci u wszystkich ludzi, i u króla i u królowej, która mnie tylo samego z królem na obiad prosiła: a jakoby nie miał, póki na tego Mardocheusza patrzę*. Jedna najmniejsza niecześć wszystek im smak tego, co mają, popsuje. Lecz nazajutrz cześć u królewskiego obiadu w szubienicę mu się i w sromotną śmierć obróciła. A tak nie radzę w takie się chuci do tych czci świeckich wdawać, i do nich ubiegać. Bogu poruczaj te rządy, a na tem się ufunduj: iż lepiej mieć godność prawdziwą do urzędów, niżli mieć urzędy i wysokie miejsca. *Dufaj Bogu*, mówi Mędrzec²⁾, *a zostaj na swem miejscu*. Bo łaćno Panu Bogu uszlacheić ubogiego.

O wieczne i niebieskie czci lepiej się starać, a nie być onemi głupimi dziećmi, które konie malowane i z laski czynione miłują: a żywych się boją. Tak świecka pycha czci tej krótkiej, i fałszywej, i niepewnej szuka: a o wieczną, trwałą, i bardzo pewną nie dba. Do której poniżeniem na tym świecie, i napojem kielicha Chrystusowego przychodzą.

Ten Król i najwyższy hetman, co nam podwyższenie i zapłatę obiecał: robić w cierpliwości kazał. *Możecie pić kusz*³⁾ *ten, który ja piję?* Izali z temi dwiema nie rzeczem: możemy Panie, jedno ty nas wspomóż. Możem dla ciebie świat opuścić, do grzechów się nie wracać, pokory twej, i cnót innych, i poniżenia na świecie naśladować. Możem i krew dla ciebie rozlać: czemuż tego czynić nie mamy? *Wolałbym*, mówi jeden święty⁴⁾, *z Chrystusem cierpieć, niżli z nim królować*. Bo tego i aniołowie pragną, a mieć nie mogą. Wolałbym z Chrystusem więzienie, i męki, i tysiąc śmierci: niżli rozkosze niebieskie wszystkie bez niego. O Jezu, błogosław nam, abyśmy tu twojej męki, i żywota, i cierpliwości, i pracy naśladowali: a ten kubek gorzkości świeckiej, a duchownej słodkości niewymownej pili. Nie uciekłyby nam zapłata. Nie pamiętajmy na zapłatę, jedno na miłość Chrystusową i takiego w krzyżu towarzysza. Robocie tu czas i miejsce: o tem

¹⁾ Esther 5. ²⁾ Eccli. 11. ³⁾ Kusz: naczynie do picia, kubek wielki (Linde); zob. część II. str. 142; za kusz zimnej wody. ⁴⁾ Chrysost.

myślmy, a zapłatę gospodarzowi i Panu dobremu, wiernemu i sprawiedliwemu poruczajmy.

Zleczył i zazdrość niejaka drugich uczniów Pan Jezus, gdy się na tych dwu, iż je do czci i starszeństwa uprzedzić chcieli, obruszyli. Przyzwał ich a mówił: *świecący pogańscy panowie na urzędziech rozkazują i panują, i mocy swej nad poddanymi używają; a między wami nie tak będzie: kto chce być pierwszy, niech służy waszym i niewolnikiem będzie; jako Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli: ale aby on służył, i zdrowie swoje dał na okup wielom*.

W których słowach nie zakazał Pan, ani umorzył w Kościele swym przełożenstwa, jako ta nowa ewangelia wileje¹⁾: aby jeden nie miał być pierwszy i starszy, któryby się o inne starał, i którego by wszyscy słuchać winni. Bo sam na się Pan ukazał: iż jako on był Panem i mistrzem ich, tak po sobie rząd w domu swoim mieć chciał: aby jeden sługą jego był nad czeładką jego, jako jest u Łukasza świętego²⁾: i bez takiego rządu nie podobno, aby co trwać mogło. I nie głupszego być nie może, jako Kościołowi Chrystusowemu i królestwu jego to brać, bez czego żadna na świecie rzeczpospolita i dom pojedynkowy stać nie może. Któżby braciej służył? Oto Pan mówi: starszy ma braciej służyć. Któżby je opatrował, bronił, jednał, nauczał, i na pasze jako owce prowadził? Ten nierząd niech u heretyków zostaje, którzy starszego i sędziego, którego by o nauce słuchali, nie mając, wieczne i niewiarowane niezgody na zgubę swoją tuczają i karmią.

Nie zgań Pan starszeństwa: ale zazdrość zleczył. Nie masz czego zajrzeć tym, co na urzędach i wysokich miejscach siedzą. Jeśli głupi są, śmiać się z nich, urzędu ich ochraniając, możemy. A jeśli mądrzy, uzalić się nad nimi słuszno jest. Jeśli z głupstwa z tego się kochają, iż wysoko nad inne siedzą: pytajmy ich, co im z tego przybyło, i wiele im łokci do wzrostu się naddało? wiele im zdrowia i do żołądka apetytu przystąpiło? jeśli lepiej śpią, jedzą, niżli pierwej? jeśli pokoju większego zażyją? O, nędze zażyją. Co im przyczyni sto sług, gdy dwa usłużyć mogą? nędze mu, i dymów do głowy, i pracy a styskowania³⁾ przybędzie: a wezasów ubędzie. Co mu pieniądze, które zamyka

¹⁾ Wilewać: szaleć (Linde); bredzić, kręcić. ²⁾ Luc. 12. ³⁾ Styskować: utyskiwać, uskarżać się.

i zbiera, pomogą: gdy ich jeść i z sobą po śmierci wziąć nie może, jeśli ich na duchowne potrzeby nie obróci? Śmiechu godny jest, co sobie próżnych kłopotów przybiera, a wiatrem się sławy ludzkiej karmi. Prawie głupi jest, kto wysoko siedzi, a głowy po temu nie ma. Bo na dół patrząc, jako cieśla słabej głowy, spadnie, i bardzo się stłucze, albo szyję złomi.

Błogosławiony, jako on Jonatas w przypowieści zamknął, kto na swem przestaje: wiedząc, iż ma to, nad co mu ze czei i urzędów ludzkich nie nie przybędzie, ale raczej co mu na nich zginąć może. Ten, co nie w sobie i w domu serca swego nie ma: do cudzego się kwapi. *Zmówiły się, prawi¹⁾, drzewa w lesie, aby sobie obrały króla: i posłały do figi, prosząc, aby im była panem. A ona rzekła: słodkości swojej opuścić, a innym, którzy takiej nie mają, panować nie mogę. Toż odpowiedziało winne i oliwne drzewo. Aż posłali do tarnia i ciernia, aby ich królem było. Ono bardzo rado na tak wysoki urząd się podnieść chciało. Ale gdy tarnie uschło, a od słońca się zapaliło: wszystkie drzewa wysokie wielkie od niego zgorzały, i z niem zaraz poginęły.* Mądry i baczny, na enocie i sumnieniu swem i potrzebach swoich miernych i spokojnych, i na obietnicach Boskich przestający: na urzędy się i panowanie nie kwapi. A ten, co nie smacznego w sobie i uznania samego siebie nie ma: urzędów pragnie; w których z głupstwa, i z hardości, i z złego dostatków i czei świeckiej używania: sam siebie i rzeczpospolitą gubi. Przeto nie masz czego zajrzyć tym, co wysoko na urzędziech siedzą.

Lecz jeśli są mądrzy, i pobożni, i prawi urzędnicy Chrystusowej trzody, które sam Chrystus powołaniem swoim na urząd wpycha: uzalić się nad nimi, i Pana Boga pilnie za nie prosić mamy, a zajrzyć im nie mamy; bo służy są i niewolnicy u wszystkich. Jako się nasz najwyższy pasterz papież pisze: *niewolnik niewolników Bożych*. Każdemu usłużyć, i o każdym myśleć dobry urzędnik musi: aby nie jemu samemu, ale ludziom i braciej jemu poruczonej było dobrze; i za każdego Panu Bogu liczbę da²⁾, jako potrzeby i zbawienie jego obmyślał. Tem różny tyran i poganin od pana i króla chrześcijańskiego: iż tyran dóbr poddanych swoich i posłuszeństwa ich na swój pożytek, pompy i przepychy używa: a chrześcijański urzędnik wszystko na pożytek rzeczpospolitej i poddanych swoich obraca.

¹⁾ Judic. 9. ²⁾ Hebr. 13.

O by tacy urzędnicy w Kościele Bożym duchowni i świętocy byli: jakoby szczęśliwie Kościół kwitnął. Ale takie Chrystusowe postanowienie w samych się snać zakonach i klasztorach zamknęło; bo u nich starszy żadnych dochodów nie ma: jedno szczerem jest sługą i nędznikiem u wszystkich, ten który wszystkim rozkazuje; o których jako o dzieciach myśli, sam się najnędzniej w pracy wielkiej i kłopotach mając. Przetoż u nich do urzędów się nie ubiegają, ale od nich uciekają: a przymuszeni posłuszeństwem, sami się na wzór Chrystusów za inne i dla innych niejako morzą: innym pokój czyniąc, sami dla wszystkich wielki mają niepokój, i drugdy świętą śmierć i męczeńską koronę.

O Jezu nasz, wzbudź w Kościele swoim urzędniki takie, którzyby swoich pożytków i czei swojej nie miłowali: ale na cię samego robili, jako wierni służy nad czeladką¹⁾, nie swoją ale twoją: nad sługami Pana swego, jako prawdziwi niewolnicy niewolników twoich. Oslódźże im twój kubek i przykład panowania twego nad uczniami. Tyś im, Panem będąc, służył i nogi umywał; tyś ich niedostatki znosił; tyś za ich dobre i zbawienie zdrowie swoje dał. O by tego kielicha smaczno skosztowali, a mówili z apostołem²⁾: *nie szukamy waszych majątności i dobrego mienia, ale was; bo nie synowie ojcom skarb zbierają, ale ojcowie synom*; wszystko z chucią dam na was, i sam siebie dam za zbawienie wasze. Dajże im Panie takie serce i wykonanie. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz na wieki Bóg jeden Amen.

Na dzień świętego Wawrzyńca, męczennika.

Ewangelia u Jana św. w XII.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię nie obumrze, tedy samo zostawa: lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi. Kto miłuje duszę swą, utraci ją. A kto nienawidzi dusze swej na tym świecie, ten jej strzeże ku wiecznemu żywotowi. Jeśli mnie kto służy, niechże za mną idzie: a gdzie ja jest, tam i sługa mój będzie. Jeśli mi kto będzie służył, uczei go Ojciec mój, który jest w niebiesiech.

¹⁾ Luc. 12. ²⁾ 2. Cor. 11.

Wielec pamiętne i przezacne męczeństwo świętego Wawrzyńca w Kościele Bożym słynie, i słynąć będzie aż do skończenia świata prze osobne i dziwne dzieje w nim, i świętego tego wielkie, a u pogaństwa i wszystkiego chrześcijaństwa wiadome męztwo, i gorącą ochotę do cierpienia; w którym wiarę świętą nasze, i Chrystusa naszego, i naukę a prawdę jego, z której się po dziś dzień Kościół święty weseli, znacznie bardzo wyświadczył. Przetoż pamiątkę jego, tem świętem Panu Bogu zań dziękując, Kościół obchodzi. Starzy i święci i wielcy doktorowie, jako Ambroży, Augustyn, Leo, Prudencius, Euzebius emisseński, Chryzologus, Maxymus, i inni, jego dzieje i żywot i męczeństwo sławili, i w piśmie zostawili; z którego pożytecznie nieco w pierwszej części kazania za pomocą Bożą przyniesiem na utwierdzenie starożytności i nauki naszej apostolskiej katolickiej, w której toż dziś mamy i wyznawamy, co święty Wawrzyniec wyznawał i wierzył; i co się taką starożytnością i takim krwie świadectwem zmocniło.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nauce wiary, którą miał święty Wawrzyniec, iż ta jest po dziś dzień w Kościele świętym katolickim rzymskim.

Łacno z kilaś dowodów poznać: iż ta nauka apostolska i męczeńska trwa w Kościele świętym rzymskim, która za czasów onych, to jest we dwieście i sześćdziesiąt lat po Chrystusie, gdy święty Wawrzyniec jest umęczon, kwitnęła. Naprzód o różności sług kościelnych stanu duchownego z tego się żywota świętego Wawrzyńca daje znać: iż w starożytnym Kościele apostolskim byli dyakonowie od biskupów, na miejsca apostolskie wstępujących, kładzeniem ręki poświęceni, jako jest w Dziejach apostolskich ¹⁾. *Lud obrat siedmi dyakonów, i postavili je apostołom: a oni modląc się, ręce na nie kładli.* Powinność ich ta była, aby ulżywać pracem apostołom, szafarstwem się pieniędzy kościelnych bawili: dobrze służąc, a z nich potrzeby wszystkich wiernych, a zwłaszcza wdów i ubogich opatrując. Na on czas kościelny skarb był wielki i bogaty; bo każdy, który do wiary przystąpił, предаwał dla ubogiej braciej, uczestników wiary, swoją majątność, i pieniądze do apostołów oddawał, aby je oni

¹⁾ Act. Ap. 6.

rozdawali, jako komu była potrzeba. I wszyscy równemi byli w majątności, a żaden ubogi i żebrak między nimi nie był, spólnie i miernie z jednej skrzynki wszyscy żyjąc. Tak była gorąca na on czas miłość chrześcijańska.

Wiedzieli apostołowie, iż to długo trwać nie mogło: ale w nich gorącości onej do ubóstwa ewangeliej świętej i do miłości opatrowania ubogich braciej gasić nie chcieli. Ta zabawa dyakonów trwała długo w Kościele: i biskupi i kapłani nie o dochodach i jałmużnach i skarbach kościelnych nie wiedzieli: sami tylo dyakonowie wszystkiem szafowali, i biskupom i kapłanom potrzeby do żywności oddając, i wdowy i ubogie żywiąc. Takim był święty Wawrzyniec sługą kościelnym i dyakonem; jako o nim święty Leo pisze ¹⁾, i historia ukazuje.

Ale nie ten tylo sam urząd był dyakonów w szafowaniu dóbr kościelnych: ale był inszy daleko pierwszy i większy. Bo oni biskupom i kapłanom u ofiary i ołtarza służyli: jako to po dziś dzień w kościele czynią: i sakrament przenajświętszy ciała i krwie Pańskiej rozdawali. O czem uczniowie apostołscy świadczą, jako Klemens, uczeń Piotra świętego ²⁾, i męczennik Cypryan ³⁾; i Ambroży święty o tym świętym Wawrzyńcu pisze, iż tak na Syxtusa papieża, kapłana i biskupa swego, gdy na śmierć był prowadzony, wołał: *gdzie idziesz ojczyźnie bez syna? kapłanie święty, gdzie się bez dyakona kwapisz? tyś nigdy był nie zwykł ofiary bez sługi albo dyakona ofiarować; temu, któremuś towarzystwo sprawowania sakramentów zlecał, towarzystwa krwie twojej bronisz?* To święty Ambroży. Toż się z liturgiej świętego Chryzostoma i z kazania jego ⁴⁾ pokazuje. I z Grzegorza świętego, który pisząc do Leandra, dyakonią zowie służbą świętą ołtarza ⁵⁾.

I sam rozum ukazuje, iż na to, aby majątnością kościelną szafowali dyakonowie: poświęcenia im było i kładzenia rąk apostolskich, z którym się osobna łaska Boska jako na rzecz wielką wlewa, nie potrzeba. Bo to i wdowy czyniły, i każdy świecki niepoświęcony szafować kościelnymi dobry może. Lecz u ołtarza i ofiary służyć, i rozdawać najświętszy sakrament: osobny jest urząd i moc, który poświęcenia i łaski Bożej do tego ⁶⁾ potrzebuje. Zwłaszcza iż dyakonowie w niebytności kapłanów i z ich

¹⁾ Sermo de sancto Laurentio. ²⁾ Clemens libr. 2. cap. 14. constit. ³⁾ Cypr. ser. de lapsis. ⁴⁾ Hom. 83. in Matth. ⁵⁾ Epistol. ad Leandrum in Job. ⁶⁾ W wyd. I: łaski Bożej osobnej.

poruczenia chrzczyć też mogli. Jako to Philipp, jeden z owych siedmi, czynił ¹⁾. Jako stary Tertullian napisał ²⁾: *prawo do chrztu najwyższy kapłan ma, po nim kapłan i dyakon*.

Mogli też z poruczenia biskupiego kazać, i słowo Boże powiadać, jako Szczepan święty i Philipp czynił ³⁾; i o świętym Wincentym męczenniku dyakonie Augustyn święty świadczy ⁴⁾. Acz to jest własny samych apostołów i biskupów, na ich miejsca wstępujących, urząd; którego iż i dyakonowie pomagać mogli: pewnie ono poświęcenie ich nie tak się na szafowanie kościelnych skarbów, jako na szafowanie tak wielkich i Boskich około ofiary i sakramentów i słowa Bożego urzędów ściągało.

Niechże ci mistrzowie nowi nie mówią, aby dyakonowie tylo dla świeckiego szafunku dóbr kościelnych poświęceni byli. Inszy był większy urząd ich, który się nigdy dla prawa Boskiego nie odmienia, który z poświęcenia idzie. A ten szafowania majętności odmienić się mógł i odmienił. Bo się zaś na same biskupy jako na gospodarze najwyższe wrócił: gdy się hardość dyakonów wszystkim, jako stare niceńskie koncylium namienia, uprzykrzyła. Którzy jako tem kościelnem ubóstwem szafują, nam się sprawować nie winni. Jeśli źle: Panu Bogu liczbę dadzą ⁵⁾. Jeśli dobrze: Boże im bądź zapłatą.

Z czego i druga się rzecz na utwierdzenie prawdy katolickiej z takiej starożytności i krwi męczeńskiej pokazuje: iż zawždy w Kościele Chrystusowym był ołtarz, była ofiara, było kapłaństwo. Acz się na przodku nie zwali apostołowie kapłanami: i innych, które święcili na urząd kapłański: póki ono Aaronowe kapłaństwo trwało, i kościół on Salomonów zburzony nie był: aby się ludzie nie odrażali, a nie rozumieli, iż takimi są kapłany jako w starym zakonie, jakoby jeszcze stary zakon trwać miał. Ale skoro kościół Salomonów upadł, i kapłaństwo i ofiary jego zginęły: uczniowie apostołscy kapłany się zwać dla prawdziwej i lepszej ofiary nowego zakonu poczęli. Co się pokazuje z Klemensa, Ireneusza, Tertulliana, Justyna, i z dzisiejszego Wawrzyńca, który Syxta swego kapłanem, jako się rzekło, zowie: i ołtarz jego i ofiarę, do której mu służył, wspomina. Niechże się tak świętych męczenników i starożytności takiej Kościoła Bożego wstydzą, ci którzy ofiarę ciała i krwi Pana naszego wymiatają

¹⁾ Act. Ap. 8. ²⁾ Lib. de baptismo. ³⁾ Act. Ap. 7. 8. ⁴⁾ Sermo de s. Vincento. ⁵⁾ W wyd. I: nie masz za co dziękować.

i ołtarze burzą: a stoły prostego chleba, jako i doma, stawieć w nabożeństwie swoim fałszywym śmieją.

Takież tu w tem męczeństwie tego świętego jest świadectwo o prawdziwym ciele i krwi Pana naszego na ołtarzu chrześcijańskim, i o prawdziwym używaniu jego. Bo ten męczennik na kapłana swego woła: *tyś mi zlecił rozdawanie i szafowanie krwi Chrystusowej*. Nie prostego wina, ale szafowanie krwi Chrystusowej. Czego kto w ręku swoich nie ma: jako to rozdawać i tem szafować może? Pewnie w kielichu, który rozdawał święty dyakon, krew Pańska była. Bo wiarą i w duchu brać ją każdy sobie może: rozdawać mu jej nie potrzeba. A tu my nie przem, iż pod oboją osobą stary Kościół sakrament najświętszy ludziom dawał. Ale też wyznawamy, iż pod jedną tegoż czasu za męczenników dawał: którzy sobie pod jedną osobą chleba, dla nagłego do męczeństwa porwania, ciało i krew Pańską chowali. Obadwa zwyczaje chwalebne są, a pierwszy pod jedną osobą w Jeruzalem ¹⁾ tym, co nie ofiarują, niżli pod dwiema. O czym masz indziej dosyć wywodów ²⁾. Niechże, jako воск od ognia, sakramentalski fałsz ³⁾ od tej prawdy starowiecznej ginie, który nam prawdziwe ciało Pana naszego i krew jego z ołtarza wykraść usiłuje.

I tego się mijać nie godzi, iż ci, którzy żywot świętego Wawrzyńca pisali, zwłaszcza Prudencjus, stary bardzo, i rychło po świętym Wawrzyńcu żyjący, modlitwy tego świętego wzywają. O czym są piękne jego wiersze. Co też czyni święty Augustyn, i Ambroży, i Leo ⁴⁾. Na wielkie pohańbienie tych upornych ludzi, którzy święte męczenniki Boże jedni z nieba wymiatają, a drudzy je umarłemi abo na duszy zamartwionemi czynią. A drudzy ten obyczaj wzywania świętych od Grzegorza wielkiego należony i zaczęty być omylnie twierdzą. Gdyż Prudencjus i Ambroży święty daleko są starszy niżli święty Grzegorz.

Wspomina tenże Prudencjus w tym żywocie tego świętego niektóre ceremonie ⁵⁾ kościelne, jako ubiory kościelne kosztowne z srebra i złota, i świece i lichtarze. Z czego się dzisiejszy heretycy śmieją: jako ludzie nie tej wiary i nabożeństwa, którą on wiek miał, i ten taki męczennik. Prawie tacy są, o jakich napisał Nazyanzenus, płacząc a mówiąc o arianach ⁶⁾: *iz kościoły i miejsca modlitwy na groby obrócili; naczynie, świętej służbie*

¹⁾ Act. Ap. 2. ²⁾ W poniedziałek wielkonocny. ³⁾ tj. heretyków sakramentarzy. ⁴⁾ In serm. de s. Laurentio. ⁵⁾ W wyd. I: ceremonye ⁶⁾ Oratio ad Arianos, et de se ipso.

poświęcone, nieczystym ręką podali; ołtarze miłe, jako pismo mówi¹⁾, zelżywie obalili, i młodź swoją sprośnych na nie pieśni śpiewać nauczili; i wielkie a wspaniałe tajemnice nasze wydali, i z nich się natrzęsali. To ten święty. Które słowa prawie służą na te nasze świętokradzce: którzy kościoły wylupili, i naczynia służby Bożej w srebro i złocie wybrali, i domy Boże popustoszyli. Pisze Theodoretus²⁾, jako Julian apostata, cesarz, starostę jednego w Antyochiej posłał: aby z kościoła u chrześcian wybrał, to coby w nim nalazł. On się na onę wspaniałość, i dostatek, który w kościele ujrzał, zdumiewszy, rzekł: *patrz, z jakim kosztem i naczyniami Synowi Maryej służą; i ustraszony nie ruszyć nie śmiał*. Nabożeństwo starowiecznych chrześcian wołało kościoły ubierać i zdobić, niżli żony i córki. A ci ludzie inaczej czynią. Inszy to naród, insza krew³⁾.

Na koniec wstydić się starowieczności chrześcijańskiej mają, którzy panieństwo i czystość wdowią gania, abo śluby na nie uczynione psują. Bo z tego żywota pokazuje się, iż święty Wawrzyniec, pytany od starosty o skarby kościelne: ukazał panienki jako drogie kamienie, i wdowy jako złoto, i ubogie jako srebro; w takim się, prawi, skarbie nasz Chrystus kocha. Ja innych nie mam, próżno się łakomstwo twoje nadzieją inszą cieszyć ma. Dawny i jeszcze od apostołów zaczęty jest stan czystości panieńskiej i wdowiej: którą się Kościół święty zdobi, i modlitwami ich czystymi wspiera. Którą ci gardząc, nie pokazują się być synami tej ewangeliej i nauki, która w świętym Wawrzyńcu była: ale innej, daleko od tej różnej. Niechże nas ten święty męczennik w tej wierze, o którą umarł, modlitwą swoją umacnia, i wesela nam tego pomaga: iześmy tej wiary, której on był, z łaski Bożej dochowali, a od niej się oderwać przeciwnym naukom nie dali, ani damy na wieki.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wykładzie i naukach dzisiejszej ewangeliej, o umartwieniu i wzgardzeniu samego siebie, i naśladowaniu Pana Chrystusa, i o zapłacie i chwale świętych.

Poganie niektórzy, mówi Jan święty⁴⁾, widzieć chcieli Pana Jezusa, ci którzy do kościoła onego Salomonowego na święto

¹⁾ Psal. 83. ²⁾ Hist. eccl. lib 3. cap. 11. ³⁾ W wyd. I: A ci ludzie kościoły obierają, aby domy swoje bogacili, i swoje białogłowy stroili. Inszy to naród, insza cudzołożna krew. ⁴⁾ Joan. 12.

wielkonocne przychodzili: w jednego Boga wierząc, ale zakonu żydowskiego nie przyjmując; jakich było wiele, i między nimi on podskarbi królowej murzyńskiej¹⁾, i dla nich była osobna przegroda w kościele, którą *porticus Salomonis* zwano. Ci słysząc o słowie Pana naszego, i cudach, i mądrości, i żywocie jego: użyli świętego Philippa apostoła, aby ich do Pana Jezusa prowadził, żeby go widzieć mogli. A Philipp porozumiewszy się z Jędrzejem świętym, pragnienie ono ich Panu powiedzieli. Za czem te słowa rzekł Pan Jezus: *przyszedeł czas, aby wstawiony i objaśniony był Syn człowieczy; jeśli ziarno pszeniczne, padwszy na ziemię, obumrze²⁾: wielki pożytek czyni*. Jakoby rzekł: do tego czasu tyło w jednym kącie świata w tej ziemi żydowskiej sławny jestem, i to nie u wszystkich: bo moi domowi mną gardzą; lecz gdy umrę, sława moja wszystkich świat napelni: i poganie, i narody wszystkie mi się pokłonia, jako jest u proroków opowiedziano³⁾. I dał podobieństwo Pan Jezus na ziarnku pszenicznym; które póki samo w sobie jest piękne i zdrowe: nie rodzi ani pożytku czyni: ale gdy na zimę w ziemi zgnije i obumrze⁴⁾: dopiero z siebie wiele ziarenek rodzi, tak iż z jednego sto ich będzie.

A co sam Pan uczynił, nie żałując dla zbawienia świata zdrowia swego: to też uczniom swoim i nam wszystkim radził: abyśmy się nie żalowali, ani sobie zgadzali⁵⁾, gdy o zbawienie nasze idzie. *Kto, prawi, miłuje duszę swoją, straci ją: a kto jej na tym świecie nienawidzi, na żywot wieczny chowa ją*. Przez duszę tu Pan rozumie pierwaj zdrowie, a potem dobra, wczasy, rozkosze, bogactwa, i wszystkie świeckie kochania i żądze: na których dusza z przyrodzenia i z natury skażonej rada przestaje. Kto tak duszę i sam siebie miłuje, i jej tego, co chce tu na świecie, i tego jej, w czem się skażone przyrodzenie nasze kocha, dopuści: ten ją gubi. Bo się do wielkich grzechów sposobnym czyni, abo w nich już uwikłany leży. Jako gdy chory dopuści swemu skażonemu smakowi jeść, co chce: sam się zabija; tak i dusza nasza chora, i skażony smak mająca: gdy sobie nie broni tego, co zbawieniu jej szkodzi, a za swemi cielesnemi chęciami idzie: bez pochyby zginie.

Jeśli, mówi Mędrzec⁶⁾, duszy twej dopuścisz pożądliwości jej: uczyni wesele nieprzyjaciółom twoim. To jest zdradzi cię dusza

¹⁾ Act. Ap. 8. ²⁾ W wyd. I: umrze. ³⁾ Psal. 2. ⁴⁾ W wyd. I: umrze. ⁵⁾ W wyd. I: folgowali. ⁶⁾ Eccl. 18.

twoja, albo sama siebie, i wyda się do nieprzyjaciół, którzy na duszę twoją strzegą. I przetoż radzi: *za pożądlivością twoją nie chodź, i od swej wolej się odwracaj*. Człowiek nie wie, albo nie czuje, jako sam z siebie ma nieprzyjaciela: a jako sam siebie miłując, sam się gubi, gdy się nieporządnie i nie wedle rozumu miłuje. Nie uważamy przeciwnych w sobie skłonności. Ze dwu części różnych złożeni jesteśmy, i dusza nasza jest z cielesności i z duchowieństwa spojona. Cielesność jest jako głupi poddany i sługa nie mądry: a rozum i duchowieństwo jest jako pan i mądry gospodarz. Cielesność chce wczasów, rozkoszy, próżnowania, dóbr, i sławy świata tego, i nie dba o grzech: choć się godzi co, albo nie godzi, choć tego Bóg zakazał, choć tego rozum i prawo Boże broni. Lecz duchowieństwo w tejże duszy, i rozum, gdy widzi, że to zbawieniu, i cnocie, i uczciwości, i drugdy zdrowiu szkodzi: przeciwieć się winien. Jeśli się nie sprzeciwi i cielesności i samemu sobie, i duszy swej, miłując ją nieporządnie, rzeczy jej onych dopuści: zabija duszę swoją. A jeśli sobie uwłóczy swoich wczasów, i apetyty cielesności swej króci, i pod rozum je i wolą Bożą i rozkazanie Boskie podbija: zbawienie i wieczny żywot najduje, i duszę swoją pozyskuje.

I dokłada Pan: kto mnie służy, niech pójdzie za mną. Do przykładów nas swoich Pan wzywa: abyśmy świeckie te dobra jako ziarna w ziemię wsiewali, i umarzali je: żeby nam owoc rodziły stokrotny i wieczny. Był święty Wawrzyniec wolnym sobie na świecie: lecz onę wolność wsiął w ziemię, to jest w zakon Chrystusów, i został niewolnikiem Bożym: jako apostoł mówi¹⁾: *gdy był nad inne wolny: uczyniłem się niewolnikiem*. A ona wolność świecka zgubiona i opuszczona: w niebie prawą wolność synów Bożych czyni i rodzi. Był młody i urodziwy: żonę pojąć i zażyć cielesnych i rozkoszy, i młodości, i urody mógł; lecz on słuchając Pana, młodość i rozkosze, i urodę wsiął na rolę²⁾ czystości i umartwienia ciała: aby tam obumarłe, na onę rajską młodość, która się nie starzeje, wyrosła; aby za świeckie małe rozkosze, one mu się wieczne urodziły. Mógł święty Wawrzyniec na świecie być bogatym, albo był podobno; mógł z kościelnych skarbów do żywności i dostatku nabrać sobie, co chciał: ale pieniądze i skarby wolał wsiąć na rolę ubogich wdów i sierót, chromych i ślepych: aby na onej rolę zakwitnęły, a sto-

¹⁾ 1. Cor. 9. ²⁾ W wyd. I: na rolę.

krotny na inszym świecie pożytek przyniosły. Jako Paweł święty pismo ono przywodzi¹⁾: *rozproszył*, to jest wsiął w rolę: w którą rolę? *dał ubogim*. Ręce ubogich są rolę wielce urodzajną i stokrotny owoc oddającą: *bo sprawiedliwość jego*, to jest zapłata za jałmużnę, *trwa na wiek wieków*²⁾.

Miał ten święty zdrowie duże, i żyć mógł do stu lat; ale to zdrowie wolał wsiąć na rolę męczeństwa; i z ochotą je na katownię i na kratę do pieczenia w ogniu położył, aby mu krótka śmierć długi i wieczny żywot przyniosła. Za sto lat, aby miał sto tysięcy i dalej bez liczby lat żywota swego, wszelaką rozkoszą napelnionego. Miło mu też było zażyć wczasów, boleści i żelaz na ciele, i ognia nie uczuć. Ale to, co mu było najmilszego, tego dla Chrystusa odstąpił, i wsiął to na rolę wyznania jego, na męczeństwo dla niego, i na chwałę jego, aby on z tego był uczczon. O byśmy tacy dobrzy gospodarze i rolnicy byli, a o pożytkach swoich wiedzieli: jako za jedno ziarno dobrych uczynków i wzgardy tych dóbr świeckich, małych i niepewnych, wielkie żniwo i brogi i gumna wiekuiste mieć możemy. *Kto skąpo sieje*, mówi apostoł³⁾, *będzie też żął skąpo: ale kto hojny ku Panu Bogu i jemu jest bogaty: najdzie wielkie błogosławieństwo i bogactwo nieodmienne*.

Nie wątpmy o zapłacie dobrego żniwa, gdy robić i orać i siał będziem. Bo dokłada Pan: *gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie, i uczei go Ojciec mój*. A kto nam większe błogosławieństwo dać może, i robocie i cierpliwości naszej powodzenie: jako ten, który i siłę do wszystkiego daje? Kto nam deszcz wczesny, pogodne powietrze, słońce jasne i wzrosty i plenność daje: jedno ten, co wszystko w ręku ma? Temuż służmy, pełniąc wolą jego, a chodząc śladem przykładów jego na wzór świętego Wawrzyńca. Tam będziem, gdzie Chrystus jest.

Jeśli on król wielki Asswerus uczeić umiał i mógł zasłużonego sługę: jako Pan Bóg nie więcej uczei? Co, prawi, ma się dziać, z tym, którego król uczeić chce? I odpowiedział jego wojewoda⁴⁾ Aman, mniemając, aby jego samego uczeić miał: *ma być*, prawi⁵⁾, *obleczony w szaty królewskie, i na konia jego żywotnego*⁶⁾ *wsadzony, i na głowę jego wdziana być ma korona, a naj-*

¹⁾ 2. Cor. 9. ²⁾ Ps. 111. ³⁾ 2. Cor. 9. ⁴⁾ W wyd. I: hetman. ⁵⁾ Hesther 6. ⁶⁾ Koń żywotny: na którym król sam zwykle jeździ (Linde).

pierwszy pan konia pod nim wodzić, i po ulicach i rynkach wołać ma: tak uczczony będzie ten, którego król uczyć chce.

O nędzna czci świecka, gdy się do onej wiecznej przyrówna. Tu król raz uczci, a wnetże potem się z lada przyczyny rozniewa i obiesić sługę każe, jako temu Amanowi uczynił¹⁾. A niebieski król w przyjaźni nigdy nie odmienny. Tu szaty swoje król na sługę wdziać może: ale zdrowia mu i wzrostu, aby w nich chodził, dać nie może. Tu złota i pieniędzy wiele mu dać może: ale go od śmierci wybawić nie może. Tu król najwyższy słać sługę wszystkim i kłaniać mu się rozkaże: ale sława ta jako dym i mgła trwać nie może, i nie nie przybywa temu, kogo ludzie chwają. Lecz niebieski Król stałą i wieczną chwałę daje, aniołów swoich i świętych swoich, i swej chwały uczestnikiem czyni sługi swoje: z której im wszystkie dochody i bogactwa niebieskie przybywają.

O jako dziś uczczony jest Wawrzyniec święty, nie tylko w niebie ale i na ziemi, jako o nim Leo święty mówi: *od wschodu słońca aż do zachodu światłość dwu lewitów jaśnieje: Jerozolima Stephanem²⁾, a Rzym Wawrzyńcem*. Płaci mu się jego czystość niewypowiedzianymi rozkoszami; szafowanie skarbów bogatemi i wiecznymi dochodami; jego męstwo, żelazem i ogniem nie odstraszane, wielkimi koronami; jego kratka, na której się upiekł, płaci mu się niezliczonemi ochłodami. Kto cię nie sławi, najmilszy sługo ołtarza Chrystusowego? Kto cię nie miłuje, żołnierzu mocny, któryś się ogniem jako zimną wodą chłodził, a w cierpliwości śmiechem okrutniki odprawował, na kracie onej gorącej mówiąc: *dopiekła się pieczonka; ukrawajcie a pożywajcie, a na drugi bok obracajcie*.

O niesłychana cierpliwości. Przetoż miała anioły, którzy cię ścierali i chłodzili. Kto się twojej gorącości nie dziwuje, którąś się na te rozkosze męczeńskie kwapił? Nie chciałeś przed sobą starego kapłana puścić, bojąc się za jego śmiercią wolności. O jakoś wesoło proroctwo jego usłyszał: *po trzech dniach ze mną pójdziesz, a jako młody ciężej pociągniesz, i więcej zarobisz*. Co to za rozkosze takie, na któreś się kwapił? Prawie: ale nie tym, co świat miłują, a i suknie dla Chrystusa upalić nie chcą. Nie tym, co się sami i duszę swoją miłują: dopuszczając się tego, czego prawo Boże i dobry rozum broni. Ale tym, którzy sami

¹⁾ Hesther 7. ²⁾ W wyd. I: z Stephanem.

sobą gardzą, a ziarnem się w pokorze w ziemię miecą, i tu dla Chrystusa zgnieć i umrzeć chcą, czekając szczęśliwej wiosny i żniwa dobrego.

O Boże nasz, wzbudź w Kościele twoim takiego ducha, którym tobie ten święty służył: abyśmy nim napelnieni to miłowali, co on miłował, i to uczynkiem wykonali, czego on nauczał. Niech służy ołtarza twego będą przebranem ziarnem, i czystą pszenicą twoją w przykładzie i nauce: aby owoc pełny i sowity z ich się pracy i umartwienia puszczał: aby i kazaniem, i sakramentów rozdawaniem, i dobrem majątności kościelnej szafowaniem wielki pożytek chwale twojej przynosili. A jako ten święty płomieinie ogniste na ciebie swoim ugasił: tak nam daj, cielesne żądze nasze i chciwości starego Jadama umorzyć, i ogień ten piekielny pożądliwości wodą łaski twojej i pomocy zalewać. Przez Jezusa Chrystusa. Amen.

Na dzień w niebo wzięcia przeczystej Matki Bożej.

Ewangelia u Łukasza św. w X.

Czasu onego wszedł Pan Jezus do niejakiego miasteczka, a niewiastę, którąś, imieniem Martha, przyjął go do domu swego. A ta miała siostrę, imieniem Maryą, która też siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa jego. Ale Martha roztrągniona była około rozmaitej posługi. Która stanawszy rzekła: Panie, nie dbasz ty, iż siostra moja opuszcza mnie, żebym sama posługowała? Rzeczże jej tedy, aby mi pomogła. A odpowiadając, rzekł jej Pan: Martho, Martho, troszczesz się i frasujesz około wielu; ale jednego potrzeba. Marya najlepszą część obrała, która od niej odjęta nie będzie.

W inne święta przeczystej Matki Bożej wspominamy wielkie i światu szczęśliwe i tajemnic wiary naszej napelnione sprawy jej, i przedziwny żywot jej na ziemi: a dziś dokonanie i zapłaty jej na niebie sławim. Dziś, jeśli się małe rzeczy do najwyższych przyrównać godzi, rzekł jej Pan i dziedzic wszystkiego nieba, wielki Król, Syn jej, to co rzekł Helizeusz do Sunamity, gospo-

dyniej swojej ¹⁾): *otoś pilno nam we wszystkim służyła: cóż chcesz, abym dla ciebie uczynił? masz-li jaką potrzebę u króla albo u hetmana, mówić o cię będę.* Wielka sługa Boża Marya: żadna taką służbą Panu temu nie służyła. Wielka gospodyni: żadna do takiego domu gościa takiego nie przyjęła, ani go tak uczciła. Wielka matka: żadna takiego syna nie powiła. Wielka uczennica: żadna tak mistrza tego nauki nie pojmowała, i nie chowała, i tak pilno nie wypełniała, i tak u nóg jego nie siedziała. Przetoż wielkie też zapłaty dziś wzięła Nie od króla świeckiego, ani od jego hetmana: ale od tego, co króle daje i składa, i hetmany szczęści i poniża. Nie Helizeuszowi, przeznaczemu prorokowi służyła: ale Panu i twórcy jego. Kto uważy jej posługi: jako była Panu naszemu i Marthą i Magdaleną, i owszem taką, jaką na świecie żadna być i więcej wysłużyć nie mogła: pozna, iż wielkiej nad inne wszystko stworzenie i nad same anioły czci i zapłaty godna. O czem wdzięczno nam bardzo mówić. Boże, aby i wam słuchać się nie przykryło. Jedno boleśce serdeczna wyciska słuszny gniew na te, którzy jej czci i zapłaty na ziemi i na niebie ujmują, i one żelzywie wspominać śmieją, i dobrodziejki najwyższej ludzkiego rodzaju uszanować, i Matki Bożej uczcić nie umieją. Mówią, iż o niej pisma, i o takiej jej czci, jaką jej katolicy czynią, nie mamy: a iż jej próżno pisma nie własne przyczytamy, i próżno ludziom i doktorom i Kościołowi starożytnemu o jej zacnościach i chwale wiarę dajem. Sprawmy się z tego, a na nie się pożałujmy: a potem za pomocą Bożą do wspomniania wysług jej, i poradowania się ze czci i zapłaty jej przystąpić.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako nam pisania i rozkazania na uczenie Matki Bożej nie potrzeba, i jako ją Kościół słowy pisma świętego czci, i doktorowie święci starożytni sławią.

Ci ludzie nie wiem z jakim baczeniem każdą rzecz z pisma wyrażonego być chcą: i temu samemu wierzyć się obejmują ²⁾, co w jasnym pisaniu widzieć mogą. Oboja rzecz u nich próżności pełna: z jednej omylni, a z drugiej nieroztropni bardzo się pokazują. Bo im wiele jasnego pisma i o innych artykułach

¹⁾ 4. Reg. 4. ²⁾ Obejmować się: podejmować się.

i o czci przenajświętszej Matki Dziewicy ukazujem: a przedsię wedle pisma onego wiary i uczynku nie mają. Oto jasne pismo, gdzie anioł z poruczenia Trójce świętej chwali, sławi, czci Maryą ¹⁾): aleć o to dbają? czemu z nami tego nie czynią, co anioł? Co czyni i Helżbieta, Ducha świętego pełna: czemu tego nie czynią? Ale i dziatek tego pozdrowienia nie uczą, i sami go drudzy nie umieją, a z nas się anielskich naśladowników śmieją: iż tę chwałę jej szerym i powtarzamy zawždy. Otoż im szczerze pismo pomaga, otoż prawdę mówią, iż to tylo czynić chcą, co w piśmie jasnym najdują.

A gdy mówią: nie masz tego w piśmie, aby to, co anioł czyni, myśmy też czynić mieli: acz i to jest pisano, iż świętych naśladować mamy; ale by dobrze nie pisano, tedy to sam rozum wyciąga: rozkazować tego i pisać nie potrzeba. Kto wie, iż Bóg jest: nie potrzebuje ani rozkazania, ani pisma, aby go każdy czcił i chwalił: bo to sam rozum i domysł ludzki każe. Toż mówim o Matce Bożej. Kto wie i wierzy, iż Marya jest matka Boga najwyższego, Króla i Pana mego: byłby głupszym niżli osieł, gdyby rzekł: nie będę jej czcił, aż mi Król, Syn jej, każe. Skoro osłowi owies ukażą, nie potrzeba mu rozkazować, aby go jadł. A tym potrzeba rozkazania, aby Matkę Bożą czcili. O nierozumie, jakoś ślepy.

Gdy dworzanin królewski do pałacu i pokoju królewskiego wnieść chce: odźwierny się pyta, jeśli go król przyzwac ²⁾ i puścić kazał: ale gdy syn królewski idzie, a daleko więcej, gdy matka idzie: bez pytania drzwi ³⁾ wnet odmyka. Listów i pisma obcy i nieznajomi potrzebują, gdy do miasta obrońnego wjeżdżają: ale syn królewski i matka bez listu wjeżdża, i cześć ma powinna od poddanych, choć im król tego nie rozkazuje. By najmniejszej literki w piśmie nie było o czci przenajświętszej Matki: winniibyśmy ją uszanować ⁴⁾ prze to samo, iż ją znamy, iż Matką Bożą jest.

Nie wiedzą ci ludzie, jako skape jest w powieściach pismo święte, a nie nie mówi, czego się rozum domyslić może. Nie wiedzą, jaki jest rozum i baczenie tych, którzy Duchem świętym pisali: iż wielkich rzeczy woleli zamilczeć, niżli je pisać: woleli je uczcić milczeniem niżli pisaniem. Dosyć na tem, iż wiara kościelna zna Maryą za Matkę Bożą; iż pismo i anioł z nieba za

¹⁾ Luc. 1. ²⁾ W wyd. I: wołać. ³⁾ W wyd. I: wrota. ⁴⁾ W wyd. I: czcić

to ją ma i czei, i dziwnymi słowy pozdrawia: za tem wszystkie czei dania tej Matce nad stworzenie wszystko rosta. Ten jej czei takiej nie daje, który nie wierzy, aby Boga prawego urodziła: jako ci mało nie pohańcy arianie nowi¹⁾.

A iż na cześć najświętszej Matki we mszej, i epistole, i ewangeliej, i w śpiewaniu kościelnem kładziem pismo, które samemu Synowi Bożemu abo Mądrości Bożej, która jest tymże Synem Bożym, służy: grzechu żadnego ani błędu nie masz; i owszem chęć ku przeczystej Pannie jest wielka i chwalebna w tej mierze. Wiemy, iż ono pismo z Ekklezyastyka²⁾: *we wszystkim szukałam pokoju: o Synu jest Bożym*. Wiemy, iż ta ewangelia o Marcie jest i o Magdalenie; i do Magdaleny rzeczono: *przwyborną sobie część obrata*. Ale też to wiemy, iż to, co samemu Chrystusowi służy: ludziom się też i apostołom jego świętym daje, acz inszym a nie własnym obyczajem. Sam Pan Chrystus jest światłość świata: a jednak apostoły nazwał *światłością świata*³⁾. Sam jest opoka wiary naszej: a wždy Piotra nazwał *opoką*⁴⁾. Sam jest synem Bożym: a przedsię święte zowie *synmi Bożymi*⁵⁾; inakszymi obyczajem: to jest z podobieństwa, nie z własności.

Komu krzywda, iż one słowa, które kapłani mówili do Judyth⁶⁾, najświętszej Matce dajem: *tyś sława jerozolimska, tyś uweselenie Izraela, tyś uczciwość ludu naszego*. Komuż tu krzywda? Nie Judycie, która była dalego podlejsza, a przedsię jej taką cześć Kościół daje. Jeśli ona takich była godna, tysiąc kroć ta nasza godniejsza. Komuż krzywda, iż to, co o Magdalenie Pan rzekł: *najlepszą sobie część obrata: o najświętszej też Pannie mówim, która jest daleko niż Magdalena zacniejsza*.

Ale krzywda, mówią, Synowi Bożemu, gdy się słowa jemu służące na Matkę jego kładą. Oto nie krzywda, gdy je sam Pan na apostoły kładzie, a *światłością je świata* zowie, i Piotra *opoką*, i *zbawicielem* pismo Jozepha zowie⁷⁾. Bo jest inaksze w tem rozumienie. Jako w pokłonie, gdy się także ciałem kłaniam Bogu jako i królowi: samo rozumienie, i myśl wewnętrzna on pokłon sądzi i dzieli: iż się inaczej Bogu, a inaczej królowi kłaniam. Bogu jako twórey memu: a królowi jako Bożemu słudze i namiestnikowi. Tak gdy te słowa z pisma czytamy: inaksze rozumienie

mamy o Mądrości niestworzonej, a inaksze o przezaonej Matce jego, jako o szczerem stworzeniu.

Jako w tem śmieją Kościół wszystek sądzić, i jego rozumowi przyganiać? Wiem, dla czego: iż synami z Kościoła tego, który jest starożytny apostołski, nie są, ani Ducha tego mają, który był w ojcach świętych, ani są w tym narodzie, o których Panna ta prorokowała¹⁾: *iz mię dla tego, zem jest Matką Bożą, błogosławić będą wszystkie narody*. Ci ludzie nie są między temi narody. Przetoż Pannie sławy zajrzą; przetoż jej przyjaźni żadnej nie pokazują, ani mogą. I nie był jeszcze żaden heretyk, któryby jej sprzyjał. Znać, iż wszyscy z onego żądla węzowego pochodzą, które onej białogłowskiej nodze sidła stawia²⁾.

Słuchajmy, jako święci starożytni doktorowie tę Pannę sławią, jako się w czei jej kochają. Stary Ireneus tak o niej mówi³⁾: *Jewa oszukana, od Boga odstąpiła: a Marya namówiona, aby Bogu posłuszna została: aby u dziewice Jewy Marya dziewica pośredniczką była, abo się za nią wstawiała*. Patrz, jako ją pośredniczką Jewy, a zatem i wszystkiego rodzaju jej zowie. I Tertullian także przed lat trzynaścią set napisał⁴⁾: *gdy jeszcze dziewicą była Jewa, wkradło się w nią słowo, które śmierć zbudowało; także w Pannę wprowadzić się miało Słowo, które zbudowało żywot: aby to, co przez tę płć udało się na zgubę, przez tęż płć obróciło się na zbawienie*. Obacz, jako ją czyni zbawienia świata wszystkiego naczyniem. Także ją sławi Augustyn święty⁵⁾: *Jewa rozmnożyła grzech: a Marya zastugę; Jewa zabijając zaszkodziła: a Marya ożywiając dobrze nam uczyniła*. I Hieronim święty toż mówi⁶⁾: *śmierć przez Jewę, a żywot przez Maryę*. I inni, jako Bernardus, Anzelmus, Chryzologus, równając ją z Jewą: czynią ją prawdziwą matką wszech żywiących, matką łaski, matką i pierwiastką nieśmiertelności.

Nie mniej wielką jej cześć dają doktorowie greccy. Święty Athanazyus tak ją sławi⁷⁾: *godzi się ciebie Panno zwać panią i gospodzą: bo z ciebie wyszedł Król, Pan i Bóg nasz; chwałę twoję archanioł złożył, prześwietną onę⁸⁾ i pełną piosnkę czyniąc: zdrowaś pełna łaski; my ucząc się od aniołów, wychwalamy cię wielkim i rzeźwym głosem mówiąc: zdrowaś łaski pełna, Pan z tobą, przyczyn się gospodze, i pani, i królowa, i Matko Boża za nami*. I Chry-

¹⁾ W wyd. I: jako ci pohańcy nurkowie (t. j. nowochrześcjanie).
²⁾ Eccli. 23. ³⁾ Matth. 5. ⁴⁾ Matth. 16. ⁵⁾ Joan. 1. ⁶⁾ Judith 15. ⁷⁾ Gen. 45.

¹⁾ Luc. 1. ²⁾ Gen. 3. ³⁾ Iren. lib. 5. ⁴⁾ Lib. de carne Christi. ⁵⁾ Aug. ser. 18. de sanctis. ⁶⁾ Epist. 2. ad Eustochium. ⁷⁾ In evang. de s. Deipara.
⁸⁾ W wyd. I: prześwietna.

zostom w liturgiej swojej¹⁾ do niej tak się modli: *prawdziwie słuszno i przystojno jest uwielbiać ciebie Bogarodzę, zawsze przebłogosławioną i niepokalaną Matkę Boga naszego, większej czci godniejszą niżli cherubinowie, i chwalebniejszą bez przyrównania nad seraphiny. I święty Ephrem tak ją wynosi²⁾: tyś jest wyższa nad niebieskie obywatele, czci większej niżli cherubin, świętobliwsza niżli seraphiny. I Cyrillus alexandryjski mówi do niej³⁾: tyś skarbem wszystkiego świata, przez cię niebo podniesione, przez cię aniołowie się i archaniołowie weselą, przez cię fundowane są po wszystkim świecie Kościoły. Nazyanzenus do niej się modli temi słowy⁴⁾: o Panienko, która przechodzisz rzesze niebieskie, królowa, pani, wesele rodzaju ludzkiego: sprzyjaj nam śmiertelnym, a bądź mi wszędzie zbawieniem wielkiem. A Damascenus do niej mówi⁵⁾: zaprawdę stałaś się panią wszystkiego stworzenia, gdyś się stała twórcę wszystkiego matką.*

Obejrzyjmy się na te tak święte, tak uczone, tak stare, prawdy i cnót wszystkich pełne, i od wszystkiego świata uczzone doktory, na starowieczny Kościół, na to jego aż do naszych lat pochodzące nieprzerwanie nabożeństwo ku tej Pannie, Matce Bożej: a raczej przy tych ojcach świętych jako dobrzy synowie zostajmy, a świegoty te nowe, w których wiara upadła, a statku nie masz, surowie odprawujmy, o cześć się Matki Boga naszego i takie ich niewstydlive przeciw niej i śmiałe szemrania gniewając. Rozumiejąc, iż to z jadu onego, który z pierwszą Jewą wojnę zaczął⁶⁾ na tę wtórą, od której jest starty, pochodzi. Niech zamilkną potwarze ich: abyśmy jej czci, własne Bogu samemu, dawali. Nie jest tak; głosem i jaśnie zawsze wyznawamy: iż Bogu dajem, co Bogu niestworzonemu, a Matce jego, jako szczeremu, ale najprzezacniejszemu stworzeniu, to co Matce Boga prawego służy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wysługach i zapłacie najświętszej Matki Bożej.

Acz Pan i Bóg nasz Pan Jezus Magdalenę chwali, i onej od siostry broni, i o pokój jej, który sobie przy nogach jego na słuchaniu i rozbieraniu słowa jego obrała, mówi, i zabawę jej

¹⁾ In liturgia. ²⁾ Ephr. orat. de laudibus Virginis. ³⁾ Cont. Nestor. hom. 6. ⁴⁾ In trag. Christus passus. ⁵⁾ Lib. 4. cap. 5. ⁶⁾ W wyd. I: stoczył.

duchowną nad świecką przekłada: jednak Marthy i posługi jej nie gani, jako potrzebnej, i bez której człowiek w ciele być nie może. Dobrze nabożeństwa pilnować, ale też dobrze ubogim służyć: jako ta Martha czyniła. Dobrze bogomyślnością się i pustynią bawić, i o swoim tyło zbawieniu myśleć: ale też dobrze drugich nauczać, i o ludzkie się zbawienie starać. Dobrze się od świata odsadzać, i od niego się kryć: ale też dobrze świat nawracać, i do Pana Boga ciągnąć. Dobrze dusze swoje i ludzkie opatrować: ale też dobrze i ciała bliźnich karmić i odziewać. Każdy, gdy wedla swego powołania czyni co dobrego a nie próżnuje, miłość Bożą i bliźniego mając: na wiecznych dobrach i zapłacie nie straci.

Ale kto oboje zabawy odprawować może: Panu Bogu służyć i bliźnim, i tak jako Martha, i tak jako Magalena: ten jest daleko doskonalszy. On pustelnik Jan Chrzciciel, choć na puszczy i bogomyślnem życiu wzrósł: jednak do posługi ludzkiej wybieżał; sam siebie opatrzywszy, ludziom też do zbawienia pomagał. I przeto był wielce doskonały, iż oboję zabawę z miłości ku Panu Bogu odprawował. Zbawiciel nasz często na pustyni wychodził: ale się wnet wracał i ludzkie dusze i ciała leczył: i gdy potrzeba była, głodne karmił i chorym służył, lekarz niebieski.

Takież się doskonałość w najświętszej Matce jego najduje. Służyła Panu swemu, Bogu i Synowi swemu, jako Martha, w pracach i ciężkościach świata tego, i potrzebach doczesnych. Pana i Boga swego w dom czystego ciała swego przyjęła: nie jako gospodyni, ale jako matka, ze krwi go swojej począwszy, wedle ludzkiej natury urodziła, i krwią swoją karmiła, i macierzyńską pilnością z wielkimi frasunkami wychowała. Zwłaszcza gdy najmilsze dziecko swoje od nieprzyjacielskiego Herodowego miecza unosiła i kryła, i z bojaźnią i rozlicznym kłopotem uciekając, długą i ciężką z dzieciątkiem drogę do Egiptu odprawowała; i tam między ludźmi obcemi, w cudzych ścianach, i w potulaniu i pielgrzymstwie długi czas przeżyła: pracą i robotą ręki swoich żywności i mieszkania nabywając. A nie mniej na wracaniu się do swoich na onej drodze ciężkości zażyła; i drugi raz się syna Herodowego bojąc, aby Synaczka onego nie zabił: w wielkiej trwodze zostawała¹⁾.

¹⁾ W wyd. I: bojaźni się... napełniła.

Jakiej użyła boleści na on czas, gdy w Jeruzalem w kościele Ojcu wiecznemu służąc, a matki cielesnej odbiegając, zostawał: a kto wypowie? Ona wszelkie potrzeby dziecięciu z ubogiej pracy swojej obmyślała. A gdy dorósł a ludziom się zjawił jedyny Syn jej; gdy od niebacznych i zazdrościwych przeciwników swoich był gaban, potwarzan przymówkami, niesławą: z nim wszystko jako matka cierpiała. Gdy się krył od śmierci, gdy go z góry spychać, i kila kroć kamionować chcieli: a jako żałować i smucić się nie miało serce ono, w którym nie innego, jedno najmiłszy Syn jej, nie mieszkało?

A przy męce i śmierci jego, co smętna i nad wszystkie najżałośliwsza Matka cierpiała: nie trudno się domyslić. Mogłać tego Syna bez boleści urodzić: ale z niewymownymi boleściami go na krzyżu traciła; bo żadna matka tak syna nie miłowała. Żadnej plagi i rany i wzgardy na Synie nie było, z którejby ona wielkiego na sercu zranienia nie miała. O jako bolała pod krzyżem. O jaką posługę czynić chciała, by była mogła. Do pogrzebu tylo umarłemu służyła, sama prawie umierając. Do żadnej tedy posługi świeckiej Panu i Synowi swemu nie omieszkała: i z większą pilnością i gorącością i miłością niżli Martha, a niżli które stworzenie na świecie, to odprawowała.

Boże, daj nam tak służyć Chrystusowi w ubogich jego, i cielesnych i duchownych dobrych uczynkach ku bliźnim naszym. Frasujemy się około świata i gospodarstwa, i nabywaniu dóbr świeckich jako Martha: ale nie dla Chrystusa jako Martha; z tej pracy nie ma Chrystus pożytku. Wszystkie we krwi, albo w rozkoszach, albo w utratkach próżnych, albo w pilnem schowaniu zostaje. Potrzebny, co nie ma, albo pożyczyć chce, i głodny, i więzien, i gość, i chory, i inni strapieni, w których Chrystus mieszka¹⁾: pociechy z pracy i kłopotów naszych nie mają. Przetoż nam są niepożyteczne te frasunki, nie nie wysłużym: takie męczenie i zabieganie i pot krwawy ginie, i bez pociechy naszej zostaje. O jakoby się praca i robota twoja ubłogosławiła, i szerzyła, i szczęściła: gdyby z niej Chrystusowi służył, i na pomoc jej zbawienia swego używał, i piątą abo dziesiątą część, jeśli więcej być nie może, na Chrystusa i wzgardzone jego, i na miłosierne uczynki obracał.

¹⁾ Matth. 25.

Służyła też Synowi i Bogu swemu jako Magdalena, słowa jego słuchając, a prawą i wielką jego uczennicą będąc. O której ewangelista mówi¹⁾: *iz chowała każde słowo Syna swego w sercu i rozważała*. A kto mógł być do słuchania słów Chrystusowych ochotniejszy nad nią? Komuż miłsza mogła być ona jego mądrość jako Matce? Kto mógł mieć większą pamięć, większy i głębszy rozum, większe nabożeństwo, i uważanie, i rozbieranie większe tego, co Syn jej mówił, nad nią? Aniołom w rozumie podobna, każdą tajemnicę przenikała: jeśli nie zaraz, tedy potem, i za pytaniem i nauką domowego Mistrza, od którego nóg nie odchodziła. O jako często, gdy podrasła ona Mądrość, abo jako²⁾ ze wschodu słońce, z laty się ukazować poczyniała: prosiła, aby jej nauczał, i pocieszne z nieba skarby otwarzał. Nie darmo ją święci mistrzynią Kościoła Bożego zowią³⁾: bo z niej jako z skrzyni testamentu nowego wszyscy apostołowie nauki zbawienia naszego i tajemnice wiary naszej czerpali.

Skąd mieli apostołowie, to co święty Łukasz napisał, o jej zwiastowaniu, i powiciu Synaczka, i aniołach, i o królach, i inne ewangeliej wielkie części, i tajemniejsze artykuły, jedno od niej? Bo Jozeph, który mniej wiedział, męki Pańskiej nie doczekał: i żaden inny nauk i tajemnic wiary świętej tak wiernie nie dochował, i nie wypowiedział, jako ona. Przetoż ją słusznie jeden święty⁴⁾ fundowniczką wszystkich Kościołów na ziemi zowie. Żadnej tedy posługi, jaką Magdalena czyniła, nie omieszkała: ale Magdalene daleko przechodziła, i wszystkie na świecie ludzie: w słuchaniu, uważaniu, w rozmyślaniu, i w smakowaniu i pełnieniu słów Bożych⁵⁾. Prawie sobie lepszą część, i ono jedno, którego jest najpotrzebniej, obierała.

Kwapmy się do tej służby, najmiłszy bracia, do słowa świętego jego. Bo to bogactwo i królestwo nasze, a nie służba. Miejmy wždy jakie godziny, u tych nóg Pańskich zasiadać, a potraw tych z nieba smakować. Jeśli powszednie dni z Martha, i to Boże, aby z Martha, na inszej świeckiej Chrystusowej posłudze strawim: wždy w święto na Magdalene, abo raczej na tę przenaświętszą Matkę pamiętajmy: jej przykładem słowa Bożego pilnując, i ono chowając, i rozcierając, i smakując, i trawiając na zdrowie dusze naszej.

¹⁾ Luc. 2. ²⁾ W wyd. I: a jako. ³⁾ S. Ignatius epistol. ad Joan. ⁴⁾ Cyrill. Alexandr. hom. 6. contra Nestor. ⁵⁾ W wyd. I: słowa Bożego.

A o zapłacie tej przenajchwalebniejszej sługi i Matki, która dnia dzisiejszego wzięła, co mówić? Kto tak wielkiej godzien? kto mógł więcej wysłużyć, jako sługa najniższa, i niewolnica, jako się sama zowie, i matka? Od matki wszystkie posługi przyjemniejsze: bo od tej, która urodziła, i która bardziej miłuje. Przetoż największej nagrody godne. Inaczej płacą słudze najemnicy, a inaczej matce; z osoby i poważności wielkość zasługi roście. O Jezu mój, kto wypowie, jakoś swoją sługę i Matkę uczcił? Jeśli Salomon swoją Betsabę, niegdy grzesznicę¹⁾: a cóż ty swoją niepokalaną Matkę? Większe masz dostojęństwa, i zacność, i chwały, niżli Salomon.

Ta się tobie tu na ziemi uniżyła, ta cię z wielką wiarą do gospody serca i ciała swego przyjęła. Ta wszystkie z tobą kłopoty wycierpiała, ta jest ziemię wszystkiej i ludzkiego narodu przedniejszym członkiem, wszystek świat tę jedną taką ma: krwie szczerej ludzkiej rodzaju Jadamowego to jest najzacniejszy upominek. Twoja jest najniższa sługa, twoja najzasłużeńsza niewolnica, ale i twoja w dziewictwie przenajdroższa Matka: jakążes jej zapłatę i cześć nagotował? O trudno o tem mówić. Dosty nam, iż to kilkiem słów odprawim, bo dalej nie zasiężem.

Pewniśmy tego, iż ją przed końcem tego frasowliwego żywota przez anioły obwieścił, i dzień przyścia swego po nią naznaczył. Bo jeśli to oni słudzy jego prości mieli: jakoby ta upośledzona być miała?

Nie mniejsmy pewni, iż sam Pan Jezus po nią z wielkiemi wojski aniołów niewidomie przyszedł. Bo jeśli to apostołom i uczniom swoim obiecał, i pewnie uścił: jako tego Matce tak zasłużonej i tak milej uczynić nie miał? *Przyjdę, prawi²⁾, i wezmę was do siebie, abyście tam byli, gdzie ja jest*. Z większą daleko pociechą jej to uczynił niżli innym, mówiąc one słowa³⁾: *pójdź moja wybrana, będziesz koronowana, oglądasz chwałę Syna twego; któraś na zelżywość pod krzyżem patrzyła: na cześć jego nieprzejrzaną patrzeć będziesz*.

I o tem a kto ma wąpić, iż śmierć wdzięczną bez postrachów miała, i wyjście z ciała i rozdział on z ciałem bez trwogi: aby droga jej śmierć nad inne święte była, jako psalm mówi⁴⁾. Nie trzymamy tego, aby od śmierci była wolna: i dla świadectwa przyrodzenia ludzkiego, i dla naśladowania Syna swego. Ale to

¹⁾ 3. Reg. 2. ²⁾ Joan. 15. ³⁾ Cant. 4. ⁴⁾ Psal. 115.

twierdzim, iż śmierć jej zaśnieniu się równała. O Boże, uczyn też nam śmierć słodką.

Nie mozem i tego przeć, co wiele święci i bardzo starzy mówią¹⁾: iż na uczciwość pogrzebu jej zesłi się wszyscy apostołowie, i inni uczniowie ich. Cudowne abo bez cudu, nie na tem: owa byli przy śmierci, i pogrzeb chwałą Bożą i psalmy i innemi obrządkami uczcili; i słyszeli po trzy dni u grobu anielskie śpiewania i wonią rajska. A po kilku dni do grobu patrząc, ciała nie naleźli.

Słusznie dorozumiewać się mozem, iż i ciało wskrzeszone i w chwale zmartwychwstania uczczone już jest; bo to wiele świętych twierdzi²⁾. I rzecz jest przystojna i mocy Boskiej nie trudna, i przywilejom najświętszej Matki, która jedna taka jest, nie odległa. Prawo jest pospolite, aby wszyscy na jeden dzień w ciele zmartwychwstali. Ale Bóg jest nad prawo: uczynić może, co chce. Prawo jest pospolite, iż się wszyscy w grzechu rodzą: ale ta z tego prawa wyjęta, wolą i mocą tego, który prawo postawił. A nam co na tem? komu tu krzywda? Jednak o to sporów nie czynim. Domysł jest święty, i wywody dosyć podobne do tego: iż przenajświętsza Matka i na duszy i na ciele już chwałę niebieską wzięła.

O jako wysokie miejsce dane jej jest nad wszystkie anioły i cherubiny. Bo żadne stworzenie takiej zacności nie ma, jedno ona, która jest Matką Boga najwyższego. Tego imienia żaden anioł i stworzenie żadne okrom jej mieć nie może: przetoż też żaden jej we czci i w chwale nie zrówna: o której trudno mówić, gdyż jej i zrozumieć nie mozem.

O przemożności jej u Boga mówmy cokolwiek na swoją pociechę. A kto tam więcej może wyprowadzić, uprosić i zjednać? kto tam wdzięczniejszym jest? kto tam ma prawo i wolność większą jako Matka? Mamy pośrednika Pana Jezu Chrysta, który jest ublaganiem za grzechy nasze³⁾; ale do Chrystusa, i używania jednania jego, przyprawy nam potrzeba. Niegodniśmy do Chrystusa, aby za nas się wstawił u Ojca, przystąpić: i z onym setnikiem bardzo wychwalonym mówim⁴⁾: do ciebie Panie przystąpić nie czulem się godnym, alem użył tych, na któreś

¹⁾ Dion. Areop. epist. ad Timoth. Damasc. ser. de dormitione Deiparae. Niceph. lib. 2. cap. 12. ²⁾ Athan. in evang. de ss. Deipara. Damascen. ut sup. Historia Eutimiaca lib. 3. cap. 40. ³⁾ 1. Joan. 2. ⁴⁾ Luc. 7.

łaskaw. A na kogo może być Chrystus nasz łaskawszy, jako na Matkę? Tenże Chrystus *wczora i dziś*¹⁾, i w starym i w nowym zakonie. Nie wadziło jego pośrednictwu, gdy się do Boga za ludźmi wstawiał w starym zakonie już dawno umarli Mojżesz i Samuel, jako Jeremiasz prorok napisał²⁾. A dziś co wadzić ma, gdy do Chrystusa i do jego pośrednictwa święci Boży nas zalecają, i z nami pospołu Chrystusowi się kłaniają, i na jego wysługi i jednanie wołają? Jeśli Mojżeszowi na jeden czas odmówiono; jeśli Samuela w jednej której prośbie z niczem odprawiono: izali innym czasem i o inną rzecz modlitwy ich nie przyjął Pan Bóg? A o Matce przemożnej kto śmie trzymać, aby jej kiedy twarz Syn najmilszy, gdy o co prosi, zasmucić miał? Nigdy. Większa to niżli Hester, wdzięczniejsza i w oczach jego niżli wszystko stworzenie i anielskie i cherubińskie, ta sama *łaski pełna*. Większe wysługi jej u Syna, niżli które ludzkie i anielskie być mogły.

O Matko Boga naszego, my osądzeni na śmierć od Króla sprawiedliwego, do ciebie, płci miłosiernej, do królowej naszej, z wielką nadzieją o przemożności twojej, przybiegamy. Dla tego cię tak wysoko Syn twój posadził: abyś nam, rodzajowi swemu, pożyteczna zostawała; dla tego cię z ziemię tej wziął, na której my wygnanie jeszcze ciężkie mamy: abyś tam o nas mówiła. Pomnij, jakoś tu, wychowana między nami, spólną nędzę tego świata cierpiała, a bądź miłościwą nędznikom któraś tejże nędzy skosztowała. O nowa Jewo, bądź nam matką żywota. Jeśliśmy na pierwszej utracili, niech się nam toba, błogosławioną i łaski pełną, nagrodzi. Uproś nam u Syna twego, przez mękę i śmierć jego, łaskę do służby jego, abyśmy wiernie jemu służyli jako Martha, w ubogich jego; abyśmy jako Magdalena siedzieli u nóg kazania jego, a naprawowali swój żywot, i brali niebieskie skarby, i ono jedno, którego nam najpilniej, opatrowali, to jest: abyśmy przy łasce i przyjaźni Syna twego w dobrem sumnieniu zostawali. Uproś nam dobrą godzinę śmierci; obróć oczy miłosierne na nas, gdyby wrota przed nami zamykano: abyśmy z tobą na Syna twego w królestwie jego patrzyli, i z nim się i z tobą na wieki radowali. O przenajłaskawsza, o miłosierna, o przesłodka Marya. Amen.

¹⁾ Hebr. 13. ²⁾ Jerem. 15.

Na dzień świętego Bartłomieja apostoła.

Ewangelia u Łukasza św. w VI.

Onego czasu wyszedł Pan Jezus na górę modlić się, i nocował na modlitwie Bożej. A gdy był dzień, przyzywał uczniów swoich, i wybrał z nich dwunastu, które też nazwał apostoły: Symona, którego nazwał Piotrem, i Andrzeja, brata jego; Jakóba i Jana, Philippa i Bartłomieja, Mattheusza i Thomasza, Jakóba Alpheuszowego i Symona, którego zowią Zelotem, i Judę Jakóbowego i Judasza Iszkaryota, który był zdrajcą. A szedłszy¹⁾ z nimi, stanął w polu na równinie, i poczet uczniów jego, i mnóstwo wielkie ludu, ze wszystkiej judzkiej ziemi, i z Jeruzalem, i z kraju pomorskiego, i z Tyru, i Sydonu, którzy byli przyszli, aby go słuchali i byli uzdrowieni od niemocy swoich. I ci, którzy nagabanie mieli od duchów nieczystych, uzdrawiani byli. I wszyscy ludzie pragnęli się go dotknąć, abowiem moc wychodziła od niego, i uzdrawiała wszystkie.

Kościół i królestwo swoje na ziemi najwyższa Mądrość, Chrystus Jezus, budując²⁾, dla trwałości wiecznej i pewności zbawienia ludzkiego, które w tym domu i Kościele osadził: wielki i dziwnie mądry porządek postanowił. Który iż się najwięcej urzędami z sobą zjednoczonemi i posłuszeństwem poddanych wspiera: *postawił*, mówi Paweł święty³⁾, *w Kościele swoim naprzód apostoły, potem proroki i doktory. Izali*, mówi⁴⁾, *wszyscy apostołowie? izali wszyscy prorocy? izali wszyscy doktorowie?* Musząc jedni rządzić, drudzy posłusznemi być; jedni nauczać, drudzy słuchać i uczyć się. By wszyscy rządzili, a ktoby słuchał? Jako się tu z tej ewangeliej pokazuje, iż inszy lud przy Panie, który słucha: a inszy uczniowie Pańscy, które do nauki ludzkiej gotuje, jako pasterze duchowne i doktory, których Pan miał poczet wielki, jako tu mówi. Między którymi dwa i siedmdziesiąt byli przedniejsi, jako niżej tenże Łukasz święty dokłada⁵⁾. A jeszcze wyższy nad nimi tych dwanaście, które dziś wybiera: a między dwunastu przenajwyższy jeden Piotr, którego tu na czele Pan stawia, i wszyscy trzej ewangelistowie na pierwszym go miejscu kładą⁶⁾. O czem iż jest nieco upornego sprzeciwienia tych nowych mistrzów, którzy rząd wszystek kościelny pomieszać i gubić dom Boży chcą: godzi się ich omylne i szkodliwe

¹⁾ Szedłszy: zszedłszy. ²⁾ Luc. 6. ³⁾ 1. Cor. 12. ⁴⁾ Ephes. 4. ⁵⁾ Luc. 10. ⁶⁾ Matth. 10.

nauki psować, a tę zwłaszcza, którą twierdzą, iż między sługami kościelnymi wszystko równi. O czem w tej pierwszej części za pomocą Bożą rzecz uczynim, a potem się do innych nauk z ewangeliej obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O różności apostołów od jednego Piotra, i biskupów od kapłanów.

Wszyscy apostołowie, mówi Cyprian męczennik ¹⁾, *teżby byli mocy, czci i władzej, co Piotr: ale się początek od jedności poczyną, i daje się przodkowanie Piotrowi, aby się jeden Kościół być pokazał.* Któreimi słowy daje znać wielką różność Piotra świętego od onych apostołów: iż wszystkim równą moc dano, ale przodkowanie jemu samemu, w którym moc jest od innych różna: bo nad innymi zwierzchność ma. Na nim się jako na fundamencie wyznania i nauki począł Kościół: jako głowa jedna, jedno ciało, i fundament jeden dom jeden czyni. A jako głowa pierwsza jest między innymi członkami, tak pierwszy Piotr: któremu samemu po tej mocy, którą wziął z innymi wspólnie, rzeczone ²⁾: *paś owce moje.* Acz na wszystkich fundowany Kościół, jako mówi apostoł ³⁾, i w objawieniu Jan święty ⁴⁾, ale osobliwie i pierwaj na Pietrze, jako na głowie i pierwszym urzędniku, jako Leo święty mówi ⁵⁾: *między błogosławionymi apostoły w równej czci była niejaka moc różna, i gdy jednakie było ich obieranie: wszakże jednemu dano jest, aby wyższym był nad drugimi.* I tamże przydaje ten święty te słowa: *jeśli Chrystus chciał, aby co spólnego z Piotrem inne książęta mieli: nigdy im tego nie dał, jedno przez Piotra, to co im dał.* To święty Leo.

Prawda, iż wszystkim apostołom wielka i najwyższa moc jest od Chrystusa dana na wszystek świat, aby w nim jako pierwszy fundatorowie Kościół zakładali, i każdy z nich mógł mówić, co święty Paweł mówi ⁶⁾: *iz mam staranie o wszystkie Kościoły:* ale tem był Piotr od nich różny i większy, iż on miał zupełną moc na sprawowanie wszystkiego Kościoła jako wieczny urzędnik, z potomki a następniki swojemi: a inni tylko do żywotów swoich. Moc apostolska nie została, jedno w Piotrowych potomkach i następnikach: a w innych nie została, którzy

po innych apostołach wstąpili. Już po innych nie na apostolską, ale na biskupią katedrę wstępowano. Bo żaden biskup, który po innych apostołach nastąpił, nie miał w poruczeniu i opiece Kościołów wszystkiego świata, jedno sam biskup rzymski, który na Piotra świętego stolicę nastąpił. Przetoż stolicę rzymską świętego Piotra stolicą apostolską starzy święci i doktorowie zowią, jako Hieronim święty ¹⁾, Augustyn ²⁾, i wszystko kalcedońskie 600 biskupów koncylium ³⁾. Znaczna tedy jest różność i w tem obieraniu, które Pan czyni Piotra świętego od innych apostołów, gdy go na pierwszym miejscu stawia: i osobne nad inne na innym miejscu przywileje daje, a zwłaszcza przełożenstwo i pasterstwo nad nimi.

Czem zaś biskupi od kapłanów różni, obaczmy. Dzisiejszy kalwinistowie stare błędy heretyckie około tego wznowiają. Aryusz, jako pisze Epiphanius ⁴⁾ i Augustyn święty ⁵⁾, mieszał biskupa z kapłanem, żadnej w nim mocy większej nie znając. Toż czynił Wiklef, toż dzisiejszy kalwinistowie mówią. Lecz Kościół katolicki wielką zna różność biskupa od kapłana, i naucza: iż biskupi wstępują na miejsca apostołów, a kapłani na miejsca 72 uczniów. O czem jest wiele świadectw świętych starych: Anakleta ⁶⁾, Hieronima ⁷⁾, Damaza ⁸⁾, Augustyna ⁹⁾, Leona ¹⁰⁾, i koncylij. A nikt nie wątpi, iż większa była dostojność apostołów niżli uczniów onych 72. A k temu i z strony święcenia i z strony rządzenia większa jest moc biskupia niżli kapłańska. Bo żaden kapłan kapłana drugiego poświęcić i uczynić nie może: sami je biskupi jako ojcowie poświęceniem duchownem rodzą. Jako apostoł do Tyta biskupa mówi ¹¹⁾: *dla tegom cię zostawił w Krecie, abyś postawił w każdym mieście kapłany, jakom ci dał nauki.* A jako ojciec jest od syna różny, mówi Epiphanius, tak biskup od kapłana.

Prawda, iż z strony kapłaństwa i ofiary, i sprawowania najwyższego sakramentu ciała i krwi Pańskiej, i sam papież, nie tylko biskup, nie ma nic nad kapłana: ale to ma nadeń, iż biskup kapłany rodzi, a kapłan kapłana rodzić i poświęcić nie może. Jako święty Hieronim mówi ¹²⁾: *co sprawuje biskup okrom święcenia, czego kapłan nie sprawuje?* A z strony rządów:

¹⁾ De unitate Eccles. seu simpl. pr. ²⁾ Joan. 21. ³⁾ Ephes. 2. ⁴⁾ Apocal. 21 ⁵⁾ Epist. 84. ad Anast. ⁶⁾ 1. Cor. 11.

¹⁾ Hier. epist. 2. ad Dam. ²⁾ Aug. epist. 162. ³⁾ Conc. chalcedon. ad Leonem papam. ⁴⁾ Haeres. 75. ⁵⁾ Aug. haer. 53. ⁶⁾ Anacl. epist. 2. ⁷⁾ Hieron. ad Marcellam de error. Montani. ⁸⁾ Dam. epist. 3. ⁹⁾ August. in psal. 44. ¹⁰⁾ Leo epist. 88. ¹¹⁾ Tit. 1. ¹²⁾ Hier. epist. 85. ad Evagr.

biskupi, jako apostoł mówi ¹⁾, są rządcze i sprawce Kościoła Bożego, jako najwyższy kapłani w swoich dzielnicach abo dyecezyach. Bo jako w starym zakonie jeden był najwyższy kapłan, a drudzy kapłani, z tegoż domu Aarona, niższy byli, i rządowi onego jednego podlegali; a inni zaś byli mniejszy lewitowie, którzy kapłanom u ołtarza usługowali: tak i w nowym zakonie, w którym jest daleko rząd lepszy, te trzy są rotę sług kościelnych: biskupów, kapłanów i lewitów. Biskupi są w swojej dyecezyi najwyższymi kapłanami, i kapłani niższe sądzą, jako apostoł naucza ²⁾: *na kapłana nie przyjmuj obżatowania, jedno za zeznaniem dwu abo trzech świadków*. Toć ten starszy, kto z urzędu sędzi: a ten niższy, który urzędowi i sądom jego podlega.

A iż apostoł biskupami kapłani abo presbytery zowie ³⁾, nie miesza tem ani psuje różności i rządu: ale, jako Chryzostom święty ⁴⁾ i inni wykładają: na on czas był ten zwyczaj, iż kapłani zwano biskupami, imię im to dając, ale rzeczy samej nie dając. Daje im toż imię z stony kapłaństwa, bo w tem równi, jako się rzekło; tyło iż biskupi wyższymi są kapłani, a drudzy mniejszymi, i wyższym, jako sędziom swoim, podległymi. Słowa są świętego Chryzostoma ⁵⁾: *gdy apostoł mówi: biskupom i dyakonom łaska i pokój etc.: co to ma być? izali w jednym mieście wiele było biskupów? żadną miarą: ale tym tytułem oznacza kapłany, bo onego czasu słowo to im było wspólne*. Niechże znają wielką różność między biskupem i kapłanem, między ojcem i synami, między dwunastą apostołami i siedmdziesiąt uczniami.

A iż mówią: czemu presbytery kapłani zowiesz? bo nie mówi pismo nowego zakonu: *sacerdotes*. Na to się indziej powiedziało ⁶⁾, dla czego na on czas apostołowie tego imienia kapłani nie używali; bo dla tego, iż kapłaństwo starego zakonu jeszcze kwitnęło, od którego się apostołowie jako od docześnego, i kapłaństwem Chrystusowem lepszym skażonego odrażali, jako już od umarłego; i nie chcieli, aby był kto rozumiał, iż ofiary starego zakonu czynili, i takimi, jako u żydów było, kapłanami byli. Lecz skoro skażony jest kościół, i kapłaństwo Mojżeszowe upadło: zaraz uczniowie apostołscy kapłanami się zwali, dla ofiary własnej i lepszej, którą mamy w zakonie nowym. O czem się już tam mówiło.

¹⁾ Act. Ap. 20. ²⁾ 1. Tim. 5. ³⁾ Philipp. 1. ⁴⁾ Chrysost. in 1. caput ad Philipp. ⁵⁾ Chrys. ut supra. ⁶⁾ Na święty Wawrzyniec.

Znajmyż rząd świętego Kościoła katolickiego, a jemu z chucią jako od najwyższego Pana i Boga naszego, i zakonodawcy naszego postawionemu podlegajmy, a nierządem się i mieszaniną heretycką brzydzmy. Insi są mistrzowie, a inni uczniowie. Inni Boga i tajemnie jego bliższy, a drudzy dalszy; inni tajemnice jego sprawują, a inni ich używają. O wielki nierządzie heretycki, coś wszystko pomieszał. Toż u nich mistrz co i uczeń, i owszem wszyscy uczyć chcą, a nikt słuchać i posłusznym być, byle co trochę czytać umiał, nie chce. *Dziś u nich, jako stary Tertullian napisał* ¹⁾, *sługą kościelnym, a jutro świeckim*. Gdzie u nich rozdział świeckiego od duchownego? Nie ma u nich duchowny, czego by świecki nie miał; gdzie u nich apostolska stolica? gdzie biskupi, coby święcili i sługi kościelne rodzili? Świętcy na nie ręce kładą, synowie ojce rodzą, co jest przeciw przyrodzeniu. Ministrowie tyło u nich i dyakonowie zostali, a kapłanów nie mają; słudzy są bez pana, gospodarze bez domu. Komuż lewitowie i ministrowie służą, gdy biskupów i kapłanów nie masz? Co apostoł o dyakonach mówi: jako im to służyć może bez biskupów i kapłanów? Uchowaj Boże komu się tam do tego nierządu kwapić, abo w nim zostawać, a mądrze uszykowanego Chrystusowego wojska, którego nieprzyjaciół przemódz nie może, odstępować. W którym rozmaite są rotę, jako niebieskiego i anielskiego wojska, stojących i usługujących apostołów, biskupów, kapłanów, dyakonów, subdyakonów, i innych kleryków, którymi Chrystus dawny i apostolski Kościół swój osadził.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z ewangelii do obyczajów.

O częstej modlitwie do Boga w potrzebach naszych, mamy Pana naszego Jezusa Chrysta gęste w ewangelii nauki i upominania. Na onem pierwszym kazaniu swoim do uczniów na górze ²⁾ nie tyło modlitwę rozkazuje, ale i sposób jej i słowa i pożytki ukazać raczył. A u Łukasza świętego mówi ³⁾: *potrzeba się zawżdy modlić a nie ustawać*. A tu przykładem swoim, gdy się sam modli, i takie miejsce, i taki nocny czas, i tak długie godziny na modlitwę obiera: wielce ją nam zaleca. W czem się naprzód przestrzeżmy, aby kto nie rozumiał jakiej nierówności bóstwa Pana

¹⁾ De praescr. haeret. ²⁾ Matth. 6. ³⁾ Luc. 18.

naszego z Ojcem, któremu się ukarza i modli. Bo to czyni tylo jako prawdziwy człowiek, wedle tej natury ludzkiej którą na się wziął dla nas: nie wedle Boskiej, którą ma z Ojcem równą, która modlitwy i uniżenia żadnego mieć nie może. Oboja rzecz jest w Panie naszym: i modli się jako człowiek, i daje i sobie i wszystkim proszącym jako Bóg.

Przetoż tem jest różna modlitwa jego od innych świętych: innych nie zawždy sprawi, o co prosi: a ta zawždy, jako sam mówi¹⁾: *wiem Ojcze, iż mię zawždy wysłuchujesz*. Inne świętych modlitwy bez tej Pana naszego Jezusowej ważneby nie były. Bo przezeń do Boga przystęp mamy, i bez niego modły nasze brzydkie są u Boga. By się on za nas nie modlił: próżnaby modła nasza zostawała. On jest pośrednikiem naszym, nie tylo wysługą i odkupieniem, jako odkupiciel: ale też i modlitwą, jako kapłan: gdy za nas i dla nas i dla potrzeb naszych wstawia poważną prośbę swoją, jako najwyższy biskup nasz i wielki braciej swojej miłośnik²⁾. Przetoż Kościół święty nigdy bez niego i imienia jego żadnej modlitwy posyłać do Boga nie śmie, i tak zamyka prośby swoje: *przez Pana naszego Jezu Chrysta*. Boby inaczej przypuszczone jego prośby nie były. I my także gdy prosim o co Pana Boga: żadnej większej nadzieje i ufania nie miejmy, jedno w tem, iż się ten za nas modlił, który zjednać i dać wszystko może, i jego za nami się wstawianie, i cześć i wysługa jego, którą ma u Ojca, czyni potężne i pocieszne prośby nasze.

Jakiego pokoju szukać mamy na rozmowę z Panem Bogiem, ukazał tu Pan Jezus, gdy sam na górze zostaje. Jemu tego nie była potrzeba, bo jego myśli żadna rzecz cielesna i świecka rozerwać nie mogła: ale nas, którym wnet maluczka rzecz rozerwanie czyni, nauczać chciał i przestrzedz. Mojżesz³⁾, i Heliasz⁴⁾, i synowie prorocy⁵⁾, i Jan Chrzciciel⁶⁾, w starym zakonie dla tego na pustych miejscach przemieszkowali, i w nowym zakonie tak wiele pustelników; woleli wszystkie nędze na puszczy znosić, i na ziółkach i korzonkach ziemnych przestawać: niżli modlitew swoich rozerwanie w mieszkaniu między ludźmi cierpieć. A ci, którzy oboje czynią: i ludziom w duchownych potrzebach służą, i swojej dusze modlitwą ogłodzić nie chcą: mają się na wzór

Pana swego, jako najwięcej mogą, kryć i odwozić, aby proch, którego między ludźmi nabiorą, otrząsnąć mogli.

Pan Jezus ludziom służył, ale jednak czasów swoich na pustynie¹⁾, i do onego ogrójca²⁾ uchodził³⁾: tak iż go ludzie nabożni szukać musieli. I apostołom radził⁴⁾, gdy i jeść czasu nie mieli, ludzkie kłopoty i rady odprawując: aby uciekli na puszcza i trochę odpoczęli. Pospolici zaś świeccy mają kościoły, mają komórki swoje, do których się kryją. Mają być kościoły nasze jako pustynie, w których ludzi nie masz: jakoby niokim nie wiedział, jakoby sam jeden tam wszedł: tak się ma każdy na sercu sprawić, aby swój pokój modlitwa jego miała. Przetoż bardzo ganim w kościele witania, rozmowy, i sprawy⁵⁾. *Dom jest modlitwy*⁶⁾, dom pustynie świętej, dom pokoju naszego. Komórkę też sam Pan radzi⁷⁾; i wedle zwierzchniego rozumienia bacznie czyni, kto się zamyka, a spraw i największych na ten czas nie przypuszcza, a o pośpiech sprawom nie dba, wiedząc, iż rozmowa z Panem Bogiem nie nie omieszka, a odprawy przysporzy. Na cośmy bardzo słabi, i mniemamy, aby wszystko zginać miało, dla małej godzinki, którą Panu Bogu i chwale jego dajem.

Na co więc noc jest najmiłsza, gdy ludzie jako umarli leżą, gdy gwiazdy świecą, i majestat się w nich Boski dziwny ukazuje, gdy sprawy wszystkie odpoczywają: w ten czas szczęśliwy, kto wstaje do Pana, a z tym Jezusem i anioły jego na modlitwie nocuje. Czego acz nie wszyscy czynić mogą: jednak każdy starać się ma, aby jaką część nocy na to odłożył. A owi jako się wymówią, którzy noc na wieczernych trawia? do północy je odwołując, a dzień na spaniu, do spraw dany, i światłość wrodzoną gubią. A pismo mówi⁸⁾: *słońce weszło, wynidzie człowiek do dzieła swego i do roboty swej aż do wieczora*. W nocy bestye żywności swej szukają: a człowieku dzień do spraw jego dany jest.

Pogodna się też modlitwa czyni, w dobry bardzo czas, gdy co wielkiego zacząć mamy. Acz i w małych i miernych sprawach bez niej się nie poczynąć nie ma: jednak poważne i wielkie, których dobrze siłą i dowcipem naszym odprawić nie możemy, modlitwę gorącą wyciągają. Cóż za siły są nasze, coś za rozumy nasze bez Pana Boga i pomocy jego? jako ziemia bez deszczu,

¹⁾ Joan. 11. ²⁾ 1. Petr. 2. 2. Mac. 15. ³⁾ Exod. 3. ⁴⁾ 3. Reg. 19.
⁵⁾ 4. Reg. 4. ⁶⁾ Luc. 1.

¹⁾ Luc. 5. ²⁾ Matth. 26. ³⁾ W wyd. I: na pustynie się i do onego ogrójca układał. ⁴⁾ Marc. 6. ⁵⁾ W wyd. I: i sprawy, i pokłony, i stania sług przed pany. ⁶⁾ Luc. 19. ⁷⁾ Matth. 6. ⁸⁾ Psal. 103.

i ptak z obciętymi skrzydłami. Obierać miał Pan Jezus filary i fundamenty budowania Kościoła swego, dwanaście mężów; którzyby małą liczbą, ale wielką siłą podźwignąć świat mogli, a dusze rozumne i wolne pod jarzmo Boże i wiary świętej podbić. Rzecz wielka a ludziom nie podobna, od samego Boga iść miała; uprosić ją Syn Boży i zjednać u Ojca swego miał. My też w rzeczach wielkich, Kościołowi Bożemu i rzeczypospolitej należytych, pierwej się do modlitwy uciekajmy. Jako świętych przykłady ukazują. Wojny Mojżesz¹⁾ bez modlitwy, i Dawid²⁾, nie dolożywszy się Pana Boga, nie zaczynał. A po modlitwie wielkie ufanie w Panu Bogu brał, i mówił³⁾: *błogosławiony Pan Bóg mój, który naucza ręce moje do wojny, i palce moje do boju*. Tak i w innych potrzebach na sejmach, gdy o dobrem pospolitem radzić mają: nie tylko modlitwą, ale i spowiedzią, i używaniem przewielebnych tajemnic przyprowadzają się mądrzy; którzy wiedzą iż rada, i wojna, i zwycięstwo, i każde postęпки w rękę swoich Pan Bóg nosi: a czyni wedle wolej swojej, i z miłosierdzia nad sługami swemi, którzy się uprzejmie do niego uciekają, i jemu samemu a nie sobie dufają.

Miedzy poważnemi i wielkimi sprawami poczytać mamy obieranie urzędników kościelnych i świeckich. Na których nie część która dobrego pospolitego, ale wszystko należy. Gdy panowie biskupy mianują i inne duchowne, a zwłaszcza gdy się ich mianowaniu nie sprzeciwiają, ani go poprawować śmieją: wielki ma być u panów rozmyśl i bojaźń i wzywanie Ducha świętego, aby nie pobłądzili, a złym kapłanem Kościoła Bożego i owiec Chrystusowych nie zarazili⁴⁾. Bo ucześnikami będąc grzechów tego, którego podają, z karania się też jego i gniewu Bożego nie wymówią. Ile szkody on wilk, którego do trzody wypuszczają, uczyni; tyle on, co go puszcza, cierpieć i płacić je będzie. Bo nie tylko czyniący, mówi apostoł⁵⁾, ale i na uczynki złych zezwalający śmierci są godni. A jakóż to na złe postęпки jego nie zezwala: kto złego na urząd tak należyty ludzkiemu zbawieniu stawi, i złości jego tak pomaga, jako gdy kto złodziejowi aby kradł, zamki i drzwi otwarza.

To się mówi o urzędnikach świeckich, którym drugdy panowie w moc ich, i do ręki ich ciężkiej i okrutnej, i do ścisłego

łakomstwa ich ubogie poddane podają, arendują, sprzedają. Bo łakomi, którzy na krew i pot poddanych patrzą: darują wiele panom, i urzędy u nich kupują, i wielkie rozmnożenie dochodów obiecują; i nie mogą się i panom iścić, i swojego łakomstwa nakarmić, jedno krwią a potem i łupieztwem ubogich. A drugdy i heretyki na nie stawiają, którzy nie tylko majątności ubogim poddanym, ale i dusze gubią, i kapłany im wymiatają, i kościoły odejmują. Jaka większa szkoda nad tę w ludzkim zbawieniu być może? więcej ten dusze ich zabija, niżli ten czart i wilk, którego na nie podaje.

A o żydach co mówić, które łakomstwa pańskie i na swoje ubogie domownicy niemiłosierne wsadzają, jako jadowne wilki na owce: nie tylko z wielką zelżywością stanu i powołania chrześcijańskiego: ale z utratą dóbr i ubóstwa ich. Wstydzą się niektórzy jawnie łupić i odzierać poddane swoje: i wolą tajemnie przez żydy, których jest wrodzona na chrześcijan nienawiść, aby się krwią chrześcijańską karmili. O Judaszowie, co tak Chrystusa w członkach jego sprzedajecie: zyski i arendy wasze i pieniądze żydowskie w szubienicę piekielną obróć się wam: i tu na świecie pożytku z nich mieć nie będziecie. Lichwy i zdrady żydowskie w niwecz się wam obróć: a częśćka wasza, jako Pan grozi¹⁾, z takimi towarzyszami w gniewie i karaniu Boskiem zostanie.

Inna rzecz jest, gdy się panowie, i ci, co urzędy podają, omylą na ludziach: abo gdy i z dobrych na wybieraniu złemi się na sprawowaniu urzędów stają. W ten czas sprawić się Panu Bogu mogą: jeśli pilność wszelaką czynili o wypytaniu i wiadomości żywota i godności ich. Inaczej niewiadomość ich nie wymówi. A winy żadnej ich nie masz, gdy obrani i postawieni na urząd złemi się na urządzie stają. Jako w tym tu Judaszu znacznie jest. Nie obrał go Pan Jezus między apostoły złym, bo na ten czas był bardzo dobrym: ale on po wzięciu dostojenstwa onego złym się stał.

Rzekłby kto: izali Pan Jezus nie wiedział, iż miał być złym: czemuż go obrał? Uchowaj Boże tę wiadomość Panu Bogu odejmować. Wie Pan Bóg wszystko, co ma być, i przyszłe myśli nasze, i postęпки wszystkie nasze, jako psalm mówi²⁾, i drogi i stopy nasze policzył. Ale nie sprawuje Pan Bóg ludzi wedle tej wiadomości swojej tajemnej: ale wedle przyrodzenia, które

¹⁾ Exod. 17. ²⁾ 1. Reg. 30. ³⁾ Psal. 143. ⁴⁾ W wyd. I: nie gubili. ⁵⁾ Rom. 1.

¹⁾ Luc. 12. ²⁾ Psal. 138.

im dał. Dał ludziom wolną wolą, aby czynili, co chcieli, i obierali, co się im podoba, zle-li dobre-li. W tem im nie przeszkadza, aby zapłatę słuszną każdy miał za to, iż z dobrej wolej swojej do tego się albo owego obrócił. Wiedział Pan Jezus, jako Bóg prawy, co z Judasza być miało: ale jako człowiek i sprawca trzody swej tej się wiadomości nie radził, gdy go na urząd obierał: wiedząc, iż na on czas i u ludzi dobrym był, i sławę miał u wszystkich o sobie dobrą.

A k temu iż dopuszcza Pan Bóg dla ludzkich grzechów zle urzędniki, jako pismo mówi¹⁾, i na tem obieraniu Judasza dał to znać: aby nie zawżdy wina się kładła na te, co urzędniki obierają: ale na grzechy raczej ludzkie, które Pan Bóg zlemi przełożonemi i tyranami karze. Gdy Pan Bóg na ludzkie łaskaw, daje im pany dobre, jako jest w piśmie²⁾: *iz prawi, umiłował Pan Bóg lud swój: dla tego ciebie Salomona, mądrego i dobrego i spokojnego, królem nad nim uczynił*. I indziej mówi Pan Bóg³⁾: *dam im króla w gniewie moim*.

Dla tego też Pan Jezus Judasza obrał, aby każdy wiedział, iż złość ludzka urzędu Bożego i mocy nie psuje. Tak to dobry chrzest był, którym Judasz chrzczył wierne, (jako święty Augustyn⁴⁾ i inni wszyscy nauczają), jako i ten, którym Piotr święty chrzczył. Bo moc Boska we chrzcie i innych sakramentach, które sprawują na to obrani kapłani, nie idzie z dobroci albo złości ich: ale z słowa i wolej Bożej; i nie dla siebie i zbawienia swego taką moc i urząd mają: ale dla ludzkiego. Taż woda idzie rurą srebrną, która i rurą drzewianą. Tak dobrze pieczęć żelazna, jako mówi Nazyanzenus⁵⁾, wyraża herby jako i złota. Do nasienia nie wadzi plugawa ręka, byle była rola dobra, a deszcz i słońce pogodne.

Umiejmy tedy cześć urzędniki, i kapłany, i króle, i inne zwierzchności, których moc od Pana Boga idzie, choć źli, choć dobrzy. Bo i Zbawiciel nasz moc Bożą złemu Piłatowi w urzędzie jego przyznał⁶⁾. Jedną cześć dajmy wedle apostoła⁷⁾ złym, a dwie dobrym. Jednym, iż słudzy Boży są i od niego zleconą moc mają: a drugim, iż nie tylko słudzy, ale i dobrzy a pilni i mądrzy słudzy Boży. A pilnie prosimy Pana Boga we dnie i w nocy za te, którzy nam te urzędniki dają, stawia, mianują,

¹⁾ Job 34. ²⁾ 2. Par. 2. ³⁾ Ose. 13. ⁴⁾ Tract. 5. in Joan. ⁵⁾ Orat. de baptismo. ⁶⁾ Joan. 19. ⁷⁾ 1. Tim. 5.

święcą: aby się nie mylili, a dobre i święte podawali ku pociesze naszej, i pomocy zbawienia, i dóbr doczesnych, i wszystkiej rzeczypospolitej. Sami się też do tego sposobmy, abyśmy byli godni dobrych świętych wodzów i pasterzów, a zlemi żeby nas Pan Bóg nie karał. Rząd święty kościelny miłujmy, i jemu podlegajmy, a żadnem go sprzeciwianiem¹⁾, jako czynią heretycy, nie mieszejmy: wiedząc, iż przezeń trwałość się Kościoła Bożego wspiera. Przybiegajmy do Chrystusa, dotykać się go przez sakramenty, w których on moc swoją zostawił, abyśmy niemoce nasze leczyli. O Jezu, daj się dostojnie dotykać ciebie, Pana naszego, gdy tajemnice twoje bierzem. Oddał ciężkie niemoce nasze duchowne, i tę słabość, która w nas jest do pełnienia wolej twojej, i zatrzymania²⁾ szkodliwych żądz naszych. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień Narodzenia Przenajświętszej Matki Bożej.

Ewangelia ta, którą się położyło na dzień Poczęcia jej, fol. 23.

Gdy się urodził Noe, ojciec jego Lamech Duchem prorockim rzekł³⁾: *ten nas ucieszy w pracach ręki naszych na ziemi, którą Pan Bóg przeklął*. I ziściło się ono o dzieciątku prorocstwo. Bo gdy Pan Bóg świat potopem karać i gubić miał: on się sam nałazł, jako mówi Mędrzec⁴⁾, tak doskonały i sprawiedliwy, iż gniew Boży na sobie zatrzymał⁵⁾, i dom jego był wszystkiej ziemi i narodom ludzkim zachowanie. Przezeń się świat wszystek odnowił, i przeklęstwo onego potopu ustało; i jemu Pan Bóg wiecznem przymierzem obiecał nigdy taką plagą wody ludzi i ziemi nie karać⁶⁾. To się daleko właściwiej o tej Matce Boga naszego mówić mogło, i prorokować mógł Joachim i Anna, skoro się urodziła: ta nas pocieszy na ziemi, którą Pan Bóg przeklął. Nie tak szkodliwe było przeklęstwo na ciałach, jako na duszach, które w wiecznem potępieniu były; które składać się poczęło

¹⁾ W wyd. I: sprzeciwieniem. ²⁾ W wyd. I: pohamowania. ³⁾ Genes. 5. ⁴⁾ Eccli. 48. ⁵⁾ W wyd. I: pohamował. ⁶⁾ Genes. 9.

z ziemi, to jest z ludzkiego wszystkiego narodu, gdy się ta przeczysta Panna urodziła. Tę sam Pan Bóg nazначzył od wieku, aby nam Zbawiciela Messyasza, w którym miały być ubłogosławione wszystkie narody ¹⁾, powiła. Póki ta na świat nie wyszła: póty się nadzieja nasza odwłóczyła; a skoro się urodziła: już świat z teskności onej w czekaniu Messyasza wychodził. Przeto wielkie z jej narodzenia mamy wesele: za które i do tego czasu Panu Bogu tem świętem dziękuję, używając go na nauki i pociechy nasze. O których mówiąc, obaczmy naprzód przyczyny, dla których się ten rodzaj tak długi Pana naszego wylicza: a potem nauki z niego, i pociechy z tego święta brać będziemy, za pomocą Ducha Bożego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O przyczynach, dla których się ten rodzaj przodków Pana naszego wylicza.

Pierwsza jest ta, iż pokazać chciał ewangelista święty Mattheusz, jako Pan Bóg prawdziwy jest w obietnicach swoich, i stateczny w postanowieniu i radzie swojej. Obiecał Abrahamowi i przysięgą utwierdził, i znakiem obrzezania upewnił ²⁾, iż za onę jego powolność i posłuszeństwo, którem na słowo Boże opuścił naród, powinne, rodzaj, i dom swój ³⁾, a spuścił się na słowo Boga swego; i za onę jego miłość, którą mu syna jedyne go na ofiarę z ochotą darował ⁴⁾: z domu i krwi jego dać miał Messyasza, to jest Króla i Pana, przez którego się ludzkie szczęście i błogosławieństwo wieczne niebieskie wrócić miało. I wyliczył ewangelista krew jego i potomki aż do Jozepha i przenajświętszej Panny, oblubienice jego, przez trzy tysiące lat mniej albo więcej.

Toż o Dawidzie ukazuje ewangelista, któremu Pan Bóg tę obietnicę wznowił, i dom także jego obrał i nazначzył na to błogosławione nasienie i potomka wszystkiego świata Zbawiciela: za onę jego dobrą i uprzejmą wolą, którą Panu Bogu dom chciał z największym nakładem ⁵⁾, który mógł przemódz, zbudować. Gdy mu rzekł Pan Bóg ⁶⁾: *ty mnie docześny i skazitelny dom zbudować chcesz: a ja tobie zbuduję wieczny, iż potomek z domu twego na królestwie twojem nie ustanie, aż ci się taki Syn narodzi,*

którego królestwu końca nie będzie. I pokazał ewangelista, iż Pan Bóg Dawidowi się uścił, choć w tysiąc lat i dalej, jako mu to był słowo swoje spuścić raczył.

Na przestrozę i naukę to się powie, aby kto nie rozumiał, co się rzekło: iż Pan Bóg dał Messyasza, Syna swego, dla posłuszeństwa i miłości Abrahamowej, i dla hojności ku Bogu Dawidowej, iż mu dom abo kościół budować chciał. Niechże wie, iż z dobroci swej i z szczerzego miłosierdzia obiecał Pan Bóg jeszcze w raju ¹⁾ Syna swego na zbawienie ludzkie, okrom żadnej zasługi ludzkiej. Bo tej rzeczy nie podobno było żadnemu stworzeniu wysłużyć. Lecz iż ten dom a nie inny, tego krew a nie innego nazначzył i obrał na rodzaj Syna swego i uiszcznie obietnic swoich: tu się enotą i powolnością i miłością ludzką ku sobie wzruszył: iż tego przywileju nie dał złym, ale wiernym i dobrym sługom swoim, którzy go tak z prawego serca miłowali. Aby enota miała zapłatę, a ludzie się do miłości i uprzejmej służby Bożej pobudzali. Nie lada ²⁾ enót były te dwie osobie: Abram i Dawid; kto się im przypatrzy: pozna, iż ich nie darmo Pan Bóg na to obrał, aby krew i potomstwo ich gnazdem Syna swego, iż tak mam rzec, uczynił.

Dziwujmy się i temu, jako prawdziwie Bożej i obietnicy ani lata, ani złość ludzka przeszkody nie czyni, i statku i miłosierdzia jego nie przemaga. Długi wiek, cztery tysiące blisko lat od Jadama, a dwa tysiące od Abrahama, a tysiąc i coś więcej od Dawida do Chrystusa: a przedsię Pan Bóg przez tak długi czas prawdy swej i słowa ludziom dochował. A co więcej, potomkowie Dawidowi byli tak źli i niezbożni, i Bogiem ojca swego tak złośliwie gardzący, i zakonu jego wierutni przestępnicy: jaki był Joram, Achaz, Amon, Manasse, i inni królowie wielce niezbożni. A jednak Pan Bóg złość ich wytrwał, a nie gubił ich dla onej spuszczonej Dawidowi obietnicy ³⁾: aby potomek jego nie ustał, ażby się z nich Chrystus obiecany narodził. O jako to wielka dobroć i stateczność Pana Boga naszego z nami niewdzięcznikami wielkimi.

Druga była przyczyna wyliczania tego rodzaju: aby się pokazało, iż najświętsza Panna, z której krew wziął i ciało Messyasza, była córką Abrahamową i Dawidową. Bo aczkolwiek nie mianuje jej ojca Joachima i matki Anny, jako z tego domu Da-

¹⁾ Genes. 22. ²⁾ Genes. 17. ³⁾ Genes. 12. ⁴⁾ Genes. 22. ⁵⁾ W wyd. I: kosztem. ⁶⁾ 2. Reg. 7.

¹⁾ Genes. 3. ²⁾ W wyd. I: lada. ³⁾ 2. Par. 21.

widowego idą; ale tylo Jozepha, jej męża poślubionego, z którego Pan Jezus nie miał: jednak toż jest, a inaczej się rozumieć nie może. Bo Jozeph jako sprawiedliwy nie brał żony jedno wedle zakonu i ustawy: to jest z domu i pokolenia swego, to jest Dawidowego. Jawnie anioł zowie Jozepha *synem Dawidowym*¹⁾. Jawnie wszystkie ewangelia Chrystusa także zowie synem Dawidowym. Toć nie po Jozephie, z którego krwi nie miał Pan Jezus: ale po Matce, z której krew wziął Dawidową. Musiała tedy być Matka jego przeczysta córką Dawidową: boby Chrystus nie mógł być synem Dawidowym: jedno z niej, i po jej krwi przeczystej, z której sobie ciało ludzkie w żywocie jej stworzył. A też, jako mówią święci, nie był u żydów obyczaj białogłowskie rodzaje wyliczać, jedno ojców a mężów ich.

Na ostatek dla tego ten rodzaj ewangelista wylicza, aby żydom, do których pisał ewangelia, dosyć uczynił: i one prawdą o przyjściu Messyasza przekonał. Bo oni bardzo pilnie rodzaje pisali, i na wielkiem baczeniu mieli, królewski zwłaszcza i kapłański; królewski dla Messyasza, iż wiedzieli, że z niego wynieść miał; a kapłański dla nauki, i ofiar, i służby kościelnej, która być bez kapłana z rodzaju Aaronowego nie mogła. I gdyby na to baczenia i pilności byli nie mieli: zostawałby byli musieli bez ołtarza, bez ofiary, bez kapłana.

Jako i Kościół nowego zakonu, by nie miał oka na kapłańskie potomki, którzy się już nie rodzą ze krwi, ale z ręki kładzenia i święcenia: zostawałby bez prawdy, bez nauki, bez wódzów, bez ofiary, bez ołtarza. Lecz nie darmo z wielką pilnością liczymy: Piotr urodził Lina, Linus Kleta, Kletus Klemensa etc. I pewna nad wszystkie pewności rzecz jest: gdzie tego potomstwa Piotrowego i apostolskiego przez święcenie i mocy danie, i ręki kładzenia nie masz: Kościoła Bożego nie masz, prawdy i nauki, i ewangeliej, i sakramentów porządných nie masz.

Czytamy w piśmie, iż się te dwa rodzaje, królewski i kapłański, z sobą mieszały, żon zwłaszcza braniem. Jako o kapłanie Jojadzie pismo mówi²⁾: iż miał siostrę królewską za żonę; i innych. I o Pannie tej naszej, Matce Bożej, mówi anioł³⁾: iż Helzbieta, z rodzaju kapłańskiego, była powinna jej. Co się bez przyczyny tajemnic Bożych nie działo. Miał Messyasza mieć i królewski i kapłański rodzaj. Był i królem, był i kapłanem

¹⁾ Matth. 1. ²⁾ 2. Par. 22. ³⁾ Luc. 1.

naszym Chrystus Jezus; acz kapłanem był nie wedle porządku Aarona, ale wedle Melchisedecha: aby nam oboję dostojność złączył i uczynił nas *królestwem kapłańskim*: jako Piotr święty mówi¹⁾: i kapłaństwo nam dał królewskie. Przetoż u starych greckich ojców najświętsza Panna zowie się i królewską i kapłańską córką. I z niej nasz Pan Jezus obojęj dostojności krew miał.

Chwalmy tedy Pana Boga z miłosierdzia i prawdy jego, jako psalm mówi²⁾: *miłosierdzie twoje i prawda twoja objęły mię*; i drugi³⁾: *miłosierdzie i prawdę miłuje Pan Bóg*. Z miłosierdzia wielkiego nad nędzą rodzaju ludzkiego obiecał nam Zbawiciela: a z prawdy nieodmiennej swojej uścił się: i uiszczać dzisiejszego dnia począł, gdy Matkę tego Zbawiciela na świat puścił. *Utwierdzone jest nad nami miłosierdzie jego, a prawda jego na wieki*⁴⁾. Lata jej nie wadzą, złość jej ludzka i grzechy nasze nie odmienia. Niech będzie błogosławiony na wieki.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Co za nauki brać mamy z tego wyliczania rodzaju Pana naszego.

Gdy nam ewangelista tak dawne i stare dzieje przypomina, od czterech tysięcy lat i dalej: a drugi, Łukasz święty, od pięci tysięcy i jeszcze od Jadama narody ludzkie wylicza: wzywa nas i wmawia do pięknej i potrzebnej wiadomości dziejów starych i spraw⁵⁾ ojców naszych: którzy byli mędrzy i lepsi i nabożniejszy niżli my. A byśmy się pytali i dowiedzieli, co to był za Abraham, Izaak, Jakób, co to za Dawid? I wyżej jeszcze, co to był za Enoch, który jeszcze nie umarł? co to za Noe, który sam w potopie został? co to za Mojżesz, Aaron, Jozue, Kaleb, Samuel, Nathan, Ezechiasz, Jozyasz i inni? wielcebyśmy się ucieszyli i przywiczili do enoty, do sławy, do bojaźni Bożej, do czynienia czego znacznego: skądbyśmy sobie u Boga i u ludzi pamiątkę zostawili. *Mądry, mówi pismo*⁶⁾, *pyta się o mądrości i o rozumie ludzi starych, i bawi się o prorokach*⁷⁾; *powieści ludzi sławnych zachowywa, i o tajemnych się przypowieściach pyta, i cudze strony przebiega, i dobre i złe w ludziach upatruje; i stąd mądrym zostaje, i sławę sobie czyni, i o nim się od narodu do narodu pytają, i rozum jego wychwalają*.

¹⁾ 1. Petr. 2. ²⁾ Psal. 39. ³⁾ Psal. 83. ⁴⁾ Psal. 116. ⁵⁾ W wyd I: historyi i starych spraw. ⁶⁾ Eccl. 39. ⁷⁾ W wyd. I: na prorokach.

A głupi nie pyta się, co przed nim było, i zostaje jako dziecię, które ojca i matki nie zna, ani wie, gdzie się urodziło. Żyje jako zwierzę na ziemi, nie dba o rozum i ćwiczenie; doma się uchowawszy i nie się nie nauczywszy, w swoich śmieciach zostaje; i mniema, iż nadeń i nad jego chałupę nie zaniejszego nie masz. Umiera tak jakoby na świecie nie powstał, żadnej po sobie pamiątki nie zostawując¹⁾. Jako łódź na wodzie, i ptak na powietrzu nie znać, gdzie przeleciał²⁾: tak i głupich i gnuśnych żywota żaden ślad nie zostaje. Bo się rozumu od starych i dziejów dawnych nie uczą, do enoty się i sławy powieściami i czytaniem z niewiadomości nie zapalają; żywot na baśniach i mgłę, i budowaniu zamków³⁾ z piasku, jako dzieciny jakie tracą.

Tu wielka na pany i na dostatecznych domów ludzie przy-mówka: którzy nie wiedzą starych dziejów, i cudzych i swoich, aby się do enót i sławy i pobożności zapalali i rozumu nabywali. Nie dziw ubogim, którzy na chleb robią, a jako robaczki w ziemi na pany pot i zdrowie swoje wydają. Lecz tym, co chleba nie szukają, wielka sromota: gdy u nich w domach nie najdziesz ksiąg ani rozmów mądrych: jedno psy, ptaki, kufle, stoły, beczki, piękne sklenice, warcaby, karty, na których drogi czas gubią, i żywot jako cieniowie przechodzą. By wždy znalazł u wszystkich konia, zbroję, naczynie wojenne: ale wolą na axamitach i jedwabiach, woźnikach⁴⁾, i biesiadach, i pacholkach wszystko zjeść i zgubić. O jakie ich potępienie. Bo tacy nie pomnią, na co je Pan Bóg stworzył, i która jest dostojność zacnej natury ludzkiej, i co jej własnego jest, i czem różna od bestyi nierozumnych. Radbym bardzo wmówił w naszą szlachtę: aby mieli święte i dobre zabawy: nad historyami, księgami prawnymi i nabożnemi, nad żywotami świętych, nad powieściami mądrymi, na służbą Bożą i kościelną. Pobudzając się przodków swoich, i starych Polaków, i innych narodu ludzi świętymi, mężnemi, mądrymi, czujnymi postępками: do enoty, sławy, rozumu i bogobojności. To wszystko z wiadomości historyi i starych dziejów, które tu nam ewangelista przekłada, wyczerpnąć się może.

Jeszcze w ten stary wiek i rodzaj wyliczony patrząc, nauczyć się możemy: jako były wielkie odmiany królestw i narodów świeckich. Abraham jednego syna mając: rozmnożył się jako

piasek morski¹⁾: potomstwo jego w Egipcie się rozkrzewiło, i w niewolej urosło. Wyszli z Egiptu, zgubili i wykorzenili siedm królestw i narodów. Same zaś gubiono rozmaitemi wojnami. Pierwej byli bez królów, tylo mając sędziaki, którzy za pługami swemi chodzili; a gdy czas wojny przyszedł, zbierali lud, i Boga samego królem i wodzem mieli²⁾. Potem urosło w królestwo wielkie i przemożne, które się rychło rozdzieliło i rozerwało za grzechy Salomonowe. Potem to królestwo zginęło w Babilonii, i kościół obalony, i miasto spustoszone, i z królów i synów ich byli u pogaństwa sługami, jako inni podli niewolnicy. Syny królewskie przed oczyma ojców zabijano, królom oczy łupiono, w więzieniu je długo chowano³⁾. Zaś trocha ludzi z Babilonu wyszła, i na tejże się ziemi osadziła, i znowu kościół i miasto zbudowali. Potem do Rzymian w moc przyszli, i na koniec poginęli, i po wszystkim świecie rozproszeni. Takich odmian w królestwach pełne są historye. I my się ich bójmy, czując, jaką niesprawiedliwością i krzywdami potwarzami i zdradami rozmaitemi obciążoną jest ta ojczyzna nasza: a dla takich grzechów, mówi pismo⁴⁾: *Pan Bóg przenosi królestwa do obcych narodów.*

To zawždy w tych dziejach starych najdziesz, który czytać będziesz: iż nigdy sprawiedliwy i dobry nie tracił: ale, jako mówi prorok⁵⁾, *w swej sprawiedliwości żył.* Kto się Panu Bogu dobrze zachował: na dobre mu wyszło. Który król kościołów bronił, nabożeństwo pomnażał, o chwałę Bożą czynił, lud do Pana Boga przywodził a bałwochwalstwo wyniszczał: każdy był szczęśliwy, i wielki na wojnie zwycięzca, i doma sławny, porządny i bogaty. Jako Dawid, Salomon, póki się nie zepsował, Abia, Aza, Jozaphat, Ezechiasz, Joziasz, których królestwo dziwnem się szczęściem dla ich pobożności szerzyło i kwitnęło⁶⁾. A owi drudzy zaraz byli poniżeni i prawie ze wszystkiej mocy i sławy ogoleni. Jako Joram, Achaz, Joas, Amon, Manasse, Jeroboam, i wszyscy królowie Izraela: oni Zambrowie, Amrowie, Achabowie, którzy tylo po sześciu dni drudzy królowali; których domy Pan Bóg aż do szczątku gubił i wykorzeniał: iż się źle Panu Bogu zachowali, a lud Boży do obcych bogów pociągali. Zadzawisz się, jedno czytaj: jaka enocie i na ziemi jest odpłata, i nie-enocie przeklęstwo i karanie.

¹⁾ Eccli. 48. ²⁾ Sap. 5. ³⁾ W wyd. I: wież. ⁴⁾ Woźnik, wozowy, cugowy koń [Linde].

¹⁾ Gen. 22. ²⁾ Judic. ³⁾ 1. Reg. 2. Reg. 3. Reg. 4. Reg. ⁴⁾ Eccli. 10. ⁵⁾ Ezech. 18. ⁶⁾ 2. Par.

I temu się w tym rodzaju przypatrzysz, jako mało było panów i królów dobrych ¹⁾, i do końca w pobożności trwałych. Bo państwa, i wysokie stany, i szczęście, dziwnie rade prędko zepsują rozum ludzki. Rozkosze, pochlebstwa, szczęście i przyjaźni ludzkie oslepiają człowieka: iż o słabości swej ludzkiej nie myśli, a wnet tyraństwa i hardość, albo w rozkosze i nierzady upadnie. Rzadki ptak: dobry a doskonały na urzędzie człowiek. Rzadkie od Pana Boga błogosławieństwo: o które zawsze prosić mamy. Ledwie trzech królów doskonałych wyliczyć się mogą z tego rodzaju: Dawid, Ezechiasz, i Jozyasz, jako Mędrzec napisał ²⁾. Inni albo prawie źli ze wszystkim, albo mieszeni i niestateczni. A w Izraelu między odszczepieńcy i heretyki Jeroboamity żadnego dobrego nie było. Tak herezye są wielkim enót przyrodzonych nieprzyjacielem. Między królmi Juda dobrzy się najdowali, a miernych wiele, niedoskonałych, ale jednak dobrych. Lecz między królmi Izraela, odszczepieńcy: i o jednym się dobrym nie doczytasz. Tem się cieszyć mozem w Kościele Bożym, iż dobrymi i u Boga i u ludzi być mozem. A tem się odrażamy od herezyi: iż w nich żaden się Panu Bogu poświęcić i podobać nie może.

Na koniec i to z tego wyczytania rodzaju bierzmy, jako się z przodków, i starych a zacnych domów chlubić, i czem się ozdabiać z nich mamy. Najświętsza Matka chlubić się mogła z tak zacnego rodzaju królewskiego i kapłańskiego: ale jej trzy rzeczy tego nie dopuściły: próżność, złych ojców większa część, i ubóstwo, w którym była na świecie. Próżna i bez przyczyny jest z rodzaju chluba: *gdyż się wszyscy, i królowie najmożniejszy, jako sam Salomon o sobie mówi* ³⁾, *jednako jako i kmiacie rodzą*. Także z niewiasty, jako z ziemi, także na ziemię padną; także płakać naprzód poczną, a innej pieśni nie zaczną; także nago i mizernie i żałośnie w maluczkiej osobce jako na piędzi z matki wychodzą. By się inaczej panowie a niżli ubodzy rodzili, albo inszą naturę z matki brali: tedyby się było wždy z czego chlubić.

A gdy kto na swe przodki wejrzy, a tak wiele złych, sprosnych, u Boga i u ludzi brzydkich, i jawnych grzeszników, nieczystych, i łupieżców najdzie, także między białemigłowami na niektóre nierzadnice i cudzołożnice w narodzie się swoim obejrzy: a z czego się chlubić ma? i owszem sromotę ich pokrywać

¹⁾ W wyd. I: zwłaszcza dobrych. ²⁾ Eccli. 49. ³⁾ Sap. 7.

winien Zacny naród najświętszej Matki: a patrz, jako wiele ma brzydkich i sprosnych grzeszników, kto w ich żywoty wejrzy.

A gdy człowiek wielkiego i królewskiego rodu, a pieniędzy i imion nie ma, a rzemiosło robi: za co mu rodzaj u ludzi stoi? kto się z niego nie śmieje, gdy się chwalić pocznie? i w stajni mu się gospody ledwie dostanie, jako temu Jozephowi i Maryej przeczystej z dzieciątkiem.

Wždyć jest jaka pociecha z tego, urodzić się z zacnych przodków? Ta sama: jeśli byli dobrzy: enót ich synem i potomkiem być; nie tylo krwią ich sięgać, ale więc ich dobre sprawy wyrażać. Stąd się chlubić mogła najświętsza Matka, by jej była pokora dopuściła. Ale my od niej chlubmy się i wychwalajmy ją: iż miała przodków swoich wysokie one enoty.

W tobie, przenajczystsza Panno, jest Abrahamowe posłuszeństwo, Izaakowa bojaźń Boża, Jakóbową cierpliwość, Jozephową czystość, Dawidowa łaskawość, Salomonowa mądrość, Ezechiaszowa ku czci Bożej żarliwość, Jozyaszowe nabożeństwo. A co więcej, wszystkie przodki swoje okrasilaś i zacność ich ozdobiłaś, gdy je we wszystkich enotach i w stanie przechodzisz: jako słońce gwiazdy i miesiąc światłością i pięknnością przebija. Przenajczystsza Matko, zmiłuj się nad nami; jednaj nam łaskę u Syna twego, Pana naszego: abyśmy duchowny rodzaj nasz, który z niego na chrzcie bierzem, uczeili, a enót i pobożności ojców świętych naśladowali, i rozumu ich dostawali; a z twego, przeczysta Dziewico, narodzenia uweseleni, Synowi twemu, Bogu naszemu, dobrze służyć umieli. Który z Ojcem i z Duchem świętym króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień świętego Mattheusza.

apostoła i ewangelisty.

Ewangelia u Mattheusza św. w IX.

Onego czasu ujrzał Pan Jezus człowieka siedzącego na cie, Mattheusza imieniem. I rzekł mu: pójdz za mną. A wstawszy poszedł za nim. I stało się: gdy on siadł do stołu w domu, oto wiele celników i grzeszników przyszedłszy, siedzieli współ z Panem Jezusem i z uczniami jego. A widząc

Pharyzeuszowie, rzekli uczniom jego: czemu z celniki i z grzeszniki je nauczyciel wasz? Lecz Pan Jezus usłyszawszy rzekł: nie trzeba zdrowym lekarza, ale źle się mającym; szedłszy tedy nauczcie się, co to jest: miłosierdzia chce a nie ofiary; bom nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych.

Taka moc jest oka i głosu Pana i Boga naszego, Jezu Chrysta, iż się jego wejrzeniem i zawołaniem umarli na duszy Mattheusz ożywić mógł. Taka zakryta mądrość jego, iż widział serce one w grzechach utopione, jako się wynurzyć i porwać do sprawiedliwości miało. Taka dobroć jego, iż porzuconego i wzgardzonego u ludzi wyniósł: iż się stał z łakomego i bogatego, w ubóstwie i wzgardzie świata i pieniędzy doskonałym, z mytnika apostołem, z lichwiarza ewangelistą. Kto się nie zdumieje? I nie wiem czemu się pierwszej dziwować: jeśli tak hojnej łasce Boskiej ku niemu, czyli tak ochotnemu jego posłuszeństwu, i dziwnej a prędkiej odmianie. Możem co o tem ku zbudowaniu mówić: jedno pierwszej rozumienie tych słów Pańskich: *miłosierdzia chce a nie ofiary*, przeciw heretyckiej chytrości obronić za pomocą Bożą, i nieco o lichwie upomnieć mam wolą.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O ofierze, iż tymi słowy Pańskimi zganiona i odrzucona nie jest, i o lichwie.

Ci którzy zwierzną służbę Bożą, która się najwięcej w ofierze zamyka, wymiatają, a omylnie mówią ¹⁾: iż nowego zakonu Boska służba w samym duchu jest, a żydowskie starego zakonu ofiary ustały; stół nam dał Chrystus, nie ołtarz; nie kapłany do ofiar, ale ministery do kazania i wieczerzej sprawowania. Ci tacy tych też słów Pańskich używają z tej ewangeliej: *miłosierdzia chce a nie ofiary*: mieniąc, iż temi słowy Pan wszystkie ofiary zganil, i z swojego je nowego zakonu wyrzucił.

Co jako w chytrości i nieprawdzie mówią, po tem samem znać: iż te słowa Zbawiciel nasz z Ozeasza proroka ²⁾ wziął: za którego czasów przed pięcią set lat ofiary od Boga ustawione kwitnęły; i nikt słów tego proroka tak nie rozumiał, ani się do psowania ofiar puścić śmiał, które aż do przyścia Messyasza w kościele onym i w ludu onym z ustawy Boskiej trwały. I sam

¹⁾ Calv. Inst. lib. 4. cap. 18. ²⁾ Ose. 6.

Pan Jezus jako obudwu zakonu dawca: nigdy ofiar onych nie ganil, i owszem do nich odsyłał, a zwłaszcza onego trędowatego; *idź, prawi ¹⁾, a ukaż się kapłanom, a ofiaruj dar, który Mojżesz takim rozkazał.*

Prawda, iż Mojżeszowe krwawe ofiary na krzyżu od Pana wypelnione ustały: ale inna jedna niekrwawa na ich miejsce wedle porządku Melchisedecha nastąpiła; jako się o tem indziej nauczyło ²⁾. Lecz aby zgoła ofiary zwierchowne znieść się i wyrzucić z służby Bożej miały: to jest i przeciw przyrodzonemu wiecznemu i na sercach ludzkich od Boga pisanemu zakonowi. Bo przed Mojżeszem, od Jadama począwszy, taką ofiarą ludzie Panu Bogu służyli; i nie masz po wszystkim świecie narodu tak dzikiego i grubego, któryby co zwierchniego Bogu swemu ofiarować nie miał, a swego wewnętrznego nabożeństwa tem zwierchnem w ofiarowaniu nie pokazał i nie oświadczył. Bo to u ludzi z ciała złożonych niepodobno: aby serdeczne ich nabożeństwo, jeśli jest prawdziwe, na ciało i na zwierchowną postawę wynieść nie miało.

Prawda to szczerza, iż próżne są ofiary i wszystkie nabożeństwa cielesne, które się na wewnętrznych i serdecznych nie fundują; i nie podobają się Panu Bogu, jako mówi u Izajasza ³⁾: *co mie po tak wielu ofiar waszych, i po krwi cieląt i baranów waszych?* A wszakże je Panie sam przez Mojżesza ustawił: i bardzoby nas karał, gdybyśmy ich nie czynili, a ustaw twoich odstąpili. I wnet daje przyczynę, dla której tak mówi: *ręce wasze pełne są krwie; obmyjcie się a bądźcie czysti; złóżcie złość myśli waszych od oczu moich; przestańcie źle czynić, nauczcie się dobrze czynić.* Toż i w psalmie mówi ⁴⁾: *izali ja mięsa wasze jeść i krew wołów waszych pić będę? ofiaruj mi ofiarę chwały, a oddaj Najwyższemu śluby twoje.*

Nie to gani Pan, iż ofiarują: ale to, iż źle, i bez serdecznego nabożeństwa, i ofiar enót świętych ofiarują; iż opuszczają miłosierdzie, sprawiedliwość, i inne wewnętrzne Boskie służby. A jako Pan mówił ⁵⁾: *biada wam obłudnikom, którzy bierzecie dzieśięcinę z miętki i anyżu, ó rzeczy większe w zakonie opuszczacie: to jest sąd, miłosierdzie i wierność; to potrzeba czynić, a tam tego nie opuszczacie;* temże tu rozumieniem Pan mówi: *miłosierdzia chce a nie ofiary.* To jest nie samej ofiary zwierchnej: ale złaczonej

¹⁾ Matth. 8. ²⁾ Na wielki czwartek. ³⁾ Isa. 1. ⁴⁾ Psal. 49. ⁵⁾ Matth. 23.

z cnótami wewnętrznymi. Ofiara bez cnót świętych nie jest Bogu miła. Miłosierdzie i cnoty inne dobre są, choć bez ofiary, gdy być nie może. Lecz połączone miłosierdzie z ofiarą, służba wewnętrzna ożeniona z zwierchnią: daleko jest lepsza i doskonalsza. Dla tego Daniel narzeka w Babilonie, bez kościoła i ofiar teskniąc, i mówi¹⁾: *zostaliśmy Panie tego czasu bez ofiary, bez pierwiastek, abyśmy mogli należeć miłosierdzie twoje; ale w skruszonym sercu i w pokornym duchu przyjmij nas*. Jakoby rzekł: lepiej było nam z ofiarami w ziemi i w kościele naszym, i rychlejbyśmy byli należeli miłosierdzie twoje: ale gdy być nie może, przyjmij serca naszego ofiarę pokory i skruchy.

Wejrzał Pan Bóg na Abła, mówi pismo²⁾, i na ofiary jego. Pierwej na Abła i na serce jego: toż na ofiary jego; i serce i ofiary powierzechne podobały się jemu. Także wejrzał na ofiary Noego Pan Bóg; i mówi pismo³⁾: *powoniał Pan słodkości woniej onej i rzekł: już nigdy przeklinać tak ziemię nie będę*. Tak wejrzał na ofiarę Abrahamową, gdy mu syna ofiarował⁴⁾; i Aaronowe między żywymi i umarłymi⁵⁾; i na Gedeonowe przy bitwie⁶⁾, i na Samuelowe u Masphy⁷⁾, i na Dawidowe u Orny⁸⁾, i na Salomonowe przy poświęcaniu kościoła⁹⁾; i na innych ofiary powierzechne wejrzał Pan Bóg, i przyjmował je od ludzi. Bo z serdecznym nabożeństwem połączone były.

Nie zganiał tedy Pan Jezus w tych słowach ofiary: ale, jako te słowa święty Augustyn wyklada¹⁰⁾: ofiarę nad ofiarę przełożył. Jako rzekł on uczony w piśmie, którego Pan Jezus pochwalił¹¹⁾: *miłować Pana Boga nade wszystko, a bliźniego jako samego siebie: większa rzecz jest niżli wszystkie ofiary*. Nie zganiał ofiar: ale miłość całą ku Bogu i bliźniemu nad nie przełożył. Ci ludzie, gdy chcą być bardzo duchownymi, a samym duchem bez ciała i cielesnych ofiar Pana Boga chwalić: bezbożnymi zostają; oboje tracą. Jako nie masz u nich ołtarza w kościele: tak też nie masz nabożeństwa w sercu. Jako pustki w kościele, tak większe na ich duszy. Bo jako Pan mówi¹²⁾: *z serca do ust słowa idą*. Co w sercu jest, i w uczynku się na ciele zataić nie może.

Nie daj Boże służbę ołtarza świętego tracić, aby ją nam wydrzeć ci ludzie mieli: bez której bylibyśmy albo aniołowie, albo bestye nieme. Aniołmi być nie możemy, bo ciała mamy; i ciałem

i cielesnymi dary służyć Panu Bogu winniśmy. Bestyami być nie chcemy: które ciała mając, dusze rozumnej nie mają, któraby Boga znała, i ciała służbę Bożą jako poddanemu swemu rozkazywała. Kto na służbę Boską i ofiary w Kościele katolickim prostem okiem patrzy: rzec słusznie, jako jest u apostoła, może¹⁾: *tu prawdziwie Bóg jest; i padłszy na ziemię, pokłoni się Bogu*, i wielce się zbuduje. Dziwna i straszliwa jest ofiara nasza testamentu nowego, bez której bylibyśmy jako w brzydkości spustoszenia²⁾, i w onem przekleństwie żydowskim, o którym Ozeasz napisał³⁾: *jako dziś są bez ofiary, bez kapłana*. I nie mielibyśmy własnej i prawej służby Bożej, którą się ludziom służyć nie godzi.

Pospolicie na mytach i poborach, na których ten Mattheusz siedział, rzadcy są ludzie, którychby się chęć do cudzego nie skusiła; aby źle sobie nabywać z szkodą bliźnich, i panów, i rzeczypospolitej nie mieli. W tem królestwie dziwnie się ta niesprawiedliwość rozszerzyła: i grubo a znacznie niektórzy grzeszą, i kradzieżstwem dusze swe, i domy swe, i potomki swoje zarażają, i o zgubę wszystko królestwo przyprawują. A zatem i w on drugi wielki grzech upadają, to jest w lichwę: pożyczając pieniędzy z wielkim pożytkiem swoim, a z srogiem złupieniem bliźnich swoich. Tym grzechem się wszędzie brzydzi pismo⁴⁾, i upewnia, iż taki w łasce Bożej i w królestwie jego nigdy nie będzie. *Kto, prawi⁵⁾, wnidzie na górę Pańską? ten co pieniędzy na lichwę nie dawał*. I Mojżesz woła⁶⁾: *gdy zubożeje brat twój, nie bierze od niego lichwy, ani więcej nad to, coś pożyczył*. I u Ezdrasza gromią tych, którzy brali lichwę: i tak im ono upominanie pomogło, iż wszyscy krzyknęli⁷⁾: *wróćmy, cośmy od nich wzięli, i role, które nam zastawili, i nie brać nie będziemy*.

Tym grzechem i poganie się bardzo brzydzili, samego przyrodzonego rozumu słuchając. Rzekł jeden⁸⁾: *ujmować co drugiemu, a gdy człowiek ludzką szkodą pożytek sobie czyni: bardziej to jest przeciw przyrodzeniu a niżli śmierć*. I drugi⁹⁾: *co jest lichwi? jest człowieka zabić*. Toć wielkie mężobójstwo. Nie możesz rychlej człowieka zgubić, jako lichwą. Brać za nic, bogacić się siedząc i nie robiąc; z lada sta złotych folwark sobie bez roboty, i nakładów, i szkód czynić; z cudzego się bogacić: i rozum, i cnota, i każda pobożność ganić to musi.

¹⁾ Dan. 3. ²⁾ Genes. 4. ³⁾ Genes. 8. ⁴⁾ Genes. 22. ⁵⁾ Num. 16. ⁶⁾ Judic. 6. ⁷⁾ 1. Reg. 7. ⁸⁾ 2. Reg. 24. 1. Par. 21. ⁹⁾ 3. Reg. 8. ¹⁰⁾ De civit. lib. 10. cap. 5. ¹¹⁾ Mare. 12. ¹²⁾ Matth. 12.

¹⁾ 1. Cor. 14. ²⁾ Dan. 9. ³⁾ Ose. 3. ⁴⁾ Ezech. 18. Deut. 23. ⁵⁾ Psal 14. ⁶⁾ Levit. 25. ⁷⁾ 2. Esdr. 5. ⁸⁾ Cicero de offic. lib. 1. ⁹⁾ Ambr. lib. de Tobia.

A nam to osobiście Chrystus poruczył¹⁾: *pożyczajcie a nie się z tego nie spodziewajcie*. Nie tylo nie brać: ale i nadzieją się o lichwie i zysku z pożyczku²⁾ nie karmić. I także gorszy będziemy niżli poganie i żydowie? i także mamy zabijać i gubić domy ludzkie braciej i bliźnich naszych?

Umieją tę lichwę drudzy pokrywać: oto nie nie proszę, sam mi daje dobrowolnie. Daje, iż musi, a nie dobrowolnie, bo mu inaczej nie pożyczysz. Kiedy pieniądze wróci i położy, pyta się go, jeśli chce co dać? jeśli nie woli nie nie dać? Drudzy mówią: jabym miał pożytek z tych pieniędzy, gdybym ich nie pożyczał. Jeśli z nich żyjesz a kupczysz, a innych leżących nie masz: słuszną rzecz, aby twoją szkodę zastąpił. Ale jeśli przed Bogiem inne pieniądze masz, a stan twój nie jest kupiecki, i masz z ziemianstwa, i ze wsi, i z ról swoje pożywienie: próżno się wymawiasz zyskiem i kupiectwem; gdy bez tego być możesz, i być jesteś winien: abyś kupcom chleba nie wydzierał, którzy innego pożywienia nie mają; abyś miast nie gubił, które na tem samem zasiadły.

Ty masz z rolej swoje obejście³⁾, a ten i siać i co orać nie ma. Od bogatych i panów i szlachty ten się grzech szerzy; wszyscy jako lwi skłonni do wydzierania, jako prorok woła⁴⁾: *lichwiliście i brali więcej niżli dawali, i łakomie potwarzaliście bliźnie swoje: jako lwi ryczący i szarpający duszeście pożerali, i majetności ich brali; panowie między nimi jako wilec drapieżni krew rozlewają, ludzie gubią i łakomie za zyskami biegają*. I drugi także woła⁵⁾: *panowie twoi niewierni, towarzysze złodziejów, młując dary, idą za upominki*. I psalm mówi⁶⁾: *tak ludzie ubogie jako chleb pożerają*.

Tak się to lichwiarstwo i łupieztwo rozciągnęło: iż się ludzie nie wstydzą, na prawa Boskie i ludzkie nie dbają. Na spowiedzi obiecują a nie wracają, albo z rozpacz do niej nie idą. Wolą dla błota i ziemie dusze tracić, i domy swoje i potomki gubić, którzy z dóbr lichwiarskich pewny upadek mieć będą. Cóż masz za pożytek, mówi Pan⁷⁾, gdy wszystek świat mieć będziesz, a duszę swoją stracisz? Izali się temi pieniędzami od piekła i gniewu Bożego nie wykupisz? O ślepoto sodomska, czemuż się nie obaczysz, a przykładem tego świętego Mattheusza z tego się tak szkodliwego warstatu nie porwiesz?

¹⁾ Luc. 6. Matth. 5. ²⁾ Pożyczek: rzecz pożyczona (Linde). ³⁾ Obejście: sposób do życia, mienie (Linde). ⁴⁾ Ezech. 22. ⁵⁾ Isa. 1. ⁶⁾ Psal. 13. ⁷⁾ Matth. 16.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z ewangeliej.

Ujrzał Pan Jezus Mattheusza, i przejrzał do serca jego, i obaczył, jako z onego mytnika i grzesznika miał być apostoł i sługa jego. Jako rzekł o Szawle do Ananiasza¹⁾: *idź, nawiedź go, ono się modli*. A Ananiasz powiedział: *Panie, zły to człowiek; słyszałem, jako wiele złego uczynił świętym twoim w Jeruzalem*. A Pan Jezus rzekł: *idź do niego bo takim a takim będzie*. U Ananiasza Szawel był za wielkiego i rozpaczego grzesznika: ale Chrystus widział, co z niego być miało. Jako mularz na podeptany kamień patrząc, widzi, jako piękny filar albo o drzwi²⁾ z niego być mogą: na czem się drudzy nie znają. I pełniło się pismo³⁾: *kamień, którym budownicy wzgardzili, stał się węgielnym i potrzebnym kamieniem*. Trudno najwyższymi grzesznikami gardzić. Lepiej je temu oku Bożemu, i wiadomości i sądom jego polecać, który sam wie, co z nich być może i będzie.

Nie próżne było ono wejrzenie Pana naszego na Mattheusza, jako i na Piotra w zaprzemiu. Dziwny przeraźliwy promień światłości przeniknął do serca jego, którym się oświecił, i ciemnościom się grzechów i potępienia swego przypatrzył: i twardość serca swego miękcząć począł. Pociągnął go Chrystus do siebie, i okowy szatańskie spadać z niego poczęły: gdy przyzwał na ono nawiedzenie i pobudzenie, i mocnie o zbawieniu swoim myśleć począł. Miewamy i my takie oko i wejrzenie Chrystusowe, bo on oświeca każdego człowieka⁴⁾, mówi Jan święty, i do serc naszych kołace⁵⁾: ale nie otwarzamy, nie przyzwalamy, nie porrywamy się z ochotą. Nie odpowiadamy z Pawłem świętym⁶⁾: *owo ja Panie; słucham, co mi rozkażesz. Pan mi ucho otwarza, a ja się nie sprzeciwiam, i wspak nie idę*⁷⁾. Sprzeciwiamy się, i nie idziem tam, gdzie Duch Boży pędzi i prowadzi. Ale wspak się i w tył obracamy, i przeto w grzechach twardziejemy.

Pójdź za mną, rzekł Pan: a także to krótka rhetoryka i namowa? Krótka: ale długie i wielkie tych dwu słów rozumienie, a moc w nich przedziwna. Pójdź bogaty za ubogim; łakomco za tym, co nie ma na ziemi; rozkoszniku za nędznikiem; grzeszniku za niewinnym. Porzuć cudze, wróć wy-

¹⁾ Act. Ap. 9. ²⁾ W wyd. I: albo okno z niego być może. ³⁾ Matth. 21 ⁴⁾ Joan. 1. ⁵⁾ Apoc. 3. ⁶⁾ Act. Ap. 9. ⁷⁾ Isa. 50.

lichwione, miłuj ubóstwo, sprzedaj wszystko co masz, a daj ubogim; bądź sprawiedliwy i czysty, bój się sądu Bożego. Oto cię zła śmierć goni, a ty nie uciekasz? oto cię do sądu Bożego poprowadzą, a ty się nie czujesz? W co się twoje pieniądze obróca? na co się tobie po śmierci przydadzą? O jako trudne kazanie: o jako ciężkie wielbładowi przez igielne ucho przechodzenie¹⁾. Nikt nie rozumiej, aby Mattheuszowi onemu odmiana ona lekko przyszła. Biedzić się z sobą, i z pokusami wielkimi za pasy chodzić musiał; zmuszenie²⁾ czynił sobie, i swoim dawnym nałogom i zwyczajom. I z sławą świecką, i z domownikami, i z żoną, i z dziećmi, które mieć mógł, miał co czynić.

I tego trzymać nie mamy, aby się Mattheusz zaraz porwał lekkomyślnie i bez wielkiego rozmysłu. Pierwej bez wątpienia na cuda Pańskie patrzył, i jego kazania pierwej i nauki słuchał, jako i inni apostołowie, nim wezwani są od Pana. I przetoż wszyscy trzej ewangelistowie³⁾: Mattheusz sam o sobie pisząc, i Marek święty, i Łukasz, to nawrócenie jego kładą po onym wielkim cudu, gdy Pan powietrzem zarażonego zleczył: i zaraz mu chodzić i robić a nieść pościel swoją rozkazał. Gdy się wszyscy zdumiewali, a było ludzi bardzo wiele. Jedni mówili: napatrzyliśmy się dziś dziwów. Drudzy: nigdyśmy tak nie widzieli. A drudzy chwalili Pana Boga, iż taką dał moc ludziom. O tym jako i o innych cudach wiedział Mattheusz, i patrzyć na nie mógł. A potem głos Pana swego usłyszał: *pójdź za mną*.

Wstał, prawi, i szedł za Panem; wstał pierwej z grzechów, i one oplakał; rozprawił dom swój, dłużniki kwitował, cudze jeśli co było, wrócił, żonę i dziatki postanowił, czeladkę odprawił: co w jednej godzinie ani w jednym dniu być nie mogło. Porwać się ladajako, a temu, co kto winien, porządnie i dostatecznie nie czynić dosyć: nie przystałoby baczemu. Gdy Heliasz na Helizeusza płaszcz swój włożył, rzekł do niego Helizeusz⁴⁾: niech całuję ojca mego i matkę moją, potem za tobą pójde. A Heliasz rzekł: idź a wróć się; jam ci uczynił, co ze mnie jest. Także i święty Mattheusz o takie dozwoleństwo Pana prosił: aby pierwej dom swój rozprawił, i rzeczy potrzebne rozrządził: zwłaszcza około regestrów, i długów, i dóbr nabytych: aby się każdemu dosyć stało. A to uczyniwszy, i wszystko rozdawszy

¹⁾ Matth. 19.
⁴⁾ 3. Reg. 19.

²⁾ W wyd. I: gwałt.

³⁾ Luc. 5. Matth. 9. Marc. 2.

i opatrzywszy: ubogi za ubogim, pokorny za pokornym poszedł, do jego się szkoły i naśladowania puszczając, i serce wszystko i wolą na posłuszeństwo jego oddając.

Nie jednakie są nawrócenia wszystkich. Jedne z wielkim trzaskiem i hukiem, jako dzikie zwierzę, łowi Pan Bóg; jako Nabuchodonozora¹⁾ i Manassego²⁾ wielkimi plagami i karaniem do sieci swej pociągnął. A Pawła ogromieniem także cudownem przycisnął³⁾. Lecząc tego Mattheusza, jako i Magdalene, cichym ciepłym wiatreczkiem obalił. Na one dęby puścił wiatr mocny: a na te drzewka subtelne dał łagodny wiatr, którym polegli, i dali się powolnemi, mówiąc: *cóż mi Panie czynić każesz? wszystko uczynię*. I uczynił Mattheusz na radę Pańską wielkie i cudowne rzeczy, rzadkie u świata, dziwne wszystkim aniołom i ludziom.

Co za potrzeba była tej ucztę i tak wielkiego obiadu na żegnaniu, i czemu tak różnych ludzi naprosił, i świętych i grzesznych pospołu: Chrystusa niewinnego z uczniami, i mytników niesławnych i wzgardzonych u ludzi, do jednego stołu? Iż ucztę sprawił, uczynił jako Helizeusz, wielki prorok, żegnając się z ojcem, i z matką, i sąsiady swemi⁴⁾. Nalazłszy drogą straconą perłę; nalazłszy duszę swoją zgubioną; nalazłszy Pana i mistrza zbawienia swego; zwyciężywszy świat i pożądliwości jego; zwyciężywszy samego siebie i cielesność swoją: tak się bardzo uweselił, iż przed ludźmi szczęścia swego zataić nie mógł: ale ich prosił na chleb, aby mu onego wesela pomagali, mówiąc z oną niewiastą⁵⁾: *weselcie się ze mną, bom znalazł duszę moją, którąm był stracił; bom znalazł Zbawiciela mego, który ją ubłogosławił, i do zbawienia wiecznego przywiedzie*. O jako wiele niewidomych aniołów na tej uczcie było, weseląc się z nawrócenia onego grzesznego⁶⁾. Boże, abyśmy i my to wesele ludziom i aniołom czynili. Wielka to ich ucztą.

A iż święty Mattheusz mytników złych i u ludzi niesławnych i grzesznych na tę ucztę prosił: chciał te naprawić, które złym przykładem popsował. Patrzyliście na moje sprawy i chciwości do nabywania dóbr świeckich; patrzcież na moje nawrócenie, i świata wszystkiego pogardzenie i porzucenie; a proszę was o naśladowanie. Słuchajcie tego mistrza, Pana Jezusa,

¹⁾ Dan. 4. ²⁾ 2. Par. 33.

³⁾ Act. Ap. 9.

⁴⁾ 3. Reg. 19.

⁵⁾ Luc. 15.

⁶⁾ Luc. 15.

a myślcie o zbawieniu swoim. Jam też taki był, jako i wy: możecie i wy być, jako i ja. Obaczcie próżność świata, i koniec jego, i grzechów ciężkość, i wejrzyjcie na śmierć i sąd Boży. Pójdźcie do światłości, a będziecie oświeceni; tego mistrza słuchajcie, który mi serce odmienił, i tak mię do siebie pociągnął: i wasze pociągnie i odmieni, jedno sami chciejcie.

O wielebny Mattheuszu, nie tak łatwo naprawić ludzkie, jako je łatwo zepsować. Nie wiem, wieleś ich za sobą namówił: podobno bardzo mało. A jednak uczyniłeś, coś był winien: złożyłeś z siebie winę złych przykładów, na które patrzyli; mogli się z ciebie pokutującego zbudować i naprawić; mogli tejże łaski Chrystusowej dostać, jeśli uprzejma wola ich i staranie przystąpiło. Boże daj nam też tę łaskę.

A z temi co czynić Pharyzeuszmi, którzy się za święte i dobre mając, przyganiają sprawom i łaskowości i ludzkości Pana naszego? i szemrzą, i obmawiają, i potępiają zbawienne jego postęпки i miłosierdzia pełne. Odpraw je sam Panie Jezu, a pociesz nas wszystkie grzeszne, abyśmy się do ciebie cisnęli. Cemu mi przymawiacie? mówi Pan: izali ja złego tym grzesznym pomagać chcę, i grzechy ich chwale? Ja chore leczę, ja grzeszne naprawiam, ja im odpuszczenie ich grzechów, gdy pokutują, daję. Ja miłuję ludzkie, i dla ich zbawienia przyszedł. Nie staram się o sprawiedliwe i dobre: ale o upadłe. Zdrowym lekarza nie potrzeba ¹⁾). Jako się nad choremi i nędznymi i w mocy szatańskiej piekielnej uwichłanemi zmiłować i uzalić nie mam? Toć jest największa i najmilsza ofiara Bogu: ludzkie dusze do tego, który je sam stworzył na obraz swój, przywozдить, i chwale jego w zbawieniu ludzkim rozmnażać. A wam co za krzywda? Idźcież a nauczcie się, co mówi Pan Bóg u proroka ²⁾): *miłosierdzia chcę a nie ofiary*. Bez uzalenia nad nędzą ludzką, która jest na duszy najcięższa, ofiary Pan Bóg nie przyjmuje.

Dziękuję tobie, Zbawicielu mój, iżes mię tak ucieszył, człowieka wielce grzesznego; choćem tak zły, i tak tobie przykry i nieposłuszny, i taki nieprzyjaciel twój: przedsię ty mną nie gardzisz, ale się o mię starasz, i rozmaitych pomocy do mego zbawienia używasz, i one mnie podmiatasz. O serce moje, składaj tę twardość, a z tym świętym Mattheuszem powstaj: a swia-

¹⁾ Matth. 9. ²⁾ Osze. 6.

tem i jego pożądlivościami wzgardziwszy, i porzuciwszy to, co do zbawienia szkodzi, wychodź z potępienia; a za Jezusem, gdzie prawdziwie wszystkie wieczne pociechy i ochłody najdziesz, wyskakuj. Niechże mi Panie oko twoje pomocne będzie; wejrzyj na mię, proszę jakoś na tego ucznia swego wejrzał. Niech mię głos twój mocny przerazi, a łaski onej skutecznej doda, abym się tobie prawdziwie odezwał, i czynił nieodwłoczną pokutę, i chodził śladem świętych przykładów twoich. Przez mękę i śmierć twoję. Który z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden w Trójcy królujesz na wieki wieków. Amen.

Na dzień świętego Michała i świętych aniołów.

Ewangelia u Mattheusza św. w XVIII.

Czasu onego przyszedli do Pana Jezusa uczniowie, mówiąc: kto-li większym jest w królestwie niebieskiem? A Pan Jezus wezwawszy dziecięcia, postawił je w pośrodku ich i rzekł: zaprawdę powiem wam: jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako małe dzieci, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Kto się tedy uniży jako to dzieciątko, ten jest większy w królestwie niebieskiem. A ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje. A ktoby zaś zgorszył jednego z tych to małych, którzy w mię wierzą: lepiejby mu było, aby zawieszono kamień młyński u szyje jego i zatopiono go w głębokości morskiej. Biada światu dla zgorszenia. Abowiem musząc przyjsć zgorszenia, a wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi. A jeśli ręka twoja, albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją, a zarzuć od siebie. Lepiejci tobie ułomnym albo chromym wnisć do żywota, niżli mając dwie nodze, albo dwie ręce, być wrzuconym w ogień wieczny. A jeśli oko twoje gorszy cię; wylup je, i zarzuć od siebie. Lepiejci tobie jednookim wnisć do żywota, niżli dwie oczy mając, być wrzuconym do piekła ognistego. Patrzcież, abyście nie wzgardzali jednego z tych to małych. Abowiemci wam powiem, iż aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech.

Wspominanie pierwszych synów światłości, wielkich i prze-możnych panów i książąt wojska Boga zastępów, uprzejmych przyjaciół i towarzyszków naszych, i starszych braciej naszych, aniołów Bożych, z wielką nam słodkością i pociechą, i pożytkiem

duchownym przychodzić może. Bo kto o nich abo nie wie, abo nie myśli, abo ich nie rad wspomina: nie wie, jaką duszę ma; nie wie, na co stworzony jest; nie zna życziwych przyjaciół i braciej i wodzów swoich, którzy go strzegą i prowadzą do najwyższego szczęścia jego. Bo duszę i naturę duchowną rozumną mamy z nimi spólną. Na tenże nas koniec, jako i one, Pan Bóg stworzył. Którego gdy oni już dostąpili: nam też tego bardzo życzą, i do tego pilnie pomagają: abyśmy z nimi i w ich braterstwie wiecznie się na chwale Bożej weselili. Mówmy za pomocą Boską trochę o ich stanie i zacności, i o ich posługach, które nam czynią: abyśmy je czcić, i pomocy ich u Pana Boga używać umieli.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O stanie i zacności aniołów, i posługach, które nam czynią.

Na początku stworzył Pan Bóg niebo i ziemię, i rzeczy widome i niewidome. Niewidomi są aniołowie i duchowie, które stworzył dnia pierwszego, onem słowem, jako naszymi łacińscy doktorowie rozumieją: *stań się światłość*, i *stała się światłość*¹⁾, to jest stanęli aniołowie, duchowie rozumni, nieśmiertelni, bez ciała: wojsko wielkie i nieprzeliczone, nad gwiazdy i piasek morski. Na które Pan Bóg dary swojej hojności wylał i w szczęściu je wielkiem i łasce swej wedle natury ich postawił. Wszakże im nie dał onego ostatniego i najwyższego szczęścia: aby widzieli twarz jego, i byli wiecznie błogosławieni. Jedno im dał wolną wolą, i łaskę swoją i pomoc do tego: aby sobie wieczne ono szczęście wysługowali, dając się dobrowolnie jemu za sługi i poddane, i znając go za Pana i twórcę swego, od którego wszystko mają, i jemu się ukarżając, na wszelakie pełnienie wolej jego gotowi byli.

Bo Pan Bóg, sam w sobie wielce przemożny i bogaty, bez sług był od wieku, i być może: żadnej pomocy od nikogoż nie potrzebujący, i sam w swoim szczęściu doskonale stojący. Nie na to stworzył anioły i ludzkie, aby sług potrzebował: jako królowie świetcy i panowie, którzy bez nich być i zatrzymać stanu swego nie mogą: ale *aby miał komu dobrze czynić*, i na kogo hojność wrodzonej szczodroblowości swej, i bogactw swoich nie-

¹⁾ Genes. 1.

przebranych szczęście i rozkosze wylewać. Przetoż niewolników mieć nie chciał do posługi, ale wolne sobie pany: aby im stąd wysługa rosła, a jego się większa wspaniałość, i ogromność majestatu jego pokazywała.

Będąc tak wszyscy duchowie wolni: jedni się w hardość i pychę podnieśli, i Panem, twórcą swoim, wzgardzili, i posłuszeństwa mu powinnego nie oddali: ale się sami w sobie i w szczęściu światłości i piękności swojej zakochawszy: Bogu być równymi, temu co je stworzył, chcieli. A zwłaszcza najprzedniejszy między nimi, Lucyfer, za którego radą i namową drudzy poszli. Lecz drudzy uczynili inaczej, lepszego baczenia użyli: i sami się w sobie nie kochając, do tego czci i chwały wszystko obrócili, od którego stan swój i szczęście mieli; i jemu się dobrowolnie na wszystkę posługę i wolą jego oddali, z wielką pokorą i niskim pokłonem i postrachem. I to była wojna aniołów, o której Jan święty pisze¹⁾: *stała się wojna wielka w niebie: Michał i aniołowie walczyli ze smokiem, i smok walczył z aniołami swymi; ale nie przemogli, i miejsce się ich nie znalazło w niebie.*

Ta była wysługa i odsluga ich. Bo Pan Bóg, mówi pismo²⁾: *urządził światłość, iż jest dobra, i oddzielił światłość od ciemności, i nazwał światłość dniem, a ciemności nazwał nocą: i stał się wieczór i rano, pierwszy dzień.* Jeszcze był słońca, które ten nasz dzień czyni i światłość daje, nie stworzył: bo to aż dnia czwartego uczynił. Cóż to za światłość być miała insza, jedno aniołowie? z których jedni się stali źli i ciemni, i do nocy przyrównani: a drudzy w swojej światłości zostali. I pokarał Pan Bóg złe niewdzięczne anioły, oddzielił ich i strącił do piekła, jako pismo mówi³⁾: *w aniołach swoich znalazł złość; i gdy zgrzeszyli, nie przepuścił im; ale powrozy piekielnymi, mówi Piotr święty⁴⁾, ściągnione do piekła na męki podał.* I nigdy już dobrymi być i poprawić się nie mogą. A dobre, i pokorne, a powolne sobie, do wiecznej chwały swojej i widzenia twarzy swojej wprowadził, i ubłogosławił ich i potwierdził: aby nigdy już zgrzeszyć i Pana swego odstąpić nie mogli.

O ich szczęściu i zacności; o liczbie, jako są nieprzeliczone wojska ich; o porządku i rozsądzeniu i różności ich; o mocy i mądrości ich, trudno mówić: pojęcia i rozumu nie staje. Synowie są Boży, mówi pismo⁵⁾, wielką czcią od Pana Boga na-

¹⁾ Apoc. 12. ²⁾ Genes. 1. ³⁾ Job 4. ⁴⁾ 2. Petr. 2. ⁵⁾ Job 38.

dani. Tak ich wiele jest, jako Daniel widział¹⁾: *iz tysiące tysięcy służyli Panu Bogu; a po dziesięć kroć sto tysięcy tysięcy*, abo milion milionów, *stali przy nim*. To jest niezliczony i nieogarniony poczet. A każdy z nich snadź inakszy, różne dary Boże mając, jako gwiazda od gwiazdy. A każdego swoim imieniem Pan Bóg zowie²⁾.

Porządek między nimi dziwny, i mądrości Boskiej pełny. Chóry rozdzielone: jedni służą, i to, co Pan Bóg rozkaże, czynią³⁾: a drudzy dla ogromności i ozdoby majestatu jego przy nim stoją. Jedni są przełożeni nad drugimi, i mniejszy przez większe pociechy swoje mają. A kto to wymówi? i myślać pojąć trudno. Mówmy o ich posługach, które nam czynią, o czem mamy w piśmie świętem pełno.

Wszyscy duchowie są sprawcami, mówi apostoł⁴⁾, *postani na posługę dla tych, którzy zbawienne dziedzictwo biorą*. Pan Bóg dla swej wspaniałości przez nie wszystko sprawuje: co jedno się na świecie dzieje, wszystko się przez ich ręce dzieje. A zwłaszcza około potrzeb wiernych. Oni nasze modlitwy jako supplikacye Panu Bogu oddają, jako sam anioł Tobiaszowi powiada⁵⁾, i Korneliuszowi drugi też potwierdza⁶⁾. Oni oświecają rozumy nasze, i dobrych nam dodają myśli, gdy niewiedomie z nami rozmawiają, a do cnót nas świętych pobudzają, gorące do dusze słowa i natchnienia puszczając⁷⁾. Jako to i zli aniołowie, do grzechu nas ciągnąc, czynią.

Oni szatany od nas odganiają, gdy nam z swojemi pokusami bardzo są przykrzy, abo jakie ciężkości, szkody i postrachy na nas puszczają, i w zgubę nas prowadzić chcą. Od Sary, Tobiasza młodszego żony, odpędził anioł czarta Asmodeusza, i na pustynię mu kazał⁸⁾. W troskach i doległościach nas cieszą. Jako ucieszył anioł Agarę, służebnicę Abrahamową⁹⁾. I pokarm sługom Bożym noszą: jako Heliaszowi i Danielowi służyli. Jeden mówił do Heliasza, chleba mu i wody przyniosłszy¹⁰⁾: *jedz, bo masz daleką drogę*. A drugi proroka Habakuka z obiadem, który był żeńcom nagotował, w jednej godzinie z judskiej ziemi do Babilonu między lwy zaniósł, i mówić mu kazał¹¹⁾: *Danielu, służy Boży, bierz obiad, który Pan Bóg postawi*. I choroby ludzkie leczą, jako

to Raphael uczynił, ślepotę Tobiaszową naprawując¹⁾. Radują się z naszego upamiętania²⁾, i nabożeństwo nasze i każdy dobry uczynek dziwnie ich uwesela. A najwięcej nas przy śmierci pilnują, broniąc nas od najazdów czartowskich, jako Pan o Łazarzu powiedział³⁾; i innych posług wiele nam czynią.

O których tak napisał święty Augustyn⁴⁾: *Aniołowie, prawi, mieszczanie wysokiego Jeruzalem, ślą się na posługę tych, którzy biorą zbawienne dziedzictwo⁵⁾, aby ich wybawiali od nieprzyjaciół ich, i strzegli ich we wszystkich drogach ich, aby ich posilali i upominali. Modlitwy sług twoich, Panie, niosą przed obliczność chwaty majestatu twego. Bo miłują sąsiady swoje, przez które nagrodę upadków swoich brać mają. I przeto wielką i czujną pracę przy nas są, każdej godziny i wszędzie pomagając⁶⁾ i opatrując potrzeby nasze; i z pilnością między nami i między tobą Panie biegając, nasze wzdychania i stękania do ciebie odnoszą, aby nam uprosili łaski twojej⁷⁾ skłonienie, a odnieśli do nas pożądane łaski twojej błogosławieństwo. Bo z nami chodzą we wszystkich drogach naszych, wchodzą i wychodzą z nami, pilnie doglądając, jako się pocziwicie między tym złym narodem sprawujem, i z jaką ochotą szukamy królestwa Bożego i sprawiedliwości jego⁸⁾. Pomagają spracowanym, bronią odpoczywających, pobudzają walczące, koronują zwyciężające, radują się z radującymi, żatują cierpiących, tych którzy dla ciebie Panie cierpią. Wielkie staranie o nas mają i wielką chęć miłości ku nam. A to wszystko dla czci twojej nieoszacowanej miłości, którą nas zamilował. Póty święty Augustyn.*

Z tej też dzisiejszej ewangeliej jasno poznać, iż każdy wierny ma swego własnego anioła. Bo Pan o podłych u świata i małych a wzgardzonych mówi: *nie gardźcie niemi, bo aniołowie ich patrzą na twarz Ojca mego, który w niebie jest*. Gdy się człowiek rodzi, rzekł jeden święty⁹⁾, *pierwej zostaje w ręku anielskich, niżli w ręku bab i mamek*. I Hieronim święty napisał¹⁰⁾: *wielka jest, prawi, dostojność dusz ludzkich, iż każda ma od porodu naznaczonego sobie stróża anioła*. Toż mówi stary Orygenes¹¹⁾, Hilaryus¹²⁾, i inni.

I królestwom daje Pan Bóg osobnego anioła protektora, jako to u Daniela poznać. I Damascenus mówi¹³⁾: *aniołowie,*

¹⁾ Dan. 7. ²⁾ Isa. 6. Ephes. 1. Colos. 1. Ezech. 10. ³⁾ Psal. 102. Psal. 103. Hebr. 1. ⁴⁾ Hebr. 1. ⁵⁾ Tob. 12. ⁶⁾ Act. Ap. 10. ⁷⁾ Joan. 12. ⁸⁾ Tob. 8. ⁹⁾ Genes. 16. ¹⁰⁾ 3. Reg. 18. ¹¹⁾ Dan. 14.

¹⁾ Tob. 11. ²⁾ Luc. 15. ³⁾ Luc. 16. ⁴⁾ Lib. soliloq. cap. 27. ⁵⁾ Hebr. 1. ⁶⁾ W wyd. I: ratując. ⁷⁾ W wyd. I: łacne łaski twojej etc. ⁸⁾ Matth. 6. ⁹⁾ S. Vincentius. ¹⁰⁾ Hieron. in Matth. 18. ¹¹⁾ Orig. tract. 5. in Matth. ¹²⁾ Hilar. in Matth. 17. cano. 18. ¹³⁾ Lib. 3. cap. 3. de fide orthod.

prawi, tak jako od najwyższego twórcę rozsądzeni są, każdy pewnej swojej części strzegąc, i narodów i krain broniąc, rzeczy nasze sprawując, i nas wspomagając. Gdy Jeruzalem i kościół burzono, napisał Jozephus¹⁾, iż aniołowie byli słyszani, którzy mówili: wychodźmy stąd.

Miedzy nimi jest najwyższy hetman Michał święty, który był starego onego kościoła opiekunem, jako Daniel napisał²⁾. A iż się ten kościół Boży do narodów i zakonu nowego przeniósł: tego Michała archanioła mamy za stróża i patrona Kościoła Bożego, którego się pilnie modlitwie i pomocy zalecamy: aby o tych ostatkach na Europie Kościoła Bożego pilnie się starał: jakoby pogańską mocą i heretycką chytrą nie ginał, a do pierwszej jedności i zgody, i szczęścia, i duchowieństwa przychodził.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z ewangeliej.

I miedzy apostoły, jako ludzie jeszcze na on czas niedoskonalę, pycha się wkradła. Rozumiejąc o Piotrze świętym, iż go starszym po sobie Pan czynił, gdy mu biec do morza, a rybę ułowić, w której miał złoto należeć, rozkazał, mówiąc³⁾: *daj pobór za mnie i za się*: o to się naruszili⁴⁾, i przystąpiwszy do Pana pytali: kto starszym jest i przełożonym w królestwie Bożem? A Pan porozumiawszy, jaką pokusą hardości nagrani są: nauczył ich pokory: i z przykładu pacholęcia, i słowy swemi. Przyznawszy i postawiwszy miedzy nimi dziecinę, rzekł: *za prawdę wam powiadam: jeśli się nie upamiętacie, a nie staniecie się jako dzieci: nie wnidziecie do królestwa niebieskiego*. Patrzcie na to pacholę. Nie dba ten o przełożenie, ani się o niem pyta; nad żadnego się nie podnosi, nikomu nie zajrzy, nikomu szkody nie czyni: pokorne, powolne i niewinne, i łaskawe dzieciątko, każdego miłość ku sobie ciągnie. Tacy być macie, a im się więcej uniezycie, tem więcej i rychlej podniesieni od Boga będziecie.

O Boże mój, jako się hardość miedzy nami rozkrzewiła, i nabożni, i pobożni wolni od niej nie są: gdy się w sobie kochają, albo co dobrego o sobie rozumieją, albo innym zajrzą, chcąc to, co w nich widzą, do siebie obracać. Tak nas on pierw-

szy jad szatański i naturę naszą tym kwasem hardości zaraził: iż się i złym i dobrym, i świętym i nie świętym z tą bestyą długo i zawsze biedzić potrzeba. Myślmy wždy, co pismo mówi¹⁾: *brzydłość jest Bogu każdy hardy*. I co rzekł prorok²⁾: *dzień Pański, to jest pomsta prędką, na pyszne i podniosłe, a poniżeni będą*. O byśmy mogli mówić z Dawidem³⁾: *Panie, nie podniosło się serce moje, ani się podwyższyły oczy moje; nie chodziłem w wielkości i w dziwach nademną, i w domu moim ze mną hardy nie mieszkał*.

Do pokory nas przywodzić mają grzechy nasze, niedoskonalości nasze, prawe poznanie samych nas, natura skażona, przygody i niemoce, i proch, w który się rozsypiem. A nade wszystko nauka i przykład Pana naszego, który na nas woła⁴⁾: *uczcie się odemnie, bom łaskawy i pokornego serca*.

Daje Pan i drugą naukę o szkodach dusznych bliźnich naszych: abyśmy ich przyczyną nie byli. Dzieciom naprzód rodzice, i ci co je wychowają i nauczają: niech nic po sobie złego nie ukazują, czemby się gorszymi stać mogli⁵⁾. Bo natura młodych do złego skłonna, prędko się tego chwyci, co u drugiego ujrzy, i z oczu na serce zmaże sprośną bierze, na onę gołą tablicę dusze swojej. Na której jako się co złego pisać na przodku pocznie: trudno to potem wymazać.

Zaleca tu nam Pan Jezus wychowanie i naukę pilną dzieci, gdy mówi: *kto przyjmuje jednego takiego małego dla mnie: mnie przyjmuje*. Kto się bawi na ćwiczeniu dzieł i ludzi młodych, a dla Chrystusa to czyni, aby się nie gorszyły, a w niewinności swej zostawały, i w bojaźni Bożą i karność i w rozum dobry rosły: wielką ma u Pana Boga wysługę. Błogosławiony zakon, który się na to udał, a dla samej miłości Bożej, darmo bez żadnej nagrody, tę u ludzi podłą i ciężką posługę nosi, i na nie częstokroć i zdrowie wydaje.

I innym dorosłym w obec pogorszenie i zły przykład dawać i przyczyną być do grzechu, srogi grzech jest: tak ciężkiego karania godny, o którym tu mówi Pan: iż takiemu lepiej, *aby z kamieniem do szyj przywiązany utopiony głęboko w morzu został*. Niech się przestrzegą niewiasty strojne, które się, do kościołów idąc albo na obiady, dla tego ubierają, aby je z urody chwalono,

¹⁾ De bello judaico lib. 7. cap. 12. ²⁾ Dan. 10. ³⁾ Matth. 17. ⁴⁾ Naruszili się: obruszyli się (Linde).

¹⁾ Prov. 16. ²⁾ Isa. 2. ³⁾ Psak 130. Psal. 100. ⁴⁾ Matth. 11. ⁵⁾ W wyd. I: stać mogły.

a ludzie się okrasą ich uwodzili¹⁾). Szatańskie sidło: usidla cię, i uwiążą u kamienia, i wrzucą w morze piekielne, z którego nie wypłyniesz. Jako Jezabelę ubraną, i wysmukaną, z farbowanemi brwiami, z okna zrzucano, i końmi zdeptano, i psy ścierwem jej okarmiono²⁾). Toż się mówi o innych do złego pobudkach i pochlebstwach, które w towarzystwie ludzie braciej swojej dają.

Daje Pan i trzecią naukę około pilnej straży naszej nad samemi sobą: abyśmy się grzechów strzegli, a przyczyny i wstępy do nich odcinali, a zniewolenie sobie³⁾ czynili. *Być kto był, prawi, tak miły i potrzebny jako oko, i ręka, i noga: a z niego brałby przyczynę do grzechu i upadku dusze twojej: wybaw się od niego, choć z wielką żalością, ciężkością i szkodą swoją.* Lepiej na przyjacielu chramać, lepiej wszystek świat rozgniewać, lepiej na się wszystkich ludzi nienawiść pobudzić: niżli Pana Boga obrazić, a łaskę jego i królestwo utracić. Lepiej się tu na ziemi źle mieć, i bez oka być, i bez majątności być, i bez przyjaciół być: niżli duszę utracić, a bez błogosławieństwa Bożego zostawać.

A nas lada pogróżka, lada potrzebka, lada zabawka, lada szkódka do grzechu przywodzi. Nie śmiemy dla kufła i uwiarowania pijaństwa przyjaciela rozgniewać. Potrzebny mi, powiada. A tak-li, jakoć oko twje potrzebne tobie jest? Nie tak. By dobrze tak bardzo tobie był potrzebny: odetnij go, rozgniewaj go, a mów: nie chcę takiej przyjaźni, w której duszę zarażam⁴⁾). Potrzebna mi, mówi jaki pleban, kucharka. Izali tak potrzebna, jako oko, ręka abo noga? Nie tak: wolę rękę mieć. A choćby tak było: odetnij ją, aby za tą przyczyną nie upadł. Lepiej sobie warzyć, lepiej i głodem umrzeć: niżli duszę stracić, a Pana Boga nieprzyjacielem mieć. Mówi łakomy, co wydarł cudze i wylichwił: potrzebne mi pieniądze. Izali tak potrzebne jako noga, i oko, i ręka? Nie tak. A by dobrze tak: zniewol się⁵⁾, i nie żałuj się; obetnij te worki, wszak nie zrosły się z ciałem, chyba do dusze się przypoiliły, która z nich pociechy mieć nie będzie. Oburz się sam na się, a mów: lepiej bez pieniędzy do nieba i z łaską Bożą zostać, niżli z pieniędzmi na Judaszową szubienicę wstąpić, na której pieniędzy nie pożył.

¹⁾ W wyd. I: i onych pożądanio. ²⁾ 4. Reg. 9. ³⁾ W wyd. I: a sobie gwałt. ⁴⁾ W wyd. I: utracam. ⁵⁾ W wyd. I: uczyni sobie gwałt.

Na koniec upomina Pan, mówiąc: *patrzcie, prawi, abyście nie gardzili jednym z tych najmniejszych; bo wam powiadam, iż aniołowie ich widzą twarz Ojca mego, który w niebie jest.* Najmniejsze Pan zowie tu na świecie niskie, podle i u świata wzgardzone; jako są kmiecie, rzemieśnicy, ubodzy po ulicach i w szpitalach: i takich nie każe Pan lekko sobie ważyć. Tyś pan, i masz pieniądze, i na wysokich urzędach siedzisz, i ludzie cię czczą, i ciebie się boją: a to kmiołek porzucony jako robaczek, i opuszczony od wszystkich. Jednak pomnij, jakim jest u Boga: w takiej czci jest, iż dla niego, aby jedo zbawienie opatrował, z nieba pana wielkiego posyła Pan Bóg, większego niżli ty: anioła, który patrzy na twarz Bożą, to jest większego niżli wszyscy na świecie królowie, i u którego tyby kmieciem być nie był godzien. A jeśli go Pan Bóg tak sobie waży: jako ty gardzić nim masz?

A nie mniej się strzedz mamy, abyśmy takim żadnej krzywdy nie czynili, którą im łącno uczynić: i dla wzgardzonych osób ich, i dla niepotężności ich. Odjąć się nie mogą, mówić o się nie umieją, przyjaciół, którzyby o nie czynili, nie mają: okrom anioła swego, który ich płacze i lży ich i krzywdę¹⁾ niesie do Pana Boga, i pomsty prosi. Rzekł jeden święty doktor²⁾: *niebezpiecznie tym gardzić, którego i żądanie i modlitwy do Boga wiecznego poważni aniołowie swoją ku nim posługą niosą.* O by się na to panowie, co kmiołka za psa mają, i jako bestyą, kiedy chcą, zabijają, rozmyślili: a temu, co Pan Bóg o takich maluczkich rozkazuje i naucza, wierzyli: wzdychy się kiedy przelekli, a do szanowania się bliźnich, i braciej swojej, drugdy u Boga lepszych niżli oni, obrócili.

O aniołowie, wielcy i przemożni panowie³⁾, mocarze, książęta, hetmanowie, wielcy urzędnicy i sprawcy Najwyższego: nie wstyďte się posługi naszej: bo się jej Pan wasz i Bóg wasz w ciele naszym nie wstydził. Acześmy teraz w prochu i w nędzy: aleśmy z wami powołaniem i końcem równi: a to nad was mamy, jako mówi apostoł⁴⁾: iż nie z waszego nasienia, ale z naszego Bóg i Pan wasz ciało wziął, i mocniej się z nami spowinowacił. Nie traćcie gorącej ku nam miłości, gdy się wam uporem, niestatkami, i twardością naszą do dobrego przykrzym, i grzechami was i upadkiem naszym zasmucamy, a bardzo rzadko

¹⁾ W wyd. I: krzywdy. ²⁾ Hilar. in Matth. 18. can. 18. ³⁾ W wyd. I: Panowie wielcy, mocarze etc. ⁴⁾ Hebr. 2.

powstaniem prawem uweselamy. Zrozumieście młodszej i głupiej niedorosłej braciej swojej. Przybywajcie z nami, a oświecajcie rozumy nasze, i gorącością swoją zapalajcie wolą naszą ku dostąpieniu szczęścia waszego. Bróńcie nas od nieprzyjaciół i duchów na nas jadowitych, i od wszelkich przygód; a nieście potrzeby nasze do Pana, a wracajcie się do nas, przynosząc nam dobrą odprawę. Dziękujcie za nas za tak niezmierną łaskę i te dobra, które nam spólny Pan daje, a nagradzajcie niewdzięczność i oziębłość naszą niskim i pokornym pokłonem, którego wam pomagamy, chwalać Tróję świętą, Boga jednego, przez Jezusa Chrystusa, i pomagać będziemy na wieki. Amen.

Na dzień świętych Symona i Judy apostołów.

Ewangelia u Jana św. w XV.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: to wam przykazuje, abyście się społecznie miłowali. Jeśli was świat nienawidzi, wiedzieć, iż mnie pierwszej niż was nienawidził. Byście byli z świata, tedyby świat co swego jest miłował. Lecz iżeście nie są z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. Wspomnijcie na słowa moje, którem ja wam mówił: nie jest sługa większy niż pan jego. Jeślić mnie prześladowali, i wasci prześladować będą; jeśli słowa moje chowali, i wasze chować będą. Aleć wam to wszystko czynić będą dla imienia mego, bo nie znają onego, który mię posłał. Bym był nie przyszedł, a nie powiedział im, nie mieliby grzechu. Lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego. Ktoć mnie nienawidzi: i Ojca mego nienawidzi. Bym był między nimi uczynków nie czynił, których żaden inny nie czynił: nie mieliby grzechu. Lecz teraz i widzieli, i nienawidzieli i mnie i Ojca mego. A to, żeby się wypełniło słowo, które jest w zakonie ich napisane¹⁾: że mię daremnie mieli w nienawiści.

Widział Pan Jezus jako Bóg prawy i prorok wielki, z jaką się furją świat puścić miał na jego posłańce, i pierwsze fundowniki zbawiennej ewangeliej, i zakonu niebieskiego: którzy grzechy ludzkie sromotne, i ślepotę ich zastarzałą ukazowali, i roz-

¹⁾ Psal. 24.

kosze, i zwyczaje nierozumne i dzikie ganili, i do prawdy, i końca, na który je Pan Bóg stworzył, drogę otwarzali. Co iż ludziom cielesnym i światu oddanym była przykra i niesmaczna nowina: gniewać się i burzyć na dobrodzieje swoje, i one rozmaicie prześladować, i na koniec srogimi śmierciami pogubić je mieli. Jakoż żaden nie uszedł morderstwa niewiernych, z tych, które Pan Jezus posłał. Ani ten dzisiejszy święty Symon, ani Thadeusz Judy, towarzysz jego. Przetoż im to na ostatniem żegnaniu opowiedział, i często powtarzał: aby wiedzieli, iż na jego poselstwie, za zakon i prawdę jego wiele cierpieć i pomordowanymi być mieli. A jako Mathathyas umierając prosił i upominał synów swoich¹⁾, aby żaden na łóżku swem nie umarł²⁾: ale zdrowie swoje na obronę zakonu Bożego, i ludu a braciej swojej, o krzywdę Boga swego i kościoła jego położył, obiecując im wielkie od Boga zapłaty, i błogosławieństwo, i sławę na ziemi. Tak Pan Jezus apostołom i posłańcom swoim taki testament daje, i upomina: aby dla zakonu i imienia jego, i zbawienia ludzkiego, zdrowia swego nie żalowali. I cieszy je, i do tego pobudza w tej ewangeliej przykładem swoim, i innemi pociechami, o których w drugiej części za pomocą Boską mówić będziem. Teraz pierwszej na tych się słowach³⁾ Pańskich zabawmy: *jeśli mnie słuchali a słowa moje chowali, i was też słuchać będą*; pokazując, jako słuchając posłańców Chrystusowych, samego Chrystusa słuchamy: a jako źli i nieposłuszni pierwszej Chrystusem i dobrem sumnieniem, potem Kościołem jego wzgardzają.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż starszych kościelnych słuchać mamy jako samego Chrystusa, a iż stawić nam prawa mogą, i nikt niemi i Kościołem nie gardzi, kto pierwszej Chrystusem nie wzgardzi.

Jeśli rozkazanie moje chować będą, i wasze też będą, mówi Pan. Z których słów kilka rzeczy ku utwierdzeniu nauki i wiary świętej, na odpór heretyckich wymysłów uważym. Naprzód, iż Chrystus urzędników swoich i Kościoła swego kazał słuchać jako siebie samego. Na innem miejscu mówi⁴⁾: *kto was słucha, mnie słucha; kto wami gardzi, mną gardzi*. I apostoł naucza⁵⁾: *po-*

¹⁾ 1. Machab. 2. ²⁾ W wyd. I: umierał. ³⁾ W wyd. I: słowach.
⁴⁾ Luc. 10. ⁵⁾ Hebr. 13.

śluszni bądźcie przetożonym waszym i podlegajcie im; bo oni czują, jakoby liczbę za dusze wasze oddali. Słuchać ich kazano, a sądzić ich nie kazano. Gdyż to jest wielki niewstyd i wszeteczność, aby uczeń mistrza, syn ojca, owca pasterza sądzić miała, jeśli jej co źle albo dobrze rozkazuje. I przeto im nie tylo posłuszeństwo apostoł oddawać, ale i sumnienia się i zbawienia zwierzyć kazał, gdy mówi: *oni liczbę za was Bogu dadzą.*

Acz niepodobna, aby nas ci zawieść mieli, których nam Chrystus słuchać kazał: boby sam nas Chrystus zawiódł, gdyby nam błędników słuchać rozkazował. Ale daj to, by dobrze nas zawiedli: oniby potępieni, a my wymówieni bylibyśmy. Bobyśmy się Panu słusznie sprawili: Panie, tyś ich słuchać kazał. A oniby się nie sprawili, gdyby im Chrystus rzekł: jam wam tego nie poruczał; i przetożby nas swoim potępieniem zastąpić musieli. Lecz jako się rzekło, rzecz to niepodobna, aby oni, posłani, porządnie od Boga będąc, zawieść nas mogli. Bo Pan Bóg zawieść nikogoż nie może. A mybyśmy pewnego bardzo potępienia nie uszli: gdybyśmy ich wedle rozkazania Pańskiego nie słuchali, a one sądzili, iż nas nie wedle słowa Bożego nauczają. Bo to jest szczery a wszeteczny ¹⁾ upor i hardość, czynić się sędzim starszego swego, będąc uczniem i poddanym.

Tem samem, iż od Boga porządne poświęceniem i apostołskiem wstępowaniem, przez starsze kościelne posłany kto jest: słowa w sobie i poselstwo Boże ma. Prawda, iż w tej mierze na fałszywe posłańce i heretyki i wilki oglądać się potrzeba, którzy poselstwo sprawować chcą, a posłani nie są. Niech dowiodą, kto ich i jako posłami Bożymi uczynił: dopiero niech poselstwo sprawują. Lecz prawego Bożego posła poznawszy: próżno o prawem poselstwie i prawdziwym słowie Bożem u niego wątpić. Dosyć, że on list wierzący i pieczęci Pana swego, albo z cudów, albo z sukcesyjej ukaże: dalej o prawdzie słów jego nie wątpienia być nie ma. Przetoż oplakani to są i na rozumie bardzo zeszli ludzie, którzy albo posłańców Bożych i Kościoła jego w nich poznać nie umieją, i na Boskich się pieczęciach nie znają: albo poznawszy je, sądzić je chcą, jeśli wedle słowa Bożego poselstwo sprawują.

Bo kto ma lepiej wiedzieć wolą tego, co posyła, jako ten, którego posyłają? A ten, do którego posyłają: żadną miarą nie

¹⁾ Wszeteczny: natrętnie ciekawy, zuchwały. (Linde).

może wiedzieć myśli pana, tego co posyła, jeśli mu jej posłany nie powie; i przeto sądzić go też nie może. A to najgłupszy, który lada komu wierzy, i bez dowodów i listów i pieczęci, fałszerza ma za Bożego posła. Ta ślepotą pada na te, które Pan Bóg opuścił, *aby, jako mówi apostoł ¹⁾, wierzyli matactwu, którzy wzgardzili prawdą.* Znak pewny dobrego ucznia Chrystusowego jest: cześć posły jego, i wierzyć im, jako tu sam mówi: *jeśli mię słuchają, i was słuchać będą; bo ja do nich przez was mówić będę.* A kto Pana czei, i posła też jego uczyć umie.

Z tychże słów Pańskich: *jeśli mnie słuchają, i was słuchać będą:* daje się i druga nauka: iż starszy Kościoła Chrystusowego, i posłańcy jego, mogą nam prawa stawieć wedle czasu i potrzeby: którycheśmy winni słuchać jako praw Chrystusowych. Mogą nam rozkazać: to czyńcie, a tego nie czyńcie: to wiercie, a tego nie wiercie: bo na tem wszystek rząd należy. Cóżby po urzędnikach, gdyby nie mieli mocy rozkazować i rządzić? Tak apostołowie postawili prawo około obrzezania a niejedzenia krwi i zadowionych rzeczy ²⁾. I mówi pismo ³⁾: iż apostoł Paweł i Syłas utwierdzając Kościoły rozkazowali: *aby prawo apostołskie i starszych zachowali.* I sam do Thessaloników mówi ⁴⁾: *wiecie, jakim wam dał rozkazania.* I do Tytusa pisze ⁵⁾: *dla tegom cię w Krete zostawił, abys to naprawował, czego nie dostaje.* A zwłaszcza, gdy się kościelni urzędnicy na koncylium zbiorą, i imieniem Kościoła wszystkiego i Chrystusowem co wierzyć albo czynić rozkazują. Pewnie, kto Chrystusa czei i słucha, poruczników ⁶⁾ też i urzędników jego słucha, które Chrystus w Kościele swoim ma, i mieć aż do końca świata będzie.

To się mówi przeciw tym, którzy kościelnymi prawy i statuty gardzą, a potwarzają nas, jakobyśmy tego nauczali: iż Kościół może co rozkazać przeciw pismu i rozkazaniu Bożemu. Czego my nigdy nie uczym. Bo tem samem Kościołemby Bożym taki Kościół nie był, któryby przeciw Pana swego wolej co poczynąć miał. Są to szczere i niezdolne potwarze. Jeśli się jaka ustawa kościelna widzi im pismu i słowu Bożemu przeciwna: nie wedle głowy i wykładu ich rozsądek ten być ma. Są od tego święte Kościoła wszystkiego koncylia, są święci doktorowie starzy, są biskupi, na których uczeń Chrystusów przestawać ma,

¹⁾ 1. Thess. 2. ²⁾ Act. Ap. 15. ³⁾ Act. Ap. 16. ⁴⁾ 1. Thess. 4. ⁵⁾ Tit. 1. ⁶⁾ Porucznik: namiestnik, czyli zastępca starszych (Linde).

i których Chrystus słuchać rozkazał, i w nich naukę swoją zamknął, gdy tu mówi: *jeśli mnie słuchają, i was słuchać będą, i winni są.*

Nie jest żadna niewola, przeciwna wolności ewangeliej świętej, praw kościelnych słuchać: ale jest słodkie jarzmo Chrystusowe, które każdy, co Chrystusa miłuje, rad nosi i z miłości ku niemu czyni, to co oblubienica jego i namiestnicy jego czynić kaza. Nie z bojaźni ani z niewolej, ale z synowskiego serca ku najmilszej matce i oblubienicy Pana swego.

Jeszcze się z tych słów: *jeśli mię słuchają, i was słuchać będą, i to daje znać: iż nikt starszych kościelnych i Kościoła samego, w nich nie porzuci, kto pierwszej samego Chrystusa i Boga na sumnieniu swjem nie odstąpi. Jeśli kto Chrystusa miłuje: i Kościół jego i starsze kościelne miłuje; a przeciwnym obyczajem: kto się z Chrystusem powadzi: przyjacielem Kościołowi i nauce jego być nie może. Pierwej każdy heretyk Pana Boga z serca swego wyrzuci: toż dopiero posłuszeństwem kościelnem wzgardzi. Pierwej sumnienie swoje grzechami i przestępstwem ku Bogu zepsuje: toż potem i wiary odstąpi. O czem apostoł jaśnie mówi¹⁾: *niektórzy, prawi, odrzuciwszy dobre sumnienie, około wiary potonęli. I sam Pan Jezus rzekł²⁾: kto będzie chciał wolać Bożą czynić: pozna naukę moję, jeśli z Boga jest.* Dobre serce, które się pragnie Panu Bogu podobać, i wolać jego czynić: laeno przypada do dobrej i katolickiej nauki; a złe krnąbrne i do swej wolej i hardości skłonne serce: prędko się od niej odraża. Co i w onem podobieństwie, którem naukę swoją zamknął, Pan Jezus dał znać, gdy mówi³⁾: *kto słucha słów moich, a nie czyni ich, podobny jest temu, który dom swój buduje na piasku; przyjdą deszcze, wody i wiatry obalą go, i będzie upadek domu onego wielki.* Wiara katolicka, jeśli się na słowiech samych zbudowała, a żywota pobożności nie ma: lada się pokusą zepsuje i upada. Skoro herezyje jako wiatry i powodzi z deszczu powstaną: obalą wiarę onę.*

Przetoż Chryzostom święty napisał⁴⁾: *jeśli uczynki sprawiedliwości czynim: nikt nas nie zwiedzie; każdy błąd prędko upatrzym. Bo toć błąd jest, na błędzie się drugiego nie znać; kto cudzego kłamstwa nie zna, swojej nie rozumie prawdy.* Prze-

¹⁾ 1. Timoth. 1. ²⁾ Joan. 7. ³⁾ Matth. 7. ⁴⁾ Hom. 9. oper. imperfecti in Matth.

toż póki czynim dobre uczynki: sama światłość sprawiedliwości oczy nam na prawdę otwarza. I na początku nie błąd szatański uczynił złe ludzie: ale ludzie źli dyabelskich błędów sobie naczynili. Bo pierwszej grzechami człowiek się zaślepia: potem w dyabelskie zdrady i w śmierć upada. Póki słońce trwa, noc mocy nie ma; tak póki światło sprawiedliwości w człowieku przebywa: błędy ciemne ogarnąć go nie mogą. Póty święty Chryzostom.

Bardzo dobrze to uważyl, iż błędy i kacerstwa z grzechów rosta. I błąd niechciany i omyłka prostego serca grzechu nie urodzi: ale grzech i złość ludzka ślepotę i błędy najduje, i w nie duszę prowadzi. Przetoż święty Augustyn rzekł¹⁾: *z takich ludzi heretycy bywają, którzyby także pobłądzili, choćby w Kościele zostali.* I Cypryan święty napisał²⁾: *niech nikt nie rozumie, aby dobry z Kościoła wychodzić mogli; ziarna wiatr nie pobiera, i drzewa mocno na korzeniu fundowanego nie obala; plewy lecą, i słabe drzewka wichrem i burzą się wywracają.* Ile kto może czytaniem i słuchaniem dosiada: dozna tego, iż żaden kacermistrz przed kacerstwem dobrym i cnym człowiekiem nie był. A naszych wieków, mało nie wszyscy od mnichów, świętokradzką złością i cielesnością zarażeni, uciekli, wiarę Bogu i ludziom łamiąc.

Pewna tedy rzecz jest, iż nikt Kościołem, i starszym jego, i biskupy, którzy na miejsca apostolskie wstępują, nie gardzi: który pierwszej Chrystusa, Boga swego, w złem sumnieniu nie porzuci. Dajże Boże każdemu z nas w świętem posłuszeństwie urzędu Chrystusowego apostolskiego zostawać, a tem ku Panu Jezusowi cześć i miłość pokazywać: iż jego słuchamy, gdy prawdziwych jego posłańców słuchamy. Zachowujmy dobre sumnienie, a często je chędoźmy, aby nas błędy kacerskie nie obskoczyły, a ciemności nie opanowały. Niech nasze słońce będzie: cnota, pobożność, sprawiedliwość, i dobre uczynki: a nocy się błędów heretyckich bać nie będziemy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O mandacie miłości wspólnej; co to jest nie być z świata; jako słodkie jest dla Chrystusa prześladowanie; co to jest daremnie kogo nienawidzieć.

Takim mandatem o miłości wspólnej Syn Boży czeladkę swoją w kupie i jedności, o którą Ojca w tenże czas prosił³⁾,

¹⁾ De vera relig. cap. 8. ²⁾ Cypr. de unit. Eccl. ³⁾ Joan. 17.

zatrzymać chciał. Bo żadna rzecz tak ludzi nie zjednocza, jako miłość; której to jest przyrodzenie, aby rozdziałów nie dopuszczała, a związki jednego z drugim utwierdzała. Jako kości i członki żyłami się spinają, i cegły się z wapnem jedna z drugą spiekają: tak serca i myśli ludzkie wiążą się miłością spólną, i jedno ciało wszystkiego chrześcijaństwa i domu Bożego czynią. Nie darmo tedy ten mandat dał Pan Jezus o miłości: bo jest dziwnie wdzięczny, pożyteczny, i zakonowi Chrystusowemu i uczniów jego własny.

Tym mandatem Pan Jezus każdego obronił od krzywdy: bo kto miłuje, czynić jej nie może. Każdemu dał wielką pomoc i ubezpieczenie. Bo gdy ciebie wszystkim miłować rozkazał: a ktoć szkodzić może? nie zabije cię, nie zcudzołoży, ani cię skradnie, ani zdradzi, ten co cię miłuje. Ty też gdy wszystkie miłujesz: jako źle życzyć drugiemu możesz? i owszem miłując wszystkie, do ciebie przyciągasz wszystkie, aby cię też oni miłowali. O jako to własny mandat chrześcijańskiej czeladki, której Pan taką miłość pokazał: a za to nie innego nie chce, jedno abyśmy bracią jego i swoją miłowali. I znać się do nas nie chce, i ludziom innym chrześcijanie nas zwać nie każe, jeśli się nie miłujemy. Przetoż nigdzież się moc pogańska nie szerzy, jedno gdzie ¹⁾ się chrześcijanie niezgadają ani miłują. Jakoby Chrystus dawał pozwolenie pogaństwu na nie. Nie zgadzają się: toć moi nie są, ja ich odstępuję, za moje ich nie liczę, wolno je wam gubić podaję. I żadnej nacyej pogańskiej niezgoda tak nie szkodzi, jako chrześcijanom. Bo Chrystus rzekł ²⁾: *po tem poznają wszyscy, iżście moi, gdy się miłowali i zgadzali będziecie*. A po tem poznają, żeście nie moi, i ja was nie znam: gdy się niezgadają będziecie; i poganie i niewierni serce na was wezmą, wiedząc, żeście z mojej obrony wypadli. O Boże mój, jako narzekać na niezgody królów i panów chrześcijańskich, którzy Kościół Boży w ręce pogańskie podają, i Chrystusowi swemu takie zelżywości u niewiernych czynią.

Obaczmy, co to jest nie być z świata, iż mówi tu Pan nasz: *byście z świata byli, światby miłował, co jego jest; alem ja was odebrał od świata, przeto was świat nienawidzi*. Dobrzy chrześcijanie acz się z matki cielesnej na świat rodzą: ale inną mają wedle Boga matkę, inszy rodzaj, inszy dom, inszą ojczyznę. Bo

¹⁾ W wyd. I: gdy. ²⁾ Joan. 13.

się z Boga na chrzcie rodzą; i przetoż ich świat za bratry swoje nie ma: to jest ludzie święty do krwi się ich nie znają, i jako nie swoim nie życzą. Z inszego są domu i z inszej ojczyzny. Jako przychodnia i gościa obywatele nie radzi widzą; i oni Sodomczycy do Lota mówią ¹⁾: *przyszleś tu obcym, a rządzić chcesz i sądzić?* Tak ludzie święty nabożne i duchowne prawe chrześcijanie prześladowają, jako nie swoje: i łączno je jako osieroczone i z inszej strony każdy uciska. Pan Bóg w zakonie swoim przychodnia między sieroty i wdowy i ubogie kładzie ²⁾: aby nad nim miłosierdzie mieli, a z niego się nie urągali: wiedząc, iż obcemu trudny u ludzi pokój, a każdy go łączno ukrzywdzić może. A zwłaszcza gdy na różne ubiory i obyczaje ich i postawy patrzą. Świat miłuje dobre mienie ziemskie: a słudzy Boży ³⁾ niem gardzą. Ludzie święty radzi cudze wydzierają: a uczniowie Chrystusowi i swoje dają. Świat się w rozkoszach i w pysze kocha: a uczeń Chrystusów pokuty czyni, i trudzi się, i poniża się każdemu. Przetoż świat mówi ⁴⁾: *utłoczmy sprawiedliwego; bo i patrzeć nań przykro nam, gdyż różny jest od naszego żywot jego: obyczajami naszymi jako nieczystościami gardzi*. Sam żywot dobrego ucznia Chrystusowego złe ludzie świeckie do gniewu pobudza: choć mileją, choć nie im nie mówią.

O jako dobrze i miło takim cierpieć wszystko od świata, gdyż Pan Jezus, Bóg i mistrz nasz, to pierwaj od niego cierpiał. Kto mógł tak się łaskawie z ludźmi obchodzić jako on? a przedsię nieprzyjaźni ich ich nie uszedł. Kto mógł głódziej i wdzięczniej mówić? kto mógł więcej i na większych rzeczach, jako na zdrowiu i zbawieniu, ludziom dobrze czynić? a przedsię nie nie pomogło. Kto mógł więcej miłować ludzi, jako ten, co dla nich zdrowie drogie swoje tak hojnie dał? a przedsię u ludzi i świata przyjaźni nie dostał. Wszyscy go odstąpili, a drudzy go zelżyli i zabili. Jeśliż się tedy to stało Panu i Bogu: jako ma nędzny robak i sługa i podnózek jego mruczeć, gdy mu świat źle czyni? Miejmy tę pociechę, iż z takim Panem cierpim; a iż będąc jego uczniami cierpim, i kielich ten pijem, z którego też on pił. Większe to szczęście niżli z Panem królować i w niebie rozkazować. Wolę cierniową z Chrystusem koronę nosić, niżli złotą z królmi tego świata. Wolę z nim na krzyżu wisieć: niżli na państwie świata wszystkiego siedzieć. Nie chcemy być lepszemi a niżli

¹⁾ Genes. 19. ²⁾ Levit. 19. Deut. 16. ³⁾ W wyd. I: oni. ⁴⁾ Sap. 2.

on, który świeckiej nieprzyjaźni nie uszedł, a wszystko złe aż do śmierci sromotnej od świata ucierpiał.

Nienawidzili mię daremnie, mówi Pan. Nienawiść jest wielki grzech; bo ją Jan święty równa do mężobójstwa, i śmie mówić ¹⁾: *kto nienawidzi brata swego, mężobójca jest*. Gniew zastarzały i długi, w którym kto sobie człowieka i obraz Boży obrzydzi, i brata swego sobie omierzi: zowie się nienawiścią. Są tacy, co dla grzechów bliźniego personę sobie obrzydzają; ale źle czynią. Bo grzechy jego brzydkie sobie mieć mają: ale persona grzeszącego ohydy takiej mieć nie ma, ale raczej politowanie. *Nie potępiacie a nie będziecie potępieni*, Pan mówi ²⁾. Może mu Pan Bóg jeszcze, póki jest w ciele, dać szczęśliwe nawrócenie. Drudzy omierzą sobie człowieka dla tego, iż im źle czyni i nieprzyjacielem ich jest; i to nie ma być. Bo sobie do odpuszczenia grzechów przeszkadzamy, i Pańskiego rozkazaniamy odstępujemy, którem miłować nieprzyjacielem, i modlić się za te, co nas nienawidzą, rozkazał ³⁾.

Lecz największy i najsroższy grzech jest: gdy kto bez przyczyny żadnej, nie tyło dobrego i świętego człowieka, ale i dobrodzieja swego sobie omierzi: i ma go w nienawiści, i wszystkiego mu złego życzy, i potwarza go, a sławę i zdrowie mu jako może odejmuje. Taki był grzech tych to Pharyzeuszów: którzy znając Pana Jezusa za człowieka świętego i bez przyczyny żadnej; który ich jawnie pytał, coby za grzech nań wiedzieli ⁴⁾, chcąc się im sprawić; patrząc na cuda jego, których grzeszny czynić nie mógł, jedno ażby był od Boga ⁵⁾ albo Bogiem; biorąc ustawiczne od niego dobrodziejstwa w leczeniu wszystkich niemocy: a większe jeszcze przynosił im, by je byli brać chcieli, gdy się starał z całego serca o ich zbawienie i nawrócenie: a oni go jednak nienawidzili. On się opowieda, iż chciał umrzeć za nie jako Jonas, aby oni potępieni nie byli: a oni przedsię zabić go myśleli.

O nieogarniona łaska i miłości Pana naszego ku ludziom. O jako się tej złości, i niewdzięczności, i nienawiści strzedz mamy. Są ludzie, którzy pobożnych, uczonych i niewinnych, i zbawieniu ludzkiemu służących, bez żadnej przyczyny nienawidzą: prawie darmo. Boże odpuść im, aby w tak okrutny grzech pharyzajski nie zachodzili daleko i głęboko. Bo podobno nad ten większego

¹⁾ 1. Joan. 3. ²⁾ Luc. 6. ³⁾ Luc. 6. ⁴⁾ Joan. 8. ⁵⁾ Joan. 3.

nie mają, a w tem się nie czują: iż tę szczerą a szatańską złość do serca swego przypuszczają. Niech się pytają i na się pilnie wejrzą, jeśli w jakich grzechach nie leżą. Bo taka nienawiść z wielkich grzechów i skażonego sumnienia pochodzi.

Synu Boży, Jezu Chryste, ten mandat twój o miłości napisz na sercu naszym. Daj nam Ducha miłości, jedności i zgody, jako braciej rodzonej jednego Ojca. Oddzielaj nas od świata, abyśmy się z nim nie bracili, a gośćmi tyło i postronnymi na nim się być baczyli, a jego prześladowanie twoim przykładem z radością podejmowali. Obmawiaj ¹⁾ u Ojca twego, pośrednika nasz, grzechy nasze, do których nas słabość i zepsowanie natury naszej przywodzi. A uchowaj nas nienawiści i niewdzięczności ku tym, które słusznie miłować, i one jako swoje dobrodzieje czcić winni jesteśmy. Przez krew i mękę twoją, Odkupicielu nasz, który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień wszystkich świętych.

Ewangelia u Mattheusza św. w V.

W on czas ²⁾ widząc Pan Jezus ludzie, wstąpił na górę. A gdy usiadł przystąpili k niemu uczniowie jego, a otworzywszy usta swe, nauczał ich mówiąc: błogosławieni ubodzy duchem, abowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, abowiem oni odziedziczą ziemię. Błogosławieni, którzy są smętni, abowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, abowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, abowiem oni miłosierdzie otrzymają. Błogosławieni czystego serca, abowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, abowiem nazwani będą synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, abowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam zlorzeczyć będą, i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamając, dla mnie. Radujcie się i weseście, abowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

Święto nas dzisiejsze upomina, abyśmy uważyli u siebie pilnym obmysłem i nabożnem sercem on bardzo należyty artykuł

¹⁾ Obmawiać: wymawiać (Linde). ²⁾ W wyd. I: Onego czasu.

wiary naszej, którym wierzym: *uczestnictwo*, albo *spółeczność*, albo *obcowanie świętych*. Na prawem a wewnętrznem rozumieniu tej jednej tajemnicy wiele nam należy, nie tylko do umocnienia niektórych nauk katolickiego Kościoła: ale też do pociechy i pomocy wielkiej naszej: gdy nam na wysługach u Pana Boga, i pokutach, i dobrych uczynkach schodzi, albo gdy co sobie uprosić i jednać u Pana Boga mamy. Na jaśniejsze tedy wyrozumienie i wykład tego artykułu weźmiem apostoła świętego słowa, który do żydów pisze, mówiąc ¹⁾: *przystąpiliście do syońskiej góry, Jeruzalem niebieskiego; do wielu tysięcy liczby aniołów; do Kościoła pierwiastkowych, którzy popisani są w niebie; do Boga, który jest sędzią wszystkich, i duchów sprawiedliwych doskonałych*. Z których słów Duchu świętego obaczmy za pomocą Boską, do jakiegośmy miasta, uwierzywszy w Chrystusa, przystali, jakie sąsiedzi i stany w niem, i jaka pomoc jednym z drugich idzie. A potem się do tych Pańskich słów i błogosławieństw udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jakie miasto jest Kościół Boży, i co w nim za stany i sąsiedztwo.

Kościół Boży miastem się Hierozolimą zowie, i górą syońską, na której Jeruzalem zasadzone było. Do miasta ludzie się kupią dla tego, aby jeden z drugiego miał pomoc: gdyż sam człowiek jest z siebie niedostateczny, i potrzeb swoich bez pomocy innych ludzi odprawić nie może. I dla tego dał mu Pan Bóg naturę towarzyską, która go do kupy pędzi. Nie tak jako inne zwierzęta, które w lesie, i w polach, i w wodach, skoro się urodzą a trochę podchowają, potrzeby swoje same bez pomocy opatrzyć sobie mogą. I przeto Mędrzec mówi ²⁾: *biada samemu, bo gdy upadnie, nie ma, kto by go podniósł*. Tak też do tego Jeruzalem, Kościoła świętego, miasta duchownego, dla tego się ciśnieniem: abyśmy do zbawienia wszelakie pomoce i dostatki mieli, jeden z drugiego się weseląc, i w zgodzie i w miłości mieszkając. Bo jeśli cielesnych potrzeb sam sobie człowiek bez pomocy drugich dostać nie może: daleką większą ma słabość na duchownych potrzeb wiecznego mienia dostawanie.

Stądże psalm mówi ³⁾: *Jeruzalem, to jest Kościół Boży, buduje się jako miasto, w którym wspólne jest uczestnictwo; i tam*

się do niego naszło ludu Pańskiego. Jako wielka jest uciecha w porządnem i uprzywilejowanem i dostatki wszystkimi opływającym mieście, i między dobrmi i zgodnemi sąsiedzi mieszkać: tak w Kościele Bożym, mówi psalm ¹⁾, *jest dziwnie pocieszne mieszkanie, jako tych, co się weselą*. Wielka zgoda w nim, wielki porządek, wielki dostatek, bezpieczna obrona i nadanie przywilejów bogatych, święte i sprawiedliwe prawa, święte i dobre urzędy, pod którymi wszyscy w wielkiej pociesze żyją. Bo ma to miasto wielce możnego, mądrego i porządnego Króla, który je miłuje i opatruje, i wszystkim dobrem napelnia, i oczy jego, mówi prorok ²⁾, *zawždy na to miasto, i na mury jego obrócone są, i zapomnieć go nigdy nie może*.

W tem mieście obywatelów wszystkich cztery są stany. O trzech tu wspomina apostoł święty w słowiech wyżej pomienionych: a o czwartym na innem miejscu dokłada. Jeden stan jest ludzi w ciele i tu na ziemi mieszkających: którzy do tego miasta przystają i wpisują się; o których mówi ³⁾: *przystaliście do Jeruzalem niebieskiego*. Mówi o tych, co tu na ziemi w ciele mieszkali: iż wiarą i chrztem świętym przystali do niebieskiego miasta. Niebieskiem się zowie, iż w niebie ma większą część i lepszą mieszczan swoich, i więcej rynków, ulic i obywatelów swoich; iż stamtąd ma prawa, nauki, żywność, i dostatki swoje, a iż tam się na koniec wszyscy skupić, i wiecznego mieszkania wspólnie zażyć mają. Tu jest na ziemi przystawanie i wpisowanie, i miejskiego prawa przyjmowanie. Kto tu przez porządne urzędniki i sakramenty przyjęty nie będzie: do nieba też nigdy go nie przyjmą. Jako Pan Chrystus mówi ⁴⁾: *co tu na ziemi rozwiążecie, na niebie rozwiązane będzie*.

Drugi stan jest tego miasta: aniołowie, o których mówi apostoł: *przystaliście do wielu tysięcy liczby aniołów*; ci są szczerzy duchowie bez ciał, i bracia starszy, z którymi mamy spólną duszę anielskiej natury, acz do ciała przypojoną. Z którymi pod tymże Panem i pod jego prawy żyjem: abyśmy z nimi wolą spólnego Pana i Boga naszego czynili, jako w modlitwie mówim: *stań się wola twoja, jako w niebie tak i na ziemi*. Do jednegośmy końca z anioły stworzeni ⁵⁾, sąsiedzi są naszy, i z nimi w towarzystwie na wieczne czasy przemieszkając, a na ustawicznej

¹⁾ Hebr. 12. ²⁾ Eccl. 4. ³⁾ Psal. 121.

¹⁾ Psal. 86. ²⁾ Isa. 49. ³⁾ Hebr. 12. ⁴⁾ Matth. 18. ⁵⁾ Hebr. 1.

chwale Bożej cieszyć się mamy. O czym się na inszem miejscu naucza ¹⁾).

Trzeci stan jest tego miasta: duchowie aby dusze ludzi sprawiedliwych, którzy tu w ciele żyli, a śmiercią się już do nieba przenieśli, tu między nami ciała swoje zostawiwszy; o których tamże apostoł mówi ²⁾): *przystaliście do Kościoła pierwiastkowych, którzy są popisani w niebie, do duchów sprawiedliwych doskonatych*. Pierwiastkami się zowią: bo oni najpierw do nieba z Chrystusem wstąpili, i tam się jakoby urodzili: ojcowie oni święci, którzy odkupienia w ciemnych podziemnych krajach czekali, które Chrystus z jeństwa i mocy nieprzyjacielskiej wybawił, i zwojowawszy piekło i moc jego, z tryumphem dusze one do nieba prowadził. Do tych duchów, mówi apostoł, i do innych, już po w niebo wstąpieniu Pańskim umarłych, przystaliście, i z nimi do jednych praw i sąsiedztwa przypuszczeni jesteście.

Czwarty stan jest dusz umarłych, pod ziemią w czyśćcu mieszkających, a wypłacających długi jeszcze pozostałe, po śmierci do czasów pewnych. O których na innem miejscu apostoł tenże mówi, gdy trzy miejsca mianuje tych, którzy się Jezusowi kłaniają, i za odkupienie i wybawienie dziękują: *na ziemi, pod ziemią, i w niebie* ³⁾). W niebie dwa one stany, zwłaszcza anielski i duchów świętych: a pod ziemią któż się ma radować z odkupienia i dobrodziejstwa Syna Bożego, i za nie chwałę jemu oddawać? jedno dusze one, osadzone tam na doczesnem karaniu, które sprawiedliwość Boska wyciąga; które na ziemi pokuty dostatecznej omieszkały i zaniechały, o których jutro, da-li Bóg, mówić się będzie.

Obaczmy już, co za pomoce i posługi te stany sobie wspólnie czynią: w jednym mieście i sąsiedztwie, i w zgodzie i w miłości z sobą mieszkając. Bo to jest koniec skupienia się do jednego miasta i pod jedne prawa: aby jeden drugiemu służył, i obronę i pomoc wszelaką dawał. Czego jeśli nie masz: próżno się zowieś domownikami Bożemi, sąsiady ⁴⁾ świętych Bożych, jako nas apostoł zowie ⁵⁾; próżno się miastem takim i jego przywilejami chlubić. Jeśli my na ziemi o aniołach i o duchach świętych nie wiemy, i onych pomocy i posług nie używamy: albo jeśli oni o nas nie wiedzą, i nam ni w czem nie służą: nie nam po ich

sąsiedztwie i towarzystwie; zgoła będą nam, jakoby nie byli, umarłemi a odłączonemi.

Czego nie daj Boże mówić. Epikurska to i sadducejska nie-
zbożność, do której nas sekty luterskie wiodą: abyśmy o świę-
tych i o umarłych nie wiedzieli, jako i oni o nas wedle ich fał-
szywych słów nie wiedzą. Nie daj Boże, aby kto nas od umar-
łych naszych i od świętych aniołów dzielić miał. Przeklęty jest
taki rozrywacz i buntownik, który rozdziały te i rozterki w mie-
ście tak zgodnem, i miłością sąsiedzką związanem czyni. Żywy
w ciele Dawid mówi ¹⁾): *częstka moja jest w ziemi żywiących*.
Niebo jest ziemią żywiących, a ziemia umierających: a jednak
my, co tu umieramy, w niebie uczestnictwo i przyjaćioły i są-
siady mamy; z których pomocy nie mieć tożby było, co częstki
z nimi nie mieć, i przyjaźni żadnej z nimi i dobrego sąsiedztwa
nie zażywać.

Jakież i które są posługi sąsiedzkie i braterskie, które sobie
te stany wspólnie czynią? Naprzód o aniołach trudno wątpić, iż
nam tu na ziemi służą, jako braciej i sąsiadom swoim. Bo apo-
stoł o nich mówi ²⁾): *wszyscy aniołowie są duchowie sprawcy, po-
stłani na posługę tych, którzy dziedzictwo zbawienne biorą*. Służą
nam, dodając nam myśli świętych, i broniąc nas od duchów złych,
jako jest u Tobiasza, i odnosząc modlitwy nasze Panu Bogu,
modląc się za nami, i wyrывая nas od złych przygód. Jako
Jakób patriarcha o swoim aniele mówi ³⁾). O czem się w ich
święto nauki dają.

Duchowie też świętych patriarchów, apostołów, męczenni-
ków i wszystkich świętych płeć obojętą, którzy z Chrystusem
królują, pewne i pocieszne nam na ziemi posługi czynią: jako
bracia, sąsiedzi, i miłośnicy naszy. Bo się o nas starają, i mo-
dlitwami swemi nam pomagają ⁴⁾, i wiele nam dobrego przez
Chrystusa i u Chrystusa upraszają. Czego jeśli by nie czynili,
jednaby która rzecz z tych dopuścić im tego nie miała: albo iż
w chwale na widzeniu Boga jeszcze nie są; albo iż o naszych
sprawach nie wiedzą; albo iż z nami społeczności nie mają, i
sąsiadami nam nie są; albo iż nie chcą i nie mogą; albo iż Chry-
stusowemu pośrednictwu ubliżać nie śmieją. O czem w tej
wtórej części mówmy.

¹⁾ Psal. 141. ²⁾ Hebr. 1. ³⁾ Genes. 48. ⁴⁾ W wyd. I: nas ratują.

¹⁾ Na dzień świętego Michała archaniola. ²⁾ Hebr. 12. ³⁾ Philipp. 2.
⁴⁾ W wyd. I: sąsiadami. ⁵⁾ Ephes. 2.

WTÓRA CZĘŚĆ.

**Iż święci nam pomoc czynią, i my im też posługi czynim,
i o cnotach, któremi do wiecznego szczęścia przyszli.**

Ktoby to śmiał mówić, iż jeszcze dusze świętych chwały i uwielbienia nie mają, a na twarz Bożą nie patrzą: jakoby się wždy pisma nie wstydził, i słów onych Pańskich do lotra ¹⁾: *dzisiaj ze mną będziesz w raju?* Nie mówi o raju ziemskim: bo dusza krom ciała, w cielesnym się ogrodzie i sadach i owocach nie kocha. Ale o onym raju, o którym rzekł apostoł ²⁾: *porwanym był do raju*: to jest do trzeciego nieba, jako sam wyklada. Chrystus jest nie w raju, ale w niebie, które z sobą lotrowi obiecał. Gdzież i ojce święte Chrystus wprowadził? Izali nie do nieba, gdzie sam wstąpił? Jako psalm i apostoł mówi ³⁾: *wstąpiwszy wzgórze, wiódł z sobą poimane jeńce*. O czymże mówi apostoł ⁴⁾: *wiemy, iż gdy się ten dom nasz ziemski zepsuje, mieszkanie nie ręką czynione, ale wieczne mamy w niebie*. I niżej mówi: *wolę od ciała pielgrzymem być, to jest z niego wynieść, a z Chrystusem być obecnym; chcę być rozwiązany od ciała, a zostać z Chrystusem*. A jakoż Szczepan święty otworzone niebo i w niem Chrystusa widział ⁵⁾? izali do niego i do swego Chrystusa nie wstąpił, któremu ducha swego polecał? Jakoż bogacz w piekle pogrzebion ⁶⁾, i zapłatę potępienia wiecznego na duszy wziął: a Łazarzby nieba po śmierci Chrystusowej nie otrzymał? Izali taka jest niesprawiedliwość? Bóg nie kazał zatrzymać zapłaty robotnikowi i przez jedną noc ⁷⁾: a samby ją miał tak wiele lat odwłóczyć?

Stary to błąd potępiony Wigilancyuszów i niektórych nowych Greków, którzy się tego na florenckiem koncylium zawstydzić, i błędu odstąpić, przekonani pismem świętem, musieli. Próżnobyśmy świętych wzywali, gdyby na twarz Bożą nie patrzyli. Jako onym ojcom świętym w odchłani mówić jawnie nie śmiano, tak jako dziś mówim: *módlcie się za nami*. Bo w odchłani onej nie tak o nas wiedzieli, jako teraz, gdy Boga i wszystko w nim widzą. Darmo tu doktory święte i słowa ich przywozić: gdyż jawno jest, jako o tem wszyscy piszą, i starowieczną katolicką

¹⁾ Luc. 23. ²⁾ 2. Cor. 12. ³⁾ Ephes. 4. ⁴⁾ 2. Cor. 5. ⁵⁾ Act. Ap. 7.
⁶⁾ Luc. 16. ⁷⁾ Levit. 19.

naukę umacniają: Ignacyus, Dyonizyus, Athanazyus, Nazyanzenus, Nissenus, Cypryanus, Ambrozyus, Augustynus, Jeronymus, i inni.

Stąd idzie, gdy święci już na Pana Boga patrzą: wiedzą wszystkie sprawy nasze, i serca nasze Pan Bóg im otwarza i objawia, sposobem takim, którego my pojąć nie możemy. Czemu się dziwując Augustyn święty, a nie mogąc obyczaju należeć: nie przeto tego przął, aby o naszych modlitwach nie wiedzieli: ale ich wzywać i prosić nauczał; i sam to wszędzie czynił, dosyć na tem mając, iż święci u grobów swoich i indziej wiele ludziom przyczyną pomagają, i wielkie cuda czyni przez nie Pan Bóg. A jakożby to czynili, gdyby o nas nie wiedzieli? Jako tu na ziemi żywi święci serca ludzkie i myśli wiedzieli, i Pan Bóg im objawiał: tak daleko lepiej w doskonałej chwale wiedzą za objawieniem Bożem. Wiedział Helizeusz myśli króla syryjskiego ¹⁾, i myśli sługi swego Giezege ²⁾. Wiedział Achiasz myśli Jerobama i żony jego ³⁾. Wiedział Samuel myśli Saula ⁴⁾. I Piotr święty wiedział serce Ananiasza i Zaphiry ⁵⁾: a jakoż tam lepiej wiedzieć w niebie nie mają ucześnicy tejże chwały Bożej?

Sąsiadami i członkami naszymi są: jakoż nam pomagają i modlić się za nas nie mają? Próżnobyśmy je bratry swemi zwali ⁶⁾, próżnobyśmy się z jednego miasta i sąsiedztwa ich chlubil. Musić wždy być z nich jaka nam posługa. Cóżby nam po ich uczestnictwie i sąsiedztwie?

A iżby miał kto mówić, iż się nie chcą za nami modlić, ani tego czynić mogą: wielkaby krzywdę ich ku nam miłości i szczęściu ich czynił. Większaby między nami była na ziemi miłość, którzy się modlić jeden za drugiego możemy: niżli w niebie, gdzie doskonała i prawie na swem przyrodzonym miejscu jest miłość. My się możemy za bratry modlić, a oni nie mogą? Cóżby to za przemożność ich w onem tak wielkiem szczęściu? i owszem coby to za nieszczęście ich?

Ale podobno ubliżenia pośrednictwu Chrystusowemu czynić nie chcą. Bo on sam jest jedyny pośrednik ⁷⁾, który się za nami u Ojca wstawia, a nikogoż do tego swojego urzędu nie przypuszcza. Bo nikt nam łaski Bożej i niebieskich dóbr jednać u Ojca nie może, okrom jego samego. To mówiąc ludzie, nie rozumieją, czym jest różne pośrednictwo Chrystusowe od modlitwy świę-

¹⁾ 4. Reg. 6. ²⁾ 4. Reg. 5. ³⁾ 3. Reg. 14. ⁴⁾ 1. Reg. 9. ⁵⁾ Act. Ap. 5.
⁶⁾ W wyd. I: znali. ⁷⁾ 1. Timoth. 2.

tych za nami; o czym iż się już indziej nauczyło, tam odsyłam ¹⁾. Sam Chrystus jest pośrednikiem do zbawienia i odkupienia: ale święci tylko są do modlitwy wspólnej z nami. Trzy są strony: Bóg rozniewany, Chrystus przepraszający, a człowiek się korażący i proszący. Bóg jest, którego prosim; Chrystus, przez którego prosim: a ludzie i święci, którzy z nami proszą. Jakaż tu krzywda jest Chrystusowemu pośrednictwu: gdyż do niego i przez niego z świętymi idziem? A krótkimi słowy i prostymi wszystkie ich wymysły i dowcipki i argumenty około tego odprawim: i na to nam, by się wszyscy z rozumami zebrali, nie powiedzą: czemu, gdy się ja za ciebie żywego tu na ziemi modłę, krzywdy Chrystusowemu pośrednictwu nie czynię: a święci w niebie, gdy się za nas modlą, czynią? Powiedz mi, jako to jest? daj mi przyczynę i różność. Nie najdziesz żadnej, jedno tę, iż święci są większy i zacniejszy niżli my. A im się kto zacniejszy korzy i modli: tem więcej czci tego, przez którego czego prosi. Większa cześć Chrystusowi, gdy się z nami święci jego korzą, i przezeń nam dobra wszelakie jednają.

Leczby kto spytał: a my też co za posługi świętym czynim, gdyż wspólne mają być uczynności sąsiedzkie i braterskie? Na to tak mówię: i my tu na ziemi jako młodszy bracia, a przeciw im jako dzieci, nie wielkiego czynić dla nich nie możemy. To jednak możemy. Naprzód z strony aniołów, gdy ich do służby Bożej wzywamy, prosząc, aby z nami chwalili wspólnego Pana, jako Dawid często w swoich psalmach czyni ²⁾: wielką im i wdzięczną posługę oddaję. A daleko więcej, gdy z grzechów przez pokutę prawą powstaję; z czego się oni wielce radują, jakobyśmy im najpotrzebniejsze służby oddawali.

A świętym Bożym i duchom z Chrystusem królującym tem służym: iż ich radzi wspominamy tu na ziemi, a zwłaszcza przy najświętszej ofierze gdzie mówim: *communicantes*, to jest: dzielim się Panie wysługami świętych twoich, i używamy ich na otrzymanie hojniejszego miłosierdzia twego, przez Jezu Chrystusa, Syna twego, jedyne go pośrednika naszego. I gdy ich, sławę ich, i enoty ich rozszerzamy, i święta ich ku czci Bogu święcimy, i nauki ich i przykładów naśladuję: tem się im przysługuję, z nich Pana Boga chwając, i dla nich większą mu cześć oddając, i dziwnie je tem cieszym. A jako gdy się dwa bracia zmówią:

¹⁾ Na piątą niedzielę po wielkiejnocy. ²⁾ Psal. 112.

ja będę doma rolą orał, a ty jedź na dwór królewski; co ja zarobię, a ty wysłużysz: dzielić się równo będziemy. Tak i my tę znowę z świętymi, z bracią naszą mamy. Oni więcej wysłużyli u wielkiego króla, niżli my w rolej wygrzebli: a jednak w równy dział idziem. I ci, jako Dawid postanowił ¹⁾, co przy tłomokach w obozie siedzą, i ci, co bitwy wygrywają: jedną częśćkę z plonów biorą, aby się ziściło, co tenże Dawid mówi ²⁾: *jestem uczestnik Panie wszystkich bojących się ciebie, i strzegących rozkazań twych*.

Owym zaś w czyśćcu, my na ziemi bardzo wiele służym: gdy im do wypłacenia doczesnych długów ofiarą, postami i jałmużnami, i innem utrudzeniem za nie, pomagamy. O czym jutro jest, da-li Bóg, kazanie. Na ten czas już o tych enotach, którymi święci do szczęścia swego przyszli, mówmy.

Otworzył usta swoje Pan Jezus na naszą zbawienną naukę, i wedle Izajasza ³⁾ wstąpił na wysoką górę, i rozgłosił nam ewangelią swoją zakonu nowego: ukazując naprzód nasz koniec, na któryśmy stworzeni, i od któregośmy odpadli: to jest królestwo niebieskie, które nam krwią swoją i śmiercią kupił, o którym w starym zakonie mało było słyhać. Ziemię rodzajną i świecki pokój i dobre mienie doczesne obiecał im Pan Bóg, i dawał, gdy mu dobrze służyli: ale królestwa niebieskiego nie obiecał. Bo się dać i obiecać, jedno przez przyjście, mękę i śmierć Syna Bożego nie mogło; jako sam rzekł ⁴⁾: *od czasów Jana Chrzciciela królestwo niebieskie przymuszenie* ⁵⁾ *cierpi*: to jest dopiero o niem powiedzieć i drogę do niego ciasną ukazować poczęto.

Które to królestwo rozmaitemi pociechami, na które ludzie są łakomi, tu w tem Pan Jezus zaleca. A potem drogę do niego przez enoty, na wierze jego weń ugruntowane, ukazuje. Nad królestwo nie mają ludzie na ziemi rzeczy najzacniejszej i szczęścia większego: gdy wielom narodom rozkazują, gdy im służą ludzie, jako mówi pismo, i bydło, gdy się im wszyscy kłaniają, i za bogi je ziemskie mają. Lecz Mędrzec mówi ⁶⁾: *dziś kto królem a jutro umrze, i staje się prochem*. Królował Alexander, i króle pod się mocne i wielkie, mówi pismo, podbił: a potem padł na łóżko, i umarł ⁷⁾. Jeden drugiego z tego królestwa spycha; pracej, bojaźni, i upadków pełne są, i na jednego ciasne. Bo jeden chciałby wszystkie na świecie królestwa mieć, i jeszczeby

¹⁾ 1. Reg. 30. ²⁾ Psal. 118. ³⁾ Isa. 2. Isa. 40. ⁴⁾ Matth. 11. ⁵⁾ W wyd. I: gwałt. ⁶⁾ Eccli. 10. ⁷⁾ 1. Mac. 1.

się niemi nie ugasił: jako byli oni monarchowie i tyranowie. Nie takie jest ono królestwo niebieskie: nie ma końca, nie ma upadku, nie ma zazdrości i nieprzyjaciół: każdemu kto wiernie Panu Bogu służy, dostać się może: bo jest szerokie i nieprzebrane.

Kochają się ludzie w wielkich possessyach i dochodach ziemskich, i w pięknych zamkach, i szerokich a dostatecznych imionach. Ale takie ich kochanie mieni się, ustaje i napelnia się wiele gorzkości; nim tego dostaną, wiele trudności podjąć muszą: w dotrzymaniu, i zachowaniu, i straży, i używaniu wiele odnoszą trudności. Lecz ona niebieska ziemia i possessye i dzierżawy szerokie i dostateczne, prawe bez frasunków i końca ma bogactwa.

Pociechy i rozkosze świata i ciała tego: boleścią się kończą, i gorzkości w sobie i uprzykrzenia mają. A one niebieskie nigdy nie obrzydzą, nigdy się nie starzeją. Szczęścia tego żywota żadnego nasycenia i pokoju nie czynią, zawżdy w nich czego nie dostaje. A ono niebieskie prawe ma wszystkich żądy uspokojenie, prawie nasycą, i miarę ma potrzęsnioną¹⁾, potłoczoną i opływającą²⁾. Nędze tam żadnej nie masz, któraby miłosierdzia potrzebowała; ani bólu, ani śmierci, ani łez, ani wzdychania, jako pismo mówi³⁾. Patrzanie samo na Boga i widzenie twarzy jego daje wiadomość wszystkich mądrości i tajemnic i głębokości rad Bożych, i spraw, i dziejów które były, są i będą: czem się dziwnie dusza ubłogosławia. Każdy tam w onej ojczyźnie jako syn Boży, i dziedzic wszystkiego onego państwa, czci i dostojności niewypowiedzianej. I myśli na takie rozkosze, wesela, dostatki, dostojności i czci i chwały onej, nie tylo słów na objęcie, jako apostoł mówi⁴⁾, nie stanie. Oko nie przejrzy, i ucho nigdy nie słychało: jakie nam dobra zgotował Pan Bóg, których już bracia naszy i krew nasza, oni święci Boży, używają.

My też z serca do świętych Bożych tęskniąc, drogi się ich trzymajmy, którą chodzili, i takiego dostąpili szczęścia. Uczmy się i miejmy te cnoty, które tu Chrystus błogosławi. Ubóstwo w duchu chowajmy: które na tem jest, aby człowiek wolne miał serce od świata, a jego nie miłował, ani się w dostatkach jego kochał. Jeśli kto z stanu i z rodzaju i z nieszczęścia ubogi: bogatym być nie pragnij, na male i pożywieniu ubogiem przestając. Bo inakże a poniewolne ubóstwo błogosławione nie będzie.

A jeśli kto ma dostatki, imiona i pieniądze: niech tak ma, jakoby nie miał: nie tylo się z tego nie weseląc, ale co dzień to Panu Bogu ofiarując, jeśli to chce odjąć: aby się wola święta jego działa, a w zatrzymaniu i skapości i w złem szafowaniu grzechu nie było. W tem jest duch ubogi, który i w królach i panach największych być może. Jaki był Abraham, i Dawid, i Jozaphat, i Ezechiasz, i Jozyasz, i inni możni i bogaci na ziemi: a jednak święci i u Boga wielcy.

Cichość i pokorę i łaskawość zachowujmy: gniewu się i ostrości i pomsty i krzywdy czynienia drugim strzegąc. Jako łaskawe bestye: baranki, konie, pieski¹⁾, każdy rad widzi: tak człowiek cichy każdemu miły jest; a jako lwa i niedźwiedzia i bystrej szkapy każdy się bci, i nie rad na nie patrzy: tak gniewliwego, jako mówi pismo²⁾, nikt nie wytrwa. Własna to cnota Baranka naszego, który i zabijany nie zawrzeszczał³⁾, a żadnego gniewu do pomsty nie pokazał.

Plkanie też i zasmucenie serdeczne nad grzechami i nędzami naszemi i ludzkiemi, i prawa pokuta do nieba prowadzi, i to wszystko nagradza, czego nam nie dostaje. Jeśli człowiek nie czynił, co się podoba Panu Bogu: wżdy niechaj żałuje, iż nie czynił. Jeśli nie ma takich cnót, jakich powołanie chrześcijańskie potrzebuje: wżdy żalować mieć ma z tego, iż ich nie ma, a na dobrej wolej do nabywania ich i na staraniu uprzejmem niech mu nie schodzi. Płaczącym obiecana pociecha.

I tym, którzy dobremi być i zawżdy sprawiedliwości nabywać pragną, obiecanie nasycenie. Taką gorącą wolą i pragnieniem wielebyśmy swoich niedostatków wetowali. Byśmy wżdy byli, jako jest u proroka⁴⁾, mężowie żądzej dobrej, i jako mówią aniołowie⁵⁾, ludzie dobrej, gorącej a nie próżnującej wolej. Bo drudzy chcą w rzeczy do dobrego, i mówią: radbym był takim i takim: a rękę nie przyłożą i z miejsca się nie ruszą. Tu dobrej wolej nie masz, wymówka tylo i zasłona lenistwa panuje.

A o miłosierdziu co mówić? Jeśli Panu Bogu na bliźnim nie ukazem, jako się nad nami zmiłować ma: próżno się nam z nędzami naszemi do niego ukazować. Miłosierdzie świętych i na potrzeby własne swoje nie patrzyło. Woleli na się być twardemi, aby bliźnim na potrzebach nie schodziło: sobie ujmo-

¹⁾ W wyd. I: potrzęsnioną. ²⁾ Luc. 6. ³⁾ Isa. 25. 35. Apoc. 7. 21.
⁴⁾ 1. Cor. 2.

¹⁾ W wyd. I: pieski, kotki. ²⁾ Prov. 18. ³⁾ Isa. 53. ⁴⁾ Dan. 16.
⁵⁾ Luc. 1.

wali, aby ubogi miał. A my i tego, co nam zbywa, żałujem. Jakoż się u Pana Boga łaski i politowania nad nami spodziewać mamy?

W czystości serdecznej i cielesnej kochać się, znak jest anielskiego towarzystwa. A iż w błocie chodzimy, a zmyać się często musim: na to mamy najświętsze sakramenty nasze, a zwłaszcza pokutną spowiedź: abyśmy się często chędożyli, i proch ten i błoto sere naszych ocierali. *Błogosławiony, który czystą zawždy, mówi pismo ¹⁾, suknią i szatę swoją nosi.* Nie ugęszczamy do spowiedzi, a sumnienia jako starej suknie nie ocieramy: póki nowa, trochę jej szanujemy. O szczęśliwy, co zawždy nową chce mieć: i pewnie ją mieć może: by ją pokutą i spowiedzią świętą odnawiał.

Pokój i zgodę między ludźmi rozsiewać: prawie jest Syna Bożego dzieło. Syn Boży za to umarł, mówi Jan święty ²⁾, aby rozproszone skupił. Kto także synem Bożym na wzór jego jest: nie czyni ani szczepi zwady między bracią, ale pokój i miłość funduje, i zewsząd zabiega, aby między ludźmi rozerwania, herezy i kacerstw, które są matką niezgody i niesnasków, nie było. Strzeże się obmów, zazdrości i odnośzenia, któremi się braterstwo rozrywa. A kto ludzie z Panem Bogiem jedna, i do uznania ich grzechów przywodzi: ten prawą krew ma w sobie Syna Bożego, i prawą miłość ku Ojcu niebieskiemu i ku czci jego. Bo z tego Pan Bóg najśłodsza ma ofiarę: i żadna mu wonność większej wdzięczności nie czyni, jako dusz błędnych pozyskanie.

A cierpienie czego złego dla samej prawdy i sprawiedliwości, i przesładowania dla wiary i miłości Chrystusowej, jakie ma błogosławieństwo?

Gdy nas potwarzają, gdy nas przeklinają, gdy kłamstwa na nas kładą, dla Chrystusa i prawdy, i sprawiedliwości jego: radować się nam Pan każe. Jaka to w płakaniu radość, trudno wymówić. Duch święty słodkość czyni z gorzkości, gdy myśl obraca na bogatą zapłatę, i na krótkość i koniec cierpienia.

Dziś święci Boży w odpocznieniu swoim mówią: małe i krótkie było cierpienie nasze, a wesele długie i wieczne. Zliczyliśmy godziny na mękach: a zapłaty nie przeliczym, ani końca jej dojrzym. Zima nasza minęła ³⁾: a lato nigdy nie ustanie. Pracej nie pomnim: a rozkoszy bez końca używamy. Siejba była w płakaniu ⁴⁾: a żniwo w weselu; płkanie ustało: a żniwu

¹⁾ Apoc. 22. ²⁾ Joan. 11. ³⁾ Cant. 2. ⁴⁾ Psal. 125.

i pożytkom końca nie masz. Nędza nasza przeleciała jako strzała i ptak na powietrzu ¹⁾, śladu jej żadnego i znaku nie masz: a rozkosze jako morze nieprzebrane trwają.

Wspomnijcie też na nas, starszy bracia, na tamtym dworze Króla wielkiego, na którego twarz w pokoju jego patrzycie: na ubogie domownicy i powinne wasze, z któremiście tu w tej nędzy wzrosli. Zwycięzcy wszystkich trudności, którzy śpiewacie pieśni wygranej bitwy waszej: wspomnijcie na nędzne towarzysze, którzy jeszcze w polu na żoldzie niebezpiecznym leżą, a na trudnem i straszliwym morzu żeglują. Uproście nam wszystkie na te wojny nasze potrzeby, abyśmy do szczęścia i miejsce waszych i do brzegu tego dopłynęli, na którymście szczęśliwie osiedli. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, który z Ojcem i z Duchem świętym jeden Bóg w Trójcy króluje na wieki. Amen.

Na dzień zaduszny.

Ewangelia u Jana św. w V.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: żeć idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszają głos Syna Bożego, a którzy usłyszają, ożyją. Abowiem jako Ojciec ma żywot w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot w sobie; i dał mu władzę sąd czynić, iż jest Synem człowieczym. Nie dziwujcie się temu, boć przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobiech, usłyszają głos Syna Bożego. I wnida ci, co ²⁾ dobrze czynili na powstanie żywota, a którzy źle czynili, na powstanie sądu.

Będąc w jednym mieście Jeruzalem, Kościoła świętego, (jako się wczora z apostoła nauczyło ³⁾, z braty wszystkimi na ziemi, pod ziemią, i w niebie ⁴⁾, i jedność z nimi taką, jaka jest członków pod jedną głową i w ciele jednym, mając: nie podobno jest, aby jeden drugiemu służyć, i pomocy jakiej dodawać nie miał. *Bo członek*, jako mówi apostoł ⁵⁾, *o członek się stara.* I na to się do jednego miasta ludzie, i do jednego ciała członki zbierają. Na to wyznawamy wielki artykuł w kredzie naszym, mówiąc: *wierzę świętych uczestnictwo* albo *obcowanie*. Cóżby za

¹⁾ Sap 5. ²⁾ W wyd. I: którzy. ³⁾ Hebr. 12. Apoc. 5. ⁴⁾ Philipp. 2. ⁵⁾ 1. Cor. 12.

uczestnictwo i złączenie było, gdyby jeden o drugim nie wiedział, a do jego się pomocy nie skłaniał? Coby to było takie za sąsiedztwo, byśmy przyjaźni jakiej i uczynności jeden drugiemu nie pokazowali? Święci w niebie gdy się za nami modlą, wielką nam posługę czynią: a my, gdy ich tu sławim, i przy służbie Bożej i ofierze, one wspominamy, im się też przysługujemy. A z temi, co są pod ziemią, jakie sąsiedztwo i uczestnictwo mieć będziemy: jeśli abo oni nam, abo my im nie służym? Oni nam podobno służyć tak nie mogą, (acz ja z temi trzymam, którzy twierdzą, iż się też za nas w czyściu modlą), ale pewnie pomocy naszej potrzebują: będąc w zatrzymaniu i mękach, z których wypłacić jedno długiem cierpieniem nie mogą. A my za nie doczesne karanie ich wypłacać i onym pomagać możemy. Jakoż ich opuścić, i one z naszej społeczności wyrzucić, i miłosierdzia im braterskiego bronić możemy? O czem iż dziś heretycy wiele wątplenia i niedowiarstwa nasiali: upewniamy się o tem w wierze, a do pomocy się umarłych pobudzajmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Upewnienie nauki kościelnej o czyściu i pomocy umarłych.

Pewność tej nauki, iż czyściec jest, i do niego Pan Bóg na doczesne karanie dusze, które tu pokuty nie skończyły, posyła, i brać pomoc takie ¹⁾ tu od wiernych na ziemi mogą: bierze się naprzód ze zwyczaju Kościoła starego zakonu, który i do tego czasu żydowie acz błędniczy zatrzymali. O tym zwyczaju wielkie jest, znaczne, jasne i ostre na heretyki świadectwo, którego zbić przeciwnicy nie mogą, w księgach machabejskich; w których nie tylko przykład modlitwy i ofiary za umarłe ukazują, ale też i te rzeczy bardzo chwala, mówiąc ²⁾: *święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby z grzechów rozwiązani byli*. Cóż na to mówią? Nie przyjmuję tych ksiąg. Wierzę. Bo nie po ich głowach i wymysłach. Toć ich ewangelia: gdzie co błędem ich szkodzi, wyrzucić abo wypotwarzyć ³⁾ z ewangeliej; i wszystkiego się pisma zarzeką, jeśli ich błędy zbijać niem będziemy. Kościół powszechny te księgi miał zawżdy i ma za święte, jako i drugie. Na twój upor i potwarz nigdy ich nie odstąpi. I dawno

¹⁾ W wyd. I: i ratować się takie. ²⁾ 2. Mac. 12. ³⁾ Wypotwarzyć: potwarzą wykreść, uzyskać, wyklamać (Linde).

napisał święty Augustyn ¹⁾: *księgi machabejskie nie żydowie, ale Kościół ma za kanoniczne księgi* ²⁾. A choćby nie były takimi, jakoż są: tedy im słusznie jako historyej wierzyć, tak wiernej i dawnej, o tym takim modlitew i ofiar za umarłe zwyczaju, który po dziś dzień u żydów trwa. A jeśli się za umarłe modlono: pewnie o czyściu nauka była. Bo za te, co w piekle są, nikt się nigdy modlić nie mógł, ani za te, co na łonie Abrahamowem byli ³⁾. Bo tego nie potrzebowali.

Drugie jest upewnienie z pisma starego zakonu. Mówi Tobiasz, syna swego nauczając ⁴⁾: *chleb twój i wino kładź na pogrzebie sprawiedliwego, a nie jedz go ani pij z grzesznymi*. Tych słów nikt inaczej wykladać nie może, jedno tak: spraw stypę abo ucztę na pogrzebie, i zezwij ubogich; aby biorąc jałmużnę, za umarłego się modlili. I stąd były u chrześcian zawżdy od początku wiary stypy, jako naszy starszy zwali: o których mówi święty Chryzostom ⁵⁾: *czemu po śmierci twoich powiniennem ubogie zgromadzasz? dla czego kapłanów prosisz, aby się za nimi modlili?* Tak i Dawid za Saula i Jonatę i za porażone na wojnie pościł i płakał ⁶⁾: i oni mężowie Jabes Galaad siedm dni za też pobite także pościli ⁷⁾. Co czynili nie tylo na pokazanie smutku: ale też na pomoc duszom ich. Bo ludzie, gdy co chcieli u Pana Boga uprosić, pościli. Jako Dawid, gdy chciał synaczkowi swemu choremu pomódz ⁸⁾.

Trzecią pewność mamy z pisma zakonu nowego. Gdy Pan Jezus mówił ⁹⁾: *iz grzech na Ducha świętego i na drugim świecie odpuszczony nie będzie*. Każdy bacny zrozumieć może, iż na drugim świecie grzechy się za modlitwy i pomocą kościelną odpuszczają. I tak to wyłożył święty Augustyn ¹⁰⁾, święty Grzegorz ¹¹⁾, święty Bernat ¹²⁾, inni. I apostoł święty mówi ¹³⁾: *iz nie próżno się chrzczą, to jest trudzą ludzie, za umarłe; czemu się, prawi, za nie chrzczą, jeśli umarli nie zmartwychwstają?* Tu nie mówi apostoł o chrzcie w wodzie, którego nie powtarzamy, i którego za inne brać nie możemy: ale mówi o chrzcie pokutnym, w którym czynim modlitwy, posty i jałmużny, i inne strudzenia i cierpienia, za swoje i za cudze grzechy. O takim chrzcie mówi

¹⁾ August. de civit. 18. cap. 36. ²⁾ Conc. 3. Carthag. can. 47. Innocent. I. epistol. ad Exuberium. ³⁾ Luc. 16. ⁴⁾ Tob. 4. ⁵⁾ Hom. 32. in Matth. ⁶⁾ 1. Reg. ultimo. ⁷⁾ 2. Reg. 1. ⁸⁾ 2. Reg. 12. ⁹⁾ Matth. 12. ¹⁰⁾ August. de civit. lib. 21. cap. 24. et in Julianum lib. 6. cap. 5. ¹¹⁾ Greg. 4. dial. cap. 39. ¹²⁾ Bern. homil. 66. in Cantie. ¹³⁾ 1. Cor. 15.

Pan do uczniów ¹⁾: możecie-li pić kielich, który ja piję, i chrztem się chrzcić, którym się ja chrzczę? To jest: możecie-li to cierpieć co ja? Bo jako kielich, tak i chrzest Pan cierpieniem nazwał ²⁾. Przetoż niedarmo niektórzy ojcowie święci one słowa Jana świętego ³⁾: on, to jest Chrystus, *chrzcić was będzie Duchem świętym i ogniem*, tak wykładają: iż jest dwój chrzest i dwoje oczyszczenie: jedno Duchem świętym, w wodzie, tu na ziemi: a drugie ogniem, w czyściu, po śmierci. Tak to wyłożył święty Bazylus ⁴⁾, święty Nazyanzenus ⁵⁾, Hieronim ⁶⁾, Beda ⁷⁾, i inni. Dla tego pięknie rzekł apostoł ⁸⁾: iż ci się chrzczą za umarłe, którzy się za nie trują: modlitwą, postem, jałmużną i innym cierpieniem, biorąc za nie część onego ognia, który dusze w czyściu cierpią, i za nie karanie ono i pokutę wypłacają.

Czwarte upewnienie bierze się z zwyczaju Kościoła powszechnego, począwszy od apostołów. Jako stara jest msza, od Chrystusa ustawiona, i od apostołów podana: tak stara jest w niej modlitwa za umarłe; i nigdy bez niej służby Bożej nie było, i żadnego na świecie Kościoła chrześcijańskiego w żadnym narodzie nie było, któryby tego nabożeństwa ku umarłym nie miał. Co świadczy Klemens, uczeń Piotra świętego, i innych bez liczby.

Jest i piąte upewnienie z świadectwa koncyljów albo świętych sejmów duchownych, do których odsyłam czytelnika ⁹⁾. I szóste nie mniejsze jest z doktorów kościelnych i pisanja ich. Dyonizyusz Areopagita ¹⁰⁾, Nazyanzenus ¹¹⁾, Ephrem ¹²⁾, Cyrillus hierozolimski ¹³⁾, i innych bardzo wiele. Chryzostom, który tak mówi ¹⁴⁾: *nie bez przyczyny od apostołów ustawiono, aby przy straszliwych tajemnicach pamiątka była umarłych; bo wiedzą, iż im z tego wiele zysku i pożytku przybywa*. Cypryan zakazuje czyścić ofiary za umarłego, który za opiekuna testamentu kleryka mianował ¹⁵⁾. Święty Ambroży za Theodozjusza i Walentyniana cesarza, i za brata Satyra zmarłe, ofiary czynić ludzie upomina ¹⁶⁾. Augustyn święty za matkę swoją, która go o to prosiła, aby

¹⁾ Marc. 10. ²⁾ Luc. 12. ³⁾ Matth. 3. ⁴⁾ Basil. de Spiritu s. cap. 15. ⁵⁾ Nazianz. orat. de Epiph. in fine. ⁶⁾ Hieron. in Matth. ⁷⁾ Beda in 3. Luc. ⁸⁾ 1. Cor. 15. ⁹⁾ Conc. 8. cap. 47. Carthag. 3. cap. 29. Bracar. 1. cap. 34. Lateran. Florent. Trident. ¹⁰⁾ Dionys. hierar. eccles. cap. 7. p. 3. ¹¹⁾ Naz. orat. in Caesar. ¹²⁾ Ephrem in testamen. ¹³⁾ Cyrill. catech. 5. mystagog. ¹⁴⁾ Chrysost. hom. 69. ad popul. ¹⁵⁾ Cypr. lib. 1. epist. 9. ¹⁶⁾ Ambr. lib. 2. epist. 8.

u ołtarza duszę jej zalecano, czynił ¹⁾. A ktoby wyliczył świętych około tego tak gęste i pełne nauki ²⁾?

Na koniec sam rozum to wyciąga i ukazuje, iż to jest zakon na sercu pisany: abyśmy się za te, które miłujemy, i po śmierci modlili. Bo to czynią żydowie, turcy, poganie, i starzy philozophowie, i poetowie; jako się to indziej wspomniało ³⁾. Poganie, starzy philozophowie ⁴⁾, i Grekowie, i poetowie ⁵⁾, modlili się za swoje umarłe i czyścicie znali. Rzymianie miesiąc luty na tem nabożeństwie trawili. Turcy w alkoranie jasnie o czyściu mówią, i ustawicznie się za dusze modlą. Żydowie takż obyczaj bardzo stary mają. Na co się tedy wszystkie ludzkie narody zgadzają: to musi pochodzić z prawa przyrodzonego, i na sercu od Boga pisanego. Bo co jest zmyślonego, o tem są między ludźmi różnice: a prawda wszędzie jednaka. Na to się wszyscy ludzie zgadzają, iż Bóg jest: ale w tem nie masz zgody, jaki jest, i który: dla błędów, i uporu, i nieposłuszeństwa ludzkiego. Na to się wszyscy zgodzą, iż po śmierci jest odpłata i karanie: ale jakie i którym sposobem, o tem plotek i fabuł u pogaństwa dosyć: a u samych katolików prawda zostaje. Toż się mówi o umarłych. Wszystkie narody za umarłe się modlą: ale jako im prawdziwie pomagać: w samym to jest Kościele Bożym. W czem tedy jest u wszystkich narodów zgoda, to pochodzi z prawa przyrodzonego, i światłości, z naturą ludzką i rozumem od Boga danym.

A k temu nie jest rzecz podobna, aby o próżne słowo Pan Bóg do piekła potępić miał; gdyżby to i u ludzi było wielkie okrucieństwo i niesprawiedliwość, aby o jedno niebacznie wyrzeczone słowo: i gniewu mu na wieki odpuścić nie chciał, i na śmierć go skazać miał; a jednak Syn Boży pogroził o próżne słowo sądem Bożym ⁶⁾. Może kto tak umrzeć, nie mając innych grzechów, jedno powszednie i małe, i próżne jakie słowa: a więcby go Pan Bóg miał o nie na śmierć wieczną skazać? Nie jest tak okrutny i niesprawiedliwy. Musi być u niego insze docześnie i małe za małe grzechy karanie.

A nad to jasna rzecz jest, iż Pan Bóg odpuściwszy za grzech i przewinienie gniew swój i niełaskę: karania docześniego

¹⁾ Czynił: zanosił ofiarę; Augustin. confess. lib. 9. cap. 12. ²⁾ Tertull. de corona militis; Basilius, Chrysostomus in liturgiis. ³⁾ Na niedzielę 15. po świątkach. ⁴⁾ Plato in Phaedone. Cicero i somnio Scip. ⁵⁾ Virgil. 6. Aeneid. ⁶⁾ Matth. 12.

nie odpuszcza. Jako to mamy w piśmie o Mojżeszu, i o siostrze jego Maryej, o Dawidzie, i o innych, którym Pan Bóg odpuszcivszy gniew swój, karania im docześnego odpuścić nie chciał. Jakoż ten do piekła potępion być ma, który tu w pokucie schodzi, a docześnego karania za grzechy nie wycierpiał, ani za nie dosyć uczynił? Jeden cały żywot swój w pokucie wiele cierpi i karze się sam: a drugi cały żywot o to nie dba: aż przy śmierci się nawraca, i w wierze i w pokucie z sakramentami świętymi umiera. Cóż się z tym stanie? Nie potępi go Pan Bóg do piekła dla krwi Syna swego, i odkupienia onego hojnego, na to nam danego: karania mu też onego docześnego nie odpuści. Płacić je tedy w czyśćcu musim.

Na koniec sam rozum ukazuje: iż na świecie trojacy są ludzie. Jedni bardzo dobrzy, drudzy bardzo źli, trzeci mierni. Różne też muszą być po śmierci na nie miejsca. Na złe bardzo: piekło. Na bardzo dobre: niebo. A na mierne: czyściec.

Dajmy wiarę i temu, co święci i wielcy doktorowie kościelni napisali o duszach, które się ludziom okazywały i pomocy żądały. O wielu takich napisał Grzegorz święty¹⁾, i drugi Grzegorz turoński²⁾, i Beda³⁾, i Bernat święty⁴⁾, i Petrus Damianus, i Anzelmus⁵⁾, i inni. O czym indziej czytać może, kto chce.

A tak o czyśćcu żadnego wątpienia nie miejmy, i tak jasnego pisma, i Kościoła wszystkiego, od apostołów począwszy, zwyczaj i podania, i wszystkich doktorów świadectwa i koncylij, i rozumu przyrodzonego nie odstępujemy. Niech raczej prawdzie Bożej niewstydy i śmiechy heretyckie ustępują.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Pobudka do pomocy umarłych.

Skazani na męki docześne w czyśćcu tem różni są od potępionych do piekła: iż potępieni już rozpaczyli o zbawieniu swoim, i bluźnią Pana Boga: a w czyśćcu go miłują i chwalą, z większą gorącością, niżli my tu w cieie na ziemi. Bo sławią sprawiedliwość jego, i przestając na wolej świętej jego, za miłosierdzie i karanie ojcowskie dziękują. Jednak ciężkość mają wielką i boleść, iż do twarzy i widzenia Pana swego przy-

¹⁾ Greg. 4. dialog. cap. 40. et cap. 55. ²⁾ Greg. Turonen. de gloria confess. cap. 5. ³⁾ Beda hist. Angl. lib. 3. cap. 19. ⁴⁾ Bernar. in vita Malachiae. ⁵⁾ In vita Anselmi.

puszczeni nie są: i patrzeć nań dla grzechów swoich nie mogą. Bo jeśli Absolonowi, do łaski ojcowskiej przywróconemu, ale do widzenia twarzy jego nie przypuszczonemu, tak było ono karanie ciężkie, iż wolał śmierć obierać, niżli onę wzgardę znosić¹⁾: daleko więcej dusze one to trapi: iż od oblicza Boga swego, acz do czasu, oddalone są, i najcięższa im ta boleść. Bo jako w piekle nad wszystkie męki one wieczne to im najcięższe jest piekło: iż twarzy Bożej nigdy na wieki nie oglądają: tak i w czyśćcu z tego mają największy smutek i teskność: iż na swego Twórcę i Odkupiciela nie patrzą, a ta się im pociecha odwołczy.

Lecz nad to mają mękę od ognia dziwnie gorącego, o którym mówi apostoł²⁾: *iż zbawieni będą przez ogień*: który je wielce trapi, tak iż boleść ich przewyższa wszystkie męki, które tu na ziemi cierpieć kto może, i które najokrutniejszy ludzie i najcięższe niemoce zadać mogą. Jaki to tam ogień, i jako dusze palić może, gdyż cielesny jest: tego rozumieć nie możemy. Wierzyć winni jesteśmy, i dla onego słowa Pańskiego³⁾: *idźcie przekłęci w ogień, który jest dyabłu i aniołom jego zgotowany*. Ten ogień gdy ciała, które na on czas zmartwychwstaną, trapić będzie: pewnie cielesny jest. A tenże cielesny ogień a nie inszy teraz przed sądem powszechnym dusze pali i męczy. Jako on bogacz bez ciała stęka, i mówi w piekle⁴⁾: *mękę mam w tym płomieniu*. Bo jako w cieie dusza cierpi od ciała, choć nie cielesna jest, jedno z ciałem spojona: tak tam od cielesnego ognia, z którym się spoi, cierpieć będzie, choć bez ciała. A to są dziwy spraw Bożych, których nasz rozum nie pojmie.

Wielka tam i ciężka sprawiedliwość Boska. Bo jeśli na ziemi ludzie z rozumu przyrodzonego, z urzędu i powinności umieją srogo karać: a cóż Pan Bóg, który jest sam z siebie sprawiedliwy? Kościół wedle starych kanonów, oglądając się na sprawiedliwość Bożą i na męki czyścowe: za jeden grzech śmiertelny, raz popełniony, w pokutnem dosyć czynieniu siedm lat albo dziesięć wyciąga; przez które mięsa nigdy nie jeść ani wina pić, a kila dni w tydzień na chlebie i wodzie przestawać każe. Co tych lat uroście, kto albo jeden grzech śmiertelny często i bez liczby drugdy powtarza, albo wiele innych popełni? Uroście drugiemu pięć set lat i tysiąc sprawiedliwej pokuty: której iż

¹⁾ 2. Reg. 14. ²⁾ 1. Cor. 3. ³⁾ Matth. 25. ⁴⁾ Luc. 16.

tu na ziemi wypełnić drugi nie może: pewnie w czyściu Pan Bóg ją wyciąga; który daleko calszą i szczerą ma sprawiedliwość, i surowszy jest niżli Kościół jego tu na ziemi. Przeto gdy mówim o odpuszczeniach, iż ich kto sto lat mieć z kościelnego szafunku może: tak się to rozumie, iż mu odchodzi sto lat od pokuty, którąby za kościelnem karaniem i wedle sprawiedliwości Bożej zasłużył, i cierpieć ją miał.

Teraz dla ludzkiej niecierpliwości i oziębłości takich pokut i za największe grzechy nie dawamy, abo bardzo rzadko, chyba kto je sam na się z dobrej wolej włoży: aby ludzie nie rozpaczeli; i wolem je z małą pokutą do czyściu odsyłać, niżli z wielką, uchowaj Boże, do piekła, w którejby dla niewypełnienia rozpaczć a w grzechu zostawać mogli. Lecz Pan Bóg wszystko jako sprawiedliwy, aż do najmniejszego pieniążka, jako Pan mówi¹⁾, wyciągać na drugim świecie będzie.

Z takiego uważania i wiadomości o sobie myślmy, pókiśmy tu na ziemi, i o braciej miłej umarłej. O sobie, abyśmy tu sami sobie czyścicie czynili: wypłacając doczesne karania, które po odpuszczonym grzechu zostają, których Pan Bóg dla swej sprawiedliwości nie odpuszcza. Wypłacajmy ofiarą przenajświętszą ołtarza, postami, modlitwami, jałmużnami, i nabożnemi drogami, dyscyplinami, włosiennicami, niespaniem, pracą około ubogich abo służby Bożej, i innem utrapieniem dobrowolnem. Bo więcej tu za jeden dzień wypłacić możemy: niżli za kila abo kilanaście lat w czyściu. Gdyż to jest Panu Bogu wdzięczniej, co tu z wiary i z dobrej wolej czynim, niżli co już z objawienia i przymuszenia czynić się musi.

Braciej tej naszej i sióstr miłych, którzy stąd z wiarą katolicką zeszli, zapomnieć się nie godzi; którzy sprawiedliwości Boskiej w onych ciężkich mękach dosyć czynić muszą, a sami sobie pomódz nie mogą. Bo jako Mędrzec mówi²⁾: *co możesz, ręką swoją rób pilno; bo nie masz roboty, ani dowcipu, ani mądrości, ani umiejętności w pieklach*, (to jest: w podziemnych krajach), *do których się kwapisz*. Żadną się swoją pracą już tam nie podzwignie³⁾, gdzie, jako Pan mówi⁴⁾: *noc zaszła, w której nikt robić nie może*. Żywi, mówi święty Hieronim⁵⁾, *bojąc się śmierci, mogą dobre uczynki czynić: ale po śmierci już nic przyczynić nie*

mogą do tego, co z sobą z żywota przynieśli. Jako drzewo podcięte padnie, tak leży, abo na południe, abo na północy, mówi pismo¹⁾. Już im ustaje źródło z męki i wysługi Chrystusowej, przez sakramenty płynące na odpuszczenie grzechów. Już im ręce są związane, aby robić i zasługować sobie nie mogli; już ich lato minęło, omieszkali do roboty, i przeto głód cierpią, i mówią, jako jest u proroka²⁾: *żniwo minęło, lato się skończyło, a myśmy zbawieni nie zostali*.

My tylo pomoc im dać³⁾ możemy, na nas same wołać mogą, i upominać się powinnej braterskiej miłości, i drugdy sprawiedliwej uczynności. Są członki z nami w jednym cielem spojone, są sąsiedzi jednegoż miasta; ale jako dzieci, którym jeśli matka mleka abo chleba nie poda: same sobie dostać pokarmu i wyrobić nie mogą. Jakoż je opuścić mamy? jakoż się nad nimi zmiłować omieszkamy? Izali przeto zginęli, iż na nie nie patrzymy? Izali w grobie dusze ich zostały? Obroń Boże to myśleć. Są, żyją, cierpią sąd Boży, i wołają, jako najuboższy, ręce do nas ściągając. Jako woła ów, którego ćwiertuja i na sztuki rozbieirają. Jako woła, którego kolika, abo kamień, abo podagra męczy. Jako woła głodem umierający i opuchły, gdy kto mija: zmiłuj się, wszakem brat twój, twojemu miłosierdziu i baczeniu Bóg mię poruczył; zmiłuj się nade mną, podaj mi trochę na język zimnej wody, bo mię ten płomień bardzo ciężko pali: a ktoby się nad takim nie zmiłował.

A drudzy mówią do nas: wszakem ojciec twój i matka twoja: wypełnij powinność synowską, wypełnij rozkazanie Boga twego, którzy rodzice czcić i im służyć kazał. Wiesz, jakom ja tobie służył, wiesz, jakom ci majątność zostawił. Jam na cię robił, i tyle dochodów z pracy mojej masz: a ty trochę mi jałmużny i chleba żałujesz. Bóg cię skarże, jeśli mię opuścisz. Teraz najwięcej twojej posługi potrzebuje.

A drudzy mówią: zły synu, jam ołtarz, jam plebania fundował, abym pomoc miał duszy mojej po śmierci, a tyś jako niebożny to popsował i zwojował, a bogomódlstwo za mię i za inne dusze zgubił. O jako się na cię przed sędzim sprawiedliwym żałować nie mam? Jako się go nie boisz? jako się nie upamiętasz? O jako to ostre słowo na heretyki, którzy ojcowskie

¹⁾ Matth. 5. ²⁾ Eccl. 9. ³⁾ W wyd. I: poratują. ⁴⁾ Joan. 9. ⁵⁾ In Eccles. cap. 9.

¹⁾ Eccl. 11. ²⁾ Jerem. 8. ³⁾ w wyd. I: ich tylo poratować.

i dziadowskie i stare nadania kościołów i ołtarzów popsowali, rozebrali, spustoszyli. Poczują, gdy tam przyjdą.

Drudzy wołają: wszakem ci też dobrze czynił: toś a to miał odemnie; wszakem cię miłował: pokaż mi też teraz trochę miłości; widzisz, iż sam pomocy sobie dać nie mogę. Drudzy wołają na exekutory niedbałe i zdrażliwe, którym swoją pomoc ¹⁾ po śmierci poruczyli. Drudzy na kapłany niedbałe, którzy ich nadania używają, a za dusze ich ofiar przenajświętszych nie czynią, na sąd ich Boży pozывая.

A takich jest najwięcej, którzy powinieli nie mają, ani tych, którzyby na nich wspomnieli, albo którzyby słusznie im z jakiej zasługi i znajomości byli co powinni. O jako tam wiele dusz ludzkich, które co dzień z tego świata schodzą, a nigdy nie umierają. Nie tak jako na ziemi, jeden drugiemu ustępuje: a tam zawsze przybywa a nigdy nie ubywa. Za te wszystkie dzisiejszego dnia Kościół ofiarować i czynić i trudzić się rozkazuje, za które nikt w osobności nie czyni. Za te dziś czynimy co, proszę, a miłości chrześcijańskiej i duchowi katolickiemu kościelnemu dosyć czynimy.

Kościół w żadnej mszej i modlitwie swojej nigdy ich nie zapomni; i my też czynimy, a bądźmy prawami kościelnymi dziećmi, i prawami uczniami Chrystusowemi, który nam miłość spólną rozkazał ²⁾: która płatniejsza jest nad temi, których nie widzimy, a którzy więcej cierpią. To prawy a wierny przyjaciel, co i po śmierci miłuje: *a łaskę*, jako pismo mówi ³⁾, *którą żywym czynił, i umarłym pokazuje*. O jako tam wielki szpital głodnych, chorych, nagich, więźniów, i zmęczonych od onych katów, wykonawców sprawiedliwości Bożej: którzy ręce do nas podnoszą, abyśmy im pomogli, abyśmy je nawiedzili, jako chore i głodne i nędzą najcięższą złożone, do ukrócenia i skończenia męki ich: gdyż inszej żadnej pomocy nie mają.

Najprzemożniejszy twórco i sprawco wszystkiego, co jest, i co tchnie i rusza się, sędzia sprawiedliwy żywych i umarłych, Panie, któremu wszyscy żyją: zmiłuj się nad utrapioną bracią naszą. Oto my za nie pokutę ich na się bierzemy, z uprzejmej miłości ku nim. Oto za nie tobie przenajdroższą ofiarę tę ciała i krwi Syna twego stawim. Z skarbu męki i wysług jego użyjemy pieniędzy na ten okup docześnie go karania: jakoś użyzył na

¹⁾ W wyd. I: swój ratunek. ²⁾ Joan. 13. ³⁾ Ruth. 2.

wieczne ubłaganie i oddalenie od nich gniewu twego i potępienia wiecznego. Prawda, iż oni to byli winni czynić za grzechy swe, co mogli: czego iż swoim niedbalstwem omieszkali, oto my za nie czynim, oto ich pokuty niesiem. Uczestnictwo świętych twoich niechaj im pomoże, aby się im jako członkom ciała jednego od świętych wybranych twoich co dostało na takich długów wypłacenie, i otrzymanie miłosierdzia twego. Poślij anioły twoje a wyprowadź ich z ciemności, a wprowadź je do jasných i wesółych domów, i na pokój twój, do wiecznych przybytków twoich, do bogatego odpocznienia. Przypuść je już do oglądania oblicza twego, w którym ich i nasze wszystko wieczne i najwyższe szczęście zostaje. Przez tegoż Jezusa Chrystusa, Syna twego, Pana naszego, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień świętego Marcina biskupa.

Ewangelia u Łukasza św. w XI.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: żaden świece zapalwszy, nie stawia w skrytości, ani pod korzec, ale na świecznik, aby ci, którzy wchodzą, widzieli światło. Świeca ciała twojego jest oko twoje. Jeśli tedy oko twoje było szczere, wszystko też ciało twoje świetne będzie. Lecz jeśli złe było, ciało też twoje ciemne będzie. Patrzajże tedy, żeby światło, które w tobie jest, ciemnością nie było. Jeśli tedy ciało twoje wszystko świetne było, nie mając jakiej cząstki ciemnej, będzie wszystko świetne, a jako świeca jasna oświeci cię.

Święci Boży zowią się w piśmie świecami albo pochodniami, których ludzie na odpędzanie ciemności, i do spraw i potrzeb swoich używają. Tak Mędrzec Heliasza zowie ¹⁾ *ogniem*, i słowo jego *pochodnią gorającą*. I Pan Chrystus Jana swego, drugiego Heliasza, zowie także *świecą gorącą i jaśniejącą* ²⁾, i ucnie swoje *światłością świata* ³⁾. A to dla tego, iż nam przynoszą naukę i słowo Boże, i Chrystusa, który jest światłością i zbawieniem naszym. Sami też przykłady swemi wielką nam pomoc

¹⁾ Eccles. 48. ²⁾ Joan. 5. ³⁾ Matth. 5.

dają do oświecenia rozumów naszych, i do zapalenia ku Panu Bogu wolej i chęci naszej. Jako to czynił ten wielki i cudami wślawiony biskup, Marcin święty, który wiele ludzi do światłości wiary świętej i ewangeliej przywiódł, wiele ich cudy swemi do chwalenia Pana Boga zapalił, wiele ich przeświątym żywotem swoim do pobożności i naśladowania żywota doskonałego wzbudził. O czem indziej czytamy¹⁾. A na ten czas słowa Pana naszego w tej ewangeliej do wyrozumienia podamy. Pierwej o tej pochodni i świeczniku, i o domu i domownikach, którzy jej używają, a potem o jasnym i prostym oku mówiąc: za pomocą tego, który wszystkie nasze rozумы oświeca.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świecy i świeczniku w domu Bożym, który jest Kościół jego, i o niektórych własnościach prawdziwego Kościoła Pańskiego.

Bardzo krótkimi słowy Pan i Bóg nasz opisał rząd i stan Kościoła swego, gdy go do domu przyrównał, który świece zawždy i świecznika potrzebuje, i mieć oboje musi: aby wchodzący i domownicy wszyscy nie błądzili a sprawy swoje i powinności przy tem świetle odprawowali. Zowie Izajasz prorok Kościół przyszły Chrystusów domem, gdy mówi²⁾: *będzie zgotowana góra domu Pańskiego, i zmawiać się wiele narodów będą, mówiąc: pójdźmy, wstępujemy do domu Boga Jakóbowego, i nauczmy nas dróg swoich.* I apostoł do Tymotheusza swego pisze³⁾: *wiedz, jako się sprawować masz w domu Bożym, który jest Kościół Boga żywego.* Jako w jednym domu wszyscy pod jednym gospodarzem, pod jednym prawem, u jednego stołu, przy jednych potrawach żyją, z jednej skrzynki potrzeby swoje opatrują, i w pięknej, jako psalm mówi⁴⁾, zgodzie jednomyślni mieszkają: tak w domu Kościoła Bożego jeden jest gospodarz, którego wszyscy słuchają; jeden stół słowa Bożego, nauki i sakramentów kórych używają; jeden skarb męki i wysług Chrystusowych, z którego wszyscy potrzeby swe mają; i jedna społeczność i jedność, którą się wszyscy w miłości wspólnej uweselają, rozdziałów żadnych i rozterków nie znając.

Ten dom, jako się rzekło, świece potrzebuje. Bo człowiek każdy ciemność ma na rozumie i wiadomości o potrzebach zba-

wiennych wiecznych. Bo na ziemi i w cielech i w naturze skażonej jesteśmy: światłości prawej, któraby nas do Boga i szczęścia wiecznego prowadziła, mieć nie możemy: jeśli do nas wniesiona nie będzie. Ma ziemia słoneczną światłość, która dzień czyni: ale ta tylko ciałom do spraw i potrzeb świeckich służy. Jest insza światłość z wyższego nieba tu na świat spuszczone: słowo Boże i prawda ewangeliej, którą nam przyniósł Pan i Zbawiciel nasz Jezus. Który się i sam światłością świata zowie¹⁾, i słowo swoje do niej przyrównał, gdy mówi²⁾: *chodźcie w światłości, póki światłość macie, aby was ciemności nie ogarnęły.*

Jako w nocy bez światła jeden drugiego nie zna, i nie widzi, i oczy mu najlepsze i najzdrowsze nie służą: tak bez słowa Bożego i nauki ewangeliej rozum nasz nam niepożyteczny: nie nie umiemy, i Pana Boga, i dróg, które do niego prowadzą, nie znamy. Jako oni głupi mówią³⁾: *pobłądziliśmy w drodze prawdy, nie świeciło nam światło sprawiedliwości, i słońce rozumu nie weszło nam.* Nie nie masz tak przykrego człowieka, jako ciemności: a nie tak miłszego, czemby się więcej uweselał, jako światłością. Tak słowo Boże dziwnie serce i wolą ludzką do siebie ciągnie i one uwesela. Jako Dawid mówi⁴⁾: *prawo Pańskie nawraca dusze, rozum daje dziecinom, i uwesela serca, i oświeca oczy.*

Jako bez światła w nocy robić nikt i odprawować nie może: tak bez świece słowa Bożego i zbawiennej nauki żaden uczynek dobry zrobić się nie może, aby się Panu Bogu podobał. Jako Pan mówi⁵⁾: *robić, póki dzień jest: zajdzie noc, której nie nie zrobisz.*

Jako bez światła w nocy wszystkiego się człowiek boi: najmniejsze ruszenie go zastraszy, pokusy i czarci i złodzieje mu na myśli. A gdy światło wniosą, strachy ustają, i pokusy uciekają, i śmiałość się i wesele wraca. Tak bez pociechy słowa Bożego wszystkie postrachy błędów i grzechów, i szatanów, i śmierci, i przygód rozmaitych na nas padną. Bez którego z Bogiem się złączyć, i w nim wszystkiej naszej mocy usadzić nie możemy.

Ta świeca słowa Bożego, aby cudzego ognia nie miała, a nikt się na niej nie mylił, a każdy ją umiał poznać, i od wymysłów ludzkich, którzy baśni swoje słowem Bożem nazywają, rozeznąć: ma te znaki pewne. Stoi zawždy na świeczniku. Nigdy

¹⁾ W żywocie jego. ²⁾ Isa. 2. ³⁾ 1. Tim. 3. ⁴⁾ Psal. 132.

¹⁾ Joan. 8. ²⁾ Joan. 12. ³⁾ Sap. 5. ⁴⁾ Psal. 18. ⁵⁾ Joan. 9.

pod ławą ani pod korcem się nie kryje. Nigdy obcego ognia nie bierze.

Stoi na świeczniku urzędu duchownego, biskupiego, kapłańskiego, o którym rzekł Pan Jezus do apostołów ¹⁾: *wy jesteście światłością świata*. Bo Chrystusa i słowo jego na sobie i w sobie trzymają: urzędem, powołaniem, nauczaniem, i szafowaniem tego słowa Bożego. Oni klucze do tego skarbu mają ²⁾; oni są szafarze tych zbawiennych obroków: *oni są*, jako Pan mówi ³⁾, *postawieni nad czeladką Pańską, aby ją słowem Bożem karmili. Kto ich słucha, Chrystusa słucha: kto nim gardzi, Chrystusem i słowem jego gardzi* ⁴⁾. Jeśli świeca na tym urzędzie apostolskiego i potomków ich świeczniku nie stoi: nie miej jej żaden za świecę Bożą, ani za słowo Boże: ale za ludzkie wymysły. Jako to u tych herezyków widzimy, którzy urzędu pewnego i świecznika na tę świecę nie mają: ale kto chce i kto się nie leni, słowa Bożego naucza, i onem szafuje: bądź mężczyzna, bądź białogłowa, rzemieślnik i żołnierz: bez powołania, bez wybierania, bez posyłania Bożego w Boskie się i kapłańskie urzędy wdawają. I po tem znać, iż świece słowa Bożego bez świecznika, ani prawdy bez kapłana, ani poselstwa bez posła mieć nie mogą.

Wtóry znak jest prawdziwej świece słowa Bożego: iż pod korcem i pod ławą nie bywa. Zawždy na lichtarzu stoi, aby domownikom światłości używała. Własność jest słowa Bożego: aby go żadna pokusa i prześladowanie poniżyć tak nie mogło, żeby o niem ludzie wiedzieć nie mieli. Nie w komorach, nie na pustyniach Chrystus i słowo jego; ale jako błyskanie, które wszędzie widzieć, i na wschód i na zachód ⁵⁾. Prawda taić się nie może; świetna jest, znaczna jest: nikogoż się nie boi, ani wstydzi; mocna jest, nikt jej zatłumić nie może. Rzymskiego Kościoła katolicka ewangelia nigdy pod ławą nie była, nigdy zginać i zataić się nie mogła, i od ludzkich oczu wzniknąć. Niech ukażą, kiedy jej nie było, a ludzie o niej nie wiedzieli.

Aryańska nauka przez tysiąc lat pod ławą piekielną gniła: dopiero ją uczniowie kalwińscy wyrwali. Ebionńska świeca przed 14 set lat pod korcem szatańskim leżała: dopiero ją nowo-chrześciany ukazują. Obrazoborska przed 800 lat w gnoju leżała: dopiero ją ugonoci wykopali. Sakramentalna przed 600 lat zakopana była: dopiero ją Kalwin Zwingel wzniecił. Lecz nauka

¹⁾ Matth. 5. ²⁾ Matth. 16. ³⁾ Luc. 12. ⁴⁾ Luc. 10. ⁵⁾ Matth. 24.

i ewangelia katolicka zawždy na swym świeczniku, na stolicy apostolskiej i potomków jej, i na urzędach kapłańskich, biskupich, świeciła i świeci; nigdy pod korcem nie była, nigdy nie gaśnie; jako mówi pismo ¹⁾: *w nocy nie gaśnie świeca jej*. Jako rzeka płynie od miasta do miasta, od wieku do wieku, od narodu do narodu: a herezyckie strumyszczyki poniki ²⁾ mają; teraz się ukażą, a po chwili pod ziemię się kryją.

Świeca prawdziwego słowa Bożego zawždy ma jeden swój własny i raz z nieba dany ogień, a inszego obcego z ziemi nie bierze. O onym ogniu, który z nieba na ofiary Aaronowe i Mojżeszowe zstąpił: rozkazał Pan Bóg, aby go synowie Aaronowi, i potomstwo jego dochowywali, jeden drugiemu go podając; aby nigdy nie gasnął; aby do ofiar innego z ziemi ognia nie dawali. Ktorem rozkazaniem gdy Nadab i Abiu wzgardzili, a do swojej kadzilnice obcy ogień włożyli: popaleni i pobici są od Boga ³⁾. To była figura spraw nowego testamentu. Ogień z nieba nauki zbawiennej i słowa swego przyniósł Chrystus, Bóg nasz w ciebie; porучzył go apostołom, kapłanom i potomkom ich, aby go porządkiem wstępowaniem dochowywali, a innego żadnego z ziemi ognia i nauki obcej nie przypuszczali. Co się aż do tego naszego czasu uściło. Kościół święty katolicki nigdy nauki ewangeliej świętej nie odmienił, nigdy obcej a od starszych nie podanej nie przyjął, wszystkie nowe ⁴⁾ herezyckie odmiatał i potępiał.

Lecz dzisiejszy mistrzowie niech się nam sprawią, skąd i z którego ognia świece nauki swojej zapalili? Jeśli od apostołów i od ich następników porządných, którzy swoją świecę od Chrystusowego ognia zapaloną mieli: toby nie nowego nie przy-nosili, nieby inszego nie mówili, tenżeby ogień był, taż nauka, taż zgoda. Ale iż rzeczy nowe, o których świat nie słycał, i które tak dawno pogrzebione i potępione były, przynieśli: pewnie z innego ognia świece swoje zapalili: od Lutra, od Kalwina, od Zwingla. Ich ogień z piekielnej zazdrości i nienawiści ku duchowieństwu ⁵⁾ wyszedł. Z piekielnej się pychy i nadętości rozumu własnego wykrzesał: w którym żadnej pokory i cichości, i zgody apostolskiej i chrześcijańskiej nikt nie poczuje; z którego się nikt do pobożności i żywota dobrego i doskonałego nie za-

¹⁾ Prov. 30. ²⁾ Ponik: podziemna pieczara, w której niknie rzeka. ³⁾ Levit. 10. ⁴⁾ W wyd. I: nowe i nieprzypadające. ⁵⁾ Duchowieństwo: duchowność, w przeciwieństwie do cielesności.

pali. Ale raczej do cielesności, rozpustności, swejwolej każdy się z niego podnieci.

Te są znaki prawdziwej świecy i nauki Chrystusowej, do których to tyło przydajmy: iż święty Marcin biskupem tak cudownym będąc, i tak znacznym świecznikiem: też nosił świecę, która dziś nam w Kościele rzymskim świeci, która nigdy nie zgasła, i do tych czasów też nas światłość nauki prawowiernej dochodzi. Przed lat dwanaściami set Marcin święty pierwaj był żołnierzem, potem klerykiem, potem mnichem, potem kapłanem, potem biskupem. Te są stopnie po dziś dzień w Kościele świętym rzymskim, które ta nowa kalwińska świeca gani, hańbi, wymiata. Różności kleryka od laika nie ma, święcenia kapłańskiego nie ma, z mnichów się i z mniszek śmieje, biskupstwem gardzi. Marcin święty mszą miewał, i ofiarę jego mszej świętej cudami Pan Bóg uczcił. Taż msza święta i ofiara u nas trwa. A ci nowi brzydkością ją zowią, i haniebnie, jako przesłańcy antychrysta, bluźnią. Marcin święty aryańską naukę potępiał, i od aryanów wiele ucierpiał, i Tróję świętą przenajchwałniejszą czcił i wyznawał. My także: bo z tegoż ognia światłość mamy. Lecz uczniowie kalwińscy Tróję świętą wymiatają i bluźnią, i Syna Bożego bóstwo prawe hańbią: bo z innego ognia w głowie się im zabłysnęło. Stójmy tedy mocnemi nogami w domu tym, gdzie nam świeca Chrystusowej prawdy na świeczniku urzędu kościelnego świeci, i drogę do zbawienia ukazuje, i do cnót wszelakiej pobożności naśladowania Chrystusowego zagrzewa. Skoro z tego domu kto wynidzie: ciemności go ogarną, ukaże się mu świeca zmyślona, która go do ognia piekielnego wprowadzi.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O jasnem i prostem oku dusze naszej.

Bardzo pożyteczną Pan i Bóg nasz nam zostawił w drugiej części tej ewangeliej o oku dusze naszej naukę. Oko dusze naszej jest dobre serce albo intencja. Gdy człowiek rozumny co poczyną, zawżdy sobie na myśli stawia koniec, do którego sprawę swoją prowadzić chce; i tem jest różny od bestyj, które w sprawach swoich na koniec nie patrzą, jedno czynią to, do czego chęć cielesna i wrodzona pędzi. Ta myśl pierwsza i przedsięwzięcie serdeczne jest u dusze jako oko u ciała. Jeśli oko w głowie jasne i dobrze widzące jest: wszystkie członki błędzić nie

moga: wie ręka, gdzie sięgnąć, wie, jako robić i pisać; wie noga, gdzie stąpić; wie wszystko ciało, jako się sprawować, położyć i wstawać ma. Lecz jeśli oko ślepe jest, albo źle widzące: wszystkie członki i ciało wszystko błędzić musi. Tak gdy dusza ma myśl i koniec dobry, święty, jasny, prosty, ku Bogu i służbie jego; ku cnocie, ku bliźniemu, i dostąpieniu łaski Bożej i żywota wiecznego: każda jego sprawa święta jest, i onym się końcem myśli jego poświęca i pozłaca¹⁾.

A przeciwnym sposobem, jeśli pierwszej onej myśli koniec zły, niebożny, głupi i próżny: tedy wszystkie uczynki i postępkі, by najlepsze, psują się i mażą, i u Boga brzydkie zostają. Dobre były posty, jałmużny, i modlitwy pharyzajskie; a cóż po tem, gdy się, jako Pan mówi²⁾, złem sercem i myślą, i końcem psowały; bo dla ludzi i próżnej chwały to czynili. O czem to się z pożytkiem przestrzedz może.

Naprzód baczyć mamy, co mówi prorok, i czego po sobie doznawamy. *Krzywe jest, prawi³⁾, niewybadane serce ludzkie, a kto je pozna?* Krzywem się zowie, iż samo z skażonej natury swojej skłonne ma myśli do złego: na chytrość, na kłamstwo, na swój pożytek, na cielesność i rozkosze i dobre mienie, na zazdrość i pychę bardziej się i pierwaj skłania, i pierwsze myśli swoje rado do tego obraca. A niewybadanem się zowie, iż nikt do niego nie przejrzy, okrom samego Pana Boga: żaden towarzysz, ani ojciec, ani matka, ani żona, ani mąż, nie może serca ludzkiego wiedzieć i końca myśli jego.

A co dziwniej, sam człowiek myśli swej drugdy doznać i rozsądzić jej nie umie. Drugdy mniemamy, iż co dla Pana Boga czynim: a ono dla samych siebie. Mniemamy, iż co czynim dla bliźniego: a ono dla próżnej chwały swej. Drugdy nie wiemy, jeśliśmy sercem zgrzeszyli śmiertelnym albo powszednim grzechem: nie mogąc dobrze myśli swojej własnej upatrzeć, gdzie się skłaniała, i w który kąt poglądała, i na czem polegała. Dla bezpieczeństwa większej w tej mierze bierzmy takie nauki.

Naprzód myślom i przedsięwzięciu serdecznemu swojemu nie dufajmy: ale je podejrzane miejmy. Bo człowiek, skażonej będąc natury, ma wielką w sobie i zatajoną chęć do swoich pożytków i czasów; i w każdej rzeczy sam siebie miłuje, i swego pożytku i próżności świeckiej szuka: a Pana Boga, i zbawienia

¹⁾ W wyd. I: poświęcają i pozłacają. ²⁾ Matth. 6. ³⁾ Jerem. 17.

swego, i miłości ku bliźniemu prędko w sprawach swoich zapomina. Co widząc mądrzy, na się pilne mają oko, na pierwsze serdeczne myśli swoje. I proszą Pana Boga, aby im dał uznanie samych siebie: a własną onę miłość nieporządną ku sobie, aby od nich oddalił. O czem Mędrzec upomina ¹⁾: *wszelaką strażą opatruj serce twoje, bo z niego pochodzi żywot.*

Odlecać zawždy mamy Panu Bogu serca i myśli nasze, mówiąc: *ty wiesz sam serca ludzkie, ty sam do nerek naszych przenikasz* ²⁾, i w tę głęboką przepaść patrzysz: ja go ledwie co rozetnać umiem: ty mów do serca mego, ty je naprawuj i prostuj, jeśli nieuprzejme, i krzywe, i nieszczere. Niech ten miód bez wosku zostaje, niech ta woda przezroczysta prochu i błota nie przypuszcza. Tak Piotr święty, gdy go Pan spytał ³⁾: *miłujesz mię?* rzekł: *Panie, ty wszystko wiesz*; ja nie śmiem tak o sobie mówić z tem bezpieczeństwem; atoli cię miłuję.

Cztery zawždy miejmy intencye, abo pierwsze myśli i końce, gdy cokolwiek poczynamy i sprawujemy i konamy. Najprzód, aby z tego, co chcemy czynić abo czynim, Pan Bóg i Chrystus Jezus miał cześć swoją, którą mu każde stworzenie jako czynsz i dług wrodzony powinno; *bo wszystko*, mówi pismo ⁴⁾, *dla siebie stworzył Pan Bóg*. Druga, aby to nam do zbawienia wiecznego i dusze naszej pozyskania służyło; bo ten jest koniec, na który nas Pan Bóg stworzył, abyśmy z nim radości niebieskich i chwały używali. Trzecia, aby się w każdej naszej sprawie wola Boża, a nie nasza działa, a jego rozkazaniu i postanowieniu dosyć się stało: i w szczęściu i w nieszczęściu naszym aby to było, co on chce. A na koniec aby bliźnim i braciej naszej dobrze było, a sprawy im nasze służyły: tym pierwiej, którymeśmy więcej winni, potem innym, wedle stopniów powinnej i rozkazanej od Boga miłości: abyśmy zawždy mieli wolą co dobrego komu i posługę jaką dla Pana Boga uczynić.

Gdy takie oko mieć będziem, tak czyste, tak proste, tak jasne: wszystko ciało nasze oświecone będzie; to jest wszystkie sprawy i postęпки nasze podobać się Panu Bogu będą. Nie tylo gdy mu służym i czynim, co rozkazał, ale gdy chodzimy, jemy, śpiemy, jako apostoł mówi ⁵⁾: *choć jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie: wszystko na chwałę Bożą czyńcie*. Choć się zabawisz około rolej, około wychowania dzieci, około rzemiosła,

¹⁾ Prov. 4. ²⁾ Jerem. 17. ³⁾ Joan. 21. ⁴⁾ Prov. 16. ⁵⁾ 1. Cor 10.

około żołnierstwa, i spraw rzeczy domowych, i innych: wszystko się oną pierwszą myślą i intencją pozłoci, i Panu Bogu miło i tobie płatno będzie. Jako do skrzynki, w której jest piżmo i wonia wdzięczna, cokolwiek włożysz, wszystko onem piżmem wonia: tak w dobrej onej pierwszej myśli i końcu, cokolwiek poczniesz: wszystko ku pomocy się twego zbawienia obróci. I myśl ona jako pochodnia promieniami swemi wszystko oświeci, i swoją jasnością ozdobi. Jako gdy śnieg padnie, na wszystko białą farbę puszcza: tak kto ma one dobre pierwsze serce i myśli: wszystkie swoje sprawy oną barwą pokrywa.

Takiem sercem poświęcali słudzy Boży sprawy swoje i żywot swój, i drugim świecili, i do swej światłości bliźnie pociągali. Marcin święty młodziuchny, ojca i matki poganinów odstąpiwszy, do Chrystusa nad ich wolą ustąpił, i nauki wiary świętej, bieżawszy do kościoła chrześcijańskiego, prosił. Żołnierzem będąc regułę żołnierską, od Jana świętego napisaną ¹⁾, chował. Na żołdzie swym przestając, nikomu nie wydzierając, ani potwarzając ²⁾: ale raczej z swojej wysługi ubogim dając. A gdy co dać, co mu zbywało, nie miał: suknią się z ubogim dzielił, i w niej Chrystusa widział; i przeto mężstwem wielkiem w tym stanie służył.

Mnichem będąc trudzenia ciała swemu zadawał, żołnierskie mężstwo na się i na osła swego, to jest na cielesność swoją obracał. Kazał ciału i na korzonkach polnych bez potraw przestawać: rzadko chleba, a mięsa nigdy nie kosztując. Czystością i powściągliwością członki umartwiał. I przetoż z świętą Theklą, Jagnieszka, Cecylią, Katharzyną, czystymi męczennikami Chrystusowemi, rozmowy miewał.

Na kapłaństwie wszystką doskonałością żywota inne przebijal, i przeto poniewolnie na biskupstwo wsadzony: wiernie i całem sercem owcom Chrystusowym służył. Ile czasu i siły stawało, nigdy nie odpoczął. W temże ubóstwie jako pierwiej zostawał, a prowentów się nie dotykał: wielki mu był dochód, wszystko na ubogie wyszafować. Wielkimi cudami od Pana Boga uczczony. Trzech umarłych wskrzesił, a niemocy bardzo wiele modlitwą swoją zleczył.

Śmierć wdzięczną dziwnie miał; w pracy sobie nie wteksnił: a do Chrystusa jednak pragnął: i królestwa niebieskiego

¹⁾ Luc. 3. ²⁾ W wyd I: ani kogo potwarzając.

dla wolej jego i potrzeby dusz ludzkich na czas odstępując. Czarta przy śmierci widział: ale się go nie przelekl.

O Jezu Chryste, obroń nas od tego straszliwego nieprzyjaciela na onej godzinie. Daj taki żywot, jakobyśmy bezpiecznie na czarty przy śmierci fukać mogli: co tu stoicie przekłeci, nie tu swego nie najdziecie. Jeśli co było, już nie masz. Jezus mię odkupił. Jezus mię oświecił: w jegom światłości chodził, ciemnościami się waszemi brzydził; żałuję za grzechy moje. Ciało i krew Pana mojego, którą przyjmuję, wyzwoliła mię od waszego potępienia. Przystępujcie aniołowie, odpędzajcie te sprosne bestye. Jezu Chryste poślij mi je na obronę. Bom owca twoja, bom bydlę twoje, nie podaj mię tym wilkom w ich paszczekę: ale mię policz między wierne twoje. Otwórz mi one światłość, w którą tu wierzył; przypuść mię między syny światłości, którzy cię tu miłowali i czekali, jakom i ja czekał z weselem przyjscia twego i godziny tej. Tobie z Ojcem i z Duchem świętym cześć i chwała i pokłon na wieki. Amen.

Na dzień świętej Katharzyny.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXV.

Czasu onego¹⁾ mówił Pan Jezus uczniom swoim tę przypowieść. Podobne jest królestwo niebieskie dziesięci pannon, które wzięwszy lampy swoje, wyszły przeciw oblubieńcowi i oblubienicy. A pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Ale pięć głupich wzięwszy lampy, nie wzięły z sobą oleju. A mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami. A gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszystkie i posnęły. A w pół nocy stało się wołanie: oto oblubieniec idzie, wynidźcie przeciwko jemu. Tedy wstały one wszystkie panny i ochędożyły lampy swoje. Lecz głupie rzekły mądrym: dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną. Odpowiedziały mądre, mówiąc: by snadź nam i wam nie dostało, idźcie raczej do sprzedających, a kupecie sobie. A gdy szły kupować, przyszedł oblubieniec, a które były gotowe, weszły z nim na gody, i zamknięto drzwi. Na ostatek przyszły też i drugie panny, mówiąc: panie, panie, otwórz nam. A on odpowiadając rzekł: zaprawdę mówię wam, nie znam was. Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny.

¹⁾ W wyd. I: W on czas.

Mądrość ludzi świętych wielka jest; dziwować się jej i one wysławiać chwalebna rzecz jest, i pismo święte każe¹⁾: a naśladować jej, tak jak kto może, jeszcze chwalebniejsza. A bardziej się dziwuję, gdy się w białychgłowych, we płci do wszystkiego słabszej najduje: jako w tej świętej Katharzynie, i innych panienkach, i w onej, którąśmy dziś trzeci dzień wspominali, Cecylię: w których serca wielkie Duch święty rozumy wlał: którymi i swoje zbawienie opatrowały i ludzi wiele Chrystusowi pozyskowały, i mędrce świata tego i philosophy przekonywały. Jest mądrość, która tyło się na rzeczy świeckich nabywaniu bawi, abo na oszukaniu i chytrościach ludziom szkodliwych. Taką Jakób święty zowie ziemską, bestyalską, i czartowską²⁾. Bo tenże koniec mają bestye, które się z ziemię rodzą, i w ziemi zostają: aby tyło dobra ziemskie i ciała swoje opatrowały; i czart: aby rozumem swoim i chytrością ludziom szkodził. Jest i druga mądrość, która tyło w głowie i w języku zostaje: a do serca i obyczajów dobrych i cnót świętych nie przenika. Taką apóstół zowie prózną i nadętą, którą i do dzwonu brzmiącego a samego siebie psującego przyrównywa³⁾. Lecz mądrość świętych jest z nieba, i rozum z Boga ma oświecony, na dostawanie dóbr niewidomych, wiecznych, niebieskich, i sobie i bliżnim: *która pełna jest cnót miłosierdzia i uczynków dobrych*, jako mówi święty Jakób⁴⁾. Która nie tyło rozum⁵⁾ oświeca, ale i serce, a woła do dobrego zapala, i ludziom innym wielkie i wieczne pożytki przynosi. Taką mądrość miały te pięć panienek, o których mówi ewangelia, i ta święta Katharzyna, i święta Cecylia, i inne. O których rozumie czworakim na tem kazaniu za pomocą Boską mówny: a od dziwowania i sławienia ich do naśladowania się też rozumu ich przyuczmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dwu częściach pierwszych mądrości świętej Katharzyny i Cecylię, i innych dziewic.

Pierwsza mądrość jest najprzedniejsza, znać się na złem i na dobrem, i co z natury swej złe a co dobre jest: a za tem złe odmiatać, a przy dobrem zostawać, i umieć go bez lenistwa

¹⁾ Eccli. 44. ²⁾ Jacob 3. ³⁾ 1. Cor. 8. 1. Cor. 13. ⁴⁾ Jacob 3. ⁵⁾ W wyd. I: głowę.

i gnuśności nabywać, a do niego się sposobić. *Odstępuj*, mówi psalm ¹⁾, *złego, a dobrze czyn*. I o Jobie mówi pismo ²⁾: *był mąż prosty i prawy, Boga się bał, i od złego odstępował*. A mało na tem prawdziwej mądrości, iż przy dobrem zostaje a złe odmiata: ale i między wielą dobrami obierać lepsze umie. Dobry jest stan małżeński: ale lepszy powściągliwy, a jeszcze lepszy panieński dziewicz. Dobra rola, jako Pan sam i Bóg nasz naucza³⁾, co za jeden korzec daje trzydzieści: ale lepsza, co daje sześćdziesiąt, a jeszcze lepsza, co stokrotny owoc ma. Które słowa Pańskie rozumieją się o małżeńskim, wdowim, i panieńskim stanie, jako i święci doktorowie wykładają: Cypryan ⁴⁾, Augustyn ⁵⁾, Hieronym ⁶⁾.

Izali ten nie lepszy rozum ma, który mogąc mieć rolę sto za jedno dającą, woli przy niej zostać, niżli przy tej, co tylo trzydzieści daje? A iż lepszy jest i wyższy stan powściągliwy i panieński a niżli małżeński: żaden nigdy chrześcianin w tem nie wątpił. Boby pewnie nauce i radzie Pańskiej i apostolskiej przyganić, i przykład Matki Bożej, i Syna jej, Boga i Pana naszego, i innych bez liczby uczniów i uczennic jego zelżyć musiał. Apostołowie, przełękłszy się trudności w małżeństwie zakonu nowego, który żadnych, by był najchorszy, najgorszy, najdalszy, i najmierzniejszy towarzysz, rozwodów nie dopuści ⁷⁾, zawołali do mistrza i Pana swego: jeśli rozwód dopuszczony być nie ma: tedy się lepiej nie żenić. A Pan co rzekł? Nie to, co Luter z uczniami swemi: *lepiej się żenić*. Ale rzekł, radząc a nie rozkazując ⁸⁾: *kto może to pojąć i znieść, niech pojmuje, niech się nie żeni*. I przydał, iż są jedni powściągliwi z rodzaju, drudzy dla zniewolenia, a trzeci z dobrej wolej swojej w małżeństwo nie idą⁹⁾; i takich pochwalił i do takich naśladowania radził. Jakoż tu czystości nad małżeństwo Pan nie przełożył i lepszej nie uczynił?

Apostół zaś święty Paweł nie tylo mówi: lepiej się nie żenić, ale i błogosławi wdowie, która tak zostaje. I pannie trzemi wielkimi ciężary małżeństwo odradza; ukazując naprzód, do jakiej niewolej idzie, iż sama nie swoja, i męczyzna żonaty sam nie swój ¹⁰⁾. Jako dwa okowani i związani wielkiego niewczasu

¹⁾ Psal. 33. ²⁾ Job 1. ³⁾ Matth. 13. ⁴⁾ Cypr. de habitu virginum. ⁵⁾ Hier. lib. 1. in Jovin. ⁶⁾ August. de s. virginitate cap. 44. 45. ⁷⁾ Mar. 10. ⁸⁾ Matth. 19. ⁹⁾ W wyd. I: I przydał, iż są jedni zniewoleni, którzy w małżeństwie nie idą, a drudzy są, którzy dobrowolną a nie przymuszoną powściągliwość dla królestwa niebieskiego chowają, i takich etc. ¹⁰⁾ 1. Cor. 7.

i ciężkości używają: gdy jeden drugiego tam potargnie, gdzie mu trudno i nie potrzeba. Ukazuje i uciski i doległości, które małżeństwo z różnych stron i potrzeb przynosi, o czem się indziej mówiło ¹⁾. Na koniec jasnie mówi: iż każdy w małżeństwie rozerwany i rozdzielony jest do służby Bożej. Kto, prawi, bez żony jest, rzeczy Boskich pilnuje, jakoby się Panu Bogu podobał. A kto z żoną jest, o świat się stara, aby się żenie podobał, i rozdzielony jest. I niewiasta, prawi, bez męża, i panna, myśli o Boskich rzeczach: aby była poświęcona i na ciele i na duchu. A która męża ma, myśli o świecie, jakoby się podobała mężowi. Kto tu tak ślepy, żeby nie widział, jako apostoł namawia do bezżenstwa i do czystości chowania: jako do lepszego i świętobliwszego stanu, w którym łacniej zbawieniu swemu służyć człowiek może.

A iż się chwytają słówka, które tamże apostoł rzekł ²⁾: *lepiej się żenić, a niżli spalonym być*: grubość wielką rozumu swego abo upor pokazują: gdy to spalenie wykładają o pokusach, które ma święta czystość. Co bardzo nie ku rzeczy. Jeśliby kto miał dla pokus i trudności dobrego czego odstępować i w niem nie trwać: nigdyby do dobrego nie przyszedł, i żadnejby cnoty, która ma zawždy trudności i pokusy, niktby dostać nie mógł. Cóż gdzie bez pokus jest? Cóż nam dobrego bez pracy i trudności przychodzi? Mało-li takich pokus w małżeństwie do cudzych żon, i innych wolnych? a więcby lepiej w grzech niżli w pokusy wpaść? Nie myślił tedy święty apostoł, aby tak miał mówić: lepiej się żenić niżli pokusy cierpieć: ale niżli w grzechu i nieczystości mieszkać. Grzech nieczysty krom małżeństwa ogniem i spaleniem nazwał. A pokusy dobrego nie palą: ale go ewieczą i mocniejszym czynią. Jako święty Jakób mówi ³⁾: *błogosławiony, który wytrwa pokusy, bo spróbowany koronę weźmie*. Kto się strzymać ⁴⁾ nie może, a daru tego od Boga nie ma, a wolny jest od ślubów Bogu uczynionych: niech się żeni. Ale kto już miał dar od Pana Boga, i żył w czystości, i śluby Panu Bogu uczynił, i słowem się i przysięgą swoją jemu zniewolił: nie może dla niepowściągliwości do małżeństwa iść: ale się znowu do czystości ma wrócić, a pokutując, o dar pierwszy Pana Boga prosić; w czem on, jako dobry Pan, skąpym nie jest. Długoby

¹⁾ W niedzielę wtórą po Trzech królach. ²⁾ 1. Cor. 7. ³⁾ Jacob. 1. ⁴⁾ W wyd. I: pohamować.

się mówiło, gdybyśmy o tem świadectwa i nauki doktorów świętych kładli. Nie najdzie jednego pisarza katolickiego, któryby dziewictwa tak nieczcił: żeby je z małżeństwem równał. Okrom Jowiniana, starego heretyka, którego święty Hieronim dobrze wykłusał¹⁾.

I u pogaństwa dziewictwo wielką cześć miało. Jako je czcili Rzymianie; jako niemi swoje osadzali bogi i kościoły; jako się przelekli, gdy *Vestalis* abo mniszka czystość poślubioną utraciła, mniemając, że się wszystko miasto zapaść miało: czytaj, kto może, u Liwiuszów, i Justynów, i innych. To tylo wspomnie, co jeden katolik napisał o tych dzisiejszych sektarzach: iż głupsza i gorsza jest ich nauka, i od wrodzonej enoty dalsza, niżli pogańska. Bo nigdy do takiej ślepoty i złości poganie nie przyszli, aby dziewictwa Bogu poślubionego czcić nie mieli, abo takiego sobie proroka obierali, który mniszkę i Bogu na czystość wieczną oddaną pannę za żonę wziął, i świętokradzstwo nieczyste małżeństwem nazwał. I owszemby go byli żywo z oną mniszką zaraz zagrzebli, jako to takim czynili. A ty ślepoto hereetycka oczuś na to nie otworzyła. Zaślepiła cię złość twoja i grzechy twoje. Boże, aby wżdy potomstwo się ich obaczyło, a tak sprosnego proroka, któremuby i sami poganie w oczy plwali, i naukę jego sobie obrzydzili²⁾.

Jako my chwalić tych panienek mądrości nie mamy, które za męża mieć wołały Chrystusa niżli chłopca: Pana nieba i ziemi, niżli kmiecia i żebraka jego; oblubieńca wołały wielce dobrego i nieśmiertelnego, niżli człowieka umierającego, i drugdy sprosnego i złego: jako mówiła Jagnieszka święta. Które wołały obierać anielski w ciele żywot, niżli cielesny i z bestyami równy; które wołały rozkosze nigdy nieodmienne i wieczne, niżli te krótkie i brzydkie; które wołały Jewy, matki naszej, przeklęstwa uchodzić, a męzkiego panowania, i boleści w rodzeniu, które za pierwszy grzech niewiasty odnoszą, nie uznać; które wołały za wtórą i lepszą matką swoją, za Maryą przeczystą isć, niżli za Jewą. Błogosławione prace i pokusy wasze, i trudności i wojny, któreście mężstwem wielkiem wygrały. Większeście zwycięztwo na samych sobie i skłonnościach cielesnych odniosły: niżli gdyście ognie, żelaza, kola, i straszliwych wiele śmierci cierpiały.

¹⁾ Wykłusać: wyjeździć należycie (Linde), zjeździć. ²⁾ W wyd. I: obrzydziło.

Drugi rozum tych panienek jest: iż obrawszy co było lepszego, umiały tego bronić i dochować, rozmaitemi i mocnemi zamki, murami się i okopy grodząc: aby skarbu onego znalezionej czystości świętej nie utraciły. Bo w słabem naczyniu niewieściej płci skarb wielki należony, potrzebuje dobrego schowania. Między innemi mocnemi mury i zamki, jest ślub i obwiązek, który Chrystusowi swemu czynią, i ślub z nim biorą, przysięgą go umocniając: iż innego męża śmiertelnego mieć nigdy nie chcą, okrom niego samego. Słowo sąsiadom, i towarzyszom, i innym, z którymi sprawy są spuszczone, dziwnie ludzie do wypełnienia wiąże, którzy cnotę i wiarę miłują. I poganie fundamentem to sprawiedliwości zwali: słowa i obietnice i zmowy dotrzymać. A gdy się słowo ono i obietnice utwierdzi przysięgą: izali nie jest stateczniejszy i mocniejszy do uiszczenia się ten, co przysięga, niżli ten, co tylo obiecuje? A gdy zapisy uczyni i zastawy da, wioski zwłaszcza, izali goręcszy i mocniejszy do wypełnienia nie będzie?

W tej mierze i sam Pan Bóg dał nam przykład, który zmovę swoją z ludźmi, iż im chce dobrze czynić, poprzysięga¹⁾. Nie iżby odmiany się swojej bał, jako się my boim: ale abyśmy jemu mocniej wierzyli, i większą w nim nadzieję mieli. Na to się tylo mówi, iż ludzie więcej wierzą przysiędze i zapisom, niżli gołemu słowu. Bo przysięga, i zapisy, i zastawy czynią człowieka do wypełnienia słowa jego mocniejszym i goręcszym. Któż tedy rozum ten zgani: iż ja, chcąc się w dobrem umocnić, śluby i przysięgi czynię, abych się tak dochował, a tego sobie skarbu wydrzeć nie dał? Przetoż i rady o tem i przykładów jest w piśmie bez liczby.

Radzi prorok, mówiąc²⁾: *ślubujecie a oddajecie Panu Bogu śluby wasze*. Bo miłszy jest Panu Bogu uczynek poślubiony, niżli wolny. Jako pożyczalnikowi³⁾ milej, gdy mu się o dług zapisze, niżli gdy prostem słowem obiecuje; i więcej mu wierzy i ufa. W ślubie nie tylo Panu Bogu oddaje uczynek on, na który się obwiązuje: ale mu daruje i wolność swoją, która jest u człowieka najdroższa. Nie tylo mu daje owoc, ale i samo drzewo i ogród. Wierniejszy to panu, który na wysokiej wieży jego miasta w nocy i we dnie strzegąc mówi: i wschód abo drabinę odejmij: niżli ten, co mówi: jać nie zlezę i dotrwam, ale mi

¹⁾ Genes. 22. Hebr. 6. ²⁾ Psal. 75. ³⁾ Pożyczalnik: wierzyciel.

przedsię drabiny nie bierz. Nie tak temu ufać pan będzie, i mniejszą mu łaskę pokaże. A o pierwszym rzeczy: wierniejszy mi to, i więcej jemu powinien.

A przykładów w piśmie o ślubach nie przeliczym. Jakób Panu Bogu ślubował dziesięciny oddawać ¹⁾. Pytajże, czemu się ślubem obowiązał? Matka Samuelowa ślub uczyniła o synaczka ²⁾. Dawid ślubił kościół budować, i łupy na wojnie nabyte Panu Bogu do skarbu oddać ³⁾. W zakonie nazarejczycy ślubowali wina do czasu nie pić, ani jagody winnej skusić ⁴⁾. Rechabitae także u proroka ślubują pod namioty mieszkać, i wina nigdy nie skusić z domowniki swemi ⁵⁾. Co im Pan Bóg i onę stateczność ich chwali. Apostół Paweł śluby czynił ⁶⁾, i innych mamy wiele przykładów.

Lecz oni mówią: jako to ślubować, czego człowiek wypełnić nie może? czystości zwłaszcza, tak trudnej rzeczy i niepodobnej. Jakoby niepodobno człowieku, kto się na to uda, i Pana Boga prosi, uchronić się nieczystości: jako ty, biorąc żonę, ślubujesz jej dotrzymać wiary małżeńskiej: gdy być może chora i odległa, i innemi rzeczami zatrudniona? Abo gdy w drogę daleką jedziesz: jakoć podobno dotrzymać ślubu małżeńskiego? Szkapę nierozumną wiazaniem i niewolą umiesz do tego przywieść: a swego ciała i osła rozumem, który dał Pan Bóg, zatrzymać ⁷⁾ nie umiesz? Tak wiele mamy przykładów czystości: a mówisz, że to niepodobno? i potępić śmiesz tak wiele świętych zakonów, klasztorów, i kapłanów, i panienek, i córek, i małżonek? Nie wiem, prawi, jeśli mi Pan Bóg dał ten dar. Doznaj do czasu a spróbuj się, a proś Pana Boga, do sakramentów świętych ugęszczaj: doznasz, iż ci dać gotów. A jeśli się na rok, na dwa powściągnąć ⁸⁾ możesz: pewnie i do śmierci możesz, byleś czynił to, co ci pomaga ⁹⁾ i w tej świętej cnocie wspierać cię może ¹⁰⁾.

Nie tylko śluby te panny mądre czyniły, ale się też i innemi mury grodziły: postami, włosienicą, modlitwami, czytaniem, zamknięciem. Cecylia, gdy się matce z ubiorów wymówić nie mogła: pod spód włosienicę na ciało kładła; po dwa, po trzy dni nie jedząc a poszcząc, straż czystości dawała; czytając i rozmyślając ewangelią, dziwnie się w małżeństwie Chrystusowem umocniała.

¹⁾ Genes. 28. ²⁾ 1. Reg. 1. ³⁾ Psal. 131. 1. Par. 29. ⁴⁾ Num. 6. w wyd. I. nazarejczycy. ⁵⁾ Jerem. 35. ⁶⁾ Act. Ap. 18. ⁷⁾ W wyd. I: uhamować. ⁸⁾ W wyd. I: pohamować. ⁹⁾ W wyd. I: co cię ratuje ¹⁰⁾ W wyd. I: wspierać ma.

Przetoż im Pan Bóg i rozumów wielkich na zachowanie czystości dodawał, i cudami i anielskiem towarzystwem dobrą wolą ich umacniał. Judythę onę wdowę jakim rozumem i szczęściem oświecił Pan Bóg, jakie jej dał mężstwo na wybawienie ludu swego, dla samej czystości wdowiej, mówi pismo ¹⁾: *iżes, prawi, czystość umiłowała, a po mężu twym drugiegoś nie знаła: dla tego cię ręka Boża posiliła.*

Ktoby się był takiej sztuki domyślił, jakiej użyła Cecylia z mężem swoim pierwszej nocy po ślubie. *Mam, prawi, aniola stróża ciała mego; skoro się mnie dotkniesz, zabij będziesz.* On się przelakłszy, chciał tego aniola widzieć. Rzekła: beze chrztu widzieć ci się nie da. On się ochrzcił i ujrzał aniola, i wieniec czystości od niego wziął, i rajskie wonie z kwiatków uczuł, nie było on, ale i brat jego Tyburecyus.

Druga Polka nasza nie mniejszego dowcipu w poimaniu od Litwina użyła: ale śmiercią przypłaciła. *Mam, prawi, olejek: którym się kto pomaże, od żelaza najostrożniejszego rany mieć nie może; spróbuj, prawi, na szyi mojej. I ściągnęła szyję, i czystości obroniła, za zdrowie ją sprzedając.* Jako się tedy tej mądrości i cnocie świętych panienek nie dziwować, którą umiały ten skarb czystości zamykać, i onę bronić i dochowywać?

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich dwu częściach mądrości panińskiej.

Był i trzeci nie mały rozum ich: iż na samej czystości cielesnej nie przestając, inne do niej cnoty przyczyniały, dusze swoje ubierając, aby się oblubieńcowi swemu podobały. Sama czystość cielesna nie dosyć jest do zbawienia. Jako lampa gaśnie bez oleju abo innej tłustości, jako wiara bez uczynków: tak czystość cielesna bez serdecznej i dusznej, i bez cnót powołania chrześcijańskiego nie waży. Między którymi jest pokora panińska, przeciw próżnej i głupiej hardości: która z rodzaju, z urody, i młodości, z dostatku i bogactwa roście; czem się więc głupie panny psują, iż czystość ich za nie nie stoi, gdy dusze mają harde i podniosłe. Kto tak był wielkiego rodzaju jako Syn Boży i Bóg prawy? Patrz na jego pokorę, jako się uniżył, i stał się wedle mniemania syna jednego cieśle ²⁾: który

¹⁾ Judith 15. ²⁾ Luc. 3.

w Bethleem gospody mieć nie mógł, i Pana aniołów, nocy onej z czystej dziewicy urodzonego, we żłobie między bydłem położony musiał.

Kto tak urodziwy jako on, o którym psalm mówi¹⁾: *najpiękniejszy między ludźmi?* a jednak chciał być w męce swej jako trędowaty²⁾, urody i zdrowia za nic sobie nie mając, gdy do pełnienia wolej Ojca jego przychodziło. Kto tak bogaty, jako ten, co bogactwa stworzył, i sam wie, gdzie zakopał wszystkie skarby, i rybom nosić sobie złoto każe³⁾? A jednak tak się stał ubogim: *iz nie miał gdzie głowy swojej skłonić*⁴⁾.

Chlub się panno, żeś wielkiego rodu i szlachectwa wedle ciała, co i niezbożni, i synowie piekielni, i bestye niektóre mają: jeśli niewolnicą Chrystusową, jako ona przeczysta Dziewica rzekła, nie zostaniesz, a pod nogi się wszech ludzi sercem, patrząc na grzechy swoje, nie porzucisz: nie nie masz z pannami mądrymi spólnego. Katharzyna święta królewskiego rodu była, Cecylia senatorskiego rzymskiego: a jednak z oną Agathą mówiły, gdy im tyranowie wymawiali: *nie wstydzisz się, będąc zacnego rodu, tak podłego i niewolniczego żywota chrześcijańskiego naśladować? zacniejsza jest, odpowiadały, pokora i niewola chrześcijańska niżli królewskie hardości*⁵⁾. Wszystkie za nic sobie rodzaju zacności, bez rodzaju, który z Boga jest, w którym się synmi i córkami Bożemi rodzim, i bez pokory i uniżenia Chrystusowego nie miały.

A z urody co za chluba? Ciało nasze pełne sprosności, a młodość z laty mija, i kwiat rumianości i wdzięczności padnie małą niemocą: w której panińska gładkość obraca się w sprośną bladość, i uroda w ohydę oczom ludzkim. A starość jako zwojuje urodę, a trudno ją zadzierżyć⁶⁾. A przygody jako ją psują, mówi prorok⁷⁾: *za to, iż niewiasty syońskie hardo chodziły, z wyniosłymi szyjami, z pomruganiem oczu: uczyni Pan Bóg tyse głowy ich, i pobierze im ubiory, łańcuszki, klejnotki, zawieszania, nausznicę, tkanki, koronki, i inne stroje ich; i będzie miasto wdzięcznej woniej smród, miasto paska powróż, miasto włosów utrafiionych*⁸⁾ *lysota, miasto rąbków włosiennice*.

A z bogatych tych ubiorów mądre panny jako się chubią? Wolą Cecylia i Katharzyna ciało swoje postem, ranem i no-cnem wstaniem, włosiennicą ostrą trudzić: a niżli je w złoto

i drogie kamienie ubierać. Wolą sama przymówkę mieć, iż nie ochędożna: niżli bliźniego wzgorszyć, a do upadku dół nań kopać. Nie przyprawy ani ubiory dają u ludzi wdzięczność: ale enoty święte przymnażają urody. Jako o Judycie mówi pismo¹⁾: *dał jej Pan Bóg wdzięczność na twarzy: bo jej ubior nie pochodził z próżności i pożądlivosti, ale z enoty*.

Wolą mądre panny dostatek swój na ubogie obracać, niżli na próżności i stroje świeckie: gdy do czystości nie tylo pokorę, ale i miłosierdzie ku ubogim przykładają: nie nosząc samej lampy wiary, ale oleju miłosierdzia zawždy do niej przylewając. Cecylia ubogie chrześcijany w Rzymie z posagu swego opatrowała: w miłosierdzie się ubierając. Do ubogich posłem uczyniła Waleryana, aby go do Urbana papieża prowadzili. Znajomą była wszystkim niedostatecznym jako matka: na jej się imię uweselali. A Łucya matki prosiła, aby jej dała posag, któryby na ubogie rozszafowała: gdyż wiedziała o ślubach czystości jej, iż męża mieć na ziemi nie chciała. Z czego gdy się matka wymawiała, mówiąc, aby jej śmierci poczekała: ona jej mówiła: *daj, pókiś żywa: bo po śmierci nie twoje, co tu rada nie rada porzucić i zostawić musisz*.

O jako się przed Panem Bogiem wymówim, gdy na zbytkach, strojach, koniach, wozach, pachółkach, utracamy chleb ubogich. O jakobyśmy wiele szpitalów wspomogli: byśmy pychy i próżności i pompki nie karmili, a łaknącym i od głodu umierającym ogony sukien niewieściech, i ferety, i pasamany²⁾, i frandzle³⁾, i inne do pokrycia uczciwego nie potrzebne zbytki dawali. Co axamitów, kitajek, hatłasów, i jedwabów podrze Polska? mogłaby z tego wielkie i mocne zamki budować, kościoły, klasztory, szpitale, i domowe wielkie nędze ogarnując. Dostatków tych używamy, jakobyśmy ich nie mieli. Bo wszystkie w błocie zostają. Przetoż nam rzeką: *weźmij ten talent od niego, a daj temu, co go dobrze używa: a sługę niepożytecznego wyrzuć*⁴⁾. Pobierze to nam Pan Bóg wszystko jako niewdzięcznym.

Przydawały do czystości mądre panny i drugiego oleju duchownego, i większego miłosierdzia nad duszami ludzkimi, które z czartowskiej mocy i z ślepoty pogańskiej wyrwały. Acz to nie jest białogłowskie powołanie, którym nauczać zakazał apo-

¹⁾ Psal. 44. ²⁾ Isa. 53. ³⁾ Matth. 17. ⁴⁾ Matth. 9. ⁵⁾ W żywocie ich. ⁶⁾ W wyd. I: jej pohamować. ⁷⁾ Isa. 2. ⁸⁾ Utrafiiony: utrefiony.

¹⁾ Judith 20. ²⁾ Feret: sprzączka; pasaman: galon (Linde). ³⁾ W wyd. I: frądzie. ⁴⁾ Matth. 25.

stół¹⁾): jednak domowym sposobem przywodzić ludzie do znajomości Pana Boga swego mogą; a zwłaszcza czasów onych męczeńskich, gdy o kapłany było trudno: i przyczyny takie przypadały, iż to chwalebnie bardzo czyniły, i Pan Bóg posługi i chęć około dusz dziwnymi cudami i powodzeniem potwierdzał. Katharyna święta była tak mężna i do czei Bożej gorąca: iż śmiała cesarza okrutnika, umyślnie do niego przyszedłszy, o niewinne rozlewanie krwi chrześcijańskiej słowy mądrymi karać. I tak jej poszczęścił Pan Bóg, iż 50. filozofów, przedniejsze w państwie onem z strony mądrości i biegłości rozumu ludzie nie tylko do wiary obróciła: ale je też do korony męczeńskiej, jako owce Chrystusowe, do zarzeczania przywiodła. A nie tylko filozofy, ale i żonę cesarską, i hetmana, do wiary i do wyznania krwawego, w którym woleli zdrowie utracić, niżli nauki jej i Chrystusa odstąpić, przywiodła. I wielkość²⁾ ludzi pospolitych, którzy się jej statkiem i wytrwaniem w mękach wzruszali, Chrystusowi pozyskała.

A Cecylia nie tylko męża swego do wiary w Chrystusa i chowania wiecznej czystości przywiodła: ale i brata jego Tybureusza, i wszystkie domownicy ich i swoje. I wiele ludzi dworskich i rycerskich z niedowiarstwa i ręki szatańskiej wyrwała. Tak iż o niej papież Urban święty mówił: *Cecylia jako pszczoła robotna, do kościelnego ula wiele słodkiego miodu przynosi, i tobie Chryste nasz służy; męża jako lwa srogiego przyjęła, a tu go do mnie jako najcięższego baranka odesłała*. A konając na męczeństwie, gorącość tę wielką ku chwale Bożej i pozyskaniu dusz ludzkich przy śmierci pokazała: prosząc Pana Boga, aby nie umarła, ażeby dom jej na kościół był poświęcony: Chrystusa dziedzica w nim czyniąc, i jemu go z innymi imionami oddając. W czym tak była wysłuchana, iż jej ogień nie wadził, i po trzecim cięciu katowskiego miecza w szyję jej panięską, ścięta być i umrzeć nie mogła; aż dnia trzeciego, gdy już święty Urban papież dom jej na kościół poświęcił, dopiero rzekła: *teraz Panie wypuść ducha mego w pokój*. Wielka to jest ku Bogu miłość, i cnota apostołska: dusze do Boga ieh i do zbawienia przywodzić; która w białych głowach jako rzadsza, tak też jest dziwniejsza. Acz takie się i tu u nas w Polsce znajdują, które nadaniem i fundacyami z mająt-

¹⁾ 1. Timoth. 2. ²⁾ Wielkość: wielka liczba (Linde).

ności swojej, prawie biskupi i kapłański urząd w pomocy ludzkiego zbawienia odprawują. Za co im płacić Boże, i tu i po śmierci.

Na ostatek do czystości te panny mądre przydały cierpliwość, mężstwo, stateczność, i wytrwanie wszystkich pokus w mękach ciężkich i śmierciach. Czytaj w ich żywociach.

Czwarta część mądrości tych panienek była czujność: iż w czas się opatrowały, i zbawienne swoje potrzeby, i gotowość wszelaką na wyjście do oblubieńca miały. Bo się przestrzegły, iż *przyjście jego pewne, ale czas nie pewny*. Na każdą godzinę gotowemi być kazano, a omieszkaniem i zamknięciem wrót pogrożono. *Czujcie, bo nie wiecie dnia ani godziny*. Mądre panny temu zupełną wiarę dając, nie omieszkały żadnej rzeczy do przyprawy i gotowości służącej: do jutra nie odkładając, co się dziś sprawić mogło. Wyjście to przeciw oblubieńcu, jestci śmierć, którą z ciała i z świata tego wychodzimy na inny niewidomy i wieczny. Co dzień wszelaka do śmierci dobrej i chrześcijańskiej gotowość potrzebna jest: jeśli z Chrystusem na gody a nie z czartem na męki iść chcemy.

Głupie panny, dopiero gdy już ciała wychodzić a umierać, poczęły myśleć o oleju, i dobrych uczynkach; o pokucie i sakramentach; o wracaniu cudzego, i o jałmużnach; i szły kupować, gdy już było po kupnie¹⁾, i komory²⁾ wszystkie zamknięto. Po śmierci już nie kupim ani wysłużym, jako Mędrzec upomina; już zamknięte będą komory³⁾ miłosierdzia i łaski Bożej; już tak pójdiesz ubogo i nędzno, jeśliś się nie przyprawił; jako cię zastano: tak sądzon będziesz.

Najprzedniejsza jest sztuka rozumu dobrego, exekucya, i rychłe wykonanie, do którego lenistwo ludzkie przeszkadza. Nie to mądry, co wie, czego potrzeba, i skąd wziąć: ale to, który dziś tego dostaje, co mu jutro zginąć i upłynąć może: aby nie mówił: *nie spodziewałem się tego a tego*. Głupi leniwcze, Chrystus cię przestrzega, głos cię Boży, który omylić nie może, dochodzi: *czeujcie, bo nie wiecie dnia ani godziny, gdy was na sąd mój porwę, a duszę z ciała wydrę*: a ty temu nie wierzysz? a ty latom i sile i zdrowiu dufasz? a ty mówisz: *będzie to w czas, jeszcze nie tak rychło umrę*? *Dla zimna leniwy orać nie chciał*, mówi Mędrzec⁴⁾: *będzie lecie żebrał, a nikt mu nie da*. O jako się zawstydzim,

¹⁾ W wyd. I: po jarmarku. ²⁾ W wyd. I: a kramy. ³⁾ W wyd. I: kramy. ⁴⁾ Prov. 20.

uchowaj Boże, gdy do wrót zamkniętych kolając, usłyszysz on straszliwy głos Pana i Boga naszego Jezusa ¹⁾: *nie znam was. Wszakżeśmy Panie w cię wierzyli, jedliśmy z tobą i pili, nauczaliśmy po ulicach naszych; wszakżeśmy ewangelią twoją przyjęli, i w imię twoje drudzyliśmy cuda czynili. A on rzecze: nie znam was, skądście: precz odemnie wszyscy robotnicy złości. O jaki tam płacz będzie i zgrzytanie zębów od gniewu i żalości: gdy inne ujrzym w chwale i państwie wielkiem, a my zostaniemy w pohańbieniu; gdy inni towarzysze naszy jeść i pić będą, a my głód mrzeć; gdy inni weselić się będą, a my w wielkim smutku zostaniemy; gdy inni z radości wielkiej wykrzykać, a my z boleści niezmiernej wyć będziemy ²⁾: czego uchowaj Boże.*

O Jezu miłosierny, policz nas między mądre i czujne i gotowe: oddal od nas wszelakie lenistwo, abyśmy do tej wiary, którą w tobie mamy, dobre uczynki zbierali: a olej miłosierdzia mieli, któryby nam na czas on ciemny świecił, i do otwartych wrót królestwa twego prowadził: abyśmy z temi głupcami nie omieszkali teraz, póki czas mamy, szukać i używać miłosierdzia i łaski twojej, i wysług gorzkiej męki i śmierci twojej. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

¹⁾ Luc. 13. ²⁾ Isa. 65.

KONIEC TRZECIEJ CZĘŚCI

KAZAŃ ROCZNYCH: NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTNYCH.

Bogu w Trójcy jedynemu chwala. Amen.



SUMMARYUSZ

KAZAŃ NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTNYCH PRZEZ CAŁY ROK.

TRZECIA CZĘŚĆ:

KAZANIA ODŚWIĘTNE przez cały rok.

Na dzień świętego Andrzeja apostoła

Fol.
1

Niesienie Chrystusowe, apostołowie.

Pierwsza część kazania: Jako się święci apostołowie do łowienia ludzi przygotowali powołaniem i światą opuszczeniem, i o różności rady i rozkazania Chrystusowego

2

Zacność rzemiosła około połowu dusznego. Stan duchowny skąd zacność bierze. Trudności tego rzemiosła. Ułaczenie rzemiosła około dusz ludzkich. Trzy się rzeczy schodzą do połowu tego. Ręka Boża do nawrócenia serc ludzkich. Robotnicy kapłani. Powołanie do łowienia. Opuszczenie świata dla łowienia ludzi. Ubóstwo. Rada Pańska. Here-tycy rad Chrystusowych w ewangelii nie znają. Rada o czystości. Rada o ubóstwie. Różność rozkazania od rady. Więcej ma rada niż rozkazanie. Helizeusz.

Wtóra część: O drugich przygotowaniach do łowienia ryb Bożych, i o rybach, jako się same do sieci łazania ewangelii sposobić mają.

6

Powołaniem dobrem naprawia się instrument. Wzgarda świata i szczęścia jego. Nauką i ćwiczeniem. Miłością ku Chrystusowi przy-

prawować się kapłan ma. Rzemiesło duszne na sobie pierwszej wyprawować. Śpiewanie do wabu. Zostawanie w ręku Bożych. O złych rybach. Żli pasterze dla ludzkich grzechów. Słowa Bożego drudzy jako muzyki używają. Pogańskie sieci na karanie chrześcian. Łowienie dusze przy śmierci.

Na dzień świętego Mikołaja biskupa 11

Wierność i pilność nad cudzem rzadka jest u ludzi.

I. Co się przez talenty rozumie, i czemu je nie równo poruczają i rozdają 12

Talenty dary są łaski Bożej. Na trzy się części dziela te talenty. Dary darmo dane. Drugie dary, do których się człowiek przyczynia. Dary, które człowieka czynią Panu Bogu miłego i wdzięcznego. Wola i staranie nasze Bóg płaci. Trzecie dary, usługowania. Czemu Pan Bóg nierówno rozdał. Rady Bożej nie wiemy. Patrzy Pan Bóg, co kto przemoże. Nierównością Pan Bóg fundował miłość. Przestaj każdy na swem. Kochać się w cudzych braterskich darach. Nie zajrzeć tym, co więcej mają. Nikim najlżejszym nie gardzić. I paznogieć ciału potrzebny. Służyć talentami jeden drugiemu.

II. O talencie każdego z nas, o robocie i wierności, o lenistwie i zapłacie 17

Każde stworzenie Pan Bóg swoimi dary opatrzył. Robić kazano talentami. Nieszczęśliwe próżnowanie. Dworskie próżnowanie. Robią drudzy, ale sobie, nie Panu swemu. Wiernym być na cudzem, to jest na Bożem. Panu Bogu robić. Wymówki lenistwa. Urzędnicy, jako się wymówią, co na urządzie robić i wiernymi być nie chcą. Kapłani, co mszej nie często mają. Plebani niedbali. Jako Pan Bóg żnie, gdzie nie sieje. Lichwa duchowna dobra, pieniężna zła. Mieszanina, w cudze się talenty wdawać. Zapłata i pokora dobrych sług. Lenistwa zapłata.

Na niepokalane Poczęcie N. Matki Bożej Maryej 23

Rodzim się grzesznymi. Od grzechu pierworodnego Matka Boża wolna.

I. O grzechu pierworodnym 24

Skażoną naturę ludzką znali filozofowie. Co własnego jest człowiekowi. Po czym się domyslać, iż natura jest nasza skażona. Rozum ustępuje chciwościom, pan słudze. Co jest wedle przyrodzenia, to się z chucią czyni. Nędzy nasze. Człowiek pierwszy doskonale stworzony. Co to pierworodna sprawiedliwość. Sprawiedliwość pierworodna dana była wszystkim naturze ludzkiej. Opisanie pierworodnego grzechu.

Przyzwolenie nasze jako było w Jadanie. Drugie opisanie grzechu pierworodnego. Odwrócenie od Pana Boga za grzechem. Szkody i rany z grzechu pierworodnego. Zaćmienie rozumu. Niewiadomość wielka. Dworność. Myśli roztargnione. Wola skażona. Złość wrodzona. Z dzieciństwaśmy źli. Niekarność. Teskność i niespokojność. Wolność wolej osłabiona. Cieleśność jakie na myśl plotki przywodzi. Cieleśne nędzy.

II. O naprawie i lekarstwach grzechu pierworodnego, i o przenajświętszem Poczęciu Matki Bożej 30

Nowe nasze rodzenie. Niewidome odrodzenie nie ma nam zły myśli czynić. Po chrzcie czemu odmiany nie czuję. Dzieciśmy, nie dorośli jeszcze do brania dziedzictwa. Odnowienie nasze: na rozumie, na woli, na krzepkości do dobrego. Grzech możemy zwyciężyć. Jedzeniem się naprawuję. Skłonność do grzechu grzechem nie jest. Nędzy świata tego słodkie nam być mogą. Śmierć odrodzonym nie straszna. Poczęcie niepokalane Matki Bożej. Nie niepodobne. Przystojne bardzo. Poświęcenie w żywocie mieli drudzy, a Panna miała zachowanie od grzechu. Z ziemi nie przekłętą ciałą.

Na dzień świętego Thomasza apostoła 34

Przykłady świętych w gorącym powstaniu.

I. O dwu własnościach wiary prawej katolickiej i o wyznaniu bóstwa Chrystusowego, i o nagrodach świętego Thomasza 35

W czym było niedowiarstwo świętego Thomasza. Pewność wiary naszej z samych słów Bożych. Pan Bóg nie wszystkim się przez się sam objawia. Chce, aby świadkom jego wierzone. Świadek o wierze przy Kościele zostało. Własność wiary katolickiej. Na czym się święty Thomasz potknął. Jako heretycy wiary nie mają. Pismo święte wykreć kto może. Druga własność wiary katolickiej, iż się rozumu i smysłów nie radzi. Taką wiarę Chrystus błogosławi. Święty Łodwik, król francuzki. Czemu tak się dał widzieć Pan Jezus Thomaszowi. Nagrodził swoje niedowiarstwo święty Thomasz.

II. O naukach z przykładu świętego Thomasza 39

Umacniać się w wierze od apostołów podanej o bóstwie Pana naszego. Od Kościoła się nie odłączać. Thomasz święty odłączeniem od towarzystwa zabłądził. Oddzielone czart łąco łąci. Starszym kościelnym wierzyć. Staranie Pańskie o nas, gdy pobłądzim. Prędko się z grzechu porywamy. Przewłoka powstania z grzechu jako szkodliwa. W sakramentach moc męki Chrystusowej.

Na dzień Bożego narodzenia

Fol.
42

Dwój rodzaj Pana naszego. Jeden z matki, podły. Drugi z Ojca, wielki i dziwny.

I. O rodzeniu przedwiecznem Pana naszego, Jezusa, przy wykładzie trudnych słów świętej ewangeliej

44

Co się przez Słowo rozumie. Zupełna wewnętrzna mądrość Boża. Różność Słowa Bożego od słowa ludzkiego. Słowo nasze nie zaraz. Słowo Boże i rozumienie spółweczne. Rozumienie i słowo nasze nie zupełne. Słowo nasze i rozumienie przypadkiem jest. Słowo i rozumienie nasze mija, nie po sobie nie zostawuje. Słowo nasze słabe, a Boskie przemożne. Trzy wielkie prawdy. Druga prawda. Trzecia prawda. Jednoistność Syna z Ojcem. Tenże Bóg Syn co i Ojciec. Pierworodny wszystkiego stworzenia. Czemu go Słowem a nie Synem zaraz nazwał Jan święty. Zakryte było to rodzenie synagodze i światu. W nim był żywot. Żywot był światłością ludzką. Objawienie Słowa przez głos, przez Jana. Słowo stało się ciałem.

II. O pożytkach wcielenia Syna Bożego, i o naszym z Boga rodzaju

49

Oddalenie bałwochwalstwa. Przez widomego do niewidomego Boga przystąpiliśmy. Łaskawości Pańskiej pokazanie. Nauka pewnej prawdy. Wyzwolenie od duchów złych. Naprawa skażonej natury naszej. Ublaganie i ofiara za grzechy. Pocięchy w nędzach świeckich. Naprawa z pokarmu. Abyśmy synmi Bożymi zostawali. Stawać się synmi Bożymi. Złe urodzenie nasze z Jadama i z rodziców. Rodzaj z Boga. Nie z ciała ani ze krwi, nie z wolej męża. Ubogie Pana naszego urodzenie. Przenajświętsza Matka Boża w jakim ubóstwie.

III. O rozumieniu ostatka ewangeliej świętego Jana, która się na końcu mszej świętej czyta, dolożenie

54

Rozdzielanie słów. Wtóra część. Potrzeba wcielenia Syna Bożego. Ślepotą ludzką. Żywota i światłości miećśmy nie mogli, jedno od Syna Bożego. Jan Chrzciciel nie był prawą światłością naszą. Jan Chrzciciel nie mógł nikogo oświecić. Trzecia część. O ludzkiej niewdzięczności i o szczęściu wiernych. Szczęście wierzących. Moc zostawania synmi Bożymi. Rodzenie na syny Boże nie cielesne. Bez Syna Bożego wcielenia zbawieniaśmy mieć nie mogli. Wyznanie wcielenia Syna Bożego. Słowo stało się ciałem. Człowiek ciałem się w piśmie zowie. Prawdziwe wziął człowieczeństwo i zjednoczył je w personę Boską. Widziany Bóg na ziemi. Pełny łaski i prawdy.

Fol.
59

Na dzień świętego Szczepana

Czasy pierwotnego Kościoła.

I. O wolnej wolej ludzkiej do złego i dobrego

60

Wiele fałszów budują na zniewoleniu wolej naszej. Pytanie samo Kaima pokazuje wolną wolą. Mógł zgrzeszyć a nie zgrzeszył. Próżno upominać i karać, jeśli nie masz wolnej wolej. Wspaniałość Boska na wolnej wolej naszej. Większa sława i częściej mieć coś z wysługi, niżli z szczerzego daru. Słaba wolność naszej wolej z łaski bierze pomoc. Wyciągniony z wieże.

II. O sprawach i męczeństwie świętego Szczepana z Dziejów apostołskich

64

Czego się święty Szczepan u apostołów nauczył. Miłości wspólnej. Na ubogie majątności przedawali, których było najwięcej. Trudno się stać ubogim z bogatego. Klasztorem się Kościół Boży zaczął. Czystość radzona od apostołów. Nauki dostał wielkiej (święty Szczepan) od apostołów. Nad małym wiernego na większy urząd podnoszą. Dysputacya świętego Szczepana. Upornym gębę zamykać nie pomoże. Pan Bóg niewinnego anielską twarzą oczyścił. Widzenie Chrystusa. Modlitwa świętego Szczepana. Kochajmy się w czystości. Ubogim służmy. Upominanie i karanie ostre o grzechy. Nie gniewać się o upominanie.

Na dzień świętego Jana ewangelisty

68

Czemu Jan święty taki koniec swej ewangeliej daje.

I. O rzeczach osobnych i wyświadczeniu gęstem bóstwa Pana Jezusowego w ewangeliej Jana świętego

69

Zalecenie świętego Jana. Rzeczy osobne od innych zamileczane, w ewangeliej świętego Jana. Ewangelia jego na końcu każdej ofiary. Czemu wiele zamileczał święty Jan. Lepiej starszym podać, niżli pisać. Gęste bóstwa Chrystusowego u Jana świętego wyświadczenie. Syn Boży równy Bogu. Jedność mocy Boskiej w Synie i w Ojcu.

II. Jako Jan święty swoje pisanie zageścił zaleceniem miłości ku Panu Bogu i bliźniemu

74

O Boskiej miłości ku nam, i o naszej ku Bogu i bliźniemu. Co nas od miłości Bożej odwodzi. Grzech jako nam hydzi święty Jan. Krewkością się w grzechu nie wymawiać. Jako człowiek ochrzczony grzeszyć nie może. Próżne wymówki nasze. Jako z grzechu wychodzić. Druga przeszkoda do miłości Bożej. Świecka miłość co daje. Niechęć ku bliźniemu, przeszkoda do miłości Bożej. Miłość słowna, bez rzeczy i fałszywa.

Na dzień świętych MłodziankówFol.
78

Skoro się narodził Pan Jezus, cierpieć począł.

I. O snach 79

Nieśmiertelność i stan dusz naszych we śnie znać. Stan dusze bez ciała. Rozmaite sny. Cieleśne. Na umyśle samym. Wróżki ze snów nie dobre. Zakazane. Szatan przez sny zwodzi. Heretyki przez sen czart zwodził. Sny straszliwe. Sny święte w piśmie. Jako sny dobre i złe poznawać. Dobry anioł ma z sobą świadectwo o sobie. Przestroga przed pokusami.

II. O uciekaniu z przygód, i o inszych naukach i pociechach naszych z ewangeliej 82

Uciekać w prześladowaniu. Jako Pan Bóg zliczył dni nasze i kres śmierci postawił. Boskie postanowienie ręki nie odejmuje. W pokusach co Jozeph mógł mówić. Przedłużenie żywota. Może sobie przyczynić człowiek żywota i ująć. Wieszczykom się Pan Bóg nie zwierza. Uciekać od złego powietrza. Święci uciekali od złych przygód. Przyczyny uciekania. Od grzechu pilne uciekanie. Pan Bóg rozprasza złe rady panów. Pożytek z morderstwa Herodowego. Dzieciatkom dobrze. Dzieci jako koźleta. Zguba tyranów. Pożytek śmierci w tyranach. Grzechom czyni koniec (śmierć). Herodowa złość przy skonaniu. Czemu piekło wieczne. Śmierć ludziom wraca pokój i ochłodę. Dawid. Jan święty. Dożywocie złych ludzi na poddane.

Na dzień Nowego Łata 89

Czemu rok poczynamy od obrzezania Pana Jezusa. Kolęda nasza.

I. O obrzezaniu Pańskim i imieniu Jezus 90

Dla czego dane jest Abrahamowi obrzezanie. Do przymierza cztery się rzeczy schodzą. Pierwszy obowiązek Boski. Obietnice w przymierzu. Drugi obowiązek. Trzeci. Czwarty, największy, o Messyaszu. Sam na się Pan Bóg przysiągł. Krwią potwierdzone przymierze. Karty i pisma i pieczęci na przymierze. Przegrodzenie między narodami i żydami. Narody na obrzezanie i zakon nie były winne. Dla czego Pan nasz obrzezanie przyjął. Uiszczenie obietnic Bożych. Zakon Pan jako swój wykonał. Lekarstwo na grzech pierwotny. Zakon stary z nas zniósł Pan Jezus. Ściana obalona. Imię Jezus od anioła przyniesione i wyłożone. Świeckim mała nowina, odpuszczenie grzechów. Usprawiedliwienie z imienia Jezusowego. Nędze świata tego w Jezusie słodkie. Pierwej Pan Bóg insze miał imię. W imieniu Jezus wszystko mamy.

Fol.

II. O Nowem Lecie i zbawiennem roku zaczynaniu i prowadzeniu 95

Czas żywota tego dany na robotę jako lato. Czas jako drogi, a co na nim należy. Drogość czasu tego. Na zachodzie największy cień. Co przed nami młodszych pomarło. Obrachować przeszłe nasze sprawy. Jako odmłodnąć.

Na dzień Zjawienia abo Trzech królów 99

Troje zjawienie. Wschodnie Kościoły chrzest Chrystusów dziś najwięcej święcą.

I. O zjawieniu Chrystusowem na chrzcie Janowym 100

Co był Janów chrzest. Janowym chrztem nikt pobożny gardzić nie miał. Pierwsza przyczyna, czemu się Chrystus chrzczył. Pokory wielkiej pokazanie. Jako Jan święty poznał Pana. Słowa świętego Jana do Chrystusa. Słowa Pańskie do Jana. Nauka pokory na stany wielkie. Piękna cnota w panach, pokora. Janów głos: owo Baranek Boży. Oznajmienie świętej Trójce. Skutek chrztu naszego, otworzenie nieba.

II. O drugiem zjawieniu Pana naszego w Bethleem trzem królom uczynionem. 104

Królmi byli ci goście. Mądrość własna królom. Nie tylo dla obrzezanych ale i dla narodów przyszedł Chrystus. Pohańbienie żydów przez trzy króle. Rozgłoszenie narodzonego Messyasza. Obyczaj przyzwania ich. Gwiazdy ukazują Pana Boga. Pan Bóg wewnątrz królów nauczył, co gwiazda znaczyła. Nauka około gwiazd ucieszna. Ale nie na wieszczby. Proroctwa z gwiazd fałszywe i wieszczby. Wieszczy z gwiazd zganił Pan Bóg. Błędy astrologów król pogański potępił. Posłani królowie do proroków. Nie dosyć natchnienie wewnętrzne, potrzeba kapłanów do uznania Boga. Robili w swoim powołaniu królowie. Nie dosyć iż wierzyli, ale i szukali Pana Boga. Wyszli z swej ziemi jako Abram. Cierpieć co dla słodkości duchownej potrzeba. Mężtwo ich na niebezpieczeńści. Nabożeństwo trzech królów. Myśli królów onych. Trzy kroć Pana za króla witano. Wiara wielka u królów.

Na dzień ofiarowania Syna Bożego w kościele abo Oczyszczenia N. Matki Bożej 111

Czem był zaczęjszy wtóry kościół w Jeruzalem.

I. O świecach abo gromnicach dzisiejszego święta 113

Pożytek ceremonij. Bóg ciała i formy żadnej nie ma, a jednak w cielesnych cieniach ludziom się do rozumienia podaje. Podobieństwo

ognia do Pana Boga. Własności ognia do Pana Boga przyrównane. Ogniem Pana Boga i Chrystusa sobie znaczym. Czemu żegnamy świece. Woda święcona. Gromnice na gromy, i na czarty przy śmierci. Uczynki ciemności odganiać.

II. Jako Najświętsza Matka dwa statuty zakonne dziś wypełniła, i o Symeonie 116

Rodzenie ludzkie z siebie nieczyste nie jest. Zakonna nieczystość dla czego była na niewieście. Zakonna nieczystość nie była prawym grzechem. Sumnienie w starym zakonie uwichłane. Stary zakon ciężki był do wypełnienia. Słabość ofiar starych. Ceremonie kościelne do grzechu nie przywiązują sumnienia. Wywodzenie białychgłów. Czemu zakon pełnił o białychgłównach Panna Marya. Zakon o pierworodnych synach. Pamiątka pod znakami dobrodziejstw Bożych. Obrazy nasze na pamiątkę. Syny pierworodne na służbę Bożą oddawać. Dochody kapłańskie. I ubogi Panu Bogu dać co musiał. Symeon pierwszy kapłan nowego zakonu. O Symeonie. Bojaźń Boża. Pocięchy sprawiedliwego tu na ziemi.

Na dzień świętego Macieja apostoła 122

Czemu Pan Bóg zacnemi na świecie gardzi.

I. O wybraniu świętego Macieja, i o pokorze do pojęcia tajemnic wiary świętej 123

Judasz był prawdziwym apostołem. Urząd kościelny i świecki nie ginie grzechem śmiertelnym. Złemi urzędnikami nie lży się Kościół Boży. O liczbie 12 apostołów. Zaczęcie rządu i przełożęństwa Piotra świętego nad innemi apostołmi. Obranie Piotrowe tak ważne, jakoby też sam Chrystus obierał. Sukcesya od Piotra świętego. O losach co rozumieć. Niegodne na urzędy wsadzać, grzech wielki. Różga Aarona. Między równemi w godności losy być mogą. Pokornym i niskim daje Pan Bóg dary swe. Pokora się dobrze płaci, a podłość świecka szkody nie czyni. Hardy w rozumie nigdy katolikiem i wiernym nie będzie. Heretycka hardość.

II. O wyznawaniu Pańskim do ochłody i jarzma słodkiego 129

Moc Syna Bożego na pocięchy nasze. Szczodroblliwość Pana naszego. Miłość jego ku nam. Nędze i ciężary nasze. Robota około świata i na czarta w grzechach. Jako brać pocięchy od Pana. Fundament i źródło szczęścia jest z dusze. Jaka ochłoda w wolnem i czystem sumnieniu. Pocięcha na spowiedzi.

**Na dzień Wcielenia Syna Bożego
abo Zwiastowania Panny N. Matki Bożej** 133

I. O wyznaniu wcielenia Syna Bożego i zjednoczeniu dwu natur w personie jednej 134

Dwie naturze w Chrystusie, ludzka i Boska. Co to jest: Synem Bożym zwany będzie. Jedna persona w Chrystusie. Dwoje kacerstwa o wcieleniu Syna Bożego. Nestor i Eutyches, heretycy. Czem różna natura od persony. Panna prawa jest Bogarodzica, abo matka Boża. Słowo stało się ciałem. Natura ludzka w Chrystusie nie ma swej persony. Nie Ojciec się wcielił, ani Duch święty. Przykłady podobieństwa tego złączenia. Spólne własności dwu różnych natur. Eutychesów błąd o zmieszaniu natur. Toż ciało, co i w nas, w Panu Chrystusie.

II. O poselstwie Boskiem do Panny, i o jej z aniołem rozmowie 139

Zalecanie Najświętszej Panny z nieba posłane. Matka żywiących, nowa Jewa. Jako łaski pełna. Pan z tobą. Błogosławiona między niewiastami. Powtarzanie Zdrowej Maryej. Zatrwożenie panieńskie. Pokora i mądrość Panny czystej. Upewnienie anielskie i odprawowanie poselstwa. Ślub czystości Panny najświętszej. Upewnienie o całym dziewictwie. Moc Boża wielka. Przyzwolenie Panny na poselstwo. Wiara odmiata niepodobieństwo. Pokorne posłuszeństwo i pokora posłuszna. Statek w ślubach Panu Bogu uczynionych.

Na dzień świętego Wojciecha, patrona naszego 146

Pamiątka dobrych po śmierci. Złych pamięć śmierdzi.

I. Skąd Wojciech święty wiarę Chrystusową do Polski przyniósł, jako nieodmiennie twra i te nowe mistrze potępia 147

Winnica, Kościół Chrystusów. Z Jeruzalem Kościół Chrystusów rozniesiony. Z Jeruzalem do Rzymu. Z Rzymu do Polski szczepek świętej ewangelii przyniesiony. Nie z swoją sektą święty Wojciech przyszedł. Katolików nie zwano nigdy Albertystami. Początkiem wiary zbijamy heretyki. Czemu się zowie apostolski Kościół. Winnicę po jagodzie poznać. Nauka świętego Wojciecha różna od dzisiejszych sektarzów. Starożytnością i trwałością burzym heretyki. Inszy a nowy Chrystus u heretyków. Kościół Chrystusów nie ustaje. Którego się Kościoła trzymać. Cudzołozny szczepek.

II. O mieszkaniu w Chrystusie, jako się weń wszczepić, i jakie pożytki z niego brać, i jakich się szkód strzedz mamy 151

Leśne różdżki nie rodzajne. Szczepim się w bóstwo Syna Bożego przez jego człowieczeństwo. Szczepienie i polewanie przez wiarę. Do wiary potrzeba sakramentów. Pożytki tego szczepienia. Żywot duchowny. Branie soku z maciee, Chrystusa. Pelagianie heretycy bez łaski Bożej chcieli dobrze czynić. Uczynki w Chrystusie czynione wysługują żywot wieczny. Wymówki nie mamy do rodzaju dobrego. Pomoc do czynienia z Chrystusa. Nie tylo rodzić, ale hojnie rodzić jagody dobrych uczynków. Co Pan Bóg w swoich miłych oczyści. Szkody tego, kto w Chrystusie nie mieszka. Wiara może być bez miłości. Pogrożka siekierą i ogniem. Wycięcie na tym świecie przez heretyctwo. Straszliwy ogień piekielny. Namowa do mieszkania w Panie Chrystusie. Jako Panu wesele czynim.

Na dzień śś. apostołów Philippa i Jakóba . 158

Smutki i bojaźni apostołów w wielki czwartek.

I. O wyznaniu bóstwa Chrystusowego, i o rozmaitości koron i zapłat na onym świecie, i o tych, którzy późno Chrystusa poznawają 159

Zawždy na aryany i nowochrześciane wołać. Chrystus prawym Bogiem, bo w się wierzyć kazał. Różności nie masz w bóstwie Ojca i Syna. Nie równe wysługi i zapłaty świętych. Przetrwanie i długie lata pokazują prawdę. Dawno Chrystusa znamy.

II. O pociechach w kłopotach tego żywota 162

Tesknosć nasza do Chrystusa. Nie słowy ale rzeczą i mocą Chrystus cieszy. Jako się wiarą w Chrystusa cieszyć. Domem przyszłym i końcem drogi naszej jako się cieszyć. Z gotowania miejsca jako pociecha. Chrystus nam drogę gotuje. Chrystus nas do domu swego wzywa. Tu tylo na dzień zgotowano, jako na jeden noceleg. Przyjdzie Pan Chrystus po nas czasu śmierci. Chrystus droga nasza. Jeśli Pan Jezus przy śmierci każdego wybranego bywa. Chrystus prawda nasza. Chrystus żywot nasz, śmierci się nie bójmy.

Na dzień nalezienia Krzyża świętego 167

I. O nalezieniu i czi Krzyża świętego, i kochaniu się w drzewie, na którym Pan cierpiał, i w znakach, które wycieczajne mamy 169

Drzewo czi godne. Ziemię czić Pan Bóg kazał. Ziemię anioł czić kazał. Jakób rolę uczcił, na której Boga widział. Naaman nabrał ziemię do swej strony. Grób Pański uczczony. Łóżko Helizeuszowe. Suknia Pana naszego. Chustka świętego Pawła. Miecz Goliata. Potwarz

Fol.

Fol.

heretycka. Nie dajem bóstwa żadnemu drzewu, uchowaj Boże. O krzyżu świętym malowanym i czynionym. Dla czego krzyże czcim. Chorągiew żołdu naszego. Herb Pana naszego. Dzielim się od żydów, i pogan i heretyków znakiem krzyża świętego. Heretycki jad na krzyż święty i na Ukrzyżowanego, Trzeci pożytek. Kto się krzyżem brzydzi. Krzyż, którym się żegnamy. Krzyż przy wszystkich sakramentach. Krzyż burzy kacerstwa. Czarty straszy.

II. Jako starego Nikodema Pan Jezus ćwiczył, i my się też ćwiczyć z nauki jego i naprawować mamy 173

Łaskawosć Pańska, iż go nie karał. Nie zaraz doskonałości wyciągać. Nie dosyć wyznać i wierzyć, potrzeba się odmienić i starać skórę złożyć. Dwoje rodzenie nasze. Z natury sąśmy synowie gniewu. Drugie lepsze rodzenie. Trzecie odrodzenie na dzień sądny. Duch teħnie, gdzie chce: jako to rozumieć. Na jakich fundamentach wiara nasza stać ma. Wierzyć świadkom Bożym, choć nie rozumiemy. Nauka na niedowiarstwo. Słabość rozumu naszego. Artykuły wiary naszej trudne. Pewność nauki Chrystusowej i kościelnej. Wrota do zbawienia naszego.

Na dzień świętego Stanisława biskupa krakowskiego i męczennika 178

Głupi o świętych rozumieją, żeby umarli.

I. Iż święci o nas wiedzą, i pomoce nam wielkie czynią po śmierci, i o nauce świętego Stanisława 179

Święci wiedzą, co się na ziemi dzieje. Święci rządzą po śmierci. Prefacya o apostołach rząd świętym umarłym przyczyta. Cuda przy grobach świętych Bożych. Święty Stanisław obrońca nasz. Nauka świętego Stanisława jaka była. Na katedrze krakowskiej nigdy nauka katolicka nie odmieniona. Artykuły wiary świętego Stanisława. Bazylejskie koncylium. Długi wiek fałsz mógł odkryć. Polacy znaczni na koncyljach i w obcych narodach. Królowie polscy po śmierci jako czezą świętego Stanisława do tego czasu.

II. O żywocie i osobnych cnotach świętego Stanisława 184

Z królmi trudne obchodzenie. Bok prawy królewski dla czego biskupy osadzony. Obierania biskupów. Panom się bez wielkiej przyczyny nie przykrzyć. Nieostrożne upomnienie siła psuje. Chytre ptaki mądrze łowić. O wierze jego i wskrzeszeniu umarłego do świadectwa. Z kościelnych dochodów synowcom wsi kupować nie godzi się. Miłosć jego ku owcom. Mężtwo jego.

Laska Boska ku grzesznym. Trzy kroć się Pan Jezus o przy-
mówki na Magdalenę zastawił. Pierwszy od Pharyzeusza. Drugi raz
od Marthy. Rozmyślanie jej u nóg Chrystusowych. Trzeci raz od Ju-
dasza. Ubogim mozem zawsze służyć. Jeden czas był, gdy samemu
Bogu w personie jego służyć ludzie mogli. Miłość nasza mała ku
Panu Bogu. Dwoja miłość, z przyjaźni i z pożytku. Pożytki nam Pan
Bóg wszystkie daje, a nie miłujem go. Kupuje Pan Bóg u nas miłość.
Miłość prawa daje, nie bierze. Obyczaj prawej miłości. Miłość ku Bogu
w niebie. Cieleśna pożądlivość.

Na dzień świętego Jakóba większego, apostoła . 226

*I. Iż Pan Chrystus ma równą moc z Ojcem niebieskie
dostojeństwa rozdawać, i o przejrzeniu Boskiem, i zgotowaniu
chwały wiecznej wgrbanym 227*

Jako rozumieć te słowa Pańskie. Równa moc Synowska z Ojcem.
Jako Syn bierze od Ojca. Pan Bóg każdemu wybranemu od wieku
miejsce zgotował. Dwa skutki przejrzenia Bożego. Przejrany musi mieć
szrodki wszystkie do zbawienia. Błędy o przejrzeniu Boskiem. Bez
bojaźni dufać w tajemnych radach Bożych, głupstwo jest.

*II. Jako Pan Jezus naprawuje tej matki nieroztropność,
i jej synów niejaka hardość, i towarzyszków ich niejaka zazdrość . 231*

Nie wiemy, czego się nam chce i o co prosić. Omyłka o świec-
kiem królestwie Chrystusowem. Niedoskonała matki ku synom miłość.
Życzliwość rodziców ku dzieciom, drugdy nie prosta. Niedokładność
świętych przed przyjęciem Ducha świętego. Od rozumu odchodzi, kto
się wyżej siedzieć nad inne domaga. Głupstwo wielkie czei pragną-
cych. Dziecinne głupstwo. Robić a prosić, a kielich Chrystusów pić
w cierpliwości. Zazdrość jako Pan leczy. Przełożęństwa Pan nie psuje.
Nie masz czego zajrzeć na urzędach. Pytać, wiele im przybyło, co wy-
soko siedzą. Błogosławiony, co na swem przestaje. Przypowieść Jonaty,
jako drzewa w lesie króla obierały. Użalić się nad urzędnikami do-
breimi. Służyć poddanym panowie mają. W zakonach ten rząd Chry-
stusów został.

Na dzień świętego Wawrzyńca męczennika . 237

*I. O nauce wiary, którą miał święty Wawrzyniec, iż ta
jest po dziś dzień w Kościele świętym katolickim rzymskim . 238*

O różności sług kościelnych. Kościelny skarb za apostołów. Dya-
konowie dla służby ołtarza. Ołtarz i ofiara za świętego Wawrzyńca.
Apostołowie na przodku kapłany się nie zwali. O prawdziwym cie-
le Chrystusowem na ołtarzu. Wzywianie świętych. Ceremonie do mszej,
i ubiory i srebra i świece. Panieństwo i wdowstwo.

Fol.

Fol.

*II. O wykładzie i naukach dzisiejszej ewangeliej, o umar-
twieniu i wzgardzeniu samego siebie i naśladowaniu Pana
Chrystusa, i o zapłacie i chwale świętych 242*

Poganie do kościoła Salomonowego chodzili i Boga onego chwa-
lili. Narody po śmierci Pańskiej miały się nawrócić. Jako nie miłujem
dusze swej z pożytkiem. Jako ziarno wsiąć w ziemię. Wolność. Mło-
dość jako wsiąć święty Wawrzyniec. Bogactwo jako wsiąć. Zdrowie
jako wsiąć święty Wawrzyniec. Wczasy cielesne jako wsiąć. O zapłacie
za siebie i oranie nie wątpić. Jako Pan Bóg czei sługi swoje. Uczczony
dziś święty Wawrzyniec.

Na dzień w niebo wzięcia przeczystej Matki Bożej 247

Święto zapłaty służb Matki Bożej.

*I. Jako nam pisanie i rozkazania na uczenie Matki
Bożej nie potrzeba, i jako ją Kościół słowy pisma świętego
czei, i doktorowie święci starożytni sławią 248*

Heretycy i tego, co jest w piśmie, nie czynią. Co sam rozum
wyciąga, na to pisma nie potrzeba. Listów i pisma obcy potrzebują,
nie domowi. Święte pismo skape w powieści, których się domyślić
możem. W epistole i ewangeliej czemu takie pisma w ten dzień kładzie
Kościół. Tytuły służące Chrystusowi dają się ludziom. Słowa Synowi
Bożemu służące, jako Matee Bożej dajem. Żaden heretyk Pannie prze-
najsświętszej nie sprzyja. Starzy święci jako sławią Matkę Bożą.

II. O wysługach i zapłacie najświętszej Matki Bożej . 252

Marthy Pan Jezus nie gani. Oboje dobre: i bogomyślność i praca
około ludzi. Kto oboje odprawować może, to szczęśliwszy. Najświętsza
Matka służyła jako Martha. Ciężkości i męki Panny najświętszej. Jako
z Martha się frasować i służyć ubogim. Służba Magdaleny. Fundo-
wniczka kościelna. O zapłacie Matki Bożej. O dokonaniu Matki Bożej
i przywilejach przy śmierci. Jako wiele u Boga może Matka Boża.

Na dzień świętego Bartłomieja apostoła . 259

Porządek między starszymi kościelnymi.

*I. O różności apostołów od jednego Piotra, i biskupów
od kapłanów 260*

Czem święty Piotr i moc jego od innych apostołów różna. Stolica
apostolska w samych potomkach Piotrowych zostaje. Różność biskupa
od kapłana. Biskup kapłana sędzi. Czemu presbytery kapłany zowiem.

II. O naukach z ewangeliej do obyczajów . 263

O gęstej modlitwie. Modli się Pan jako człowiek prawdziwy. Różność modlitwy Pańskiej od innych świętych. Kapłan i biskup nasz Pan Jezus. Pokój na modlitwę. Pustelnicy. Pan czasów swoich krył się na puszczy. W kościele jako na puszczy. Komórka na modlitwę. Noena modlitwa. Pogodna modlitwa. Filary kościoła św. Pan stawia za modlitwą. Do rady o rzeczpospolitą modlitwą się przyprowadza. Obieranie urzędników poważne. Mianowanie biskupów. Świeckich urzędników obieranie. Omyłka na obieraniu. Judasza czemu Pan wybrał na apostoła. Pan Bóg złe urzędniki dopuszcza. Zły urzędnik moc Bożą mieć może. Urzędniki cześć złe i dobre.

Na dzień narodzenia przenaświętszej Matki Bożej 269

I. O przyczynach, dla których się rodzaj przodków Pana naszego wylicza 269

Pan Bóg prawdziwy w obietnicach. Gdy Dawid dom Panu Bogu zbudować chciał, Messyasza mu za syna obiecał. Nie dla zasługi ludzkiej obiecany światu Messyasza. Cnocie zapłata na obieraniu domu i krwi Messyasza. Długi czas Boskiej obietnicy nie wadzi. Grzechy ludzkie Boskiej obietnicy nie psują. Druga przyczyna wyliczania rodzaju. Rodzice Panny przeczyste czemu się nie wspomnieli. Trzecia przyczyna. Kościelna sukcesja. Kto jej nie ma, prawdy i nauki i Kościoła Bożego nie ma. Rodzaj królewski i kapłański jednoczył się. Messyasza z obu rodzaju.

II. Co za nauki mamy z tego wyliczania rodzaju Pana naszego 273

Wiadomość historyi i dziejów starych jako potrzebna. Głupiego żywot. Przymówka na pany próżnujące a historyi i czytania nie pilnujące. Odmiana królestw i narodów. Przykłady powodzenia ludzi bogobojnych. Dobrych panów mało. Chłuba z rodzaju. Próżność chluby z rodzaju. Złych przodków więcej niżli dobrych. Bez bogactwa rodzaj nie ważny u ludzi. Przeszła przodki swe najświętsza Panna.

Na dzień św. Mattheusza, apostoła i ewangelisty 277

Moc, mądrość i dobroć Pana Jezusowa.

I. O ofierze, iż temi słowy Pańskimi zganiona i odrzucona nie jest, i o lichwie 278

Pan Jezus ofiar starego zakonu nie ganił. Wewnętrzne nabożeństwo na ofiary się zwierzechnie wylewa. Jako się i dla czego zwierzechnie ofiary Panu Bogu nie podobają. Złączenie ofiar zwierzechnych ze wewnętrznymi. Abo anioł, abo bestya, kto bez cielesnej służby Bożej zostaje. O lichwie. Paganie jako się lichwą brzydzili. Pokrywanie lichwy. Zastąpienie zysku abo szkody, nie jest lichwa. Ślachciec złe się w kupiectwo wdają. Na pany, co zysków szukają.

II. O naukach z ewangeliej 283

Przejrzał Pan Jezus do serca i poznał, co z Mattheusza być miało. Nie gardzić grzesznymi. Odmieniać serce począł św. Mattheusz na oko Chrystusowe. Przyzwolenie na powołanie Boże. Krótka namowa jednym słowem. Pójdź za mną, jako się rozumiało. Z trudnością ona odmiana przychodziła św. Mattheuszowi. Nie zaraz się bez rozmysłu porwał. Jakiego jego wstawanie było. Helizeusz ojca pożegnać chciał. Rozmaite nawrócenia a nie jednakie. Uczty, którą sprawił, co była za potrzeba. Chciał, aby się ludzie z jego upamiętania radowali. Aniołowie na tej uczcie. Czemu mytników i grzeszników wezwał. Szemrzące jako Pan odprawił.

Na dzień świętego Michała i śś. aniołów 287

Nabożeństwo ku aniołom jako pożyteczne.

I. O stanie i zacności aniołów, i posługach, które nam czynią 288

Stworzenie aniołów. W łasce stworzeni i nadani. W wolnej woli stworzeni aniołowie. Pan Bóg był bez sług i być może, a służby nie potrzebuje. Nieposłuszni hardzi aniołowie. Wysługa i odsługa aniołów. Pokaranie i potępienie złych aniołów. Anielska liczba i różność i rozdzenia abo chóry. Posługi, które nam aniołowie czynią. Modlitwy nasze Panu Bogu odnoszą. Rozumy nasze oświecają. Do enót pobudzają. Szatany odpędzają. W troskach nas cieszą. Pokarm sługom Bożym noszą. Choroby leczą. Radują się z naszej pokuty. Przy śmierci nam służą. Posługi anielskie. Każdy wierny ma swego anioła. Królestwa mają swoje anioły. Michał święty najwyższy między anioły.

II. O naukach z ewangeliej 292

Niedoskonałość uczniów Pańskich. Hardość i zazdrość ludzka. Zakwaszeniśmy pychą z natury. Co nas do pokory przywodzi. Dusznych szkód czynić bliźnim nie mamy. Dziełek nie gorszyć. Wychowanie dziełek i nauka ich, wielka Chrystusowi przysługa. Wszystkim w obec nie być do grzechu przyczyną. O straży każdego około siebie i czynieniu sobie gwałtu. Lepiej wszystko utracić niżli łaskę Bożą. Podłemi u świata nie gardzić i ubogimi. Krzywdy ubogim i podłym nie czynić. Anioł krzywdy ubogich do Pana Boga odnosi.

Na dzień śś. Symona i Judy, apostołów 296

I. Iż starszych kościelnych słuchać mamy jako samego Chrystusa, a iż stawiać nam prawa mogą, i nikt niemi i Kościołem nie gardzi, kto pierwiej Chrystusem nie wzgardzi 297

Urzedników swoich Chrystus kazał słuchać. Starszy za nas Bogu odpowiadają. Zawieść nas nie mogą posłańcy Boży. Posła poznawszy o poselstwie nie wątpić. Najgłupszy co wierzą bez pisma i pieczęci. Prawa nam stawić mogą starszy kościelni. Przeciw pismu i prawu Bożemu prawa Kościoła nie daje. Nie masz niewolej słuchać Kościoła i praw jego. Nikt Kościołem nie gardzi, kto pierwszej Chrystusem nie wzgardził.

II. O mandacie miłości wspólnej; co to jest, nie być z świata; jako słodkie jest dla Chrystusa prześladowanie; co to jest, daremnie kogo nienawidzić 301

Miłość spólna czyni jedność. Miłość wszystkim pożyteczna. Dla niezgody chrześcijańskiej pogany Pan Bóg przepuszcza. Co to nie być z świata. Różność ludzi z świata od tych, co nie z świata. Świat Pana pierwszej prześladował. Nienawiść bliźniego jaki grzech. Bez przyczyny nienawidzić kogo.

Na dzień Wszystkich Świętych. 305

Świętych uczestnictwo.

I. Jakie miasto jest Kościół Boży, i co w nim za stany i sąsiedztwo 306

Do miasta dla pomocy przystają. Szczęście miasta porządnego i mieszkania w niem. Cztery stany w mieście Kościoła świętego. Ludzie w ciele na ziemi. Czemu się niebieskie miasto zowie Kościół na ziemi. Drugi stan, aniołowie. Trzeci stan, duchowie ludzcy, albo święci umarli. Czwarty stan, dusze w czyśćcu. Co za pomoc sobie czynią te cztery stany w jednym mieście. Aniołowie pomocni nam na ziemi. Święci umarli czynią nam pomoc.

II. Iż święci nam pomoc czynią i my im też posługi czynim, i o enotach, które do wiecznego szczęścia przyszedli 310

Święci już widzą twarz Bożą. Święci wiedzą sprawy nasze. Sąsiadami naszymi są. Chcą nam pomocni być. Modlitwa świętych pośrednictwu Chrystusowemu nie uwłóczy. Co my też za posługi świętym czynim. Aniołom. Świętym duchom jako służym. Dzielim się wysługą z świętymi, jako z bratami. Duszom w czyśćcu jako służym. Królestwo ziemskie. Dzierżawy i possessye. Pocięchy i rozkosze. Nasyćenie. Oddalenie wszelkiej nędzy. Wiadomość. Cześć synów Bożych. Ubóstwo. Cichość i pokora. Płkanie i pokuta. Pragnienie do poprawy i doskonałości. Miłosierdzie. Czystość. Spokojność. Cierpliwość w prześladowaniu.

Fol.

Fol.

Na dzień zaduszny 317

W czyśćcu się za nas też modlą.

I. Upewnienie nauki kościelnej o czyśćcu i pomocy umarłych 318

Zwyczaj starego zakonu modlić się za umarłe. Księgi machabejskie u chrześcijan są za święte, jako inne pisma święte. Upewnienie z pisma starego zakonu. Z pisma zakonu nowego. Chrzcienie się ogniem, jako się rozumie. Zwyczaj Kościoła po wszystkich świecach od apostołów, modlitwy za umarłe. Doktorów świętych świadectwa. Rozum przyrodzony. Zgoda w tem narodów wszystkich. Z grzechami powszedniemi schodzący nie mogą być potępieni do piekła. Po odpuszczeniu gniewu zostaje doczesne karanie. Ludzie trojacy na świecach. Ukazowanie dusz.

II. Pobudka do pomocy umarłych. 322

Największa męka w czyśćcu która. Ogień czyśćcowy. Ogień cielesny jako dusze palić może. Ciężka i wielka sprawiedliwość w czyśćcu. Kościelna sprawiedliwość. Co to sto lat albo pięć set lat odpustów. Czemu dziś nie dają wiekich pokut. Czynieć sobie czyścić na ziemi. Na ziemi w tym żywocie łatwiej się wypłacić. W czyśćcu sami sobie pomóc nie mogą. Miłosierdzie i uzalenie nad umarłymi. Boleści w czyśćcu. Rodzice jako na swe dzieci wołają. Fundatorowie wołają na potomki heretyki. Dobrodzieje jako na nas wołają. Na exekutory. Na kapłany i altarysty. Wielkość dusz na onym świecach. Dusze, które nikt nie pomocy nie mają, dziś mieć mają. Kościelne około dusz nabożeństwo.

Na dzień świętego Marcina biskupa 327

I. O świecy i świeczniku w domu Bożym, który jest Kościół jego, i o niektórych własnościach prawdziwego Kościoła Pańskiego 328

Kościół święty domem się zowie. Ciemny dom Kościoła Bożego w ciałach ludzkich. Światłość ewangeliej. Ciemności przykre człowiekowi. Trzy znaki prawdziwej świecy słowa Bożego. Stoi na świeczniku urzędu apostołskiego. Wtóry znak świecy słowa Bożego. Prawda tać się nie może. Ogień z nieba raz dany, nie odmieniał się. Heretycki ogień obcy jest i nie z nieba. Nauka świętego Marcina jaka.

II. O jasnym i prostym oku dusze naszej 332

Oko dusze naszej intencja. Pharyzajskie uczynki czem się psowały. Krzywość serca ludzkiego. Nie dufać sercu swemu i myślom. Serce Panu Bogu odlecać. Cztery końce, na które sprawy nasze obracać mamy. Święci świecami w domu Bożym. Marcin święty na żołnierstwie. Mniehem będąc jako się sprawował. Kapłanem będąc i biskupem.

Na dzień świętej Katharzyny .

Pol.

336

Mądrość duchowna. Mądrość świecka. Mądrość jezyczna.

I. O dwu częściach pierwszych mądrości świętej Katharzyny, i Cecyliej, i innych dziewięć 337

Mądrość znać się na złem i dobrem. Między dobrami obierać lepsze. Radzone bezżeństwo od Pana. Trzy ciężary małżeńskie do czystości wiodą u apostoła. Co to spalonym być u apostoła. Pokusy nie palą dobrego, ale go ewieją. Grzech nieczysty pali, nie pokusy do niego. Paganie czystość panięńską czeili. Mądrość panienek w obieraniu męża. Drugi rozum panięński, dochowanie. Śluby czystości Panu Bogu czynione. Pan Bóg obietnice swoje poprzysięga. Miłszy Panu Bogu uczynek poślubiony niżli wolny. Przykłady ślubów w piśmie. Śluby pełnić nie trudno i nie niepodobno, kto chce a Pana Boga prosi. Inne obrony czystości. Rozumy na zachowanie czystości.

II. O drugich dwu częściach mądrości panięńskiej 343

Trzeci rozum panięński, enót innych do czystości przyczynianie. Pokora panięńska. Pycha z rodzaju. Pycha z urody. Pycha z bogatych ubiorów. Dostatek na ubogie. Miłosierdzie panięńskie na ubogie. Utraty polskie. Miłosierdzie nad duszami ludzkiemi. Katharzyny świętej staranie o dusze ludzkie. Cecyliej pozyskanie dusz. Fundatorki kościołów i zakonów w Polsce. Cierpliwość i męztwo męczeńskie. Czwarta część mądrości panięńskiej. Czujność i gotowość na wyjście z ciała. Głupstwo przy śmierci. Exekucya, najprzedniejsza część mądrości.

KONIEC SUMMARYUSZA.

REGESTR DO NAUK

NA ZMOCNIENIE KATOLICKIEJ WIARY PRZECIW HERETYKOM *).

A.

Aniołowie naprzód stworzeni w wolnej wolej. Wysługa ich i odsługa 3 289. Jako nam służą 3 291. Jako o podłe ludzie czynią 3 295. Antychryst jaki 2 355. Jeszcze prawy nie przyszedł 2 355. Apostołowie nasienie Chrystusowe nie ustające 3 1, 2. Astrologów wieźdźba omylna 3 107.

B.

Błogosławieństwo Boże odmiany na rzeczach czyni 2 107. Błogosławieństwo chleba na puszczy było wzorem cuda przyszłego na wieczerzy 2 109. Błogosławieństwo ludzkie imieniem Bożem, a błogosławieństwo samego Boga przez ludzi, różne są i różne skutki mają 2 108. Bóg prawy zawždy był we trzech personach 2 2. Bóg nie jest przyczyną upadku ludzkiego 1 58. Bóg trzy sposoby ma, któremi rzeczy widome stawia 2 104. Bogarodzice niepokalane poczęcie 3 33.

w Bóstwie trzy osoby. Różność między personami 2 6. Nie mieszają się. W Bóstwie liczby nie masz 2 6. Czemu były zatajone starym ojcem persony w Bóstwie 2 3, 17. Bóstwo Chrystusowe i dwój rodzaj 3 43. Słowem się Chrystus zowie. Co to Słowo 3 44. Różność Słowa Bożego od naszego 3 44, 45, 46. Bóstwa Chrystusowego u Jana świętego gęste wyświadczenie 3 71, 72, 73. Bóstwo Chrystusowe 1 249, 2 18, 19, 20, 252. Boskie przejrzenie ludzkiej wolnej wolej nie przeszkadza 2 146, 297.

C.

Ceremonie kościelne co są i jako potrzebne 2 167, 168. Może je Kościół stawić 2 169. Jaki ich pożytek 2 170, 171, 3 113. Wiary w nich nie pokładamy 2 172. Ceremonie do mszej 3 240. Czystość i bezżeństwo lepsze niż małżeństwo 3 338, 339. Ciało Pana Chrystusowe na ołtarzu 3 241. W sakramencie większymi cudu niżli manna wstawione 2 30, 31, 32. Pożywanie jego i wiara

*) Liczby drukowane kursywą wskazują część kazań, antykwa zaś stronnicę części.

i w sakramencie samą rzeczą 1 228. Kapharnajskie o niem szemranie i cielesne rozumienie 1, 229, 230. Ciało Chrystusowe jest na prawicy u Ojca i jest na ołtarzu, i nie przeciwne to sobie artykuły 1 419, 242. Chrystusowa moc równa z Ojcem, i jako od Ojca Syn bierze 3 227, 228. Jako się weńszczępim, i sok z niego na dobre enót świętych jagody bierzem 3 152, 153. Szkody tego, kto w nim nie mieszka 3 155. Obietnice o Chrystusie czemu się nie rychło ziściły 1 43. Czemu się zowie pierworodny 3 47. Czas przyjsia jego 1 41, 42. Chrystus, jako wzięty w niebo, siedzi na prawicy u Ojca 1 417. Przyczyny jego wniebowstąpienia 1 421. Chrystus w posłańcach swoich mówi 1 202. Chrzest Pana naszego dla czego 3 101. Chrzest ogniem jako rozumieć 1 48. Janów chrzest inszy od Chrystusowego i czem różny 1 28, 47. Cuda do wiary potrzebne. Z niemi Pan przyszedł i apostołowie. Cico znową ewangelią idą, winni je mieć 1 414, 415, 2 299, 300. Nie dosyć na piśmie 2 301. Cuda ma zawždy Kościół katolicki 2 303, 304. Lutrowe cudo 2 302. Czyścić jako ma siedmiorakie upewnienie 3 318. Jakie w nim męki i ogień 3 323. Jaka sprawiedliwość 3 323. Jako duszom, które w nim są, pomagać 3 324.

D.

Dyakonowie dla służby ołtarza 3 239, 240. Doktormi źle gardzą heretycy 1 74. Dosyćczynienie za grzechy 2 317. Dosyćczynienia w pokucie heretycy nie rozumieją 3 220. Drogi nabożne w starym zakonie i w nowym 1 67.

Duch święty pochodzi i od Syna 1 440, 441. Śle Syna wedle człowieczeństwa tyło 1 440. Nie jest darem ale Panem darów 1 441. Duch święty odzwierny, bez jego natehnienia nikt do drzwi, to jest do Chrystusa, nie trafi 1 463. Ducha świętego prawdziwe bóstwo 1 438, 439, 2 20, 21. Posyłanie jego nierówności w bóstwie nie czyni 1 439. Dusze nieśmiertelność 1 308, 356, 2 220, 221, 229, 230, 231, 232. Ukazuje pewne ciało naszych zmarłychwstanie 1 356. Dusz ludzkich i ciał naszych nieśmiertelność 1 203. Dusze ukazować się mogą. Różne ich miejsca po śmierci 1 203.

E.

Ewangelia prawa ma rękę Bożą 1 416. Ewangelistowie czemu krótko pisali 1 209. Ewangelistowie nie wszystko wyraźnie pisali 1 264. Ewangelistów prawdziwych cztery znaki 1 414.

G.

Grzech gorszy niż dyabeł 1 220. Grzechem nie jest skłonność do grzechu 3 32. Grzech przeciw Duchowi świętemu, który jest 1 214. Czemu się zowie nieodpuszczonym 1 215. Różność jego od grzechu na Syna 1 217. Grzeszni są bracia naszy 2 286. Urzędu kościelnego i świeckiego w grzechu nie tracą 3 124. Grzech pierworodny skaził naszą naturę, i po czem to poznać 3 24, 25. Co jest grzech pierworodny i jako nim grzeszą 2 27. Skutki jego i szkody ludzkiej natury 3 28. Grzechów nierówność 2 96.

H.

Heliasz i Henoch przyjdą przed końcem świata 2 356.

Heretyctwa do trądu przyrównanie 2 191. Szkody pięciorakie czynią 2 192. Dusze gubią, psują rzeczpospolitą świecą 2 192. Chrześcianaństwo wpoğaństwo obracają 2 194. Nauki gorsze niżli poganie mają 2 195. Heretycki upór w sądzeniu Kościoła 1 427. Heretycki ogień obcy a nie z nieba 3 331. Heretycy Chrystusa odmieniają i jeszcze inszego czekają 1 17. Heretycy jako wiary nie mają 3 37. Początkiem je Kościoła zbijamy 3 148. Starożytnością i trwałością 3 150. Jako się Chrystusowi sprzeciwiają, i czego szukają, i jakie ich myśli 1 59. Herezye przed końcem świata 2 353. Wiele mają Chrystusów 2 354. Heretyckiego kakału pięć znaków 1 123. Jako reformują Kościół 1 124. Innego Boga mają 1 125. Szkody z nich jakie 1 126. Heretycki kakol godzi-li się wypłewiać 1 125. Penować kto nie każe herezyj 1 126. Zachowanie z nimi jakie być ma 1 129, 130. Jako im do zbawienia pomagać 1 130. Jako z nich pożytek brać 1 132, 133. Dla grzechów je Pan Bóg dopuszcza 1 134. Herezye żadnego swego świętego w kalendarzu nie mają 1 113. Heretyckie rozboje i kradzieże 1 470.

J.

Jezus jako rósł w mądrości 1 78. Jedność wiary jako się trzyma 1 60. Judasz był prawdziwym apostołem 3 123, 124.

K.

Kapłanami czemu się nie zwali apostołowie 3 240. Kapłan czem różny od biskupa 3 261. Toż presbyter co kapłan 3 262.

Kapłaństwo Chrystusowe na krzyżu, i ofiara zwierzechna i wewnętrzna 1 296, 297, 298. Kapłaństwo Chrystusowe wedle Melchisedecha; nie był kapłanem wedle Aarona 1 265. Różność między tem kapłaństwem 1 265. Sam Chrystus kapłan przez sługi swe widome 1 267. Przeniesione kapłaństwo ale nie w niebo 1 267. Kapłaństwo Chrystusowe i ofiara w Kościele nowego zakonu 2 42, 43, 254. Kapłan i ołtarz i ofiara za świętego Wawrzyńca 3 240. Katolik własne przezwisko chrześcijańskie 1 461. Klasztory białogłowskie w starym zakonie 1 62. Kości świętych 2 340. Pożytki z nich 2 342. Kościół Bożego jedność czem się spaja 1 361, 362. Kościół Boży czemu się zowie święty 2 287. I widomy jest 2 288. Na ziemi nie jest z samych wybranych i przejranych 2 284. Widomy i wiadomy 2 288. Żli są w nim i dobrzy 2 286. Kościołów budowanie jako potrzebne i Bogu mile 2 363, 366. Poświęcanie ich i pożytki jego 2 364. Przywilej kościołów poświęconych 2 366. Dla ołtarzów kościoły budują 2 366. Ozdoba ich i ochędóstwo, obliczność Boża w nich 2 368. Kościół Boży owczarnia 1 460. Pierwej się o nim pytać niż o słowie Bożem 1 460. Znaki Kościoła Bożego 1 460, 461. Kościelne kazanie nie jest gołą historia, ale świadectwo pewnej prawdy, której każdy winien wierzyć 1 428. Kościelne niepokoje i zwyczajstwa 2 254, 255. Kościół Boży ma na się cztery wiatry, i przyrównanie jego do korabia 1 109, 110, 111.

do Kościoła uciekać się po rozsądek do żywych sędziów 1 393.
 Kościołem nikt nie gardzi, jedno ten, co pierwszej Chrystusem wzgardzi 3 300.
 do Kościoła Bożego abo owczarniej drzwiami jest Chrystus. Drzwi nie mają, którzy domu nie mają 1 462, 469.
 w Kościele Bożym kto jest, po trzech rzeczach poznać 2 285. Do miasta przyrównany, i uczestnictwo w nim 3 306, 307.
 Kościelni urzędnicy zawieść nas nie mogą 3 298. Prawa nam stawić mogą 3 299.
 Kościół Boży do miasta przyrównany, w którym są cztery stany, czyniące sobie pomoc 3 307, 308.
 Kościół Boży jako jest winnicą 3 147. Poszedł z Jeruzalem, szepcił się w Rzymie, stamtąd do Polski szepce ten przyniesion 3 148. Czemu się zowie apostolski 3 149. Winnicę po jagodzie poznać 3 149. Cudzołożny szepce 3 151.
 od Kościoła się nie odłączać 3 39.
 Kościołów budowanie 1 104.
 Kościelnych sług różność 3 238.
 Krzyża świętego drzewo czcigodne 3 169.
 Krzyż czyniony i malowany czemuczem 3 171. Kto się krzyżem brzydzi 3 172. Żegnanie krzyżem świętym jako dawne i pożyteczne 3 172. Przy wszystkich jest sakramentach 3 172.
 Królestwo Pana naszego na ziemi 2 253.
 Królestwo Pana Chrystusowe po zmarłych wstaniu 1 311.
 Królestwo Chrystusowe na ziemi jakie było 1 253. Jako na Dawidowej stolicy zasiadł 1 254. Królom świeckim nie przeszkadzało 1 254. Nie przysłało, aby go Pan Bóg używał 1 255.
L.
 Lata od stworzenia świata do Chrystusa 1 41, 42, 43.
 Losy na wybieranie urzędników 3 126.

M.

Małżeństwo sakramentem jest 1 82. Trzy jego skazy 1 80, 81. Węzeł nierozwiązany 1 82.
 Marya, Matka Boża, nowa Jewa, matka żywiących, jako łaski pełna 3 140. Dla czego jej pozdrowienie powtarzamy 3 141. Miała ślub czystości 3 143. Jako się wychwalać ma 3 212. Jako się starzy święci stawia, a żaden jej heretyk nie sprzyja 3 251.
 Męka Pana naszego czemu taki obyczaj odkupienia miała 1 291. Jakie w niej dosyćczynienie 1 293. Jaką krwią ludzką ubłagać się Bóg miał 1 294. Czemu nam docześnie karanie zostawuje 2 318. Proroctwa stare o niej 1 174. Pożytki jej rozmyślanie 1 181.
 Mojżesz sam swe pismo o Chrystusie wyłożył na górze Thabor 1 201.
 Mojżeszowe ustawy trojakie 2 93.
 Monarchia abo jednorządztwo najlepszy rząd 1 363.

N.

Naturze dwie w Chrystusie 1 36, 46, 2 252, 253, 3 138. Czem różna natura od persony 1 135. Natura ludzka w Chrystusie nie ma persony 1 137.

O.

Obrazy w kościele dla czego 3 119.
 Obrazoborcy 2 340.
 Obrzezanie dla czego dane, przymierze Boskie przy niem 3 90. Narody na nie nie były winne 3 91. Dla czego je Pan Chrystus przyjął 3 91.
 Odrodzenie nas i odnowienie 3 30, 31.
 Odszczepieństwo czem różne od kacerstwa 2 286.
 Ofiara nowego zakonu i co jest właśnie ofiara 1 98. Bez niejświat nigdy nie był 1 99. Zgubiwszy ją, zakon i kapłan i cześć własna Bogu ginie

1 99, 100. Trzy szkody bez niej 1 100. A jako jej potrzeba 1 101.
 Ofiara ma osobno ciało, osobno krew 1 268. Pierwej ofiarują, toż pożywają 1 268. Łamanie i wylewanie jest ofiara 1 269. Ofiara za drugie być może 1 269. Na krzyżu czem różna od terażniejszej 1 269.
 Ofiara nowego zakonu ustawiona na ostatniej wieczerzy 1 264, 2 42, 43. Czemu Pan nie rzekł: ja ofiaruję 1 264. Czynić rozumie się i ofiarować 1 265. Ofiara i kapłan pospół chodzą 1 265. Nie w niebie są 1 267. Ma pięć sztuk 1 267.
 Ofiary stare grzechu nie gładziły 2 70. Chrystus ich nie zganił 3 279. Które się Panu Bogu podobają. Tamże.
 Opatrzność Boska około nas 1 117, 118. O osobach w sakramencie ołtarza 1 326, 327, 328, 329, 2 44, 45.

P.

Pasterze i robotnicy Kościoła Bożego którzy są prawdziwi 1 149, 150. Jako się Pan Bóg z nimi zmałwia na robotę 1 150.
 Panieństwo i wdowstwo 3 242.
 Pasterz jeden w Kościele katolickim; o tem męczenników świadectwo 1 366.
 w Piekłach co Pan Chrystus czynił 1 314.
 w Piekłach, to jest w podziemnych stronach, miejsc wiele 1 314.
 Piekło za grób źle rozumieją heretycy 1 312, 313.
 Pewność heretycka o zbawieniu 2 273. na Pismo żywe nie natrą heretycy 1 395. do Pisma rozumienia klucz jest wiara 1 340, 341.
 Pismo święte trudne 1 138. Nie każdemu się otwarza 1 138. Dla czego trudne 1 139. Hardzi się w nie wchłają 1 144.
 w Piśmie świętem wiele rzeczy zamieszczonych 3 70. Dla czego 3 71.

Pismo święte skape w mowie 3 249. bez Pisma apostołowie naukę zostawili 1 392.
 Pisma rozumienie w Kościele 1 340. Pismo święte na co służy 1 337.
 Piotr święty kamieniem 1 363, 364. Pogany przezeń Pan Bóg wezwał 1 364. Bez Piotra jednego rząd być nie może. Tamże.
 Piotra świętego cztery przywileje 2 80. Wiary nie utracił gdy się Pana Boga zaprzął 2 81. Starszy nad uczniami 2 81. Wodzem na łowie dusz ludzkich, szczęśliwy na polów 2 82.
 Piotr święty kiedy zaczął swojej zwierzchności urząd 3 125.
 Piotr święty czem od innych apostołów różny 3 260.
 Piotr święty jako jest fundamentem i opoką Kościoła; własność fundamentu 3 200, 201. Nie na jego wieżę, ale na nim zbudowany Kościół 3 201.
 Piotrowi samemu klucze dane, i co znaczą 3 202, 203. Piotr wieczny być musi jako i Kościół 3 203.
 Pokłon przy braniu ciała Bożego 1 273, 2 38, 288.
 Pokłon cielesny Panu Bogu 1 96, 2 346.
 Pośrednictwo Chrystusowe i jednanie 1 403. Nauka o niem kościelna 1 406. Czworaki jednacz 1 403, 404, 404, 405. Jednacz, co wszystko sam za stronę płaci, Pan Chrystus 1 405.
 Proroctkie przepowiedania wielki dowód prawdy, większy niżli cuda 1 174, 178.
 z Proroctkiego pisma jakie dowody 1 337, 338.
 Przejrzenie Boże rękę nie odejmuje 3 83.
 Przejrzenie Boskie nie bez środków, dwa skutki jego 3 228, i błędy o niem 3 229. Nie dufać mu, jako byśmy je wiedzieli 3 230.

Przykazanie Bożkie może człowiek pełnić, i miłować Pana Boga z całego serca 2 180, 181.

Przypowieści używanie u starych 1 136. Jaki ich pożytek 1 140.

Przysięgę Pan Bóg ludziom czynił 1 402, 3 341.

Pokuty trzy części 1 237.

Pokuta przed chrztem i po chrzcie czem różna 1 216, 2 71.

Pokuta jest sakrament w nowym zakonie 2 68. Czem różna od chrztu 2 70.

Pokuta albo docześnie karanie za grzech 3 193, 321.

Pokuty przykłady w świętych 3 35.

Prawdy nie masz u tych, co z liniej apostołskiej nie idą 1 393.

Prawda jako potrzebna 1 390. Głęboko zakopana 1 390. Która najpilniejsza 1 390. A gdzie jej szukać około wiary 1 392.

Poświęcenie w żywocie 3 209. I przywilej ich 3 210.

Postu wielkiego przyczyny 1 187, 188, 189. Apostołowie go ustawili 1 189. Pożytki jego 1 190, 191. Raj niepostem stracony 1 191.

Posłańcy Boży wielką moc mają do odpuszczenia grzechów 1 353.

Posyłanie porządne na urząd kościelny 1 352.

Pożądliwość i skłonność do grzechu nie jest grzechem 3 32.

R.

Rada o czystości i ubóstwie czem różna od rozkazan 3 5.

o Relikwiach świętych i o kościach ich 2 339, 340.

Rzymski Kościół Chrystusa raz przyjętego nigdy nie odmienił 1 16, 17.

Rzymskie państwo póki trwa, końca świata nie będzie 2 353.

od Rzymskiego biskupa dzielić się też jest, co się dzieli od Kościoła Chrystusowego 1 366, 367.

pod Rzymskim państwem czemu się Chrystus urodzić chciał 1 43.

S.

Sakramentów starych od naszych różność 2 397.

Sakramenty dwie rzeczy czynią 2 69. Sakramentów kościelnych i żli używają 2 287.

Sakramentów naszych od Mojżeszowych różność 1 29, 30.

Sakramentu Pańskiego pod jedną osobą używanie jako się umacnia 1 326, 327, 328, 329, 330.

Sakrament czem od ofiary różny 2 34, 35. W nabożeństwie nie jedzą nic, coby ofiarowanego nie było 2 34. Za drugiego ofiarować kto może, ale brać i używać sakramentu nie może 2 35.

Sąd Boży skoro po śmierci każdego 1 4, 5.

Sądzić o nauce kto ma 2 332.

Szatanów zaklinacze 1 218. Wiele ciał za Chrystusa męczyli 1 219. Gorzej, gdy duszę opęta 1 220. Moc ich wielka 1 221.

Skrucha co jest i co w sobie ma 1 238, 239, 240, 241.

Słowa nie rozumiane przyjmuje Pan Bóg 1 257.

Słowo, Syn Boży, jakie jest, i jako rozumieć początek ewangeliej świętego Jana 3 44, 45, 46, 47, 48, 54, 55, 56, 57, 58.

Śluby czystości i inne Panu Bogu czynione 3 145, 341, 342.

Sobota co znaczyła, i jako Pan Bóg w nią odpoczął 2 240. Jako ją Kościół na niedzielę odmienił 2 241.

Spowiedź zamyka się w skrusze 1 241.

Jako była w zakonie starym 1 241.

Prawo na nią 1 241. Moc w niej sądowa 1 242. Bóg ją sam rozkazał 1 242. Pożytki jej 1 243, 244.

Wstyd w niej pożyteczny 1 244. Wyluczanie grzechów jakie w niej 1 245.

do Spowiedzi wstyd szkodliwy 1 222. Na spowiedzi ludzie kwit z grzechów biorą 1 222.

Spowiedzi naszej figura u Jana świętego 1 47.

Sprawiedliwość dwojaka, wedle wagi i wedle dostojności 1 153.

Sprawiedliwość rozmaite ma rozumienie w piśmie świętem 2 91. Jest jedna zakonna i uczynkowa filozofiska, druga serdeczna z wiary 2 91, 92. Czem różna od siebie, jako się złączyć mają 2 92.

Świata początek i koniec 2 351, 352.

Świata godzina ostatnia jako się ma rozumieć 1 43.

Świętych wzywanie z pokory 1 104, 411, 3 241.

Świętych przyczyny jako używamy 1 406, 3 311.

Święci wiedzą, co się z nami dzieje 3 179, 311. Rządzą i po śmierci 3 180. Cuda przy ich grobach 3 181. Pomocni nam są 3 311. Jako im i my służym 3 312.

Święci w dom, w który wchodzą, błogosławieństwo dają 3 213.

Święci starzy nie dostawali nieba 1 203.

Święta jako święcie 2 239, 242, 243.

Święta Kościół stawieć może 2 242.

Świec i gromnie czemu używamy i poświęcamy 3 114, 115.

Świecę prawdziwego słowa Bożego jako poznać 3 329, 330, 331.

Sukcesya kościelna 3 272.

T.

Talenty co są 3 12. Na trzy się części dzielą 3 12, 13.

do Trójce świętej wcieleniem Syna Bożego nie nie przybywa 2 7. Posiłek wiary o Trójcy świętej 2 7, 8. W rozmowy o Trójcy świętej nie wdawać się z heretyki 2 8.

Trójce świętej na chrzcie Chrystusowym oznajmienie 3 103.

Trzy sekty próżno się z prawego Boga chlubią: turecka, żydowska i hereetycka 2 2, 3, 4, 5.

Tradycje bez pisma 1 394.

U.

Uczynki dobre zasługę mają 1 151, 2 160. Otuchę i nadzieję czynią 2 161. Jako im dufać i nie dufać, jako się z nich cieszyć i jako się bać 2 162. Dwie się rzeczy do nich schodzą 2 164.

Uczynki w Chrystusie czynione wysługują żywot wieczny; bez łaski Bożej czynić się nie mogą 3 153, 154.

Uczynki nasze jaką zasługują odpłatę 1 151. Chrystus je w nas czyni 1 153.

Umarli nie dzielą się z nami żywymi 2 216. Zakon przyrodzony miał o nie staranie 2 216. Zakon stary i pismo święte także 2 217. Za umarłe modlitwa i pożytek jej 2 218. Obrona nauki o nieśmiertelności dusznej 2 220, 221, 228.

Usprawiedliwienie nie jest zasłona od grzechów, ale prawe oczyszczenie 2 158, 159. Nie jest mniemana, ale własna, z duszą zrosła 2 158.

do Usprawiedliwienia co wadzi i przeszkadza 2 164, 165.

Usprawiedliwienie grzesznego z łaski Bożej jest 2 156. Ma wolność wolej ludzkiej, ma wiarę, ma bojaźń z tego, czem Pan Bóg grozi 2 156, 157. Ma nadzieję i miłość i obrzędzenie grzechów i używanie sakramentów 2 157, 158.

Urząd nie ginie grzechem śmiertelnym 3 124.

Urząd duchowny, aby się o prawdzie każdy dopytać mógł 2 331, 332.

Urzędów świeckich powinność na pomoc dusz ludzkich 2 83, 87, 88, 327, 328.

W.

Wcielenia Chrystusowego przykłady 3 137.

Wdowstwo i jego zalecenie 1 61.
 Wiara może być bez miłości 3 155. Na jakich jest fundamentach i jako trudna 3 176. Nie pyta się jako 3 193.
 Wiara w Syna Bożego, szrodek do zbawienia 1 455.
 Wiara odmiata niepodobność 1 411, 3 144.
 Wiara z kazania, a z pisma jej potwierdzenie 1 338.
 Wiara nie ściaga się na pewność prywatną, okrom objawienia 1 97.
 Wiara i ufanie różne są 1 114. Co czyni wielką wiarę. Tamże.
 Wiara, zмова z Panem Bogiem, a uczynki robota 1 151, 152.
 Wiara się nie bawi na pojedynkowej pewności o zbawieniu 2 272.
 Wiara cudza jako drugim pożyteczna 2 274. Jako na chrzcie działkom służy 2 275.
 Wiara nie jest ufaniem, jest fundamet rzeczy spodziewanych i przekonanie niewidomych 2 271, 272.
 Wiara nasza dwojgiem się świadectw wspiera: wnętrznem Ducha świętego i zwierzchnem kościelnem 1 425, 426.
 Wiara z kazania, nie z pisma 1 427, 428. Zginęłaby z pismem 1 429.

Wiary heretycy nie mają, jedno oberki 2 275.
 Wiary naszej pewność na słowie Bożem i na świadectwie kościelnem 3 36 Własność jej 3 37.
 Wola nasza wolna do złego i dobrego 3 60, 61. I dla czego nam dana jest 3 62.

Z.

Zakon stary cięższy był do wypełnienia 3 117.
 Zakon stary zniósł z nas Pan Jezus 3 92.
 Zakonu starego od nowego różność 1 394, 443, 2 92.
 Zakonu starego i jego ceremonij nie-trwałość 2 241.
 Zasłepienie i zatwardzenie nie ma się Panu Bogu przypisować 1 161, 162. Co jest 1 163. Dopuszcza je Pan Bóg jako karanie za grzech 1 164. Nauki około zatwardzenia 1 164, 165.
 Zmartwychwstanie Pańskie czemu tak mocno ugruntowano 1 354, 355, 356. Zowie się królestwem, w którym Pan jadł i pił z uczniami swemi 1 355.

DRUGI REGESTR DO NAPRAWY OBYCZAJÓW.

A.

Anioł zaczął ewangelią 3 190.
 Aniołowie przy naszym ołtarzu 3 191.
 Anioły cieszyć mamy i Pana ich 2 77.

B.

Białychgłów wywodzenie 3 118.
 z Boga być co to jest 1 246.
 Pana Boga znać najwyższe szczęście 2 2.
 Pan Bóg jako żnie gdzie nie sieje 3 21.
 z Boga prawego trzy sekty próżno się chlubią: żydowska, turecka i hereetycka 2 2, 3, 4, 5.
 Bogactwa jakie rany zadają 1 170, 171.
 Bogatego co czyni 2 213.
 Bogactwa duszne 2 213.
 Bogactwa i pieniądze czemu się zową niesprawiedliwością 2 131, 132.
 Wolno je mieć w pobożności 2 132.
 Bojaźń Boża 3 121.
 Bojaźń do Boga przystępujących 2 344.
 Boskie sądy inakże niż ludzkie 2 155.

C.

Chrystus nie przyszedł jako sędzia 1 455. Nie idzie bez przesłańców 1 14, 15. Bogiem go być izraelskim anioł świadczy 3 192.
 Chrystus przy śmierci 3 166.

Chrystusowe bóstwo jedno z Ojcem 3 159, 160. Wcielania jego i narodzenia pożytki 3 49, 50, 51, 52. Dla czego w niebo wstąpił 1 421, 422.

Chrystus posyłając upominki z nieba, upewnienie dał królestwa w niem swego 1 436, 437.

do Chrystusa tęskność 3 162, 163.

do Chrystusa przyprawa 1 37, 38.

w Chrystusie jako mamy mieszkać 3 156.

Chytróść ludzka 2 325.

Chrześcianańska doskonałość 2 92, 93, 94.

na Chrzcie jaka odmiana 1 451, 452.

Chwała ludzka zdradliwa 1 180.

Chwała próżna 2 346, 347.

Ciało Pana naszego weszło przez drzwi zamknięte 1 349. W sakramencie jest bez okoliczności cielesnych 1 349.

Ciał naszych po zmartwychwstaniu nie-skazitelnosc, mocność, piękność, subtelność 1 350, 351.

do Ciał uwielbienia przyprawa 1 357.

Ciało nasze nie jest jako niewolnik, ale jako towarzysz 2 111, 112.

Czystość cielesna i bezżeństwo lepsze niżli małżeństwo 3 338, 339, 340.

Ciało Chrystusowe jako przyjmować 1 273, 274, 275. Jaka w tem miłość Boża ku nam 1 271, 272.

z Ciała Chrystusowego obecności jaka pociecha 2 35, 36.
 Ciału Chrystusowemu pokłon 1 273, 2 38. Częste jego pożywanie 2 39.
 Ciemności zwierzchnie co są 2 294, 295.
 Cnoty są jako ziarno gorzyczne 1 142.
 Czas żywota tego jako drogi 3 96.
 Czarei czego się boją 1 224, 225. Wojsko na nie zbierać 1 224. Nie, co ich jest, w domu nie zostawiać 1 225.
 Czeladka i staranie o niej 1 106, 2 308.
 Co czynić pierwej, co później 2 213.
 Czynić w zakonie Bożym, co możemy, a o to prosić łaski Bożej, czego nie możemy 2 182.
 Cierpienie nasze i pokusy 1 431. Pożytki prześladowania 1 433, 434.
 Cierpieć lepiej krzywdę niżli ją czynić 2 94.
 Cierpliwość chrześcijańska na koronę wszystko obraca 1 396.
 Cudów Pańskich trzy pożytki 1 85, 86, 87.
 Cudzołóstwo wewnętrzne 2 94.
 Cudem się pierzem nie pokrywać 1 33.
 Czei pragnienie jakie jest i co rodzi 3 233, 234.

D.

Dary Boże rozmaite na trzy części rozdzielone 3 12, 13, 14. Czemu nie równo rozdane 3 14, 15.
 Dobra świeckie dla czego ludziom dane 3 62.
 Dosyćczynienie za grzechy 2 317.
 Doskonałości nie zaraz wyciągać 3 174.
 Dotykanie ręki i boku Pańskiego 1 359.
 Dziesięciny i dochody kapłańskie 2 334.
 Dziękowanie i wdzięczność 2 173, 174.
 Dziwowanie i przypatrowanie się sprawom Bożym jako pożyteczne 2 174.
 Duchowna siejba 3 244.
 Duszy z ciałem trudność 2 203.
 Dusz ludzkich połów czemu się nam nie powodzi 2 86, 87.
 Dusze łowić jako się mają 3 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9. Złe ryby 3 9.

Duszny pokarm 1 226. Chrystus chlebem dusz naszych 1 227. Słowo Boże 1 231. Modlitwa 1 233. Dobre uczynki 1 233, 234.

Dusze naszej oko które jest 3 332, 333.

Duch święty wykonywa w nas wszystkie środki do zbawienia; zakon Chrystusów na sercach naszych pisze 1 443. Uczynił kredyt apostołom; daje łaskę do pełnienia zakonu Bożego 1 444. Czyni jedność wiary w tak wielu językach 1 445. Naucza światem gardzić 1 446.

Duch święty na chrzcie nas odradza 1 448, 452.

bez Ducha świętego wierzyć w Chrystusa i miłować go nie możemy 1 424.

Duchowi świętemu nauka apostolska polecona 1 391, 392. Bez pisma 1 392.

Duchowne nasze rodzenie 3 174, 175.

o Ducha świętego jako się starać 1 446.
 Siedm darów jego 1 447, 448.

F.

Frasunek niepotrzebny i szkodliwy 1 396.

G.

Gniew trudno wykorzenieć 1 156.

Gniew o cześć Bożą wielka cnota 1 128.

Gniew pożyteczny; nauki o nim; bez niego ludzie do wykonania słabi 2 97. Upatrować gniew z daleka 2 98.

Gody Boże i potrawy na nich 2 290.

Godzina nasza a godzina Boża 1 282.

Gorezyca jako się rozumie 1 141, 142, i trzy sity 1 145.

Gospoda nasza na tym świecie 1 332.

Goście rozmaici na gody Boże 2 288, 289.

Goście Boże służby Boży ubierają 2 291, i gotują do stołu 2 292.

Głupim nie na wszystko odpowiadać 1 248.

Głupstwo przy śmierci 3 347.

Grzech pierworodny 3 24, 25, 26, 27.

Grzech obraża święte Boże 2 322, 323.
 z Grzechu jako wychodzić 3 76.

bez Grzechów powszednich być nie możemy 2 183.

Grzechy rodzą błędy, nie błędy grzechów 2 128.

Grzechem nie jest poządlwość i skłonność do złego 2 183.

Grzech po chrzcie sroższy 2 71.

Grzechy powszednie nie psują miłości ku Panu Bogu 2 256.

Grzech przeciw Duchowi świętemu który jest 1 214.

Grzechów odpuszczenie jako nowina i co z sobą niesie 3 93.

Grzeszyć nie może człowiek ochrzczone: jako się to rozumie 3 75.

Grzech jako ma trojaki dług: szkody z niego 2 313, 314. Dziesięć w grzechu okoliczności 2 314, 315. Jako się z grzechów wypłacić 2 316, 317. Odpuszczone jako się wracają 2 318, 319.

Grzeszne trudno leczyć między ludźmi 2 175. Pierwej je na uszy leczyć 2 175, 176.

Grzechu nie masz bez przyzwolenia 2 276.

Grzechów przeszłych w wierze Chrystusowej nie boim się 1 455.

Grzechów brzydkość, i jako straszliwa pogróżka na te, co się z nich nie czyścią 2 199, 200.

Grzechy pewne trądem od Pana Boga ukarane 2 196. Szemranie, hardość 2 196, 197; świętokupstwo, wdawanie się w urząd kapłański 2 198, 199.

do Grzechów się nie wracać, recydywy się bać, i lekarstwo na nie 1 345, 346.

ku Grzesznym łaskawość Chrystusowa 2 76. Jako ich szuka 2 77.

ku Grzesznym Boska miłość; nie mógł im zakon Mojżeszów 2 67.

o Grzeszne staranie Chrystusowe 2 73, 74. Nie gardzić niemi 3 283.

dla Grzesznych sławy swej nie ochraniał 2 74.

z Grzechu prędko się porywać: przewłoka jako szkodliwa 3 41, 42.

Gwałt sobie czynić, i jako oko łupić i rękę ucinąć 3 294.

H.

Heretycy nie mają odpuszczenia grzechów 2 279. Potrzebna o nich przestroga 2 116. Jako je poznać, co ich za owoce 2 117, 118. Jako się ich strzedz 2 125, 126, 127. Jako ginęli i giną 1 377. Nie ważyć ich lekce 2 125. Jako z nich pożytek brać 2 128.

w Heretyctwie rozmaici ludzie, którzy się ratować porządkiem mogą 2 56, 57.

Historii wiadomość jako potrzebna 3 273, 274.

J.

Jałmużna i obmyślanie ubogich 1 235, 236.

Jałmużna jest rozkazana od Boga 2 133. Zapłata za nią 2 134. Zowie się drugim chrztem 2 135. Grzeszne do pokuty przyprawuje, ufanie przed Bogiem czyni. Tamże. Jedna przyjaciele 2 136. Co mamy, nie swoje mamy.

Jezus, to imię jako jest od anioła wyłożone 3 93. Jakie w niem słodkości 3 94.

Jednanie z bliźnim jako przykazane 2 101.

Języka roztropne używanie 2 176.

Język z uchem spojony 2 176.

K.

Kapłanów nieprzykładnych nauką nie gardzić 1 371, 2 12, 3 268.

Kapłani, co mszję nie często mają 3 20, 21.

Kapłani od wszystkich proszą i ofiarują 3 192.

- do Kapłanów odsyłanie 2 201. Kto się w ich urząd wdaje, jako bywa karany 2 199.
- Karanie Ducha świętego przyjmować 1 398.
- Karność Boska znak łaski jego 1 378.
- Karze sam Bóg na ziemi, czego nie karzą ludzie 1 3.
- Karność zaleca pismo 2 55.
- do Kazania jako przystępować 2 75.
- Kłatwy na poddane o dziesięciny, których panowie nie dają 2 309.
- Koniec, na który sprawy nasze obrać 3 334.
- Kościółów budowanie 1 104, 2 363, 364.
- Kościół nowego początku 3 64.
- z Kościoła przyczyna złego 2 152.
- Kościół nowy jako się począł w wzgardzie rzeczy świeckich i zdrowia 1 431.
- Kościół duszny serc naszych jaki 2 369.
- A jako go przyprowadzić 2 369, 370.
- Kościół na ziemi królestwo Boże 2 204.
- Jako go szukać i poznać 2 205, 206, 207.
- Kościół Bożego jedność 1 361. Przeklięty, kto ją targa 1 362. Czem się spaja. Tamże.
- od Kościoła oddzielenie jakie 3 39, 40.
- Kościelny smutek jako się zawsze obrać w wesele 1 376, 377.
- Kościół świętego znak: prześladowanie bez upadku 1 373, 374. Co cierpiał 1 374, 375.
- Kościółów nie czić wielki grzech 2 150.
- Miejsca święte czić kazano 2 151, 368.
- Gadki i przechadzki w kościele być nie mają 2 152.
- Królowie przy Chrystusowem narodzeniu 3 104, 105. Z jakimi enotami 3 109, 110.
- Królów i panów stary zwyczaj 1 137.
- Królowi mądrość własna 3 105.
- Królewskie enoty Pan Chrystus pokazał 1 257, 258, 259, 260.
- Król po śmierci królujący Chrystus 1 317, 318, 319.
- Królestwo Chrystusowe szerokie 1 343, i trojakie 2 203, 204.
- Królestw świeckich odmiana 3 274, 275.
- Królowie polscy jako duchownymi podane opatrzyli 2 328.
- Przysięgi ich na koronacy 2 329.
- Powinność pierwsza ich. Tamże.
- Królowie za owce do Kościoła przyjęci, nie za pasterze 2 333.
- z Królmi trudne obchodzenie 3 184.
- Jako się im nie przykrzyć a prawdy nie opuścić 3 185.
- pod Krzyżem ojczyznę i raj należeć możemy 1 278.
- Jako pod nim stać 1 304.

L.

- Łakomstwo jako szkarada 2 211, 212.
- Na czterech kołach jeździ 2 212.
- Panów w kupiectwie łakomstwo 3 282.
- Łaskawość Pana naszego ku przeciwnikom 2 239, 244, 245.
- Lekarstwom nie dufać 2 344.
- Lieźba Panu Bogu i pozwy do niej 2 319, 320, 323.
- Lichwa jaki grzech, jako wielki 3 281, 282.

M.

- Mądrość duchowna i dzielności jej 3 337, 341, 343.
- Małemi i podłemi nie gardzić 1 144, 3 295.
- Małżeńskie kłopoty 1 77, 78.
- Ciężary i pociechy 1 87, 88.
- Trzy końce jego 1 88, 2 308.
- Ma sześć beczek gorzkiej wody, którą Pan Bóg w wino obraca 1 87, 88, 90, 91, 92.
- Do zbawienia jakie w niem przeskody 2 64.
- Ślepo do niego idą 1 90.
- Nie jest prawem lekarstwem na grzech cielesny 1 92, 93.
- Mądrości prawej cztery dzielności 2 137, 138, 139.
- Rychła exekucya i wykonanie, najprzedsniejsza jej część 2 141.

- N. Matka Boża służyła jako Martha i jako Magdalena 3 253, 255.
- Fundowniczka kościołów 3 255.
- Zapłata i dokonanie jej 3 256, 257.
- Może wiele u Boga 3 257.
- Magdalene świętą pod krzyżem głupie malują 3 220.
- Trzy kroć jej Chrystus bronił 3 222, 223.
- Męka Pańska nad inne ludzkie najcięższa 1 279.
- Jakie w niej opuszczenie 1 280.
- Bać się Pan śmierci mógł 1 280.
- Dobrowolna Pańska męka 1 282.
- Bóstwo swoje przy męce Pan wyznał 1 284.
- Czemu taki był obyczaj odkupienia naszego 1 291, 292.
- Sprawiedliwość i miłosierdzie jako się w męce Pańskiej zgodziło 1 293.
- Jako jej płakać 1 308, 2 371.
- Pożytek jej na odmianę żywota 1 345.
- Jakie w niej wypłacenie i dosyć czynienie. 1 293, 294, 295.
- Mężobójstwo jako wielki grzech 2 99.
- Jako je sobie ohydzić 2 99.
- Jako srogi stare prawa na ten grzech 2 100.
- Korona polska jako złe ma prawa na mężobójce a exekucyą gorszą 2 101.
- Mężobójstwo wewnętrzne 2 94.
- Miłość Boska ku ludziom 1 453, 454.
- Jako wielka 1 182, 3 74.
- Miłość ku Panu Bogu z całego serca i siły i dusze, jako to rozumieć 2 185, 186, 256, 257.
- Podobno ją mieć 2 181, 182, 187.
- Miłość dwoja: z pożytku i z przyjaźni 3 223, 224.
- Kupuje ją u nas Pan Bóg 3 224.
- Która prawa ku Panu Bogu 2 261, 262 sq. 3 224.
- od Miłości Bożej co nas odwodzi 3 74, 75, 76, 77.
- Milować bliźniego jako samego siebie, jako to rozumieć 2 258, 259, 269.
- Miłość ku bliźniemu czem różna od Boskiej 2 257, 258.
- Uczynkiem milować nie słowem 2 187, 3 77.
- Kto naszym bliźnim 2 188.
- Porządek w miłości 2 188.
- Nie masz w niej

- trudności 2 186.
- Na odpłatę nie dba 2 187.
- Chee zawsze co dawać a nie tak brać. Tamże.
- Uprzedza rozkazanie. Tamże.
- Fundament ewangeliej 3 64.
- Jakie ma pożytki 3 302.
- Miłość ku ojczyźnie 1 235.
- Ku dzieciom fałszywa 2 307.
- Kuczeladce i domownikom 1 106.
- Ku samemu sobie 2 259.
- Miłosierdzie, obraz Trójce świętej 2 9, 10.
- Wypełnienie zakonu Bożego 2 10.
- Czworakie miłosierdzie 2 10, 11.
- Nad błędnymi wielkie jest 2 11.
- Nad ułomnymi 2 172, 173.
- Nad nieprzyjaciół 2 321, 322.
- Miłosierni być mamy 2 112, 113.
- Nad duszami ludzkimi 3 345, 346.
- Milezenie Pana naszego 1 285.
- Mileczeń umieć 3 194, 195.
- Mileczeń się o krzywdę Bożą nie godzi 1 283.
- Myśli i serce nasze objawia Pan Bóg, komu chce 2 278.
- Myśli nasze sam Pan Bóg widzi, i dla czego serce nasze sam wie 2 277.
- Jako czarci wiedzieć myśli mogą Tamże.
- Młode po czem znać, jacy będą 1 72.
- Modlitwa nocna i dzienna w starym zakonie 1 63.
- Jakiego chce pokoju 3 265.
- Modlitwa Chrystusowa czem różna od innych świętych 3 264.
- bez Modlitwy Pan Bóg dorosłym nie daje 1 408.
- Część modlitwy przedniejsza: chwala Boża 1 408, 409.
- Bez niej lepsza śmierć 1 409.
- Jako się modlić 1 410.
- Kto źle prosi 1 410, 411.
- O co prosić 1 412.
- Mowa mądra i posolona 2 246, 247.
- Muzyka nad umarłym 2 347.

N.

- do Nabożeństwa miejsca puste służą 2 111.

Narodzenie Chrystusowe i weielenie jakie pożytki przyniosło 3 49, 50, 51, 52.
 Natura nasza skażona 1 144, 145, 155, 156.
 Natury wyższej lęka się niższa 3 191.
 w Niebo patrzeć często 2 177.
 Nieczystość zakonna nie była prawym grzechem 3 117.
 Niestatek w pokucie 1 169.
 Niedowiarstwa ludzkiego przyczyny 1 457.
 Niemoce są karania za grzechy 2 280, 281. Z dusze na ciało wychodzą 2 281.
 w Niemocy człowiek jaki 2 279.
 Nienawiść, jaki grzech 3 304.
 Niewiadomość nie wymawia od grzechu 1 432, 433, a do jakich grzechów przywodzi 1 435.
 Nieszczęścia świeckiego pożytki 1 379.
 Radość w niem 1 396.
 Nowego lata na co użyć 3 95, 96. Jako się w nie obrachować i odnowić 3 97, 98.
 Niezgoda gubi królestwa 1 217. Here-tycy ją szczepią 1 218.

O.

Obiady i uczty jakie być mają 2 248.
 Obecność Chrystusa w sakramencie 1 397.
 z Obecności Pana Jezusowej pożytki 1 333, 334.
 Oczy otrzeć, kto na Chrystusa chce patrzeć 1 47.
 Ojca niebieskiego upominki 1 378.
 Owca błędna człowiek 1 367. Szczęście jego. Tamże.
 Owce dobrych przyrodzenie 2 78.

P.

Pana jako obierać 2 208. Któremu słu-żyć: który sługom dobrze płaci i one opatruje 2 209. Który ma wszystkie prawa na nas 2 209, 210.
 Pasterze i urzędnicy kościelni; wiele na nich należy 1 464. Kto wła-

snym pasterzem 1 465. Jako pró-bować się ma, kto na ten stan idzie 1 465, 466. Wymówki ludzi świętych z tego urzędu 1 466, 467.
 Święcenie mieć ma, to jest moey branie, której żaden król dać nie może 1 467, 468. Mieszkanie przy owcach 1 468, 469.
 Pasterza dobrego jako poznać 1 368. Zna owce swoje 1 369. Wizytuje 1 369. Własną ręką, nie cudzą, owce nosi 1 369. Mieszka przy owcach 1 370.
 z Pasterzów niedbałych nie gorszyć się, ani ich sądzić, na dwie tylko rzeczy w nich patrzeć 1 370, 371.
 Pycha ludzka ukrócona 1 287, 3 292, 293, 344, 345.
 Piekło czemu wieczne 3 87.
 Pycha i dufanie sobie 2 164.
 Pysznemu katolikiem być trudno 3 127, 128.
 Poborce nauczani od Jana 1 50.
 o Poddanych zbawienie jako się starać mają panowie 2 309, 3 236.
 Pochlebstwa 1 33.
 Podłemi u świata nie gardzić 3 295.
 Pogrzeb uczciwy chrześcijański 2 224.
 Kosztowne pogrzeby u świętych, i miejsca do nich. Tamże.
 Pogrózki Boskie trojaki 2 145, 146.
 Płkanie nam przyrodzone 1 380. Głupi idzie, gdzie się wesela 1 381. Dla czego Pan Jezus płacz zaleca 1 379.
 Ludzie o ład co płaczą. Łez szko-da, gdzie ich nie potrzeba 1 381, 382.
 Płakać o zelżywość Boską 1 382.
 Płkanie Pana naszego nad ludźmi i zgubą ich 2 147.
 Płakać gdy ludzkie dusze giną 2 148.
 Pociechy dobrych na świecie 3 121.
 Jako je brać 3 129, 130, 131, 132.
 Pociechy nasze na tej nędzy 3 163, 164, 165.
 Pociechy prawe 1 407, 408.
 Pociechy w nieszczęściu świeckiem 1 385.

Pociechy duchowne jako drogie 1 398.
 Pokłon cielesny Panu Bogu 2 346.
 Polskie królestwo blizkie zguby 2 148, 149, 153.
 Pokora się dobrze płaci 3 127.
 Pokora 1 104, 105, 2 247. Małym być u siebie 1 143.
 Pokora Pana naszego 3 101. Nauka o niej 3 102.
 Pokoju nie ma, kto na stworzeniu po-lega 2 278.
 Pokój z Panem Bogiem, z bliźnim i z sobą 1 358.
 Pokusy jako czart podsiewa 1 135.
 Pokusami ludzkimi od dobrego się nie odwozić 2 246.
 w Pokusy kto się wdaje, pomocy Bożej nie godzien 2 175.
 w Pokusach mężstwo 3 218, 219.
 Pokuta Piotra świętego i Pawła 3 204.
 Pokuta nieodwłoczna 3 218. Nie dosyć w niej żywot odmiennie 3 219.
 Pokuta łotra dobrego i wiara wielka 1 299, 300, 301.
 Pokarmem ludzie zginęli, pokarmem naprawieni; dwie matactwie czar-towskie, dwie prawdziw Boskie w sakramencie 2 37.
 Pokuty częścią nie są: postrach i wiara, ale przyprawy do niej 2 72, 73.
 Politycy z sektami 2 330.
 Posłuszeństwo i poddaństwo 1 76.
 Posłuszeństwo wielka cnota 1 105.
 Postu pożytki 1 204. Duchowny post nie psuje cielesnego 1 205, 206.
 Na jakich cnotach roście 1 206.
 Na skrusze, na powściągliwości, posłuszeństwie 1 206, 207. Na ofie-rze 1 208.
 Potrawy własne ludziom 2 110, 111, 115.
 Potwarz i mądrym ciężka 1 212. Nie odpowiadać na nią 1 248, 249. Nie oddawać jej 1 248.
 Powołanie rozmaite do pokuty 3 204.
 Prawdy wszystka ziemia pragnie 1 245.
 Gdzie jej szukać 1 246. U here-tyków jej nie masz. Tamże.

Prawdę przetrwanie i długie lata po-kazują 3 161, 162.
 Próźnowanie zakazane 1 158, 3 18, 19.
 Patrz w słowie: Robota.
 Próźnowanie panów 3 274.
 Proroctwa na pociechy wiary katoli-ckiej 1 343, 344.
 Prorocy brali na się znaki straszliwe do pokuty 2 144.
 Przemienienie Pańskie dziwne i przy-czyny jego 1 209, 210. Wchodzenie na górę z Panem 1 210.
 Przełożeni dobre pospolite obmyślać mają 1 234, 235.
 Przyjaciół panowie najmniej mają 1 33.
 Przyjaciele do Chrystusa 2 281.
 Przyjaciele na drugim świecie jako potrzebni 2 142.
 Przyjaźń ludzka odmienna 1 33.
 Przymuszenie do dobrego godzi-li się 2 55, 56. I o heretykach 2 57.

R.

Rady złe rozprasza Pan Bóg 3 85.
 Robota około świata jaka 3 130, 131.
 Robota od Boga rozkazana 3 18. Jaka być ma 3 19. Patrz w słowie Próźnowanie.
 Robota bez frasunku 2 213.
 Robić talentami 3 18. W cudze się nie wdawać 3 22.
 Rodzaj z Boga 3 52.
 Rodzenie nasze przyrodzone jako złe 3 52.
 Rodzenie z wody i Ducha świętego 1 449. Chrzęścianie rybki Boże. Tamże.
 z Rodzaju chluba próżna 1 49.
 Rozkosze cielesne jakie są 1 171, 172.
 Równości nie masz w rozdawaniu u Pana Boga, dla czego 3 14, 15.
 Rozmyślanie i dziwowanie się sprawom Bożym jakie mają pożytki 1 54, 55.
 Rzeczpospolita nie ma żadnego prawa do imion duchownych 3 335.

S.

do Sakramentu ołtarza uęszczanie 1 347, 2 47, 48, 49, 50, 51.
 w Sakramenciech moc męki Chrystusowej 3 42.
 w Sakramencie ciała Pańskiego miłość ożenioną z wszechmoceścią 235, 36.
 o Samarytanie duchowne rozumienie 2 189.
 Samego siebie poznanie 1 39.
 Szatańskie sztuki na wojnie z nami 1 192. Zmawia się z naszymi domownikami 1 194. Jako z nami mówi 1 194. Od małych rzeczy poczyną a grubemi kończy 1 194, 195. Piśmem zdradza 1 195. Fałszywie obiecuje 1 196. Chwałę ukazuje a kłopoty tai 1 196, 197. Na czas ustępuje 1 197.
 Szatański gniew większy po nawróceniu 1 346.
 Szatański obyczaj w pokusach 1 385.
 Sąd Boży straszliwy 2 323, 324.
 Sądy Boże na ziemi jakie 1 3, 4.
 Sądu Bożego porządek 1 8, 9, 10, 11.
 Sądny dzień dobrym wesóły 1 13.
 Sądy ludzkie nie pewne 1 2, 3.
 na Sąd przyjścia Pańskiego pewność 1 1, 2.
 o Sądzie Bożym źle trzymają heretycy 1 6, 7.
 Sądowe trybunały cztery 1 2.
 Sędzie bogami zowią 1 2.
 Szczęście świeckie ma się bać nieszczęścia 1 180, 223.
 Szczęście największe świeckie które 2 58, 59.
 Szczęście oboje mądrym jednakie 1 396, 397.
 Szczęścia świeckiego do serca nie przypuszczać 1 387.
 Szczęście katolickie w modlitwie 1 407.
 Szczodroliwość Pana naszego 3 130.
 Serce czyste komora Boża 2 278.
 Serce ludzkie ma cztery komórki 1 192, 193. Jako jest krzywe 3 333.
 Serce nasze winnica Boża; jako około niej robić 1 155, 156, 157.

Serca naszego oziębłość czem zagrażać 1 333, 334, i oczy duszne otworzyć 1 334, 335.
 Synów pierwotnych ofiara 3 120.
 Synowie co winni rodzicom, gdy idą na służbę Bożą 1 75.
 o Symeonie i jego proroctwie 1 56, 57.
 Sława ludzka ludzie ślepi 1 22.
 Sławy z dobrych uczynków u ludzi nie pragnąć 1 102.
 Ślepotą duszną 1 183.
 Słowa Bożego słuchanie 2 84, 85, 3 10.
 Słowo Boże jako dusze karmi 1 231, 232.
 do Słowa Bożego przeszkody 1 166, 167. Kto go łąda jako słucho 1 167.
 Dzielność jego 1 168.
 Sługa dobry błogosławi domowi 1 106.
 Powinność ich. Tamże.
 Śmierć jest dobra, bo ludzie uspokaja 3 87.
 Śmierć do końca świata podobna 2 359.
 W sześciu rzeczach 2 360, 361.
 Śmierć lekcejsza niżli opuszczenie chwały Bożej 2 102.
 Śmierć jako poczynąć 2 310. Pozew do niej 2 323.
 na Śmierć z bliska patrzeć nie z dala 2 226.
 do Śmierci cztery przyprawy 2 234, 235, 236, 237.
 na Śmierć chrześcijańskie pociechy 2 215, 219, 220, 221.
 po Śmierci sprawiedliwość jaka 1 5.
 przy Śmierci nauka 1 21.
 Sny pokazują dusze naszej nieśmiertelność 3 79. Jako rozmaite 3 79.
 Wróżki z nich nie dobre, zwodzi szatan przez nie 3 80. Sny dobre i święte, jako je poznawać 3 80, 81. Przestrogi w nich 3 82.
 na Spowiedzi dla czego mówim: spowiadam się Pannie Maryej i świętym 2 323. Pociecha nasza w niej 2 279.
 do Spowiedzi Chrystus nie odsyłał grzesznych, bo jej był jeszcze nie ustawił, a sam na serce patrzył 2 72.

Sromota własne karanie ludzkie 1 5.
 Staranie Chrystusowe o nas 3 40, 41.
 Sumnienie dobre od sądu nie ucieka 1 458.
 Święta jako święci 1 67, 2 242. Gwałcenie świąt, pożytek święcenia ich 2 243, 244.
 Świat jako sobie mierzić 1 256, 2 357.
 Jako się z niego wynosić, koniec jego 2 358.
 Światłości synowie 2 130, 131, 3 55.
 Świat i ciało jako na nas woła 1 37.
 z Świata być albo nie być, co to 3 302, 303.
 Święci u świata wzgardzeni 1 141.
 Święci wiedzą myśli nasze 2 77.
 Świat ten drobne i małe ma rzeczy 1 387.
 Suchoty duchowne 2 293.

T.

Testamentów wykonanie 2 225.
 Towarzystwo ze złemi szkodliwe 2 74.
 Trudność ulania Pan Bóg, gdy co dla niego czynim 1 70.
 Tyranów źle dokonanie 3 86.

U.

Ubogiemu którym brakować; lepiej do bremlu jemużnę dać 2 136.
 Ubogich większe szczęście niżli panów 2 65.
 Uciekać w prześladowaniu 3 82, 83.
 Święci uciekali 3 84, i dla czego 3 84. Od grzechu uciekać. Tamże.
 Uczynki dobre jaką czynią nadzieję i otuchę 2 161. Jako im dufać i nie dufać, jako się z nich cieszyć i jako się bać 2 161, 162. Dwie się rzeczy do nich schodzą 2 166.
 źle Uczynki do wiary przystępu nie dają i wiarę niepożyteczną czynią 1 457, 458.
 bez Uczynków sprawiedliwość, bez jakich 2 95.
 Uczynki zakonne pozłacać krwią Chrystusową 2 94.

Ufanie w przygodach 1 116.
 Umarłym łaskę czyni, kto ich sieroty opatruje 2 226.
 Umarłych jako płakać 2 222, 223. Muzyka nad nimi 2 347.
 Urzędy pogańskie jako czeili chrześciani, gdy od nich cierpieli 1 375.
 Urzędnicy świeccy troje dobra poddanym powinni 2 327. I duchowne, aby je poddani mieli 2 328, 329.
 Nic nie mają do sądów duchownych 2 333. Jakie ich obieranie i omyłka w niem 3 266, 267. Żle Pan Bóg dopuszcza 3 268. Żli mają także moc od Boga. Tamże.
 Urzędu obydwu jeden koniec 2 329.
 Urzędów nie pragnąć 3 235. Użalić się nad dobrmi urzędniki 3 236.
 Urzędy świeckie heretycy niektórzy ganią 2 325, 326. Jako je pismo święte czei, i sam Pan Chrystus, i apostołowie 2 326.
 Utraty i marnotrawstwa 2 248.
 Używanie skromne i mierne 2 114.

W.

Wdzięczność i dziękowanie 2 201, 202.
 Wesela ludzkiego trzy wady 1 386, 387.
 Wesele świeckie omylne 1 386.
 Wiara nie jest wiara, gdyby na oko rzeczy miała 1 272, 273. Jako ją ćwiczym w sakramencie 2 33. Jest wielka i mała, ma swoje pomnożenie 2 305.
 Wierny na małe, wyżej wstępuje 3 65.
 Niewierni jako już są osądzeni 1 456.
 Wierność i pilność około cudzego rzadka 3 11, 12, 20.
 Wiecezkiej Boskiej gdzie kosztuję na ziemi 2 60, 61.
 Wiecezrą Bożą jako ludzie głupi gardzą 2 62. Przyczyny tego głupstwa 2 63.
 Wiecezkiej niebieskiej w sakramencie wyrażenie 2 58. Jako wielka 2 59.
 Wiecezra Pańska, i goście rozmaici na nią 2 53, 54, 55.

- Wojna z samym sobą 1 156.
 Wolność jaką nam dał Chrystus 3 196.
 Wolność która prawa 1 106.
 Wybrany w niebie od wieku zgutowane miejsce 3 228.
 Wybranych Bożych znaki 2 292, 293.
 Wychowanie dzieci jako pilne, jakie być ma 1 76, 2 305, 306, 3 293.
 Wysługi i zapłaty nierówne 3 160, 161.
 Wymówki nasze w grzechu próżne 3 75, 76.
 Wzgorszenie 1 23, 24.
 Wzdychania się uczyć 2 178.
- Z.**
- Zabawy świeckie jako szkodliwe 1 169, 170.
 Zapłata i pokora sług dobrych 3 22.
 Zapłaty i wysługi nierówne 3 160, 161.
 Zazdrość jako Pan leczy 3 235.
 Zazdrość ku tym, co więcej mają 3 16, 17.
- Zdrada i obłudność ludzka 2 245, 246.
 Żebrać umieć i wiedzieć u kogo 1 185.
 Żeglowanie nasze ten żywot 1 119.
 Zgoda między sektami kiedy 2 325.
 Zgodę jako zalecił Pan Jezus 2 312.
 Żywota przyszłego szczęście 1 357, 358.
 Żli nie tak źli, gdy dobre radzi widzą 1 103, 104.
 między Ziemi dobrze żyć, wielka sława 1 133.
 z Złego Pan Bóg sobie czyni pożytek 3 85.
 Żołnierze nauczani od Jana 1 50.
 Zmartwychwstaniem Pańskim śmierć zwojowana, natura nasza naprawiona 1 318. Apostołowie uweseleni, żołnierze i Pharuzowie przestraszeni, mężobójcy nawróceni 1 318, 319. Radości nasze z Pańskiego zmartwychwstania 1 319, 320, 321, 322. Duszne nasze zmartwychwstanie 1 322, 323.

KONIEC REGESTRU.

Powyższy regestr, jeden i drugi, wyjęty jest z pierwszego wydania krakowskiego Kazań, z r. 1595. Powtórzony w wydaniu drugim i trzecim, opuszczony był w czwartym z r. 1609, piątym z r. 1617, i następnych. Ostatni raz przedrukowano go w sześciotomowym wydaniu wileńskim z r. 1793.

O rozumieniu przodku ewangeliej św. Jana, która się na końcu mszej czyta,

kazanie, czynione 1598, die s. Joannis ¹⁾.

Na każdej prawie ofierze mszej świętej służbę Bożą tą świętą ewangelią zamykamy, a wyznanie w niej prawdy i wiary naszej katolickiej czyniąc, mamy na tem dosyć, o rozumieniu się jej nie pytając, abo o niem dla głębokości i trudności tajemnie Boskich wątpiąc. Nie tak ma być. Nie dla tego tak górnje Jan święty pisał, aby go nikt nie rozumiał; nie dla tego ten orzeł tak wysoko lata, aby go nikt nie widział: ale aby każdy Pana Boga o rozumienie prosił, i jako pojęcie jego zniesie, wiadomość miał, wedle podziału Ducha świętego mniejszą abo większą, ile do jego zbawienia służy. Proście, mówi Pan ²⁾, a weźmiecie, szukajcie, a najdziecie, kołacie, a otworzą wam. Jeśli się nie wszystkiego skarbu dokopamy, tedy wdy część jaką najdziem; i mała bryła złota ubogacić nas może; a leniwy i niedbały, mówi pismo ³⁾, zawżdy ubogim zostaje. W imię Jezusowe, z którego piersi te tajemnice Jan święty wyczerpnął, za przyczyną Matki jego przeczystej, która Jana jako syna swego wywiczyla i nauczyla, i za modlitwą tegoż Jana, który to, co napisał, dla nas napisał: na cztery części tę ewangelią dla łacniejszego pojęcia rozłożym. W pierwszej Jan święty przedwieczność i prawdziwe bóstwo Syna Bożego, Pana Jezusa Chrystusa, wyznawa. We wtórej o potrzebie wcielenia jego na odkupienie ludzkie nam daje znać. W trzeciej niewdzięczności ludzkiej, którzy nie uwierzyli, przymawia, a wiernych zapłatę przekłada. A w czwartej nas o wcieleniu Syna Bożego i Boga prawego upomina, mówiąc: Słowo stało się ciałem: to jest Bóg stał się człowiekiem. Poczniemy w imię Boże od pierwszego.

Na początku było Słowo. Słowem zowie Jan święty Syna Bożego. Bo niżej mówi: Słowo stało się ciałem i mieszkało z nami, i wi-

¹⁾ Kazanie to, umieszczone w trzecim wydaniu Kazań na niedziele i święta całego roku (Kraków 1602, fol. 490), ks. Skarga następnie skróciwszy i przerobiwszy umieścił w czwartym wydaniu, (Kraków 1609, str. 501), pod zmienionym napisem: O rozumieniu ostatka tej świętej ewangeliej św. Jana, która się na końcu mszej czyta, dołożenie (zob. niniejszego wydania część III. fol. 54). Tutaj kładziemy obecnie text pierwotny.

²⁾ Matth. 7. ³⁾ Prov. 10.

dzieliśmy je jako jednorodnego od Ojca. I w objawieniu mówi¹⁾: widziałem odzianego w suknię pokrwawioną, i zowią imię jego; Słowo Boże, i ma na szacie swej i boku swoim pismo: Król nad królmi, i Pan nad pany. Dla czego nie zowie go tu synem, ta jest przyczyna: aby nikt o rodzeniu cielesnem, jakie jest z męża i niewiasty, nie pomyślał. Bo Bóg Syna rodzi dziwnym a niepojętym rozumowi stworzonemu obyczajem. Jednak to rodzenie lepiej i udatniej dla nas opisać się nie może, jedno po rodzeniu słowa z rozumem. Co tak jako możemy objaśniamy.

Gdy nasz rozum co rozumie i wie: ona wiadomość słowo jest nasze wewnętrzne, które się z rozumu rodzi i pochodzi, i jest jako jedna rzecz z rozumem, pochodzeniem tyło różna: iż rozumienie z rozumu się rodzi i pochodzi, ale nie rozum od rozumienia. Gdy Bóg sam siebie rozumie, i jakoby sam na się wejrzy, jaki jest: zaraz rodzi onę wszystkę wiadomość i mądrość, i co jedno w sobie ma, wypuszcza z siebie i wylewa; i to jest Słowo jego, i Syn jego, persona w sobie stojąca, w tejże naturze Boskiej. Jako gdy kto w zwierciadło wejrzy: zaraz rodzi się wszystka i taż twarz jego; tem tyło różna: iż ona w zwierciadle od tej bez zwierciadła pochodzi, i niajako się rodzi. To acz słabe i nierówne podobieństwo może nam do rozumienia tego dziwnego rodzenia cokolwiek pomódz. A więcej pomoże, gdy kto rozważy, czem Słowo Boże od naszego ludzkiego słowa różne jest. Co się w przeszłym kazaniu napisało²⁾. Tu miejmy na tem dosyć, iż Syna Bożego Jan święty Słowem zowie, dla takiego wiecznego i przedziwnego bez matki rodzenia; którego acz my zrozumieć i pojąć nie jesteśmy winni: ale wierzyć je i wyznać winni jesteśmy dla zbawienia naszego.

To tedy Słowo, mówi Jan święty, było na początku; to jest zawždy było, nigdy się nie poczęło; nie jest jako świat, i co na nim jest, stworzone: ale rodzone przed wieki. Dziś, to jest zawždy, mówi Pan Bóg³⁾, urodziłem cię. Jako Bóg Bogiem, tak się sam zawždy rozumiał, i tę Mądrość i Słowo z siebie wypuszczał: tak tego Syna swego rodził, bez czasu, bez początku. Jako słońce i promień jasności jego zaraz są: nie pierwej jedno niż drugie: tak Ojciec i Syn zaraz są, bez żadnego początku, nie pierwej Ojciec niżli Syn, ani Syn pierwej niżli Ojciec.

Dalej mówi święty Jan: a Słowo było u Boga. Zawždy był Syn, nigdy początku nie miał: ale zakryty u Ojca i zatajony, jako na łonie jego, jako niżej mówi, nie widziany był a nierozumiany od ludzi. Bo mądrość ludzka po tem, co jest stworzono, jako mówi apostoł⁴⁾, dopytać się o jednym prawym Bogu mogła: ale o rodzeniu Syna przedwiecznem, i o trzech personach w Bóstwie nigdy się dopytać nie mogła, póki się ten Syn Boży i to Słowo nie zjawił, a w ciele się naszym nie ukazał. O czem w liście swym tenże Jan święty mówi⁵⁾: opowiedamy wam żywot wieczny, który był u Ojca, i ukazał się nam. Był u Ojca jako w domu swoim, i nigdy od niego się nie oddzielał; i owszem był tymże z Ojcem Bogiem, jako dokłada, mówiąc:

A Bóg był Słowo, abo: Słowo było Bogiem. To jest Syn on jego, od wieku rodzony, był Bogiem, tymże co Ojciec, i tejże natury, co Ojciec,

¹⁾ Apoc. 19. ²⁾ Na Boże narodzenie. ³⁾ Ps. 2. ⁴⁾ Rom. 1. ⁵⁾ 1. Joan. 1.

jako Bóg z Boga. Jako człowiek człowieka z tą naturą ludzką rodzi: tak Bóg Boga rodzi, z tem bóstwem i z tą naturą Boską; i dla tego Słowo abo Syn jest Bogiem. A żeby kto nie rzekł: toć są dwa Bogowie: tedy przydaje i powtarza Jan święty, mówiąc:

To było od początku u Boga. Nie dwa Bogowie, ale jeden. Różność tyło jest ta: iż Słowo u Boga, nie Bóg u Słowa. Inszy jest, u którego jest, a inszy, który u niego jest: ale Bóg jeden i bóstwo jedno. Syn się od Ojca rodzi, i na łonie jego, to jest w wielkiem z nim złączeniu jest: ale Ojciec się od Syna nie rodzi, a Syna ma w sobie, który od niego rodzeniem pochodzi. I ta jest różność person w jednym bóstwie, i dla tego nie dwa bogowie są: ale jeden jest w naturze swej Bóg, a persony trzy, jako się indziej o Duchu świętym dokłada.

A na większe utwierdzenie Syna Bożego i tego Słowa, mówi: wszystko się przezeń stało, i bez niego nic się nie stało, co się stało. Przez Słowo stanął świat, i to co na niem jest, zniszczegoż. Ten Syn Boży stworzył wszystko z Ojcem, co jedno jest stworzonego, a sam jest niestworzony. Słowem, mówi psalm¹⁾, Bożem, to jest Synem Bożym, umocniły się nieba, i Duchem ust jego wszystka siła ich.

Tak Jan święty wyznał przedwieczność i prawe bóstwo Syna Bożego przeciw Cheryntowi i Ebionitom, którzy fałszywie nauczali, jako Syn Boży przed Maryą, matką swą, nie był; i przeciw Aryanom, którzy potem nastali, a stworzeniem Syna Bożego czynili; i przeciw Sabellianom, którzy mieszały Ojca z Synem, różności w personach nie kładąc; i przeciw innym przeciwnym prawdziwemu bóstwu Syna Bożego i Trójcy przeniechwalniejszej bluźniercom. O czem już więcej mówić nie potrzeba.

Tego tyło dokładam: iż w tych słowach taki, jako się rzekło, jest rozdział: bez niego nie stało się nic, co się stało. Bo i niektórzy doktorowie łacińscy tak te słowa dzielili: bez niego nie stało się nic; i tu stanawszy, poczynają: co się stało w nim, był żywot. Nic zowią grzech, który stworzony od Słowa, to jest od Syna Bożego, nie jest. Ale grzechu nie możemy zwać nic. Bo gdyby nie był: Bógby zań piekłem nie karał: wielkie i szkodliwe dzieło grzech jest. Daleko lepiej i do rozumienia udatniej czytają inni doktorowie: Ambrozyus i Hieronimus, tak jako się rzekło, póty dzieląc: bez niego nie stało się nic, co się stało, a poczynając jako nowy wiersz: w nim był żywot.

Póty Jan święty przedwieczność i bóstwo Chrystusa Jezusa, Syna Bożego, wyświadcza, a potem oznajmia, jako była tego potrzeba do ludzkiego odkupienia, aby ono przedwieczne Słowo, abo Syn Boży, ukazał się w ciele naszym, i był zjednoczony i wcielony w naturę naszą ludzką, a przez nie nas zbawił.

W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Ludzki wszystek naród w Jadamie, pierwszym ojcu swym, i w grzechach uczynkowych, umarły był Bogu na duszy, na wieczną śmierć potępiony i na doczesną; jako mówi apostoł¹⁾: przez jednego człowieka grzech na świat przyszedł, a przez grzech śmierć. A jako umarły nie widzi: tak też za oną

¹⁾ Ps. 32.

duchowną śmiercią, która człowieka od Boga i łaski jego oddziela, przyszła na ludzi ślepotą, w której w wielkie błędy około prawdy, i w wielkie grzechy z strony enoty upadali, i w tych dusznych ciemnościach żyli, gniew Boży sobie zbierając, i potępienie śmierci wiecznej. Potrzeba tedy wyciągała do zbawienia ludzkiego, aby ludzie byli ożywieni i oświeceni; aby się z Panem Bogiem pojednawszy, i łaski jego dostawszy, żywot w nim wieczny mieli, a od błędów i ciemności wybawieni, pobożnie i sprawiedliwie żyli. Jako apostoł mówi²⁾: byliście niegdy ciemnościami, a teraz jesteście światłością w Panie.

Tegośmy tedy żywota i światłości tej mieć nie mogli, jedno przez Syna Bożego. O którym tu Jan święty mówi: w nim był żywot, a żywot był światłością ludzką. On sam zjednać mógł i dać nam żywot wieczny, i łaskę u Boga, i oświecić ciemności błędów naszych, i znieść noc grzechów wielkich naszych. Jako o sobie u tegoż Jana świętego mówił³⁾: jam jest żywot. I indziej⁴⁾: przyszedłem, aby żywot mieli, i hojnie go mieli. I indziej⁵⁾: nie chcecie przychodzić do mnie, abyście żywot mieli. I o tej swojej światłości mówi⁶⁾: ja jestem światłością świata: kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach, ale światłość żywota mieć będzie. I prorok o tym Synie Bożym napisał⁷⁾: dałem cię na światłość narodom, abyś był zbawieniem mojem, aż do końca ziemi. W nim tedy nasz był żywot, i z niego wypłynąć na nas miał, a to przez łaskę, którą nam z nieba przyniósł na usprawiedliwienie dusz naszych, i przez sakramenty, które nam zostawił raczył. Oświecił nas Syn Boży nauką swoją i przykłady żywota swego, i daje łaskę do wiary, onę nam wlewając, i pomocy nam na powstanie z grzechów i nowy żywot do usprawiedliwienia używać raczy. Acz ludzie nie wszyscy tę światłość przyjmują, jako dokłada, mówiąc: światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnują. Ludzie, którzy się w ciemnościach, to jest w grzechach kochają, nie chcą tej światłości, która ich z grzechów wywodzi, i niesprawiedliwość odgania.

A iż Jan Chrzciciel ukazał się też ludziom jako świeca, o którym Pan rzekł⁸⁾: on był pochodnią gorającą, i chcieliście się do czasu weselić z światła jego: dla tego ten Jan ewangelista o tym Janie Chrzcicielu przestrzega, iż nie był prawą światłością, ale tylko promyszczyk jej, puszczony na świadectwo prawdziwej światłości. Był człowiek posłany od Boga, któremu Jan imię było: ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o światłości, aby wszyscy uwierzyli przezeń. Nie był on światłością, ale o światłości świadectwo dać miał. Jan Chrzciciel był jako gwiazda od słońca oświecona, ale nie słońcem. Był jako miesiąc, który swojej światłości nie ma, ale ją od słońca bierze. Świecił z uczestnictwa, nie z przyrodzonej mocy swej. Świecił, aby prawdziwą światłość, która jest Syn Boży, ukazywał. I mówi dalej:

Była prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego. Nie mógł Jan Chrzciciel nikogo prawdziwego oświecić. Bo był tylko szczerzy człowiek, nie mógł do serca nauką swoją przeniknąć. Nie mógł wlać w serce wiary. Nie mógł oddalić grzechów

¹⁾ Rom. 5. ²⁾ Ephes. 5. ³⁾ Joan. 14. ⁴⁾ Joan. 10. ⁵⁾ Joan. 8. ⁶⁾ Joan. 9. ⁷⁾ Isa. 49. ⁸⁾ Joan. 5.

i ciemności duchownej, i usprawiedliwić, i duszę miłą i wdzięczną uczynić Bogu nie mógł. Sam to tylko Chrystus, Syn Boży, czyni, jako prawdziwy żywot i niebieska światłość nasza. A z tą światłością łaski swej do zbawienia ludzkiego skąpy nie jest. Każdemu jej udzielać chce, każdego oświecać i ożywiać ma wołą. Nikim nie gardzi, nikogo od tej rzeki dobroci i łaski swej nie odmiata, jako sam mówi¹⁾: wszyscy do mnie pójďte, którzy obciążeni jesteście; kto pragnie, przyjdź do mnie, a pij²⁾. A iż ludzie nie wszyscy idą, nie wszyscy swego dobrego znają: już się na nie żaluje Jan święty, a wdzięcznych i dobrych szczęście ukazuje, gdy mówi:

Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest, a świat go nie poznał. Do własności swej przyszedł, a swoi go nie przyjęli. A którzy go przyjęli, dał im moc stawać się synami Bożymi, którzy wierzą w imię jego. Którzy nie ze krwi, ani z wolej ciała, ani z wolej męża, ale z Boga urodzeni są. To jest trzecia część tej świętej ewangeliej. Dziwuje się Jan święty dobroci wielkiej i poniżeniu dla nas Syna Bożego: iż sam będąc twórcą wszystkiego świata, zakryty w majestacie swym i niewidomy; mieszkając, jako apostoł mówi³⁾, w światłości nieprzystępnej, stał się widomym: a świat go nie poznał: to jest ludzie świat miłujący, którzy świeckiej ozdoby i dóbr czekali i w nich się kochali, i onym zakrytym i niskim na ziemi pogardzili. A ci zwłaszcza w Izraelu, z których się krwie urodził, którym pierwaj obiecany był, którzy prorockie pisma o nim mieli, którzy go długo od Boga prosili i czekali: a gdy przyszedł, owym wzgardzili, i jemu nie wierzyli, i na koniec go zabili. O jako wielka złość ludzka. O jako ślepotę czyni zamilowanie świata tego, i pychy, i dóbr, i sławy tej na świecie marnej, która mija i nie trwa, i do wiary o rzeczach trwających i wiecznych nie dopuszcza.

Wielkie szczęście wierzących, i do tego poniżonego w naturę ludzką Zbawiciela Chrystusa przyjmujących: którym daje się moc, aby synami Bożymi zostawali⁴⁾. Bo za tem i dziedziami dóbr Boga, Ojca swego, zostają, i miłość jego ku sobie i opatrność wszelaką tak wielkiego i dobrego Ojca mają. Ale uważajmy, co mówi: dał im moc, aby zostawali Synami Bożymi. Ta moc bierze się na chrzcie świętym przez wiarę: ale nie stajem się doskonałymi synami Bożymi, aż przez miłość i pobożny żywot. Kto wierzy i ochrzci się, już się synem Bożym urodził, ale jeszcze nie dostaje synowskiego dziedzictwa, aż dorośnie przez miłość i dobre uczynki, jako Pan mówi⁵⁾: miłujcie nieprzyjaciół swoje, abyście byli synami Ojca waszego, który w niebie jest.

To rodzenie na syny Boże nie jest cielesne, mówi Jan święty. Nie ze krwi, ani z wolej, to jest z pożądliwości męża i niewiasty: ale z Boga. Gdy się chrzczymy z wody i z Ducha świętego, bierzemy nowe duchowne rodzenie, i stawamy się z synów ludzkich synami Bożymi, wierząc w tego to Syna Bożego, i za tem mamy odpuszczenie grzechów, i usprawiedliwienie, i łaskę a dar do żywota pobożnego i pełnienia zakonu Bożego, i dostajemy prawa do dziedzictwa synowskiego i dóbr chwały wiecznej. Tego wszystkiego mieć nie mogli z żadnej wysługi naszej, i z żadnej pomocy wszystkiego świata, i aniołów wszystkich: jedno z samego Syna Bożego, który był zawždy,

¹⁾ Matth. 11. ²⁾ Joan. 7. ³⁾ 1. Tim. 6. ⁴⁾ Joan. 1. ⁵⁾ Matth. 5.

i był ożywieniem i światłością naszą. Który będąc niewidomy u Ojca, by był na świat się nie ukazał, i człowiekiem się i bratem naszym, i uczestnikiem natury naszej nie stał, i przez poniżenie i wcielenie, i za tem przez naukę, przykłady, i przez mękę i śmierć swoją nas nie odkupił: nigdy byśmy byli zbawienia i takiego szczęścia nie mieli. Dla tegoż rzekł dalej Jan święty, prawdziwe wcielenie Syna Bożego wyznawając:

Słowo stało się ciałem. I to jest ostatnia część tej ewangeliej. Dla tego, aby ludzie mieli on żywot, i onę światłość, i to, co za nią idzie: synów Bożych dostojność i dziedzictwo niebieskie: Syn Boży, Słowo, stało się ciałem: to jest stał się człowiekiem. Pismo człowieka ciałem zowie na wielu miejsc. Wszystko ciało popsowało drogę swoją¹⁾: to jest, wszyscy się ludzie popsowali. Ogląda, mówi Izajasz²⁾, wszystko ciało Zbawiciela Bożego. I psalm³⁾: do ciebie Panie przyjdzie wszystko ciało: to jest wszyscy ludzie. Co dla tego pismo czyni, ciałem człowieka zowiąc: abyśmy się do pokory, i poniżenia przywodzili, na ciało nasze patrząc; nad które nie masz słabszego i podlejszego, które błotem się i gliną zwać słusznie może.

W czym się też przedziwna Boska ku nam miłość pokazuje: iż będąc Bogiem stał się ciałem, stał się człowiekiem, przyjął tak słabą, tak podłą naturę naszą, i w niej się uniżył, a jako apostoł mówi⁴⁾, wyniszczył, chwały swojej Boskiej niejako odstąpiwszy: stał się człowiekiem, aby ludzie stawali się jako Bogami; stał się synem ludzkim, aby ludzie synmi Bożymi zostawali. Prawdziwe a nieobludne ciało i duszę ludzką wziął, i w personę swoją Boską zjednoczył. Prawdziwie z ludźmi widomie mieszkał i obcował, jako dokłada ten Jan święty: mieszkał między nami. Wedle onego pro-roctwa Barucha⁵⁾: ten jest prawy Bóg nasz, i żaden nadeń uważony nie będzie, i ten znalazł nam drogę karności, (to jest zakon dał), i podał go Jakóbowi, słudze swemu, i Izraelowi, miłemu swemu; potem na ziemi widziany był, i z ludźmi towarzyszył. I dokłada Jan święty:

Widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodnego od Ojca, pełnego łaski i prawdy. Widział go Jan ten święty i z innymi. I jako indziej mówi⁶⁾: dotykaliśmy się słowa żywota. Widział, gdy cuda czynił, a rozkazując niemocom wszystkim i chorobom ludzkim, i śmierci, i dyabłom, i wiatrom, chwałę swoją Boską jako prawy Syn Boży i prawy Bóg pokazywał. Widział chwałę jego i na górze Thabor, na przemienieniu, gdy się w majestacie swoim Pańskim, jako prawy król nieba i ziemi postawił⁷⁾. I doznał, że był pełny łaski i prawdy: to jest, iż w nim jest zupełność wszystkich darów Bożych, których ludziom do zbawienia potrzeba, które się z niego jako z źródła na wierne wszystkie wylewają. I doznał w nim prawdy, to jest, iż wszystkie figury starego zakonu w nim się wypełniały, i przezeń się wszystkie obietnice Boże, które nam w słowie swoim Pan Bóg spuścił, wykonywają, i przezeń nas nieomylna nauka prawdy zbawiennej doszła.

¹⁾ Genes. 6. ²⁾ Isa. 40. ³⁾ Psal. 64. ⁴⁾ Philip. 2. ⁵⁾ Baruch 3. ⁶⁾ 1. Joan. 1. ⁷⁾ Matth. 17.

Toć jest zrozumienie proste a krótkie tej przechwalebnej i dziwnej ewangeliej, zebrane z doktorów świętych, i z przebranych wykładów ich: do którego wiarę mocną i dobrą wolą na wdzięczność ku takim dobrodziejstwom Boskim przyłożmy.

Gdy żywot nam z tego Słowa przedwiecznego, z tego Syna Bożego, z tego Boga, w ciele naszym urodzonego, podają: nie miłujmy śmierci. A kto ją miłuje? Ten, co się na cielesną śmierć zdryga, a o duszną, w której jest utrata łaski Bożej i dostawanie wiecznego potępienia, nie dba, grzechy jako wodę pije, trucizny jako smacznej potrawy pożywa. Tej śmierci uchowaj nas Panie Jezu Chryste, a światłości twej w naszych ciemnościach nie oddalaj od nas, abyśmy w cieniu śmierci nie chodzili, a do żywota wiecznego nie zabłądzili. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

SUMMARYUSZ KAZANIA.

<i>O rozumieniu przodka ewangeliej św. Jana, która się na końcu mszej czyta</i>	Fol 387
Wyznanie bóstwa Chrystusowego. Potrzeba wcielenia jego. Nie- wdzięczność ludzka. Upewnienie, iż Bóg człowiekiem się stał.	
<i>Pierwsza część kazania</i>	387
Słowem zowie (Jan święty) Syna Bożego. Dla czego Synem nie zowie Pana naszego na tem miejscu. Rozum i rozumienie, które się z ro- zumem rodzi. Persona w sobie stojąca, Syn rodzony i Słowo. Jako Słowo było na początku. Słońce a promienie jego. Zakryte Słowo u Ojca. O rodzaju Syna przed wieki nikt się dopytać nie mógł. Bóg był Słowo abo Słowo było Bogiem. Nie dwa Bogowie. Słowo u Boga, nie Bóg u Słowa. Różność person w jednym Bóstwie. Syn Boży stworzył świat jako i Ojciec. Wyznanie Jana świętego przeciw heretykom. Rozdzie- lanie słów.	
<i>Wtóra część</i>	389
Potrzeba wcielenia Syna Bożego. Ślepotą ludzka. Żywota i świa- tłości micieśmy nie mogli, jedno od Syna Bożego. Jan Chrzciciel nie był prawdziwą światłością naszą. Jan Chrzciciel nie mógł nikogoż oświecić.	
<i>Trzecia część</i>	391
O ludzkiej niewdzięczności i o szczęściu wiernych. Szczęście wierzących. Moc zostawiania synmi Bożymi. Rodzenie na syny Boże niecielesne. Bez Syna Bożego wcielenia zbawieniaśmy mieć nie mogli. Wyznanie wcielenia Syna Bożego. Słowo Boże stało się ciałem. Czło- wiek ciałem się w pismie zowie. Prawdziwe wziął człowieczeństwo i zjednoczył je w personę Boską. Widziany Bóg na ziemi. Pełny łaski i prawdy.	

Kładzie się tu w dodatku kilka ustępów, mieszczących się w pierwszym wydaniu **Kazań na niedziele i święta całego roku** (w Krakowie 1595, które ks. Skarga w czwartym wydaniu z r. 1609. opuszcł.

Na dzień św. Jana ewangelisty. Ustęp przedostatni w części I. (str. 73. niniejszego wydania) brzmi w wydaniu pierwszym (str. 498) jak następuje:

Czwarte jest ono, co Pan mówi¹⁾: wszystko, co Ojciec ma, moje jest. Toć i bóstwo ma, i też istność, co i Ojciec. Co aby się o stworzonych rzeczach nie rozumiało, jako rozumiemy, gdy mówim: co jedno żona ma, to też i mąż jej ma: temu się zabiegało, gdy Pan mówi wiersz przed tem²⁾: iż mię on uwielbi, bo odemnie weźmie i opowie wam; bo wszystko, co Ojciec ma, moje jest, i dla tego rzekłem; z mego weźmie i opowie wam. Cóż to Duch święty od Syna bierze? Naukę i mądrość, która jest spólna Ojcu i Synowi. Mąż żenie dać wszystkę swoją majątność może, ale rozumu jej swego dać nie może. Nie mówi tedy Pan o stworzonych rzeczach, ale o rozumie i nauce. Lecz w Bogu, jako to i po-
ganin zeznawa³⁾, toż jest mądrość co i jestestwo abo bóstwo. Jeśli tedyż jedną mądrość ma Syn co i Ojciec, a od obudwu ją Duch święty pochodze-
niem bierze: jednego są bóstwa.

Na dzień św. Bartłomieja. W ustępie czwartym od końca, w części II. ma ks. Skarga po wyrazach: „... i sławę miał u wszystkich o sobie dobrą“ (str. 268, wiersz 7 od góry, niniejszego wydania¹⁾, w wydaniu pierwszym (str. 611) jeszcze to:

Jako mądry spowiednik, gdy swego poddanego na spowiedzi sprawy wie jako Bóg, nie jako człowiek: nie rządzi go ani sprawuje z onej wiado-
mości Bogu samemu służącej, ale wedle rozumu i wiadomości swojej ludzkiej. Boby sakrament Boży i pieczęć Króla niebieskiego zgwałcił.

Na dzień zaduszny. We wstępie kazania, po wyrazach: „... iż się też za nas w czyśćcu modła“ (str. 318, wiersz 10 od góry w wydaniu ni-
niejszem), położono w wydaniu pierwszym (str. 640), co następuje:

... bo jeśli bogacz w piekle śmiał się za braty swemi do Abra-
hama przyczyniać: daleko oni, w łasce Bożej będąc, lepiej to czynić mogą.

Na dzień św. Katarzyny. W ustępie szóstym od końca, w czę-
ści I, po wyrazach: „... czemu się ślubem obwiązał?“ (str. 342, wiersz 6
od góry, w niniejszem wydaniu), czytamy w wydaniu pierwszym (str. 653):

Jephte ślubował, jadąc na wojnę, i w rzeczy wątpliwej; córka mu
sama, którą na ofiarę poślubił, mówi⁴⁾: gdyś otworzył usta twoje Bogu, to
jest gdyś obiecał: uczyni mi, coś obiecał, ponieważ ci Pan Bóg dał zwycięż-
two z nieprzyjaciół twoich.

¹⁾ Joan. 16. ²⁾ Joan. 16. ³⁾ Aristot. in Metaph. ⁴⁾ Judic. 11.

Kazanie na IV. niedzielę w post. W części II. w ustępie, zaczynającym się od wyrazu: Obmyślał... po słowach:z ręki nieprzyjaciół swoich wybawieni zostawali (część I. str. 235, niniejszego wydania), ma ks. Skarga w wydaniu pierwszym (str. 137) następującą rzecz:

[Senatorów powinność i postów ziemskich 1595. Crac.]

Na toście się tu zjachali, o senatorowie i ziemscy postowie, abyście o ludu swoim, który wam zdrowie, dziatki i majątności swoje poruczył, radzili. Wyście głowa i rozum ich; wyście świeca chodzących w ciemności¹⁾; wyście opiekunowie sierot, które obmyślać rzeczy swoich nie umieją; wyście wodzowie ślepych, mistrzowie prostych; patrzcie, abyście ich niezgodą i uporem i o pożytki własne niewczesnem staraniem i affektami nierozumnemi nie zgubili. Mówcie a wołajcie do Pana Boga; skąd Panie chleba weźmiem, gdzie takiej rady dostaniem, aby tak wiele dusz, ile ich jest w tej szerokiej Koronie, od zguby i wojen pogańskich i tureckiej niewoli obronione zostały? Wołajcie do Pana jako on Machabeusz²⁾: co z tak wielką nieprzeliczoną liczbą ludzi braciej naszej czynić mamy, i gdzie je prowadzić? A usłyszycie z Mojżeszem od Pana Boga swego, który je wam poruczył³⁾: noście je na sobie, jako mamka piastuje dziecię, i donieście je na odpoczynienie. O puście swoje pożytki pojedynkowe, porzućcie łakome myśli, złoście serca jadowite, gniewliwe, niezgodne, heretyckie; złoście nienawiści, podejrzenia, hypokryzye i obojętności ku sobie: w miłości, w zgodzie i szcerości radźcie o wszystkich, i o tym okręcie, w którym sami siedzicie; który jeśli się zatopi, wasze się też prywatne tłumoczki nie zostają. Tem się bardzo Panu Bogu zaleciecie, i dusze swoje nakarmicie, gdy takiej wielkości braciej służyć będziecie.

Gdzie ona miłość ku ojczyźnie Zorobabela, któremu gdy wielki monarcha kazał obierać, coby jedno sobie pożytecznego i najślawniejszego rozumiał, iż mu to bez pochyby dać miał; on się do onej prośby i obierania puścił⁴⁾: napraw królu Jeruzalem, ojczyznę moję, która jest spustoszona. Zbuduj kościół, jakoś ślubował temu Bogu, któryć królestwo dał, a mnie i osobie mojej nie więcej nie czyń. Tu staną wszystkie pociechy moje. Boże daj wam baczenie i takiej ku ojczyźnie i ludowi Bożemu miłości wykonanie.



¹⁾ Rom. 2. ²⁾ 1. Machab. 3. ³⁾ Num. 11. ⁴⁾ 3. Esdr. 4.